



UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Wydział Historii

Agata Strzelczyk

**Życie i działalność Agenora Gołuchowskiego
młodszego**

The Life and Career of Agenor Gołuchowski the Younger

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
Prof. UAM dr. hab. Damiana Szymczaka
w Zakładzie Myśli i Kultury Politycznej

Poznań 2022

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	5
1. Młodość i kariera Agenora Gołuchowskiego młodszego do 1895 roku.....	20
1.1. Rodzina i młodość.....	20
1.1.1. Gołuchowscy herby Leliwa.....	20
1.1.2. Agenor Gołuchowski starszy.....	26
1.1.3. Baworowscy herbu Prus.....	32
1.1.4. Agenor i Maria.....	34
1.1.5. Skała nad Zbruczem.....	37
1.1.6. <i>Niuniuś, Sophie, Taś, Miś, Daś i Józio</i> – dzieciństwo Agenora Gołuchowskiego młodszego.....	40
1.2. Dyplomata CK monarchii.....	46
1.2.1. Początkujący dyplomata.....	46
1.2.2. Okres paryski w życiu Agenora Gołuchowskiego młodszego.....	49
1.2.2.1. Śmierć brata.....	49
1.2.2.2. Agenor w Paryżu.....	51
1.2.2.3. Śmierć ojca.....	57
1.2.2.4. Niechciany awans.....	66
1.2.2.5. Powrót do Paryża i ślub.....	81
1.2.3. Agenor Gołuchowski młodszy w Bukareszcie.....	89
2. Minister spraw zagranicznych.....	104
2.1. Dymisja Kálnokyego.....	104
2.2. Nominacja Gołuchowskiego.....	108
2.3. Minister i ministerstwo zagranicznych CK monarchii.....	122
2.4. Sytuacja międzynarodowa w momencie objęcia ministerstwa przez Gołuchowskiego.....	124
2.5. Pierwsze <i>exposé</i>	127
2.6. Trójprzymierze, koncert mocarstw i pokój europejski – założenia i filary polityki zagranicznej Agenora Gołuchowskiego młodszego.....	130
2.7. Pierwsze problemy: Macedonia i Armenia.....	135
2.8. Drugie <i>exposé</i>	141

2.9. Zbliżenia dyplomatyczne Austro-Węgier i Rosji.....	145
2.10. Trzecie <i>exposé</i>	159
2.11. Upadek Kazimierza Badeniego.....	165
2.12. Kryzys kreteński.....	167
2.13. Tragiczny rok 1898.....	175
2.14. Konferencja w Hadze.....	177
2.15. <i>Exposé</i> z 1899 roku i Młodoczesi.....	179
2.16. Ślub następcy tronu.....	184
2.17. Na Dalekim Wschodzie: powstanie bokserów i interwencja europejska.....	187
2.18. <i>Exposé</i> z 1901 roku.....	191
2.19. Gołuchowski w Bayreuth.....	194
2.20. Odnowienie trójprzymierza.....	197
2.21. Królobójstwo serbskie.....	202
2.22. Powstanie ilindeńskie.....	208
2.23. Skandal na konklawe.....	214
2.24. Rok 1904: wojna rosyjsko-japońska.....	219
2.25. Stosunki z sojusznikami.....	220
2.26. <i>Entente cordiale</i>	222
2.27. Jubileusz Agenora Gołuchowskiego.....	225
2.28. Pierwszy kryzys marokański i konferencja w Algeciras.....	228
2.29. Ostatnie <i>exposé</i>	232
2.30. Dymisja.....	237
3. Agenor Gołuchowski młodszy na emeryturze.....	245
3.1. Podróże na emeryturze.....	246
3.2. Sprawy rodzinne.....	250
3.3. Koniec europejskiego pokoju.....	253
3.4. Agenor Gołuchowski i trializm.....	254
3.5. Agenor Gołuchowski, wojna i życie prywatne.....	266
3.6. Świat po wojnie.....	268
3.7. Śmierć Agenora Gołuchowskiego.....	271
4. Agenor Gołuchowski młodszy – kim był?.....	276
4.1. Dobry Polak?.....	276
4.2. Syn w cieniu ojca.....	282
4.3. Dyplomata mimo woli.....	284

4.4. Dyplomata starej szkoły.....	290
4.5. Minister czasu przed burzą.....	292
4.6. Agenor jako mąż.....	298
4.7. Agenor jako ojciec.....	300
4.8. Agenor Gołuchowski i jego relacje z matką.....	304
Zakończenie.....	307
Spis ilustracji.....	312
Bibliografia.....	313

Wstęp

Na historię ziem polskich w XIX wieku można spojrzeć jako na opowieść dzielącą się na trzy narracje, które rozdzielone rozbiorami, splotły się dopiero ponownie w 1918 roku. Każda z tych narracji, odpowiadających trzem zaborom, zdaje się posiadać swojego głównego bohatera zbiorowego. W przypadku narracji zaboru rosyjskiego, narracji Królestwa Kongresowego bohaterem tym są insurgenci, kadeci ze Szkoły Podchorążych w noc listopadową, partyzanci styczniowi i tak dalej. W przypadku narracji zaboru pruskiego mamy organiczników, mamy dzieci wrzesińskie i Michała Drzymałę przedstawiającego swój wóz. W przypadku zaś zaboru austriackiego głównym bohaterem zbiorowym stają się galicyjscy politycy, którzy – przywołując tu tytuł rozprawy Waldemara Łazugi – znaleźli się na szczytach cesarsko-królewskiej monarchii habsburskiej i przez długie lata drugiej połowy XIX wieku sprawowali tam wysokie, znaczące i wpływowe stanowiska.

Wśród nich największą podówczas karierę zrobił człowiek, który dzisiaj jest w znacznym stopniu zapomniany przez polską zbiorową pamięć historyczną. Mowa tutaj o bohaterze niniejszej pracy, Agenorze Gołuchowskim młodszym, który w latach 1895-1906 sprawował funkcję ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Minister spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech był zaś osobą drugą w państwie po samym cesarzu. Przez przeszło dekadę Gołuchowski reprezentował i kierował agendami dyplomatycznymi jednego z europejskich mocarstw.

Lepiej niż on sam, pamiętany jest jego ojciec, Agenor Gołuchowski starszy, wieloletni namiestnik Galicji, krótkotrwały minister spraw wewnętrznych Austrii, autor dyplomu październikowego i współtwórca autonomii galicyjskiej. Może dlatego, że jego zasługi związane są bardziej z szeroko pojętą sprawą polską, a przynajmniej galicyjską, mniej z interesami państwa bądź co bądź zaborczego.

Gołuchowski nie był jedynym Polakiem, który piastował w XIX wieku funkcję ministra spraw zagranicznych innego państwa. Oprócz niego należy wspomnieć w tym kontekście o księciu Adamie Jerzym Czartoryskim, kierującym polityką zagraniczną Imperium Rosyjskiego w latach 1804-1806 i Aleksandrze Colonna-Walewskim, ministrze spraw zagranicznych Cesarstwa Francji w latach 1855-1863. W przypadku Walewskiego nie chodzi jednak o państwo zaborcze – co znacząco zmienia kontekst, książę Czartoryski zaś znany jest polskiej historii i pamięci historycznej w większym zapewne stopniu ze swojej późniejszej działalności.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie osoby Agenora Gołuchowskiego młodszego w formie biografii – opisanie na podstawie dostępnych źródeł, dokumentów i osobistej korespondencji przebiegu jego życia i jego kariery, a także próba uchwycenia jego osobowości – tego, jakim był człowiekiem, nie tylko politykiem i dyplomata. Gołuchowski nie jest historiografii nieznany, jednak do tej pory nie doczekał się pełnego, naukowego opracowania swojego życiorysu. Jego nazwisko jest nie tyle może zapomniane, czy też pomijane, co raczej stawiane w szeregu i wymieniane jednym tchem z innymi urzędnikami i mężami stanu monarchii habsburskiej tamtego okresu. Wynikać może to z tego, iż w jego życiu i działalności brak wydarzeń dramatycznych i niezwykłych, które zawsze przyciągają w pierwszej kolejności uwagę zarówno czytelników, jak i badaczy. Nawet nominacja ministerialna, chociaż stanowiła doniosłe wydarzenie dla środowisk galicyjskich, w kontekście monarchii Austro-Węgier nie była wydarzeniem unikatowym i bezprecedensowym. Jako minister Gołuchowski wykonywał swoje obowiązki sumiennie i statecznie, bez spektakularnych wzlotów, czy też dramatycznych upadków. W jego życiu prywatnym nie doszło do żadnych skandali.

Niemniej, Gołuchowski był interesującą postacią, w taki dokładnie sposób, w jaki interesujący po bliższym przyjrzeniu się okazuje się każdy człowiek. Chociaż poświęcił życie karierze dyplomatycznej, szczerze nie przepadał za większością obowiązków, jakie za sobą pociągała. Równie szczerze nie lubił Wiednia, w którym jako ministrowi spraw zagranicznych przyszło mu mieszkać długie lata. Emocjonalnie i kulturowo czuł się bardzo przywiązany do Paryża i prawdopodobnie wolałby zostać tam ambasadorem, niż objąć ministerialną funkcję. Ożenił się z Francuzką – księżniczką Anną Murat z krwi Bonapartych i stanowili przez całe życie, jak wszystko na to wskazuje, udane i zgodne małżeństwo, które jednak przez większą część roku przebywało z dala od siebie, brak bezpośrednich kontaktów rekompensując sobie obfitą korespondencją.

Był reprezentantem swoich czasów i grupy społecznej, z której się wywodził, potomkiem galicyjskiej szlachty, europejskim arystokratą, synem wysokiego urzędnika austriackiego i austro-węgierskim dyplomata. Przez pryzmat jego życia można równocześnie przyrzeć się wielu innym sprawom, wielu kontekstom, w których zostało ono osadzone – rozwojowi pełnej napięć sytuacji międzynarodowej w końcu XIX wieku, pozycji Polaków w obrębie monarchii austro-węgierskiej, obyczajom kosmopolitycznej arystokracji i realiom życia ówczesnych dyptomatów.

Ze względu na pozycję i rolę, jaką Agenor Gołuchowski pełnił w dyplomacji austro-węgierskiej i europejskiej nie sposób pominąć, czy chociaż ograniczyć elementów związanych z jego publiczną działalnością. Chciałam jednak, aby moja praca nie opowiadała o ministrze spraw zagranicznych monarchii habsburskiej, a o człowieku, który przez jakiś czas piastował funkcję ministra.

Struktura pracy

Niniejsza praca skonstruowana została w sposób naturalny i tradycyjny dla biografii i w swojej znacznej części stanowi chronologiczny opis życiorysu Agenora Gołuchowskiego młodszego. Równie naturalny w tym przypadku wydawał się również podział na trzy części – pierwszą, dotyczącą życia Gołuchowskiego przed rokiem 1895 i nominacją na ministra spraw zagranicznych, drugą opisującą lata, które spędził na tym stanowisku i ostatnią, opisującą ostatnie lata jego życia. Niestety, podział ten zaowocował nieuchronną asymetrią poszczególnych części, spośród których środkowa jest zauważalnie dłuższa niż pozostałe.

Pierwsza część rozpoczyna się rozdziałem dotyczącym przodków Gołuchowskiego – rodziny Gołuchowskich, następnie zaś jego rodziców, ze szczególnym uwzględnieniem postaci i kariery jego ojca, Agenora Gołuchowskiego starszego. Kolejny rozdział dotyczy dzieciństwa Gołuchowskiego, jego wychowania i edukacji, a także młodości i początków kariery dyplomatycznej, aż do odwołania z jego pierwszej placówki w Berlinie. Trzeci rozdział poświęcony został „okresowi paryskiemu” w życiu Agenora Gołuchowskiego młodszego, to jest latom 1874-1886, które spędził na placówce w Paryżu (wyłączając krótki okres, podczas którego przeniesiono go do Wiednia). W tym rozdziale również opisane zostały okoliczności śmierci jego ojca, a także zaręczyny i ślub Gołuchowskiego z Anną Murat i narodziny dwójki ich starszych dzieci. Czwarty rozdział, ostatni w tej części, poświęcony został latom, które Gołuchowski spędził kierując austro-węgierską placówką dyplomatyczną w Bukareszcie. Pierwsza część kończy się wraz z rokiem 1894 i decyzją Gołuchowskiego o przejściu na dyplomatyczną emeryturę.

Druga część dotyczy lat 1895-1906, rozpoczyna się nominacją Gołuchowskiego na ministra spraw zagranicznych i kończy jego dymisją. Podzielona jest również na rozdziały, ułożone przede wszystkim chronologicznie, wtedy zaś kiedy układ chronologiczny się nie sprawdzał – na przykład, kiedy chronologia dwóch zagadnień nakładałaby się na siebie, również i tematycznie. Rozdziały te opisują przeważnie

poszczególne wydarzenia i sprawy, rozgrywające się na arenie międzynarodowej, w których Gołuchowski miał swój udział, niektóre dotyczą jednak również spraw wewnątrz monarchii, a także spraw związanych z życiem osobistym Gołuchowskiego.

Trzecia część opisuje lata 1906-1921, ostatni okres życia Gołuchowskiego, który znowu podzielić można na trzy etapy. Pierwszy obejmuje lata 1906-1914, podczas których Gołuchowski mógł w pełni cieszyć się spokojem emerytury. Drugi okres to naturalnie lata 1914-1918, czyli czas trwania pierwszej wojny światowej. Ostatnie lata, 1918-1921 zamykają życie Gołuchowskiego.

Następny element pracy stanowi rozdział podsumowujący, umieszczony bezpośrednio przed zakończeniem. Rozdział ten stanowi luźniejsze w formie rozważania na temat kilku aspektów osobowości i życia Agenora Gołuchowskiego młodszego – tego, jakim był człowiekiem w życiu prywatnym, jakim był dyplomata i politykiem i wreszcie, jakim był Polakiem. Ma to za zadanie nakreślić wyraźniejszy obraz człowieka, którego życiorys stanowi temat pracy, niejako wydobyć go z przedstawionego wcześniej szeregu wydarzeń i dokonań i przyjrzeć się mu przez pryzmat trzech ujęć, które na potrzeby tych rozważań można określić jako tożsamościowe – badające tożsamość prywatną, publiczną i narodową Gołuchowskiego.

Metodologia

Główną metodą, jaką zamierzam zastosować w mojej pracy jest metoda biograficzna.

Biografistyka jako gatunek literacki i historiograficzny posiada długą historię, jej korzenie sięgają czasów antycznych. Wtedy powstały dzieła takie jak *Żywoty równoległe* (*Bioi Paralleloi*) Plutarcha czy *Żywoty cesarów* (*De vita Caesarum*) Swetoniusza.

Żyjący na przełomie IV i III wieku przed naszą erą filozof Teofrast, uczeń i następcę Arystotelesa wyróżnił i spisał najważniejsze cechy tego gatunku – biografia powinna przedstawiać pełne życie człowieka, ukazać jego indywidualność i podkreślić cechy wyjątkowe, poszukiwać motywów jego działań i zawierać refleksję nad sensem życia człowieka. Współczesna badaczka, Birgitte Possing definiuje biografię jako *a reconstruction of a human life, and a representation of an historical individual*¹. Jak

¹ B. Possing, *Biography: Historical*, <http://possing.dk/pdf/historicalbio.pdf>.

widać, definicja biografii w jej klasycznym ujęciu nie uległa specjalnej zmianie od czasów starożytnych. Jest przede wszystkim opowieścią, relacją o życiu wybranego człowieka, wybranej jednostki, przedstawiającą tę jednostkę przez pryzmat jej indywidualności i wyjątkowości. W starożytności pisano biografie władców i dowódców. W średniowieczu zaczęto tworzyć biografie świętych, hagiografie, będące nie tylko relacją o życiu, ale i opowieścią moralizatorską. W XVIII wieku, w epoce oświecenia nastąpił kolejny przełom, narodziła się nowa zasada tworzenia biografii – paradygmat poszukiwania prawdy. Było to preludium profesjonalizacji badań historycznych, jaka nastąpiła w XIX wieku. Wtedy to wykształcił się w wielu aspektach do dziś aktualny model biografii. Niektóre cechy przetrwały od czasów starożytnych – wciąż głównym obiektem badań biografistycznych były „wybitne jednostki”, najlepiej postaci związane z „wielką historią”, historią polityczną, władcy, dowódcy, mężowie stanu. W XIX wieku jednak biografistyka zaczęła również stawać się interdyscyplinarna – do badań wykorzystywano psychologię, a także historię sztuki i literaturoznawstwo.

W XX wieku zaczęły pojawiać się zróżnicowane podejścia do biografistyki i biografii jako gatunku. Coraz większy nacisk stawiano wciąż na interdyscyplinarność, łącząc dotychczasowe metody i techniki badań z innymi naukami społecznymi, a z czasem z przyrodniczymi. Prace biograficzne nie były poświęcone już tylko wielkim figurom historii politycznej, ale także „bohaterom dnia codziennego” i grupom dotychczas pomijanym przez historyczną narrację – kobietom, dzieciom, wszelkim mniejszościom. Pojawiły się ujęcia takie, jak biografia zbiorowa, czy też biografia rzeczy.

Te tendencje, jak również ich nowe odmiany są widoczne po dziś dzień. Wraz z początkiem XXI wieku mówi się o zaistnieniu w historiografii biografistycznego zwrotu – *biographical turn* – ukształtowanego przez nowe nurty, teorie postmodernistyczne, feministyczne, postkolonialne. Innym celem zwrotu biografistycznego jest, o czym trzeba wspomnieć, przywrócenie biografistyce powagi w sferach historiograficznych.

Mimo bowiem starożytnego rodowodu, biografia nie jest powszechnie i bezwzględnie akceptowana jako w pełni naukowa forma, przypisywane są jej cechy gatunku popularnonaukowego lub popularnego. *Biographical turn* stawia przed sobą zadanie między innymi zwrócenia biografii należnego miejsca w dyskursie².

² Porównaj: V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, w: *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 16-21; B. Possing, *Biography: Historical*, <http://possing.dk/pdf/historicalbio.pdf>, s. 2-4, 6-8.

Moja praca wpisuje się w znacznym stopniu w to, co można nazwać klasycznym nurtem biografistycznym, w historię indywidualną, osobistą. Stanowić będzie opowieść o życiu jednostki, polityka – Agenora Gołuchowskiego młodszego i w swoich celach i założeniach nie będzie odbiegać daleko od teofrastowskich założeń. Jej celem jest przedstawienie pełnego życiorysu Gołuchowskiego – od dzieciństwa, aż do śmierci, zbadanie i zaprezentowanie go jako osobnej jednostki, indywidualności, zarówno poprzez jego odrębność i wyjątkowość, jak również typowość. Będę również starała się odtworzyć, albo chociaż skonstruować możliwie bliski prawdzie obraz jego charakteru, wniknąć w uwarunkowania jego egzystencji i działań – a także zawrzeć refleksję nad jego życiem i spuścizną.

Leonid Zaszkiłniak zdefiniował naukową biografię jako *historię pokazaną przez dziejową indywidualność oraz jej miejsce i rolę w tej historii*³. Definicja ta posiada element, który nie wybrzmiał jeszcze w poprzednio przywoływanych ujęciach – kontekst dziejowy. Każdy człowiek nieuchronnie osadzony jest w konkretne *socium* i oderwanie go od niego jest nie tylko brakiem naukowości, ale całkowitym wypaczeniem idei biografii. Nie sposób odtworzyć życie i życiową drogę człowieka, bez wpisania go w konkretne czasy i konkretne miejsce, w których przyszło mu żyć i które go ukształtowały.

Kolejną metodą, którą zamierzam wykorzystać w mojej pracy jest metoda badania i analizy dokumentów. Zgodnie z ogólnie przyjętą definicją, w tym przypadku sformułowaną przez Jerzego Apanowicza, metoda badania dokumentów polega na *gromadzeniu, selekcji, opisie i naukowej interpretacji zawartych w nich interesujących nas faktów (...) na wyodrębnieniu, a następnie rozłożeniu i interpretacji elementów składowych konkretnego zjawiska lub procesu rzeczywistego działania*⁴. W przypadku badania życiorysu człowieka pełniącego funkcję publiczną – szczególnie zaś ministra można spodziewać się zazwyczaj szerokiego wyboru materiałów badawczych pod postacią dokumentów. Tak jest i w tym przypadku – wśród podstaw źródłowych niniejszej pracy znajdują się między innymi dokumenty, wytworzone przez austro-węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, powstałe w czasie, w którym

³ L. Zaszkiłniak, *Trudności biograficznego badania albo jak za drzewami zobaczyć las?*, w: *Biografistyka...*, s. 28.

⁴ J. Apanowicz, *Metodologia ogólna*, Gdynia 2002, s. 68-69.

Gołuchowski sprawował kolejne funkcje dyplomatyczne – szczególnie zaś funkcję ministra.

Kariera dyplomatyczna i działalność Agenora Gołuchowskiego młodszego była szeroko komentowana na łamach prasy, zarówno niemiecko- jak i polskojęzycznej. Gazety, zarówno wiedeńskie, jak i berlińskie, lwowskie, krakowskie, warszawskie czy poznańskie przytaczały jego ministerialne *expose*, śledziły jego karierę od nominacji, aż po dymisję i nie stroniły bynajmniej od wyrażania słów uznania lub krytyki. W opracowaniu tej części źródeł pomogą mi metody wykorzystywane w badaniach prasoznawczych.

Według jednej z definicji, źródła egodokumentalne charakteryzują się tym, że na ich podstawie, poprzez ich analizę można dotrzeć do obrazu osobowości ich autora, jego emocji i wartości⁵. Oznacza to, że źródła, takie jak pamiętniki, testamenty, czy listy – źródła pisane pozostawione przez konkretne osoby noszą w sobie potencjał egodokumentalności. Potencjał ten nie musi zostać wykorzystany, jeśli badacz poprzestanie nie odtworzeniu na podstawie danego źródła tylko warstwy faktograficznej, jeśli jednak posłuży się nim, aby zbadać mentalność, uczucia, motywacje stojącego za nim człowieka – wówczas można już mówić o analizie egodokumentalnej. Cechuje się ona zagłębieniem w świat subiektywności autora, jego otoczki kulturowej, emocji i wartości, charakteru. Zakłada, że za źródłem kryje się konkretny człowiek, konkretna indywidualna jednostka i stawia sobie za cel jej uchwycenie.

Analiza egodokumentalna jest niezwykle adekwatna w przypadku badań biografistycznych, zwłaszcza takich, których głównym celem jest nie odtworzenie chronologicznego kalendarium czyjegoś życia, ale uchwycenie badanej postaci jako indywidualności, osobowości, człowieka. W niniejszej pracy listy Agenora Gołuchowskiego młodszego wykorzystywane są między innymi do próby odtworzenia na podstawie ich treści rozmaitych cech osobowych autora, łącznie składających się później na charakterystykę – na tyle kompletną, na ile możliwa jest kompletna charakterystyka człowieka na podstawie ograniczonych jednak źródeł.

⁵ W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 12-13.

Stan badań

Dotychczas Agenor Gołuchowski młodszy nie doczekał się poświęconej mu biografii. Nie jest może postacią całkowicie pomijaną i zapomnianą – pojawia się mniej lub bardziej przelotnie w większości opracowań, poświęconych dziejom Galicji, karierom Polaków w obrębie monarchii habsburskiej i polityce zagranicznej Austro-Węgier w ostatnich dekadach XIX wieku, jednak nie stanowi w nich głównego obiektu zainteresowania badawczego – co może dziwić, zważywszy na to, że spośród Polaków na szczytach Austro-Węgier jego kariera była niewątpliwie największa i najbardziej zaszczytna. W pamięci polskiej wydaje się nikać w cieniu swojego znacznie lepiej pamiętanego i docenianego ojca.

Jeśli chodzi o opracowania poświęcone wyłącznie Gołuchowskiemu, można tu wymienić dwie austriackie prace, powstałe odpowiednio w 1951 i 1967 roku - pracę Elfriede Hecht *Graf Goluchowski als Außenminister von 1895 - 1900: in Bezug auf Rußland und den Balkan*⁶ i pracę Evy Wolf, *Die Beziehungen Österreich-Ungarns zu Deutschland unter Goluchowski (1895 - 1906)*⁷. Nie są to jednak opracowania biograficzne, a analiza działalności politycznej Gołuchowskiego w określonym aspekcie i ujęciu. Obie te prace zawierają również pewne błędy merytoryczne (jak można się domyślać, zainicjowane przez pierwszą z nich i później powtórzone w drugiej) – między innymi, obie twierdzą, że Gołuchowski oprócz trzech synów miał również córkę, potwierdzenia czego nie sposób znaleźć w żadnym dostępnym źródle.

W języku polskim ukazała się książka Marii z Gołuchowskich Zachorowskiej *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*⁸, poświęcona dziejom całej rodziny Gołuchowskich od pierwszych uchwytnych wzmianek po czasy współczesne. Zawiera ona między innymi obszerny i pełen informacji rozdział, poświęcony osobie Agenora Gołuchowskiego młodszego. Wzmianki o nim można również znaleźć w dziele Waldemara Łazugi *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*⁹, jest tam jednak tylko jednym – i bynajmniej nie najważniejszym – spośród licznych bohaterów, a także w książce Józefa

⁶ E. Hecht, *Graf Goluchowski als Außenminister von 1895 - 1900: in Bezug auf Rußland und den Balkan*, Wien 1951 (Dissertation).

⁷ E. Wolf, *Die Beziehungen Österreich-Ungarns zu Deutschland unter Goluchowski (1895 - 1906)*, Wien 1967 (Dissertation).

⁸ M. Zachorowska z Gołuchowskich, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*, Kraków 2017.

⁹ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.

Buszki *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*¹⁰ i artykule *Hrabia Agenor Maria Adam Gołuchowski junior i jego polityka bałkańska* Heinza Jankowsky'ego¹¹.

Jeśli chodzi o inną literaturę, wykorzystaną w niniejszej pracy, należy wymienić między innymi rozmaite książki i artykuły, traktujące o polityce zagranicznej Austro-Węgier i wydarzeniach, które rozgrywały się w interesującym nas okresie na arenie międzynarodowej. Można tu wymienić między innymi książkę Petera Steina *Die Neuorientierung der österreich-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*¹², książkę Raymonda Jamesa Sontag *European diplomatic history 1871-1932*¹³, rozprawę Mehmeta Uğur Ekinci, *The Origins of the 1897 Ottoman-Greek War: a Diplomatic History*¹⁴, książkę Stevana Pavlowitcha *Historia Bałkanów (1804-1945)*¹⁵, pracę *Die Habsburgermonarchie im System der internationalen Beziehungen* z serii *Die Habsburgermonarchie 1848-1918*¹⁶ i inne.

Podobnie szeroki wybór literatury dotyczy spraw wewnętrznych monarchii habsburskiej, w tym dziejów Galicji. Warto tu wymienić między innymi prace Stanisława Grodzkiego¹⁷, wspomnianego już wyżej Waldemara Łazugi¹⁸, Stanisława Pijaja¹⁹, a także wiekową już książkę Bronisława Łozińskiego, poświęconą ojcu Agenora Gołuchowskiego młodszego²⁰.

¹⁰ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.

¹¹ H. Jankowsky, *Hrabia Agenor Maria Adam Gołuchowski junior i jego polityka bałkańska*, w: *Polacy w austriackim parlamencie*; pod red. Władysława S. Kucharskiego, Lublin, 1997.

¹² P. Stein, *Die Neuorientierung der österreich-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*, Zurich-Frankfurt 1972.

¹³ R.J. Sontag, *European diplomatic history 1871-1932*, New York 1933.

¹⁴ M. Uğur Ekinci, *The Origins of the 1897 Ottoman-Greek War: a Diplomatic History*, Ankara 2006.

¹⁵ S. Pavlowitch, *Historia Bałkanów (1804-1945)*, tł. J. Polak, Warszawa 2009.

¹⁶ *Die Habsburgermonarchie 1848-1918, Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der Internationalen Beziehungen*, t. 1 i 2, red. A. Wandruszka, Wien 1989 i 1993.

¹⁷ S. Grodzki, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976; *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Wrocław 1998; *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978.

¹⁸ Oprócz „Kalkulować...”, warto wymienić przede wszystkim: W. Łazuga, „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego, 1895-1897*, Poznań 1991.

¹⁹ S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003; *Agenor Gołuchowski (senior) – twórca „polskiej” administracji w Galicji*, w: *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772-1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga, D. Szymczak, Poznań 2015.

²⁰ B. Łoziński, *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901.

Na koniec, należy wspomnieć o dotyczących postaci Agenora Gołuchowskiego młodszego artykułach mojego autorstwa: „*In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein... - reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego*”²¹, „... *głos jego był w Europie słuchany*” - *polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej*²² i *Dyplomata, Polak, minister spraw zagranicznych. Agenor Gołuchowski młodszy w karykaturze wiedeńskich pism satyrycznych*²³.

Podstawy źródłowe

1. Materiały archiwalne

Jednym z głównych elementów podstawy źródłowej niniejszej pracy stanowią materiały archiwalne przechowywane w zespole o numerze 37 w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Do 1940 roku zbiory te stanowiły część Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W skład interesującego zespołu, nazwanego Archiwum Gołuchowskich wchodzi dwadzieścia dwie teczki, zawierające pisemne pamiątki, w tym przede wszystkim korespondencję rodzinną. Chronologicznie najwcześniejsze materiały datowane są na rok 1848, najpóźniejsze zaś na lata dwudzieste XX wieku. Struktura zespołu przedstawia się następująco:

- Teczka pierwsza i druga - listy, pisane przez Agenora Gołuchowskiego starszego do Marii z Baworowskich, pierwsze jeszcze z okresu narzeczeństwa, ostatnie zaś z 1875 roku, czyli roku jego śmierci. Pisane są po francusku, z częstymi jednak wstawkami polskimi.
- Teczka trzecia – listy do Agenora Gołuchowskiego starszego, w tym listy Agenora Gołuchowskiego młodszego do ojca, listy innych dzieci i wiersz Franciszka Wolańskiego.

²¹ A. Strzelczyk, „*In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein... - reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego*, w: „Saeculum Christianum. Pismo historyczne“ nr XXVII, zeszyt 1, 2020.

²² A. Strzelczyk, „<... *głos jego był w Europie słuchany*> - *polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej*, w: „Historia Slavorum Occidentis: nr 1 (20) 2019.

²³ A. Strzelczyk, *Dyplomata, Polak, minister spraw zagranicznych. Agenor Gołuchowski młodszy w karykaturze wiedeńskich pism satyrycznych*, w: „Galicja. Studia i materiały” tom 7, 2021, s. 238-264.

- Teczka czwarta i piąta – listy Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki z lat 1860-1870 i 1862-1874.
- Teczka szósta – listy Bianki Gołuchowskiej (żony młodszego brata Agenora Gołuchowskiego młodszego, Józefa) do teściowej, Marii Gołuchowskiej
- Teczka siódma – listy urzędowe do rodziny Gołuchowskich.
- Teczka ósma – listy Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki z lat 1873-1906, w tym z Paryża.
- Teczka dziewiąta – listy Anny Gołuchowskiej do teściowej, Marii Gołuchowskiej.
- Teczka dziesiąta i jedenasta – listy Anny Gołuchowskiej do męża.
- Teczka dwunasta – listy kondolencyjne, jakie Agenor Gołuchowski młodszy otrzymał od różnych organizacji po śmierci swojego brata, Adama.
- Teczka trzynasta – różne listy rodzinne z lat 1861-1920, w tym między innymi listy najstarszego syna Agenora Gołuchowskiego młodszego z okresu I wojny światowej.
- Teczka czternasta, piętnasta, szesnasta i siedemnasta – listy Agenora Gołuchowskiego młodszego, głównie do żony, z lat 1887-1914.
- Teczka osiemnasta i dziewiętnasta – listy Anny Gołuchowskiej do różnych osób.
- Teczka dwudziesta, dwudziesta pierwsza i dwudziesta druga – materiały rachunkowe i finansowe.

Materiały te są od niedawna dostępne w wersji zdigitalizowanej i są w zdecydowanej większości w bardzo dobrym stanie. Należy zaznaczyć jednak, że nie zawsze dokumenty są poukładane w teczkach i ponumerowane w kolejności, odpowiadającej ich chronologii, co jednak nie stanowi nadmiernego problemu badawczego, może być jednak mylące przy datacji.

W niniejszej pracy wykorzystane zostały przede wszystkim materiały, zgromadzone w teczkach pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej, piątej, a szczególnie ósmej, czternastej, piętnastej, szesnastej i siedemnastej, to znaczy – w teczkach, zawierających listy spisane osobiście przez Agenora Gołuchowskiego młodszego i przez jego ojca. Listy autorstwa Anny Gołuchowskiej wykorzystałam w mniejszym stopniu między innymi ze względu na problemy związane z ich odczytaniem. Anna często nie zamieszczała w swoich listach daty, a także miała zwyczaj pisanie w poprzek zapisanej już kartki, zamiast na nowej stronie, co czyni jej listy chwilami niemożliwymi do odczytania.

Materiały spisane są w zdecydowanej większości po francusku – zwłaszcza te listy, które Agenor Gołuchowski młodszy wymieniał ze swoją francuską żoną.

Drugim ważnym elementem wykorzystanych źródeł archiwalnych stanowią austro-węgierskie dokumenty dyplomatyczne, zgromadzone w wiedeńskim *Haus, Hof und Staatsarchiv*. Szczególnie przydatne okazały się tutaj następujące sygnatury:

- P.A.I 474, Liasse XXXII a-f: *Verhandlungen m. Russland 1895-1899*; dokumenty dotyczące stosunków dyplomatycznych Austro-Węgier z Imperium Rosyjskim, pozwalające prześledzić rozwój sytuacji, który w 1897 roku doprowadził do zbliżenia tych dwóch mocarstw.
- P.A.I 480, Liasse XXXIV b: *Erneuerung des Dreibunvertrages 1902*; dokumenty dotyczące odnowienia w 1902 roku trójprzymierza.
- P.A.XIX 74, Liasse X: *Serbien*; dokumenty związane z reakcją dyplomacji Austro-Węgier na królobójstwo w Serbii w 1903 roku.

2. Materiały prasowe

Pisząc przed kilku laty moją pracę magisterską, również poświęconą postaci Agenora Gołuchowskiego młodszego skupiłam się przede wszystkim do badania jego wizerunku w prasie galicyjskiej – głównie w gazetach konserwatywnych, takich jak „Czas”, „Przegląd Polski”, „Gazeta Narodowa” i „Gazeta Lwowska”, a także dla kontrastu, liberalna „Nowa Reforma”. W niniejszej pracy poszerzyłam znacznie zakres kwerendy prasowej, główny ciężar uwagi przenosząc na gazety wiedeńskie, w szczególności zaś „Neue Freie Presse”. Była to jedna z czołowych gazet wiedeńskich, wydawana w latach 1864-1939, wychodząca codziennie, reprezentowała, ogólnie rzecz ujmując, wiedeńskie środowiska centralistyczno-liberalnej burżuazji. Oprócz niej korzystałam z innych wychodzących w Wiedniu gazet, takich jak „Das Vaterland” i „Wiener Zeitung”, a także z innych gazet wychodzących na obszarach monarchii habsburskiej, takich jak węgierski (ale niemieckojęzyczny) „Pester Lloyd”, ukraińskie „Diło”, czy czeskie „Národní listy”. Warto tu wspomnieć, że trudną do przecenienia pomocą w badaniu prasy austro-węgierskiej, a w szczególności wiedeńskiej stanowiły zdigitalizowane zbiory ze strony <https://anno.onb.ac.at/>, pozwalające na wygodny i szybki dostęp do archiwalnych numerów większości z wymienionych powyżej gazet.

Oprócz prasy monarchii austro-węgierskiej sięgnęłam również do tej, wychodzącej poza jej obszary, w tym do polskojęzycznych „Kuriera Poznańskiego” i „Kuriera Warszawskiego”, a także włoskiego „Il Messaggero”, francuskiego „Le Temps”, niemieckiego „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, amerykańskiego „New York Times”, czy wreszcie nawet – w charakterze bardziej ciekawostki – kilku pozycji wydawanych w Nowej Zelandii: „Evening Post”, „Nelson Evening Mail”, „Daily Telegraph” etc.

Ponadto, w pracy zamieszczone zostały również ilustracje, pochodzące z wiedeńskich pism satyrycznych – przede wszystkim „Kikeriki!”, „Wiener Karikaturen” i „Der Floh”, które przedstawiają zamieszczone w wymienionych numerach karykatury Gołuchowskiego.

W przypadku badania życia osoby publicznej i żyjącej w drugiej połowie XIX wieku – jaką niewątpliwie był Agenor Gołuchowski młodszy – prasa stanowi nieocenione źródło historyczne, pomagające nie tylko odtwarzać przebieg rozmaitych wydarzeń, ale również pozwalające porównać rozmaite opinie na temat działalności danej postaci i tego, jak była postrzegana przez współczesnych. Gołuchowski żył i działał w okresie, w którym prasa po raz pierwszy stała się masowym i powszechnie dostępnym medium i jednym z głównych źródeł informacji, cieszącym się rosnącą tylko popularnością.

3. Pamiętnikarstwo

Kolejnym wykorzystanym w niniejszej pracy typem źródeł są pamiętniki z epoki. Niestety, sam Agenor Gołuchowski młodszy nie spisał nigdy swoich wspomnień, jednak mniejsze lub większe wzmianki na jego temat pojawiały się we pamiętnikach wielu jemu współczesnych. We wspomnieniach Ludwika Jabłonowskiego, polskiego powstańca, poety i pamiętnikarza żyjącego w latach 1810-1887 znaleźć można było interesujące informacje na temat starszego pokolenia, jego ojca i stryjów²⁴. Pamiętniki austriackiego urzędnika, pisarza i satyryka Kazimierza Chłędowskiego (1843-1920) obfitowały we wzmianki zarówno na temat Agenora Gołuchowskiego starszego, którego pamiętnikarz przez jakiś czas był podwładnym, jak również przedstawiły obszerną – i całkiem pochlebną – charakterystykę osoby Agenora Gołuchowskiego młodszego i jego żony²⁵. Konstantin Dumba (1919-1947), austro-węgierski dyplomata, przez jakiś czas pracujący

²⁴ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963.

²⁵ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, Kraków 1957.

na placówce w Bukareszcie zamieścił w swoich wspomnieniach kilka niemniej pochlebnych wzmianek na temat Gołuchowskiego młodszego, będącego przez kilka miesięcy tam jego przełożonym²⁶. Gołuchowski pojawia się we wspomnieniach Mariana Rosco Bogdanowicza, pamiętnikarza i szambelana cesarskiego²⁷, a także – epizodycznie – w pamiętnikach Bernharda von Bülowa, kanclerza II Rzeszy w latach 1900-1909²⁸. O działalności Gołuchowskiego w okresie pierwszej wojny światowej wiele można dowiedzieć się z pamiętników żyjącego w latach 1846-1923, a więc praktycznie rówieśnika Gołuchowskiego, rektora Uniwersytetu Lwowskiego i wieloletniego ministra skarbu Austro-Węgier (jak również krótkotrwałego ministra skarbu w niepodległej Polsce) Leona Bilińskiego²⁹ i wpływowego polskiego oficera cesarsko-królewskiej armii, generała Tadeusza Rozwadowskiego (1866-1928)³⁰.

Warto wspomnieć, że pamiętniki pozostawił po sobie Agenor Gołuchowski starszy – i znajdują się one w zbiorach Ossolineum, jednak dotyczą one jedynie wybranych spraw politycznych i nie sposób doszukać się w nich żadnych wzmianek o życiu prywatnym i rodzinie pamiętnikarza³¹.

Pytania badawcze

Celem niniejszej rozprawy jest znalezienie odpowiedzi na pytania, dotyczące działalności Agenora Gołuchowskiego młodszego jako dyplomaty i ministra, a także jego stosunku do tak zwanej sprawy polskiej. Jakimi zasadami, konwencjami i koncepcjami kierował się w swojej polityce zagranicznej? Na ile przystawały one do otaczających go okoliczności i czasów, w jakich sprawował funkcję ministra? Jak sprawdzały się w praktyce? Czy i w jakim stopniu musiał zrewidować je w praktyce na przestrzeni lat? Jeśli zaś chodzi o jego podejście do sprawy polskiej i polskiego interesu narodowego, czym było uwarunkowane i jak przedstawiało się na tle środowisk, z których Gołuchowski się wywodził?

²⁶ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik in der Alten und Neuen Welt*, Zurich-Leipzig-Wien 1931.

²⁷ M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, tom II, Kraków 1959.

²⁸ B. von Bülow, *Denkwürdigkeiten*, t. 1, Berlin.

²⁹ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Warszawa 1925.

³⁰ T. Rozwadowski, *Wspomnienia Wielkiej Wojny*, Warszawa 2015.

³¹ ZNiO, Papiery Antoniego Knota. Odpis i fotokopia Pamiętników Agenora Gołuchowskiego, Akc. 122/77.

Podsumowanie wstępu

Niniejsza praca jest owocem ponad czteroletnich badań, zapoczątkowanych w roku 2017, kiedy zdecydowałam się poświęcić moją pracę magisterską – a w perspektywie i doktorat osobie Agenora Gołuchowskiego młodszego; owocem kwerend naukowych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, lektury setek stron oficjalnych dokumentów i prywatnej korespondencji. Okres ten obfitował w rozmaite mniej lub bardziej możliwe do przewidzenia zdarzenia i wypadki, spośród których jednak największe piętno odcisnęła niewątpliwie pandemia COVID-19, która spadła na nas wszystkich tak nieoczekiwanie i tragicznie. Znaczna część tej pracy powstawała w trakcie kolejnych lockdownów.

1. Młodość i kariera Agenora Gołuchowskiego młodszego do 1895 roku

1.1. Rodzina i młodość

1.1.1. Gołuchowscy herbu Leliwa

Rodzina, z której wywodził się Agenor Gołuchowski młodszy do pewnego momentu swoich dziejów nie wyróżniała się niczym szczególnym na tle innych, podobnych sobie rodów szlacheckich, których zasięg i wpływy sięgały przede wszystkim spraw i urzędów lokalnych. Wywodzący się, wbrew pozorom nie z okolic wielkopolskiego Gołuchowa, ale z ziemi sandomierskiej, Gołuchowscy pieczętowali się herbem Leliwa³², złotym półksiężycem i złotą gwiazdą na polu błękitnym, dzieląc go z wieloma innymi mniej lub bardziej znanymi rodami, Tarnowskimi, Pileckimi, Sieniawskimi³³. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszym przedstawicielem rodziny, którego znamy z imienia i potrafimy cokolwiek powiedzieć był wymieniony w herbarzu Kaspra Niesieckiego *Piotr hrabia na Gołuchowie*³⁴. Żył on na przełomie XIV i XV stulecia w powiecie wiślickim, gdzie ufundował kaplicę w kościele. Uchwytne początki rodu sięgają więc czasów panowania Władysława Jagiełły, początków dynastii Jagiellonów i są zlokalizowane w województwie sandomierskim. Nie wiadomo, kim był hrabia Piotr i jakie ewentualnie pełnił stanowiska, musiał być jednak człowiekiem wystarczająco zamożnym, aby stać go było na podobną fundację.

Wraz z osobą Piotra historia rodziny Gołuchowskich wyłania się z mroku dziejów, nie oznacza to jednak niestety, iż jej losy przez następne pokolenia są łatwe do jednoznacznego odtworzenia. Główne źródła ku temu, herbarze szlachty polskiej nie zawsze zgadzają się ze sobą w szczegółach, jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dalsze dzieje Gołuchowskich – w prostej, najbardziej interesującej nas teraz linii można odtworzyć w sposób następujący:

³² Więcej na temat herbu Leliwa i pieczętujących się nim rodzin: B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1856, s. 480-490. O rodzinie Gołuchowskich wspomniano tam zwięźle, określając ich jako *dom (...) starodawny i znaczny w sandomierskim województwie* (s. 489).

³³ Ciekawostką jest to, że herb Leliwa nadał w „Panu Tadeuszu” rodzinie Sopliców Adam Mickiewicz.

³⁴ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 4, Lipsk 1839, s. 175.

W połowie XV wieku niejaki Jan Gołuchowski, zwany Janem z Rozdwenicy dokonał fundacji ołtarza w Rudołowicach³⁵. Był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa spokrewniony z Piotrem – można założyć, że był jego synem. W samej końcówce zaś XV wieku mamy Rafała Gołuchowskiego, który ożenił się z Herburtową i miał z nią dwóch synów – sędziego sandomierskiego Rafała i Jana, sędziego grodzkiego Nowomiejskiego i dziedzica na Chwałowicach. Jan – ten sam, albo może inny – był również podsędkiem ziemskim sandomierskim i zmarł przed 1546 rokiem. Przed śmiercią ożenił się z Anną Czasnicką, sędzianką lwowską i mieli dwóch synów. Jeden z nich miał na imię Michał – i tyle o nim wiadomo. Drugi, Jędrzej albo Andrzej był pierwszym w rodzinie heretykiem – przeszedł na kalwinizm³⁶. W 1553 roku poślubił Krystynę Dębińską, kasztelanę krakowską. W 1566 roku był łowczym, następnie wojskim, później zaś, w 1579 roku podkomorzym sandomierskim. Wraz z żoną doczekali się sześciorga synów. Spośród nich najstarszy, Jan, jak podaje Niesiecki - *przez długi czas, to na dworze królewskim, to w obozie, z niemalym się tak fortuny, jako i zdrowia uszczerbkiem bawił*³⁷, można więc wnioskować, że wiódł wówczas wesołe życie. Podróżował za granicę, dokonał konwersji na katolicyzm i zmarł w 1647 roku.

Drugi syn Jędrzeja i Krystyny, Piotr miał trzy żony i liczne potomstwo, był posłem na walnych sejmach. Później był Jędrzej – do którego jeszcze wrócimy, bowiem od niego wywodzi się interesująca nas linia – następnie zaś kolejni synowie, Krzysztof, Michał i Walenty.

Nazwany po ojcu Jędrzej miał żonę i dzieci – to jest pewne. Na temat tego, kim była jego żona, a także ile miał dzieci można znaleźć jednak rozbieżne informacje. Według Niesieckiego, Jędrzej ożenił się z Tessarowską, miał dwóch synów, spośród których jeden poległ pod Cecorą³⁸. Jednak Maria Zachorowska w swojej książce poświęconej rodzinie Gołuchowskich podaje, powołując się na materiały znalezione w Lwowskiej Bibliotece im. W. Stefanyka³⁹, że synów było czterech, Jakub, Rafał, Paweł i Mikołaj, ich matka zaś miała na imię Małgorzata. Dalej podaje, że Paweł ożenił się z Jadwigą Czarnocką. Był prawdopodobnie podsędkiem stężyckim, ponieważ jego syn, Sebastian, jak można przeczytać w herbarzu Bonieckiego, był podsędkiem stężyckim⁴⁰,

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 176.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*, t. 1, Kraków 2017, s. 39.

⁴⁰ A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 220.

żyjącym w pierwszej połowie XVII wieku. Wraz z żoną, Anną Dembińską doczekali się czterech synów, Adama, Rafała, Wojciecha i Jana. Nas interesuje linia Wojciecha, wojskiego nowokorczyńskiego i oświęcimskiego, zmarłego w 1709 roku męża Teresy Świechowskiej i ojca Adama Dionizego Gołuchowskiego⁴¹.

Adam Dionizy Gołuchowski, w 1732 roku podstoli kijowski według części źródeł, w tym herbarza Bonieckiego miał dwie żony, Barbarę Włodkównę, łowczankę żydaczkowską i Eleonorą Falkenhajn. Pierwsza była matką Wiktora i Aleksandra Gołuchowskich, druga – Józefa Wincentego Gołuchowskiego⁴². Maria Zachorowska poddaje jednak te informacje w wątpliwość, w zamian podając, że Adam Dionizy miał trzy żony – spośród których to Eleonora była pierwsza, następnie Barbara, na koniec zaś Katarzyna Sieprawska, primo voto Miklaszewska⁴³. Według Zachorowskiej Adam Dionizy doczekał się również kilkorga więcej dzieci, jednak nie będziemy tutaj wnikać w szczegóły, dla niniejszego wyводу bowiem najważniejszy fakt pozostaje niezmienny – Józef Wincenty był synem Adama Dionizego i Eleonory z Falkenhajnow, takie jest zatem pochodzenie linii rodzinnej, którą będziemy dalej śledzić.

Józef Wincenty urodził się mniej więcej w środku pierwszej połowy XVIII wieku, zatem czas jego działalności przypadał na okres burzliwy i specyficzny. Został cześnikiem chełmińskim za czasów saskich, za panowania Augusta III⁴⁴. Prawdopodobnie najbardziej znaczącym – i najbardziej kontrowersyjnym momentem, w którym życie Józefa Wincentego związało się z tak zwaną wielką historią był rok 1773 i Sejm Rozbiorowy, na którym wystąpił jako przedstawiciel województwa sandomierskiego i jako członek konfederacji Adama Ponińskiego złożył swój podpis – *Jozef Wincenty Gołuchowski, Posel Woiewodztwa Sandomirskiego* – na sejmowym dokumencie, zatwierdzającym I rozbiór Polski⁴⁵.

Fakt rozbioru, jak się zdaje, znacznie skomplikował jednak życie Gołuchowskiego. Na skutek rozbiorów część ziem, w tym dobra Józefa Wincentego, Machnówka Dębowa, Zdrójce, Sułów, Chronów i Gnojnik⁴⁶ znalazły się pod

⁴¹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 47.

⁴² A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 220-221.

⁴³ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, t. 1, s. 56-58.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 64.

⁴⁵ *Actum in Curia Regia Varsaviensi Feria Tertia post Dominicam Conductus Paschaevidelicet, die vigesima Mensis Aprilis Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo Tertio*, <http://digital.fides.org.pl/dlibra/docmetadata?id=1067&from=publication>, [dostęp 24 marca 2018]

⁴⁶ S. Górzyński, *Arystokracja polska w Galicji*, Warszawa 2009, s. 143.

panowaniem austriackim. Oznaczało to, że Józef Wincenty musiał postarać się u austriackich władz o legitymację swojego szlachectwa i na podstawie zachowanych podań można wnioskować, że nie okazało się to jedynie prostą do załatwienia formalnością. Józef Wincenty złożył dwa podania. W pierwszym, z 1780 roku powołał się na deklarację, którą otrzymał od cesarza w 1774 roku. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa to podanie pozostało bez odpowiedzi, bowiem dwa lata później, w 1782 roku Józef Wincenty wystosował kolejne. Prosił w nim o dyplom hrabiowski dla siebie i swoich sukcesorów, wspominał złożone już podanie, a także to, jak oddana cesarzowi jest jego rodzina i to, że zdążył już przysłużyć się nowej władzy. To podanie doczekało się już pozytywnego rozpatrzenia, w roku następnym kancelaria cesarska wydała patent, przyznający mu tytuł hrabiego Galicji i Lodomerii. Po kolejnym pisemnym wniosku Józef Wincenty otrzymał też w końcu odpowiedni dyplom – prawdopodobnie jednak musiał w tym celu osobiście pojechać do Wiednia. Problemy z uzyskaniem legitymacji wynikały głównie z tego, że Józef Wincenty Gołuchowski nie piastował funkcji senatorskiej, przeważyły jednak w końcu zasługi i pieniądze⁴⁷.

Wraz ze zmianą władzy i z uzyskaniem austriackiego tytułu zmienił się również herb, którym posługiwała się rodzina. Tarczę przedzielono w pas i do błękitno-złotego motywu Leliwa dołączono u góry cesarskiego czarnego orła dwugłowego na złotym tle i ozdobiono ją koroną hrabiowską, pawim ogonem w klejnocie i labrami, czarno-złotymi po prawej stronie, błękitno-złotymi po lewej⁴⁸. W ten sposób wizualnie i symbolicznie połączono losy rodziny Gołuchowskich z cesarską Austrią.

Jeśli chodzi o życie prywatne, Józef Wincenty ożenił się ze starościanką siemichowską, Anielą z Jordanów i małżeństwo doczekało się kilkorga dzieci, pięciu córek i dwóch synów. Spośród córek, cztery wyszły za mąż, jedna zaś, imieniem Agnieszka wstąpiła do klasztoru⁴⁹. Synowie otrzymali imienia Wincenty i Wojciech.

Wojciech Gołuchowski, urodzony w 1772 roku był wedle wszelkich danych najmłodszym z rodzeństwa. Od 1817 roku był członkiem Stanów Galicyjskich, to on również nabył posiadłość o nazwie Skała, położoną nad Zbruczem, która stała się od tamtej pory rodową siedzibą Gołuchowskich. O Wojciechu pisał w swoich wspomnieniach pamiętnikarz z epoki i znajomy jego syna Agenora, Ludwik Jabłonowski:

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 221.

Ojciec Agenora [Wojciech], idąc nie pomnę do którego powstania, został na granicy przytrzymany i podług ówczesnego zwyczaju oddany w kamasze. Lat kilka gnił po koszarach, nareszcie pewnego dnia, stojąc na warcie, tak piękną postawą i składnym ułożeniem uderzył przechodzącego generała, że dowiedziawszy się kim jest, wyrobił mu oficerstwo, po czym zaraz [Wojciech Gołuchowski] wziął dymisję⁵⁰.

Jabłonowski wspomina również o kilku innych rzeczach – między innymi o tym, że Wojciech borykał się z problemami finansowymi i z trudem ratował Skałę od zadłużenia, a także o tym, że nie był on człowiekiem nazbyt lubianym.

⁵⁰ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 326.



Rysunek 1: Agenor Goluchowski starszy, litografia z 1869 roku autorstwa Eduarda Kaisera.

1.1.2. Agenor Gołuchowski starszy

Wojciech Gołuchowski pojął za żonę Zofię Czyżównę, łowczankę latyczowską. Ślub odbył się w 1806 roku i zaowocował szóstką potomstwa, synami Arturem, Mieczysławem, Agenorem, Stanisławem i zmarłym w dzieciństwie Władysławem⁵¹, a także jedyną córką Zofią.

Najstarszy z rodzeństwa, urodzony w 1808 roku Artur podczas powstania listopadowego przekroczył granicę i jako ochotnik brał udział w walkach. Jak pisze Jabłonowski, jako adiutant Skrzyneckiego *pod Ostrolęką, pisząc przy jego boku rozkaz, został obsypany piaskiem, działową kulą rzucony i, jak Junot pod Toulonem, skończył nie przerywając pisanie, co w rozkazie dziennym umieszczone, trochę zawróciło mu w głowie. Odtąd podał się na bohatera, marzył o wielkich wojnach, studiował wojskowe książki, latem i zimą sypiał przy otwartym oknie, na wysokich chodził obcasach, w ruchach miał coś żołnierskiego, słowem wyglądał, choć nie młody, na podporucznika po cywilnemu*⁵². Został odznaczony orderem Virtuti Militari, po klęsce zaś powstania wycofał się do Galicji wraz z korpusem generała Hieronima Ramoriny. Później przez jakiś czas skupił się na sprawach gospodarczych, zaś w 1863 roku został generałem z nadania lwowskiego komitetu stronnictwa białych i jako ów przygotowywał oddziały jazdy, które miały wspomóc walczących w Kongresówce powstańców. Ostatecznie nie doszło to do skutku. Po upadku kolejnego powstania Artur działał jako członek tajnego Rządu Narodowego Galicji, próbował organizować polski legion w Stambule, do końca życia utrzymywał kontakty z grupami spiskowymi. Zmarł, mając osiemdziesiąt pięć lat, w 1893 roku⁵³.

Drugi z braci, Mieczysław, podobnie jak Artur walczył w powstaniu listopadowym. Zmarł stosunkowo młodo, w 1844 roku i w pamięci potomnych zapisał się bardziej blado, niż jego starszy, a także i młodszy brat. Ludwik Jabłonowski w swoich wspomnieniach scharakteryzował go następująco – *Mieczysław z nich wszystkich była najpocziwsza skóra, hoczajdusza, hulaka, krzykacz jakich mało, ale szablą każde słowo poprzeć gotów*⁵⁴.

⁵¹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 279.

⁵² L. Jabłonowski, *Pamiętniki...*, s. 368.

⁵³ S. Kieniewicz, *Gołuchowski Artur*, PSB, tom 8, Wrocław 1990, s. 262.

⁵⁴ L. Jabłonowski, *Pamiętniki...*, s. 326.

O jedynej córce Wojciecha i Zofii, nazwanej imieniem matki nie wiadomo niestety zbyt wiele. Środkowe dziecko spośród rodzeństwa, urodzona w 1814 r., nie wyszła nigdy za mąż – podobnie jak, prócz Agenora, także i jej bracia, za życia matki mieszkała wraz z nią w Skale. Jak podaje Zachorowska, Zofia była od 1850 r. honorową kanoniczką berneńską⁵⁵ i w 1845 roku założyła w Husiatynie fabrykę włókienniczą⁵⁶. Zmarła 24 października 1856 roku, mając czterdzieści dwa lata i została pochowana w rodzinnym grobowcu w Skale.

Najmłodszy syn Stanisław, urodzony w 1818 roku zaangażował się w kilka przedsięwzięć gospodarczych, wraz z Agenorem wziął udział w inicjatywie obywatelskiej, dotyczącej budowy kolei żelaznej w Galicji. Następnie, w 1866 roku – w tworzenie galicyjskiego banku. Bank, nazwany Akcyjnym Bankiem Hipotecznym we Lwowie powstał i działał aż do 1949 roku, Stanisław Gołuchowski był zaś członkiem jego pierwszej rady nadzorczej. Dożył słusznego wieku osiemdziesięciu ośmiu lat i zmarł w 1906 roku w Skale. „Gazeta Lwowska” zamieściła jego nekrolog 28 marca, trzy dni po śmierci, wspominała go jako *kawalera maltańskiego i orderu Żelaznej Korony, b. członka Stanów galicyjskich i właściciela dóbr ziemskich*⁵⁷, a także *brata ś.p. Agenora, b. Namiestnika Galicyi i stryja P. Ministra spraw zagranicznych Agenora hr. Gołuchowskiego; posła do Rady nadzorczej Banku hipotecznego Adama hr. Gołuchowskiego i Józefa hr. Gołuchowskiego, oraz Zofii hr. Starzeńskiej i Maryi hr. Drohojewskiej*⁵⁸.

Agenor Romuald Gołuchowski przyszedł na świat 8 lutego 1812 roku, jako trzeci syn i trzecie dziecko Wojciecha i Zofii. Z całego rodzeństwa otrzymał zdecydowanie najbardziej oryginalne i wyróżniające się imię, nie pojawiające się wcześniej w tradycjach rodzinnych. Maria Zachorowska wspomina, że zgodnie z rodzinnym podaniem, Wojciech nadał synowi imię na cześć poznanego podczas podróży po Europie Francuza, z którym się zaprzyjaźnił, zaś w domu miano nazywać go Azio⁵⁹. Jako dziecko znajdował się pod opieką niemieckich nianieł, uczony przez niemieckich guwernerów, później został posłany do szkoły prowadzonej przez jezuitów w Tarnopolu gdzie, jak wspomina w pamiętnikach Ludwik Jabłonowski, nie miał raczej wielu przyjaciół (*między*

⁵⁵ J.S. Dunin-Borkowski, *Panie polskie przy dworze rakuskim*, Lwów 1891, s. 267.

⁵⁶ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 276-277.

⁵⁷ „Gazeta Lwowska”, 28 marca 1906, nr 71, s. 3.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 163.

współuczniami wady temperamentu Agenorowi przyjaciół nie jednały⁶⁰). Skończył szkołę w 1829 roku. W przeciwieństwie do starszych braci, nie wyprawił się do Królestwa Kongresowego, aby wziąć udział w walkach. Niedługo później, w 1833 roku prawie zaangażował się w konspirację, złożył na ręce agenta Hotelu Lambert przysięgę spiskową, ale jej nie dotrzymał. Studiował we Lwowie prawo, w roku 1839, w wieku dwudziestu siedmiu lat stał się hrabią z tytułem doktora nauk prawnych⁶¹. Rozpoczął już wówczas karierę austriackiego urzędnika.

Wiele lat później, w 1868 roku pisał w swoim pamiętniku w następujących słowach: *... niech mi wolno będzie zwrócić się do dawno już ubiegłej przeszłości i pobieżnie odświeżyć pamięć wrażeń jakimi przyjęty byłem gdy po ukończeniu nauk na wszechnicy Lwowskiej, poczułem pragnienie, potrzebę, a powiem nawet obowiązek oddania się usługom kraju; a to w kierunku wbrew przeciwnym od zapatrywań licznego podówczas zastępu młodzieży naszej która rozdrażniona wypadkami r. 1831 w roznamiętnieniu swym źle pojmowała obowiązki do jakich nas miłość ojczyzny zniewala, albowiem w chępliwej zarozumiałości stroniła od wszelkiej pracy poważnej i bezmyślnie brnęła na krętej drodze tajemnych knowań. W tajemnych też sprzysiężeniach i w gwałtownym obaleniu istniejącej władzy upatrywała jedyną drogę do odrodzenia potężnego niegdyś lecz niestety wyznać należy z własnej winy upadłego narodu. Młodzież ta śnać uwiedziona zwodniczą namową biegłych i doświadczonych w rzemiośle zaburzeń sprawców, wierzyła w siłę twórczą rozpaczliwego ruchu (...) Dla osiągnięcia tych dla odrodzenia naszego niezbędnych warunków, potrzeba oględnej, długiej i wytrwałej pracy, bez której zbawiennej dla nas nie doczekamy się zmiany⁶². Jakkolwiek interpretować te słowa – czy przyjąć je z całym zaufaniem, czy potraktować jako tłumaczenie się po latach, oddają one i uzasadniają drogę, jaką u progu swojej kariery obrał Agenor Gołuchowski.*

Jeśli o ową karierę zaś chodzi – pierwszy raz Gołuchowski zaznaczył wyraźnie swoją obecność na scenie politycznej w 1846 roku. Był wówczas radcą gubernialnym, określanym jako człowiek *wypróbowanej lojalności*⁶³ i wraz z Maurycym Kraińskim przygotowali skierowany do Wiednia projekt szeroko zakrojonej reformy agrarnej. O

⁶⁰ L. Jabłonowski, *Pamiętniki...*, s. 326.

⁶¹ S. Kieniewicz, *Gołuchowski Agenor*, PSB, tom 8, Wrocław 1990, s. 257-258.

⁶² ZNiO, Papiery Antoniego Knota. Odpis i fotokopia Pamiętników Agenora Gołuchowskiego, Akc. 122/77, k. 1-3.

⁶³ B. Łoziński, *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901, s. 14.

tym, że Galicja rozpaczliwie potrzebuje zmian na wsi przekonano się właśnie w najdosadniejszy ze sposobów, kiedy doszło tam do wydarzeń nazwanych rabacją galicyjską, jednak mimo tego władze wiedeńskie wówczas jeszcze nie przyjęły projektu i wstrzymały reformy.

Można przypuszczać, że głośny ten projekt był jedną z przyczyn, dla których Gołuchowski zainteresował się wkrótce później nowy gubernator Galicji, Franz Stadion (1806-1853). Docenił on zdolności młodego urzędnika na tyle, aby w kwietniu 1848 roku, na tle wydarzeń związanych z Wiosną Ludów nominować go na burmistrza Lwowa, zaś wyjeżdżając w czerwcu z Lwowa przekazał mu rządy jako wiceprezydentowi gubernialnemu⁶⁴.

Gołuchowski w początkach swojej kariery nie cieszył się, delikatnie mówiąc, sympatią rodaków. Same okoliczności, fakt że władzę przekazał mu Stadion były solidnym argumentem. Nie pomógł fakt, iż Gołuchowscy nie byli rodziną bardzo wpływową i znaczną. W oczach wielu był więc zwykłym dorobkiewiczem, parweniuszem gotowym stać się narzędziem w rękach zaborcy. To miało się wkrótce zmienić.

W 1849 roku Agenor Gołuchowski został namiestnikiem Galicji. Mógł zacząć realizować swoją polityczną koncepcję, zakładającą działanie w ramach lojalizmu wobec cesarskiego tronu i współpracy polskiej szlachty z władzą⁶⁵. Stopniowo polonizował urzędy, zastępując obcokrajowców mówiącymi po niemiecku rodakami. Zjednał sobie w końcu też szlachtę, głównie atakując Rusinów. Za jego rządów powstały komisje szacunkowe, mające zająć się sprawami odszkodowań poułaszczeniowych, był to czas wielkich inwestycji, modernizacji krajowej infrastruktury. Gołuchowski był również fundatorem stypendiów dla ubogiej a zdolnej młodzieży⁶⁶. W ciągu kilku lat opinie, jakie żywili na jego temat rodacy zaczęły gruntownie się odmieniać.

Nadszedł rok 1859. Monarchia po klęsce pod Solferino stanęła przed perspektywą reform. W tym trudnym, przełomowym momencie cesarz Franciszek Józef postanowił powołać na stanowisko ministra spraw wewnętrznych właśnie Agenora Gołuchowskiego starszego. Ten przygotował w roku następnym tak zwany *Dyplom październikowy*, konstytucyjną normę, która zmienić miała gruntownie strukturę monarchii, przyznając autonomię i własne sejmy wszystkim jej krajom koronnym. Ostatecznie nie została

⁶⁴ S. Kieniewicz, *Gołuchowski Agenor...*, s. 258.

⁶⁵ Patrz: K. Ślusarek, *Austria wobec polskiej szlachty z Galicji w latach 1772-1861*, w: „Studia Historyczne”, t. 55, nr 2 (2012) s. 185-200.

⁶⁶ O karierze i działalności Agenora Gołuchowskiego starszego więcej w: W. Łazuga, *Kalkulować...* (m.in. s. 62-64).

zrealizowana⁶⁷. Już w roku następnym, 1861 następca Gołuchowskiego, Antoni Schmerling (1805-1893) wydał nowy akt prawny, *Patent lutowy*, w teorii korygujący poprzednie postanowienia, w praktyce je w znacznej mierze niwelujący⁶⁸. Monarchia się przeobraziła – przeistoczyła w państwo konstytucyjne, jednak nie stała się federacją, a bardziej scentralizowała. Zmiany zaszczyły – narodził się austriacki parlamentaryzm, sejmy krajowe, chociaż nie tak wpływowe, jak zakładała koncepcja Gołuchowskiego, zaistniały i mogły wydawać ustawy o zasięgu lokalnym.

Przez następnych kilka lat Gołuchowski nie brał tak czynnego udziału w życiu politycznym, zaś później, w 1866 roku – w roku bitwy pod Sadową, która popchnęła monarchię na tory kolejnych zmian i reform - powrócił na stanowisko namiestnika Galicji. W oczach rodaków był już kimś zupełnie innym, nie serwilistą i karierowiczem, ale człowiekiem-symboliem, kimś kto wywalczył Polakom wpływy u szczytów władz monarchii, kimś kto oczyścił Galicję z niemieckiej biurokracji.

Gołuchowski ustąpił ze stanowiska w 1868 roku. Jego rezygnacja była bezpośrednim skutkiem rezolucji, uchwalonej przez sejm Galicji, domagającej się zwiększenia zakresu autonomii poprzez wyodrębnienie Galicji. Gołuchowski był jej przeciwny. Był zdania, że tego rodzaju działania nie są wskazane, żądając zbyt wiele Polacy tylko zrażą do siebie cesarza i nic nie zyskają, a nawet mogą utracić to, co już mieli i co sam Gołuchowski starał się zbudować. Po trzech latach jednak, w 1871 roku został namiestnikiem po raz trzeci. Znajdował się już u kresu swojego życia, jednak te ostatnie lata na urzędzie spędził, angażując się jako namiestnik w działalność reformatorską. W czasie jego ostatniego namiestnictwa zreformowane zostało między innymi szkolnictwo⁶⁹.

W 1875 roku skończył sześćdziesiąt trzy lata. Zmarł trzeciego sierpnia we Lwowie jako człowiek wyczerpany latami pełnymi stresem i napięciem, które nadwyrężyły jego zdrowie. Został pochowany w Skale, żegnany z honorami, jako wierny poddany i urzędnik cesarski, a także zasłużony dla Galicji mąż stanu.

⁶⁷ Więcej na temat dyplomy październikowego m.in. w: S. Beller, *The Habsburg Monarchy 1815-1918*, Cambridge 2018, s. 109-110.

⁶⁸ Fellner F., *Das „Februarpatent” von 1861. Entstehung und Bedeutung*, „Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung“ 65, 1955, s. 549-564.

⁶⁹ R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861-1875)*, Kraków 1995.

Agenor Gołuchowski starszy był człowiekiem nieprzeciętnym, o czym może świadczyć choćby to, jak bardzo zmieniały się opinie na jego temat. Przyglądając się jego karierze, można zadać sobie wiele pytań. Jak najlepiej ująć jego wizję polityczną? Jak zauważył Stanisław Pijaj⁷⁰, Gołuchowski starszy dążył przede wszystkim do tego, aby związać sprawę polską z tronem habsburskim, docelowo zaś pragnął odrodzenia państwa polskiego, którego koronowanym monarchą zostałby Franciszek Józef I - zapewne na zasadzie unii personalnej (może podobnie, jak w przypadku Królestwa Kongresowego i Romanowów, aczkolwiek raczej nikt wówczas nie chciałby zapewne odwoływać się do podobnych skojarzeń). Można zadać sobie jednak pytanie, kiedy konkretnie wykrystalizowała się ta koncepcja. Trudno założyć, że był wizjonerem, który już w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku przewidywał zmiany, jakie zajdą w państwie habsburskim i jego stosunku do galicyjskiej prowincji. Do tego, aby Polacy zwrócili się w stronę Franciszka Józefa potrzeba było klęski powstania styczniowego, potrzeba było klęski pod Sadową. Gołuchowski starszy jako młody człowiek, decydujący się poświęcić karierze urzędniczej i stawiający na lojalizm wobec zaborcy równie dobrze mógł myśleć nie o przyszłej racji stanu, a własnych ambicjach. Nie zmienia to jednak faktu, że z czasem myśli o sprawie polskiej musiały w nim narodzić się i dojrzeć. I chociaż - znów cytując myśl Pijaja⁷¹, jego koncepcje nie były oryginalne i nowatorskie, to właśnie on doszedł do pozycji tak wysokiej, że pozwalała na to, aby zanosił je bezpośrednio do tronu i przedstawiał osobiście darzącemu go zaufaniem cesarzowi.

Choć Gołuchowski starszy był człowiekiem czynu znacznie bardziej, niż teoretykiem, pewną wykładnię swoich planów i idei politycznych pozostawił w cytowanym już wyżej pamiętniku. Napisał w nim między innymi, iż żywił przede wszystkim nadzieję na to, że na skutek zbliżenia Polaków do tronu wiedeńskiego *będziemy stopniowo ku lepszemu kroczyć dalej, a to nie tylko na korzyść i sławę dynastji Habsburgów ale także na pożytek i zbawienie skolatanej ojczyzny*⁷². Co interesujące, zaznaczył również, że o ile Polakom bardzo przydałoby się pojawienie jakiegoś męża opatrnościowego, który ocaliłby ich zarówno od opresji zaborów, jak i wewnętrznych słabości, to nie przypisuje bynajmniej tej roli Franciszkowi Józefowi. Uważał jednak, że Polacy po prostu potrzebują jakiegoś

⁷⁰ S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003, s. 215.

⁷¹ Ibidem, s. 216.

⁷² ZNiO, Papiery Antoniego Knota. Odpis i fotokopia Pamiętników Agenora Gołuchowskiego, Akc. 122/77, s. 50 (odpis).

sprzymierzeńca – a nie znajdują go w pracującej wytrwale nad zagładą imienia polskiego⁷³ Rosji, obłudnych dawniej nam hołdownicznych⁷⁴ Prusach, ani też łudzącej Polaków zwodniczymi nadziejami⁷⁵ Francji. Stwierdzał, że pozostaje wobec tego tylko Austria, która *ma interes realny a nie na mrzonkach oparty szczerego pojednania się z dziejową ideą polski*⁷⁶. Choć dotychczasowe doświadczenia Polaków z dynastią Habsburgów i ich rządami nie były idealne, pozostawiały wiele do życzenia, Gołuchowski starszy wierzył, że zmiany, które zaszły w Austrii mogą uczynić z niej sojusznika sprawy polskiej.

Patrząc na tę koncepcję z szerszej perspektywy czasowej, można stwierdzić, że Gołuchowski starszy źle skalkulował, albo też, że do założonej przez niego sytuacji docelowej nie udało się doprowadzić. Choć działalność jego i innych galicyjskich polityków, którzy podążyli podobną drogą lojalizmu zdecydowanie przyniosła swoje owoce, a monarchia habsburska zmieniła się i przeobraziła w sposób, który umożliwił zaistnienie autonomii galicyjskiej – dwa pokolenia później wydarzenia Wielkiej Wojny udowodniły, że Wiedeń nie stał się przez to sojusznikiem dla sprawy polskiej. To jednak tylko dygresja, ponieważ o to trudno już winić Gołuchowskiego starszego, trudno przypisywać mu w tej kwestii błąd i pomyłkę. Działając w określonych czasach i okolicznościach, Gołuchowski starszy trzeźwo oceniał sytuację i skierował swoją politykę w stronę, która wówczas nie bez powodów była dla niego najrozsądniejsza.

1.1.3. Baworowscy herbu Prus

O rodzinie matki Agenora Gołuchowskiego młodszego, Baworowskich, pamiętnikarz Kazimierz Chłędowski napisał z właściwą sobie uszczypliwością następująco:

Pani Gołuchowska, z domu Baworowska pochodziła z rodziny dziwaków. Jeden z Baworowskich chciał koniecznie zaaklimatyzować u nas wielbłądy⁷⁷.

⁷³ Ibidem, s. 51.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem, s. 52.

⁷⁷ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, tom I, Kraków 1957, s. 343. Wzmianka o wielbłądach dotyczy Wiktora Baworowskiego, który podobno jeździł na wielbłądzie po Lwowie, por. I. Rychlikowa, "Pozory świata wielkiego bardzo powabne": (na marginesie książki Elżbiety Koweckiej, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984), "Przegląd Historyczny", T. 76, nr 4, 1985, s. 825; za: Biblioteka Akademii

Rodzina Baworowskich, pieczętująca się herbem Prus Wilcze Kosy pochodziła z Czech. Herbarze wspominają o żyjącym w XV wieku Marcynie z Baworowa, będącym dworzaninem cesarza Zygmunta Luksemburskiego. W 1435 roku posłował on w cesarskim imieniu do Władysława Warneńczyka i Świdrygiełły⁷⁸. Niesiecki podaje, że niejaki Waclaw z Baworowa nabył majątek na Podolu, Baworów, został za zasługi mianowany pisarzem polnym koronnym i z dwóch małżeństw – pierwszym z Katarzyną Kolanowską, drugim z Elżbietą, księżniczką Zbarazką doczekał się czwórki dzieci, dwóch synów i dwóch córek⁷⁹. Jednym z tych synów był Mikołaj Baworowski, rotmistrz, który poślubił Małgorzatę Skarbkową.

Przez następne pokolenia rodzina Baworowskich związała się jeszcze ściślej z ziemiami i państwem polskim, aż do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W 1779 roku Mateusz Baworowski, a także jego dwaj bracia, Alojzy i Wiktor, synowie Józefa Baworowskiego i Elżbiety Ipohorskiej-Lenkiewicz otrzymali od cesarzowej austriackiej Marii Teresy patent hrabiowski. Później, już z nadanym tytułem i bez większych problemów rodzina przeprowadziła w 1782 roku legitymację szlachectwa⁸⁰.

Ów Mateusz, który w herbarzu Bonieckiego figuruje jako *właściciel Kopyczyńiec, członek stanów galicyjskich, kawaler orderu Św. Stanisława*⁸¹ pojął za żonę Teklę Rzyszczewską, córkę kasztelana lubaczowskiego, która w 1782 roku urodziła w rodzowym majątku Kopyczyńce syna Adama Jana Kantego.

Adam Jan Kanty, kawaler c.k. Orderu Leopolda poślubił około 1820 roku Emilię Elżbietę Rozalię Lewicką. Doczekali się trojga dzieci, córek Marii i Pauliny i syna Józefa. Zmarł 28 marca 1852 roku. Gazety galicyjskie, w tym „Gazeta Lwowska” poinformowały o jego zgonie czytelników. W nekrologu „Gazety Lwowskiej” napisano, że *Jaśnie Wielmożny Hrabia Adam Baworowski, Kawaler c.k. orderu Leopolda, właściciel dóbr Kopyczyńce etc., po ciężkiej chorobie cierpliwie zniesionej, opatrzony śś. Sakramentami (...) w nocy przeniósł się do wieczności w roku 70 tym życia swego*⁸².

Nauk USSR we Lwowie, Zbiór Baworowskich, rkps 1545, Wiktor i Maria Gołuchowska nie byli spokrewnieni bardzo blisko, mieli wspólnego dziadka.

⁷⁸ Almanach szlachecki, t. 1, z. 4, Warszawa 1939, s. 283.

⁷⁹ K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 79.

⁸⁰ S. Górzyński, *Arystokracja...*, s. 88-89.

⁸¹ A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 133.

⁸² „Gazeta Lwowska”, 30 marca 1852, nr 73, s. 4.

Jeśli chodzi o dzieci Adama Jana Kantego i Emilii, najstarsza córka, Paulina poślubiła w 1853 roku hrabiego Włodzimierza Łosia, syn Józef, szambelan austriacki pojął w 1863 roku za żonę hrabiankę Franciszkę Hardegg-Glatz, potomkinię starej rodziny wywodzącej się z Dolnej Austrii, której początków można szukać już w XI wieku. Najmłodsze dziecko Adama i Emilii, Maria Karolina urodziła się w Kopyczyńcach w końcówce 1823 roku.

1.1.4. Agenor i Maria

O okolicznościach, w jakich doszło do ślubu Agenora Gołuchowskiego starszego i Marii Baworowskiej pokrótce pisze w swoich wspomnieniach Ludwik Jabłonowski - ... *niewiele później zarzucił się na pannę Baworowską z Kopyczyniec; rodzice jej długo byli bardzo przeciwni, ale panna, wytrwała stale i doczekawszy się wieloletności, przyniosła mu z ręką 48 000 dukatów posagu i najpocziwszą w świecie żonę*⁸³. W mniej pochlebnym niż Jabłonowski tonie wyrażał się o Marii Gołuchowskiej Chłędowski. Mogło mieć to związek z tym, że – jak sam pamiętnikarz wspomina – nie był przez nią nazbyt lubiany. Wspominał, że chociaż nie dzieliła *dziwactw swojej rodziny, ale była dumna, zimna dla obcych kobieta, dopomagająca przesadną swoją oszczędnością w robieniu majątku mężowi*⁸⁴.

Wśród małżeńskiej korespondencji, znajdującej się w zasobach Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie jest kilka listów Agenora, pochodzących jeszcze z okresu narzeczeńskiego, adresowanych *A Mademoiselle la Comtesse Marie Baworowska a Kopyzynie*⁸⁵. Pisane po francusku, dają przynajmniej częściowy wgląd w stosunki, panujące między przyszłymi małżonkami. Pochodzą w większości z samego początku roku 1848, czyli ostatniego okresu narzeczeństwa. Pisane głównie ze Lwowa, dokumentują ostatni miesiąc przed ślubem. Agenor pisał do narzeczonej o różnych sprawach – w jednym liście wspominał na przykład spotkanie z hrabiną Thun, de domo Clam-Martinic, żoną Leopolda Thuna⁸⁶. Ostatni z narzeczeńskich listów, napisany kilka dni przed ślubem powstał już w Kopyczyńcach, do których przyjechał – zapewne na ślub.

⁸³ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, Kraków 1963, s. 330.

⁸⁴ K. Chłędowski, *Pamiętniki*...

⁸⁵ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Lwów 18 XII 1848, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 1-1, k. 2v.

⁸⁶ Ibidem, k. 6. Była to Karolina von Clam-Martinic żona Leopolda Thun und Hohenstein austriackiego polityka.

Agenor tłumaczy w nim, dlaczego nie przyjechał dzień wcześniej (złe drogi), a także, jak się zdaje, udziela rad dotyczących bukietów ślubnych⁸⁷.

Kiedy brali ślub w 1848 roku on miał trzydzieści sześć lat, ona dwadzieścia pięć. Oboje byli więc relatywnie niemłodzi.

⁸⁷ Ibidem, k. 8.



Rysunek 2. Maria z Baworowskich Gołuchowska, ok. 1880 roku, obraz autorstwa Marii hr. Gołuchowskiej Drohojowskiej, własność Marii Zachorowskiej.

1.1.5. Skała nad Zbruczem

Jak zostało już wspomniane, Skała nad Zbruczem⁸⁸, siedziba rodowa Gołuchowskich, została zakupiona około 1812 roku przez Wojciecha Gołuchowskiego. Historia tego majątku sięga jednak czasów znacznie dawniejszych. Już w XIV wieku istniała tam warownia, strzegąca przeprawy przez Zbrucz i pobliskiego szlaku handlowego. Ziemie podolskie znajdowały się wówczas w strefie wpływów Litwy, pod rządami książąt Koriatowiczów. Później, w 1395 roku król Władysław Jagiełło przekazał je Spytkowi z Melsztyna, po którego śmierci na jakiś czas zostały oddane w lenno Świdrygielle, następnie Witoldowi, aż w końcu inkorporowane do Korony. W międzyczasie sama Skała otrzymała przywilej lokacyjny na prawie magdeburskim. W XVI wieku została przekazana w użytkowanie rodzinie Lanckorońskich. Położona na rubieżach, przez cały burzliwy wiek XVII narażona była na najazdy i plądrowana, przez Tatarów, Kozaków, wojska Rakoczego. Najazd tych ostatnich wyludnił Skałę do tego stopnia, że pozostało w niej piętnastu mieszczan. Przez jakiś czas miejscowość ta znalazła się pod władzą turecką, powróciła do Korony po pokoju karłowickim. Wkrótce później Salomea Lanckorońska wniosła ją we wianie do rodziny Tarłów. W 1772 roku, po pierwszym rozbiore Skała znalazła się na ziemiach austriackich.

Wreszcie, nabyta przez Gołuchowskich, Skała stała się centrum utworzonej przez Agenora Romualda Gołuchowskiego ordynacji. W jej skład weszły, prócz Skały, majątki Burdiakowce, Gusztynek, Iwanków, Łosiacz w powiecie borszczowskim, Janów, Porecze z Rottenham, Stawki, Stradcz, Wielkopole z Ottenhausen i Zalesie w powiecie gródeckim⁸⁹. Ordynacja skałska istniała do 1939 roku.

Prawdopodobnie już Wojciech Gołuchowski rozpoczął budowę pałacu z parkiem, zlokalizowanego po południowo-zachodniej stronie miasta, jednak zakończono ją dopiero za czasów jego syna, Agenora Romualda. Niestety, budowla zachowała się jedynie na pocztówkach z epoki, pałac uległ bowiem zniszczeniu, po raz pierwszy podczas I wojny światowej, później raz jeszcze, w 1944 roku. Nie przetrwała do naszych

⁸⁸ Skała, [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, t. X, Warszawa 1889, s. 642-643.

⁸⁹ J.S. Dunin-Borkowski, Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich, Lwów 1895, s. 243.

czasów również kaplica grobowa Gołuchowskich, miejsce spoczynku między innymi Agenora Gołuchowskiego starszego⁹⁰.

⁹⁰ Informacje na temat Skały przytoczone na podstawie: M. Szulińska, J. Szuliński, J. Zieliński, *Skała nad Zbruczem. Dzieje – architektura – budownictwo*, Warszawa 2003.



Rysunek 3. Skala nad Zbruczem, pocztówka; LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 17-10, k. 133v.

1.1.6. *Niuniuś, Sophie, Taś, Miś, Daś i Józio* – dzieciństwo Agenora Gołuchowskiego młodszego

Agenor Gołuchowski młodszy, pierworodny syn Agenora Romualda Gołuchowskiego i Marii z Baworowskich urodził się dwudziestego piątego marca 1849 roku. Otrzymał imiona po swoich rodzicach, Agenor Maria, zaś w zachowanych listach ojciec nazywał go pieszczotliwie Pędrakiem.

Ojciec, zajęty politycznymi sprawami i swoją rozkwitającą właśnie karierą nie mógł przebywać przez cały czas z żoną i nowonarodzonym synkiem, pisał więc do Marii listy, w których przesyłał im obojgu wyrazy miłości i troski. *Moja droga Marysiu*, pisał latem 1849 roku, *szanuj się a szczególnie ciepłymi kąpielami nie dawaj sobie powodu do zaziębienia które mogłoby ci być bardzo szkodliwe. A ja chcę jeszcze (...) ażeby moja Kochana pani po mojem powrocie zupełnie zdrowa piękna i choża była. Dzisiaj pędraczysko nie będzie mogł (...) używać pięknego powietrza w ogrodzie, bo jest wilgoć ale zawsze było by dobrze żebyście go przyzwyczajali do powietrza*⁹¹. Innym razem, kończąc list, prosił żonę, aby *Pendranka za pysio uszczypnęła*⁹² w jego imieniu.

Wkrótce do pierworodnego syna dołączyło rodzeństwo. Półtora roku po narodzinach Agenora młodszego na świat przyszła jego siostra, której nadano imiona Zofia Maria Klementyna Aniela, zaś w rodzinie – a przynajmniej w rodzinnej korespondencji nazywano ją z francuska Sophie. Trzy lata później, w 1853 roku urodził się kolejny syn, Stanisław, zwany w domu zwykle Stasiem lub Tasiem. W następnym roku pojawiła się druga córka, która pierwsze imię otrzymała po matce – Maria Amelia Józefa Ignacja, którą zaś nazywano zazwyczaj familiarnie Miziolą. W 1855 roku przyszedł na świat kolejny syn, Adam lub też – dla rodziny – Daś, chorowity chłopiec o bardzo słabym wzroku, którego – jak twierdzi w swoich pamiętnikach Chłędowski, od wczesnego dzieciństwa prześladowały problemy zdrowotne, mające swój początek w *chorej mamce, która ciężką w jego żyłach zaszczepiła chorobę. Wyleczono go wprawdzie, ale organizm został marny i pewien smutek ogarnął całą jego postać*⁹³. W końcu, po kilkuletniej przerwie, w 1861 roku urodziło się ostatnie, późne dziecko Agenora i Marii, syn Józef.

⁹¹ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Przemyśl 10 VI 1849, LNNB, zespól 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 1-1, k. 10v-11.

⁹² List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Bochnia 12 VI 1849, ibidem, k. 14v.

⁹³ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, tom 2, Kraków 1957, s. 144-145.

O atmosferze, panującej w rodzinie, relacjach między dziećmi a rodzicami i między samym rodzeństwem trudno wnioskować na podstawie pozostawionych źródeł, jednak przynajmniej zachowana korespondencja rodzinna daje pewien wgląd w tę sferę prywatności. Na jej podstawie wydaje się, że dzieci Gołuchowskich wychowywane były – naturalnie z zasadami i wymaganiami – raczej ciepło. Agenor Gołuchowski starszy, który zarówno współczesnym sobie, jak i historiografii jawił się jako człowiek surowej i oschłej natury, nie tylko pisał o swoim pierwszym synu po jego narodzinach per „Pędrak”, ale i w późniejszych latach używał – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa cała rodzina używała – pieszczotliwych zdrobnień. Agenor młodszy po narodzinach siostry Zofii z „Pędraka” stał się „Niuniem” i to miano towarzyszyło mu przez następne lata. Pisząc do żony, Agenor starszy kończył zazwyczaj list, przesyłając pozdrowienia dla dzieci, które wymieniał sumiennie: *J’embrasse Niunius, Sophie, Taś, Miś et Das*⁹⁴, a później oczywiście jeszcze – *et Józio*. W korespondencji te zdrobnienia i przydomki występują częściej, niż pełne formy imion, można więc założyć, że były po prostu w powszechnym, codziennym użytku. Mała Maria-Miziola, pisząc do matki w 1863 roku (czyli jako dziewięcioletka), starannym, ujętym w ramy pomocniczych linijek pismem i prostą francuszczyzną, wspomina, że była na spacerze wraz z najstarszym bratem i nazywa go – może z szacunku dla starszeństwa, może przez poczucie oficjalności listu – pełnym imieniem, Agenor, sama jednak podpisuje się „Miziola”⁹⁵.

Można się domyślać, że spośród rodzeństwa, najwięcej uwagi ojca skupiało się na pierworodnym. Pisząc do żony, Agenor starszy często dodawał również kierowane do najstarszego syna porady, dotyczące jego wychowania, zachowania, edukacji. W liście z 12 czerwca 1859 roku, nadanym ze Lwowa, napisał do dziesięcioletniego wówczas syna: *Pana Agenora proszę, ażeby Mamusię słuchał przy obiedzie, porządnie jadł i żeby nabawiwszy się dobrze się uczył przez kilka godzin*⁹⁶, a także aby popracował nad swoim charakterem pisma. Czy „Niunio” wobec tego sprawiał wówczas problemy przy stole? Zapewne tak, inaczej ojciec nie zwróciłby mu na to listownie uwagi. Widać również, że Agenor starszy troszczył się o edukację syna, jak również o jego samopoczucie i

⁹⁴ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Kraków 11 VIII 1859, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 2-1, k. 134.

⁹⁵ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony (z dopiskiem córki Marii Gołuchowskiej), brak miejsca i daty, ibidem, k. 165-165v.

⁹⁶ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Lwów 12 VII 1859, ibidem, k. 96v.

rozrywki. Chłopiec miał się uczyć, sumiennie i przez kilka godzin – ale dopiero po tym, jak się „nabawi”.

Zachował się list, kierowany przez ojca bezpośrednio do dziesięcioletniego wówczas syna. Nie zawiera wielu przełomowych i wartych zapamiętania informacji w swoim przekazie, jednak warto przyjrzeć się jego treści po to, aby prześledzić to o czym i w jakim tonie Agenor starszy pisał do młodszego. List napisany jest po francusku, pismo jest zauważalnie staranniejsze, niż w innych listach Gołuchowskiego – zapewne aby dać synowi dobry przykład i nie przysparzać mu trudności z odczytaniem. Zaadresowany ze Lwowa, napisany został w lipcu 1859 roku. Rozpoczyna go nagłówek *Mon cher Niuniu!*⁹⁷. W pierwszym akapicie ojciec zapewnia, że list, który otrzymał od syna sprawił mu dużą przyjemność – przede wszystkim ze względu na widoczne postępy w sztuce kaligrafii. *Piękne pismo jest bardzo dobrą rekomendacją dla młodego człowieka*⁹⁸, stwierdza sentencjonalnie. Następnie poleca synowi, aby wybrał się do ogrodu botanicznego, podziwiać egzotyczną roślinę, *un charmant cactus*⁹⁹. Przekazuje też radę, jaką w kwestii nauki syna udzielił mu znajomy – Agenor młodszy powinien starać się ćwiczyć niemieckie i łacińskie tłumaczenia, to bowiem ułatwi mu później naukę w następnej klasie. Na koniec pozdrawia syna, przesyła pozdrowienia także jego rodzeństwu – *Stasiowi, Sophie, Misiowi i Adamowi*¹⁰⁰, a także załącza ojcowskie polecenie, aby Agenor młodszy dawał siostrom i braciom dobry przykład i nie powodował nigdy smutku swojej drogiej mamy. Na koniec następuje podpis – *twój ojciec Agenor*¹⁰¹.

Jeśli na podstawie tego listu można dedukować cokolwiek na temat relacji ojca z synem, to rzuca się w oczy przede wszystkim familiarność, widoczna w używanym przezwisku, a także zainteresowanie, jakie Agenor starszy żywił wobec pierworodnego, zainteresowanie jego edukacją i rozwojem. Ojciec motywuje syna, aby ćwiczył charakter pisma, szlifował łacinę i oglądał egzotyczne rośliny. List nie nosi znamion surowości, wydaje się ciepły w tonie.

⁹⁷ List Agenora Gołuchowskiego starszego do syna, Lwów 19 VII 1869, ibidem, k. 102.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Agenor młodszy pobierał nauki w domu¹⁰². Nie było to nic nadzwyczajnego w tamtym czasie i środowisku. Wszyscy jego młodsi bracia figurują na liście absolwentów Drugiego Wyższego Gimnazjum we Lwowie – jako prywatyści, czyli uczniowie, którzy nie uczęszczają na zajęcia, ale przystępują w szkole do egzaminów¹⁰³, w wykazie brak jednak imienia Agenora. Sprawia to pewną trudność badawczą. Można przypuścić, że wykaz jest po prostu niekompletny, albo że Agenor uczył się gdzieś indziej. Druga możliwość wydaje się bardziej prawdopodobna – Agenor mógł nauki domowe i co pół roku zdawać, albo uczęszczać jako prywatysta do szkoły w Tarnopolu, ponieważ w tamtym czasie rodzina mieszkała wciąż w Skale, późniejsze zaś lata edukacji jego młodszych braci pokrywa się już z czasem, w którym zbudowany i oddany do użytku był pałac we Lwowie, należący do Gołuchowskich.

W liście z roku 1862 Agenor starszy pisze do żony na temat wyników egzaminów pierworodnego: *Agenor sprawdził się bardzo dobrze na egzaminach, Dyrektor był z niego bardzo zadowolony, podobnie jak reszta profesorów*¹⁰⁴, co sugeruje, że trzynastoletni Agenor młodszy faktycznie zdawał egzaminy w którejś ze szkół. Egzaminy te, jak widać, poszły mu dobrze, trochę gorzej poszło, jak się zdaje, z łaciną i greką, za to wyróżnił się w etyce moralnej i historii¹⁰⁵.

Lato i jesień 1863 roku Agenor młodszy spędził z ojcem, najpierw w Marienbadzie, następnie zaś – w podróży po Europie zachodniej i północnej. W liście do matki Agenor wymienił między innymi Norymbergę, Stuttgart, Karlsruhe, Frankfurt, Hamburg, Kolonię i Brukselę¹⁰⁶, poza tym zaś odwiedzili również Skandynawię, w tym Sztokholm. O swoich wrażeniach z tego wyjazdu Agenor pisał w listach do matki. W dniu trzynastym września 1863 roku zawiadomił ją o przybyciu do stolicy Szwecji. *Moja droga i dobra mamusiu*¹⁰⁷, pisał. *Jesteśmy od czwartkowego wieczoru w Sztokholmie, aby*

¹⁰² Nie mamy wielu informacji na temat edukacji Agenora Gołuchowskiego młodszego, ale można przypuszczać, że przebiegała ona zwykłym dla tamtych czasów i środowiska trybem. Więcej na temat: M. Nawrot-Borowska, *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011.

¹⁰³ M. Ерстенюк, *Від царсько-королівської гімназії до восьмої школи 1818 – 2018*, Львів 2018, s. 450.

¹⁰⁴ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Tarnopol (data nieznana), ibidem, k. 158.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony (z dopiskiem syna), Lwów 30 VI 1863, ibidem, k. 179.

¹⁰⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Sztokholm 13 IX 1863, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 4-1, k. 40.

podziwiać jego piękno i bogactwo, za to bez możliwości ruszenia dalej. Ponieważ parowiec do Szczecina odjeżdża dopiero we wtorek rano i jest to najkrótsza i najprostsza trasa, trzeba czekać. W piątek zwiedziliśmy prawie wszystko, co było do zobaczenia – pałac królewski, zbrojownię, kościół, w którym znajdują się groby królów etc., etc. etc. W dalszej części listu wspominał o planach zwiedzenia również Uppsali – a także wyrażał zachwyt dla widoków i krajobrazów, jakie rozciągały się z pokładu parowca.

Podróż ta była, jak można się domyślać, wielkim przeżyciem dla czternastoletniego wówczas Agenora. Całe dekady później, jako już dorosły i bywały w świecie człowiek będzie ją wspominał w listach do żony, kiedy zdarzy mu się odwiedzić ponownie jedno z miejsc, w których przebywał wówczas z ojcem.



Rysunek 4. Agenor Gołuchowski młodszy ok. 1862 roku, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 4-1, k. 15.

1.2. Dyplomata CK monarchii

1.2.1. Początkujący dyplomata

Ukończywszy gimnazjum, Agenor rozpoczął studia. Chociaż są opracowania, które twierdzą, że studiował on najpierw we Lwowie, później zaś w Wiedniu, gdzie uwieńczył swoją edukację zostając doktorem prawa¹⁰⁸, rzeczywistość niestety przedstawiała się zapewne trochę inaczej. Ten okres w życiu Gołuchowskiego nie jest najlepiej udokumentowany, jednak ze źródeł, do jakich udało się dotrzeć, wynika, że chociaż faktycznie studiował we Lwowie – nie został nigdy doktorem prawa w Wiedniu, a przynajmniej nie istnieje na to żadne potwierdzenie w archiwach uniwersytetu wiedeńskiego¹⁰⁹.

Z dostępnych nam zatem informacji wynika, że Agenor Gołuchowski studiował we Lwowie, na Wydziale Prawa Uniwersytetu Franciszkańskiego, najprawdopodobniej w latach 1867 do 1871¹¹⁰. Po zakończeniu zaś edukacji rozpoczął swoją karierę w austro-węgierskiej dyplomacji. Była to ścieżka zawodowa jak najbardziej adekwatna do jego statusu i pochodzenia – dyplomatami w Austro-Węgrzech zostawali przede wszystkim właśnie potomkowie arystokratycznych rodzin. Elitaryzm ten wynikał w pierwszej kolejności ze względów finansowych, początkujący dyplomaci w ogóle nie dostawali wynagrodzenia, zaś ci, którzy mieli nadzieję trafić na placówkę zagraniczną musieli wykazać się odpowiednio wysokim rocznym dochodem. Synowie mniej zamożnych rodów po prostu nie mogli sobie na karierę dyplomatyczną pozwolić¹¹¹.

W 1871 roku Gołuchowski mieszkał w Wiedniu, zapewne piastując w tamtejszym ministerstwie spraw zagranicznych jakieś adekwatne dla początkującego dyplomaty stanowisko. O swojej pracy nie pisał wiele w listach do matki, wspominał za to o innych zajmujących go sprawach – na przykład polowaniach, na które od czasu do czasu się wybierał. *Wczoraj wróciłem w dobrym zdrowiu z polowania*, pisał w liście z czternastego

¹⁰⁸ Patrz, m.in. J. Buszko, *Gołuchowski Agenor*, w: PSB, t. 8, s. 260-261.

¹⁰⁹ Informacja uzyskana podczas kwerendy w Wiedniu.

¹¹⁰ Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie, dokumentacja Lwowskiego Królewskiego Uniwersytetu im. Franciszka I, Wydział Prawa, f. 26, o. 6, nr 217 (Spisy studentów dopuszczanych do zdawania egzaminów państwowych) i f. 26, o. 6, nr 210 (żurnal rejestracji dokumentów za 1867/68 rok akademicki).

¹¹¹ Ivan Halász, *The Foreign Administration of the Austro-Hungarian Empire (1867-1918)*, w: "Krytyka Prawa", t. 11, nr 1/2019, s. 245.

grudnia 1871 roku. *Zabiliśmy w dwa dni trzysta sztuk, mianowicie: 200 bażantów, 80 zajęcy i kilka innych. To świetny wynik*¹¹². W tym samym liście wspomniał również, że zamierza w najbliższych dniach wybrać się do Lwowa, musi jednak poczekać z tym na audiencję u cesarza. *Ponieważ cesarz nie przybędzie do jutra, chcąc przed wyjazdem do Lwowa stawić się przed Jego Wysokością muszę zatrzymać się tu do przyszłego tygodnia*¹¹³.

W 1872 roku Agenor Gołuchowski młodszy objął swoją pierwszą posadę dyplomatyczną poza granicami monarchii – został mianowany *attaché* w Berlinie. Świeżo zjednoczone Niemcy miały wkrótce stać się najbliższym i najważniejszym sojusznikiem Austro-Węgier, a już wówczas stanowiły jeden z ważniejszych punktów na dyplomatycznej mapie Europy, z tego choćby względu, że samo ich istnienie solidnie zaburzało i chwiało panującą od czasu kongresu wiedeńskiego i starannie wyważoną przez Klemensa von Metternicha (1773-1859) równowagę.

Młody Agenor nie tylko wdrażał się w profesjonalną stronę życia dyplomaty, ale również w tę bardziej towarzyską. Na początku roku 1873 pisał do matki z Berlina następująco: *Karnawał jest w tym roku bardzo mało żywy; nie mam pretensji, bo bale mnie nie bawią*¹¹⁴. Szybko przekonał się jednak, że – niezależnie od jego osobistych upodobań – bale, proszone obiady i uroczyste wieczorki są stałym i nieodzownym elementem tego stylu życia. W tym samym liście wyliczał swoje towarzyskie plany: *Jutro proszona herbata w ambasadzie brytyjskiej, jest to druga w tym roku. Rosjanie również zamierzają wyprawić w lutym dwa bale, co do Karolyi’ego*¹¹⁵, *nie obchodzi karnawału ze względu na żalobę hrabiny. Ambasada francuska również zamknięta dla ogółu do Wielkiego Postu; Pan de Gontaut nie chce tańczyć tak długo, jak długo trwa okupacja we Francji, i ma rację*¹¹⁶.

Agenor szybko odkrył, że nie do końca został stworzony do podobnego życia. *To doprawdy męczące*¹¹⁷, poskarżył się matce w liście z dnia dwudziestego drugiego

¹¹² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 14 XII 1871, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 225.

¹¹³ Ibidem, k. 226.

¹¹⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Berlin 14 I 1873, ibidem, k. 6v.

¹¹⁵ Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Alajos Károlyi de Nagykaroly (1825-1889). Mowa tu zapewne o żalobie wywołanej śmiercią siostry jego żony Franciszki (Fanny) Erdödy (1842-1927). Joanna Gobertine zmarła w wieku 26 lat, w 1872 r.

¹¹⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Berlin 14 I 1873, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 7.

¹¹⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Berlin 22 I 1873, ibidem, k. 10v.

stycznia. *W tym tygodniu będę jadł tylko raz u siebie. Sześć zaproszeń na siedem dni, to naprawdę napięty harmonogram.* Następnie opisywał matce ów harmonogram. Tak zatem wyglądał jeden z typowych dni karnawału dla młodego *attaché*: na początek, w poniedziałek odwiedził sędziwego Frederika Due, *ministra szwedzkiego*¹¹⁸. We wtorek gościł u ambasadora Francji¹¹⁹. W środę u *Bluchera w Charlottenburg*¹²⁰. Czwartek, dzień, w którym pisał list do matki był najwyraźniej tym jedynym wolnym popołudniem. W piątek Agenor zaproszony był do swojego szefa, w sobotę do Liechtensteinów¹²¹, w końcu w niedzielę zaś do Antoniego Radziwiłła¹²². *I tak dalej*, dodał na koniec tej wyliczanki, sugerując, że wraz z nadejściem nowego tygodnia czekają go podobne wrażenia.

Gołuchowski nie pozostał długo w Berlinie, w kilka miesięcy po napisaniu tych listów został zdjęty z posady. Z tym wydarzeniem wiążą się – jeśli wierzyć ówczesnej prasie – okoliczności zapewne bardziej interesujące, niż sam jego pobyt w Berlinie. Dziewiątego lipca 1873 roku ukazał się na ten temat artykuł w „*Neue Freie Presse*” – dzień później, dziesiątego lipca „*Gazeta Lwowska*” zamieściła jego wierne tłumaczenie. *Do „Vaterlandu” piszą z Berlina, poinformowano czytelników, że attaché tamtejszej c.k. ambasady hr. Gołuchowski musiał opuścić swoją posadę, gdyż żądał tego ks. Bismarck, który nie chce znieść żadnego Polaka w dyplomacji*¹²³. Pogłoskę tę jednak zarówno prasa wiedeńska, jak i lwowska szybko zdementowały, wskazując, że po pierwsze, gdyby było to prawdą, z urzędu odwołany zostałby również i inny Polak przebywający na placówce w Berlinie, hrabia Wodzicki¹²⁴, po drugie zaś Gołuchowski sprowadzony został do Wiednia nie z powodu politycznej dymisji, a dlatego, że widziano w nim kandydata na następcę barona Alphonsa de Pont¹²⁵, referenta dla spraw wschodnich, który zmagał się z uniemożliwiającymi mu dalszą pracę problemami zdrowotnymi¹²⁶. W całej sprawie nie

¹¹⁸ Ibidem. Frederik Gottschalck Haxthausen Due (1796-1873) norweski polityk za czasów unii personalnej Szwecji i Norwegii, do października 1871 r. był ambasadorem w Wiedniu i Monachium.

¹¹⁹ Był nim w latach 1871-1877 Anne Armand Élie de Gontaut-Biron (1817-1890).

¹²⁰ Może chodzić o lożę masonską, która była w Charlottenburgu „*Blücher von Wohlstatt*” od nazwiska generała z czasów napoleońskich Gebharda Leberechta von Blüchera.

¹²¹ Liechtensteinowie to zapewne Franciszek (1802-1887) i jego żona Ewa Józefina Julia Potocka (1818-1895).

¹²² Antoni Radziwiłł (1833-1904) generał pruski.

¹²³ „*Gazeta Lwowska*”, 10 VII 1873 nr 157, s. 1-2.

¹²⁴ Józef Wodzicki von Granow (1844-1902) dyplomata Austro-Węgier.

¹²⁵ Alphons de Pont-Wullyamoz młodszy (1819-1914) austriacki dyplomata, hofrat, od 1875 minister pełnomocny.

¹²⁶ „*Gazeta Lwowska*”, 10 VII 1873 nr 157, s. 1-2.

było więc raczej udziału Bismarcka, a samą pogłoskę potraktowano jako próbę ubliżenia dyplomatom polskiego pochodzenia przez „Vaterland”.

Agenor zresztą opuścił Berlin i wrócił do Wiednia trochę wcześniej, najprawdopodobniej jeszcze na wiosnę. Dwudziestego pierwszego marca jego ojciec w liście do żony wspominał pokrótce, że *Niuniu w Wiedniu*¹²⁷ i dodał, że *prawdą mówiąc nie wiedzieć po co go ściągnęli do tego nieszczęsnego Wiednia, które to miasto najbardziej mu jest wstrętne*¹²⁸.

1.2.2. Okres paryski w życiu Agenora Gołuchowskiego młodszego

Życie dyplomaty, posyłanego w trakcie kariery na rozmaite placówki siłą rzeczy zawiera w sobie pewne elementy nomadyzmu. Agenor Gołuchowski młodszy w swojej karierze przenosił się relatywnie niewiele – najpierw jako początkujący dyplomata, później dyplomata z doświadczeniem i w końcu minister, rezydował łącznie w czterech stolicach, Berlinie, Paryżu, Bukareszcie i Wiedniu. Spośród nich zdecydowanie najbardziej przywiązany był i najgłębsze korzenie zapuścił w Paryżu, a jego przywiązanie do tego miasta porównać można jedynie z przywiązaniem, jakie żywił wobec rodzowego majątku w Skale.

Do Paryża posłany został pod koniec 1874 roku, ostatecznie odwołano go zaś z tamtej placówki w 1886 roku. Miał więc dwadzieścia pięć lat, kiedy tam trafił, trzydzieści siedem, kiedy opuścił. W Paryżu spędził więc większość tego okresu, który Erik Erikson nazywa *wczesną dorosłością*¹²⁹, tam ożenił się i doczekał pierwszego dziecka, przez długi czas jedną z jego głównych zawodowych ambicji było objęcie stanowiska austro-węgierskiego ambasadora w Paryżu – który to awans jednak go ominął.

1.2.2.1. Śmierć brata

¹²⁷ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Wiedeń 21 III 1873, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 2-1, k. 443.

¹²⁸ Ibidem, k. 443v.

¹²⁹ Więcej o ośmiostadiowym schemacie psychospołecznego rozwoju jednostki Eriksona: E. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, tł. M. Żywicki, Poznań 2004, s. 46-97 (rozdział *Rozwój i kryzysy zdrowej osobowości*).

Rok 1874 zakończył się dla Agenora fortunnym wydarzeniem – przydzieleniem na stanowisko w paryskiej ambasadzie, ten sam rok jednak wcześniej przyniósł całej rodzinie Gołuchowskich tragedię.

Dwudziestego drugiego kwietnia 1874 roku czytelnicy wiedeńskich gazet mogli przeczytać w numerze „Das Vaterland” informację o niespodziewanej i samobójczej śmierci młodego Stanisława Gołuchowskiego, drugiego syna namiestnika Agenora Gołuchowskiego. Wieść ta została przekazana już poprzedniego dnia przez jednego z informatorów gazety i następnie potwierdzona przez innego korespondenta z Innsbrücku. *Hrabia Gołuchowski*, donosił telegram, *zastrzelił się w swoim mieszkaniu wczorajszego wieczoru i wkrótce później zmarł*¹³⁰. Jak podaje dalej gazeta, ofiara – Stanisław Maria Gerwazy Gołuchowski, drugi syn hrabiego Agenora Gołuchowskiego od pół roku przebywał w Innsbrücku na studiach, wcześniej zaś edukował się we Lwowie. Wspomniano również, że jego starszy brat Agenor, wówczas *attaché* ambasady w Berlinie, pojechał tego dnia do Innsbrücku¹³¹.

Następnego dnia „Das Vaterland” podał kolejne informacje dotyczące tego smutnego wydarzenia. Zgodnie z nimi, ostatnie dni życia Stanisława wyglądały następująco – w sobotę powrócił do Innsbrücku z wycieczki do Włoch, dwa dni później, w poniedziałek popołudniu dał wolne służbie do godziny wpół do szóstej i udał się do Cafe Grabhofer. Po powrocie do mieszkania, około godziny piątej strzelił do siebie z kieszonkowego rewolweru. Kula trafiła między piąte i szóste żebro i przebiła serce. Stanisław został znaleziony martwy. Pozostawił listy, skierowane do ojca, a także księcia Esterhazego¹³² – ten drugi miał podobno zawierać słowa „otrzymałem właśnie znak, który skierował mój krok w dół”¹³³.

Tydzień później ciało zmarłego zostało przewiezione do Skały i tam pogrzebane. Informując o tym, jak również o żałobie panującej w rodzinie, na łamach „Das Vaterland” wspomniano również i o tym, że śmierć młodego człowieka wywołała liczne plotki, próbujące dociec przyczyny¹³⁴.

Były również i inne głosy, możliwe do znalezienia raczej w pamiętnikarstwie, niż prasie. Kazimierz Chłędowski odpowiedzialnością za samobójstwo młodzieńca obarczył jego ojca. *Gołuchowski był twardym człowiekiem*, napisał w swoich „Pamiętnikach”.

¹³⁰ „Das Vaterland”, 22.04.1874, nr 110, s. 3.

¹³¹ Ibidem.

¹³² Zapewne chodzi o Mikołaja III (1817-1894) dziesiątego księcia Esterházy (1866-1894).

¹³³ „Das Vaterland”, 23 IV 1874, nr 111, s. 3.

¹³⁴ „Das Vaterland”, 30 IV 1874, nr 118, s. 2.

Drugi jego syn, Stanisław, najprzystojniejszy z rodziny, miły, sympatyczny, lubiany w towarzystwie, narobił trochę długów we Lwowie, mówiono o 10 000 złr. Miał on wtedy z jakie 22 lat. Bezwzględny ojciec długi zapłacił, ale kazał dwom lokajom rozłożyć Stanisława na dywanie i obić go. Stanisław nie mógł znieść tej hańby i zastrzelił się¹³⁵.

Chociaż instynktownie chciałoby się wierzyć Chłędowskiemu, jako komuś znającemu tamtych ludzi, informacje nie do końca się zgadzają – w przytoczonej historii nie ma miejsca ani na Innsbrück, ani wyjazd do Włoch. Można jednak przypuszczać, że w tragedii faktycznie swoją rolę odegrały pieniądze i długi. Do tego zdania przychyła się również Maria Zachorowska w rozdziale poświęconym Stanisławowi – uważa ona, że mogło chodzić o *jakiś dług albo dziewczynę*¹³⁶.

Wydaje się to najoczywistszą możliwością, biorąc pod uwagę okoliczności – młody, zaledwie dwudziestojednoletni człowiek, przystojny i lubiący dobre towarzystwo, wyjechawszy do Innsbrücku po raz pierwszy oddalił się od czujnego, rodzicielskiego oka, nietrudno sobie wyobrazić, że w takiej sytuacji mogło dojść do mniej niż rozważnego dysponowania funduszami, w konsekwencji zaś – do zaciągnięcia długów, z których spłatą nie mógł już sobie poradzić. Jak było jednak naprawdę? Czy to długi stanowiły przyczynę desperackiej decyzji? Czy istotnie rolę w tym odegrała surowość ojca? Na te pytania raczej nie znajdzie się już odpowiedzi.

Pogrzeb Stanisława odbył się 27 kwietnia, w poniedziałek. Dwa dni wcześniej jego ojciec, jak informowały gazety, opuścił Lwów, aby udać się do Skały¹³⁷. Po pogrzebie został w rodzinnym majątku jeszcze przez dwa dni, aby w środę wieczorem powrócić pośpiesznym pociągiem do Lwowa¹³⁸.

1.2.2.2. Agenor w Paryżu

Piątego grudnia 1874 roku „Gazeta Lwowska” doniosła swoim czytelnikom, że *sekretarz legacyjny Agenor hr. Gołuchowski (...) przydzielony został do ces. i król. ambasady w Paryżu*¹³⁹.

Francja, jaką zastał Gołuchowski na przełomie 1874 i 1875 roku, kiedy przyjechał do Paryża, aby osiąść w nim na najbliższe lata, była republiką – po raz trzeci w krótkiej,

¹³⁵ S. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1957, s. 342-343.

¹³⁶ M. Zachorowska, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*, t. 2, Kraków 2017, s. 248.

¹³⁷ „Gazeta Lwowska”, 27 IV 1874, nr 95, s. 4.

¹³⁸ „Gazeta Lwowska”, 30 IV 1874, nr 98, s. 3.

¹³⁹ „Gazeta Lwowska”, 5 XII 1874, nr 279, s. 4.

ale burzliwej historii zapoczątkowanej u zarania wieku wielką rewolucją. Niemal równo sto lat wcześniej na tron francuski wstąpił król Ludwik XVI i wówczas nikt nie mógł przypuszczać, że ów boży pomazaniec pewnego dnia stracony zostanie jako zwykły obywatel wyrokiem młodej republiki. Następnie – osiem dekad przed przyjazdem Gołuchowskiego – przewrót 9 termidora zakończył najkrwawszy etap rewolucyjnego dzieła. Minęła kolejna dekada i w katedrze Notre-Dame Napoleon Bonaparte ukoronował się, ku oburzeniu europejskich monarchów, na Cesarza Francuzów. Dziesięć lat później wciąż oburzeni monarchowie, pokonawszy zgasłą już gwiazdę „boga wojny” zgromadzili się w Wiedniu, aby przywrócić w Europie zburzony porządek i restaurować obalone trony. W połowie wieku porządek wiedeński zadrżał, ale się nie rozsypał pod falą sejsmicznych wibracji, które we Francji znów obaliły króla i rozeszły się po całym kontynencie niepokojami, wystąpieniami i przelewem krwi. II Republika nie przetrwała długo, otworzyła drogę do cesarskiego tronu Ludwikowi Napoleonowi Bonaparte, który za zgodą opinii publicznej wyrażonej w plebiscycie zainaugurował Drugie Cesarstwo, trwające do roku 1870 i klęski Francji w wojnie z Prusami. Po Drugim Cesarstwie przysłała III Republika – i ta przetrwała następne siedem dekad.

Z początku swojego pobytu w Paryżu, w zapewne jednym z pierwszych wysłanych z Francji listów, Agenor podzielił się z matką swoimi początkowymi wrażeniami z nowego państwa i nowej posady. Jak się zdaje, czuł się wówczas cokolwiek przytłoczony obowiązkami i brakiem czasu.

Co za okropna rzecz, ta kancelaryjna praca, napisał siedemnastego stycznia 1875 roku. Zajmują więcej czasu, niż inne obowiązki i często mając przeciętne znaczenie, mają talent do kradnięcia ci czasu tak, że uniemożliwiają ci nawet prywatną korespondencję. Tak było cały czas i to jest powodem długiej ciszy z mojej strony. Korzystam dzisiaj z niedzieli, aby skierować do Ciebie ten list¹⁴⁰.

Chociaż dopiero w dniu wolnym znalazł czas na napisanie do matki, zapewnił jednak, że regularnie czyta listy z domu i czerpie z nich wielką przyjemność. Po tym wstępie, przeszedł do nowinek z miejsca pracy – ambasada austro-węgierska zyskała bowiem właśnie nowego *attaché*, pana Bluhdorna, o którym Agenor nadmienił, iż jest

¹⁴⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 I 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 287.

pasierbem malarza Rodakowskiego¹⁴¹. *Gdyby zwał się inaczej*, stwierdził na jego temat, *byłby całkiem reprezentacyjny. Mając jednak nieszczęście tak się zwać, wątpię, aby znalazł w Paryżu wielu przyjaciół*¹⁴².

Oprócz spraw, związanych z ambasadą pisał również o innych rzeczach, wydarzeniach w których brał udział – jak na przykład wielka uroczystość w Pałacu Elizejskim. *Byłem tam przez jakąś godzinę, napisał Agenor. Tłum i upał były nieznośne. Eleganccy ludzie błyszczeli nieobecnością. Byli tylko dyplomaci i czysto oficjalna socjeta. (...) prędko uciekłem, ale i tak nabawiłem się brutalnej migreny na następne dwanaście godzin*¹⁴³.

Jak widać, Gołuchowski już wtedy nie miał specjalnego zamiłowania do podobnych wydarzeń, stanowiących nieodzowną część życia nie tylko dyplomaty, ale również każdego arystokraty mieszkającego w mieście takim, jak Paryż. Interesująca jest tu wzmianka o migrenie – wielu ludzi o osobowości introwertycznej reaguje podobnymi symptomami na przebywanie nazbyt długo w tłumie.

Życie towarzyskie miało jednak i przyjemniejsze oblicze. Dzięki zaproszeniu *jednej z najmiłszych dam w Paryżu, hrabiny de Poilly*¹⁴⁴ miał okazję, aby wybrać się do paryskiej Opery na występ, który cieszył się taką popularnością, że bilety wyprzedano już na cały sezon. O wrażeniach z samego przedstawienia w liście nie wspomniał, nadmienił jednak, co sądzi o samym budynku opery – *sala wydaje się dużo większa, niż ta w Wiedniu, chociaż w rzeczywistości taka nie jest. Wielkie schody i foyery to arcydzieła, z wyjątkiem foyeru Boulangera, które świadczy o złym guście*¹⁴⁵.

Jeśli chodziło o całość życia towarzyskiego w Paryżu, stwierdził, że chwilowo sezon nie był jeszcze zbyt żywy. W bliskiej przyszłości to miało się zmienić, swój salon otwierała bowiem, po raz pierwszy w sezonie, hrabina de Behague¹⁴⁶ – *jej hotel*¹⁴⁷ *jest*

¹⁴¹ Chodzi o Eugène'a Pierre'a Auguste'a Bluhdorna. Eugène był synem Augusta Bluhdorna i Rosy Sary von Wertheimstein. Jego ojciec po śmierci matki pojął za żonę Kamilę von Salzgeber, która owdowiawszy, poślubiła w 1861 roku polskiego malarza Henryka Rodakowskiego. Sam Eugène był rówieśnikiem Agenora Gołuchowskiego i, podobnie jak on, austro-węgierskim dyplomatą.

¹⁴² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 I 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 287v.

¹⁴³ Ibidem, k. 287v-288.

¹⁴⁴ Ibidem, k. 288. Hrabina Annette du Hallay-Coëtquen (1831-1903), po drugim mężu, poślubionym w 1860 roku hrabina de Poilly.

¹⁴⁵ Ibidem, k. 288-288v.

¹⁴⁶ Hrabina de Béhague, czyli Victoire-Félicité, z domu Bailliot (1807-1885)

¹⁴⁷ Hotel de Behague, po II wojnie światowej pełniący rolę ambasady rumuńskiej, został zaprojektowany i wybudowany w 1867 roku.

wspaniały, skupia legitymistów, który – mówiąc w parentezie – nie są najzabawniejsi, ale pani domu przyciąga też obcokrajowców i toleruje osoby o innych poglądach politycznych, istnieje więc szansa, że nie będzie tam nudno¹⁴⁸.

Zanim jednak to wielkie otwarcie miało nastąpić, Agenor bywał głównie w salonie Mouchy'ch¹⁴⁹, a także u uroczej hrabiny Pourtales¹⁵⁰, będącej, jak wspomina, bardzo gościnną dla obcokrajowców¹⁵¹.

Styczeń roku 1875 był najwyraźniej w Paryżu nader ciepły, do tego stopnia, że Agenor wyraził współczucie marznącym we Lwowie bliskim – *my mamy tu wiosnę. Nosimy lekkie płaszcze, a ci bardziej zahartowani chodzą nawet i bez nich*¹⁵².

W liście do matki poświęcił również uwagę sytuacji politycznej, zdecydowanie mniej optymalnej, niż pogoda. *Marszałkowi nie udało się skonsolidować nowych ministrów*, napisał. *Wszyscy powołani odmówili i wymuszono na nim przedłużenie rządu prowizorycznego. Los praw konstytucyjnych jest przesądzony, Zgromadzenie nigdy ich nie przyjmie. Rozwiązanie Izby jest niemożliwe. Marszałek nie może ich zwolnić i wątpię, aby spróbował, ponieważ nowe wybory tylko utworzą drogę czerwonym i bonapartystom*¹⁵³.

O jakie wydarzenia chodziło tu Gołuchowskiemu?

Na początku 1875 roku we Francji wciąż jeszcze istniały – i dzierżyły władzę – stronnictwa, pracujące nad przywróceniem monarchii. Sam prezydent, marszałek Patrice Mac-Mahon, pochodzący z rodziny o silnych rojalistycznych tradycjach, kiedyś jakobickich, wówczas burbońskich uważał się za przedstawiciela przejściowej władzy, którą z chęcią zamierzał przekazać restaurowanemu znów królowi. Obok niego nasilać się zaczęły jednak inne nurty – republikański, a także bonapartystyczny, ten ostatni nadzieje swoje musiał przenieść z Napoleona III na jego jedyne go syna, młodego Napoleona Eugeniusza.

¹⁴⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 I 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 288v.

¹⁴⁹ Zapewne chodzi o salon prowadzony przez Anne de Noailles (1841-1924) księżnę de Mouchy. Była ona siostrą ojca przyszłej żony Gołuchowskiego Anny Murat. Jej mężem był Antoine Just Leon de Noailles (1841-1909) piąty książę Mouchy.

¹⁵⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 I 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 289.

¹⁵¹ Mélanie de Pourtalés (1836-1914) z domu Renouard de Bussière. W 1857 r. poślubiła hrabiego Edmonda de Pourtalés (1828-1895). Była jedną z najpiękniejszych dam Drugiego Cesarstwa i początków Trzeciej Republiki.

¹⁵² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 I 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 289v.

¹⁵³ Ibidem, k. 290.

Powiedziałbym, pisał dalej Agenor, że nietrudno planować napoleońską restaurację (...). Legitymiści i orleaniści popełniają błąd za błędem, ich polityczna bezradność stała się niemal przysłowiowa, jeśli zaś chodzi o republikanów, cały ich ruch jest w modzie, nie uważa się ich za poważną partię¹⁵⁴.

Niedługo po tym, jak Agenor wyraził te opinie w liście, sytuacja polityczna Francji zdołała się trochę wyklarować. Trzydziestego stycznia 1875 roku w Zgromadzeniu zdołano przegłosować tak zwaną poprawkę Wallona¹⁵⁵, która potwierdziła i utrwaliła republikański charakter państwa. Już tylko kwestią czasu stało się uchwalenie konstytucji. Trzecia republika, jak się okazało, nie miała zmienić się tak prędko w monarchię, ani też cesarstwo. To jednak miał pokazać dopiero czas, wówczas ludziom sytuacja wydawała się wciąż chwiejna i niepewna, budząca wątpliwości i ożywione spory. Agenor Gołuchowski obserwował panujące wówczas nastroje, sam stojąc siłą rzeczy niejako z boku, jednak z korespondencji widać, że sytuacja polityczna w Paryżu interesowała żywo również jego.

Ostatnie działania Zgromadzenia wywołały ogromny niepokój w społeczeństwie, napisał do matki czwartego marca 1875 roku. Wcześniejsi sympatycy odwracają się (...). Damy, które są tutaj bardziej niż ktokolwiek inny zainteresowane debatami parlamentarnymi swoich mężów zajmują się tym tak, że doprowadzają do poważnych kłótni. Zasadniczo wszyscy, oprócz partii Thiersa¹⁵⁶, która cieszy się ze zwycięstwa przez definitywną proklamację republiki, jest niezadowolona z wyniku tej kampanii parlamentarnej. Większość upija się ze strachu. Ich obawa przed widmem bonapartyzmu inspiruje ich do poświęcenia osobistych opinii, aby uniknąć większego i poważniejszego zagrożenia (...). Dzisiaj nikt się nie łudzi, widzimy jasno, a nawet bardzo jasno. Monarchia jest i pozostanie niemożliwa, republika nie przetrwa, w ostatecznym rozrachunku zatriumfuje Cesarstwo! Rozwiązanie smutne, kosztowne, nieszczęsne, ale nieuniknione¹⁵⁷.

Agenor dołączył się więc do głosów, prorokujących powrót we Francji cesarstwa. Jak widać, ta perspektywa bynajmniej go nie zachwycała. Trwałość republiki ewidentnie go jednak nie przekonywała, zaś nadzieje na przywrócenie monarchii właśnie zanikły na

¹⁵⁴ Ibidem.

¹⁵⁵ Henryk Aleksander Wallon (1812-1904) francuski polityk.

¹⁵⁶ Ludwik Adolf Thiers (1797-1877) francuski polityk, prezydent republiki francuskiej w latach 1871-1873.

¹⁵⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 4 III 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 248-248v.

jego oczach. Oprócz spraw politycznych, istniały jednak i inne rzeczy, którymi pragnął podzielić się z matką choćby listownie. Na przykład – przyjęcie u hrabiny de Behague, na którym był poprzedniego dnia. Głównym punktem programu były tam zagrane dwie komedie, o których niestety nie umiał wiele powiedzieć. *Po pierwszym akcie, wszystkie głosy były zachwycone, napisał, a później hałas stał się tak głośny, że nie było możliwym śledzić grę aktorów, chyba że było się elitą blisko sceny*¹⁵⁸.

Oprócz francuskiej socjety, Agenor miał też do czynienia z przebywającymi w Paryżu Polakami. W liście wspomina Władysława Czartoryskiego¹⁵⁹, który musiał wyjechać do Włoch wraz z chorym na gruźlicę synem¹⁶⁰, a także hrabinę Lubomirską¹⁶¹ i jej siostrę, Annę Branicką¹⁶² – którą miał odwiedzić, zaproszenie jednak musiało w ostatniej chwili zostać cofnięte ze względu na wiadomość o śmierci ich matki, pani Hołyńskiej¹⁶³. Poza tym jednak Agenor sam przyznał matce, że rzadko zadaje się z polską koterią i nie bardzo orientuje się w ich sprawach¹⁶⁴. Jak można się domyślać, z jednej strony nazbyt wiele czasu zabierały mu obowiązki w ambasadzie, z drugiej zaś – odwiedzanie francuskich salonów.

Mimo pracy i paryskich rozrywek, Agenor tęsknił za matką. Planował, kosztem jesiennego urlopu, wyrwać się w maju na tydzień do Wiednia i wyrażał nadzieję, że tam się spotkają. *Naturalnie, nie zwalnia Cię to z przyjazdu latem do Paryża, zaznaczył. Liczę na twoją wizytę i nawet nie dopuszczam możliwości, że może być inaczej*¹⁶⁵.

Na szczęście, matka potwierdziła najwyraźniej swój wyjazd do Wiednia, następny list, datowany na dzień siedemnastego marca, rozpoczął od wyrażenia z tego powodu radości. *Ta mała wyprawa dobrze ci robi, pisał, przelamie monotonne dni we Lwowie*¹⁶⁶.

Niedługo później, jak wynika z listów, do Agenora zaczęły dochodzić niepokojące wieści o pogarszającym się stanie zdrowia jego ojca. Na razie jednak sytuacja wydawała

¹⁵⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 4 III 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 249v.

¹⁵⁹ Władysław Czartoryski (1828-1894) książę, działacz polityczny.

¹⁶⁰ August Franciszek Czartoryski (1858-1893) syn Władysława, salezjanin, chorował na gruźlicę, na którą zmarł.

¹⁶¹ Zenaida Lubomirska (1820-1893) z domu Hołyńska, żona Kazimierza Lubomirskiego (1813-1871).

¹⁶² Anna Branicka (1824-1907) z domu Hołyńska, żona Aleksandra (1821-1877), podróżnika i kolekcjonera

¹⁶³ Elżbieta Hołyńska z domu Tołstoj zmarła w 1875 r. w wieku siedemdziesięciu siedmiu lat.

¹⁶⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 4 III 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 250.

¹⁶⁵ Ibidem, k. 251.

¹⁶⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 III 1875, ibidem, k. 252.

się w miarę spokojna. Szóstego maja Agenor dziękował rodzinie za wiadomości o poprawie stanu ojca. *Mam nadzieję w Bogu*, napisał, że *w tej chwili jest już całkiem zdrowy i wrócił już do swoich zwykłych zajęć*¹⁶⁷.

Niepokojowi o ojca, chwilowo trochę oddalonemu, towarzyszyły jeszcze i inne, posiadające zdecydowanie mniejszą wagę zmartwienia. Jak donosił matce, hrabina Pourtalès namówiła go do tego, aby poprowadził kotyliona na balu. *Jestem zajęty układaniem figur do kotyliona na bal Pourtalesów*, pisał. *Piękna hrabina poprosiła mnie, żebym go poprowadził. Odmówiłem dwa razy! Ostatniego wieczoru jednak, po trzecim ataku, musiałem już się poddać i poddałem. Możesz sobie wyobrazić, droga mamo, jak bardzo to denerwuje mnie – który nie lubi tańczyć i któremu do tej pory udało się tego unikać. Ale co robić! Są obowiązki, od których nie uciekniesz, kiedy chcesz bywać w świecie i nawiązywać z ludźmi przyjazne relacje*¹⁶⁸.

Brak zamiłowania do tańca – to musiało wówczas znacząco utrudniać życie człowiekowi w rodzaju Gołuchowskiego, którego większość wieczorów upływała w proszonym towarzystwie. *Aby dać ci wyobrażenie o tym szaleństwie*, pisał do matki, *powiem Ci, że wczoraj, na przykład, byłem zaproszony na obiad i cztery wieczorki. Oczywiście, nie poszedłem. Po kolacji skończyłem mój dzień u Księżnej Metternich, która codziennie przyjmuje swoją koterię i posiada wyjątkowy talent do animacji swoich małych recibimentos!*¹⁶⁹

Księżna Metternich – to naturalnie Pauline Metternich, z domu hrabianka Sandor von Slavnic, pochodząca ze szlacheckiej węgierskiej rodziny dama, po kądzieli wnuczka słynnego Klemensa von Metternicha. Urodzona w 1836 roku, jako dwudziestoletnia panna poślubiła swojego wuja, Richarda von Metternicha, austriackiego dyplomata, u którego boku brylowała na salonach w Saksonii i Paryżu, a od 1870 roku także i Wiednia, gdzie słynęła swoim urokiem i działalnością filantropijną¹⁷⁰.

1.2.2.3. Śmierć ojca

Chociaż na początku maja stan zdrowia ojca Agenora wydawał się, sądząc z listów, w miarę poprawny – po kilku miesiącach na rodzinę spadła kolejna tragedia.

¹⁶⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 6 V 1875, ibidem, k. 262.

¹⁶⁸ Ibidem, k. 262v.

¹⁶⁹ Ibidem, k. 263.

¹⁷⁰ ÖBL 1815-1950, Bd. 6 (Lfg. 28, 1974), S. 248f.

W pierwszych dniach sierpnia 1875 roku namiestnik Gołuchowski zmarł. *Jego Excellencya*, jak napisano na pierwszej stronie „Gazety Lwowskiej” z dnia trzeciego sierpnia, *Hrabia Agenor Gołuchowski, Namiestnik Galicyi przeniósł się do wieczności dziś rano o godzinie 7 min. 20.* Dalej zamieszczono nekrolog: *Z uczuciem głębokiej boleści przychodzi nam zapisać tę smutną wiadomość, która w całej monarchii wywoła prawdziwe współczucie, a w kraju naszym przede wszystkim odezwie się serdecznym echem największego żalu... Zgasł mąż wysokich zalet umysłu, najszlachetniejszych cnót charakteru, najznakomitszych zasług około Najj. Dynastyi, około państwa i ojczystego kraju... Serce każdego obywatela zadrży smutkiem i żalem głębokim na wieść o tak wielkiej stracie, na wieść o zgonie jednego z najznakomitszych mężów stanu, jednego z najzasłużeńszych synów kraju. Wobec tej wielkiej manifestacyi najżywszego współczucia, jakim kraj otaczał swego Namiestnika na łożu boleści, wobec tak wspaniałego objawu przywiązania i miłości, jakim były modły zarządzane w całej prowincyi za jego uzdrowienie – wszystko cokolwiek byśmy tu powiedzieć mogli na wyrażenie żalu po tak doniosłej i ciężkiej stracie, pozostałoby tylko słabem echem powszechnych uczuć... Grób zamyka się nad znakomitym mężem, którzy przez przeszło ćwierć wieku skarbił sobie wysokie zasługi u Tronu i kraju, ale imię jego żyć będzie na zawsze sławą niepospolitych cnót i czynów, a dzieje państwa i kraju naszego poświęcą Mu jedną z kart najpiękniejszych. Cześć wielka, cześć wdzięczna i głęboka Jego niezgasłej pamięci!*¹⁷¹

W dniu następnym „Gazeta Lwowska” zamieściła dalsze informacje, dotyczące tego smutnego wydarzenia. Wspomniano, że cesarz zaraz po otrzymaniu smutnej wieści o śmierci Gołuchowskiego raczył wystosować telegraficzną kondolencję do najstarszego syna Zmarłego, sekretarza legacyi hr. Agenora, wyrażając rodzinie, pogrążonej w tak ciężkiej żałobie, współczucie Swe i żal prawdziwy, jakim Najjaśniejszego Pana przejął zgon tak znakomitego męża, w którym traci wiernego, dzielnego i długoletniego sługę¹⁷². Wdowa otrzymała kondolencje złożone przez hrabiego Lassera, ministra spraw wewnętrznych¹⁷³. Zamieszczono również informację o tym, że w ostatniej woli, wyrażonej zarówno w testamencie, jak i osobistym liście do najstarszego syna, namiestnik zażyczył sobie, aby jego pogrzeb odbył się *bez wszelkiej wystawy uroczystej, z największą prostotą i skromnością*¹⁷⁴.

¹⁷¹ „Gazeta Lwowska”, 3 VIII 1875, nr 175, s. 1.

¹⁷² „Gazeta Lwowska”, 4 VIII 1875, nr 176, s. 1.

¹⁷³ Ibidem. Józef Lasser, Freiherr von Zollheim (1815-1879) austriacki polityk.

¹⁷⁴ Ibidem.

Gazeta opisała również okoliczności jego śmierci: *Dwa miesiące z okładem trwała słabość ś.p. hr. Agenora Gołuchowskiego. Już po powrocie z Wiednia, dokąd wyjeżdżał w Marcu, zaniemógł był p. Namiestnik i przebył dwa tygodnie w łóżku – ale słabość ta nie miała żadnej groźniejszej cechy*¹⁷⁵. Namiestnik wydobrzył po wiosennej chorobie i wrócił do czynnego udziału w życiu politycznym, aż pod koniec maja, po wygłoszeniu w sejmie mowy na temat szkolnictwa, dostał ataku mdłości podczas przewodniczenia obradom. *Odtąd rozpoczęła się ciężka choroba, która się miała skończyć bolesną katastrofą*. Na początku lekarze podejrzewali, że problemem jest serce, wkrótce jednak okazało się, że chore są nerki namiestnika. Nastąpiły komplikacje, które przerodziły się ostatecznie w zapalenie płuc. Stan chorego wahał się przez cały czas, chwilami rokował dobrze, chwilami tracono już nadzieję, ostatecznie jednak namiestnik został pokonany przez chorobę. *Cierpienia nie zdołały nigdy złamać energii chorego, duch Jego silniejszy był nad niemoc ciężką – z stoickim spokojem i mężnie przetrwał najgorsze chwile, a myśl Jego do ostatniej chwili była czynną i obejmowała wszystko... Przez cały czas swej choroby zajmował się ś.p. hr. Gołuchowski żywo sprawami kraju, ani przestrogi i zakazy lekarzy, ani prośby rodziny i przyjaciół nie zdołały skłonić go, aby się oddał zupełnemu spokojowi*. Dwa dni przed śmiercią – była to niedziela, jego stan pogorszył się bardzo, dzień później znów polepszył. *Przez cały Poniedziałek rozmawiał wesoło z rodziną, żartował z lekarzami (...) – był spokojny, rozpogodzony i pełen swobody*¹⁷⁶. W nocy jednak nadszedł kryzys, około północy sam chory kazał sprowadzić księdza, Ottona Hołyńskiego¹⁷⁷, który udzielił mu ostatniego namaszczenia. Zmarł rano, ucałowawszy podany mu przez żonę krucyfiks.

Tak obrazowo i posągowo ostatnie dni i godziny życia Agenora Gołuchowskiego starszego przedstawiono w prasie. Kazimierz Chłędowski w swoich wspomnieniach zamieścił, opisując śmierć namiestnika, kilka szczegółów, na które w gazetach nie znalazło się miejsca.

Dzisiaj przed ósmą z rana umarł Gołuchowski, czarną flagę wywieszono na ratuszu, ale w sercach publiczności nie czuć tej żałoby, jakiej by po stracie takiego człowieka spodziewać się można. Szczerze mówiąc, to oprócz rodziny, trzech tylko ludzi bardzo go żałuje: Władysław Łoziński¹⁷⁸, prezydialny radca namiestnictwa Loebel¹⁷⁹ i Filip

¹⁷⁵ Ibidem.

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ Otton Hołyński (1839-1882) duchowny katolicki, wydawca, redaktor.

¹⁷⁸ Władysław Łoziński (1843-1913) powieściopisarz, historyk.

¹⁷⁹ Hermann Adolf Loebel (1835-1907) polski polityk, namiestnik Moraw, minister ds. Galicji.

Zaleski¹⁸⁰. *Pierwszego żal może najwięcej bezinteresowny (...); Loeb i Zaleski żałują protekcji, którą tracą w Gołuchowskim*¹⁸¹. Pamiętnikarz określił stosunek, łączący zmarłego z ludźmi, z krajem jako chłodny, pozbawiony ciepła. *Gdy namiestnik zachorował, nikt z urzędniczego świata nie śmiał nawet przypuszczać, że Gołuchowski, ów energiczny, nieśmiertelny Gołuchowski może na serio chorować*¹⁸². Ludzie postrzegali Agenora starszego mniej jako człowieka, bardziej zaś jako pomnik, mniej jako osobę, bardziej autorytet, do tego stopnia, że nie potrafili nie tylko przyjąć do wiadomości jego choroby, ale również wykazać współczucia, czy żalu po jego odejściu.

Zdaniem Chłędowskiego, podobne zjawisko miało miejsce również w sferze nie publicznej, a prywatnej, rodzinnej. Opisał toksyczną sytuację, panującą w ostatnich dniach życia namiestnika w jego domu. Maria Gołuchowska do tego stopnia obawiała się myśli o śmierci męża, że całkowicie jej do siebie nie dopuszczała. Oprócz lekarza domowego nie pozwalała sprowadzać innych medyków. Nie wezwała z Paryża najstarszego syna. Źle reagowała na czyjekolwiek sugestie, dotyczące tego, że chory wymaga lepszej opieki – do tego stopnia, że zraziła do siebie wielu dobrze życzącym im ludziom. Słowem, czyniła ze stanu męża tabu, może podświadomie próbując wierzyć, że dopóki nie wypowie się go na głos, nie stanie się realnym.

Agenor Gołuchowski młodszy na wieść o śmierci ojca opuścił Paryż. *Bez żadnych trudności przyznano mi sześciomiesięczny urlop z możliwością przedłużenia*, napisał do pogrążonej w żałobie matki. *Mogę powiedzieć, że otrzymałem wiele współczucia ze strony ministerstwa spraw zagranicznych i pilnie mnie proszono, abym nie kończył kariery*¹⁸³.

Czy istotnie planował zakończenie kariery? Możliwe, po śmierci ojca miał przejąć w końcu jego obowiązki jako głowy rodziny i ordynata na Skale. Jeśli faktycznie taki pomysł zagościł mu w głowie, nie podzielił się nim z matką wprost, my też nie mamy więc żadnej pewności. Wiadomo, że jego kariera w dyplomacji nie została wówczas zakończona.

W pierwszej połowie sierpnia opuścił więc Paryż i osiemnastego pisał do matki z Wiednia, gdzie czekała na niego audyencja u cesarza. *Jutro, w czwartek, pisał, zostaną*

¹⁸⁰ Filip Krzysztof Artur Zaleski (1836-1911) ziemianin, prawnik, polityk konserwatywny, namiestnik Galicji, członek austriackiej Izby Panów.

¹⁸¹ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1957, s. 341.

¹⁸² Ibidem.

¹⁸³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 18 VIII 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 212-212v.

przyjęty u Jego Wysokości, który spędza święta w Wiedniu, nie zaś jak twierdził Hornstein¹⁸⁴, w Ischl¹⁸⁵. Ziemiałkowski¹⁸⁶ powiedział, że Cesarz ma łzy w oczach, kiedy mówi o biednym Papie¹⁸⁷.

Po audiencji u cesarza, jeszcze tego samego dnia Agenor wybierał się do Ischl, skąd wrócił po kilku dniach. Pod koniec miesiąca miał zamiar dotrzeć do Galicji – *spędzę kilka dni we Lwowie, a 29 lub 30 odszukam cię w Młyniskach*¹⁸⁸. Można przypuszczać, że chciał jak najprędzej dołączyć do matki, o której stan psychiczny bardzo się martwił, zwłaszcza, iż otrzymywał na jego temat niepokojące wieści od siostry. *Sophie powiedziała mi, że uparcie nie chcesz nic jeść, słabniesz więc z dnia na dzień*, pisał z troską. *Jeśli wiedziałabyś, moja droga mamo, jak bardzo mnie to martwi i jak bardzo cierpię, jestem pewien, że skończyłabyś z tą dietą, aby oszczędzić mi zmartwień (...). Nie zapominaj, że masz obowiązki*¹⁸⁹.

Słowa te nie należą może do najbardziej taktownych, czy wrażliwych – nie każdy jednak potrafi być taktowny i wrażliwy wobec świeżej żałoby. Maria nie znajdowała się po śmierci męża w dobrej kondycji, źle znosiła żałobę. Agenor, straciwszy ojca i obawiając się straty matki, zaapelował do niej w sposób, który zapewne wydawał mu się najwłaściwszy – przypominając, że chociaż jej mąż zmarł, reszta jej rodziny żyje i wciąż jej potrzebuje.

Po zakończeniu urlopu z powodu żałoby, Agenor powrócił do Paryża, gdzie w latach 1876 i 1877 pełnił funkcję trzeciego sekretarza ambasady austro-węgierskiej¹⁹⁰. Ambasadorem był wówczas Felix de Wimpffen¹⁹¹. Oprócz Gołuchowskiego inny jeszcze Polak, Józef Wodzicki zajmował stanowisko drugiego sekretarza.

¹⁸⁴ Wilhelm von Hornstein (1813-1890) ochmistrz dworu cesarskiego.

¹⁸⁵ Ischl – miasto uzdrowiskowe w środkowej Austrii.

¹⁸⁶ Florian Ziemiałkowski (1817-1900) prawnik, polityk, pierwszy prezydent Lwowa po uzyskaniu autonomii.

¹⁸⁷ Ibidem, k. 211-211v.

¹⁸⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 23 VIII 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 197.

¹⁸⁹ Ibidem, k. 197v.

¹⁹⁰ *Liste de MM. Les membres du corps diplomatique*, Paryż 1876, dostępne <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k64645261>; *Liste de MM. Les membres du corps diplomatique*, Paryż 1877, dostępne <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6464527f>.

¹⁹¹ Felix de Wimpffen (1827-1882) austriacki dyplomata, *Biographische Lexikon des Kaiserthums Österreich*, Bd. 56, S. 246f.

W 1878 roku Paryż żył wystawą światową¹⁹². Był to trzeci raz, kiedy odbywała się ona w Paryżu. Jak zauważono nawet w galicyjskiej prasie, wielkie to wydarzenie przynajmniej tymczasowo doprowadziło do rozejmu, między walczącymi we Francji politycznymi żywiołami. *Oczywistym interesem Francji, napisano na początku maja w krakowskim „Czasie”, jest, aby się wystawa jak najlepiej udała. Mniejsza o to, czy ona odbywa się za rządów królestwa, czy pod cesarstwem; czy też pod rządem republikańskim, honor narodu na tem zależy, aby wysilenie uwieńczone zostało jak najświetniejszym skutkiem. Prawdy tej nie są w stanie zaprzeczyć mimo zawziętej walki, którą między sobą prowadzą tutejsze stronnictwa. Bądź co bądź, muszą one przystać na rozejm od 1go maja do 31 października; muszą rozbroić choćby tylko na pozór wobec przybywających ze wszystkich stron cudzoziemców, dla których Francya tak wspaniale przygotowuje przyjęcie*¹⁹³.

Wystawę zaplanowano i wykonano na wielką skalę. Jej tematem przewodnim były nowe, przyszłościowe technologie, zaprezentowany został na niej między innymi wynalazek Alexandra Grahama Bella¹⁹⁴, nazwany telefonem, a także i inne osiągnięcia myśli i technologii, jak megafon, czy alfabet Braille'a. Rzeźbiarz Frederic Auguste Bartholdi¹⁹⁵ zaprezentował publiczności część dzieła, nad którym pracował – głowę monumentalnej rzeźby, która po ukończeniu została wysłana w prezencie do Stanów Zjednoczonych, gdzie po dziś dzień wita przybyszów na wyspie Liberty Island w Nowym Jorku. Triumf święciły obrazy Jana Matejki¹⁹⁶, aluminiowy model maszyny latającej Felixa Temple'a¹⁹⁷, a także jedna z popularnych w tamtych czasach atrakcji, „village negre” czy też „ludzkie zoo”.

W listach Agenora Gołuchowskiego nie ma nazbyt wiele informacji na temat tego wydarzenia. W maju wspomniał matce, że odradzałby jednemu ze znajomych, Józefowi Drohojowskiemu¹⁹⁸, przyjazdu do Paryża akurat w tym czasie. *Prace, choć bardzo*

¹⁹² Informacje na temat wystawy światowej z 1878 roku, m.in.: A. Chandler, *The Paris Exposition Universelle of 1878*, <http://www.arthurchandler.com/new-pageparis-1878-exposition> [dostęp 8 VI 2020]; P. de Tholozany, *The Expositions Universelles in Nineteenth Century Paris*, <https://library.brown.edu/cds/paris/worldfairs.html#de1878> [dostęp 8 VI 2020].

¹⁹³ „Czas”, 3 V 1878, nr 102, s. 1.

¹⁹⁴ Alexander Graham Bell (1847-1922) szkocki naukowiec, wynalazca.

¹⁹⁵ Frederic Auguste Bartholdi (1834-1904) francuski rzeźbiarz.

¹⁹⁶ Jan Matejko (1838-1893) malarz, twórca obrazów historycznych, balistycznych.

¹⁹⁷ Felix du Temple de la Croix (1823-1890) francuski oficer, wynalazca monopłanu.

¹⁹⁸ Józef Drohojowski (1829-1880) hrabia, austriacki rotmistrz.

zaawansowane, wciąż wymagają dokończeń¹⁹⁹, napisał w liście z dwudziestego czwartego maja – zapewne miał na myśli prace związane z przygotowaniem do wystawy.

Zajmowały go za to inne wizyty. Najpierw odwiedziła go siostra Zofia, wraz z mężem, Bronisławem Łosiem²⁰⁰, później zaś szykował się na oficjalniejsze odwiedziny, z okazji wystawy światowej do Paryża wybierał się bowiem arcyksiążę Ludwik Wiktor²⁰¹, najmłodszy brat cesarza i rodzinne *enfant terrible*. Dla Agenora oznaczało to dodatkowe obowiązki, które bynajmniej go nie zachwyciły i za które winił tę *diabelską wystawę*²⁰².

Arcyksiążę przyjechał, zabawił w Paryżu ponad dwa tygodnie i jego pobyt Agenor podsumował następująco w liście z piętnastego czerwca: *przez piętnaście dnia (...) byłem na warcie, ani chwili spokoju ani posiłku (...). Dzięki Bogu pozostały tylko dwa dni, ponieważ Jego Imperialna Wysokość wyjeżdża w poniedziałek wieczorem. Jak tylko będę wolniejszy w przyszłym tygodniu, nie omieszkam wysłać ci długiego listu szczegółowo opisującego, jak spędziłem ostatnie piętnaście dni*²⁰³.

Na początku lipca Agenor miał dla swojej matki kolejną nowinę. *Kilka godzin po wysłaniu mojego ostatniego listu, napisał czwartego lipca, otrzymałem wiadomość od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, informującą, że zostałem odznaczony Orderem Żelaznej Korony*²⁰⁴.

Ten zaszczyt nie sprawił mu jednak specjalnej przyjemności. *To było niespodziewane, gdyż niczego nie podejrzewałem. Nie wiem, komu zawdzięczam ten zaszczyt i tłumaczę to sobie tylko w następujący sposób. Minister nie może dać mi należnego od półtorej roku awansu przed listopadem i chce skłonić mnie do cierpliwości tą małą rekompensatą za osiem lat bezpłatnej służby, którą mam za sobą (...). Ale dobrzy ludzie myślą się, jeśli wierzą, że to mnie uciszy*²⁰⁵.

¹⁹⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 24 V 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 131.

²⁰⁰ Bronisław Łoś (1841-1880) hrabia, poseł do Sejmu Krajowego Galicji.

²⁰¹ Ludwik Wiktor Józef Antoni Habsburg-Lotaryński (1842-1919) arcyksiążę Austrii, generał.

²⁰² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 24 V 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 130v.

²⁰³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 15 VI 1878, ibidem, k. 134-135.

²⁰⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 4 VII 1878, ibidem, k. 136.

²⁰⁵ Ibidem, k. 136-136v.

Gołuchowski nie tylko nie ucieszył się z odznaczenia – potraktował je z pełną podejrzliwością jako próbę zagłuszenia jego słusznym pretensji o brak awansu. Uważał, że przejrzał tę gierkę i nie miał zamiaru się na nią nabrać.

Następnie, porzucając już temat orderu, wspomniał, że doszły do niego drogą rodzinnej korespondencji wieści o tym, że matka *kpi sobie z lakoniczności* jego listów²⁰⁶. To, jak się zdaje, sprawiło mu pewną przykrość i jakkolwiek był skłonny przyznać, że podczas pobytu arcyksięcia faktycznie był bardzo zajęty, nie miał wiele czasu i w związku z tym pisał krócej i rzadziej, to jednak jego ostatni list był już należycie długi, więc pisał w nim: *niesprawiedliwie byłoby oskarżać mnie o lenistwo po epistole tego rodzaju*²⁰⁷.

Poinformował też matkę, że wybiera się na jakiś tydzień do Londynu i poprosił, żeby – jeśli znajdzie chwilę – napisała tam do niego na adres austriackiej ambasady, *18 Belgrave Square*²⁰⁸.

Podzielił się również najnowszymi plotkami, krążącymi po paryskich salonach. Tym razem dotyczyły one nadziei bonapartystów, młodego Napoleona Eugeniusza Ludwika²⁰⁹ i jego domniemanych zaręczyn z duńską księżniczką Thyra Amelią Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg²¹⁰, córką Christiana IX i siostrą Aleksandry, wówczas Księżnej Walii, później królowej Wielkiej Brytanii i Dagmary, późniejszej cesarzowej Rosji Marii Fiodorowny. *Uważa się, że te plotki są uzasadnione*, stwierdził Agenor, *a kolejna podróż cesarzowej Eugonii z synem do (...) rodziny duńskiej nadaje temu pewną powagę*²¹¹.

Jakkolwiek poważne nie wydawały się wówczas te plotki, do małżeństwa nigdy nie doszło, młody Napoleon, a wraz z nim nadzieje bonapartystów, niecały rok później zginął w Afryce Południowej, księżniczka Thyra zaś jeszcze wcześniej poślubiła następcę hanowerskiego tronu (tytularnego, Hanower bowiem był już wówczas częścią Niemiec).

Inne plotki, tym razem prosto z Berlina, dotyczyły stanu zdrowia sędziwego cesarza niemieckiego Wilhelma I Hohenzollerna. ... *stan Jego Majestatu jest bardzo*

²⁰⁶ Ibidem, k. 136v.

²⁰⁷ Ibidem.

²⁰⁸ Ibidem, k. 137. Pod tym adresem ambasada austriacka mieściła się od 1866 r.

²⁰⁹ Napoleon Eugeniusz Ludwik Jan Józef Bonaparte (1856-1879) syn Napoleona III, pretendent do tronu Francji.

²¹⁰ Thyra Amelia Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg (1853-1933) duńska księżniczka, księżna Hanoweru.

²¹¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 4 VII 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 137-137v.

poważny i podejrzewa się, że cesarz umrze tego lata, streszczał Agenor informacje, które do niego dotarły. Wygląda na to, że biedny człowiek jest całkiem zdementały, a gwałtowne emocje, których doświadczył przy ataku wpłynęły na jego mózg²¹². Istotnie, w tamtym roku Wilhelm I przeżył dwa zamachy na swoją osobę, pogłoski o jego rychłym zgonie okazały się jednak przesadzone – żył jeszcze dziesięć lat i zmarł dopiero w 1888 roku, przekroczywszy dziewiątą dekadę.

Pod koniec listu Agenor wspomniał matce jeszcze o czymś innym, kolejnej kwestii przyciągającej w tamtym czasie powszechną uwagę. *Wydaje mi się, napisał, że jesteście zadowoleni z kongresu, który za kilka dni zakończy swoje obrady*²¹³.

Naturalnie, chodzi tutaj o kongres berliński.

Kongres berliński²¹⁴, trwający od trzynastego czerwca do trzynastego lipca 1878 roku i postanowienia, jakie na nim zapadły ukształtowały oblicze Europy i sytuację w europejskiej polityce międzynarodowej na następne dekady. Na jego mocy przemodelowano znów sytuację na Bałkanach, zamiarem europejskich mocarstw było uspokojenie wreszcie panujących tam nastrojów. Zamiar ten niezbyt się powiódł. Do głównych postanowień podpisanego w Berlinie traktatu należało utworzenie autonomicznego księstwa Bułgarii i uznanie niepodległości Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Niepodległości nie doczekała się jeszcze Macedonia²¹⁵.

Niezadowolonych z postanowień kongresu było co najmniej kilku. Dla Imperium Osmańskiego traktat był katastrofą, kosztującą je utratę znacznej ilości ziem i populacji. Od Turcji odłączona została Serbia, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, a także Tesalia, Cypr i część Anatolii²¹⁶. Powodów do zachwytu nie miała również Rosja, która zapewne wolałaby pozostać przy wcześniejszym traktacie z San Stefano, którego rewizją był traktat berliński. Na poprzednim układzie terytorialnie więcej skorzystałyby również Bułgaria, Serbia i Czarnogóra, a także i Rumunia²¹⁷.

²¹² Ibidem, k. 137v.

²¹³ Ibidem.

²¹⁴ Więcej o kongresie berlińskim m.in.: W.N. Medlicott, *Diplomatic Relations after the Congress of Berlin*, w: "The Slavonic and East European Review" vol. 8, no. 22, 1929, s. 66-79; K.A. Shafer, *The Congress of Berlin of 1878: its origins and consequences*, Portland 1989 (dissertation); H.F. Munro, *The Berlin Congress*, Washington 1918, etc.

²¹⁵ Postanowienia kongresu berlińskiego por. <https://ia803201.us.archive.org/19/items/jstor-2212670/2212670.pdf> (dostęp 8.08.2021).

²¹⁶ Więcej o sytuacji Imperium Osmańskiego po kongresie berlińskim, m.in. w: E. J. Zürcher, *Turkey. A modern history*, Tauris 2014, B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972.

²¹⁷ O sytuacji na Bałkanach m.in. w: S. Pawlowitch, *Historia Bałkanów (1804-1945)*, Warszawa 2009.

Piszząc jednak o zadowoleniu z wyników kongresu Agenor Gołuchowski nie miał raczej na myśli ani państw bałkańskich, ani Wysokiej Porty, a mocarstwa europejskie, głównie zaś – naturalnie – Austro-Węgry, które faktycznie miały się z czego cieszyć. Po pierwsze, udało się odwołać większość postanowień z San Stefano, które cesarsko-królewskiej monarchii były wyjątkowo nie na rękę. Mowa tu głównie o wpływie Rosji na Bałkanach, który w Berlinie udało się znacznie ograniczyć. Po drugie, na mocy traktatu Austro-Węgry otrzymały okupacyjne prawo względem Bośni i Hercegowiny. Nie była to co prawda aneksja, na jaką liczył cesarz – to jednak okazało się kwestią czasu²¹⁸.

1.2.2.4. Niechciany awans

Nagrodzony orderem Agenor Gołuchowski narzekał matce na brak awansu. Nie przypuszczał, że już wkrótce otrzyma awans – i zdecydowanie nie będzie z niego zadowolony.

Nasz podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych napisał do mnie dzisiaj, aby poinformować, że Hrabia Andrassy zamierza zatrudnić mnie przy sobie na krótki czas jako sekretarza dworskiego, napisał w liście do matki z trzydziestego lipca 1878 roku. To bardzo znaczący awans, który postawi mnie przed dwudziestoma moimi kolegami i mam nadzieję, że po półtora lub dwóch latach pozwoli przenieść mi się za granicę w randze doradcy legacyjnego – czego w innych okolicznościach nie mógłbym się spodziewać w najbliższych sześciu, siedmiu latach. Odmowa byłaby równoznaczna z porzuceniem kariery. Byłoby mi bardzo trudno powiedzieć „nie”. Mimo tego, poprosiłem abym mógł pomyśleć o wyjeździe do Wiednia, aby wyjaśnić sprawę²¹⁹.

Wydawać by się mogło, że podobny awans powinien stać się powodem do radości. Mógł potencjalnie stanowić znaczący szczebel w dyplomatycznej karierze, obiecywał zaszczytną pozycję, pracę przy samym ministrze spraw zagranicznych. Jak widać jednak, Agenor bynajmniej się nie cieszył i chociaż zdawał sobie sprawę, że odmowa bardzo źle mogłaby wpłynąć na jego karierę – a nawet ją zakończyć, powstrzymał się trochę przed ostateczną decyzją.

²¹⁸ O okupacji Bośni i Hercegowiny, a także temu, dlaczego według ministra spraw zagranicznych wydawała się wtedy rozwiązaniem lepszym, niż aneksja można przeczytać w: S. Beller, *The Habsburg Monarchy 1815-1918*, New York 2018, s. 152-154.

²¹⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 30 VII 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 215-215v.

Powód ku temu był prosty i mający o wiele mniej wspólnego ze sprawami kariery i dyplomacji, a więcej z osobistymi sentymentami i antypatiami. Agenor po prostu nie chciał opuszczać Paryża i zdecydowanie nie chciał przenosić się do Wiednia.

Potrzebuję pozytywnych i poważnych korzyści, pisał dalej w liście, aby zdecydować o opuszczeniu tego drogiego Paryża, który kocham, szczególnie dla oficjalnej obietnicy powrotu do odbywania stażu w kancelarii stanu. Znając moją niechęć do naszej stolicy, nie będziesz miała problemu ze zrozumieniem kłopotów, których doświadczam i odwagi, której potrzebuję, aby wypowiedzieć fatalne „tak”. Jeśli to robię, to tylko z poczucia obowiązku, nie wszystko jest różowe i czasem niezbędne jest poświęcenie²²⁰.

Był jeszcze jeden argument, który przemawiał za przyjęciem awansu. *Nasz biedny drogi Papa często dawał nam przykład, byłoby źle z mojej strony uczynić inaczej²²¹.* Agenor czuł się w obowiązku kontynuować swoją dyplomatyczną karierę – choćby oznaczała ona akurat rzeczy i zobowiązania, których perspektywa bynajmniej go nie zachwycała – także przez wzgląd na pamięć ojca. Ojciec i jego kariera, którą Agenor starszy rozwinął samodzielnie, pozbawiony przywilejów pochodzenia, jakie zawdzięczał mu później syn, której poświęcił całe życie – musiały stanowić dla Agenora młodszego wzorzec, pociągający za sobą obligacje.

Agenor przyjął awans i opuścił Paryż – przynajmniej na jakiś czas.

W 1878 roku ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier był Gyula Andrassy starszy. Urodzony w 1823 roku jako syn węgierskiej rodziny magnackiej Andrassy de Csíkszentkirály et Krasznahorka, ukończył studia prawnicze w Peszcie, następnie zaś zaangażował się w życie polityczne. W 1847 roku, mając dwadzieścia cztery lata, został wybrany posłem do parlamentu węgierskiego. Rok później, kiedy na Węgry dotarła fala dziejowa Wiosny Ludów, Andrassy wziął czynny udział w walkach. Pod koniec wojny został wysłany przez rewolucyjny rząd do Konstantynopola, dzięki temu, kiedy powstanie upadło, przebywał bezpiecznie poza granicami. Skazany przez austriackie władze zaocznie na śmierć i powieszony *in effigie*, przebywał kilka lat na emigracji, w Londynie i Paryżu. Powrócił do ojczyzny w 1858 roku i chociaż z początku jego sytuacja tam była dość chwiejna, w następnych latach zaczęła się ona zmieniać – wraz ze

²²⁰ Ibidem, k. 216-216v.

²²¹ Ibidem, k. 216v.

zmianami, zachodzącymi w samej monarchii. W lutym 1867 roku został mianowany premierem węgierskim. Od 1871 roku sprawował funkcję ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Został mianowany w skomplikowanym momencie dziejowym, zaraz po tym, jak wojna prusko-francuska i zjednoczenie Niemiec zachwiały równowagę i zmieniły układ sił w Europie. Do głównych założeń jego polityki zagranicznej, kontynuowanej przez jego następców, należało skierowanie uwagi przede wszystkim w stronę Bałkan i powstrzymanie rozszerzania się tam rosyjskich wpływów, przy jednoczesnym umacnianiu wpływów własnych, na drodze jednak zdecydowanie pokojowej, a także polityczne zbliżenie z Niemcami. Prywatnie Andrassy był bliskim powiernikiem cesarzowej Elżbiety²²².

Od połowy 1878 roku Agenor miał z ministrem bezpośredni kontakt, zarówno zawodowy, jak i towarzyski. *Byłem wczoraj u niego na obiedzie*, napisał w liście do matki z dwudziestego drugiego sierpnia, jednym z pierwszych wysłanych z Wiednia. *Później poszliśmy na długi spacer do parku Schonbrunn; jest uroczym człowiekiem poza służbą bardzo miłym. Rozmowa z nim jest interesująca i oryginalna i widząc go takim, człowiek zastanawia się, jakim cudem może być jednocześnie aż tak nieznośny jako szef! Andrassy minister i Andrassy gospodarz, to są dwie zupełnie różne osoby*²²³.

Jak radził sobie Agenor w Wiedniu? Podobnie, jak i w Paryżu, prowadził życie towarzyskie, jadał prośzone obiady, nie tylko u swojego szefa. W jednym z wcześniejszych listów wymienił kilka nazwisk ludzi, w kręgu których się obracał – János von Pallavicini²²⁴, księżna Rosa Hohenlohe²²⁵, wreszcie Metternichowie²²⁶, którzy mieli się stać wkrótce jego ulubionym towarzystwem w Wiedniu²²⁷.

Nowe znajomości i salony nie zmieniały faktu, że tęsknił za Paryżem. *Otrzymałem wczoraj i dziś wiele listów*, wspomina matce, *w tym wiadomości od moich dobrych*

²²² Więcej o postaci Andrassy'ego, m.in.: *Andrassy, Graf Julius A. von Csik-Szentkiraly und Krasznahorka*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Band 46, Leipzig 1902, s. 1-10; *Andrassy, Gyula*, w: *The Encyclopedia Britannica. Eleventh Edition*, vol. 1, New York 1911, s. 967-968.

²²³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 VIII 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 112-112v.

²²⁴ János von Pallavicini (1848-1941) dyplomata austro-węgierski.

²²⁵ Zapewne Rosa Karolina Leopoldina Hohenlohe-Bartenstein (1836-1918) z domu von Sternberg.

²²⁶ Paulina Klementyna Maria Walburga (1836-1921) z domu Sándor poślubiła w 1856 r. swego wuja Ryszarda Klemensa von Metternich (1829-1895). Paulina prowadziła salony w Paryżu i Wiedniu.

²²⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 16 I 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 201v.

przyjaciół Pourtalesów i d'Haussonville'ów²²⁸ (...), którzy wszyscy wyrażają mi współczucie i żal, że opuszczam Paryż. Czuję podobnie, gdyż kiedy spędzisz cztery lata w mieście w tak przyjemnych warunkach, nie opuszczasz go bez choćby odrobiny żalu²²⁹.

Mieszkanie w Wiedniu nie było dla Agenora sytuacją idealną, co gorsza jednak, nowe obowiązki groziły mu rychłym wyjazdem także i na Węgry. *Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa opuścę Wiedeń pod koniec miesiąca*, napisał matce. *Hrabia Andrassy niedawno ogłosił, że zamierza wyjechać na Węgry 28 lub 29*²³⁰.

Z dobrych stron sytuacji – niedługo później, na początku następnego miesiąca udało się Agenorowi wyjechać na trochę jeszcze do Paryża, z którego jednak po miesiącu musiał już ostatecznie powrócić, co wyraźnie nie przyszło mu łatwo. *Mówiąc ci, jak żałowałem opuszczenia Paryża, tylko bym się powtarzał, pożalił się matce zaraz po powrocie, dwudziestego drugiego września. Wiesz, jak dobrze się tam czułem, ilu zaznałem tam przyjemności i rozumiesz, jak wroga jest mi ta zmiana. Liczne dowody przyjaźni i współczucia, które ostatnio do mnie dotarły sprawiły, że moje odejście było tak bolesne, jak to tylko możliwe i gdyby nie nadzieja, że pewnego dnia wrócę do Francji z wyższą rangą dyplomatyczną, miałbym jeszcze więcej powodów do żalu (...). Trzeba robić dobrą minę do złej gry i przyjąć, że siedem miesięcy niewoli, jakie mam przed sobą, miną prędko*²³¹.

Oderwawszy się trochę od własnych smutków, poświęcił też trochę czasu, aby opowiedzieć matce o sytuacji politycznej, jaką zastał w Austrii świeżo po kongresie berlińskim. Główną kwestię stanowiła wówczas zaanektowane Bośnia i Hercegowina²³², wejście w posiadanie których nie okazało się zupełnie płynne i bezbolesne. Agenor wspomniał również o głosach ostro krytykujących Andrassy'ego. *Jesteśmy teraz panami Hercegowiny, a pacyfikacja Bośni to kwestia kilku dni*, napisał w liście. *Nie przeszkadza to opinii publicznej kierować się w niektóre dni przeciw mojemu wielkiemu szefowi. Najnowsze artykuły w „Deutsche Zeitung”, „Tagenblatt” i „Nordenzeitung” są naprawdą nie do zniesienia pod względem agresji i przemocy. Wszystko to zapowiada*

²²⁸ Małżeństwo Ludwika de Broglie (1818-1882) i Józef d'Haussonville (1809-1884).

²²⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 VIII 1878, ibidem, k. 113.

²³⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 VIII 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 112.

²³¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 IX 1878, ibidem, k. 156-156v.

²³² Więcej o aneksji Bośni i Hercegowiny: J. Rubacha, *Aneksja Bośni i Hercegowiny i jej skutki w świetle publikacji „Świata Słowiańskiego”*, w: „Media-Kultura-Komunikacja Społeczna”, nr 5, 2009, s. 198-218; R. Okey, *Taming Balkan Nationalism: The Habsburg ‘Civilizing Mission’ in Bosnia 1878-1914*, Oxford 2007.

*straszną burzę w Izbach Wiednia i Pesztu, a następnie na delegacjach. Dobry człowiek będzie miał przed sobą trudne zadanie i dziś niejedna osoba uważa, że zaraz upadnie. Osobiście się nie zgadzam, wręcz przeciwnie, sądzę że to nie wchodzi w grę z tej prostej przyczyny, że Jego Wysokość nie zwolni go ze względu na trudność ze znalezieniem zastępstwa. Kto byłby teraz godnym następcą?*²³³

Austro-Węgry nie przejęły Bośni i Hercegowiny pokojowo – wręcz przeciwnie, przed następnymi trzema latami musiały zaangażować znaczną część swoich sił zbrojnych w działania wojenne, noszące znamiona podboju, skierowane głównie przeciwko oporowi muzułmańskiemu. Walki trwały de facto aż do roku 1882²³⁴.

Tymczasem nad Gołuchowskim znów zawisła perspektywa wyjazdu na Węgry. Sprawa nie była postanowiona, co – jak sam przyznawał matce – było mu na rękę, ponieważ ewidentnie nie chciał tam jechać. *Perspektywa długich wakacji w Tiszadobie*²³⁵ *i Terebesie*²³⁶ *wcale mnie nie zachwyca*²³⁷, napisał, później zaś dodał: *Poinformuję cię o dniu mojego wyjazdu na Węgry, kiedy będzie to już pewne. Nadal mam nadzieję, że szef będzie na tyle miły, aby o mnie zapomnieć i zostanie po cichu w Wiedniu*²³⁸.

Oprócz tego, Agenor wyraził radość z powodu wieści o ładnej pogodzie w Skale – nie mógł tego samego powiedzieć o Wiedniu, który tamtej jesieni nie był pod tym względem najbardziej atrakcyjnym z miejsc. *Codziennie pada, pożałił się matce, i jest zimno jak pies. Także, nie ma już Volksgarten i Prateru, musimy szukać rozrywki w teatrach, które nie są zbyt zabawne*²³⁹.

Chociaż pogoda nie pozwalała na spacer, czy jakiegokolwiek inne rozrywki na świeżym powietrzu, a repertuar teatrów również nie był najwyraźniej zadowalający, przynajmniej zawsze pozostawały zaproszenia na towarzyskie posiłki. *Wczoraj wieczór zjadłem kolację u Nataniela Rotschilda*²⁴⁰ *z kilkoma zagranicznymi przyjaciółmi, którzy*

²³³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 IX 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, k. 157.

²³⁴ S. Pavlowitch, *Historia Bałkanów...*, s. 143.

²³⁵ Tiszadob – miejscowość na Węgrzech, wówczas własność rodziny Andrassy'ch.

²³⁶ Dzisiaj Trebišov – miasto we wschodniej Słowacji.

²³⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 IX 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 157v.

²³⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 IX 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 160v.

²³⁹ Ibidem, k. 158.

²⁴⁰ Nataniel Meyer von Rothschild (1836-1905) ze znanej rodziny bankierów. Właściciel pałacu na Theresianumgasse w Wiedniu, w którym organizował znane przyjęcia.

przejeżdżają przez Wiedeń, napisał do matki. *Mieliśmy szybki improwizowany koncert i kolacja trwała aż do północy*²⁴¹.

W liście Agenor wspomniał też o swoich braciach. Doszła go wieść o tym, że Adam planuje podróż do Lwowa. *Czy nie posuwa się za daleko? Co skłoniło go do podjęcia tej podróży w tym sezonie?*²⁴². Możliwe, że pytania te były spowodowane troską o brata – Adam od wczesnego dzieciństwa był w końcu bardzo słabego zdrowia, do tego stopnia, że nawet podobna podróż mogła budzić niepokój. Trochę później w liście pojawia się też najmłodszy brat, Józef. Agenor w jednym zdaniu wspomniał o sumie pieniędzy, jaką mu miesięcznie posyła²⁴³.

Agenor był też wyraźnie zainteresowany sprawami gospodarczymi i tym, co działo się w Skale. *Wiadomość, którą przekazujesz mi na temat zbioru ziemniaków nie jest dobra, pisał. Są to trzy lata z rzędu, kiedy mamy braki, a jeśli wydajność, o której mówisz, nie poprawi się, starczy ledwie na trzy miesiące prowadzenia gorzelni. Piękna perspektywa!*²⁴⁴

Chociaż Agenor po śmierci ojca przejął ordynację skalską, nie mógł naturalnie pogodzić roli gospodarza ze swoją dyplomatyczną karierą, od początku zostawiając Skale w rękach i pod opieką brata Adama – widać jednak, że nawet z odległych stolic był zainteresowany tymi sprawami przynajmniej na tyle, aby wyrazić niepokój po otrzymaniu złych wieści.

W liście z szóstego października 1878 roku Agenor wspomniał między innymi o incydencie, który – jak się zdaje – nadszarpnął dość nerwy części galicyjskiej arystokracji. Otóż arcyksiążę Karol Ludwik, jeden z cesarskich braci wybrał się do Galicji z niespodziewaną wizytą²⁴⁵. *Podróż arcyksięcia Karola Ludwika była tak tajna, że nawet ministrowie, w tym Ziemiałkowski nie mieli o niczym pojęcia*, tłumaczył Agenor matce. *Dowiedzieli się o tym z gazet, to znaczy, kiedy Jego Wysokość był już w drodze do Lwowa*²⁴⁶.

Arcyksiążę gościł między innymi także i w Skale – i z tego względu Agenor był podwójnie zmartwiony brakiem wcześniejszych informacji. Zapewnił matkę, że gdyby

²⁴¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 IX 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 158.

²⁴² Ibidem.

²⁴³ Ibidem, k. 160.

²⁴⁴ Ibidem, k. 159.

²⁴⁵ Wzmianki o tym można znaleźć w galicyjskiej prasie, np. „Czas”, 3 XI 1878, nr 227, s. 1.

²⁴⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 6 X 1878, ibidem, k. 161.

wiedział, pośpieszyłby do Skąty, aby osobiście tam go przyjąć. Tak musieli zastąpić go w roli gospodarza matka i Adam. *Czekam niecierpliwie, droga mamó, na list, w którym opowiedz mi wszystkie szczegóły wizyty, pisał. Adam dobrze zrobił, towarzysząc Arcyksięciu aż do Trembowli, to odpowiednie. Mam nadzieję, że przez te wszystkie dni panowała ładna pogoda. W przeciwnym razie byłby zirytowany, słońce to mocny sojusznik, który ogromnie podnosi walory miejsca i byłoby mi przykro, gdyby ktoś mieszkał w mojej Skale w złych warunkach. Ucierpiałaby na tym moja próżność właściciela*²⁴⁷.

Łatwo sobie wyobrazić, dlaczego podobna sytuacja była wszystkim bardzo nie na rękę. Po arcyksiężętach nie spodziewano się niezapowiedzianych wizyt, przyjmując kogoś takiego gospodarz chciał raczej mieć jak najwięcej czasu, aby wszystko odpowiednio przygotować. Agenor nie miał szans na przygotowania, nie miał nawet szans, aby w ogóle znaleźć się na miejscu, kiedy zaś dotarły do niego spóźnione wieści, mógł tylko liczyć na to, że mimo jego nieobecności wszystko, łącznie ze sprawami od ludzkich starań niezależnymi, czyli pogody, wypadło jak najlepiej. Zapewnił jednak matkę, że dołożył starań, aby do arcyksięcia dotarły od niego podziękowania za łaskawą wizytę.

Tymczasem wyjaśniła się sprawa wyjazdu na Węgry. Minister Andrassy opuścił Wiedeń, jednak ze względu na krótki czas wyjazdu, Agenor nie musiał mu towarzyszyć. *Wraca już za trzy dni*²⁴⁸, napisał do matki. *Sytuacja polityczna nie pozwala mu na dłuższą nieobecność i należy się spodziewać, że w tym roku będzie zmuszony całkowicie zrezygnować z urlopu.*

Sytuacja polityczna w monarchii wciąż była pełna napięć, za którymi stały przede wszystkim kłopoty z Bośnią i Hercegowiną – okupacji wciąż przeciwna była spora część środowisk niemieckich, obawiających się wzmocnienia w monarchii żywiołu słowiańskiego i jego siły przebicia²⁴⁹. Przesilenie doprowadziło do znaczących zmian gabinetowych. *Dwaj ministrowie*, raportował matce Agenor, *węgierski i austriacki otrzymali wczoraj dymisję. Wydaje się, że tym razem już na dobre*²⁵⁰. Ministrowie, o

²⁴⁷ Ibidem, k. 162-162v.

²⁴⁸ Ibidem, k. 162v-163.

²⁴⁹ Więcej o kryzysie: S. Beller, *The Habsburg Monarchy 1815-1918*, Cambridge 2018, s. 153-154.

²⁵⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 6 X 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 163.

których mowa to Adolf von Auersperg²⁵¹, premier Przedlitawii i Kálmán Széll²⁵², węgierski minister finansów. Agenor pisał o tym, że nie wiadomo wciąż, kto miałby zastąpić Auersperga: *Taaffe²⁵³ nie jest niemożliwy, ale jak dla mnie, to tylko przypuszczenie pozbawione podstaw²⁵⁴*. Agenor tutaj jednocześnie pomylił się i miał rację. Następcą Auersperga został Karl von Stremayr²⁵⁵, jednak po niecałym roku premierem został już po raz drugi w swojej karierze Edward Taaffe.

Wbrew obawom i przypuszczeniom, Andrassy chwilowo trwał jeszcze na swoim stanowisku, jednak – jak twierdził sam Agenor – *opozycja przeciwko niemu rośnie z dnia na dzień i należy oczekiwać, że walka w delegacjach, mających odbyć się w listopadzie w Peszcie, będzie bardzo gorąca. Pozostanie, czy nie pozostanie? This is a question, na które chwilowo nie ma odpowiedzi²⁵⁶*, podsumował niepewną sytuację cytatem z Szekspira Gołuchowski.

Agenor miał również własne plany towarzyskie na czas nieobecności szefa w Wiedniu. *Zamierzałem skorzystać z nieobecności szefa i odwiedzić Pálffy'ch w Malackach, pisał. Na razie chcę zobaczyć się z Metternichami, którzy przyjeżdżają jutro i zatrzymają się w Wiedniu na kilka dni. W związku z tym odkładam wycieczkę na później i postaram się, aby odbyła się w sezonie dużych polowań, które zwykle przypadają na listopad²⁵⁷*.

Z listopadowych planów wyjazdowych niewiele wyszło. Na początku listopada Andrassy, wraz ze sporą częścią swoich podwładnych musiał udać się znów na Węgry, na delegacje²⁵⁸ i chociaż tym razem Agenor również nie musiał mu towarzyszyć, okazało się, że ma zostać na miejscu w Wiedniu i pilnować pod nieobecność ministra wszystkich spraw. *Kiedy biuro przeniosło się tymczasowo na delegacje do stolicy Węgier, tłumaczył matce w liście z siódmego listopada, okazało się, że ktoś musi zostać tutaj, aby pilnować*

²⁵¹ Adolf Carl Daniel von Auersperg (1821-1885) austriacki polityk, premier Przedlitawii 1871-1879.

²⁵² Kálmán Széll (1843-1915) polityk, bankier, premier Węgier w latach 1899-1903.

²⁵³ Edward von Taaffe (1833-1895) austriacki polityk.

²⁵⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 6 X 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 163.

²⁵⁵ Karl von Stremayr (1832-1904) austriacki polityk,

²⁵⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 6 X 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 163v.

²⁵⁷ Ibidem, k. 165. Chodzi o zamek należący do rodziny Pálffy w miejscowości Malacky, dzisiejsza Słowacja.

²⁵⁸ Delegacje zwoływane były corocznie przez monarchę i wyłaniane przez Radę Państwa i sejm węgierski. Odbywały się naprzemiennie w Wiedniu i Budapeszcie i zajmowały się uchwalaniem budżetów dla wspólnych spraw monarchii, w tym dla ministerstwa spraw zagranicznych. Patrz: S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914*, Warszawa 1993, s. 35-36.

spraw i kontaktów z zagranicznymi dyplomatami²⁵⁹. To zadanie przypadło częściowo mnie i zostaję zatem w Wiedniu. Perspektywa polowań w Malackach oddaliła się, jednak jeszcze z niej całkowicie nie zrezygnował, w tym samym liście wspomniał, że jeśli tylko pozwolą mu na to nowe obowiązki, ma zamiar wybrać się tam na dzień lub dwa²⁶⁰.

W Wiedniu tymczasem kontrowersje, dotyczące Bośni i Hercegowiny nie zdążyły jeszcze wygasnąć. Piątego listopada 1878 roku jeden z galicyjskich posłów, Otto Hausner²⁶¹ wygłosił w parlamencie austriackim przemowę, w której otwarcie potępił zabór tych ziem. Jego wystąpienie spotkało się z wielkim aplauzem. *Powstała prawdziwa burza oklasków i okrzyków, tak, że na chwilę nastąpiła przerwa w obradach. Takiej sceny Izba od bardzo dawna nie pamięta*²⁶², napisano w gazetach, zaś Gołuchowski napisał w liście do matki następująco: *Przez ostatnie dwa dni nie mówi się o niczym innym prócz przemówienia Hausnera. Sądzący pojmują, że jest on pierwszorzędnym mówcą, przewyższającym wszystkich, którzy do tej pory zajmowali się sprawą z Izbie Reprezentantów (...). Nie zgadzając się może całkowicie z panem Hausnerem powiem, że jego mowa jest małym arcydziełem*²⁶³. Trudno powiedzieć, czy Gołuchowski nie zgadzał się z myślą przewodnią mowy Hausnera jako taką, czy może z samym faktem jej wygłoszenia – przyjętym było bowiem, że sprawy polityki zagranicznej poruszano raczej na delegacjach, nie w Radzie Państwa.

Poza polityką, życie i nastrój mieszkańców Wiednia dyktowany był również przez pogodę, która w tamtym czasie płała niespodzianki. *Nie masz pojęcia, co tu się dzieje od 3 listopada*, pisał Agenor do matki. *Śnieg spadł na trzy stopy. Ruch jest niemożliwy. Telegrafy nie działały czterdzieści osiem godzin i mają dziesięcio- lub dwunastogodzinne opóźnienie*²⁶⁴.

Jeśli chodziło zaś o życie towarzyskie, w Wiedniu przebywała akurat Sophie, siostra Agenora, rodzeństwo spędzało więc razem czas. *Jedliśmy dzisiaj razem lunch u mnie, a wieczorem spędzimy godzinę czy też dwie u niej*²⁶⁵, napisał Agenor. Poza tym, w

²⁵⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 7 XI 1878, ibidem, k. 166-166v.

²⁶⁰ Ibidem, k. 170v.

²⁶¹ Otto Hausner (1827-1890) polityk, pisarz, poseł w parlamencie austriackim, por A. Galos, *Hausner Otto*, PSB t. IX Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961, s. 315-316.

²⁶² „Gazeta Lwowska”, 7 XI 1878, nr 273, s. 4.

²⁶³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 7 XI 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 167-167v.

²⁶⁴ Ibidem, k. 169.

²⁶⁵ Ibidem, k. 170.

Wiedniu zjawili się również znajomi z Francji, Pourtalesowie²⁶⁶, którzy zatrzymali się w stolicy Austrii w drodze do Velehradu.

O ile zdecydowaną większość swojej korespondencji Agenor pisał po francusku, czasami w listach do matki przechodził na język polski – tak samo, jak robił to jego ojciec, kiedy trzeba było omówić jakieś ważne sprawy gospodarcze. Tak było na przykład w liście z dwunastego listopada 1878 roku, którego pierwsza część poświęcona była całkowicie kwestii kupna lasu²⁶⁷.

Matka, zapewne wraz z Adamem musieli napisać do niego w tej sprawie, zasięgając jego opinii na temat transakcji. Agenor zaczął list wytłumaczeniem, dlaczego nie odpowiedział od razu. *Chciałem najpierw zbadać i wyrazić opinię dopiero po dalszym namyśle. Po rozważeniu za i przeciw, wysłałem ci wczoraj telegram, aby powiedzieć, że mimo wszystko, mam sporo o tej sprawie do powiedzenia i oto powody*²⁶⁸. Następnie zaczął wymieniać owe powody, wzorem ojcowskich listów przechodząc na język polski i grupując myśli w punktach.

Agenor uważał, że kupno lasu to dobra decyzja i opierał się przy tym przede wszystkim na kwestii tego, że o ile może nie przynieść natychmiastowych zysków, opłaci się w dłuższej perspektywie. *Drzewo ma obecnie mało wartości, pisał, lecz nie wątpię, że się z czasem w tej okolicy cena znacznie podniesie, że zatem straty nie będzie, gdyż w jednym roku wróci się procent z kilku lat*²⁶⁹. Wspomniał też o tym, że ojciec, kiedy jeszcze żył, myślał najwyraźniej o kupnie tego lasu – co widać stanowiło argument porównywalny z tymi natury czysto ekonomicznej.

Jednak chociaż popierał pomysł transakcji, Agenor zaznaczył, żeby przed zakupem lasu sprawdzić dwie rzeczy – czy na lesie nie ciąży przypadkiem dług i czy nie toczy się o niego żaden proces²⁷⁰. *Skoro nastąpi zaspokojenie co do tych dwóch punktów; dotychczasowy właściciel przystanie na cenę kupna jemu proponowaną (morg po 70 zł w.a.), natenczas według mego zdania będzie można zawrzeć interes*²⁷¹, podsumował swój wywód.

Oprócz sprawy kupna lasu, Agenor wspomniał też w liście matce o próbce tkanin meblowych, jakie jej przesłał - *jest to kolor rouge Van Dyck (ciemnoczerwony, prawie*

²⁶⁶ Ibidem.

²⁶⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 12 XI 1878, ibidem, k. 171v.

²⁶⁸ Ibidem, k. 171-171v.

²⁶⁹ Ibidem, k. 172v.

²⁷⁰ Ibidem, k. 172v.

²⁷¹ Ibidem, k. 172v-173.

brązowy), który uważam za uroczy²⁷². Z mniej przyjemnych spraw, Sophie przez ostatnich kilka dni nie czuła się niestety dobrze i najwyraźniej były jakieś problemy z jej mężem, który nie chciał zgodzić się na kontynuowanie leczenia bez lekarskiego nakazu²⁷³.

Rozmawiałem dzisiaj u Bellegardów²⁷⁴ z de Castrie'ami²⁷⁵, którzy przybyli wczoraj z Moraw i jadą jutro do Paryża, pisał dalej Agenor. Gorzko wyrzucili mi się, że nie złożyłem im towarzyskiej wizyty, przez co po raz kolejny przekląłem tę diabelską pracę, która kpi sobie z moich planów²⁷⁶.

Agenor, zapewne nie będąc tym faktem zachwycony, musiał powitać nowy rok 1879 wciąż na stanowisku w Wiedniu. Na jakiś czas kwestie i problemy polityczne odsunęły się na dalszy plan, ustępując miejsca balom i spotkaniom towarzyskim sezonu karnawału. *Dzień „Ball bei Hof²⁷⁷ jest nadal nieznanym, ale zakłada się, że odbędzie się 20ego, napisał do matki dziewiątego stycznia nowego roku. Ten wczorajszy bal był zaś bardzo irytujący i Miziola naprawdę nic nie straciła, nie uczestnicząc w nim. Wiele „hrabin”, niewielu tancerzy, prawie żadnych młodych dam, spora liczba wdów, wszystko to sprawiło, że spotkanie miało charakter raczej obowiązku niż święta. Krótko mówiąc, w Wiedniu wciąż jest mało ludzi i przyjemne bale zaczną odbywać się zapewne dopiero w lutym²⁷⁸.*

Jak widać, Gołuchowski nie był zachwycony wiedeńskim karnawalem, co zważając na to, że – jak już wiemy – nie przepadał ani za samym miastem, ani za tańczeniem na balach, nie stanowi specjalnej niespodzianki. Znow, o wiele więcej przyjemności czerpał ze spotkań w bardziej kameralnym gronie, wieczorków towarzyskich, na które zapraszany był nieraz przez ludzi u samych szczytów. *Przedwczoraj jadłem kolację u Arcyksięcia Ludwika Wiktora w towarzystwie hrabiny*

²⁷² Ibidem, k. 173.

²⁷³ Ibidem.

²⁷⁴ Bellegarde - rodzina szlachecka, być może chodzi o Franciszka Aleksandra (1833-1912) i jego żonę Rudolfinę Karolinę (1836-1899) córkę Rudolfa Kinskiego.

²⁷⁵ La Croix de Castries – szlachta francuska, być może chodzi o Edmunda Karola Augusta (1838-1886) trzeciego księcia de Castries i jego żonę Ifigenię Sina de Hodos und Kizdia (1846-1914).

²⁷⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 12 XI 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 173v-174.

²⁷⁷ Najważniejszy bal sezonu karnawału w Wiedniu w czasach Franciszka Józefa, na który zapraszano jedynie wybranych. Organizowano go na koniec sezonu.

²⁷⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 9 I 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 283-283v.

Goëss²⁷⁹, Clamów²⁸⁰, Harrachów²⁸¹, Palffy-Almasy²⁸², Schonfelda²⁸³, Kinsky-Taxisów²⁸⁴ etc., wspomniał matce. *Jak widzisz, było to jak najpoważniejsze spotkanie. Arcyksiążę był dla mnie, jak zwykle, bardzo przyjazny, powiedziałbym wręcz, że czuły*²⁸⁵.

Ku radości Agenora, do Wiednia mieli rychło wrócić Metternichowie. *Jestem zachwycony, wyznał w liście, ponieważ to jedyny prawdziwie przyjemny dom w Wiedniu i przypomina mi paryskie salony*²⁸⁶.

Nostalgia za Paryżem była na tyle silna, że mimo licznych obowiązków i braku czasu, Agenor już od początku roku planował wybrać się tam chociaż na kilka dni²⁸⁷. Tymczasem jednak i Wiedeń oferował pewne atrakcje. *Biegałem dziś po mieście, aby znaleźć Pana Kardynała, ale nadaremno*²⁸⁸, napisał do matki Agenor dziesiątego stycznia. Nie miał tu na myśli, naturalnie, dostojnika kościelnego, ale barwnego ptaka z gatunku *cardinalis*, pochodzącego rdzennie z Ameryki, którego transport miał pojawić się w Wiedniu. Jak można wywnioskować z listu, Agenor zobowiązał się zdobyć i wysłać matce w prezencie jednego z nich.

Wraz z obietnicą prezentu, Maria Gołuchowska otrzymała również w tym liście pozdrowienia od samego cesarza. *Byłem ostatnio u Cesarza, który zażądał wieści o Tobie, napisał Agenor. Jego Wysokość był jak zwykle bardzo łaskawy i wydawał mi się w dobrym humorze*²⁸⁹.

Oprócz okazjonalnych planów wyjazdu do Paryża, Agenor niecierpliwie czekał też na lato, które planował spędzić w Skale. Już w marcu odliczał czas – *Jeszcze trzy miesiące i mam nadzieję, że Bóg da przylecieć mi do was. Powiem tylko, jak bardzo*

²⁷⁹ Arystokratyczny ród austriacki pochodzenia portugalskiego.

²⁸⁰ Arystokratyczny ród austriacki

²⁸¹ Harrach – czeski i austriacki ród arystokratyczny, w tym czasie reprezentowany m.in. przez Jana Nepomuka von Harrach (1828-1909) polityka, mecenasa sztuki i przemysłowca.

²⁸² Być może chodzi o Andreea Pálffy ab Erdöd (1839-1902) i jego żonę Melanie Almásy (1849-1913).

²⁸³ Być może chodzi o Antoniego von Schönfelda (1827-1898) austriackiego generała, przedstawiciela czeskiej rodziny szlacheckiej.

²⁸⁴ Zapewne chodzi o Wolfganga Kinsky von Wchinitz und Tettau (1836-1885) i jego żonę Marię Helenę Zofię Izaurę von Turn und Taxis (1836-1901).

²⁸⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 9 I 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 284-284v.

²⁸⁶ Ibidem, t. 8-2, k. 285v-286.

²⁸⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 10 I 1879, ibidem, k. 264.

²⁸⁸ Ibidem, k. 265.

²⁸⁹ Ibidem, k. 265-265v.

*zachwyca mnie ta perspektywa i jak bardzo pragnę spędzić z wami w Skale spokojne lato*²⁹⁰.

Życie w Wiedniu tymczasem obfitowało w rozmaite wydarzenia towarzyskie. Na przykład, pożegnalną kolację wyprawioną na cześć Melchiora de Vogüé²⁹¹, francuskiego ambasadora w Wiedniu. *Bardzo wątpię, pisał Agenor, aby następca Pana de Vogue odziedziczył po nim sympatię, jaką tu okazano. Obywatel Teisserenc de Bort, ponieważ to właśnie osoba, którą do nas wysyłają, będzie, jak wierzę, traktowany jak pies grający w kręgle, tak samo jego sekretarze i attaché. Sam to podejrzewa, sądząc po zapale, z jakim się tu wybiera*²⁹².

Jeśli zaś chodziło o Francję, chociaż Agenor nie mieszkał już w Paryżu, wciąż interesowała go żywo panująca tam sytuacja polityczna, której rozwój raczej mu się nie podobał. *Listy, które otrzymujemy z Francji dowodzą, że degrengolada postępuje, jak się spodziewałem, bardzo szybko, raportował matce. Panuje ogólny dyskomfort, nawet twórcy obecnego stanu rzeczy są tego świadomi. Gambetta²⁹³ i jego quasi-umiarkowana partia czują się przytłoczeni skrajną lewicą, maszerują w stronę anarchii*²⁹⁴.

Ze spraw dla Agenora przyjemniejszych, na salonach wiedeńskich szykowano dwa przedstawienia teatralne. Jedno miało odbyć się u Metternichów, drugie zaś organizowano w „Pallazzo” Auersperg²⁹⁵ w ramach akcji charytatywnej. Jak można wnioskować z tonu wzmianki, a także tego, że sprawa owych przedstawień będzie pojawiała się jeszcze i w następnych listach Agenora, zapewne był tym wyraźnie zainteresowany i śledził przygotowania na bieżąco. Tym bardziej, że wystąpić miała osobiście jego przyjaciółka, księżna Paulina Metternich. Już w następnym liście, z końca marca 1879 roku opisuje nadchodzące wydarzenia obszerniej²⁹⁶. Przedstawienie charytatywne w pałacu Auersperg dedykowane było ofiarom powodzi z Segedyna²⁹⁷ i przygotowywano dwie sztuki – w obu księżna Paulina miała swoją rolę. Pierwszą z nich

²⁹⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 9 III 1879, ibidem, k. 269v.

²⁹¹ Karol-Jan-Melchior de Vogüé (1829-1916), francuski dyplomata i archeolog, w latach 1875-1879 był ambasadorem Francji w Wiedniu, zastąpiony został przez Pierre Edmonda Teisserenc de Bort (1814-1892).

²⁹² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 9 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2., k. 268.

²⁹³ Leon Gambetta (1838-1882) francuski polityk, twórca Trzeciej Republiki Francuskiej.

²⁹⁴ Ibidem, k. 269-269v.

²⁹⁵ Pałac Auersperg – barokowy pałac w Wiedniu, w dzielnicy Josefstadt, nazwany od nazwiska księcia Johanna Adama Auersperg, który kupił pałac w 1777 r. W posiadaniu rodziny do 1987 r.

²⁹⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k 270v.

²⁹⁷ W roku 1879 w Segedynie miała miejsce powódź, która zniszczyła 95% miasta.

miała być *japońska komedia w jednym akcie*²⁹⁸, zatytułowana „Piękna Saïnara” autorstwa francuskiego pisarza Ernesta d’Hervilly²⁹⁹, przełożona na niemiecki. Drugą sztuką była „Ferdinand i Louise”, pióra Ottokara Franza Ebersberga³⁰⁰. Oprócz tego repertuar uzupełniać miały *żywe obrazy i pantomimy*³⁰¹.

Niezadowolony, jak już wiemy, z wiedeńskiego karnawału, Agenor żywił nadzieję, że sezon wiosenny będzie bardziej atrakcyjny. *Mówimy o 20 balach, nie więcej, nie mniej. W tej chwili zaś mamy rauty i wieczorki padające obficie. Nie brak również obiadów. Są prawie codziennie. Niedawno jeden był w Schonbrunn, bardzo wesoły i elegancki. Było nas dziesięcioro: arcyksiążę Ludwik Wiktor, księżna Leontine Fürstenberg*³⁰², *wciąż piękna, choć już wiekowa, Pallavicini’owie, Waldner*³⁰³, *Kinsky i ja*³⁰⁴.

Tego rodzaju rozrywek, jak się zdaje, pozazdrościł trochę Agenorowi jego najmłodszy brat, Józef, wyrażając pragnienie wybrania się do Wiednia na wakacje. Józef, późne dziecko, młodszy od najstarszego brata o całe dwanaście lat, w chwili śmierci ojca był jeszcze niepełnoletni. Jak pisze Maria Zachorowska, wzajemne relacje Agenora i Józefa nie układały się idealnie. Agenor był od brata wystarczająco starszy, aby zostać jego ojcem chrzestnym³⁰⁵, później, jako głowa rodziny i spadkobierca majątku przejął także przynajmniej część ojcowskich obowiązków, związanych z wychowaniem Józefa. Podobno, jak pisze Zachorowska, Józef Agenora nie lubił³⁰⁶ i dość łatwo wyobrazić sobie, dlaczego, biorąc pod uwagę, że w sprawie ewentualnego wyjazdu brata, Agenor napisał matce: *wolałbym nie rozpraszać go przed maturą. Niech najsamprzód zda egzamin, a potem będzie mógł się bawić. Przerwa w naukach w tej chwili nie jest, według*

²⁹⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k 270v.

²⁹⁹ Ernest Maria d’Hervilly (1839-1911) francuski pisarz, dramatopisarz i dziennikarz. Sztuka „Piękna Saïnara” miała premierę w Paryżu w 1876 r.

³⁰⁰ Ottokar Franz Ebersberg (1833-1886) wiedeński pisarz, dziennikarz. Szczegóły dotyczące przedstawień za relacją prasową: „Neue Freie Presse”, 29 IV 1879, nr 5270, s. 7.

³⁰¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k 271.

³⁰² Leontine Antonie Marie Fürstenberg (1843-1914) z domu Kheevenhüller-Metsch, żona księcia Maksymiliana (1822-1873).

³⁰³ Wiktor Waldner (1852-1924) profesor prawa, polityk austriacki.

³⁰⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k 271.

³⁰⁵ M. Zachorowska, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska...*, s. 306.

³⁰⁶ *Ibidem*, s. 307.

*mego zdania, pożądaną*³⁰⁷. Rada rozsądna, jednak zapewne nie taka, jakiej mógłby życzyć sobie osiemnastoletni Józef, zazdroszczący bratu życia w stolicy i obiadów z arcyksiężętami.

Sam Agenor wciąż odliczał czas do dnia, w którym będzie mógł z Wiednia wyjechać i odwiedzić rodzinę w Galicji. *Jeszcze dwa miesiące*, pisał do matki, *i mam nadzieję, że Bóg da mi dołączyć do Ciebie we Lwowie. Czuję z tego powodu żywą wewnętrzną radość, pragnę tylko przyjechać i spędzić z wami wszystkimi kilka dobrych miesięcy na wsi*³⁰⁸.

Jeszcze raz, widać tutaj, że nie był może całkowicie stworzony do życia dyplomaty. Czas oczekiwania osładzały mu jednak przynajmniej drobne przyjemności – jak gry w karty z przyjaciółmi. *Gry w bezika u Metternichów są kontynuowane*, wspominał w liście, *gramy prawie co wieczór, niczym profesjonalni gracze*³⁰⁹.

W kwietniu 1879 roku cały Wiedeń świętował uroczystą okazję – ćwierćwieczną rocznicę ślubu cesarskiej pary. Z tej okazji zorganizowany został wielki festyn. Do Wiednia zjeżdżali się ludzie, chętni zobaczyć wszystkie festynowe atrakcje. Wśród nich była również rodzina Agenora, dla których musiał w związku z tym załatwić kwatunki, co nie było w tamtym okresie łatwym zadaniem. *Kwaterunek dla cioci i Mizioli został zamówiony*, pisał do matki czternastego kwietnia 1879 roku, świeżo po Wielkanocy. *Hotel jest pełny jak jajko, więc panie będą mieszkały na trzecim piętrze. Jeśli to im nie odpowiada, proszę dać znać za pośrednictwem telegramu, abym miał czas znaleźć coś lepszego gdzieś indziej (...). Czytam właśnie list Adama. Przekaż mu proszę, że nadal nie wiem, czy będzie mógł zatrzymać się u Meissla i Schadna*³¹⁰. Hotel Meissl und Schadn był znanym wiedeńskim hotelem na Neuen Markt w dzielnicy Innere Stadt, którego początki sięgają XVII wieku.

Niepokoila również pogoda. Kwiecień był jak na razie nieprzyjemny i zimny – *przez ostatnie dwa dni można by przypuszczać, że mamy zimę*³¹¹, wszyscy trwali jednak w nadziei, że pogoda zdąży się poprawić do uroczystości.

³⁰⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 III 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 272-272v.

³⁰⁸ Ibidem, k. 273.

³⁰⁹ Ibidem, k. 273-273v.

³¹⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 14 IV 1879, ibidem, k. 274-275.

³¹¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 14 IV 1879, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 275v.

W liście Agenor opisał również program planowanych uroczystości³¹². Wszystko miało zacząć się dwudziestego trzeciego kwietnia, wielkim przyjęciem na dworze. Następnego dnia, w samą rocznicę ślubu Franciszka Józefa i Elżbiety odbyć się miała uroczysta msza, zaś wieczór usświetnić przedstawienie teatralne. Dwudziestego piątego planowano festyn, dwudziestego siódmego bazar charytatywny z ogrodzie Schwarzenberg, dwudziestego ósmego zaś w końcu to, o czym nadmieniał już w przeszłości – przygotowywane między innymi przez księżną Metternich przedstawienia teatralne wraz z pantomimą i żywymi obrazami.

Agenor nadmienił również, że wziął udział w obchodach związanych ze świętami Wielkanocy na dworze, które – jak się zdaje – nie przebiegły do końca pomyślnie, głównie za przyczyną zachowania cesarzowej Elżbiety. *Cesarzowa jak zwykle zabłysła nieobecnością, udając niedyspozycję i wielkie zmęczenie*, napisał matce. *Mające jej towarzyszyć damy zamówiły swoje toalety, aby w Wielką Środę zostać poinformowanymi, że Jej Wysokość się nie pojawi. Możesz wyobrazić sobie ich niezadowolenie i furię*³¹³.

1.2.2.5. Powrót do Paryża i ślub

Po wiedeńskich uroczystościach, zapewne w połowie maja Agenor zdołał wyjechać na jakiś czas z Wiednia i odwiedzić rodzinne strony. Po powrocie, jak napisał do matki w liście z dnia dwudziestego drugiego maja 1879 roku, zastał *stół zaśmiecony papierami i listami ze sprawami, na które musiałem niezwłocznie odpowiedzieć*³¹⁴. Ten nadmiar pracy sprawił, że wiadomość, którą chciał wysłać zaraz po dotarciu do Wiednia musiała poczekać.

Najprawdopodobniej gdzieś w trakcie tych krótkich wakacji, Agenor zdecydował o tym, że zrezygnuje ze stanowiska. *Nie rozmawiałem jeszcze z Andrassy'm*, pisał matce. *Ale dobrze przygotowałem grunt i mam nadzieję, że moje kroki nie pozostaną bezowocne. Szefowie sekcji zgadzają się ze mną i rozumieją, że chcę opuścić ministerstwo. Czy zostanę do zimy, jeszcze nie wiem, zresztą to obojętne. Przede wszystkim chcę móc spędzić lato i jesień w Skale (...). Nie chciałem zawracać szefowi głowy moimi sprawami, kiedy trwała burza spowodowana naszą konwencją z Turcją. Dzisiaj, gdy nastroje wydają się uspokajać, mam nadzieję, że będę mógł skierować do niego moją prośbę w ciągu*

³¹² Ibidem, k. 275v-276v.

³¹³ Ibidem, k. 276v-277.

³¹⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 22 V 1879, ibidem, k. 280v.

*następnego tygodnia i jak tylko będzie to możliwe, mogę być we Lwowie 12 lub 15 czerwca*³¹⁵.

Trudno do końca stwierdzić, co sprawiło, że Agenor podjął tę decyzję akurat wówczas – i czy planował całkowicie zostawić za sobą karierę dyplomatyczną, czy może tylko pragnął uciec z Wiednia. Sam fakt nie dziwi, jeśli cokolwiek da się z całą pewnością wywnioskować z jego listów z tamtego okresu, to zdecydowanie byłaby to antypatia, jaką żywił wobec stolicy monarchii. W tym samym liście napisał nawet – *większość bali i świąt ogłoszonych w kwietniu i maju się nie odbyła. Wszyscy się zgadzają, że Wiedeń jest śmiertelnie nudny (...). Wyjeżdżamy też wcześniej, niż zwykle i w ciągu ośmiu dni nie będzie już w mieście ani kota*³¹⁶.

Agenor spędził na stanowisku w Wiedniu dziewięć miesięcy. Z listu wiadomo, że po rezygnacji planował przede wszystkim spędzić przynajmniej pół roku w Skale – która to perspektywa nad wyraz go cieszyła. To nie był jednak bynajmniej koniec jego kariery w austro-węgierskiej dyplomacji, która szykowała dla niego jeszcze wiele lat pracy, w tym również i w Wiedniu.

Na razie jednak sytuacja rozwinęła się, jak można przypuszczać, bardzo po jego myśli. Zgodnie z pragnieniem, które jakiś czas wcześniej wyraził, wkrótce później, w 1880 roku wrócił do Paryża, tym razem nie jako trzeci sekretarz ambasady, a *conseiller delegation*, radca poselstwa. Awans ten przyszedł do niego na samym początku roku. Drugiego stycznia 1880 roku „Gazeta Lwowska” poinformowała swoich czytelników, że *hr. Agenorowi Gołuchowskiemu nadał Najjaśniejszy Pan posadę płatnego sekretarza poselstwa, mianując go równocześnie honorowym radcą poselstwa*³¹⁷. „Czas” zaś do wieści dodał: *Jest to bardzo znaczny awans zważywszy czas służby hrabiego, a który świadczy, iż zasłużył na szczególne odznaczenie*³¹⁸.

Ambasadorem monarchii we Francji był wówczas Friedrich Beust³¹⁹, człowiek, który w ciągu dotychczasowych siedmiu dekad życia zdążył być ministrem spraw zagranicznych i premierem Saksonii, ministrem spraw zagranicznych i premierem Austrii, ambasadorem w Londynie – i wreszcie w Paryżu.

³¹⁵ Ibidem, k. 280v-281v.

³¹⁶ Ibidem, k. 282-282v.

³¹⁷ „Gazeta Lwowska”, nr 1, 2 I 1880, s. 4.

³¹⁸ „Czas”, nr 1, 1 I 1880, s. 2.

³¹⁹ Friedrich Beust (1809-1886) saski i polityk austriacki, w latach 1878-1882 ambasador austriacki w Paryżu.

W tym samym roku, 1880, rodzinę Gołuchowskich spotkała kolejna smutna okoliczność. Najstarsza z siostr, Zofia, owdowiała po zaledwie czterech latach małżeństwa. Jej mąż, Bronisław Łoś, o którym zresztą Agenor kilkakrotnie wspominał w swoich, przytoczonych wyżej listach, był od żony starszy o dziewięć lat i w chwili śmierci liczył sobie lat zaledwie trzydzieści dziewięć. Był posłem do Sejmu Krajowego i starostą stanisławowskim i, przynajmniej w oczach jednego z jego znajomych, Kazimierza Chłędowskiego, człowiekiem *wielkiej zacności*³²⁰, którego jednak – ku strapieniu żony – nader mocno ciągnęło do kart. Zmarł nagle, w czerwcu 1880 roku, jak podaje „Gazeta Lwowska” – *po krótkiej, zaledwie kilkudniowej chorobie*³²¹.

Zofia spędziła trzy lata w stanie wdowieństwa, po czym dnia piętnastego maja 1883 roku wyszła ponownie za mąż. Jej drugim mężem był Henryk Starzeński³²², młodszy od niej o sześć lat.

W czasie, kiedy jego młodsza siostra zdążyła dwa razy wyjść za mąż, Agenor pozostawał kawalerem – jednak to miało się wkrótce zmienić. W Paryżu poznał bowiem w tamtym okresie młodą damę, z którą wkrótce się zaręczył. Nie mamy, niestety, dokładnych informacji na temat okoliczności, w jakich znajomość ta została zawarta, jednak można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że po prostu poznali się na którymś z licznych spotkań towarzyskich w paryskich salonach. Mogli poznać się u Anne de Noailles, księżnej de Mouchy, która była ciotką przyszłej pani Gołuchowskiej.

W żyłach narzeczonej Agenora, dwudziestodwuletniej panny imieniem Anna płynęła krew świetnej francuskiej arystokracji – po kądzieli spokrewniona była z księżętami de Wagram i boczną linią Wittelsbachów, po mieczu zaś wywodziła się w prostej linii od marszałka Francji i króla Neapolu Joachima Murata³²³. Joachim Murat, syn oberżysty z Labastide-Fortuniere, w młodości niemal został, zgodnie z wolą rodziców, duchownym, zamiast tego jednak zaciągnął się do wojska, zaraz u progu wybuchu rewolucji w 1789 roku. Jak bywa z młodymi ludźmi w niespokojnych czasach, zaczął robić wojskową karierę, jako adiutant młodszego od siebie o dwa lata generała Bonapartego we Włoszech i Egipcie, później, w 1799 roku poparł go, kiedy we Francji doszło do przewrotu 18 brumaire’a. Rychło stał się nie tylko zaufanym towarzyszem

³²⁰ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 374.

³²¹ „Gazeta Lwowska”, nr 144, 25 VI 1880, s. 4.

³²² Henryk Starzeński (1856-1922) ziemianin, polityk konserwatywny, poseł do austriackiej Rady Państwa.

³²³ Joachim Murat (1767-1815), marszałek Francji, król Neapolu w latach 1808-1815.

Napoleona, ale i jego powinowatym, konkretnie – szwagrem. W 1800 roku poślubił jego najmłodszą siostrę, Karolinę³²⁴.

Naręczona Agenora Gołuchowskiego, księżniczka Anna Napoleonina Murat, była prawnuczką tej pary. Jej ojciec, książę Joachim Joseph Napoleon, czwarty książę Murat urodził się i spędził dzieciństwo za oceanem, w Stanach Zjednoczonych, konkretnie New Jersey, gdzie losy rzuciły rodzinę na wygnanie. Powrócił wraz z rodziną do Francji w 1848 roku, w 1854 poślubił Malcy Louise Caroline Berthier de Wagram³²⁵. Doczekali się trójki dzieci – średniego syna Joachima, późniejszego piątego księcia Murat i dwóch córek, starszej imieniem Eugenie³²⁶, urodzonej w 1855 roku i młodszej od niej o osiem lat, urodzonej w 1863 roku Anny. Ich matka, Malcy, zmarła w 1884 roku.

³²⁴ Maria Anuncjata Karolina Bonaparte (1782-1839), najmłodsza siostra Napoleona.

³²⁵ „Vereinigte Laibacher Zeitung”, nr 66, 21 III 1854, s. 3.

³²⁶ Eugenia Luiza Karolina Zenaida Murat (1855-1934) poślubiła Giuseppe Caracciolo, dziewiątego księcia Torella.



Rysunek 5. Anna Murat, ok. 1885 roku, fotografia w zbiorach rodziny Gołuchowskich.

Agenor Gołuchowski Młodszy i Anna Murat pobrali się dnia trzeciego czerwca 1885 roku w kościele Saint-Philippe du Roule przy ulicy St. Honore. „Neue Freie Presse” wydarzeniu temu poświęciła obszerny akapit już następnego dnia. Nie zapomniano o tym, aby wymienić wszystkich znakomitych gości, jacy zjawili się na uroczystości. Oprócz, naturalnie, pana i panny młodej, a także członków ich rodzin – Marii i Adama Gołuchowskich, Joachima Murat etc na ślubie byli obecni także, między innymi: graf von Clary z małżonką³²⁷, graf Turenne z małżonką³²⁸, księżę i księżna von Wagram³²⁹, a także – co, jak twierdzi prasa, przyciągnęło szczególną uwagę, księżniczka Matylda³³⁰ i księżę Wiktor Napoleon³³¹. Ich obecność nie powinna dziwić – byli w końcu spokrewnieni z panną młodą. Dowiadujemy się również, że przy ślubie grano marsz Mendelsohna, zaś ceremonię prowadził sam nuncjusz papieski, Monsignore Rende³³².

Z okazji ślubu Agenor otrzymał korespondencyjne gratulacje od różnych członków rodziny. Z pewnym opóźnieniem, na początku sierpnia napisał do niego stryj Stanisław. *Wieść o twoim ślubie sprawiła mi wielką radość, zapewniał. Nie jest tajemnicą, że dowiedziałem się o tym dopiero 20ego i ucieszyłem się, gdyż już się obawiałem, iż się nie ożenisz. Ponieważ to małżeństwo z wyboru, macie pełne prawo żywić nadzieję, że ta decyzja przyniesie wam szczęście*³³³.

W tym samym liście Stanisław przeproszał również bratanka za to, że nie odwiedził go w Paryżu i nie wziął udziału w ślubie. *Wiesz jednak, pisał, że uciekam od świata jak tylko mogę w świat nieznaną*³³⁴. Stanisław, najmłodszy ze stryjów Agenora, liczył wówczas sześćdziesiąt siedem lat. Żył wciąż także i najstarszy z nich, Artur, którego list związany ze ślubem Agenora również zachował się w archiwach. *Długo*

³²⁷ Manfred von Clary-Aldringen (1852-1928) austriacki polityki, namiestnik Styrii, premier Przedlitawii. Jego małżonką była księżniczka Franciszka Pejacevich von Veröcze.

³²⁸ Zapewne Paul de Turenne d'Aynac (1842-1918) dyplomata francuski, konsul generalny Francji w Quebec w latach 1890-1894, jego zona była Ada Roussel de Courcy (1850-1917).

³²⁹ Ludwik Filip Maria Aleksander Berthier (1836-1911) trzeci księżę Wagram, w 1882 roku poślubił Bertę Klarę von Rothschild (1862-1903).

³³⁰ Księżniczka Matylda Bonaparte, urodzona w 1820 roku córka Hieronima Bonaparte, najmłodszego brata Napoleona i przez jakiś czas króla Westfalii w 1885 roku liczyła sobie już lat sześćdziesiąt pięć.

³³¹ Księżę Wiktor Napoleon Bonaparte, dla bonapartystów Napoleon V był synem kuzyna Napoleona III. Rok później, w 1886 roku ze względów politycznych będzie musiał udać się na banicję do Brukseli.

³³² Camillo Siciliano di Rende, urodzony w 1847 roku w Neapolu pochodził z dobrze postawionej rodziny. Przyjął święcenia kapłańskie w 1871 roku, w 1877 roku wybrany biskupem Tricarico. We Francji przebywał od 1882 roku. W 1887 roku został kardynałem.

³³³ List Stanisława Gołuchowskiego do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Gusztynek 1 VIII 1885, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 214.

³³⁴ Ibidem, k. 214v.

czekaliśmy, zaznaczył Artur w pierwszych słowach, *ale na szczęście nie na próżno. Bierzecie ślub i to pod każdym względem dobrze*³³⁵.

Obaj stryjowie w swoich listach wspomnieli również o innej matrymonialnej okoliczności rodzinnej – zaręczynach Mizioli. Miziola, czyli Maria, młodsza z sióstr Agenora wyszła za mąż w tym samym miesiącu, co i on. Jej mężem był Kazimierz Drohojowski³³⁶, wdowiec starszy od niej o blisko dwadzieścia lat. Sama Miziola miała lat trzydzieści. Jak można wnioskować z listów stryjów, uczucia rodziny na temat tego związku były dość mieszane, z jednej strony pobrzmiwała w nich pewna ulga, iż bratanica w końcu znalazła narzeczonego, z drugiej jego osoba nie budziła większego entuzjazmu. *Kazimierz nie złożył deklaracji, ale uważam to małżeństwo za ustalone, Miziola nie jest przeciwna*, pisał Stanisław, po czym dodał: *To dobry człowiek, nie winię go za wygląd, który jest dość wulgarny*³³⁷. Artur natomiast stwierdził: *co do Mizioli, pragnąłbym lepiej, delikatnie mówiąc. Nie jest źle, może nawet dobrze, zgadzamy się, że pan Kazimierz jest sympatyczny*³³⁸.

Sama Miziola jakiś czas po ślubie, we wrześniu 1885 roku napisała do Agenora list, aby podzielić się w nim dobrą nowiną – spodziewała się dziecka. *Mój drogi Agenorze*, napisała. *Jeśli czekałam przez moment, nim powiedziałam ci o tym, co napelnia moje serce radością, to dlatego, że bałam się zapeszyć i nie chciałam mówić o moim szczęściu, póki nie było pewne. Teraz myślę, że nie ma już wątpliwości i w kwietniu lub maju przyszłego roku będziesz mógł po raz pierwszy nazwać się wujem. Możesz wyobrazić sobie zarówno moją radość, jak i Kazimierza. Często rozmawiamy o tobie i zastanawiamy się, co powiesz na wieść, którą dziś ci przekazuję*³³⁹. W dalszej części listu wyraziła nadzieję, że bratu i bratowej uda się przyjechać jesienią do Galicji – i że kiedy przyjadą, dopisze pogoda, *żeby Anna nie widziała Lwowa tylko w złych dniach*³⁴⁰.

Agenora wieść od siostry musiała zapewne ucieszyć – a radość była tym większa, że mniej więcej w tym samym czasie, może trochę później dowiedział się, że zostanie nie tylko wujem, ale również i ojcem.

³³⁵ List Artura Gołuchowskiego do Agenora Gołuchowskiego młodszego, 1885, ibidem, k. 216.

³³⁶ Kazimierz Drohojowski (1835-1894), jego pierwszą żoną była Anna z Krasickich zmarła w 1879 r.

³³⁷ List Stanisława Gołuchowskiego do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Gusztynok 1 VIII 1885, ibidem, k. 214v.

³³⁸ List Artura Gołuchowskiego do Agenora Gołuchowskiego młodszego, 1885, ibidem, k. 216.

³³⁹ Maria Drohojowska do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Tamanowice 28 IX 1885, ibidem, k. 220-220v.

³⁴⁰ Ibidem, k. 220v.

Niemal równo rok później na świat przyszedł pierworodny syn Agenora i Anny, nazwany na cześć ojca Agenorem Marią. Chłopiec urodził się dwudziestego drugiego czerwca i świeżo upieczony ojciec natychmiast zawiadomił telegraficznie swoją rodzinę, tak że dwa dni później jego siostra Zofia mogła napisać z Łowczyc list z gratulacjami. Zofia, jak wiemy, nie miała własnych dzieci i nigdy się ich nie doczekała, na wieść o pojawieniu się na świecie pierwszego bratanka napisała ciepły list. *Z wielką radością otrzymałam twój telegram, zapewniła. Bogu dzięki, że wszystko poszło dobrze (...). Jestem pewna, że musi być [Anna – przypisek AS] z tego podwójnie dumna i szczęśliwa po tym, jak ciągle była mowa, że spodziewanym dzieckiem będzie dziewczynka. Wyobrażam sobie, jak biedna mama rozpacza, że nie zdążyła was odwiedzić, chociaż tak niecierpliwiała się z wyjazdem ze Lwowa, aby tylko nie przybyć za późno*³⁴¹.

Narodziny małego Agenora musiały ucieszyć całą rodzinę, chociaż warto zwrócić uwagę, że nie był on pierwszym dzieckiem nowego pokolenia – Miziola wyprzedziła brata o miesiąc, rodząc małego Adama³⁴² na początku maja. Niemniej, jak wspomniała zresztą Zofia, Maria musiała być jednocześnie uradowana wnukiem i smutna z powodu tego, że nie była akurat obecna przy jego narodzinach. Sama Zofia dodała również: *Jaka szkoda, że Paryż jest tak daleko, nie wahałabym się wybrać i w końcu poznać matkę i dziecko*³⁴³, po czym, pod koniec listu, wyraziła nadzieję, że otrzyma rychło przynajmniej fotografię noworodka.

Pod koniec 1886 roku Agenor został odwołany przez ministra spraw zagranicznych – wówczas już Gustava Kálnoky'ego – ze stanowiska w paryskiej ambasadzie. Przyczyny tego nie są do końca jasne, można z granicznym z pewnością podejrzeniem założyć, że nie było to odwołanie na prośbę Gołuchowskiego. Wręcz przeciwnie, na podstawie tego, co wiemy o nim z korespondencji i wspomnień, dymisja ta zdecydowanie nie mogła go ucieszyć. Spędził w Paryżu – z przerwami – blisko jedną trzecią życia i wiadomo, że łączył z tą placówką większe nadzieje i ambicje. Chociaż nie mamy, niestety, zachowanego źródła, w którym wyraziłby bezpośrednio opinię na ten temat, najprawdopodobniej był dymisją zasmucony, podobnie, albo i w większym stopniu, niż miało to miejsce kilka lat wcześniej, przy czasowych przenosinach do

³⁴¹ Zofia Starzeńska do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Łowczyce 24 VI 1886, ibidem, 218-218v.

³⁴² Adam Drohojowski (1886-1955).

³⁴³ Zofia Starzeńska do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Łowczyce 24 VI 1886, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 218-218v.

Wiednia. Jego kariera stanęła na rozdrożu, pod poważnym znakiem zapytania stanęły ambicje zostania kiedyś ambasadorem w Paryżu. Musiał opuścić miasto i ludzi, z którymi związał się emocjonalnie i kulturowo, zostawić przyjaciół i miejsce, w którym założył rodzinę.

Powtarza się czasem opinię, że czynnikiem, który przede wszystkim zaszkodził jego francuskiej karierze było małżeństwo z Anną. Do tego przychyła się Maria Zachorowska³⁴⁴, takie zdanie pada również w pracy Ewy Wolf *Die Beziehungen Österreich-Ungarn zu Deutschland unter Goluchowski (1895-1906)*³⁴⁵. Spowinowacenie się dyplomaty jednego państwa z obywatelką kraju, w którym był na stanowisku nie było powszechnie mile i bezproblemowo widziane. Nie pomógł również fakt, że Agenor wzenił się w krew Bonapartych w republikańskiej Francji.

Trudno powiedzieć, czy to faktycznie było istotnym czynnikiem decyzji Kálnoky'ego. Samo jednak to, iż przytacza się to jako teorię świadczy, że istniała taka możliwość. Można się zastanowić, czy Agenor, żeniąc się z Anną był świadomy ewentualnych konsekwencji. Jeśli był, oczywiście nie stanowiły dla niego przeszkody. To jeszcze jedna z poszlak, świadczących przynajmniej o tym, że małżeństwo Agenora i Anny wynikało w dużym stopniu z uczucia, nie posiadało elementu pragmatyzmu.

Tak czy inaczej, w 1886 roku Agenor Gołuchowski został odwołany z placówki w Paryżu i opuścił ją, tym razem na zawsze. Na jakiś czas powrócił do Galicji, wkrótce jednak otrzymał nominację na nowe stanowisko i rozpoczął się kolejny etap jego życia i dyplomatycznej kariery.

1.2.3. Agenor Gołuchowski młodszy w Bukareszcie

W 1887 roku Agenor Gołuchowski młodszy został skierowany do Rumunii, jako kierownik austro-węgierskiej placówki w Bukareszcie.

Królestwo Rumunii jako państwo całkowicie i formalnie niepodległe i niezależne od Turcji istniało wówczas zaledwie od kilku lat³⁴⁶. Przedtem te ziemie i lud, o których w tak pięknych słowach pisał ich syn Mircea Eliade³⁴⁷ znajdowały się od wieków,

³⁴⁴ M. Zachorowska, *Goluchowscy...*, s. 18.

³⁴⁵ E. Wolf, *Die Beziehungen Österreich-Ungarn zu Deutschland unter Goluchowski (1895-1906)*, Wien 1967, s. 7.

³⁴⁶ Po zjednoczeniu w 1862 roku jako Księstwo Rumunii przez ponad dekadę znajdowało się nominalnie wciąż pod zwierzchnictwem Imperium Osmańskiego.

³⁴⁷ M. Eliade, *Rumuni. Zarys historii*, tł. A. Kaźmierczak, Bydgoszcz 1997.

podobnie jak i inne terytoria bałkańskie, pod obcą władzą. Ziemie Gospodarstwa Mołdawskiego, rozciągające się między Karpatami a Dniestrem trafiły w ręce Imperium Osmańskiego, Wołoszczyzna położona między Karpatami a Dunajem znajdowała się w centrum zainteresowania zarówno Habsburgów, jak i Turcji i Rosji, zaś Siedmiogród na przełomie XVII i XVIII wieku stał się jedną z peryferii austriackich.

Rok 1848 obudził ducha rewolucji również i na tamtych ziemiach i, jak w wielu innych miejscach, został czasowo stłumiony przez władze. Jednak już dekadę później realną i poważnie traktowaną możliwością było zjednoczenie przynajmniej Mołdawii i Wołoszczyzny. Jednym z ludzi, którzy protestowali w 1848 roku, a później zostali za to skazani i uwięzieni był pochodzący z bojarskiej rodziny mołdawskiej Aleksander Jan Cuza³⁴⁸. Po kilkuletnim wygnaniu z ojczyzny, powrócił w 1858 roku i został mianowany ministrem wojny – niedługo zaś później księciem Mołdawii, kiedy zaś wołoski książę musiał ustąpić pod naciskiem nagłej fali protestów, Cuza został i tam wybrany. Połączył tym samym Mołdawię i Wołoszczyznę unią personalną, którą już niedługo zastąpiło faktyczne zjednoczenie. Cuza, pierwszy (i przedostatni) książę Zjednoczonych Księstw Mołdawii i Wołoszczyzny, co prawda nie ustąpił sam z siebie po upływie przepisowych siedmiu lat, ale został mniej więcej wtedy obalony na skutek oficerskiego spisku. Jego następcy postanowiono szukać nie pośród bojarów rumuńskich, ale w obcych dynastiach, w których zawsze można było znaleźć drugich, trzecich, czy czwartych synów monarszych, nie mogących liczyć na odziedziczenie ojcowskiego tronu, posiadających za to akuratne wykształcenie, kompetencje i tę bezcenną domieszkę błękitnej krwi. Spośród nich padło w tym przypadku na potomka jednej z gałęzi rodu Hohenzollernów, panującej nad niewielkim księstwem świeżo zaanektowanym przez Prusy, księcia Karola Hohenzollern-Sigmaringen³⁴⁹. Jego kandydaturę zaakceptowały zarówno europejskie mocarstwa, jak i naród rumuński, więc wiosną 1866 roku Karol przybył do Bukaresztu, a entuzjazm, z którym go witano okazał się, jak pokazały następne lata, w pełni uzasadniony. Korzystając ze sprzyjającej koniunktury polityki międzynarodowej, książę Karol zdołał doprowadzić do uzyskania przez swoje ziemie całkowitej niepodległości i jako Karol I został pierwszym królem proklamowanego w 1881 roku Królestwa Rumunii. Koronowany 10 maja 1881 roku, panował długo, niemal pół wieku – czterdzieści dziewięć lat, do śmierci w 1914 roku. Nie pozostawił po sobie bezpośredniego następcy,

³⁴⁸ Aleksander Jan Cuza (1820-1873) mołdawski bojar, książę Zjednoczonych Księstw Mołdawii i Wołoszczyzny.

³⁴⁹ Karol Eitel Fryderyk Zefiryn Ludwik Hohenzollern-Sigmaringen (1839-1914).

jedynе dziecko jego i jego żony, królowej Elżbiety, mała księżniczka Maria zmarła jako zaledwie czteroletnia dziewczynka na płonicę. Tron odziedziczył więc królewski bratanek, ksiązę Ferdynand.

Rumunia pod panowaniem Karola była państwem stabilnym politycznie, rozwijającym się gospodarczo, z zauważalnym wzrostem demograficznym i postępującą urbanizacją. W kwestii polityki zagranicznej, znajdowała się w specyficznej sytuacji, wciąż będąc obiektem zainteresowania co najmniej kilku mocarstw. Przez cały czas przychyłała się bardziej w stronę Austro-Węgier, niż Rosji, w tej ostatniej widząc raczej zagrożenie niż potencjalnego sojusznika. Stosunki z państwem Habsburgów nie były jednak zawsze doskonałe i w pełni przyjazne. Największą chyba kwestią sporną okazała się sprawa Siedmiogrodu, włączonego do królestwa Węgier i zamieszkującej go ludności rumuńskiej, poddanej madziaryzacji³⁵⁰. Problemem okazały się również stosunki ekonomiczne. Z początku Austro-Węgry były dla Rumunii zasadniczym partnerem handlowym, szybko jednak okazało się, że warunki, na których przebiegało to partnerstwo nie są dla Rumunii optymalne. Zgodnie z umową handlową, zawartą jeszcze w 1875 roku, towary z Austro-Węgier importowano niemal bezcłowo, podczas gdy eksportowane tam płody rolne obłożone były wysokim cłem. Rumunia zdecydowała w 1885 roku nie odnawiać umowy i zaowocowało to wypowiedzeniem jej przez Austro-Węgry wojny celnej – którą zresztą monarchia habsburska ostatecznie przegrała.

Poza tym jednak Rumunię i Austro-Węgry łączył sojusz, ukonstytuowany tajnym porozumieniem z 1883 roku, zawartym pomiędzy monarchami pośrednio, zaś bezpośrednio między ich ministrami, Gustavem Kálnokym i Demetrem Sturdzą³⁵¹. W traktacie, datowanym na trzynasty dzień listopada 1883 roku i podpisanym w Wiedniu, obie strony obiecały sobie pokój i przyjaźń, a także to, że nie zaangażują się w sojusz wymierzony przeciwko którejś z nich, za to w razie czego użyczą sobie wzajemnej pomocy. Traktat zawarto na pięć lat i odnowiono w 1888 roku³⁵².

Placówka dyplomatyczna w Bukareszcie nie była może posadą tej rangi, co ambasada w Berlinie, Paryżu, Londynie, czy Petersburgu, można jednak powiedzieć, że spośród państw nie będących europejskimi mocarstwami, Rumunia była punktem na tyle

³⁵⁰ L. Boia, *Dlaczego Rumunia jest inna?*, tł. J. Kornaś-Warwas, Kraków 2016, s. 108-109; także: K. Hitchins, *Austria-Hungary, Rumania, and the Nationality Problem in Transylvania, 1894-1897*, w: "Rumanian studies. An international annual of the humanities and social sciences", vol. IV, 1979, s. 75-126.

³⁵¹ Dimitre Sturdza (1833-1914) rumuński polityk, premier.

³⁵² A. Pribram, *The secret treaties of Austria-Hungary 1879-1914*, Cambridge 1920, s. 78-83.

newralgicznym, że niemal prestiżowym. Jak napisano w „Gazecie Warszawskiej” – *poselstwo w Bukareszcie uważane jest jako nader ważne i stanowiące niejako przygotowanie do objęcia ambasady*³⁵³. Spośród dyplomatów, wysłanych tam na kierownicze stanowisko aż trzech – Agenor Gołuchowski, Alois Lexa von Aehrenthal³⁵⁴ i Ottokar Czernin³⁵⁵ – zostali później ministrami spraw zagranicznych. Heinrich von Calice³⁵⁶ i później Johann von Pallavicini³⁵⁷ z Bukaresztu trafili następnie do Konstantynopola, Ladislaus von Hoyos-Sprinzenstein³⁵⁸ – do Paryża.

Rumunia miała spore znaczenie w grze politycznej, prowadzonej przez austriacką dyplomację. Wiązało się to naturalnie z rywalizacją bałkańską, prowadzoną przynajmniej od połowy wieku przez monarchię Habsburgów i Imperium Rosyjskie. Przez swoje położenie Rumunia stanowiła newralgiczny punkt, mogła umożliwić lub też udaremnić przemarsz wojsk rosyjskich na Bałkany³⁵⁹.

Agenor Gołuchowski przybył do Bukaresztu w połowie marca 1887 roku i został tam ciepło powitany. Jak ujął to William D. Godsey Jr. w książce „Aristocratic Redoubt: The Austro-Hungarian Foreign Office on the Eve of the First World War”, tamtejszej socjecie przypadły do gustu jego *imponująca pozycja społeczna, francuskie wykształcenie i manieri, królewskie koneksje poprzez jego żonę (...). Jego wielka fortuna poparła zaś pozostałe zalety*³⁶⁰.

Pierwszy list, jaki Gołuchowski z nowej placówki napisał do żony datowany jest na dzień piętnastego marca. *Przybyłem rano w dobrej formie, niezbyt zmęczony*³⁶¹,

³⁵³ „Gazeta Warszawska”, 3 III 1887, nr 58, s. 3.

³⁵⁴ Alois Lexa von Aehrenthal (1854-1912) dyplomata austro-węgierski, minister spraw zagranicznych w latach 1906-1912.

³⁵⁵ Ottokar Teobald Otto Maria Czernin von und zu Chudenitz (1872-1932) austriacki dyplomata czeskiego pochodzenia, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w latach 1916-1918.

³⁵⁶ Henryk Józef Alojzy Calice (1831-1912) dyplomata, ambasador w Konstantynopolu w latach 1880-1906.

³⁵⁷ Johann von Pallavicini (1848-1941) dyplomata, ambasador w Turcji w latach 1906-1918.

³⁵⁸ Ladislaus von Hoyos-Sprinzenstein (1834-1901) ambasador Austro-Węgier w Paryżu w latach 1883-1894.

³⁵⁹ O znaczeniu Rumunii w polityce zagranicznej Austro-Węgier można przeczytać m.in. w: M. Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski, żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002. Bohater tej pracy co prawda przebywał na placówce w Bukareszcie trochę później, niż Gołuchowski, jednak większość kwestii nie zdążyła jeszcze ulec zmianie.

³⁶⁰ William D., Godsey Jr., *Aristocratic redoubt: The Austro-Hungarian Foreign Office on the Eve of the First World War*, West Lafayette 1999, s. 181.

³⁶¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 15 III 1887, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 14-7, k. 37.

meldował w nim Annie, następnie opisał swoje pierwsze wrażenia, związane z przybyciem do stolicy Rumunii. Pogoda, jak można się domyślać, nie przypadła mu do gustu. *Śnieg, deszcz, wiatr. Wszystkie te piękne rzeczy składają się na absolutne szczęście. Dzień był znośniejszy, ale pozostawiał wiele do życzenia*³⁶². Zaznaczył jednak, że nie chce wydawać pochopnych sądów: *powstrzymam się także od wyrokowania o Bukareszcie po pierwszym wrażeniu i poczekam na pierwszy promień słońca, aby powiedzieć ci, co myślę*³⁶³. Co takiego zwróciło jeszcze uwagę Gołuchowskiego w tym nowym państwie i mieście, w którym miał spędzić następne lata? Oceniał, że podobne jest bardziej do Lwowa, niż Wiednia, później zaś skupił się na kolejnej kwestii, gorąco interesującej zapewne tak jego, jak i żonę – kwaterunku. *Nasze „palazzo” jest uznane za najpiękniejsze w mieście i faktycznie, ma wielce ładny wygląd. Mieszkanie nie jest duże, ale zadowalające, dekoracje są odpowiednie i po drobnych zmianach zdołamy uczynić je wystarczająco dobrym*³⁶⁴.

Po tych pierwszych wrażeniach kolejny list, który Gołuchowski rozpoczął dwa dni później był już obszerniejszy i zawierał więcej informacji na temat tego, jak podoba mu się w nowym miejscu i nowym państwie. W pierwszych jego słowach skarżył się żonie na brak czasu – brak dość zrozumiały, zważając na okoliczności. Dramatycznie donosił, że przez ostatnie dwa dni nie miał dla siebie *ani godziny, ani minuty, ani nawet sekundy*³⁶⁵ czasu i z pewnym sarkazmem, widocznym głównie w interpunkcji stwierdził, że tylko *„jego młodość”* pozwala mu zachować kondycję³⁶⁶. Miał wówczas, jak pamiętamy, trzydzieści osiem lat. Co robił zatem Gołuchowski w pierwszych dniach swojego pobytu w Bukareszcie? Przede wszystkim – *zadebiutował w świecie Bukaresztu*, poznał zarówno tamtejszy korpus dyplomatyczny, jak i lokalną społeczność. Ta ostatnia, jak się zdaje, nie zrobiła na nim najlepszego wrażenia, przede wszystkim jeśli chodziło o ich powierzchowność. Rumuńskich mężczyzn określił jako *ludzi o żółto-zielonkawych twarzach, upodabniających ich raczej do wisielców z szubienic, niż obywateli europejskiego państwa*³⁶⁷. Łaskawie uzupełnił ten mało pochlebny i równie mało taktowny opis stwierdzeniem, że zakłada jednak, iż *ich dusza jest piękniejsza niż ciało*.

³⁶² Ibidem.

³⁶³ Ibidem.

³⁶⁴ Ibidem, k. 38.

³⁶⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 17 III 1887, ibidem, k. 32.

³⁶⁶ Ibidem.

³⁶⁷ Ibidem, k. 32v.

Oprócz tego w dzień po przybyciu przyjęty został przez rumuńskiego króla, Karola I. Wizyta miała miejsce z samego rana, trwała blisko pięć kwadransów i Gołuchowski określił ją jako przyjazną, a wręcz wyjątkowo serdeczną³⁶⁸. Karol I odnosił się do niego z pewną familiarnością, dopytując się o wieści od żony i jej rodziny. Wyraził też nadzieję, że teść Gołuchowskiego, Joachim Murat będzie miał teraz okazję odwiedzić Bukareszt, przyjeżdżając w odwiedziny do córki – król znał go bowiem, jednak nie widział od swojej ostatniej wizyty w Paryżu, blisko dwadzieścia lat wcześniej.

Bardzo dodatnie wrażenie na Gołuchowskim zrobiła też rumuńska królowa. Nie był w tym bynajmniej odosobniony, królowa Elżbieta³⁶⁹ – uzdolniona poetka i artystka, tworząca swoje utwory pod pseudonimem „Carmen Sylva” była postacią powszechnie w Rumunii uwielbianą i podziwianą. Gołuchowski określił ją jako *uroczą damę*, która *dobrze nosi swój wiek* (liczyła wówczas czterdzieści cztery lata), pochwalił również jej zdolności językowe³⁷⁰.

Kilka miesięcy później, w połowie lipca 1887 roku Gołuchowski miał okazję napisać do żony list nie z Bukaresztu, a z Sinai. W miejscowości tej, położonej w dolinie Prahovy, trochę ponad sto kilometrów od Bukaresztu dosłownie kilka lat wcześniej ukończono budowę pałacu, stanowiącego letnią rezydencję monarchy. *To cudowne miejsce, otoczone wspaniałymi górami*³⁷¹, pisał Gołuchowski do żony, po czym nadmienił, że przywodzi mu na myśl Ischl. *Wielkie lasy jodłowe nasycają powietrze relaksującą wonią, która ma mojego zdrowia wagę w złocie*. Tak pisał o miejscowości, zaś o samej królewskiej rezydencji, pałacu Peles³⁷², wyraził się następująco – *Zamek królewski, wzniesiony w stylu „niemieckiego średniowiecza” ma bardzo dobry wygląd, jest znakomicie położony w niewielkiej dolinie*³⁷³. Wspominał przy tym, że zaledwie kilka lat wcześniej tereny tamte były zupełnie dzikie, dzięki zaś inwestycji królewskiej stały się czymś przypominającym *najradośniejszą i najładniejszą scenerię cywilizowanej Europy*³⁷⁴. Nie wszystko jednak przypadło mu w Sinai do gustu – w tym samym liście nie omieszkał wyrazić swojej dezaprobaty, dotyczącej pokoju sobie przydzielonego,

³⁶⁸ Ibidem.

³⁶⁹ Elżbieta zu Wied (1843-1916) żona Karola I od 1869 r., pisarka.

³⁷⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 17 III 1887, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 14-7, k. 34.

³⁷¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Sinaia 14 VII 1887, ibidem, k. 50.

³⁷² Pałac Peleş wzniesiony w latach 1873-1883 na polecenie króla Karola I wg projektu wiedeńskiego architekta Carla Wilhelma Doderera.

³⁷³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Sinaia 14 VII 1887, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 14-7, k. 51.

³⁷⁴ Ibidem.

który określił jako *mniej satysfakcjonujący*. Skarżył się żonie – *Mieszkam w pokoju, który nie ma absolutnie żadnego komfortu, więc meble są tak prymitywne, jak to tylko możliwe. Przez dwa dni jest mi to obojętne, ale kiedy będę przyjeżdżać tu na dłużej, zamierzam zabierać ze sobą łóżko i fotel, tutejsze bowiem wyglądają raczej jak narzędzia tortur niż sprzęty wypoczynku*³⁷⁵. Mimo uroków miejscowości, Gołuchowski najchętniej opuściłby ją jak najszybciej – tym bardziej, że w Bukareszcie czekała na niego dostawa nowych mebli do mieszkania. Zmuszony był jednak czekać na cel swojego wyjazdu – audiencję u króla. *Król (...) powiedział, że przyjmie mnie w Sinai; mam nadzieję, że będę miał jutro audiencję*³⁷⁶.

Fortunnie dla Gołuchowskiego, nadzieja nie okazała się płonna i dwa dni później, szesnastego lipca następny już list do Anny mógł napisać z Bukaresztu. Doniósł w nim najpierw o swoim powrocie, później zaś – o meblach, które czekały już na niego w wielkim wagonie. Przed wyjazdem z Sinai miał okazję zjeść obiad w pałacu, w towarzystwie królewskiej pary, gdzie wdał się w rozmowę z królową na temat Anny. *Pytała mnie wiele o ciebie*, opisywał później żonie. *Powiedziała, że w sierpniu nie zostaniesz tu dłużej niż trzy dni bez Kurczaczka i że kiedy tylko przyjedziesz do Sinai, będziesz myślała tylko o powrocie do dzieciaka. Utrzymywałem, że przeciwnie, na co Jej Wysokość spojrziała na mnie z politowaniem, jakby sądziła, że trwam w złudzeniach. Przekonamy się, ale mam nadzieję, moja staruszeko, że dasz mi w tej kwestii zatriumfować*³⁷⁷.

Anna przebywała wówczas w Skale wraz ze wspomnianym „Kurczaczkiem”, zaledwie trochę ponad rocznym synkiem i najwyraźniej, zgodnie z planem, miała w sierpniu dołączyć wreszcie do męża w Bukareszcie. Możliwe, że wolała odłożyć wyjazd do czasu, aż w pełni gotowe i urządzone będzie mieszkanie. Mąż prace nad jego przygotowaniem relacjonował jej na bieżąco: *Dom zaczyna wyglądać trochę lepiej*³⁷⁸, pisał w liście z dwudziestego siódmego lipca. *Porządek robi się po trochu. Teraz myjemy i malujemy parter i piwnicę, a także korytarz na pierwszym piętrze, który bardzo*

³⁷⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 12 VII 1887, ibidem, k. 49-49v.

³⁷⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Sinaia 14 VII 1887, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 14-7, k. 50v.

³⁷⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 16 VII 1887, ibidem, k. 54-54v.

³⁷⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 27 VII 1887, ibidem, k. 67-68v.

potrzebuje sprzątnięcia. Kiedy to zostanie zakończone – i mam nadzieję, że szybko – będzie można powiesić zasłony i uporządkować sypialnię (...). Twoja wielka szafa jest już ustawiona, także biblioteczka (...). Nie kłopotuję się aranżacją twojej toaletki, ty udzielasz na ten temat niezbędnych informacji i nosić będziesz „ciężar” tej decyzji.

Oprócz urządzania mieszkania i rozmów z parą królewską, Gołuchowski martwił się również o zdrowie synka. Mały „Kurczaczek” musiał cierpieć wówczas na jakąś infekcję dróg oddechowych, którą ojciec w listach określał kokluszem. *Nie wspomniałaś, co z jego kokluszem*³⁷⁹, napisał w liście datowanym na trzydziestego lipca i wysłanym znów z Sinai. *Czy biedne kochanie często kaszle, a napady są gwałtowne? Gdyby tak było, to może być przyczyną jego bladości i zahamowani w rozwoju fizycznym! Podaj mi trochę informacji w następnym liście.*

Cokolwiek dolegało małemu Agenorowi, fortunnie nie okazało się na tyle poważne, aby zagrozić jego życiu. Chłopczyka mniej więcej w tamtym okresie uwieczniła na miniaturze paryska malarka Antonine Oderieux³⁸⁰. Na przechowywanej w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu obrazku widać uroczę dziecko o jasnych, anielskich lokach i poważnych oczach³⁸¹. Portret powstał wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w Paryżu, gdzie działała Oderieux, tam więc zapewne przebywała wówczas Anna z synem.

W sierpniu 1887 roku nadszedł w końcu długo wyczekiwany przez Gołuchowskiego czas – spotkania z Anną. Dziesiątego sierpnia zaczął swój list informacją, że to chwilowo jego ostatni list³⁸², bowiem już pojutrze wyrusza w drogę, na spotkanie, aby wziąć żonę w ramiona w kilka godzin po tym, jak otrzyma ona tę wiadomość. Nadmienił również, przy okazji, że jej sypialnia w Bukareszcie jest już właściwie gotowa. Z samego tonu listu widać wyraźnie, że był bardzo rad z perspektywy zobaczenia w końcu żony.

Naturalnie, w tym momencie badaczowi na czas jakiś urywa się materiał źródłowy – następny list zachowany w zbiorach lwowskich pochodzi z początku września tego samego roku, kiedy małżeństwo po raz kolejny musiało się rozstać na jakiś czas.

³⁷⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Sinaia 30 VII 1887, ibidem, k. 71.

³⁸⁰ Antonine Oderieux (1857-1908) miniaturzystka, uczennica Karola Chaplina przedstawiciela akademizmu.

³⁸¹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*, t. 2, Kraków 2017, s. 327.

³⁸² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 10 VIII 1887, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 14-7, k. 83.

Trzeciego września, zaraz po pożegnaniu, Gołuchowski pisał do żony z Bukaresztu, że *przesyła jej pocałunek*³⁸³ i *jest bardzo smutny, znalazłszy się sam bez swojej dobrej staruszki*. Wspomina, że poprzedniego dnia towarzyszył jej po rozstaniu myślami, myśląc o niej zbudził się z środka nocy – około czwartej nad ranem, kiedy, jak miał wrażenie, Anna powinna właśnie przybyć do Skały i myślami życzył jej szczęśliwego powrotu, następnie zaś usiłował ponownie zasnąć, aż został obudzony o normalnej już porze, w pół do dziesiątej.

W końcu, po kilku miesiącach, Anna znów przybyła do męża. Tego nie da się już tak łatwo wytropić na podstawie samej korespondencji. Wiadomo, że pisali do siebie listy jeszcze cały wrzesień, następnie zaś z całą pewnością już koło grudnia musieli znów być razem – albowiem dziewięć miesięcy później, we wrześniu 1888 roku na świat przyszedł ich drugi syn.

Urodzony trzynastego września 1888 roku w Bukareszcie chłopiec otrzymał imiona Wojciech Maria Agenor Adam Eugeniusz – jak widać, zdecydowana ich większość wpisywała się dobrze w tradycję nadawania imion synom rodziny Gołuchowskich, w rodzinie jednak nazywany był zazwyczaj Belem, albo – bardziej jeszcze zdrobniale – Belotte. Jak podaje Maria Zachorowska, na podstawie dokumentów znajdujących się w zbiorach rodziny Gołuchowskich, został ochrzczony w Boże Narodzenie 1888 roku w kościele św. Anny we Lwowie (w związku z tym, można podejrzewać, że rodzina przyjechała do Lwowa lub Skały na święta, albo może specjalnie w celu ochrzczenia dziecka w rodzinnych stronach), zaś jego rodzicami chrzestnymi byli stryj Adam Gołuchowski i ciotka Eugenia, księżna Torella (starsza siostra Anny).

Między chłopcami, Agenorem i Wojciechem, czy też wówczas może raczej Coco i Belem było trochę ponad dwa lata różnicy wiekowej – nic osobliwego, biorąc pod uwagę także fakt, że sporą część tego okresu ich rodzice spędzili w dwóch różnych krajach. Trzeci i ostatni syn przyszedł na świat po upływie następnych czterech lat. Urodzony dwudziestego ósmego września 1892 roku, otrzymał imiona Karol Maria Agenor – tym razem, jak się zdaje, pierwsze imię nadano mu raczej zgodnie z tradycjami rodzinnymi Muratów, niż Gołuchowskich, dwa jednak następne brzmia zaś nam już całkowicie znajomo. Podobnie jak Wojciech, Karol przyszedł na świat w Bukareszcie – jednak w przeciwieństwie do starszych braci, nie pamiętał pewnie za wiele z czasów swojego

³⁸³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Bukareszt 3 IX 1887, ibidem, k. 85.

pobytu w Rumunii, po jego narodzinach bowiem przebywali tam jedynie przez dwa następne lata.

W 1892 roku Austro-Węgry i Rumunia zawarły kolejny traktat, którego sygnatariuszami w imieniu swoich monarchów byli Alexander Lahovary³⁸⁴, rumuński minister i sekretarz stanu do spraw międzynarodowych i Agenor Gołuchowski. Układ ten został zawarty 25 lipca w Sinai i składał się z siedmiu artykułów poprzedzonych preambułą, w której cesarz austriacki i król węgierski zapewniali o tym, że motywuje ich przede wszystkim *równe pragnienie, aby utrzymać ogólny pokój*³⁸⁵, a także wyznaczyli swoich plenipotentów – *pana Agenora hrabiego Gołuchowskiego, szambelana cesarskiego i królewskiego, nadzwyczajnego wysłannika i ministra plenipotentą do Jego Wysokości Króla Rumunii i pana Alexandra N. Lahovary'ego, ministra i sekretarza stanu do spraw zagranicznych*³⁸⁶.

W pierwszym artykule traktatu obie strony obiecywały sobie wzajemny pokój i przyjaźń, a także to, że żadna z nich nie wstąpi do sojuszu wymierzonego przeciwko drugiej. Poza tym mowa tam była o *wzajemnym wsparciu w zakresie własnych interesów*³⁸⁷. Następny artykuł traktatu stanowił zapewnienie o tym, że kiedy państwo rumuńskie zostanie zaatakowane (o ile nie sprowokuje samo ataku), Austro-Węgry są zobligowane do udzielenia mu pomocy. Rumunia zobowiązywała się do tego samego, jednak jedynie wtedy, jeśli atakowana będzie część Austro-Węgier granicząca z Rumunią³⁸⁸. Trzeci artykuł dotyczył sytuacji, w której jedna ze stron była zagrożona agresją – wówczas oba rządy miały wypracować wspólny plan na kooperację, szczegóły jednak miały zostać ustalone dopiero podczas osobnych, militarnych układów³⁸⁹. Kolejny artykuł stwierdził, że jeśli dojdzie do wspólnej wojny, oba państwa mają razem negocjować warunki rozejmów i zawierać pokoje, aby nie doszło do sytuacji, w której jedna ze stron zawarła z przeciwnikiem pokój, druga zaś pozostała wciąż w stanie konfliktu³⁹⁰.

³⁸⁴ Alexander Lahovary (1841-1897) rumuński arystokrata, polityk i dyplomata.

³⁸⁵ A. Pribram, *The secret treaties...*, s. 165.

³⁸⁶ Ibidem.

³⁸⁷ Ibidem, s. 166.

³⁸⁸ Ibidem.

³⁸⁹ Ibidem.

³⁹⁰ Ibidem.

Piąty artykuł dotyczył samego traktatu. Miał obowiązywać on przez następne cztery lata (do 1896 roku), po upływie zaś tego czasu miał zostać przedłużony jeszcze o trzy lata, chyba że któraś ze stron zapragnęłaby rewizji, albo zgłosiła chęć rozwiązania go w przeciągu dwóch najbliższych lat³⁹¹. Szósty artykuł był obopólną obietnicą zachowania traktatu w tajemnicy³⁹². Siódmy, ostatni zaś artykuł dotyczył formalności związaniem z ratyfikacją, która miała nastąpić w przeciągu trzech tygodni³⁹³.

Traktat został rychło uzupełniony kolejnymi międzynarodowymi paktami, tym razem zawartymi między większą liczbą podmiotów. Austro-Węgry nie funkcjonowały w swoich stosunkach z Rumunią w próżni, były złączone i związane bardzo silnym, trójstronnym przymierzem. W listopadzie tego samego roku, dokładnie dwudziestego trzeciego w Bukareszcie zawarto traktat pomiędzy Austro-Węgrami, Rumunią i Niemcami. *Jego Wysokość Cesarz Austrii, Król Czech etc. i Apostolski Król Węgier i Jego Wysokość Król Rumunii*³⁹⁴ stwierdzają w pierwszych słowach traktatu, że zdecydowali się *zaprosić Jego Wysokość Cesarza Niemieckiego, Króla Prus*, aby przystąpił do układu. W imieniu Austro-Węgier i Rumunii ponownie wystąpili Gołuchowski i Lahovary, cesarza niemieckiego reprezentował zaś jego ówczesny wysłannik w Bukareszcie, Bernhard von Bülow (przyszły kanclerz Rzeszy i premier Prus)³⁹⁵. Jeśli chodzi o literę tego traktatu, poprzednie postanowienia nie zostały zmienione ani zmodyfikowane, nowa strona zapewniła tylko o tym, że przyjmuje je również i zamierza przestrzegać.

Pięć dni później, dwudziestego ósmego listopada 1892 roku do wielostronnego układu dodano jeszcze kolejnego z austro-węgierskich sojuszników, Włochy. Włoski król jednak, reprezentowany przez swojego wysłannika Francesco Curtopassi³⁹⁶ wprowadził swoje zastrzeżenie, dotyczące artykułów drugiego i trzeciego. Postulował, aby w przypadku zaistnienia wspomnianej w nich sytuacji (agresja lub zagrożenie agresją którejs z stron), wszyscy sygnatariusze założyli odgórnie wspólne działanie i porozumieli się w stosownym czasie co do niezbędnych akcji³⁹⁷.

³⁹¹ Ibidem.

³⁹² Ibidem.

³⁹³ Ibidem, s. 169.

³⁹⁴ Ibidem.

³⁹⁵ Bernhard von Bülow (1849-1929) niemiecki polityk, dyplomata, kanclerz Rzeszy, premier Prus w latach 1900-1909.

³⁹⁶ Francesco Curtopassi (1835-1895) włoski dyplomata, ambasador w Rumunii, Rosji.

³⁹⁷ A. Pribram, *The secret treaties...*, s. 173.

Jeszcze raz zastrzeżono również tajność traktatu, którego postanowienia nie mogły zostać ujawnione bez zgody każdej ze stron³⁹⁸.

W 1894 roku na placówkę w Bukareszcie przybył Konstantin Dumba³⁹⁹, austro-węgierski dyplomata, który ponad dwie dekady później, jako ambasador w Waszyngtonie zostanie wydalony ze Stanów Zjednoczonych w 1917 roku pod zarzutem szpiegostwa. Jak zanotował w swoich wspomnieniach, chociaż z przykrością opuszczał swoje poprzednie stanowisko w Rzymie – na którym czuł się bardzo dobrze, był jednak bardzo zadowolony z przeniesienia na placówkę o takim znaczeniu, a także dlatego, że – jak pisał – *miałem szczęście pracować u hrabiego Gołuchowskiego, jednego z najprzyjemniejszych i najzyczliwszych szefów*⁴⁰⁰.

Warto tu zauważyć, że kiedy Dumba przybył do Bukaresztu, jego pierwsze spotkanie z Gołuchowskim wypadło, jak miał opowiedzieć wiele lat później Josephowi Baernreitherowi⁴⁰¹ prawdopodobnie trochę gorzej. Dumba został wysłany na tę placówkę w bardzo napiętym dla stosunków monarchii i Rumunii momencie – podczas procesu autorów Transylwańskiego Memorandum, petycji zamieszkujących Węgry Rumunów, ubiegających się u Franciszka Józefa o równe prawa i powstrzymanie polityki madziaryzacji. Autorzy memorandum zostali oskarżeni o zdradę stanu i skazani na kilka lat więzienia⁴⁰². Wywołało to oburzenie i protesty w Bukareszcie i zgodnie z relacją Dumby, na miejscu zastał budynek austriackiej ambasady otoczony obronnym kordonem. Gołuchowski nie wydawał się jednak tym specjalnie przyjęty, zagrał z Dumbą w wista i zapowiedział, *że jest na wakacjach i nie przeszkodzi mu motloch w Bukareszcie*⁴⁰³. Wtedy więc, jak wspomina już Dumba, Gołuchowski udał się na *długi, kilkumiesięczny urlop*, tylko, aby w październiku *powrócić prosto na list z dymisją*⁴⁰⁴.

Jakie były przyczyny owej dymisji? Krążyły na ten temat różne plotki i pogłoski. Mówiono o tym, że nie mógł pozostać na stanowisku, jego żona bowiem źle znosiła

³⁹⁸ Ibidem.

³⁹⁹ Konstantin Dumba (1856-1947) austro-węgierski dyplomata, ambasador w Szwecji, USA w latach 1913-1915.

⁴⁰⁰ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik in der Alten und Neuen Welt*, Zurich-Leipzig-Wien 1931, s. 57.

⁴⁰¹ Joseph Maria Baernreither (1845-1925), austriacki polityk, minister bez teki w latach 1916-1917 i pamiętnikarz.

⁴⁰² B. Jelavich, *History of Balkans. Twentieth Century*, tom 2, Cambridge 1983, s. 75

⁴⁰³ J. M. Baernreither, *Fragmente eines politische Tagebuches. Die südslawische Frage und Österreich-Ungarn vor dem Weltkrieg*, Berlin 1928, s. 279.

⁴⁰⁴ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik...*, s. 64

rumuński klimat. Mówiono również, że dymisja odbyła się pod naciskiem środowisk węgierskich, niezadowolonych z polityki Gołuchowskiego⁴⁰⁵. Jak było w istocie, trudno powiedzieć.

Dwudziestego pierwszego października informację na ten temat zamieszczono w wiedeńskich gazetach. „Neue Freie Presse” określiło Bukareszt jako *jedną z najważniejszych dyplomatycznych placówek Austrii i Węgier*⁴⁰⁶. Poinformowano czytelników, że następcą Gołuchowskiego został Rudolf von Welsersheimb⁴⁰⁷, człowiek mający za sobą już trzy dekady pracy w dyplomacji, pracujący przedtem w ambasadach w Konstantynopolu, Berlinie, Petersburgu, a także Brazylii⁴⁰⁸. W porównaniu do tego przytoczony również w artykule przebieg kariery Gołuchowskiego – stanowiska w Berlinie i Paryżu – wypada dość blado. W gazecie wspomniano również o tym, że nie posiadają na razie informacji na temat następnego stanowiska Gołuchowskiego, ponieważ *życzy on sobie poświęcić się najpierw administrowaniu swojego obszernego majątku*⁴⁰⁹.

Po odwołaniu z Bukaresztu Agenor Gołuchowski postanowił przejść na emeryturę. Miał wówczas czterdzieści pięć lat, cieszył się relatywnie dobrym zdrowiem – jego kondycja fizyczna nie mogła więc być przyczyną tej decyzji. Można się zastanowić, co wobec tego za nią stało? Istnieją przesłanki, że była to kwestia niespełnionych ambicji. Eva Wolf w swojej dysertacji, poświęconej stosunkom Austro-Węgier i Niemiec za czasów Gołuchowskiego pisze, że po odwołaniu z Bukaresztu, Gołuchowski pragnął objąć stanowisko ambasadora w Paryżu – to marzenie jednak skutecznie uniemożliwił mu fakt, że był żonaty z Francuzką, przede wszystkim zaś dlatego, że przez małżeństwo z Anną był spowinowacony z napoleońską arystokracją⁴¹⁰. Czy tak było faktycznie, trudno powiedzieć. Poza jednak przyczynami politycznymi, można pokusić się również o domysły, iż Gołuchowski po prostu miał dosyć życia dyplomaty i chciał osiąść w spokoju w rodzinnym majątku. Kazimierz Chłędowski, kreśląc w swoich wspomnieniach jego sylwetkę, wspominał, że Gołuchowski był człowiekiem, który wyraźnie cenił sobie spokojne życie i najchętniej spędzał czas

⁴⁰⁵ E. Wolf, *Die Beziehungen Österreich-Ungarns zu Deutschland unter Goluchowski (1895-1906)*, Wien 1967, s. 7.

⁴⁰⁶ Neue Freie Presse, 21 X 1894, nr 10834, s. 4.

⁴⁰⁷ Rudolf von Welsersheimb (1842-1926) dyplomata austro-węgierski, ambasador m.in. w Hiszpanii. W Rumunii w latach 1894-1895.

⁴⁰⁸ Neue Freie Presse, 21 X 1894, nr 10834, s. 4.

⁴⁰⁹ Ibidem.

⁴¹⁰ E. Wolf, *Die Beziehungen...*

chodząc na „fajfy” do pani Marchwickiej⁴¹¹, zajmując się z wielkim interesem miejscowymi nowinkami⁴¹². Tak samo zresztą, jak i jego żona – sympatyczna, skromna kobieta (...), która nie lubiła świata, a oficjalne wizyty, przyjęcia ją męczyły⁴¹³.

Ani więc Agenor, ani Anna nie byli, tak naprawdę, stworzeni do życia i funkcjonowania w świecie wielkiej dyplomacji, skorzystali więc z okazji, aby od niego uciec. Ucieczka ta, jak się rychło okazało, nie była w pełni udana.

⁴¹¹ Augusta z Łempickich Marchwicka (1848-1907) żona Zdzisława (1841-1912) prezydenta miasta Lwowa.

⁴¹² K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1957, s. 355.

⁴¹³ *Ibidem*.



Rysunek 6. Gustav Kálnoky, 1898 rok, autor: Jan Vilimek.

2. Minister spraw zagranicznych

2.1. Dymisja Kálnokyego

Urzędowanie ministra rozpoczyna się wraz z jego nominacją, wcześniej jednak poprzedzone bywa dymisją, odejściem lub śmiercią poprzednika. Każdy też minister w jakiś sposób musi się odnieść do sytuacji, jaką tamten mu pozostawił i zanegować lub też kontynuować kierunki prowadzonej polityki. Wydaje się słusznym rozpocząć historię piastowania przez Agenora Gołuchowskiego młodszego stanowiska ministra spraw zagranicznych od nakreślenia pokrótce sylwetki tego, który zajmował je przed nim – hrabiego Gustava Kálnokyego⁴¹⁴.

Hrabia Gustav Kálnoky von Kőröspatak piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier przez imponującą liczbę czterech lat, od roku 1881 do 1895. Urodzony pod koniec roku 1832, w rodowej posiadłości Lettowitz na Morawach, pochodził z wywodzącej się z Transylwanii rodziny szeklerskiej krwi ze strony ojca i styryjskiego szlacheckiego rodu von Schrattenbach⁴¹⁵ ze strony matki. Jeden z jego przodków, żyjący w XVII wieku Sámuel Kálnoky⁴¹⁶ był pierwszym kanclerzem Transylwanii, mianowanym przez habsburską władzę. Gustaw był drugim z trzech synów Gustawa Józefa Kálnoky von Kőröspatak⁴¹⁷, miał kilka siostr, w tym najmłodszą, późniejszą hrabinę von Sabran⁴¹⁸. Podobnie jak obaj jego bracia, Aleksander⁴¹⁹ i Hugo⁴²⁰, w młodości wstąpił do wojska, od siedemnastego roku życia służył w kawalerii, gdzie zdobył pewną sławę jako świetny jeździec. Kariera wojskowa wówczas jednak nie była nazbyt perspektywiczna – w armii było bardzo wielu podobnych jemu ludzi, zaś austriackie służby dyplomatyczne cierpiały na brak personelu. Pewnie więc dlatego

⁴¹⁴ Informacje na temat biografii Gustava Kálnokyego zebrane przede wszystkim na podstawie: B. Molden, *Kálnoky, Graf Gustav*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, tom 51, Leipzig 1906, s. 1-25, a także nekrologu zamieszczonego w: „Neue Freie Presse”, 14 II 1898, nr 12025, s. 2-3. O jego działalności dyplomatycznej pisał m.in.: W. Rauscher, *Zwischen Berlin und St. Petersburg: die österreichisch-ungarische Aussenpolitik unter Gustav Graf Kálnoky, 1881-1895*, Böhlau 1993.

⁴¹⁵ von Schrattenbach – szlachecka rodzina styryjska, sięgająca XV wieku.

⁴¹⁶ Sámuel Kálnoky (1640-1706) kanclerz Siedmiogrodu.

⁴¹⁷ Gusztáv József Graf Kálnoky von Kőröspatak (1799–1884)

⁴¹⁸ Maria Adelheid Henrietta Ludwika (1843-1905) poślubiła w 1881 Elzeara de Sabran-Ponthèves (1840-1894).

⁴¹⁹ Aleksander (1830-1905) wojskowy, generał major.

⁴²⁰ Hugo (1844-1928) cesarski tajny radca, członek Izby Gmin, generał.

Kálnoky zdecydował się podążyć właśnie w tamtą stronę. W 1854 roku, pięć lat po wstąpieniu do wojska, mając dwadzieścia dwa lata zdał egzamin, umożliwiający mu podjęcie nowej ścieżki kariery. Najpierw wysłany został do Monachium i Berlina, następnie zaś, w 1859 roku – do Londynu, gdzie do 1871 roku był sekretarzem legacyjnym. Podczas pobytu tam zdobył główną część wyjściowego wykształcenia i obycia.

W 1871 roku ówczesny minister spraw zagranicznych, hrabia Andrassy postanowił przenieść Kálnokyeego do Rzymu – stanowiło to dowód zaufania, sytuacja w Rzymie była wówczas bowiem dość kontrowersyjna i skomplikowana po tym, jak rok wcześniej wojska Zjednoczonego Królestwa Włoch zajęły Państwo Kościelne. Kálnoky nie pozostał jednak w Rzymie długo. Powodem decyzji o rezygnacji było to, że nie popierał polityki Andrassy’ego względem kwestii rzymskiej. Zamiast tego trafił niedługo później do Kopenhagi – jednak i tam nie zabawił długo. Zarówno sam cesarz, jak i Andrassy mieli o nim bardzo wysokie mniemanie i uznali, że w Kopenhadze marnuje się jego dyplomatyczny talent, który lepiej było spożytkować na placówce o większym znaczeniu. W 1879 roku Kálnoky został posłany do Rosji, z początku tylko tymczasowo. Nominacja ta zbiegła się z dymisją Andrassy’ego i jego następcy, Heinrich von Haymerle⁴²¹ zdecydował się mianować Kálnokyeego na stałe ambasadorem w Sankt Petersburgu.

Haymerle zmarł w 1881 roku i Kálnoky okazał się oczywistym wyborem na jego następcę – przede wszystkim dlatego, że właśnie kwestia rosyjska, z którą był już doskonale obeznany stanowiła najbardziej bieżące i najpilniejsze zagadnienie austro-węgierskiej polityki zagranicznej. Stosunki monarchii habsburskiej z Imperium Rosyjskim były mniej więcej od czasów wojny krymskiej napięte, ich interesy na Bałkanach niebezpiecznie się krzyżowały, potrzeba było więc kogoś, kto potrafiłby poprowadzić dalsze relacje w sposób zrównoważony i odpowiednio umiętny. Kálnoky miał opinię rusofila, miał w Rosji znajomości, cieszył się zaufaniem cesarza i zmarłego ministra – jego nominacja była naturalną kolejną rzeczą.

Jak zatem wyglądała polityka zagraniczna, jaką przez czternaście lat prowadził Kálnoky? Przede wszystkim, głównym i najważniejszym partnerem Austro-Węgier było wówczas powstałe zaledwie dekadę wcześniej Cesarstwo Niemieckie. Te dwa państwa połączył w 1879 roku układ, nazywany dwuprzymierzem, porozumienie skierowane w

⁴²¹ Heinrich von Haymerle (1828-1881) austriacki dyplomata.

znacznej części przeciwko Rosji⁴²². Kálnoky definitywnie nie miał zamiaru oddalać się od tego sojusznika – Otto von Bismarck był dla niego głównym partnerem, współpraca zacieśniła się jeszcze bardziej wraz z zawianiem w 1882 roku trójstronnego układu, do którego prócz wspomnianych dwóch mocarstw dołączyło również Królestwo Włoch⁴²³. Jak napisano w obszernym nekrologu, jaki zamieściła „Neue Freie Presse” po śmierci Kálnokiego – *był wiernym wykonawcą idei sojuszu. W całości polityki zagranicznej Austro-Węgier podążał ściśle za przywództwem księcia Bismarcka, z którym utrzymywał stałe kontakty, którego odwiedzał niemal co roku w Varzin czy Friedrichsruh i z którym ustnie omawiał kierunki polityki sojuszu*⁴²⁴. Kiedy w 1890 roku Bismarck został odwołany z urzędu kanclerza i wycofał się z życia politycznego, Kálnoky przejął niejako, w części przynajmniej jego rolę i autorytet. Peter Stein w swojej książce „Die Neuorientierung der österreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897“ pisze wręcz, że ciężar sojuszu przeniósł się wówczas z Berlina do Wiednia⁴²⁵.

Kálnokiemu nie udało się jednak poprawić znacząco stosunków z Rosją – co tym bardziej zbliżyło Austro-Węgry i Niemcy. Chociaż w 1884 roku doszło w Skierniewicach do spotkania dyplomatycznego pomiędzy carem Aleksandrem III, Franciszkiem Józefem i Wilhelmem I, ostatecznie nie poskutkowało to większą zmianą kursu. Jeśli chodziło o interesy monarchii habsburskiej na Bałkanach, Kálnoky dążył przede wszystkim do utrzymania w miarę spokojnego *status quo* – nie pragnął poszerzyć tam wpływów, ale nie życzył sobie również, aby poszerzyły się wpływy Rosji. Jak zauważył między innymi Berthold Molden, Kálnoky jako polityk i dyplomata nie był stworzony do działań ofensywnych, doskonale za to sprawdzał się w defensywie⁴²⁶. Prowadził politykę zagraniczną monarchii ze spokojem, nie sprawiając nikomu większych niespodzianek.

Dla austro-węgierskich ministrów spraw zagranicznych jednak często to sfera polityki wewnętrznej okazywała się bardziej kontrowersyjna i niebezpieczna. Kálnoky był zdania, że obie te kwestie powinny być ze sobą połączone i funkcjonować w zgodzie. Kiedy uznawał to za stosowne, nie wahał się interweniować w sprawy wewnętrzne. Ostatecznie, to właśnie kwestie wewnętrzne doprowadziły Kálnokiego do dymisji.

⁴²² Więcej na temat: H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy. Walka o pokój europejski 1872-1878*, Warszawa 2010.

⁴²³ Obszerniej o trójprzymierzu będzie w dalszym ciągu pracy.

⁴²⁴ „Neue Freie Presse”, 14 II 1898, nr 12025, s. 2.

⁴²⁵ P. Stein, *Die Neuorientierung der österreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*, Zürich-Frankfurt 1972, s. 12.

⁴²⁶ B. Molden, *Kálnoky...*, s. 25.

Wydarzenia te nazywane były przez prasę „afere Kálnoky- Bánffy” i swoje źródło wzięły z wizyty na Węgrzech nuncjusza papieskiego Antonia Agliardiiego⁴²⁷. Agliardi wygłosił tam kilka przemówień, których fragmenty bardzo nie przypadły Węgrom do gustu. Jakiś czas później, kiedy incydent zmienił się w aferę, w wiedeńskiej prasie napisano następująco: *Z przemówień nuncjusza Agliardiiego, wygłoszonych na Węgrzech następujące fragmenty są obecnie określane jako te, które wywołały największą obrazę. Nuncjusz powiedział do profesorów Akademii Prawa w Oradei m.in.:*

Wy, moi panowie, macie za zadanie edukować nie tylko swoich słuchaczy, ale całą opinię publiczną. Wypełniacie piękne i święte zadanie, wskazując na szkodliwość współczesnego prawodawstwa i przeciwdziałając mu wymogami odwiecznego prawa. W toaście wzniesionym na cześć hrabiego Ferdinanda Zichy’ego, przywódcy Partii Ludowej i kleryckiej Partii Magnackiej⁴²⁸ nuncjusz powiedział:

Tak jak szlachta średniowieczna przewodziła krucjatom, tak szlachta, a zwłaszcza szlachta maryjnego państwa ma obowiązek przewodzić krucjacie przeciwko nowoczesnemu ustawodawstwu⁴²⁹.

W reakcji na słowa nuncjusza, ówczesny premier Węgier, baron Dezsó Bánffy⁴³⁰ oświadczył oficjalnie w Izbie Reprezentantów, że Agliardi przekroczył granice swoich uprawnień jako przedstawiciela obcego państwa i nie miał prawa w podobny sposób wtrącać się do wewnętrznych spraw węgierskich. Dodał również, że tak uważa również minister spraw zagranicznych. Kálnoky zaprzeczył temu później, stwierdzając, że baron Bánffy nie posiadał uprawnień, aby w ten sposób powoływać się na niego. W odpowiedzi na to Bánffy zjawił się w Wiedniu i przedstawił w Reichsracie notę, którą Kálnoky skierował do Rzymu i w której faktycznie odniósł się krytycznie do wystąpienia nuncjusza.

Napięcie między obiema stronami konfliktu narastało i trudno było rozwiązać go tak, aby żaden z zainteresowanych nie musiał wycofywać się z własnych słów i opinii. Ostatecznie więc Kálnoky zdecydował się poprosić cesarza o dymisję. Cesarz, z początku niechętnie, w końcu zdecydował się mu jej udzielić.

W chwili dymisji Kálnoky miał sześćdziesiąt trzy lata. Jak podał później jego nekrolog, wycofał się po rezygnacji z życia publicznego. Odwiedzał Wiedeń tylko

⁴²⁷ Antonio Agliardi (1832-1914) włoski duchowny, dyplomata, kardynał.

⁴²⁸ Ferdinand Zichy (1829-1911) węgierski polityk.

⁴²⁹ „Neue Freie Presse”, 6 V 1895, nr 11026, s. 2.

⁴³⁰ Dezsó Bánffy (1843-1911) węgierski polityk, premier Węgier w latach 1895-1899.

okazjonalnie, czasami bywał w Jokey Club⁴³¹ czy Cafe Pucher⁴³², latem wyjeżdżał do Ischl, poza tym jednak osiadł na Morawach, w zamku w Prödlitz⁴³³. Nie założył rodziny, zdaje się jednak, że utrzymywał bliskie kontakty ze swoją siostrą Marią Adelheid, wówczas już dwukrotną wdową, najpierw po Johannie von Waldstein-Wartenberg⁴³⁴, następnie zaś Elzearze de Sabran-Ponteves, trzecim księciu de Sabran. W gazecie nadmieniają, że właśnie z nią odwiedzał stolicę⁴³⁵.

Zmarł niedługo później, w wieku sześćdziesięciu sześciu lat. Miało to miejsce trzynastego lutego 1898 roku, w Prödlitz. Jako przyczynę śmierci podaje się *złe samopoczucie grypopodobne*⁴³⁶, które z początku nie budziło większego niepokoju, jednak po kilku dniach objawy nagle się zaostrzyły. Śmierć, jak wynika z prasy, nastąpiła szybko. Gazeta nadmienia również, że kiedy wiadomość o zgonie Kálnokyego dotarła do cesarza, ten odwołał zaplanowane wyjście do teatru.

2.2.Nominacja Gołuchowskiego

Dnia szesnastego maja 1895 roku przebywająca wówczas w Paryżu Anna Gołuchowska otrzymała od swojego męża telegram, którego treść zasadniczą stanowiło następujące zdanie: *Mimo wszystko, tak się stało*⁴³⁷. Agenor pytał również, czy otrzymała jego poprzedni list, wysłany na adres Avenue de Messine i obiecał, że jeszcze tego samego dnia napisze do niej kolejny, w którym obszerniej wszystko wyjaśni.

⁴³¹ Jockey Club – ekskluzywny klub związany z wyścigami konnymi organizowanymi w Wiedniu. Powstał w 1866 r. nawiązywał do angielskiego klubu sięgającego tradycją połowy XVIII w.

⁴³² Cafe Pucher – znana wiedeńska kawiarnia na Kohlmarkt 259 – miejsce spotkań polityków i wysokich urzędników.

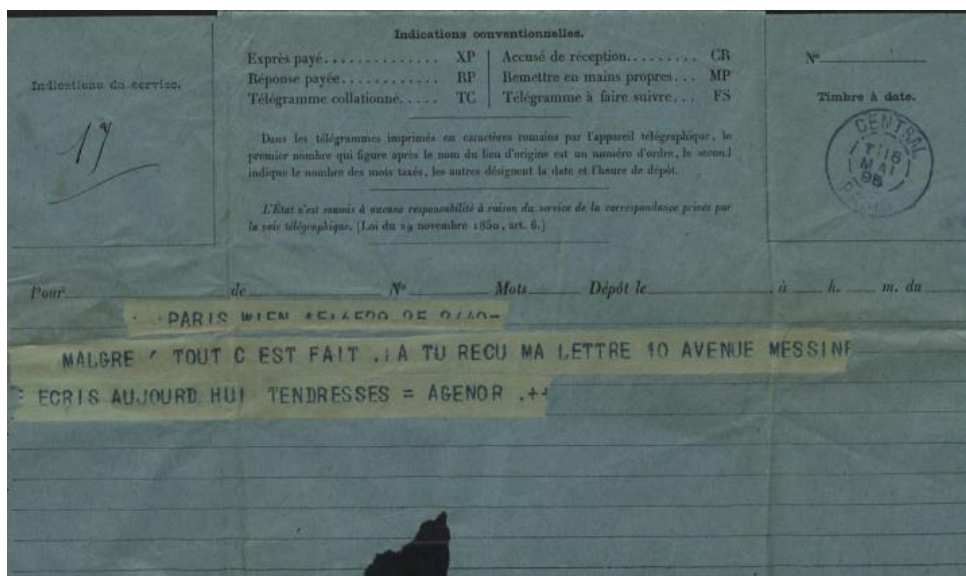
⁴³³ Prödlitz (Brodek u Prostějova) miasteczko na Morawach, tamtejszy zamek do rodziny wniosła go matka Kálnoky'ego Isabella Henrietta von Schrattenbach. Jej przodek kupił go w 1766 r.

⁴³⁴ Johann Nepomuk von Waldstein-Wartenberg (1809-1876) – kolekcjoner sztuki, tajny radca cesarski, członek Węgierskiej Akademii Nauk.

⁴³⁵ „Neue Freie Presse”, 14 II 1898, nr 12025, s. 3.

⁴³⁶ Ibidem.

⁴³⁷ Telegram Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 58.



Rysunek 7. Telegram Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony w sprawie nominacji na ministra spraw zagranicznych. "Mimo wszystko, tak się stało". LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 58v.

Dwa dni wcześniej pisał do żony z pociągu, w drodze między Lwowem a Krakowem, zmierzając do Wiednia na niespodziewaną audiencję u cesarza. List ten, datowany na dzień 14 maja, napisany ołówkiem w wyraźnym pośpiechu, rozpoczyna sentencja – *człowiek proponuje, a Bóg decyduje*⁴³⁸ (dosłownie *l’homme propose et Dieu dispose*, francuskie przysłowie zbliżone do polskiego „człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi”). Następnie Agenor zawiadomił żonę o nieoczekiwanym, przyspieszonym wyjeździe ze Skały. *Zamierzałem bawić na wsi przez pięć dni, a zostałem tam tylko dwadzieścia cztery godziny*⁴³⁹, napisał, po czym wyjaśnił przyczyny takiego stanu rzeczy. Otóż zaraz po przyjeździe do Skały otrzymał zaszyfrowaną depezę z Wiednia, od Kazimierza Badeniego, w której tamten poinformował go, że cesarz prosi go o pilne przybycie do stolicy, pragnie bowiem rozmówić się z nim w cztery oczy w ważnej sprawie. Sądząc z tonu listu, Agenor przeczuwał, cóż to może być za sprawa i bynajmniej nie napawało go to optymizmem i radością. Wiedział również, że Anna podzieli jego odczucia, pisał bowiem, że chociaż ma nadzieję, iż wszystko wyjaśni się w ciągu dwóch dni i będzie mógł rychło do niej pojechać – należy przygotować się na inną ewentualność. *Tymczasem radzę Ci, moja droga i ukochana z całego serca, pisał, abyś była spokojna, jak i ja się staram, nie ma po co żalować nadaremno i lamentować*⁴⁴⁰.

⁴³⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, w pociągu ze Lwowa do Krakowa 14 V 1895, ibidem, k. 61.

⁴³⁹ Ibidem.

⁴⁴⁰ Ibidem, k. 62.

Dwa dni później sprawa faktycznie została wyjaśniona i stało się to, czego oboje ewidentnie się obawiali – Agenor Gołuchowski został przez cesarza poproszony o zastąpienie Kálnokyego na stanowisku ministra spraw zagranicznych. *Decyzja zapadła, napisał Agenor do Anny. Nie miałem innego wyjścia, jak tylko przyjąć tę spraw zagranicznych*⁴⁴¹. Następnie dość szczegółowo opisał przebieg audiencji u cesarza i toczony tam rozmowy. *Jego Majestat zadał to pytanie w sposób, po którym poznałem, że wszelki opór jest daremny. Cesarz apelował w najgorętszych i najczulszych słowach do mojego patriotyzmu i mojej lojalności, powiedział mi, że posiadam jego zaufanie, że nie ma nikogo, absolutnie nikogo, kto budziłby w nim podobne odczucia, że doceni poświęcenie, jakiego dokonam, przyjmując tę sprawę w tak trudnych okolicznościach, powiedział, żeby mu nie odmawiał*⁴⁴². Zacytował również dalsze słowa Franciszka Józefa, który pragnąc przekonać Gołuchowskiego do przyjęcia ministerialnego stanowiska, powiedział wprost: *Twoi rodacy, Polacy, nigdy mnie nie opuścili ani nie zawiedli, kiedy się do nich zwracałem, mam nadzieję, że nie będziecie tu wyjątkiem, więc absolutnie na was liczę*⁴⁴³.

Trudno byłoby odmówić cesarskiej woli, zwłaszcza sformułowanej w ten sposób, nawet biorąc pod uwagę to, że Gołuchowski bardzo ewidentnie nie miał specjalnej ochoty wracać do służby dyplomatycznej ze swojej wczesnej emerytury, a szczególnie nie miał ochoty przyjmować na siebie tego rodzaju wieloletniej odpowiedzialności. Próbował nawet jakoś temu przeciwdziałać – poprosił cesarza o dwadzieścia cztery godziny do namysłu i w ich trakcie, jak wspomina w liście, *robiłem wszystko, co w mojej mocy, aby hrabia Kálnoky wycofał swoją rezygnację, ale niestety, na próżno!*⁴⁴⁴. Decyzja więc musiała zapaść i wkrótce Gołuchowski wrócił przed cesarskie oblicze i przyjął proponowane mu stanowisko.

Poprosił w liście Annę o wsparcie. *Proszę tylko, napisał, abys mnie nie zniechęcała, a przeciwnie, wsparła w tak trudnym momencie, a wtedy żarliwie wdzięczny będę Bogu za to, że dał mi żonę taką jak ty, delikatną, cierpliwą, czułą, słowem żonę, którą kocham i uwielbiam ponad wszystko na świecie*⁴⁴⁵. Uprzedził również, że nie chciałby, aby przez to wszystko zrezygnowała z pobytu we Francji i raczej tam pozostała, zgodnie z wcześniejszymi planami.

⁴⁴¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 16 V 1895, ibidem, k. 59.

⁴⁴² Ibidem, k. 59-59v.

⁴⁴³ Ibidem.

⁴⁴⁴ Ibidem, k. 60.

⁴⁴⁵ Ibidem, k. 60v.

Nominacja, jak można wywnioskować z owych listów, nie była czymś, czego Gołuchowski pragnął, ani czego by sobie życzył – i opinię dzielił tu najwyraźniej również z żoną.

Erscheint jeden Donnerstag und Sonntag
und kostet loco Wien vierteljährig fl. 1.60 ö. W., mit portofreier Zusendung für Wien und die Provinz fl. 2.— ö. W.

Abonnements ins Ausland
werden bei den betreffenden Verlagsstellen angenommen.

Kikeriki!

Redaktion: IX., Mariannengasse Nr. 4.
Administration (wohin die Briefe zu adressiren sind):
I., Grünangergasse Nr. 1.

Stranitzki & Amster, Schenibrath'sches Atelier,
VII., Josephstadt Nr. 24.
Verlag von Johann L. Wenzel, Wien, IX., Mariannengasse 17.

„Ich kann Sie nicht entbehren, lieber Kálnoky!“



Kálnoky (zu Goluchowski): Nehmen S' einstweilen meinen Platz ein — ich komm' wieder, bis der Spektakel vorüber ist!

Eigentümer: D. S. Berg's Erben.

Verleger: H. Berg.

Verantwortlicher Redakteur: Josef Strecha.

Rysunek 8. Karykatura zamieszczona w "Kikeriki"; Kálnoky (po lewej) zaprasza Goluchowskiego (po prawej) na tron ozdobiony napisem "Minister spraw zagranicznych". Goluchowski mówi "Nie mogę się bez ciebie obejść, drogi Kálnoky!", na co Kálnoky odpowiada "Na razie zajmij moje miejsce - przyjdę ponownie, kiedy spektakl się skończy".
W te tłum Węgrów w strojach huzarskich świętuje dymisję Kálnokyeego, 26 V 1895, nr 42, s. 4.

Trudno stwierdzić z całą pewnością, dlaczego Franciszek Józef zdecydował się wyznaczyć właśnie Gołuchowskiego jako następcę Kálnokyego. Twierdzenie, że istotnie nie było nikogo innego odpowiedniego do tej roli było zapewne raczej hiperbolą i chwytem retorycznym – jednak nie zmienia to faktu, że spośród wszystkich potencjalnych kandydatów i zasłużonych dyplomatów cesarz wybrał właśnie przebywającego już na emeryturze Gołuchowskiego, w którego dotychczasowej karierze wyraźnie brakowało pełnienia funkcji ambasadora w którymś z europejskich mocarstw. Można się domyślać, że przynajmniej jakąś rolę odegrała w tym pamięć o zasługach jego ojca. Franciszek Józef zapamiętał Agenora Gołuchowskiego starszego w pozytywnym świetle, jako wiernego poddanego i sprawnego polityka, lojalnego wobec Habsburgów i kompetentnego w swoich działaniach, mógł więc założyć, że również jego syn, mający za sobą może nie wybitną, ale też nieposzlakowaną karierę dyplomatyczną okaże się dobrym wyborem na ministra.

Istnieje możliwość, że odpowiedź na pytanie o wybór Gołuchowskiego jest jeszcze mniej skomplikowana. W ówczesnej prasie kilkakrotnie pojawiły się wzmianki na temat tego, że za decyzją stał nie tylko cesarz, ale również odchodzący minister. Według „Neue Freie Presse” Kálnoky już od jakiegoś czasu widział Gołuchowskiego jako swojego następcę⁴⁴⁶, podobne głosy, zaczerpnięte zapewne z wiedeńskiej gazety pojawiły się również między innymi w ukraińskim „Diło”⁴⁴⁷, czy niemieckiej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”⁴⁴⁸. Odmienne zdanie na ten temat miał „Kurier Poznański” – wyraźnie niezbyt przychylnie nastawiony względem Kálnokyego, za to nader zadowolony z nominacji rodaka – w którym twierdzono wręcz, że Kálnoky Gołuchowskiego *od dawna zaszczytał swą niechęcią i zazdrością*⁴⁴⁹. To był jednak głos na tyle odosobniony i stronniczy, a także wypływający ze środowisk zewnętrznych, mniej zorientowanych w sprawach i niuansach habsburskiej monarchii, że trudno przyjmować go bezkrytycznie.

⁴⁴⁶ „Neue Freie Presse”, 18 V 1895, nr 11038, s. 2.

⁴⁴⁷ „Diło”, 17 V 1895, nr 99, s. 1.

⁴⁴⁸ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 18 V 1895, nr 232, s. 2.

⁴⁴⁹ „Kurier Poznański”, 19 V 1895, nr 115, s. 1.

Warto może w tym momencie przyrzeć się bardziej szczegółowo prasie, a konkretnie reakcjom poszczególnych gazet na nominację Gołuchowskiego⁴⁵⁰. Osoba nowego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier wzbudzała naturalnie zainteresowanie w obrębie monarchii, ale również i poza nią – została zauważona i mniej lub bardziej obszernie komentowana w gazetach różnych państw europejskich, a także i za oceanem. Nie będziemy tutaj wymieniać i analizować wszystkich tytułów prasowych, a jedynie ich wybór.

Jeśli chodzi o prasę polskojęzyczną, należy zacząć przede wszystkim od gazet galicyjskich. W „Czasie” – wychodzącej w Krakowie gazecie związanej ze środowiskiem tamtejszych konserwatystów, tak zwanych stańczyków, dnia 19 maja 1895 roku zamieszczono zaraz na pierwszej stronie artykuł, w którym zastanawiano się nad tym, co zmiana ministerialna może znaczyć dla monarchii, przede wszystkim jednak zaś – co może znaczyć dla Polaków. W tej pierwszej kwestii zauważono, że przed nowym ministrem postawiano ciężkie zadanie, którego trudność wynika jednak raczej ze spraw wewnętrznych monarchii, nie zewnętrznych. Przypomniano, że Kálnoky upadł *nie wskutek starć lub niepowodzeń zagranicznych, ale w następstwie konfliktu między jedną połową monarchii a jej całością*⁴⁵¹. Pokładano jednak wszelkie nadzieje w tym, że Gołuchowski – *mąż stanu wytrawny, spokojny, bystry i doświadczony*⁴⁵² - sprosta powierzonym mu zadaniom i bez zbędnych zmian i rewolucji kontynuować będzie politykę poprzednika, opartą na dwóch filarach, to jest *utrzymaniu trójprzymierza i zachowaniu dobrych, przyjaznych stosunków z Rosją*⁴⁵³. Do szeroko pojętej kwestii polskiej „Czas” podchodził w sposób umiarkowany, przypominając, że chociaż Gołuchowski jest ich rodakiem i stanowi to niewątpliwie powód do dumy (dumy powodowanej głównie tym, jak dużym zaufaniem Polacy w związku z tym muszą cieszyć się u cesarza), jest przede wszystkim austro-węgierskim ministrem i musi, jak wszyscy jego poprzednicy i następcy *prowadzić jedną tylko zagraniczną politykę: ani węgierską, ani czeską, ani niemiecką, ani polską, ale tylko austriacką*⁴⁵⁴.

⁴⁵⁰ Dalszy fragment rozprawy stanowi zmienioną wersję mojego artykułu „*In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein...* - reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego”, który ukazał się w: „Saeculum Christianum. Pismo historyczne”, nr XXVII, zeszyt 1, 2020.

⁴⁵¹ „Czas”, 19 V 1895, nr 115, s.

⁴⁵² Ibidem.

⁴⁵³ Ibidem.

⁴⁵⁴ Ibidem.

Lwowska „Gazeta Narodowa” wyrażała się w podobnym tonie, kładąc jednak większy nacisk na wyjątkowość nominacji i twierdząc, że to przypadek pozbawiony precedensu. *Odkąd bowiem naród nasz utracił samoistny byt polityczny, nie zdarzyło się dotychczas ani razu, ażeby Polak stał u steru polityki międzynarodowej pierwszorzędno mocarstwa*⁴⁵⁵, napisano, ignorując lub zapominając najwyraźniej o istnieniu księcia Adama Jerzego Czartoryskiego⁴⁵⁶ i Aleksandra Colonna-Walewskiego⁴⁵⁷, pełniących swego czasu funkcje ministrów spraw zagranicznych odpowiednio w Imperium Rosyjskim i Cesarstwie Francji. Wskazano również na to, jak wyjątkowa jest sytuacja Polaków pod berłem habsburskim w porównaniu do tego, co działo się w dwóch pozostałych zaborach.

Z przeciwnej strony politycznych biegunów można przytoczyć opinię, zamieszczoną w wychodzącym w Krakowie socjalistycznym piśmie „Naprzód” – tam nie znalazło się wiele pozytywnych słów pod adresem zarówno nowego ministra, jak i konserwatywnej prasy. O Gołuchowskim napisano następująco: *nie wiedzą o nim wiele: mieszkał więcej w Wiedniu, niż w Galicyi, a więcej w Paryżu, niż w Wiedniu. Jest to bogaty pan, który ma za żonę księżniczkę Murat, za ojca miał czarnożółtego namiestnika Galicyi Agenora Gołuchowskiego, sam zaś jest niczem innym, jak tylko również czarnożółtym urzędnikiem*⁴⁵⁸.

Choć wyrażały i oceniały to na różne sposoby, wszystkie te gazety galicyjskie zgadzały się co do tego, że nie można spodziewać się, iż Gołuchowski uczyni polskość i polską rację stanu swoim priorytetem. Większe – i mniej realistyczne – nadzieje miała w tym kierunku jak się zdaje opinia społeczna Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Z artykułu w „Kurierze Poznańskim” przebija wyraźna radość, niezmacona zauważalnym w prasie galicyjskiej wyczuciem niuansów i wewnętrznych ciśnień monarchii austro-węgierskiej. O nowym ministrze wyrażano się w superlatywach, chwalono również cesarza za tak trafny i przenikliwy wybór. Komplementowano Gołuchowskiego kosztem jego poprzedników – miał być wolny od przywar takich, jak nerwowość Andrassy’ego, sztywność i flegma Kálnokyego czy płochość Beusta⁴⁵⁹. Zakładano również – z wielkim

⁴⁵⁵ „Gazeta Narodowa”, 19 V 1895, nr 138, s. 1.

⁴⁵⁶ Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861) polski mąż stanu, minister spraw zagranicznych Rosji w latach 1804-1806, pisarz, poeta, mecenas.

⁴⁵⁷ Aleksander Colonna-Walewski (1810-1868) polityk, dyplomata, minister spraw zagranicznych Francji w latach 1855-1860.

⁴⁵⁸ „Gazeta Narodowa”, 19 V 1895, nr 138, s. 1. Określenie „czarnożółty” nawiązuje do kolorów flagi austriackiej, barw dynastii Habsburgów.

⁴⁵⁹ „Kurier Poznański”, 19 V 1895, nr 115, s. 1.

optymizmem i cokolwiek mniejszą orientacją w funkcjonowaniu wewnętrznych mechanizmów monarchii – że nowy minister musi cieszyć się ogromną sympatią Węgrów, wdzięcznych wciąż za to, że jego ojciec r. 1860 odwołał ową armią „huzarów Bacha”⁴⁶⁰, która jak stado szarańcy rzuciła się w r. 1850 na kraj nieszczęśliwy, i że przygotował ugodę r. 1867⁴⁶¹. Można przypuszczać, że dla Wielkopolan nominacja Gołuchowskiego stanowić mogła konkretny, obiecujący dowód na to, że polityka ugodowa opłaca się narodowi i przynosi wyraźne plony.

W zupełnie innym tonie informację o nominację przekazano w prasie Królestwa Kongresowego. „Kurier Warszawski” opisał pokrótce postać Gołuchowskiego, skupiając się na jego osobowości, rodzinie, czy dotychczasowej karierze, nie poruszając jednak tak obecnej w poprzednich przykładach kwestii narodowości. Zauważono również, że nowy minister posiada relatywnie małe *resume*. Ta niezbyt zawoalowana sugestia - *Nowy minister spraw zewnętrznych niewiele liczy na swoim wysokim urzędzie poprzedników, którzy nie piastowali przedtem jednego z pierwszorzędných posterunków ambasadorskich*⁴⁶² - wydaje się stanowić echo podobnych wzmianek, które można znaleźć w prasie rosyjskiej. Zresztą kilka dni później „Kurier Warszawski” znów poruszył sprawę nowego ministra, tym razem jednak już nie własnymi słowami, a cytując fragmenty pochodzące z rosyjskich gazet „Novoye Vremya” i „Sankt-Peterburgskie Vedomosti”. Obie one wyraźnie podkreślały fakt, że Gołuchowski nie był nigdy nawet ambasadorem, określając go wręcz jako *homo novus* i *zdymisjonowanego posła*, który *nie mógł utrzymać się na swoim posterunku przy drugorzędnym dworze, a jako dyplomata nie odznaczył się jeszcze tak dalece*⁴⁶³ i zastanawiając się z troską, czy *dogodnem jest i pożytecznem powierzać zarząd polityki zewnętrznej osobie, która nigdy nie pełniła dotąd trudnych i odpowiedzialnych obowiązków pośrednika pomiędzy rządami wielkich mocarstw?*⁴⁶⁴.

Znowu konserwatywny tygodnik „Kraj”, wychodzący w Petersburgu pisał w tonie bardziej podobnym do omówionej wyżej galicyjskiej prasy: *Powiedzmy najpierw otwarcie, że od powołanie hr. Gołuchowskiego na to wysokie stanowisko niczego się*

⁴⁶⁰ „Huzarami Bacha” nazywano potocznie żandarmerię, tajną policję i urzędników, których władze austriackie posłały do Węgier po klęsce ich narodowościowego zrywu podczas Wiosny Ludów. Patrz: P. Lendvai, *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach*, tł. A. Krzemiński, B. Nowacki, Kraków 2016, s. 369.

⁴⁶¹ Ibidem.

⁴⁶² „Kurier Warszawski”, 18 V 1895, nr 136, s. 1.

⁴⁶³ Cytaty z prasy rosyjskiej i tłumaczenie: „Kurier Warszawski”, 24 V 1895, nr 142, s. 7.

⁴⁶⁴ Ibidem.

*bezpośrednio nie spodziewamy i spodziewać nie możemy. Rzecz prosta, że doradca cesarza Franciszka-Józefa będzie przede wszystkim stróżem i wykonawcą polityki austriackiej, bo czem innym być ani może, ani chce*⁴⁶⁵. Wskazywał jednak na mniej oczywiste i bezpośrednie korzyści, jakie z podobnej nominacji mogą płynąć dla Polaków, pisząc *powołanie polaka [sic] na odpowiedzialne stanowisko kierownika polityki zagranicznej wielkiego państwa, może mieć znaczenie nietylko dla stosunków austriackich. Fakt taki, gdyby z faktami i ich znaczeniem w pewnej części prasy liczyć się chciano, powinien być jednym z ostatnich argumentów na powtarzające się jeszcze insynuacje i aluzje do naszej <<rewolucyjnej>> przeszłości*⁴⁶⁶.

W innym tonie o nominacji Gołuchowskiego pisano w prasie dwóch państw związanych z Austro-Węgrami sojuszem – niemieckiej i włoskiej. W „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” spory nacisk położono na narodowość nowego ministra. W dość asekuracyjny sposób zaznaczono, że chociaż owszem, graf Gołuchowski jest Polakiem, jest przede wszystkim lojalny wobec dynastii habsburskiej, związany jest bardziej z Wiedniem, niż Galicją – zapewnienia te wydawały się o tyle stosowne, że część społeczeństwa niemieckiego dzielić mogła żywione podobno przez Bismarcka obawy, że nowy minister jest ekstremalnym polskim nacjonalistą⁴⁶⁷. Poza tym nie zamieszczono żadnej głębszej opinii czy refleksji, ograniczając się głównie do powtórzenia podstawowych informacji za wiedeńską prasą⁴⁶⁸. Włoska gazeta „Il Messaggero” wydawała się zaś bardziej zainteresowana okolicznościami dymisji Kálnokyego, niż osobą nowego ministra – do tego stopnia, że czytelnik włoski nie mógł być pewny, czy nazywa się on *Goluchowski*, czy też może *Golukowski*, obie te formy pojawiły się bowiem w druku⁴⁶⁹.

Trochę większe i bardziej osobiste zainteresowanie wykazała paryska gazeta „Le Temps” – zapewne nieprzypadkowo, Gołuchowski w końcu spędził wiele lat na placówce w Paryżu, poza tym ożenił się bądź co bądź z rodowitą Francuzką. „Le Temps” scharakteryzowało więc nowego ministra następująco: *Hrabia Agenor Goluchowski był przez kilka lat urzędnikiem ambasady w Paryżu, gdzie poślubił księżniczkę Annę Murat (...). Hrabia Gołuchowski jest Polakiem*⁴⁷⁰.

⁴⁶⁵ „Kraj“, 16 (30) V 1895, nr 20, s. 18.

⁴⁶⁶ Ibidem, s. 19.

⁴⁶⁷ Patrz: H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 2010, s. 255.

⁴⁶⁸ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 17 V 1895, nr 230, s. 2.

⁴⁶⁹ „Il Messaggero”, 18 V 1895, nr 137, s. 1.

⁴⁷⁰ „Le Temps”, 18 V 1895, nr 12407, s. 1.

Wiadomość o nominacji Gołuchowskiego, chociaż wzbudzała największe zainteresowanie w Europie, dotarła również w bardziej odległe strony. Już 19 maja 1895 roku mieszkańcy Nowego Jorku mogli przeczytać w „New York Times” krótką informację w rubryce „Anglia i Kontynent”, zatytułowaną *Goluchowski, Austria's Premier, a Pole and a Francophile*⁴⁷¹, z niej zaś dowiedzieć się między innymi tego, że nowy minister jest pierwszym Polakiem, który znalazł się w gronie *pół tuzina ludzi, których zadaniem jest kontrola europejskich relacji międzynarodowych* i właśnie ze względu na jego narodowość to nazwisko brzmi tak *dziwnie i znacząco*⁴⁷². Poza tym, poinformowano, że Gołuchowski jest mężem księżniczki Murat i *znacznie bardziej Paryżaninem niż Wiedeńczykiem w doświadczeniach i gustach*⁴⁷³ - nie pokuszono się jednak na prognozy dotyczące tego, jak sprawdzi się na stanowisku. Warto dodać, że wiadomość o nominacji Gołuchowskiego wykorzystano, aby przejść następnie do rozważań natury ogólniejszej – dotyczących tego, iż skończył się już w Europie czas jednostek wybitnych, takich jak Bismarck, Gorczakow czy Andrassy. Przyczynę tego widziano w długotrwałym pokoju. Wynika z tego, że „New York Times” nie uważał raczej Gołuchowskiego za jednostkę choćby potencjalnie wybitną.

O nominacji Agenora Gołuchowskiego na ministra wspomniały nawet gazety w Nowej Zelandii. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie otrzymały telegraficzną wiadomość z jednego źródła, musiało dojść jednak do drobnej pomyłki. Część nowozelandzkich gazet – „Evening Post”, „Nelson Evening Mail”, „Colonist”, „Marlborough Express” i inne doniosły 20 maja 1895 roku, że hrabia Goluchowski⁴⁷⁴, Golukewski⁴⁷⁵, czy też ewentualnie Gonichowski⁴⁷⁶ został wyznaczony jako sukcesor Kálnokyego i nie przewiduje się, aby polityka zagraniczna Austrii miała ulec zmianie (*it is not believed that the foreign policy of Austria will be changed*). Niektóre inne tytuły, jak choćby „Daily Telegraph”, zgubiły jednak słowo i wyszło im, że nominacja hrabiego „Goluckonskiego” zwiastuje zmiany (*it is believed that the foreign policy of Austria will be changed*)⁴⁷⁷. Ta pomyłka, do kompletu z licznymi wariacjami nazwiska Gołuchowskiego zawierają w sobie potencjał humorystyczny, poza tym zaś świadczą o

⁴⁷¹ „New York Times”, 19 V 1895, s. 1.

⁴⁷² Ibidem.

⁴⁷³ Ibidem.

⁴⁷⁴ „Evening Post”, 20 V 1895, s. 2; „Colonist”, 20 V 1895, s. 3.

⁴⁷⁵ „Nelson Evening Mail”, 20 V 1895, s. 2.

⁴⁷⁶ „Marlborough Express”, 20 V 1895, s. 2.

⁴⁷⁷ „Daily Telegraph”, 20 V 1895, s. 3.

tym, co samo w sobie jest wnioskiem oczywistym – ani osoba nowego ministra, ani polityka zagraniczna Austro-Węgier nie obchodziły specjalnie mieszkańców Nowej Zelandii po drugiej stronie kuli ziemskiej.

Ten ostatni przykład ma naturę zaledwie ciekawostki, aby dokończyć ów przegląd prasy należy zaś wrócić do najważniejszej i najbardziej interesującej nas części materiału źródłowego – prasy wychodzącej w obrębie monarchii austro-węgierskiej.

Niemieckojęzyczny dziennik węgierski „Pester Lloyd” zaznaczył, że właściwie nie wiadomo jeszcze wiele na temat osoby Gołuchowskiego, nie na tyle przynajmniej, aby wystawić prawidłowy osąd – mimo tego jednak, wystawił osąd, ewidentnie niezbyt pochlebny. Wbrew założeniom „Kuriera Poznańskiego”, Węgrzy nie byli specjalnie zachwyceni nowym ministrem: *W osobliwie rażącym świetle przyszedł minister spraw zagranicznych rzuca przerażająco duży cień na przeźroczystą zasłonę: jest „kterykalny” aż po opuszki palców, tak że wszystko czego dotyka staje się czarne, jest dziedzicznie obciążony sprzeciwem wobec Madziarów i uważa październikowy dyplom swojego ojca za właściwe błogosławieństwo dla Węgier, a także cierpi z powodu wady wrodzonej bycia polskim magnatem, co nie czyni go godnym pochwały w obliczu pewnych przyjaznych stosunków sąsiedzkich monarchii*⁴⁷⁸...

Gazeta teoretycznie zakładała, że Gołuchowski może wypaść lepiej, niż sugerowałby skreślony tak jego wizerunek – dawała mu pewien kredyt zaufania, czy też domniemanie niewinności, ale z całą pewnością nie była do niego pozytywnie nastawiona. Zdobyto się za to na wyrażenie współczucia związanego z ciężką wyjściową pozycją – *bagażem, pod którym upadł hrabia Kálnoky*⁴⁷⁹ i życzone powodzenia na zbliżających się delegacjach, gdzie miał otrzymać szansę *pokazania się z najjaśniejszej strony*⁴⁸⁰.

W bardziej życzliwym tonie pisano w czeskiej gazecie „Národní listy”. Choć w zamieszczonym tam artykule trochę wyraźniej pobrzmiwał żal po dymisji Kálnokyeego i zakończeniu jego *długoletniej i ciężkiej kariery jako szczerzego zwolennika i orędownika pokoju*⁴⁸¹, nowego ministra przyjęto pozytywnie, widząc w nim potencjalnie godnego następcę i kontynuatora owej polityki. Odniesiono się również do narodowości Gołuchowskiego. Zaznaczono, że przyjmują z radością *każdy sukces polski, stanowiący naturalną wypadkową danych warunków wewnętrznych i zewnętrznych*⁴⁸².

⁴⁷⁸ „Pester Lloyd”, 18 V 1895, nr 120, s. 2.

⁴⁷⁹ Ibidem.

⁴⁸⁰ Ibidem.

⁴⁸¹ „Národní listy”, 18 V 1895, nr 136, s. 1.

⁴⁸² Ibidem.

Co interesujące, zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych porównano do zmian, jakie następowały właśnie w Imperium Rosyjskim po śmierci cara Aleksandra III – obie miały zwiastować rychłe zmiany i to, że w *polityce zagranicznej pojawia się kolejne, szybsze tempo*⁴⁸³.

Najbardziej obszernie i wnikliwie artykuły znaleźć można było naturalnie na łamach gazet wiedeńskich. „Neue Freie Presse” w dniu 18 maja 1895 roku poświęciło dwie pierwsze strony na szczegółową analizę zarówno osoby nowego ministra, jak i sytuacji, którą miał on zastać.

Jeśli chodzi o tę pierwszą kwestię: *hrabia Gołuchowski jest człowiekiem bez wyraźnej przeszłości*, stwierdzone zostało na samym początku. *Teraz jest jak biała karta, talent i szczęście, które powinny dać treść. Jesteśmy względem niego spokojni, bez uprzedzeń, ale z życzeniem, aby ten wyszkolony dyplomata stał się skutecznym ministrem.* Co do pochodzenia, hrabia Gołuchowski został określony jako pół-obcokrajowiec (*Halbfemder*)⁴⁸⁴, dalej zaś napisano, iż *jest polskiego pochodzenia; ale już od dwóch pokoleń jego rodzina należy do tego rodzaju Galicjan, który całkowicie postawił na Austrię, który powstał jeszcze przed polityczną ugodą Galicji z monarchią. Nowy minister spraw zagranicznych nie należy zatem do kategorii Polaków w Austrii, którzy przyłączyli się szczerze do państwa dopiero po przyznaniu im praw narodowych, ale z innej, znacznie starszej i bardziej oddanej Dynastii (...); jego pochodzenie jest zatem czysto austriackie i dynastyczne. Taki był jego ojciec, taki jest też i syn*⁴⁸⁵. Gołuchowski był Polakiem – ale, jak stwierdzono szybko – pochodził z rodziny lojalnej wobec Habsburgów i to lojalnej nie od niedawna, od chwili, kiedy ta lojalność stała się dla Polaków opłacalna i łatwiejsza. Nowy minister odziedziczył tę lojalność po swoim ojcu, tak jak ojciec jest wierny monarchii i dynastii.

Gołuchowski był Polakiem, ale też tak jakby nie do końca. *Młodość spędził bardziej w Wiedniu niż w Galicji, a jeszcze bardziej w Paryżu niż w Wiedniu*, napisano, po czym zapewniono, że niewłaściwe jest patrzenie na Gołuchowskiego jako polityka przez pryzmat jego narodowości: *Gdyby przypisywano mu poglądy polityczne i skłonności ze względu na jego polskie pochodzenie, byłoby to równie dziecinne, jak założenie, że skoro jest żonaty z księżniczką Domu Murat, chciałby przywrócić Murata w*

⁴⁸³ Ibidem.

⁴⁸⁴ „Neue Freie Presse”, 18 V 1895, nr 11038, s. 1-2.

⁴⁸⁵ Ibidem.

*Neapolu*⁴⁸⁶. Gołuchowski, jak następnie przypuszczono, już od początku został odseparowany przez swojego ojca od wewnętrznych spraw w Galicji i skierowany na ścieżkę dyplomacji, dzięki czemu *uniknął kontaktu z polskim ruchem i stał się wyłącznie sługą cesarza*⁴⁸⁷. Ostatecznie, określono go jako *profesjonalnego dyplomate, rzemieślnika, który nosi czarne i żółte kolory*⁴⁸⁸. Jego wybór uzasadniano zaś tym, że był on człowiekiem, co do którego oddania i lojalności cesarz był przekonany. Gołuchowski był sumiennym urzędnikiem, który przyjął nominację tak, jak przyjąłby skierowanie na każdą inną dyplomatyczną posadę, *tak jak przyjąłby na stanowisko ambasadora w Tokio, gdyby zdaniem cesarza interesy państwa wymagały tego w tej chwili*⁴⁸⁹.

Oczekiwano po nim dwóch rzeczy – utrzymania skupionej wokół trójprzymierza polityki zagranicznej poprzednika i tego, że jego nominacja przywróci w monarchii wewnętrzny spokój. Do tych celów, zdaniem „Neue Freie Presse”, Gołuchowski nadawał się doskonale, jako lojalny poddany cesarza, jako *profesjonalny dyplomata*⁴⁹⁰, jako Polak związany bardziej z monarchią, niż polskością.

Jak zaś wyglądała sytuacja, którą zastawał świeżo mianowany minister? Stosunkowo najprostsza i pozbawiona pułapek wydawała się sfera zagraniczna, o której napisano następująco: *[Polityka zagraniczna] toczy się gładko. Jesteśmy wierni naszym przymierzom, ale nie powstrzymują nas przed wejściem w najcieplejsze stosunki ze wszystkimi krajami. To rdzeń naszej obecnej polityki; bogate dziedzictwo, które Hrabia Goluchowski musi jedynie potwierdzić, aby spełnić swój obowiązek. Wszyscy europejscy mężowie stanu unoszą się na spokojnych falach; ludy są z tego zadowolone i obawiają się błyskotliwej polityki, której laury są zwykle mokre od krwi i łez*⁴⁹¹.

Zakładano, że sytuacja międzynarodowa była wystarczająco spokojna, aby nie wymagała od nowego ministra żadnych innowacji, żadnych działań wykraczających poza to, co robił jego poprzednik. Porównano ją do spokojnych fal, wskazano również, że jest to dobre dla ludzi, lepsze z pewnością od bardziej burzliwych, wojennych czasów. Austro-Węgry były *wierne przymierzom*, czyli przede wszystkim połączone trójstronnym układem z Niemcami i Włochami, jednak nie miało to wykluczać dążenia do *najcieplejszych stosunków* z innymi mocarstwami, Rosją, Wielką Brytanią i Francją

⁴⁸⁶ Ibidem.

⁴⁸⁷ Ibidem.

⁴⁸⁸ Ibidem.

⁴⁸⁹ Ibidem.

⁴⁹⁰ Ibidem.

⁴⁹¹ Ibidem.

przede wszystkim. Gołuchowski wkraczał w politykę międzynarodową jako kontynuator *bogatego dziedzictwa* austro-węgierskiej dyplomacji i nie oczekiwano po nim ani mniej, ani też więcej.

Potencjalne problemy czekały jednak w obrębie monarchii. Jak zauważono - *kłopoty hrabiego Goluchowskiego rozpoczną się dopiero na obszarach granicznych, łączących politykę zewnętrzną i wewnętrzną. Trzech ministrów już upadło na tym kamienistym gruncie: hrabia Kálnoky, hrabia Beust, a nawet hrabia Andrassy*⁴⁹². Poświęcono kilka akapitów rozważaniom nad tym, jaką postawę powinien przybierać minister spraw zagranicznych wobec spraw wewnętrznych monarchii. Czy miał pozostać wobec nich zupełnie neutralny, wychodząc z założenia, że znajdują się poza obszarem jego kompetencji i wpływów? „Neue Freie Presse” uznała to za nierealistyczne oczekiwania. *Założenie, że minister spraw zagranicznych staje się bezosobowy w polityce wewnętrznej i traci wszelkie praktyczne przekonanie, prawie nigdy się nie sprawdza, dowodzą. Minister spraw zewnętrznych jest także człowiekiem i nie może stłumić swojej natury do tego stopnia, że nagle oniemiaje, kiedy zagrożone jest dobro monarchii. Taka maszyna z mięsa i kości w ogóle nie byłaby odpowiednia jako minister, ponieważ odpowiedzialność bez opinii jest zasadniczo bez znaczenia*⁴⁹³. W ten sposób gazeta dawała ministrowi moralne przyzwolenie, a wręcz błogosławieństwo do czynienia tego, co inni mogliby nazwać wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne.

2.3. Minister i ministerstwo spraw zagranicznych CK monarchii

Nieprzypadkowo właśnie sferę polityki wewnętrznej traktowano jako tę, niosącą więcej potencjalnych niebezpieczeństw dla ministra spraw zagranicznych, niż znajdująca się w końcu w centrum jego zainteresowania i kompetencji międzynarodowa dyplomacja. Wynikało to z jednej z cech charakterystycznych podwójnego państwa Austro-Węgier, a konkretnie z czegoś, co chyba należałoby nazwać nierozwiązanym nigdy niedopatrzeniem albo kompromisem, który nikogo nie zadowalał.

Kiedy w 1867 roku powstała dualistyczna monarchia, jej ustrój został oparty na trzech różnych aktach prawnych – ugodzie austro-węgierskiej, świeżo ułożonej konstytucji austriackiej dla Przedlitawii i przywróconej konstytucji z 1848 roku dla

⁴⁹² Ibidem.

⁴⁹³ Ibidem.

Zalitawii. Ta pierwsza ugoda, odnawiana co dziesięć lat, wyszczególniała między innymi wspólne dla obu części składowych instytucje. Oprócz, oczywiście, osoby monarchy, były to ministerstwo wojny, ministerstwo spraw zagranicznych i powołane do regulacji budżetów tych dwóch ministerstw specjalne ministerstwo finansów. Minister spraw zagranicznych był zatem stanowiskiem wspólnym – problem polegał na tym, że ugoda nie uściśliła należycie zakresu jego kompetencji, a każda z dwóch konstytucji traktowała je w odmienny sposób. Konstytucja austriacka dawała mu więcej swobody, według konstytucji węgierskiej jego działania powinny odbywać się tylko w porozumieniu i za zgodą obu rządów, nie tylko wtedy, kiedy byłoby to konstytucyjnie konieczne⁴⁹⁴. Rozbieżność ta nie została nigdy uregulowana i w niej szukać można głównych przyczyn, dla których właśnie sprawy wewnętrzne wiązały się dla ministrów spraw zagranicznych z największym ryzykiem utraty stanowiska. Jak zostało już stwierdzone i jak powtarzano wciąż i wciąż w prasie, Kálnoky podał się do dymisji nie dlatego, że popełnił błąd na arenie międzynarodowej, ale dlatego, że wszedł w konflikt z Węgrami. Podobna sytuacja będzie miała miejsce również i w przypadku końca kariery Gołuchowskiego – do tego jednak przejdziemy w stosownym czasie.

Ministerstwo spraw zagranicznych Austro-Węgier było bezpośrednim następcą powstałego w 1848 roku austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Podzielone było na dwie gałęzie, polityczną i administracyjną. Ta pierwsza składała się z czterech sekcji, podzielonych według geograficznego obszaru ich kompetencji. Zatem pierwsza sekcja, nazywana orientalną, odpowiadała przede wszystkim za sprawy związane z Imperium Rosyjskim, druga sekcja za stosunki z Watykanem i sprawy Kościoła, trzecia sekcja – kwestie niemieckie, skandynawskie, belgijskie, holenderskie, amerykańskie i afrykańskie, czwarta zaś – Anglię, Francję, Włochy i Półwysep Iberyjski⁴⁹⁵. Podział ten na pierwszy rzut oka wydawać się może niezbyt intuicyjny i nieproporcjonalny, świadczy jednak wyraźnie o teoretycznym przynajmniej ustawieniu priorytetów austro-węgierskich sił dyplomatycznych.

Kadry ministerstwa zasilali, jak zostało już wyżej wspomniane, przede wszystkim potomkowie arystokracji – przez cały okres istnienia Austro-Węgier znaleźć można tylko

⁴⁹⁴ Szerzej na ten temat: P. Stein, *Die Neuorientierung der österreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*, Zürich-Frankfurt 1972, s. 19.

⁴⁹⁵ Ibidem, s. 17.

trzech ambasadorów, którzy nie posiadali tytułów⁴⁹⁶. Zróżnicowanie narodowościowe było znacznie większe i chociaż przewagę mieli Niemcy, w szeregach dyplomacji zarówno na niższych, jak i najwyższych stopniach znaleźć można również przedstawicieli innych nacji. Gołuchowski był jedynym Polakiem na stanowisku ministra spraw zagranicznych, oprócz niego jednak funkcję tę piastowali również Węgrzy i Czesi.

2.4.Sytuacja międzynarodowa w momencie objęcia ministerstwa przez Gołuchowskiego

Jak w praktyce wyglądała sytuacja międzynarodowa monarchii habsburskiej, którą w 1895 roku zastał zajmując nowe stanowisko Agenor Gołuchowski?

Przede wszystkim, warto chyba zaznaczyć, że głównie interesujący nas – i zapewne Gołuchowskiego obszar, czyli Europa z Imperiami Osmańskim i Rosyjskim włącznie, była ukształtowana wówczas przede wszystkim przez kongres berliński. Teoretycznie stwierdzić by można, że była to wciąż Europa ponapoleońska, Europa powiedeńska, mówi się w końcu bowiem, że powstały w 1815 roku system wiedeński przetrwał niemal równo sto lat i tak naprawdę zakończyła go dopiero Wielka Wojna – to jednak stanowi oczywiste, choć niewątpliwie chwytlive uproszczenie. System wiedeński zdążył już się zachwiać wielokrotnie – przetrwał co prawda rok 1848, kiedy przez stolice europejskie przeszła fala rozruchów, wymierzonych przeciwko niemu. Później nadeszła wojna krymska i zburzyła porozumienie między tronami w Petersburgu i Wiedniu, skłóciła ze sobą dwie trzecie członków-założycieli Świętego Przymierza. Zdecydowanie jednak największym ciosem dla systemu było zjednoczenie Niemiec – zmiana, która rozchwiała całkowicie zaprowadzoną, zaplanowaną starannie w Wiedniu równowagę sił na kontynencie.

Ówczesna Europa była w znakomitej większości Europą monarchiczną – chociaż istniało w niej kilka państw republikańskich, z których wymienić należy przede wszystkim ogłoszoną wiecznie neutralną Szwajcarię, San Marino, hanzeatyckie republiki miejskie na terenie Związku Niemieckiego i może jeszcze efemeryczne Wolne Miasto Kraków. Były w Europie dwa – a od 1871 roku trzy trony cesarskie. Bałkany, które na kongresie wiedeńskim raczej zignorowano, pozostały we władaniu Imperium

⁴⁹⁶ I. Halász, *The Foreign Administration of the Austro-Hungarian Empire (1867-1918)*, w: „Krytyka Prawa”, t. 11, nr 1/2019, s. 244.

Osmańskiego i stały się w przeciągu wieku jednym z głównych ognisk konfliktów europejskich mocarstw – i co za tym idzie, jednym z obszarów największego zainteresowania i uwagi kolejnych ministrów spraw zagranicznych Austro-Węgier, w tym zdecydowanie i Gołuchowskiego⁴⁹⁷. Już w kilka lat po kongresie wiedeńskim, w latach dwudziestych XIX wieku przeciwko władzy tureckiej powstali Grecy. Chociaż Świąte Przymierze, mające stać na straży porządku, nie mogło poprzeć takiego ruchu powstańczego, osobiste sympatie wielu, nastroje w europejskich społeczeństwach sprzyjały Grekom i ich bojowi o wolność. Ostatecznie za przyzwoleniem mocarstw niepodległa Grecja oderwała się spod władzy sułtańskiej. Później nadszedł czas wojny krymskiej – konfliktu, który poróżnił mocarstwa, rozbił Świąte Przymierze i personalnie zraził do siebie cara Mikołaja I i cesarza Franciszka Józefa.

Jednym z wydarzeń dyplomatycznych, które po kongresie wiedeńskim najbardziej wpłynęły, najgłębiej ukształtowały i zmieniły Europę, a także cezurą, od której zaczynają się liczne później eskalujące wątki jest traktat berliński z 1878 roku – o którym pobieżnie mowa już była w poprzednim rozdziale. W 1878 roku Agenor Gołuchowski, przebywający wówczas na placówce dyplomatycznej w Paryżu śledził na bieżąco i w listach do matki komentował – jak było wspomniane, niekoniecznie wnikliwie – wyniki toczącego się kongresu. W 1895 roku, kiedy został ministrem stanął w obliczu sytuacji i problemów, będących w sporej części przynajmniej bezpośrednim wynikiem zapadłych tam postanowień, wypada wobec tego przyjrzeć się traktatowi berlińskiemu raz jeszcze, trochę obszerniej⁴⁹⁸.

Sygnowany przez cesarza niemieckiego, cesarza austriackiego, prezydenta Francji, królową Wielkiej Brytanii, króla Włoch i osmańskiego sułtana traktat stanowił akt końcowy kongresu, podczas którego reprezentacje dyplomatyczne tych państw usiadły, aby przedyskutować i postanowić, co zrobić należy z „kotłem bałkańskim”. W genezie swojej traktat berliński był rewizją wcześniejszej ugody, zawartej jedynie pomiędzy Rosją, a Turcją, kończącej między nimi wojnę – traktatu w San Stefano⁴⁹⁹.

⁴⁹⁷ Więcej o sytuacji na Bałkanach w tym i późniejszym okresie: T. Wituch, *Balkany w Europie XX wieku*, w: „Dzieje Najnowsze”, nr 30/2, 1998, s. 3-13; R. Rabka, *Balkany 1912-1913*, Warszawa 2010; J. Rubacha, *Mocarstwa centralne a Bałkany. Studium działań dyplomatycznych Niemiec i Austro-Węgier w Europie Południowo-Wschodniej (1909-1913)*, w: „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, nr 53 (1), 2018, s. 35-61.

⁴⁹⁸ Więcej na temat m.in.: A.J.P. Taylor, *The Struggle for Mastery in Europe*, New York 1954, zwłaszcza rozdział *The Great Eastern Crisis, 1875-8*, s. 228-255; H.F. Munro, *The Berlin Congress*, Washington 1918.

⁴⁹⁹ A.J.P. Taylor, *The Struggle for Mastery in Europe*, New York 1954, s. 247-249.

Postanowienia z San Stefano, jak zdecydowały inne państwa, Anglia i Austro-Węgry przede wszystkim, nazbyt wzmocniały na Bałkanach wpływy rosyjskie. Traktat powoływał też od życia nowy organizm państwowy – Wielką Bułgarię, autonomiczne księstwo, blisko 172 tysiące kilometrów kwadratowych oderwanych od Imperium Osmańskiego, które, jak była przekonana Europa, niechybnie stanie się rosyjskim protektoratem. W San Stefano sułtan został również zmuszony do uznania niepodległości Serbii, Czarnogóry i Rumunii, a także przekazania im części własnych ziem.

Jeśli na Bałkanach miały zajść tak daleko idące zmiany, musiało to odbyć się za ogólnym konsensusem – tym konsensusem okazał się ostatecznie traktat berliński. Na jego mocy zredukowano Wielką Bułgarię do zależnego od sułtana Księstwa Bułgarii. Okrojono terytoria Serbii i Czarnogóry. Bośnię i Hercegowinę przekazano z rąk tureckich pod protektorat Austro-Węgier.

Traktat zadowolił może europejskie mocarstwa – wyjąwszy zapewne Rosję, jednak stanowił głębokie rozczarowanie dla państw bałkańskich i przyczynek dla przyszłych konfliktów i niepokojów.

Dla Imperium Osmańskiego traktat berliński był katastrofą, pozbawiającą go blisko jednej trzeciej ziem i dwudziestu procent populacji. Utracona została Rumunia, Serbia, Czarnogóra, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Tessalia, część Anatolii i Cypru – trudno było to interpretować w jakikolwiek inny sposób, niż porażkę.

Imperium Osmańskie znajdowało się wówczas pod panowaniem sułtana Abdülhamida II⁵⁰⁰, jednego z synów Abdülmecida I⁵⁰¹, który doszedł do władzy w wyniku zamachu pałacowego, w 1876 roku przejął tron po swoim bracie, Muradzie V⁵⁰², obalonym pod pretekstem choroby psychicznej. Jego panowanie przypadło na zakończenie okresu w dziejach Imperium, nazywanego *tanzimat*, czyli reorganizacja – okresu reform⁵⁰³. Abdülhamid II prędko jednak zmienił ten kurs. Przeciwnik wszelkiego, co wiązało się z liberalizmem, nacjonalizmem czy konstytucją, podejrzliwy do granic paranoi, nie odrzucił całkiem dorobku *tanzimat* – w niektórych aspektach nawet go kontynuował, za jego panowania Imperium się modernizowało pod względem choćby

⁵⁰⁰ Abdülhamid II (1842-1918) sułtan Imperium Osmańskiego od 1876 r.

⁵⁰¹ Abdülmecid I (1823-1861) sułtan Imperium Osmańskiego od 1839 r.

⁵⁰² Murad V (1840-1904) sułtan Imperium Osmańskiego w okresie 30.05.-31.08. 1876.

⁵⁰³ *Tanzimat* – okres reform w Imperium Osmańskim w latach 1839-1876.

telegrafizacji, czy alfabetyzacji. Jednak już w 1878 roku, po zaledwie dwóch latach funkcjonowania rozwiązał parlament⁵⁰⁴.

Dla europejskiej dyplomacji Abdülhamid II stanowił permanentny kłopot, z którym nie potrafiło sobie poradzić. Nie popierano jego polityki i wielu poczynań – przede wszystkim tego, co działo się na terenie Imperium z ludnością chrześcijańską, masakr, jakich dopuszczono się na ludności ormiańskiej, na kreteńskich i macedońskich powstańcach, jednak nie było wiele, co mocarstwa mogły zrobić, prócz oficjalnego wyrażenia swojego niezadowolenia. Po pierwsze, Abdülhamid II trzymał ich w przysłowiowym szachu, gromadząc lojalności ludności muzułmańskiej zamieszkałej w Europie. Po drugie, same mocarstwa trzymały siebie wzajem w większym jeszcze szachu. Od początku wieku i idei Świętego Przymierza, a także koncertu mocarstw minęło już trochę czasu i teraz państwa, niegdyś wspólnie rządzące Europę, tkwiły w eskalującej powoli, ale nieubłaganej sieci konfliktów, rozbieżnych interesów i nachodzących na siebie wpływów. Z dyplomatycznego punktu widzenia niemal niemożliwe byłoby ustalenie wspólnego frontu w sprawie Turcji w stopniu wystarczającym, aby rozpocząć szeroko zakrojone działania. Niemcy mogły poprzeć sułtana choćby po to, aby osłabić Rosję i Francję. Nawet ciężki los mniejszości chrześcijańskiej pod władzą osmańską nie był wart ryzykowania międzymocarstwowego konfliktu.

Na tym tle właśnie doszło do wydarzeń, które stały się pierwszym problemem międzynarodowej dyplomacji, z jakim przyszło się zmagać Agenorowi Gołuchowskiemu w roli ministra.

2.5. Pierwsze *exposé*

Zanim jednak do tego doszło, Gołuchowski miał okazję wygłosić swoje pierwsze *exposé* jako minister spraw zagranicznych. Odbyło się to w dniu 11 czerwca 1895 roku – niecały więc zaledwie miesiąc od dnia nominacji i w związku z tym, *exposé* owo stanowiło w mniejszej mierze rozliczenie się z dotychczasowej działalności, do której nie zyskał w końcu okazji, w większej zaś swoistą „mowę programową”, na podstawie której można spróbować odtworzyć ogólny ogląd sytuacji według Gołuchowskiego. W tym celu posłużymy się zamieszczonym w „Czasie” tłumaczeniem przemowy.

⁵⁰⁴ Więcej o Abdülhamidzie, m.in.: E.J., Zurcher, *Turkey. A modern history*, New York 1993 ; E. Pears, *Life of Abdul Hamid*, London 1917 ; F.A.K. Yasamee, *Ottoman Diplomacy : Abdülhamid II and the Great Powers 1878-1888*, Istanbul 1996.

Przede wszystkim, w swoim *exposé* Gołuchowski odniósł się do polityki i osoby swojego poprzednika i potwierdziły się przypuszczenia większości – nie miał zamiaru zmieniać dyplomatycznego kursu. Określił sam siebie jako *wiernego i przekonanego zwolennika*⁵⁰⁵ polityki Kálnokyego, którą uważał za *najwłaściwszą i najodpowiedniejszą dla naszych interesów*⁵⁰⁶. Następnie nakreślił pokrótce główne owej polityki założenia, wskazując przede wszystkim na rolę trójprzymierza: *Przyjacielskie stosunki, które obecnie utrzymujemy, odpowiadają zatem do tego stopnia celom i zadaniom naszego przymierza z Niemcami i Włochami, że podtrzymywanie ich narzuca się niejako jako nakaz obowiązku. Bądźcie więc przekonani Panowie, że nie zaniecham niczego, aby odpowiedzieć temu zadaniu*⁵⁰⁷. Nie szczędził również słów uznania dla swojego poprzednika, twierdząc, że wybór na jego następcę był dla niego *szczególnym zaszczytem*⁵⁰⁸, Kálnoky zaś był *wysoce zasłużonym mężem stanu, który przez 14 prawie lat, z równym szczęściem, jak zręcznością, kierował zagranicznemu sprawami Monarchii*⁵⁰⁹.

Stein w swojej książce wspomina, że na miesiąc przed swoją rezygnacją Kálnoky sporządził bilans sytuacji dotyczącej kwestii wschodniej, którego wnioski okazały się odrobinę nazbyt optymistyczne⁵¹⁰. Podobnie Gołuchowski w *exposé* ocenił ogólną sytuację międzynarodową następująco: *na widnokręgu nie widzę żadnej chmury, któraby we mnie mogła wzbudzić obawę, że sytuacja w czasie dającym się przewidzieć, dozna zamącenia*⁵¹¹. Co za tym idzie, nie przewidując większych problemów i burzliwszych zamieszkań, zamierzał jako minister skupić się na sferach związanych z polityką handlową monarchii. Jak stwierdził, *wobec tak spokojnych konstelacji widzę przede wszystkim szczególniejsze pole działalności dla siebie w ciągłym rozwoju naszej polityki handlowej i w ściśle z nią związanej, racjonalnej organizacyi pewnych gałęzi naszego ustroju reprezentacyjnego, a względnie konsularnego*⁵¹². Obiecał, że podczas następnego *exposé*, przedłoży przyszłorocznej Delegacji odpowiednie projekty. Sam jednak przyznawał, że w tej przemowie nie jest w stanie powiedzieć, zaproponować, czy ocenić wiele więcej i

⁵⁰⁵ „Czas”, 12 VI 1895 rok, nr 133, s. 3.

⁵⁰⁶ Ibidem.

⁵⁰⁷ Ibidem.

⁵⁰⁸ Ibidem.

⁵⁰⁹ Ibidem.

⁵¹⁰ P. Stein, *Die Neuorientierung der österreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*, Zurich-Frankfurt 1972, s. 26.

⁵¹¹ „Czas”, 12 VI 1895, nr 133, s. 3.

⁵¹² Ibidem.

tłumaczył się z tego: *A teraz pozwolą panowie, że pominię dalsze objaśnienia; jestem jeszcze za krótko w urzędzie, zbyt mało obeznałem się z niektórymi kwestyami szczegółowemi mojego wydziału, ażeby się wdawać w wyczerpujące przedstawienie rzeczy. Pozostaje mi jeszcze polecić się życzliwości panów i prosić, abyście byli przekonani, że niczego nie zaniedbam, ażeby w przyszłości także pozyskać wasze zaufanie*⁵¹³. Na sam koniec zapewnił, że zarówno *interesa całej Monarchii, jak interesa każdej jej części, a zatem i interesa Węgier bardzo gorąco leżą mi na sercu i że zawsze będę się starał reprezentować je według mojej najlepszej wiedzy i sumienia*⁵¹⁴.

Jak podaje dalej gazeta, przemowę nagrodzono oklaskami, następnie zaś rozpoczęła się dyskusja komisji budżetowej. Dyskusja nie była długa, oprócz samego ministra i referenta, Maksymiliana Falka⁵¹⁵, głos zabrały tylko cztery osoby, spośród których dwie odniosły się do samego *exposé* – hrabia Apponyi⁵¹⁶ stwierdził, że *podziela w zupełności zasady polityki zagranicznej*⁵¹⁷ i dodał, że należy tylko się zastanowić, czy *kierownictwo naszej zagranicznej polityki dostatecznie wyzyskało w każdym wypadku dla naszego mocarstwowego stanowiska pomyślną sytuację, stworzoną przez sojusze i przyjacielskie stosunki*⁵¹⁸, hrabia Ferdynand Zichy⁵¹⁹ zaś przyznał słusność nowemu ministrowi. Głos zabrał też Kornél Ábrányi⁵²⁰, żądając utworzenia w Siedmiogrodzie fortyfikacji i hrabia Stefan Keglewich⁵²¹, który zaznaczył, że tą sprawą zająć się ma komisja wojskowa⁵²². Na tym zakończono dyskusję i uchwalono budżet ministerstwa zagranicznych bez żadnych zmian.

Można stwierdzić, że pierwsze wygłoszone przez Gołuchowskiego *exposé* zostało przyjęte pozytywnie, nie tylko w obrębie monarchii, ale również – jak podają gazety – za granicą. Jak doniósł „Czas”, *mowa hr. Gołuchowskiego, wypowiedziana w komisji delegacyi węgierskiej, wywarła bardzo sympatyczne wrażenie w Niemczech z powodu stwierdzenia, że polityka zagraniczna trzyma się dalej trójprzymierza (...). Także i włoskie dzienniki przychylnie witają oświadczenie hr. Gołuchowskiego. Między innymi podnosi „Italie” nadzwyczaj pokojowy charakter tej deklaracyi i dodaje, iż jak długo*

⁵¹³ Ibidem.

⁵¹⁴ Ibidem.

⁵¹⁵ Maksymilian (Miksa) Falk (1828-1908) węgierski publicysta i polityk.

⁵¹⁶ Albert Apponyi (1846-1933) węgierski polityk i mąż stanu.

⁵¹⁷ „Czas”, 13 VI 1895, nr 134, s. 3.

⁵¹⁸ „Czas”, 13 VI 1895, nr 134, s. 3.

⁵¹⁹ Ferdynand Zichy (1829-1911) węgierski polityk.

⁵²⁰ Kornél Ábrányi (1849-1913) pisarz, dziennikarz, polityk węgierski.

⁵²¹ Stefan Keglewich (Stjepan Keglević) (1840-1905) poseł do parlamentu, zginął w pojedynku.

⁵²² „Czas”, 13 VI 1895, nr 134, s. 3.

istnieje potrójny sojusz, dla pokoju niema żadnego niebezpieczeństwa. Z pism francuskich zaznacza „Matin”, iż mowa hr. Gołuchowskiego świadczy, że w polityce austro-węgierskiej nie nastąpi żadna zmiana. Wierne trwanie Austro-Węgier przy trójprzymierzu nie ma w sobie nic niepokojącego, gdyż Austro-Węgry sojusz ten pojmowały zawsze w rozumieniu pokojowym (...). Z dzienników rosyjskich podnosi „Journal de St. Petersbourg” poszczególne ustępy mowy hr. Gołuchowskiego, szczególnie zaś oświadczenie, iż zmiana osoby w ministerstwie spraw zagranicznych nie pociągnie za sobą żadnych zmian zewnętrznej polityki Austro-Węgier, jakoteż że widoki utrzymania pokoju są pomyślne⁵²³.

Słowem – zgodnie z wszelkimi przewidywaniami, wszystko wskazywało na to, że zmiana osoby na ministerialnym stanowisku nie pociągnie za sobą żadnych zmian kierunku czy kursu politycznego. Agenor Gołuchowski wyraźnie i bez miejsca dla wątpliwości nie tylko zaznaczył sam fakt, że zamierza kontynuować politykę Kálnokyego, ale również wyjaśnił, co konkretnie pod pojęciem owej polityki rozumie. Można powiedzieć, że widział dwa filary, na których opierała się polityka zagraniczna Austro-Węgier i jeden przyświecający jej cel. Filarami owymi było po pierwsze, trójprzymierze, po drugie zaś utrzymanie możliwie przyjaznych stosunków z pozostałymi europejskimi mocarstwami. Celem nadrzędnym było zaś utrzymanie w Europie pokoju i niedopuszczenie, aby doszło do wojennego konfliktu między mocarstwami.

Zanim przejdziemy do tego, jak w praktyce sprawdziły się owe teoretyczne założenia i idee, może warto poświęcić im z osobna trochę uwagi.

2.6. Trójprzymierze, koncert mocarstw i pokój europejski – założenia i filary polityki zagranicznej Agenora Gołuchowskiego młodszego

Czym było trójprzymierze? Ujmując rzecz najprościej i najogólniej, był to zawarty na mocy traktatu w 1882 roku sojusz pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Już od początku lat siedemdziesiątych, to jest od zjednoczenia Niemiec, Bismarck starał się ukształtować sytuację międzynarodową w Europie w sposób, który gwarantowałby największe szanse przetrwania świeżo zespolonego państwa. Jak zauważył słusznie Raymond James Sontag w swojej książce „*European diplomatic*

⁵²³ „Czas”, 15 VI 1895, nr 135, s. 2.

history 1871-1932”⁵²⁴, położenie geopolityczne Niemiec nie należało do najszcześniejszych. Znajdowały się pomiędzy trzema innymi mocarstwami, spośród których jedno, Francja, było do nich nastawione jednoznacznie wrogo, zaś dwa pozostałe, Austria i Rosja, miały również sporo powodów do przybrania antagonistycznej postawy. Bismarck zdawał sobie sprawę, że sojusz tych trzech państw będzie dla Niemiec zgubny, a także, że sojusz dwóch z nich uzależni Rzeszę od trzeciego. Ostatnim, czego pragnął była powtórka z wojny siedmioletniej, obawiał się nieustannie powtórki z *renversement des alliances* i przymierza Austrii i Francji. Energicznie więc starał się tej ewentualności przeciwdziałać. Już w 1873 roku doszło w Berlinie do porozumienia między trzema cesarzami, władcami Niemiec, Austrii i Rosji, którzy przysięgli wspólnie bronić europejskiego pokoju. Ta próba wskrzeszenia po półwieczu idei Świętego Przymierza nie potrwiała jednak długo, nie wytrzymała mającego miejsce kilka lat później kryzysu na Bliskim Wschodzie, który poróżnił znów Rosję i Austrię, wciąż nie będących w stanie znaleźć wspólnego porozumienia w kwestiach związanych z Bałkanami. Austria nie rościła sobie pretensji do zwiększenia swoich terytoriów i wpływów na półwyspie, jednak była również stanowczo przeciwna temu, aby umocniła się tam Rosja – po zakończeniu więc rosyjsko-tureckiej wojny i zawarciu porozumienia w San Stefano, opowiedziała się po stronie Wielkiej Brytanii i wspólnie doprowadzono do korekty postanowień w Berlinie (co zostało już wcześniej omówione). Sytuacja ta poróżniła Rosję również z Niemcami – car Aleksander II oskarżał Niemcy o upokorzenie związane z traktatem berlińskim i Bismarck po raz kolejny zaczął obawiać się koalicji antyniemieckiej. Car co prawda zajęty był również absorbującymi problemami wewnętrznymi w postaci wytrwale próbujących go zabić narodnickich terrorystów.

Wobec pogarszających się stosunków z Rosją – i nie polepszających stosunków z Francją, wciąż głęboko stęsknioną za Alzacją i Lotarynią, Bismarck postanowił zacieśnić więzi z trzecim z sąsiednich mocarstw, Austro-Węgrami. Austro-Węgry odpowiadały mu bardziej, jako sojusznik, niż Rosja – przy Rosji Niemcy odgrywałyby poślednią rolę, przy Austro-Węgrach były tym silniejszym i bardziej wpływowym. W 1879 roku doszło więc do zawarcia sojuszu, nazywanego często dwuprzymierzem. Było ono przede wszystkim wymierzone przeciwko Rosji, a konkretnie rosyjskiej agresji. Oba państwa obiecywały sobie, że gdyby Rosja zaatakowała któreś z nich, druga strona ma

⁵²⁴ R.J. Sontag, *European diplomatic history 1871-1932*, New York 1933, w szczególności rozdział pierwszy „*Bismarck's league of peace, 1871-1881*”, s. 3-26.

obowiązek przyjść z pomocą. W przypadku ataku przez jakiekolwiek inne państwo, należało zachować przynajmniej przyjazną neutralność (chyba, że Rosja przyłączyłaby się później). Traktat zawarty został na pięć lat, po których należało go odnowić i miał pozostać utrzymany w sekrecie.

Wkrótce, w 1882 roku, dwuprzymierze przekształciło się w trójprzymierze, kiedy do Austro-Węgier i Niemiec dołączyły również Włochy. Dołączenie do sojuszu opłaciło się przede wszystkim właśnie Włochom, podniósł się ich prestiż, wejście w podobny układ z Austro-Węgrami stanowiło również obietnicę, że Habsburgowie nie będą próbowali wspomóc papieża w odzyskaniu utraconych przez zjednoczenie Półwyspu Italskiego wpływów.

Traktat⁵²⁵, powołujący do życia trójprzymierze datowany jest na dzień dwudziestego maja 1882 roku. Zawarty został w Wiedniu i sygnowany trzema nazwiskami: ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier Gustava Kálnokyego, niemieckiego ambasadora Heinricha VII von Reuss⁵²⁶ i włoskiego ambasadora Carlo di Robilanta⁵²⁷, reprezentujących tam trzech monarchów, cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma I (nieoficjalnie zaś kanclerza Ottona von Bismarcka) i króla Humberta I. Traktat składa się z ośmiu artykułów, z których pierwszy stanowi obietnicę wzajemnego pokoju i przyjaźni. Następnie Austro-Węgry i Niemcy zobowiązały się udzielić pomocy Włochom, jeśli te zostaną zaatakowane przez Francję w sposób niesprowokowany. Włochy miały uczynić to samo, w przypadku gdyby Francja zaatakowała Niemcy. Obiecano również, że gdyby którekolwiek z trzech państw zostało zaatakowane przez inne europejskie mocarstwo, zadziałać ma *casus foederis*. Gdyby to jedno z państw sprzymierzonych wypowiedziało wojnę któremuś z pozostałych mocarstw (to znaczy, gdyby poczuło się zagrożone i sprowokowane), sojusznicy powinni zachować życzliwą neutralność, albo się przyłączyć. Wszystkim jednak z wymienionych wyżej działań miało towarzyszyć powołanie wspólnej Rady, której celem byłoby przedyskutowanie sytuacji. Trójprzymierze, podobnie jak dwuprzymierze miało pozostać sekretem i po pięciu latach należało je odnowić.

⁵²⁵ Tekst trójprzymierza, z którego korzystam pochodzi z: A.F. Pribram, *The secret treaties of Austria-Hungary 1879-1914*, London 1920, s. 64-69.

⁵²⁶ Heinrich VII von Reuss of Köstritz (1825-1906) niemiecki dyplomata, był na placówkach m.in. w Paryżu, Petersburgu, Wiedniu.

⁵²⁷ Carlo Felice Nicolis di Robilant (1826-1888) włoski mąż stanu, dyplomata. W latach 1871-1885 ambasador w Wiedniu.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier naturalnie nie ograniczała się jednak do trójprzymierza. Jak zaznaczył w swoim pierwszym *exposé* Gołuchowski, zależało mu również na utrzymaniu możliwie przyjaznych relacji z pozostałymi mocarstwami – to znaczy z Francją, Anglią i Rosją. Z tych trzech państw zdecydowanie najbardziej problematyczna była kwestia Rosji. Stosunki monarchii habsburskiej i Imperium Rosyjskiego nie układały się najlepiej już od połowy wieku i wojny krymskiej. W pierwszej połowie wieku sytuacja wyglądała inaczej, wojny napoleońskie połączyły ich wspólnym wrogiem, kongres wiedeński zbliżył jeszcze bardziej, na jakiś czas ich sojusz zapieczętowało Święte Przymierze, ideowe dziecko cara Aleksandra I, które Klemens von Metternich przekuł w narzędzie stojące na straży ustalonego porządku. Podczas wydarzeń Wiosny Ludów wojska rosyjskie interweniowały na Węgrzech i pomogły Habsburgom stłumić tam powstanie. Wkrótce później Austria w osobie Franciszka Józefa wykazała się – przynajmniej zdaniem cara Mikołaja I – rażącą niewdzięcznością, podczas wojny krymskiej opowiadając się po stronie angielsko-francuskiej koalicji, po stronie przeciwników Rosji. To skutecznie zepsuło ich stosunki, następne dekady nie zdołały ich podreperować. Wszelkim ewentualnym układom między tymi dwoma państwami ostatecznie stawała na przeszkodzie kwestia Bałkan, tam bowiem ścierały się ich interesy. Dopóki chociaż jedno z nich rościło sobie jakieś prawa do wpływów w tamtym rejonie, trudno było osiągnąć jakiś konsensus.

Relacje Austro-Węgier (a przedtem Austrii) z dwoma pozostałymi mocarstwami nie były aż tak skomplikowane i negatywne. W Wielkiej Brytanii zdarzało się wręcz im odnajdować sojusznika w sprawach związanych z Bałkanami – oba państwa bowiem, chociaż zapewne z różnych przyczyn – obawiały się zbyt dużego wzrostu tam wpływów rosyjskich. Przykładem ich zgodnej reakcji i wspólnego działania w tej kwestii jest naturalnie kongres berliński. W następnych latach Austro-Węgry dążyły również do tego, aby zaprosić Wielką Brytanię do dwuprzymierza⁵²⁸. Oczywiście, nie doszło do tego, jednak można się domyślać, że Wielka Brytania wydawała się bardziej niż Włochy pożądanym sojusznikiem w układzie anty-rosyjskim. Austro-Węgry nie złączyły się z Wielką Brytanią żadnym układem przyjaźni, jednak generalnie rzecz ujmując, nie miały również rozbieżnych interesów i pola konfliktu. W końcu wieku znalazły się w przeciwnych sobie blokach dyplomatycznych i ostatecznie również w przeciwnych sobie

⁵²⁸F.D.R. Shipton, *British diplomatic relations with Austria-Hungary and british attitudes to the monarchy in the years 1885-1918*, dostępne na stronie <http://sro.sussex.ac.uk/id/eprint/39631/>, s. 63.

obozach wojennych, jednak wynikało to raczej z uwikłania w konkretną sieć układów, niż z bardziej osobistych animozji⁵²⁹.

Jeśli chodzi o Francję, stosunki z nią nie mogły być całkowicie przyjazne, dopóki Austro-Węgry trwały w ścisłym sojuszu z Niemcami, które Francja traktowała jak zdeklarowanych wrogów. Od XVIII-wiecznej koalicji kaunitzowskiej minęło wiele czasu i w interesie Bismarcka było dopilnowanie, aby podobna sytuacja się nie powtórzyła. Z drugiej strony, oprócz Niemiec niewiele dzieliło Austro-Węgry i Francję – nie miały tu miejsca podobne antagonizmy, jak w przypadku relacji z Rosją. Utrzymanie względnie neutralnych stosunków było więc znacznie bardziej wykonalne i znajdujące się w zasięgu możliwości, tak długo, jak długo nie zaogniał się konflikt Francji i Niemiec.

Da się stwierdzić, że w chwili, kiedy Agenor Gołuchowski zostawał ministrem spraw zagranicznych, najbardziej problematyczną dla monarchii habsburskiej relacją była ta, łącząca ją z Imperium Rosyjskim. Nawet ona jednak nie wydawała się fortunnie na tyle groźna, aby miała lada chwila eksplodować. Gołuchowski, jak wynika z wygłoszonej przed delegacjami mowy, nie żywił większych obaw co do utrzymania się w Europie pokoju.

Dlaczego jednak pokój w Europie stanowił dla wielu ówczesnych dyplomatów aż tak priorytetową kwestię? Pokój nie jest zwykle ideą, do której przywiązuje się tak wielką wagę – chyba, że przeczuwa się jego rychłą utratę. W 1895 roku wielu przeczuwało już nadchodzącą wojnę, jednak w powszechnej świadomości oznaczało to coś innego, niż znaczy obecnie. Wiek XX, jeśli można tak to ująć, zmienił znaczenie i wagę słowa „wojna”. W czasach Gołuchowskiego traktowano ją jako nieuchronną kolej rzeczy, coś względnie normalnego i spodziewanego, „kontynuację polityki”, jak ujął to w 1832 roku Carl von Clausewitz. W ciągu poprzedniego stulecia europejskie mocarstwa toczyły między sobą niejedną wojnę, od wojen napoleońskich z przełomu wieków poczynając, przez wojnę krymską i wojny, które stoczyły Prusy na drodze do zjednoczenia Niemiec. Od 1871 roku między mocarstwami panował pokój, nikt jednak nie oczekiwał, że takie *status quo* utrzyma się wiecznie.

⁵²⁹ Na temat relacji dyplomatycznych Wielkiej Brytanii i Austrii/Austro-Węgier w XIX wieku pisał m.in. K. Marchlewicz, *Dystans, współzucie i „znikomy interes”*. *Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815-1914*, Poznań 2016 (zwłaszcza rozdział 2. *Polityka i dyplomacja*).

Raymond Sontag we wspomnianej już tutaj pracy „*European diplomatic history 1871-1932*” wskazał następujący mechanizm – pod koniec XIX wieku znaczna część ludzi obeznanych i zaangażowanych w europejską dyplomację zauważyła, że na skutek zachodzących zmian cywilizacyjnych, zmieni się też oblicze strategii wojennej. Postęp technologiczny sprawi, że wojny staną się bardziej niszczycielskie, powoli oplatające Europę sieci sojuszy i układów doprowadzą do tego, że wojna się szybko rozprzestrzeni (zadziała ów przysłowiowy „efekt domina”), zaś zmiany w społeczeństwie, rozwój prasy i poborowy charakter armii uzależnią przynajmniej w części powodzenie wojenne od poparcia społecznego. Na każdy z tych problemów można było znaleźć remedium, które tylko jednak pogarszało sytuację. Skoro rozwijała się technologia wojenna, trzeba było zadbać i przyspieszyć jej rozwój, aby sąsiedzi nas nie wyprzedzili. Skoro wojna miała się szybko rozprzestrzenić, trzeba było uściślić własne sojusze. Skoro zaś ważne było poparcie społeczne, należało o nie zadbać, nastawić społeczeństwo tak, aby chętnie przyjęło wybuch wojny, przekonać zawczasu, o jej konieczności. Ostatecznie stało się jasne, że jedynym, co może zapobiec wybuchowi wojny między mocarstwami europejskimi jest utrzymanie optymalnej sytuacji, w której wszystkie zainteresowane strony będą zadowolone z podziału sił, terytoriów, bogactw i zasobów. W przeciwnym razie wojna nieuchronnie wybuchnie w sposób, nad którym nie da się zapanować. Utrzymanie zaś tej optymalnej sytuacji stanowiło trudne do wykonania wyzwanie⁵³⁰.

2.7. Pierwsze problemy: Macedonia i Armenia

Jeszcze w tym samym roku, w którym Agenor Gołuchowski został mianowany ministrem sytuacja międzynarodowa w Europie gwałtownie się skomplikowała i na powierzchnię wypłynęły problemy, związane z Bałkanami.

Wśród postawień z San Stefano, zrewidowanych traktatem berlińskim znajdowała się między innymi kwestia Macedonii. Według układu w San Stefano, miała ona dołączyć do Bułgarii, w Berlinie jednak zdecydowano, że pozostanie pod władaniem tureckim. Jak można się domyślić, pojawiły się stronnictwa, którym sytuacja ta się nie spodobała. Głównie w Bułgarii i Wiedniu zaczęły działać macedońskie komitety emigracyjne, których głównym celem była agitacja na rzecz wyłączenia Macedonii spod panowania tureckiego i przyłączenia jej do Bułgarii. Zwróciło to uwagę i zaniepokoiło władze

⁵³⁰ R.J. Sontag, *European diplomatic history 1871-1932*, New York 1933, s. 4-6.

Imperium Osmańskiego, bo o ile raczej nie istniała obawa o to, że Austro-Węgry poprą tego rodzaju plany i działania, o tyle istnieć mogła pewna obawa o stanowisko bułgarskie. Turcja, i tak upokorzona i bardzo dotknięta postanowieniami traktatu berlińskiego, definitywnie nie chciała stracić również i Macedonii. Zwróciła się więc do Austro-Węgier z wnioskiem, aby ich dyplomacja interweniowała w tej sprawie w Sofii. Świeżo mianowany minister Gołuchowski z początku uznał takie działania za zbyteczne, jednak już po trzech tygodniach zmienił zdanie – prawdopodobnie pod wpływem porady długoletniego ambasadora austro-węgierskiego w Konstantynopolu, Heinricha von Calice. Zgodnie z rolą, którą przewidywał dla monarchii habsburskiej zarówno Gołuchowski, jak i jego poprzednik, należało stanąć na straży spokoju w Imperium Osmańskim i na Bałkanach i nie tylko odezwać się w tej sprawie do władz bułgarskich, ale również zwrócić uwagę pozostałych mocarstw europejskich na potencjalny problem. Pod koniec czerwca 1895 roku Gołuchowski zwrócił się do rządów niemieckiego, angielskiego i włoskiego, aby zgodnie opowiedziały się przeciwko macedońskim ruchom powstańczym i dały znać Bułgarii, że nie zaaprobuje tego, jeśli ona zdecyduje się je wesprzeć. Następnie do tego głosu dołączyła się również Francja, a także – po pewnych trudnościach – Rosja. W ten sposób skutecznie wprowadzono w życie pochodzącą jeszcze z czasów kongresu wiedeńskiego koncepcję koncertu mocarstw, zgodnie z którą europejskie mocarstwa miały działać w zgodzie i równowadze i, przyjmując w podobnych kwestiach międzynarodowych wspólne stanowiska, zapobiegać potencjalnym konfliktom. Sam Gołuchowski był wielkim zwolennikiem koncertu mocarstw, wierząc głęboko, że jest to właściwa i skuteczna metoda utrzymania w Europie pokoju. W tamtym zaś momencie, świeżo po swojej nominacji, udało mu się zabłysnąć na firmamencie międzynarodowej dyplomacji jako inicjatorowi mocarstwowego porozumienia, które tymczasowo przynajmniej spełniło swoją rolę.

Wydarzenia te, związane z ruchami macedońskimi, uświadomiły jednak Gołuchowskiemu, że kwestia bałkańska wraz z wszelkimi jej problemami bynajmniej nie jest już uszpiętym potworem, ale stanie się niewątpliwie jednym z głównych spraw, z jakimi przyjdzie zmierzyć mu się jako ministrowi.

O ile sprawa Macedonii chwilowo zakończona została – przynajmniej dla europejskich mocarstw – względnie spokojnie, o tyle następna kwestia okazała bardziej problematyczna. Pod rządami sułtana Abdülhamida II w Imperium Osmańskim zaczęło dochodzić do pogromów ludności ormiańskiej. Traktat w San Stefano oficjalnie uznawał

zwierzchność turecką nad Armenią, z wyraźnym zastrzeżeniem jednak, że Wysoka Porta zobowiązana jest przeprowadzić szereg reform i zapewnić Ormianom bezpieczeństwo, przede wszystkim od Czerkiesów i Kurdów. Traktat berliński potwierdził dokładnie to samo w artykule LXI, jednak postanowienia te pozostały jedynie na papierze. Antagonizmy między Ormianami a Kurdami przybrały tylko na sile i w 1894 roku doszło do powstania ormiańskiego, nazywanego Rebelią Sasun – od regionu, w którym miała miejsce. Stała za nią Partia „Hnczak” („Dzwonek”), założona w 1887 roku w Genewie organizacja, będąca jednocześnie pierwszą socjalistyczną partią działającą na terenie całego Imperium Osmańskiego⁵³¹. Jej głównym celem było doprowadzenie Armenii do niezależności od Turcji. Rebelia Sasun wymierzona była jednak przede wszystkim w Kurdów, którym mieszkający tam Ormianie płacili wówczas haracz. Jeden z działaczy partii zdołał namówić Ormian, aby odmówili płacenia, na co Kurdowie odpowiedzieli siłą. Przeciwno Ormianom wyruszyły również wojska osmańskie, władze zinterpretowały bowiem wydarzenia jako wymierzone przeciwko nim. Walki trwały ponad miesiąc, jednak ostatecznie powstanie ormiańskie zostało krwawo i brutalnie stłumione – do tego stopnia krwawo i brutalnie, że kiedy wieści o tym dotarły na zachód, mocarstwa europejskie doszły do wniosku, że sułtan przesadził i należało to uznać za jawne złamanie postanowień traktatu berlińskiego. Jedenastego maja 1895 roku wystosowały do sułtana memorandum, zobowiązujące go do wprowadzenia reform. Sułtan to *de facto* zignorował i narodził się w związku z tym dyplomatyczny problem. W prasie europejskiej znów zaczęto zastanawiać się nad przyszłością „chorego człowieka”, na przykład galicyjski „Przegląd Polski” stwierdził, że *ten chory mąż konał już wprawdzie od blisko stulecia i zawsze zdawało się, że ostatnie jego chwile są już bliskie, a pomimoto żył, a właściwie wegetował dalej. Tyle generacyj miało już do czynienia z tym chorym, i każdej zdawało się, że widzi już ostatnie przedśmiertne konwulsje, każda sądziła, że w Turcyi tak dalej rzeczy iść nie mogą, a pomimoto - szły dalej*⁵³².

Mocarstwa europejskie postawiły same siebie w niezręcznej sytuacji. Plan reform, który wystosowały opierał się na dobrej woli sułtana, kiedy zaś jej ewidentnie zabrakło,

⁵³¹ Więcej patrz: L. Nalbandian, *The Armenian revolutionary movement. The development of Armenian Political Parties through the Nineteenth Century*, California 1963, s. 104 i dalej ; P. Olszewski, *Konflikt turecko-ormiański w latach I wojny światowej – historyczne uwarunkowania i współczesne reperkusje*, w: *Spółczesność a wojna. Wojna i pokój – retrospekcja i współczesność*, red. K. Klupa, M. Smolarek, A. Szymanowicz, Wrocław 2014, s. 190-195.

⁵³² „Przegląd Polski”, 1895 roku, t. 118, s. 717.

nie posiadały odpowiednich środków, aby go skutecznie wyegzekwować na drodze dyplomacji. W tej sytuacji wszystkie mocarstwa powinny obrać jednolity front, jak można się jednak domyślać, tego zabrakło. Wielka Brytania, w której po raz trzeci premierem został lord Robert Salisbury chciała przystąpić do zbrojnej interwencji. Z drugiej strony, Niemcy zdecydowanie nie były do tego skore. Austro-Węgry przez dłuższy czas starały się utrzymać do całej sprawy pewien dystans i raczej obserwować niż interweniować.

Sytuacja Ormian pogarszała się jednak coraz bardziej, dochodziło do kolejnych masakr i pogromów i mocarstwa powoli dojrzewały do podjęcia jakichś realnych kroków. Kulminacja przypadła na listopad 1895 roku – wtedy właśnie Gołuchowski wyszedł z własną inicjatywą przejścia do „ofensywy profilaktycznej”. Trzynastego listopada francuski ambasador w Wiedniu napisał do swojego zwierzchnika, ministra Marcellina Berthelota⁵³³ następującą wiadomość: *Minister Spraw Zagranicznych poinformował mnie właśnie o inicjatywie, którą podjął przedwczoraj, zwracając się do mocarstw sygnatariuszy traktatu berlińskiego o uzgodnienie środków mających zostać przyjętymi w związku z bardzo poważnymi ewentualnościami, które mogą wystąpić w Konstantynopolu. Powiedział mi, że Mocarstwa są w absolutnej zgodzie, trzeba działać bez wahania i bez namysłu (...). To cena za powstrzymanie pożaru, który niszczy Turcję (...). Hrabia Gołuchowski uważa, że musimy teraz podwoić liczbę i skonsolidować floty stacjonujące na wodach Lewantu*⁵³⁴.

Inicjatywa, z jaką wyszedł Gołuchowski zakładała, że mocarstwa europejskie faktycznie wystąpią jednomyślnie i zgodnie w sprawie tureckiej i skoncentrują swoje eskadry w Zatoce Besika, w razie zaś, gdyby to nie wystarczyło i gdyby sułtan wciąż ignorował ich wolę i życzenia – że będą również gotowe przeprowadzić interwencję. Problem polegał na tym, że mocarstwom daleko było do podobnej zgodności. Gołuchowski mógł liczyć na wsparcie Wielkiej Brytanii i Włoch, jednak ani Francja, ani Rosja nie przyjęły pomysłu ze specjalnym entuzjazmem. Co więcej, idea nie przypadła do gustu również i Niemcom. Jak podsumowano to w „Kurierze Warszawskim” – *Rosja odmówiła przyjęcia tych propozycji, Francja poszła za przykładem Rosji, Niemcy dały wymijającą odpowiedź*⁵³⁵.

⁵³³ Marcellin Pierre Berthelot (1827-1907) francuski chemik, polityk.

⁵³⁴ *Documents diplomatiques. Affaires arméniennes. Projets de réformes dans l'Empire Ottoman 1893-1897*, Paris, 1897, s. 177-178.

⁵³⁵ „Kurier Warszawski”, 1895 rok, nr 322, s. 7.

Ostatecznie jednak nie doszło do dyplomatycznego konfliktu – zaledwie kilka dni później bowiem sułtan faktycznie zdecydował się sankcjonować program reform. W teorii ocaliło to mocarstwa europejskie przed cokolwiek kłopotliwą sytuacją, w praktyce jednak nie znaczyło wiele. Sytuacja Ormian nie uległa bynajmniej poprawie, masakry trwające zarówno podczas całej tej dyplomatycznej gry, jak i już po jej zakończeniu pochłonęły kolejne tysiące ofiar. Agenor Gołuchowski zyskał okazję, żeby zadebiutować należycie jako nowy minister, poza tym jednak ani on, ani żaden inny europejski dyplomata nie zdołali nic uczynić. Mocarstwa nie zorganizowały żadnej skutecznej interwencji, okazało się, że nie mają wystarczająco sił i woli, aby należycie egzekwować postanowienia traktatu berlińskiego. W roku następnym, wracając w swoim *exposé* do tamtych wydarzeń, Gołuchowski podsumował je następująco:

*Godnem w wysokim stopniu pożałowania było niezawodnie teraz położenie Armeńczyków; w danych wszakże okolicznościach niepozostawało nic innego, jak z dwojga złego wybrać złe mniejsze*⁵³⁶.

⁵³⁶ „Gazeta Lwowska”, 12 VI 1896 rok, nr 133, s. 1.

Ein Schlag ins Wasser.

In nächster Nummer: „Jung-Wien!“

In nächster Nummer: „Jung-Wien!“



Goluchowski: Ha, wie der Halbmond vor Oesterreich zittert!

Erscheint jeden Donnerstag und Sonntag und kostet loco Wien vierteljährig fl. 1.60 & 33. mit portofreier Zusendung für Wien und die Provinz fl. 2.— & 33.

Abonnements ins Ausland werden bei den betreffenden Postämtern unter unserer Post-Nr. 1764 angenommen.

Eigentümer: C. F. Berg's Erbe Franz Gabriel.

Kikeriki!

Verleger: Franz Gabriel.

Redaktion: IX., Mariannengasse Nr. 4. Administration (wobin Belegbriefe zu adressiren sind): I., Grünangergasse Nr. 1.

Druck von Johanna W. Verma, Wien, IX., Mariannengasse 17.

Verantwortlicher Redakteur: Josef Strecha.

Rysunek 9. Karykatura zamieszczona w "Kikeriki!" jako komentarz do kryzysu armeńskiego. Tytuł "Cios w wodę". Goluchowski, stojąc na niewielkiej łódce z rozmachem zamierza się do uderzenia w odbicie sierpa księżycy w wodzie. Prawdziwy księżyc (symbolizujący Imperium Osmańskie) zza chmur gra mu na nosie. Goluchowski: "Tak, jakże Półksiężyc drży przed Austrią!". „Kikeriki!”, 28 XI 1896, nr 95, s. 4.

2.8. Drugie exposé

Podczas wspomnianego *exposé*, wygłoszonego dnia dziesiątego czerwca 1896 roku Gołuchowski poruszył również i inne sprawy. Jak zostało wspomniane, pierwsze *exposé*, które wygłosił rok wcześniej było w treści swojej zbliżone raczej do przedstawienia programu politycznego, niż podsumowania dotychczasowych działań, właściwie więc można traktować właśnie tę drugą mowę jako pierwsze pełnoprawne *exposé*, jakie Gołuchowski wygłosił jako minister.

Najwięcej miejsca zajmowały w nim, naturalnie, kwestie związane z Bałkanami i sytuacją na Bliskim Wschodzie – sprawy macedońskie i ormiańskie. Gołuchowski przedstawił pokrótce ich przebieg, następnie zaś poświęcił również kilka słów na sformułowanie oczekiwań, jakie dyplomacja austro-węgierska żywiło wobec Imperium Osmańskiego. Sprowadzało się to do oczekiwania, że Wysoka Porta doceni fakt, że mocarstwa europejskie interweniują w jej sprawy i pilnują spokoju na Półwyspie Bałkańskim i z racji tej wdzięczności będzie *starła się lojalnie i szczerze o ile to jest w siłach zaprowadzić w swoich prowincjach znośne stosunki*⁵³⁷. Priorytetem miało być przedsięwzięcie środków, które zapobiegłyby dalszemu rozlewowi krwi i prześladowaniu chrześcijan. Jeśli Turcja nie stanie na wysokości zadania, zdaniem Gołuchowskiego czekał ją upadek, którego jej nie życzył.

Później wspomniana została również sytuacja na Krecie – o której więcej mówić będziemy w dalszym ciągu pracy. Rozprawiwszy się w ten sposób ze sprawami południowymi, Gołuchowski omówił następnie stosunki, łączące Austro-Węgry z pozostałymi mocarstwami, a także kilka innymi, ważniejszymi państwami. Przede wszystkim, zapewnił, że *stosunek z Niemcami jest silniejszy, niż kiedykolwiek*⁵³⁸, Niemcy były wciąż ich głównym i najważniejszym sojusznikiem, Gołuchowski poświęcił im więc cały długi akapit. Nazwał Niemcy *naszym od dawna wypróbowanym sprzymierzeńcem*⁵³⁹, z którym monarchię habsburską łączyły *serdeczność, wzajemne zaufanie i ścisłe porozumienie*⁵⁴⁰.

⁵³⁷ Ibidem, s. 2.

⁵³⁸ „Gazeta Lwowska”, 13 VI 1896, nr 134, s. 1.

⁵³⁹ Ibidem.

⁵⁴⁰ Ibidem.

Nie zapomniał również o drugim z sojuszników. Włochy były wówczas akurat w trakcie wojny z Abisynią – wojny, która kilka miesięcy później miała zakończyć się ich klęską, przypieczętowaną traktatem w Addis Abebie i była na tyle odległa terytorialnie i dyplomatycznie, że Gołuchowski nie musiał poświęcać jej wiele uwagi. Życzył za to Włochom powodzenia, stwierdzając, że *z głęboko odczutą sympatią śledzimy rozwój wypadków na afrykańskiej widowni wojennej, gdzie żołnierz włoski w zapasach z pięciokroć a nawet sześciokroć niekiedy liczniejszym przeciwnikiem wytrzymuje próbę w sposób wzbudzający pełny dla niego szacunek. Nasze najserdeczniejsze sympatie towarzyszą Włochom w ich przedsięwzięciu a z niem łączy się gorące życzenie aby nasz sprzymierzeniec to co rozpoczął doprowadził szczęśliwie do końca*⁵⁴¹.

Gołuchowski wyraził się optymistycznie o stosunkach, łączących Austro-Węgry z Rosją. Stwierdził, że zmierzają one w *pocieszającym*⁵⁴² kierunku, przede wszystkim dlatego, że oba państwa kierują się w kwestiach bałkańskich tymi samymi pryncypiami – utrzymaniem *status quo*. Powiedział, że ufa rosyjskiej polityce bezwarunkowo. Ten fragment *exposé* wywołał w środowiskach mniej Gołuchowskiemu przyjaznych pewien sceptycyzm, jednak nawet w „Nowej Reformie”, demokratycznej gazecie galicyjskiej, która zazwyczaj raczej nie stroniła od krytyki pod adresem ministra, stwierdzono, że chociaż takie spojrzenie na relacje z Rosją jest ewidentnie bardziej optymistyczne, niż być powinno, w pełni zrozumiałe jest jednak i to, że Gołuchowski nie chciał w żaden sposób publicznie wyrażać wątpliwości pod adresem Rosji. Zauważono, że *nie nadaje się zresztą obecna sytuacja wcale do tego, aby Rosyę drażnić półsłówkami i wyrażać wątpliwość w szczerą jej zamiarów*⁵⁴³.

Warto tu wspomnieć, że kwestie relacji z Rosją, a także polityki rosyjskiej w ogóle stały wówczas pod pewnym znakiem zapytania, nieuchronnie towarzyszącym każdej zmianie na carskim tronie. W 1894 roku zmarł car Aleksander III, nowym monarchą został jego najstarszy syn Mikołaj II, który w związku z tym dopiero umacniał się na tronie. Właśnie w 1896 roku, miesiąc przed austro-węgierskimi delegacjami odbyła się jego uroczysta koronacja. Raczej nie wydawało się jednak, aby akurat w tym przypadku zmiana cara miała pociągnąć za sobą nadmierne konsekwencje dla dyplomacji austro-węgierskiej.

⁵⁴¹ Ibidem.

⁵⁴² Ibidem .

⁵⁴³ „Nowa Reforma”, 11 VI 1896 rok, nr 132, s. 1.

Gołuchowski poinformował również delegację, że stosunki monarchii z Francją i Anglią nie budzą żadnych obaw, są najzupełniej poprawne, przede wszystkim dlatego, że nie ma między nimi kwestii spornych i wszystkie trzy państwa dążą przede wszystkim do utrzymania w Europie pokoju.

Oprócz stosunków z mocarstwami, minister poświęcił również kilka słów innym, ważnym dla austro-węgierskiej polityki państwom. Pochwalił bardzo Rumunię – państwo, które bądź co bądź sam znał dobrze z własnego doświadczenia. Stwierdził, że dzięki *mądrości i dyplomatycznej przezorności*⁵⁴⁴ króla i innych mężów stanu, Rumunia *osiągnęła taki stopień politycznej dojrzałości, iż kraj ten jest dziś ważnym czynnikiem w europejskim ugrupowaniu państw*⁵⁴⁵. Mniej pochwał miał dla Serbii, twierdząc, że chociaż jeszcze przed kilkoma dekadami, mogła ona *uchodzić za małe państwo wzorowe*⁵⁴⁶, później znacznie osłabła i stała się ostatnimi laty tak rozbita, że można to jedynie śledzić z ubolewaniem. Miał również pewne wątpliwości, co do kierunku, w jakim zmierzała Bułgaria. Zarzucił dyskretnie księciu Ferdynandowi I Koburgowi niejednoznaczność politykę i życzył mu, aby opowiedział się po jednej ze stron i albo *rozkoszował ożywczymi rzekomo promieniami jutrzeńki Wschodu*⁵⁴⁷, albo *oddal pierwszeństwo wypróbowanemu działaniu słońca zachodniego*⁵⁴⁸. Dodał również, że spodziewa się, iż w przyszłości Bułgaria będzie *unikać wszelkiego działania, któreby pozostawało w sprzeczności z silnym postanowieniem wszystkich mocarstw niedopuszczenia do wzniesienia pożaru na półwyspie Bałkańskim*⁵⁴⁹. Można zgadywać, że miał wówczas na myśli między innymi sprawę, związaną z Macedonią.

To *exposé* Gołuchowskiego było jedną z jego najlepiej przyjętych mów, za którą zebrał liczne pochwały, zarówno w prasie wiedeńskiej, galicyjskiej, jak i budapesztańskiej, czy zagranicznej. Chwalono polityczną odwagę i zdecydowanie, z jakim wyrażał się na temat Turcji. „Gazeta Lwowska” określiła politykę Gołuchowskiego jako *politykę zdrowego rozsądku i uczciwości*, w której mieści się *bezpieczeństwo oraz wyższy moralny pierwiastek*⁵⁵⁰. Gołuchowski odniósł na delegacjach sukces, wygłosił

⁵⁴⁴ „Gazeta Lwowska”, 13 VI 1896 rok, nr 134, s. 2.

⁵⁴⁵ Ibidem.

⁵⁴⁶ Ibidem.

⁵⁴⁷ Ibidem.

⁵⁴⁸ Ibidem.

⁵⁴⁹ Ibidem.

⁵⁵⁰ „Gazeta Lwowska”, 12 VI 1896, nr 133, s. 3.

exposé, w którym przedstawił zwięźle i wyczerpująco wszelkie ważne kwestie, nie wzbudził większych kontrowersji i wywarł jak najkorzystniejsze wrażenie.

W trzy dni po wystąpieniu w liście do żony Gołuchowski ocenił, że *przemówienie, które wygłosiłem w komisji budżetowej było bardzo dobrze przyjęte, zarówno tutaj, jak i za granicą, jestem więc bardzo zadowolony z mojej kampanii*⁵⁵¹. Kilka dni później w liście z dnia dziewiętnastego czerwca dodał, że *ma wszelkie powody do zadowolenia z mojej kampanii. Nigdy od czasu Andrassy'ego żaden minister nie otrzymał tylu głosów, a nieliczni przeciwni walczyli ze mną dla zasady, bez cienia przekonania, więc nie było mi bardzo trudno zamknąć im ust*⁵⁵². To były jedyne wzmianki w obu listach, dotyczące bezpośrednio spraw związanych z polityką. Poza nimi, Gołuchowski pisał do żony, jak miewają się dzieci i narzekał na pogodę. *Jest bardzo gorąco, ale na zewnątrz temperatura jest znośna*, informował Annę, po czym dodał niejednoznacznie, mniej czy bardziej dosłownie - *gorzej z atmosferą w salach obrad. Tak więc każdy pragnie tylko jak najszybciej uciec i pojechać, pooddychać świeżym powietrzem na wsi*⁵⁵³. Skarżył się też, że nie ma wiele czasu dla siebie i tylko wieczorami ma szansę *zregenerować siły po męczącym dniu*⁵⁵⁴. Pisał również, że czeka go jeszcze kilka sesji obrad, jednak ma nadzieję, że skończą je w miarę prędko – *ponieważ delegaci nie mogą doczekać się końca*⁵⁵⁵ i w sobotę, dwudziestego czerwca delegacje zostaną zakończone. W niedzielę zamierzał wyjechać z Budapesztu – *wsiądę do pociągu o godzinie siódmej, będę w Wiedniu o 11.20 i o północy w Schonbrunn*⁵⁵⁶. W międzyczasie jednak był wciąż bardzo zajęty, z trudem znalazł czas na napisanie do żony. Zajmowały go nie tylko same obrady, ale towarzyszące im obowiązki towarzyskie. Jak pisał, jedenastego czerwca jadł kolację u cesarza, gdzie siedział obok szwedzkiego księcia⁵⁵⁷, którego ocenił jako bardzo

⁵⁵¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 13 czerwca 1896, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 83.

⁵⁵² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 19 czerwca 1896, ibidem, k. 81.

⁵⁵³ Ibidem, k. 81v.

⁵⁵⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 13 czerwca 1896, ibidem, k. 83v.

⁵⁵⁵ Ibidem, k. 83.

⁵⁵⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 19 czerwca 1896, ibidem, k. 81.

⁵⁵⁷ Oscar Gustaw Adolf Bernadotte (1858-1950) od 1907 król Szwecji jak Gustaw V.

czarującego⁵⁵⁸. Kilka dni później zaś miał zjeść w towarzystwie księcia japońskiego⁵⁵⁹. *Cóż za kalejdoskop!*⁵⁶⁰, podsumował.

Na jesieni Agenor Gołuchowski zdołał na jakiś czas oderwać się od dyplomatycznych obowiązków i odwiedzić rodzinną Skałę – listy z niej adresowane datowane są na wrzesień i październik 1896 roku i z samego ich tonu można wywnioskować, że wciąż cenił sobie tam pobyt nad przebywanie w Wiedniu. *Nie masz pojęcia, pisał do Anny dnia trzynastego września, jaką wspaniałą mamy tu pogodę. Jest ciepło jak w sierpniu, ani powiewu wiatru (...). Jaka różnica w porównaniu z życiem w Schönbrunn, gdzie roślinność jest teraz, że tak powiem, martwa*⁵⁶¹. Z wyraźną przyjemnością rozwodził się i w innym listach nad piękną pogodą w Skale, a także sprawami gospodarskimi – donosił między innymi, że nabyli *znakomitego ogiera arabskiego, bardzo ładnego i bardzo dobrego rozplodowca*⁵⁶².

Dla porównania, kiedy w listopadzie przyszło mu wrócić do Wiednia, w listach widać wyraźną zmianę tonu. Do przebywającej w Paryżu żony pisał, że dzieci są zdrowe, więc może pozostać jeszcze dłużej we Francji, straci bowiem tylko *wiedeńską zimę, która nie zapowiada się przyjemnie. Przez trzy dni było tak deszczowo i mokro, że nie pozwoliłem dzieciom wychodzić, a dziś wszędzie pada deszcz i śnieg, więc sam nie wychylam nosa z domu*⁵⁶³. Wspomniał również z żalem, że przez złą pogodę trzeba było zrezygnować z zaplanowanego polowania, za to musiał przyjąć wizytę króla Serbii, która trwała dwie godziny. *Uf!*⁵⁶⁴, podsumował Gołuchowski swoje odczucia na ten temat.

2.9. Zbliżenie dyplomatyczne Austro-Węgier i Rosji

⁵⁵⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 13 czerwca 1896, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 84.

⁵⁵⁹ Takehito Arisugawa (1862-1913), japoński książę z rodu Arisugawa, admirał floty japońskiej. W 1896 r. odbył podróż do Europy na jubileusz królowej Wiktorii.

⁵⁶⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 13 czerwca 1896, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 84.

⁵⁶¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 13 września 1896, ibidem, k. 79-79v.

⁵⁶² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 14 października 1896, ibidem, k. 75v.

⁵⁶³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 23 listopada 1896, ibidem, k. 67.

⁵⁶⁴ Ibidem, k. 68.

Wgląd w to, jak za kulisami wyglądały stosunki Austro-Węgier i Rosji, a także rokowania ich zmian dać może jeden z przechowywanych w wiedeńskim Haus-, Hof- und Staatsarchiv dokumentów, adresowany do Gołuchowskiego list ówczesnego austro-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu, Heinricha von Calice. Graf Calice był podówczas już dyplomatą z wieloletnim stażem i doświadczeniem, piastował swoje stanowisko ambasadora już od szesnastu lat i siłą rzeczy posiadał doskonałą orientację w tematach związanych z szeroko pojętą polityką orientalną. Interesujący nas list pochodzi z dnia trzydziestego kwietnia 1896 roku i dotyczy przede wszystkim sytuacji związanej z Rosją i szans, jakie zdaniem Calice istnieją na doprowadzenie do porozumienia między Austro-Węgrami a Imperium Rosyjskim.

Zdaniem Calice, po niedawnych przesileniach politycznych na Bałkanach, obecnie sytuacja już się uspokoiła i stosunki zostały tam zabezpieczone⁵⁶⁵, niemniej jednak istnieją powody do obaw. Wcześniejsza równowaga uległa zaburzeniu, nazbyt wzmocniły się wpływy Rosji i Francji w Konstantynopolu, doszło do niepokojącego zbliżenia Rosji z Bułgarią, Anglia zaś okazała się bezsilna i nie zdołała wyegzekwować od Turcji swoich żądań. Od czasu wojny rosyjsko-tureckiej i pokoju w San Stefano minęły już blisko dwie dekady i Rosja przestała już być odbierana przez turecką opinię publiczną jako przeciwnik i wróg, percepcja zmieniła się na tyle, że traktowana jest przyjaźnie. Rosja, zdaniem Calice, znalazła się chwilowo w wyjątkowo korzystnej i perspektywicznej pozycji. Przewidywał jej dalsze posunięcia – zakładał, że postara się pogłębić jeszcze swoje wpływy w Bułgarii, dążyć będzie do utrzymania równowagi między bałkańskimi państwami, jednocześnie kreując się na obrończynię prawosławia, a także będzie chciała zdobyć jak największe zaufanie u sułtana. Rosja będzie chciała utrzymać panujące status quo i zająć się innymi sprawami, jednocześnie jednak obserwując uważnie dalszy rozwój sytuacji – będzie chciała prowadzić długą, cierpliwą grę o Bałkany i znajduje się aktualnie w doskonałej ku temu pozycji. Calice ostrzegał Gołuchowskiego, że państewka bałkańskie mogą zmienić się stopniowo w rosyjskie protektoraty, to zaś byłoby dla Austro-Węgier równie niewygodne, jak jej bezpośrednie sąsiedztwo. Zauważył również inne ryzyko, związane z podobną sytuacją. Polityka rosyjska może wzbudzić *nienasycone aspiracje narodowe*⁵⁶⁶ wśród ludów na Bałkanach,

⁵⁶⁵ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 14-35v.

⁵⁶⁶ Ibidem, k. 23.

to zaś może dotrzeć echem również do granic monarchii austro-węgierskiej i wywołać niepotrzebny ferment.

Jak w związku z tym temu przeciwdziałać? Calice zadał pytanie, czy skoro Rosja znalazła się na tak korzystnej dla siebie, niekorzystnej dla Austro-Węgier pozycji – i skoro żaden z istniejących już sojuszy nie jest w stanie w tej kwestii pomóc, środkiem zaradczym nie byłoby więc doprowadzenie do porozumienia z samą Rosją. Porozumienie to, naturalnie, nie miałyby zastąpić istniejących układów, w końcu nie można było przecież zrezygnować nagle z trójprzymierza, miałyby za to je uzupełniać. Calice widział w nim dalekosiężne zabezpieczenie przed potencjalnym konfliktem, zabezpieczenie wschodniej i południowej granicy monarchii. Zdawał sobie jednak sprawę, że podobny krok nie obędzie się bez pewnych kosztów i nazwał je po imieniu – według niego, ceną za porozumienie z Rosją będzie Konstantynopol⁵⁶⁷. Rosja już od dawna, przynajmniej od czasów Katarzyny II, żywiła wobec Konstantynopola konkretne ambicje i zamiary i dotychczas monarchia habsburska była im przeciwna, to zaś stało na drodze potencjalnemu sojuszowi i potencjalnej przyjaźni.

To byłaby wysoka cena, jednak Calice zauważył również, że ochrona Konstantynopola przed rosyjskimi wpływami była dla Austro-Węgier ciężarem, w dodatku ciężarem niesionym właściwie samodzielnie. Niemcy nie były tą kwestią specjalnie zainteresowane, Anglia nie dysponowała chwilowo ani siłami, ani stanowczością potrzebną do realnego przeciwstawienia się rosyjskim ambicjom, Francja zaś chwilowo była rosyjskim sojusznikiem.

W jaki sposób jednak Austro-Węgry mogły kontynuować tę politykę i obronić Konstantynopol przed rosyjskimi wpływami? Jeśli chciałyby to istotnie kontynuować, prędzej czy później doprowadzi to do zaostrzenia się stosunków z Rosją – może nawet do wybuchu konfliktu. Gdyby zaś do tego doszło, pozostałoby tylko mieć nadzieję, że Niemcy nie zapomną o *casus foederis*, a Anglia nie cofnie się tym razem przed stanowczymi działaniami. Obie zaś te kwestie były, czego Calice nie stwierdzał wprost, ale pozostawił w czytelnym domyśle – przynajmniej mało prawdopodobne. Ponadto, nawet wybuch wojny nie stanowiłby gwarancji sukcesu, najpewniej zaś odroczyłby tylko sprawę. Zdaniem Calice, Austro-Węgry nie były realnie w stanie zapobiec spełnieniu przez Rosję jej ambicji wobec Konstantynopola, próbując zaś mimo wszystko, zaszkodziłyby tylko samym sobie.

⁵⁶⁷ Ibidem, k. 24.

Jakie wobec tego były szanse proponowanej alternatywy? Czy możliwość porozumienia z Rosją była w ogóle realna? Calice przypomniał, że od czasów wojny krymskiej stosunki dyplomatyczne z Rosją są raczej napięte i niezbyt przyjazne. Trzeba było także wziąć pod uwagę poglądy i charaktery ludzi, którzy kierowali rosyjską dyplomacją. Tutaj Calice wymienił dwa nazwiska – księcia Aleksieja Łobanowa⁵⁶⁸, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rosji i Konstantina Pobiedonoscewa⁵⁶⁹, oberprokuratora Świętobliwego Synodu Rządzącego. Łobanow, według Calice, był ostrożnym politykiem, preferującym wyważone i sprawdzone metody nad działania wielkie i śmiałe, Pobiedonoscew zaś reprezentował tendencje ortodoksyjne i pansłowiańskie. Żadne jednak ze stronnictw nie powinno być nazbyt przeciwnie zastąpieniu widma zbrojnego konfliktu pokojowym układem. Na korzyść porozumienia miał też świadczyć szacunek, jakim w Rosji cieszył się cesarz Franciszek Józef, a także imponderabilia takie, jak solidarność monarsza. Calice upatrywał szans na rozpoczęcie pertraktacji w planowanej już podówczas wizycie, jaką w Wiedniu miał złożyć młody car Mikołaj II. Radził, aby do negocjacji podchodzić ostrożnie, krok po kroku, najpierw przeprowadzić uważną analizę sytuacji, później przejść do umówienia podstawowych zasad, je zaś następnie poszerzyć w szczegółowych negocjacjach.

Na koniec Calice zaznaczył, że powyższe uwagi stanowią jedynie jego osobiste przemyślenia i opinie na temat aktualnej sytuacji, jednak jego zdaniem porozumienie z Rosją jest najlepszym wyjściem. Rosja była jedynym z mocarstw, które potencjalnie mogło stać się wobec monarchii habsburskiej antagonistyczne – zażegnanie tego niebezpieczeństwa znajdowało się niewątpliwie w najlepszym interesie obu stron. Austro-Węgry zyskałyby sojusznika i zostałyby zwolnione z niewdzięcznego obowiązku bronienia Konstantynopola przed wpływami rosyjskimi – obowiązku, który mógł doprowadzić do wojny, w przypadku zaś wojny z Rosją rokowania Austro-Węgier nie przedstawiały się specjalnie optymistycznie. To porozumienie nie miało również w żaden sposób przeszkodzić istniejącemu już sojuszowi z Niemcami – które zapewne ucieszą się, kiedy odjęta im zostanie powinność ewentualnego wsparcia Austro-Węgier w konflikcie na Bałkanach.

⁵⁶⁸ Aleksiej Borysowicz Łobanow-Rostowski (1824-1896) rosyjski dyplomata, minister spraw zagranicznych Rosji.

⁵⁶⁹ Konstantin Pietrowicz Pobiedonoscew (1827-1907) rosyjski polityk, ideolog konserwatyzmu.

Generalnie, Calice wyraźnie radził Gołuchowskiemu, aby powziął odpowiednie kroki w stronę zbliżenia dyplomatycznego z Imperium Rosyjskim. Gołuchowski był ministrem spraw zagranicznych dopiero od zeszłego roku i w kwestiach związanych z Bałkanami zdecydowanie liczył się z opinią Calice.

W następnych miesiącach przynajmniej jeden z elementów polityczno-dyplomatycznej układanki, które brał pod uwagę Calice uległ zmianie. W sierpniu 1896 roku niespodziewanie zmarł Aleksiej Łobanow, niedługo zaś później na jego miejsce powołany został Nikołaj Murawjew⁵⁷⁰, wnuk niesławnego w polskiej historii „Wieszatiela”, generała-gubernatora wileńskiego z lat 1863-65. Murawjew, w przeciwieństwie do swojego poprzednika postanowił zmienić priorytety rosyjskiej polityki zagranicznej i przesunąć główną część uwagi ze spraw europejskich i kwestii bałkańskich na Daleki Wschód. To, jak można zakładać, stworzyło jeszcze dogodniejszy klimat do pertraktacji dyplomatycznych.

Jak wspominał w swoim liście Calice, car Mikołaj II wybierał się z wizytą do Wiednia.

Mikołaj II, wstąpiwszy na tron po śmierci swojego ojca Aleksandra III w 1894 roku, dopiero po upływie blisko półtora roku został uroczystie koronowany na samodzielnego władcę Rosji w Moskwie. Koronacja miała miejsce w maju 1896 roku i pociągnęła za sobą tragiczne wydarzenie, nazywane paniką na Chodyncy, które zawisło nad początkiem panowania nowego cara niczym złowroga wróżba na przyszłość – podczas uroczystości na zorganizowanym olbrzymim festynie ludowym przez tłum stratowanych zostało ponad tysiąc osób.

W sierpniu świeżo koronowany car wraz z małżonką, cesarzową Aleksandrą Fiodorowną, zwaną przez bliskich Alix wybrał się z wizytą do Wiednia. Wydarzenie to wzbudziło naturalne zainteresowanie w całej monarchii. W przeddzień przybycia cesarskiej pary w krakowskim „Czasie” przeczytać można było między innymi o tym, jaką przywiązywano do tego wagę. Wydarzenie określono jako *monarchiczne w wysokim stopniu*⁵⁷¹ i przypominano, że car nie przypadkiem wybrał Austro-Węgry jako cel swojej pierwszej dyplomatycznej podróży – widziano w tym docenienie roli i autorytetu Franciszka Józefa jako *dziekana monarchów*⁵⁷², w którym *świat przywykł widzieć i czcić*

⁵⁷⁰ Nikołaj Murawjew (1845-1900) minister spraw zagranicznych Rosji w latach 1897-1900.

⁵⁷¹ „Czas”, 27 VIII 1896, nr 196, s. 1.

⁵⁷² Ibidem.

*uosobienie najwyższych i najcenniejszych cnót władcy*⁵⁷³. Wskazano też na potencjalne znaczenie wizyty dla przyszłych układów dyplomatycznych, stwierdzając że *obietujący to początek dla międzynarodowych stosunków nowego panowania w Rosyi, bo ma znamię moralne i zasadnicze*⁵⁷⁴. Przypomniano chętnie, że Rosja i Austro-Węgry – a wcześniej Cesarstwo Austrii nie toczyły dotychczas między sobą żadnej wojny, co traktowano jako *historyczny dowód, że krwawe starcia między niemi nie odpowiadają naturze rzeczy i warunkom, w których się znajdują*⁵⁷⁵. Słowem, kibicowano zbliżeniu dyplomatycznemu obu państw.

Drugiego dnia wizyty, dwudziestego ósmego sierpnia podczas uroczystego galowego obiadu – przy którym, między innymi obecny był również i Gołuchowski wraz z żoną⁵⁷⁶ - cesarz Franciszek Józef wznosił ku czci dostojnych gości toast, w którym oznajmił, że w odwiedzinach tych pragnie widzieć *nowy zakład przyjaźni Nas łączącej*⁵⁷⁷, Mikołaj II zaś odwdzieczył się podziękowaniem za gościnę i miłe przyjęcie. Wzajemne te toasty odczytano powszechnie jako obietnicę ocieplenia dyplomatycznych stosunków.

Oprócz owego galowego obiadu, Mikołaja II i Alix ugoszczono również wizytą w Operze wiedeńskiej i zamierzano zorganizować paradę wojskową, to ostatnie jednak pokrzyżował deszcz. Gołuchowski ze swojej strony w siedzibie urzędu spraw zagranicznych na Ballhausplatz przyjął na proszony obiad przybyłych wraz z carem rosyjskich dyplomatów, wraz z księciem Łobanowem, któremu – o czym oczywiście nie wiadano – pozostały niecałe dwa dni życia⁵⁷⁸.

Na początku kolejnego roku Agenor Gołuchowski wybrał się do Berlina, gdzie spotkał się z cesarzem Wilhelmem II i odbył z nim rozmowę na temat aktualnej sytuacji i klimatu polityki międzynarodowej. Przebieg tej rozmowy podsumowany został w kolejnym z dokumentów przechowywanych w Haus-, Hof- und Staatsarchiv⁵⁷⁹. W podsumowaniu tym rzuca się w oczy przede wszystkim głęboki niepokój niemieckiego cesarza. Wilhelm II wyraźnie nie ufał Anglii, był przekonany, że *rząd angielski będzie*

⁵⁷³ Ibidem.

⁵⁷⁴ Ibidem.

⁵⁷⁵ Ibidem.

⁵⁷⁶ „Gazeta Lwowska”, 30 VIII 1896, nr 199, s. 2.

⁵⁷⁷ Ibidem.

⁵⁷⁸ Ibidem. Księżę Łobanow zmarł 30 sierpnia 1896 roku, niedługo po wyjeździe z Wiednia.

Przyczyną był atak serca.

⁵⁷⁹ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 43-44.

szukał porozumienia z Rosją kosztem Turcji⁵⁸⁰ i jest gotów oddać Rosji Konstantynopol i Dardanele w zamian za wyłączne prawa do Egiptu. Nie wierzył, aby Anglia kiedykolwiek zdecydowała się przystąpić do zbrojnego konfliktu z Rosją, zwłaszcza zaś nie zdobył się na to, aby wysłać w okolice Bliskiego Wschodu flotę. Gołuchowski nie do końca zgadzał się z podobną oceną – oczywiście, nie zakładał, aby Anglia była skłonna do prowadzenia wojny morskiej, jednak nie uważał za prawdopodobne zawiązanie się rosyjsko-angielskiego sojuszu, choćby dlatego, że w interesie Rosji nie leżało to, aby Anglia dysponowała Egiptem i Kanałem Sueskim na wyłączność. Wilhelm II odparł, że Rosja prowadzi długą grę, uzyskanie Konstantynopola i Cieśnin jest pierwszy krokiem, następnym zaś właśnie Kanał Sueski. Gołuchowski zauważył, że za brakiem skłonności Anglii do zaangażowania się w potencjalny konflikt z Rosją może stać częściowo przynajmniej właśnie nieufność, jaką żywią wobec niej Niemcy. Lord Salisbury naturalnie nie może zdecydować się na wojnę z Rosją i zapewne również Francją, nie mając pewności, czy otrzyma wsparcie ze strony niemieckiej floty. Gołuchowski przyznał jednak, że dyplomacja angielska mogłaby wykazać się większą stanowczością i wyraził obawę, że angielska opinia publiczna nazbyt ostatnimi czasy przychyliła się do zdania, że *utrzymanie status quo w Konstantynopolu i Dardanelach było bardziej interesem austriackim niż angielskim*⁵⁸¹. Wilhelm II oznajmił, że Niemcom łatwiej byłoby zająć określone stanowisko, gdyby Anglia przystąpiła faktycznie do działania, zapewnił również, że Austro-Węgry mogą liczyć na ich wsparcie w kwestiach wschodnich.

Cesarz niemiecki miał również nadzieję na to, że rozluźni się, albo nawet już rozluźnia sojusz Rosji i Francji. Uważał, że Francja powinna rychło się zorientować, że Rosja dba jedynie o własne interesy, nie zaś *nadzieje i pragnienia Francji*⁵⁸². Gołuchowski nie sprzeciwił się tej opinii, jednak był zdania, że o ile podobna wizja rozwoju wydarzeń nie jest wykluczona w przyszłości, obecnie nie pokrywa się jeszcze z rzeczywistością.

Gołuchowski wyraził również obawę o bezpieczeństwo europejskich ambasadorów w Konstantynopolu, którzy mogli potencjalnie paść ofiarami tamtejszych niepokojów, rozruchów ormiańskich lub Młodoturków⁵⁸³. Takie wydarzenie, jego

⁵⁸⁰ Ibidem, k. 43.

⁵⁸¹ Ibidem, k. 43v.

⁵⁸² Ibidem.

⁵⁸³ Młodoturcy – nacjonalistyczny ruch polityczny w Turcji XIX/XX w. dążący do reorganizacji państwa i obalenia monarchii osmańskiej.

zdaniem, skłoniłoby Anglię do stanowczych działań, Wilhelm II jednak nie uważał go za prawdopodobne. Poza tym nie był nastrojony optymistycznie – nie podobało mu się powołanie na stanowisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Murawjowa, którego miał okazję poznać, kiedy tamten był na placówce w Berlinie. Uważał również cara Mikołaja II za niestabilnego, podsumowując zaś, był zdania, że *bardziej niż kiedykolwiek potrzeba jest solidarność trójprzymierza, wobec której Rosja nie odważyłaby się nawet przy wsparciu Francji inaugurować agresywną politykę*⁵⁸⁴.

Jak widać, w rozmowie tej nie było jeszcze mowy o potencjalnym zbliżeniu się dyplomatycznym Austro-Węgier i Rosji. Trzy miesiące później jednak, pod koniec kwietnia Wilhelm II osobiście odwiedził na kilka dni Wiedeń i chociaż nie dysponujemy podobnym streszczeniem toczących się wtedy rozmów, można przypuszczać, że poruszono już w nich tę konkretną sprawę.

Wilhelm II przyjechał do Wiednia dwudziestego pierwszego kwietnia 1897 roku i chociaż jego wizyta nie była długa – trwała zaledwie cztery dni – jej program obfitował w rozmaite uroczystości i wydarzenia adekwatne odwiedzinom jednego ze sprzymierzonych monarchów u drugiego. Cesarz niemiecki, jak podają gazety, odwiedził ambasadę niemiecką, uczestniczył w przeglądzie wojskowym, został ugoszczony na uroczystym obiedzie w Burgu, polecił złożyć wieniec na trumnie arcyksięcia Rudolfa, a także złożył wizytę na Ballplatz, u ministra Gołuchowskiego⁵⁸⁵. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że wówczas już poruszana zostać musiała kwestia zbliżenia się Austro-Węgier do Rosji – zaraz po wyjeździe Wilhelma II Franciszek Józef osobiście wybierał się do Petersburga na spotkanie z Mikołajem II, wizja porozumienia dyplomatycznego miała nabrać namacalną formę. Trudno przypuszczać, aby Austro-Węgry zdecydowały się zrobić to bez wiedzy i aprobaty swojego głównego sojusznika. Trójprzymierze, a konkretnie kultywowanie przyjaźni z Niemcami było filarem polityki zagranicznej monarchii – filarem, którego nikt, a już szczególnie Gołuchowski nie pragnął ruszać. Przyjaźń z Niemcami definitywnie nie była ceną, którą Austro-Węgry gotowe byłyby zapłacić. Nie chodziło o wymianę sojuszników.

Po zeszłorocznych odwiedzinach Mikołaja II w Wiedniu, nadszedł czas na cesarską rewizytę. Jak donosiły gazety, Franciszek Józef wyjechał z Wiednia

⁵⁸⁴ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 44.

⁵⁸⁵ „Czas”, 23 IV 1897, nr 92, s. 3.

dwudziestego piątego kwietnia 1897 roku i miał dotrzeć do celu dwa dni później, dwudziestego siódmego kwietnia. W podróży towarzyszył mu liczny orszak, w skład którego wchodził – naturalnie, zważając na okoliczności – minister Gołuchowski.

Na petersburskim dworcu czekało ich uroczyste powitanie – *pociąg cesarki wjechał wśród dźwięków hymnu austriackiego (...). Grzmiące okrzyki odezwały się na dworcu, gdy wysiadł z wagonu cesarz Franciszek Józef w towarzystwie arcyksięcia Ottona i ambasadora ks. Liechtensteina. Cesarz Mikołaj II pośpieszył natychmiast ku swemu gościowi (...). Monarchowie serdecznie uścisnęli się i ucałowali trzykrotnie*⁵⁸⁶. Równie uroczysto odbył się wjazd do miasta, następnie zaś Franciszek Józef złożył krótką wizytę cesarzowej wdowie Marii Fiodorownie i, dotarłszy do Pałacu Zimowego, także aktualnej cesarzowej Aleksandrze. Następnego dnia odbył się wielki przegląd wojsk, a także przedstawienie w nadwornym teatrze.

Jak wynika z gazet, opinia publiczna spodziewała się dyplomatycznego porozumienia, prawdziwy cel wizyty nie stanowił dla nikogo chyba tajemnicy. Kiedy kilka dni później, w pierwszych dniach maja zostało to potwierdzone, „Czas” nie omieszkał przypomnieć, że jest to sukces przede wszystkim Gołuchowskiego. *Niemala to zasługa hr. Gołuchowskiego, napisano, iż przeprowadził politykę monarchii przez labirynt koncertu europejskiego, aby ją wprowadzić na jedynie prostą i bezpieczną drogę bezpośredniego układu z Rosją w sprawach wschodnich; że potrafił zastąpić wskrzeszoną Europę, która była pokutującym duchem, czemś nierównie realniejszem, tworem, mającym treść i kształt*⁵⁸⁷.

Na czym jednak konkretnie polegał ów sukces? Jakie porozumienie zostało zawarte w ostatnich dniach kwietnia 1897 roku w Pałacu Zimowym?

Około tydzień później Gołuchowski ułożył sekretną depeszę do księcia Liechtenstein, w której streścił najważniejsze punkty tamtych rozmów. Pierwszy z nich brzmiał następująco: *Zostało uzgodnione, że w przypadku niemożliwości zachowania obecnego status quo, Austro-Węgry i Rosja z góry rezygnują z idei podboju Półwyspu Bałkańskiego i czynią z tego zasadę wymaganą od pozostałych mocarstw, które mogłyby manifestować pragnienia do wspomnianych wyżej terenów*⁵⁸⁸. Oba państwa zgodziły się więc, że Bałkany nie powinny znaleźć się w rękach żadnej ze stron, ani także żadnego innego europejskiego mocarstwa. Gdyby którekolwiek z nich zdołało osiągnąć tam

⁵⁸⁶ „Czas”, 29 IV 1897, nr 97, s. 1.

⁵⁸⁷ „Czas”, 2 V 1897, nr 100, s. 1.

⁵⁸⁸ HHSStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 112.

hegemonię, definitywnie i nieodwołalnie zaburzyłyby to równowagę na kontynencie, międzynarodowa dyplomacja nie mogła na to przystać. Ze strony Austro-Węgier nie było to zapewne wielkie poświęcenie, przynajmniej od jakiegoś czasu monarchia nie dążyła do poszerzenia swoich terytoriów, to przysporzyłoby jej jedynie najzupełniej zbędnych problemów wewnętrznych. Rosja aż do tego momentu była jednak tym bardziej zainteresowana, wraz z tym układem rezygnowała z ewentualnych planów ekspansyjnych. Za tą decyzją stać musiał między innymi fakt, że minister Murawjow zamierzał skupić się w większym stopniu na sprawach dalekowschodnich, niż europejskich i w związku z tym podobne uporządkowanie spraw w tym regionie było mu na rękę, tymczasowo przynajmniej odciążało uwagę.

W drugim punkcie ustalono co następuje – *w równym stopniu zgodzono się, że kwestia Konstantynopola i przyległych terytoriów, jak także Cieśnin (Dardaneli i Bosforu), mając eminentnie europejski charakter, nie może być przedmiotem osobnego porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją*⁵⁸⁹. Austro-Węgry i Rosja nie miały więc zamiaru ustalać między sobą losów Konstantynopola i Cieśnin, gdyby takie porozumienia doszły do skutku, pozostałe mocarstwa definitywnie nie byłyby zadowolone. W tych sprawach istniały już w końcu uprzednie porozumienia – traktat paryski z 1856 roku i traktat londyński z 1871 roku, których postanowienia wciąż były w mocy i zostały zawarte pomiędzy większą liczbą sygnatariuszy. Odstępując od nich, Austro-Węgry wystąpiłyby przeciwko swoim największym sojusznikom, Niemcom i Włochom, Rosja zaś przeciwko Francji – o Wielkiej Brytanii i Turcji nie wspominając.

To dotyczyło jednak tylko Konstantynopola i Cieśnin – co z całą resztą Bałkanów? O tym traktował ostatni, ale za to wieloczęściowy punkt. *Z drugiej strony, stwierdzano z nim, ustanowienie nowego porządku rzeczy na Półwyspie Bałkańskim, poza Konstantynopolem i Cieśninami, będzie, jeśli zajdzie taka potrzeba, przyczynkiem do specjalnej stypulacji między Austro-Węgrami i Rosją, które, będąc najbardziej zainteresowane rozwiązaniem tej kwestii, deklarują siebie skłonnymi do działań we wspólnym porozumieniu*⁵⁹⁰ - porozumienie to obejmowało kilka kwestii, wśród których jako pierwsze wzięto pod uwagę prawa Austro-Węgier do Bośni i Hercegowiny, a także Sandżaku Nowopazarskiego, terytorium, które zostały oddane pod ich administrację na mocy traktatu berlińskiego. Nie zamierzano tego uchylać, monarchia habsburska

⁵⁸⁹ Ibidem, k. 112-112v.

⁵⁹⁰ Ibidem.

zastrzegła sobie również prawo do tego, aby w odpowiednim czasie zmienić status tych ziem z okupowanych na zaaneksowane. Po drugie, postanowiono utworzyć niezależne państwo o nazwie Księstwa Albanii, którego ziemie składać się miały z obszarów pomiędzy Janiną a Jeziorem Scutari (Szkoderskim). Po trzecie, reszta ziem miała zostać rozdzielona pomiędzy istniejące już mniejsze organizmy państwowe na Bałkanach – do szczegółowych decyzji podziałowych Austro-Węgry i Rosja rezerwowały sobie prawo w późniejszym terminie. Na koniec oba gabinety zapewniały się nawzajem, że będą dążyć tylko do utrzymania na Półwyspie Bałkańskim porządku, działać w harmonii i odżegnywać się od wszystkiego, co mogłoby zasieć między nimi w tej kwestii niezgodę⁵⁹¹.

W ten sposób postanowienia zawarte w Petersburgu przedstawił Liechtensteinowi Gołuchowski, zapewniając, że minister Murawjow może o wszystkim poświadczyć. Liechtenstein faktycznie zwrócił się do rosyjskiego ministra, udostępnił mu kopię owej wiadomości i otrzymał pisemną odpowiedź, w której Murawjow zgadzał się z większością rzeczy, miał jednak kilka drobniejszych uwag⁵⁹². Zauważył, że traktat berliński faktycznie przyznał Austro-Węgom prawo do okupacji Bośni i Hercegowiny, jednak w żadnym jego miejscu nie było mowy o aneksji – podobnie, kwestia Novipazaru (Novi Pazaru) również nie została sprecyzowana na tyle, aby można było się powoływać na jakiegokolwiek postanowienia. Zdaniem Murawjowa również następne podpunkty, dotyczące Albanii i podziału ziem Półwyspu między mniejsze organizmy bałkańskie *poruszają kwestie przyszłości, które byłoby przedwcześnie i bardzo trudno zdecydować obecnie*⁵⁹³. Ostatni jednak podpunkt, dotyczący w mniejszym stopniu szczegółów, a w większym pryncypiów zachowania *status quo*, harmonii i zgodnej polityki wobec Bałkanów był całkowicie zgodny z zapatrywaniami cara Mikołaja II.

Te drobne zgrzyty nie stanęły fortunnie na przeszkodzie porozumienia, które stało się w ten sposób faktem.

Ambasadorowie Włoch i Niemiec rychło zawiadomili Gołuchowskiego o reakcji sojuszników na tę zmianę. Szóstego maja Marius Pasetti⁵⁹⁴ wysłał z Rzymu wiadomość,

⁵⁹¹ Więcej o okolicznościach porozumienia: *Die Habsburgermonarchie 1848-1918, Band VI: Die Habsburgermonarchie im System...*, t. 2, s. 468-473; W. Rauscher, *Die fragile Großmacht. Die Donaumonarchie und die europäische Staatenwelt 1866-1914*, t. II, Frankfurt am Main 2014, s. 541-570.

⁵⁹² HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 161-163v.

⁵⁹³ Ibidem.

⁵⁹⁴ Marius Pasetti von Friedenborg (1841-1913) austro-węgierski dyplomata, ambasador w Rzymie w latach 1895-1904.

w której przekazał, że włoski premier, Antonio Rudini⁵⁹⁵ prosił, aby przekazać Gołuchowskiemu gratulacje. *Zasady*, pisał dalej, *na jakich zawarto porozumienie w Petersburgu doskonale korespondują z poglądem rządu włoskiego (...). Zawsze opowiadał się za utrzymaniem status quo na tyle, na ile było to możliwe (...). W porozumieniu Waszej Ekscelencji z gabinetem rosyjskim widzi mocną gwarancję pokoju, z której szczerze się cieszy*⁵⁹⁶.

Dwa dni później, ósmego maja 1897 roku z Berlina przysła wiadomość od ambasadora Lászla Szögyényego⁵⁹⁷, w której doniósł on, że kiedy podzielił się nowiną z kanclerzem Rzeszy Chlodwigiem Hohenlohe⁵⁹⁸ i innymi, *przyznali całkiem szczerze, że nie spodziewali się, iż Rosja pójdzie na tak daleko idące ustępstwa*⁵⁹⁹. Niemcy byli najwyraźniej przekonani, że chociaż Rosja generalnie popiera pokój w Europie, to nie da namówić się na to, aby dążyć do utrzymania *status quo* w kwestii Konstantynopola i Cieśnin, ani też na to, aby w razie potrzeby działać w tamtych stronach w porozumieniu i zgodzie z Austro-Węgrami. Było to z pewnością przyjemne zaskoczenie i Szögyény przekazał Gołuchowskiemu kolejne gratulacje. Hohenlohe i Marschall⁶⁰⁰ byli *zachwyceni porozumieniem, które zostało osiągnięte*⁶⁰¹ i określali to jako *znaczący sukces*⁶⁰². Gołuchowski uzyskał ze strony niemieckiej pełne poparcie, zarówno w kwestii samego faktu zbliżenia z Rosją, jak również w sprawie Bośni i Hercegowiny i Novipazaru. Niemiecka dyplomacja ufała również, że Austro-Węgry w przyszłości będą w stanie dopilnować, aby poszczególne państwa bałkańskie nie zmieniały zanadto swoich granic, co mogłoby zakłócić panującą tam i zauważalnie chwiejną równowagę. Niemcy, generalnie, wydawały się zadowolone tym, iż pilnowaniem spokoju na Bałkanach zajmą się Austro-Węgry i widmo ewentualnego konfliktu zbrojnego, w który musiałyby się zapewne zaangażować zostało czasowo zażegnane.

⁵⁹⁵ Antonio Starabba di Rudini (1839-1908) premier Włoch w latach 1891-1892 oraz 1896-1898. Włoski minister spraw zagranicznych, Emilio Visconti-Venosta, z którym powinien rozmawiać Pasetti, odwiedzał akurat ciężko chorego teścia we Florencji, stąd ambasador kontaktował się z premierem, o czym wspomniane zostało w liście.

⁵⁹⁶ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 92-92v.

⁵⁹⁷ László Szögyény-Marich (1841-1916) austro-węgierski dyplomata, ambasador w Berlinie w latach 1892-1914.

⁵⁹⁸ Chlodwig Hohenlohe-Schillingsfürst (1819-1901) niemiecki polityk, kanclerz Rzeszy w latach 1894-1900.

⁵⁹⁹ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 103.

⁶⁰⁰ Adolf Hermann Marschall von Bieberstein (1842-1912) niemiecki polityk, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Cesarstwa Niemieckiego.

⁶⁰¹ HHStA, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899, k. 104v.

⁶⁰² Ibidem.

Warto wspomnieć, że chociaż zbliżenie dyplomatyczne z Rosją uważa się zwykle jako sukces polityki Gołuchowskiego, istnieją też opinie stawiające sprawę w odmiennym świetle. W artykule *Goluchowski, Salisbury and the Mediterranean Agreements* John Grenville twierdzi, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych popełnił wielki błąd w ocenie sytuacji i doprowadził do zbliżenia z Rosją kosztem Anglii. Grenville zarzuca Gołuchowskiemu brak subtelności, brak zrozumienia brytyjskiej polityki, a także nierealistyczną ocenę pozycji Austro-Węgier na arenie międzynarodowej. Co więcej, rozłam między Austro-Węgrami a Anglią w kwestii bałkańskiej wskazuje jako jedną z przyczyn wybuchu wojny w 1914 roku⁶⁰³.

W listach do przebywającej wciąż w Paryżu żony Agenora Gołuchowski nie wspominał o swoich kłopotach i sukcesach dyplomatycznych, skupiając się jak zwykle na sprawach rodzinnych. W czerwcu 1897 roku na przykład przekazał Annie najnowsze wieści rodzinne, pisząc o tym, że odwiedził matkę w Baden i zjadł z nią kolację – przy okazji zaś wpadł i prawie rozminął się także ze swoim rodzeństwem, Adamem i Marią (wciąż w listach rodzinnych nazywaną Miziolą). Jeden z synów Marii miał podchodzić szybko do egzaminów i Agenor pisał do żony, że obawia się, iż jego siostra w tej kwestii może przeżyć rozczarowanie. *Na jej miejscu, stwierdził, zostawiłbym egzamin na jesień i wykorzystałbym czas wakacji, żeby dziecko zabrało się do nauki*⁶⁰⁴.

Inną interesującą sprawą, którą uznał za wartą podzielenia się z żoną była wizyta w Wiedniu króla Syjamu (Chulalongkorna)⁶⁰⁵. Pierwsza wzmianka na ten temat pojawia się w liście z dwudziestego czerwca 1897 roku – Gołuchowski stwierdził, że ponieważ król Syjamu przybywa we wtorek dwudziestego drugiego, dzień urodzin Coco, ich najstarszego syna, będą musieli przyjęcie urodzinowe urządzić dzień wcześniej⁶⁰⁶. Kilka dni później podzielił się z żoną wrażeniami ze spotkania z syjamskim monarchą. Jak się zdaje, nie był pod jego wielkim wrażeniem. *Król Syjamu przyznał mi swój Order Słonia Białego*, napisał, po czym dodał: *Uważam tylko, że jest skąpy, bo zamiast diamentów są*

⁶⁰³ J.A.S. Grenville, *Goluchowski, Salisbury and the Mediterranean Agreements*, w: "The Slavonic and East European Review", vol. 36, no. 87, 1958, s. 340-369.

⁶⁰⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 17 czerwca 1897, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 5-18, k. 88.

⁶⁰⁵ Chulalongkorn (1853-1910) król Syjamu z dynastii Chakri, panował w latach 1868-1910. Wprowadził wiele reform.

⁶⁰⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego, Wiedeń 20 czerwca 1897 LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 5-18, k. 92.

*tam bryłki ze stali*⁶⁰⁷. Skarżył się również, że szykuje się właśnie na wieczorną galę, połączoną z wyjściem do opery, kwitując to stwierdzeniem *Co za horror!*⁶⁰⁸ – najprawdopodobniej głównie ze względu na późniejszą, niż by mógł sobie życzyć porę.

W lipcu uwagę Agenora Gołuchowskiego zajmowały dwie sprawy, choroba średniego syna Wojciecha i zbliżający się wyjazd do Paryża. Dziewięcioletni Wojciech, czy też, jak nazywano go w rodzinie, Bel zachorował na odrę, na szczęście jednak przechodził ją dość lekko. *Belotte czuje się cudownie*, raportował zmartwionej zapewne żonie Gołuchowski w liście z dnia trzynastego lipca. *Jest bardzo wesoły, w ogóle nie kaszle, je z wielkim apetytem, krótko mówiąc, nie da się mieć odry o przebiegu regularniejszym i łagodniejszym niż ta*⁶⁰⁹. Dwa dni później powtórzył dobre wiadomości – chłopiec miał dobry apetyt, zjadł w południe solidny posiłek i wszystko wskazywało na to, że rychło stanie na nogi. To nie była jedyna dobra wiadomość w tym liście. Agenor donosił również żonie, że starszy syn Coco zdał wyśmienicie swoje egzaminy, „mit Vorzug”, z wyróżnieniem⁶¹⁰.

Jak można się domyślać, Gołuchowski czekał zapewne z niecierpliwością na wyjazd do Paryża – opuszczenie tak nielubianego Wiednia, powrót do Francji i oczywiście, spotkanie z żoną. *Chcę zatrzymać się w Paryżu nie trzy, a osiem dni*, pisał w liście z trzynastego lipca. *Najpierw trochę nacieszyć się wolnością, a później potrzebując czasu, aby załatwić swoje sprawy. Wobec tego pomyślałem, że może chciałabyś zamieszkać ze mną w hotelu Mirabeau i pomyślałem o apartamencie, który zajmowaliśmy trzy lata temu. Jeśli jednak wolałabyś zostać u swojego ojca, zadowolę się czymś mniejszym*⁶¹¹. Dwudziestego pierwszego lipca napisał zaś w liście – *nie mogę wyrazić, jak się cieszę, że wkrótce znów cię zobaczę. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, będę w Paryżu w niedzielę rano*⁶¹².

Pod koniec lipca Gołuchowski wyjechał więc do Paryża – naturalnie, z tego okresu nie pozostawił po sobie żadnych listów do Anny. Wyjazd nie oznaczał jednak dla niego całkowitego wypoczynku od pracy. W „Gazecie Lwowskiej” można znaleźć wzmiankę, że w Paryżu Gołuchowski odbył rozmowę z francuskim ministrem spraw

⁶⁰⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 23 czerwca 1897, ibidem, k. 96.

⁶⁰⁸ Ibidem, k. 95v.

⁶⁰⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 13 lipca 1897, ibidem, k. 115.

⁶¹⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 15 lipca 1897, ibidem, k. 118v.

⁶¹¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 13 lipca 1897, ibidem, k. 115v.

⁶¹² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 21 lipca 1897, ibidem, k. 123.

zagranicznych Gabrielem Hanotaux⁶¹³ – o konferencji tej niewtajemniczonym nic wprawdzie nie wiadomo wiarygodnego, w kołach francuskich jednak, które mogłyby być poinformowane, dają do poznania, iż hr. Gołuchowski i p. Hanotaux konferowali wyłącznie o warunkach istniejącego już rzeczywiście porozumienia austro-rosyjskiego co do kwestyj bałkańskich⁶¹⁴.

W sierpniu Gołuchowskiego czekał jednak rzeczywisty wypoczynek – w drodze powrotnej z Paryża spędził jakiś czas w Vittelu, znanym ze swoich wód mineralnych mieście we Francji. Tam odpoczął trochę i poddał się lokalnym kuracjom. *Szczęśliwie dotarłem wczoraj po wyprawie, która przebiegła bardzo sprawnie, bo dobrze spałem w wagonie, napisał do żony dnia drugiego sierpnia, po czym szczegółowo opisał przebieg swojej dziennej terapii: Prysznic wodny o szóstej rano, następnie napić się do syta, spacer przez dwie godziny, obiad o jedenastej, spacer od południa do pierwszej, potem wypoczynek do czwartej, kolejne picie, spacer od czwartej do szóstej, poważny masaż od szóstej do siódmej, kolacja, teatr i na koniec o dziesiątej. Jak widzisz, mój dzień był dobrze spędzony*⁶¹⁵.

2.10. Trzecie exposé

Kiedy kilka miesięcy później, na odbywających się w listopadzie tego samego roku delegacjach Gołuchowski wygłaszał swoje coroczne, trzecie z kolei *exposé*, nie pominął naturalnie tej kwestii. Możemy więc w ramach podsumowania tego epizodu przytoczyć właśnie jego słowa: *osiągnęliśmy najpierw bardzo pocieszające ukształtowanie się naszego stosunku do państwa rosyjskiego. Nasze, uwieńczone powodzeniem, współdziałanie z gabinetem petersburskim, przy wybuchu konfliktu grecko tureckiego, o którym powyżej wspominałem [i do którego my również wkrótce dojdziemy – AS], dało początek i doprowadziło bardzo szybko do otwartych, lojalnych wyjaśnień, które mogły przekonać obustronnie, że właściwie nie istnieją między nami takie różnice, którychby nie można było wyrównać przy pewnej dobrej woli. Skoro tylko można było*

⁶¹³ Gabriel Hanotaux (1853-1944) francuski polityk i historyk, minister spraw zagranicznych w latach 1894-1898. Z korespondencji ówczesnego ambasadora niemieckiego w Wiedniu, Philippa zu Eulenburga z Friedrichem von Holsteinem wynika, że Gołuchowski nie przepadał za Hanotauxem i podchodził do jego polityki z nieufnością (patrz: *The Holstein Papers*, ed. N. Rich, M.H. Fisher, vol. IV „Correspondence 1897-1909”, Cambridge 1963, s. 53).

⁶¹⁴ „Gazeta Lwowska”, 30 VII 1897, nr 171, s. 5.

⁶¹⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Vittel 2 sierpnia 1897 LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 124.

stwierdzić, że obie strony dążą do utrzymania status quo, że Rosya, równie jak my, odrzuca stanowczo wszelką myśl o zdobyczach na półwyspie bałkańskim, oraz że z obu stron panuje silne postanowienie szanowania niezależności i samodzielności poszczególnych państw bałkańskich, z wyłączeniem wszelkiego dominującego wpływu na ich stosunku wewnętrzne, stworzył się odrazu teren do porozumienia się między nami. W tych warunkach poznaliśmy łatwo, że nasze interesa bynajmniej się nie krzyżują, że raczej, jako mocarstwa najbardziej dotknięte zawikłaniami na Wschodzie, mamy w pierwszym rzędzie wszelkie powody do wspólnego trzymania się i pozostawiania w nieustannym kontakcie, aby przeszkodzić każdemu wyskokowi objawiających się wypadków i położyć koniec dotychczasowym machinacyom spekulujących na Bałkanie elementów, które usiłowały zawsze wyzyskać nas dla własnej korzyści. Z zastrzeżeniem najściślejszego porozumienia się z Rosyą i dlatego w tym stosunku, tak szczęśliwie nawiązanym w ostatnim czasie, widzimy na pewno nową, potężną gwarancję pokoju europejskiego⁶¹⁶.

Nie wydaje się przesadą stwierdzić, że w karierze ministerialnej Agenora Gołuchowskiego, przebiegającej generalnie w sposób raczej spokojny, pozbawiony imponujących wzlotów i twardych upadków, rok 1897 był punktem szczytowym. Porozumienie z Rosją, chociaż, jak wykazała przyszłość, nietrwałe, stanowiło faktyczne osiągnięcie, które można uważać za największe dyplomatyczny sukces Gołuchowskiego.

Także cytowane wyżej *exposé* zostało odebrane wyjątkowo pozytywnie. Poprzednie dwa wystąpienia, z roku 1895 i 1896 oceniono jako dobre i poprawne, to jednak zebrało większe pochwały. Jak napisano w „Czasie” – *nigdy jednak żaden gabinet nie złożył żadnemu parlamentowi tak barwnej, urozmaiconej i ożywionej księgi, jak tegoroczne exposé hr. Gołuchowskiego. Ale bo też jest ono obrazem nieznużonej i niepożytej we wszystkich kierunkach działalności, a ma niezaprzeczenie tę zaletę i tę wyższość nad niejednym dyplomatycznym sprawozdaniem, że nie jest nudnem. Przeciwnie, czytelnik czuje się jakby porwanym jakimś gwałtownym, orzeźwiającym prądem, nie zdając sobie sprawy, kiedy i dokąd – a rzecz, w naszych czasach rzadka – z tego exposé wylania się człowiek, osobistość odrębna, nie szablonowa⁶¹⁷.* Następnego dnia przytoczono również opinie prasy rosyjskiej, równie przychylnie – *już dawno*

⁶¹⁶ „Czas”, 23 XI 1897, nr 268, s. 1.

⁶¹⁷ Ibidem.

austryacko węgierscy ministrowie nie przemawiali tak otwarcie i z takim przekonaniem, jak hr. Gołuchowski. Miło nam stwierdzić, że możemy zaznaczyć, iż te rzadkie przymioty mowy austriackiego ministra spraw zagranicznych są bezpośrednim rezultatem przywróconych pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą uczciwych i przyjaznych stosunków. Ponieważ Austro-Węgry opierają się z jednej strony na trójprzymierzu, a z drugiej na porozumieniu z Rosyą, wykluczającem wszelkie mieszanie się w sprawy ludów Półwyspu Bałkańskiego, przeto obecnie można głośniejsz i z większym przekonaniem, niż kiedykolwiek mówić o nienaruszalności pokoju europejskiego⁶¹⁸.

Pozytywne wrażenie zostało również wywarne na członkach delegacji. W dyskusji, jaka odbyła się po wygłoszeniu *exposé* pojawiły się głównie głosy poparcia – między innymi ze strony Młodoczechów. Karel Kramář⁶¹⁹, którzy – jako przeciwnik trójprzymierza – nie miał zwykle wiele dobrego do powiedzenia na temat prowadzonej przez Gołuchowskiego polityki, tym razem stwierdził, że z *exposé* wynika, że *trójprzymierze się zmieniło; obawa, iż Austria w razie zawikłań byłaby izolowaną nie istnieje. Trójprzymierze jest dziś rękojmią pokoju, szczególnie po porozumieniu z Rosyą*⁶²⁰.

Warto przytoczyć wobec tego również i inne fragmenty tego tak udanego przemówienia, poruszające zagadnienia odmienne od sprawy rosyjskiej. Jak w każdym *exposé*, Gołuchowski i w tym również poświęcił kilka słów na podsumowanie stanu relacji, łączących Austro-Węgry z innymi mocarstwami. Jak zwykle, zapewnił o jak najlepszych stosunkach i głębokiej, obopólnej przyjaźni z Niemcami i Włochami. Jak powiedział – *nie potrzebuję chyba wspominać, że nasz sojusz z Niemcami i Włochami stanowi dziś, jak dawniej, podstawę naszej polityki i że stanowić ją będzie prawdopodobnie na długi jeszcze szereg lat (...). Jednym słowem, trójprzymierze zdobyło sobie prawo obywatelstwa w Europie, a naszym ustawicznym usiłowaniem jest wzmocnić to jego stanowisko. W dążeniu do tego spotykamy się z uczciwymi i lojalnymi zamiarami gabinetu berlińskiego i rzymskiego, których usiłowania, identyczne z naszemi, nigdy nie słabną*⁶²¹.

Jeśli chodzi o pozostałe mocarstwa, Gołuchowski donosił, iż z Francją utrzymane zostają *najlepsze stosunki*⁶²², wynikające przede wszystkim z braku kolizji i animozji w

⁶¹⁸ Opinia *Nowosti* przytoczona w: „Czas”, 24 XI 1897, nr 269, s. 3.

⁶¹⁹ Karel Kramář (1860-1937), czeski polityk, pierwszy premier Republiki w latach 1918-1919.

⁶²⁰ „Czas”, 24 XI 1897, nr 269, s. 3.

⁶²¹ „Czas”, 23 XI 1897, nr 268, s. 1.

⁶²² *Ibidem*.

indywidualnych interesach. Z Anglią monarchię również łączyły wciąż dobre relacje – chociaż, o czym mowa będzie trochę później, w tym przypadku już zdążyła zaistnieć pewna rozbieżność, jednak jak uważał Gołuchowski, nie spowodowało to wcale trwałych napięć czy ochłodzenia relacji.

Jak zwykle, Gołuchowski miał do powiedzenia ciepłe słowa, kierowane pod adresem Rumunii, którą przedstawiał jako państwo najlepiej rozwinięte, najrozsądniejsze i najpoważniejsze spośród państw bałkańskich. Rumuńską politykę zagraniczną określił jako *poprawną i roztrofną*⁶²³ i zaznaczył, że Austro-Węgry łączą z nią *pełne zaufania stosunki*⁶²⁴. Pozostałym państwom bałkańskim nie poświęcił już osobnych wzmianek, zapewnił tylko, że ze strony monarchii liczyć one mogą na przychyłność i przyjaźń w *ich pracy nad wewnętrznym rozwojem i konsolidacją*⁶²⁵.

Na ostatnią część *exposé* warto zwrócić szczególną uwagę, jest bowiem dosyć unikatowa. Gołuchowski odszedł w niej od zwykłych, niezbędnych elementów wystąpienia i podzielił się z słuchaczami pewnymi refleksjami na temat przyszłości Europy. Stwierdził, że wydaje się, iż znajdują się oto w *punkcie zwrotnym w procesie rozwojowym Europy*⁶²⁶ i w związku z tym przyjdzie im się już wkrótce skupić na kwestiach, znajdujących się do tej pory na swoistym marginesie zainteresowania sił dyplomatycznych – na kwestiach ekonomicznych. O ile wiek XVI i XVII upłynęły Europie na wojnach religijnych, wiek XVIII pochłaniały idee liberalne, kończący się zaś wiek XIX oglądał narodziny kwestii narodowościowych, tak nadchodzący wiek XX zapowiadał się, zdaniem Gołuchowskiego, jako *stulecie walki o byt na handlowo-politycznym polu*⁶²⁷. Jak twierdził, *niszcząca walka konkurencyjna, jaką na każdym kroku na wszystkich dziedzinach ludzkiej produkcji musimy z zamorskimi krajami częścią już dzisiaj toczyć, częścią przetrwać w najbliższej przyszłości, walka ta wymaga szybkiej i stanowczej obrony, jeśli europejskie ludy nie mają doznać uszczerbku w swoich najżywoźniejszych interesach i popaść w osłabienie, które musiałoby je doprowadzić z wolna do upadku. Ramię przy ramieniu muszą one walczyć z wspólnym niebezpieczeństwem – do tej walki muszą się zbroić z natężeniem wszystkich, jakimi mogą rozporządzać, sił pomocniczych. Trudne i ciężkie jest to zadanie, a jeśli nie ludzka*

⁶²³ Ibidem, s. 2.

⁶²⁴ Ibidem.

⁶²⁵ Ibidem.

⁶²⁶ Ibidem.

⁶²⁷ Ibidem.

*pozory, to zdaje się, że będzie on charakterystycznym znamieniem najbliższego okresu*⁶²⁸. Widać po tym, że Gołuchowski zakładał optymistycznie, albo też miał nadzieję, iż cała Europa osiągnęła, lub bliska jest osiągnięcia stanu ogólnej zgody, na tyle silnego i stabilnego, aby wszystkie państwa były zdolne działać razem na płaszczyźnie ekonomicznej. Był to jeden z nielicznych momentów, kiedy dodawał on do swojego *exposé* podobne refleksje, dotyczące nie przeszłości, z której rozliczał się przed delegacjami, nie teraźniejszości, ale wybiegające w spekulatywną przyszłość.

Trzeba tu wspomnieć również, że większą jeszcze część swojego wystąpienia poświęcił sytuacji na Bałkanach i Bliskim Wschodzie, sprawom związanym z wojną toczącą się na Krecie – i do tego tematu przejdziemy już niedługo, jednak ponieważ rozciąga się on jeszcze na późniejszy rok, teraz porzucimy na trochę sprawy polityki międzynarodowej i w ramach dygresji poświęcimy uwagę wydarzeniom, jakie rozegrały się w polityce wewnętrznej monarchii zaledwie kilka dni po delegacjach z 1897 roku. Mowa tu oczywiście o upadku gabinetu Kazimierza Badeniego.

⁶²⁸ Ibidem.

DER FLOH

Telephon Nr. 8831.

Politische, humoristische Wochenschrift.

Postsparkasse-Check-Conto 580.975

Abonnementspreis halbjährlich 2. 4. — Mark 7.50. — Zu beziehen durch alle Buchhandlungen, Postanstalten, Zeitungsverleger in Oesterreich 1218.
In Deutschland 8487, sowie durch die Expedition: Wien, I. Hoher Markt 12.

Auswärtiges und Widerwärtiges.



Graf Bдени: Schau, Freund, ich bin auch ein Pole, bin auch ein Graf und Hng, warum hast Du so viele Erfolge aufzuweisen und ich nicht?
Graf Goluchowski: Weil ich mit Nationen, Du mit Nationchen, ich mit Völkern zu thun habe, Du mit einem „Volk“, ich Minister des Auswärtigen bin, Du Minister des Widerwärtigen.

Rysunek 10. "Der Floh", 28 XI 1898, nr 48, s. 1. Bдени: Spójrz, przyjacielu, ja też jestem Polakiem, też jestem hrabią, więc dlaczego ty cieszysz się tyloma sukcesami, a ja nie?. Goluchowski: Bo ja mam do czynienia z narodami (Nationen), a ty z narodkami (Nationachen), ja z ludami (Volkern), ty z „ludem“ („Volk“), ja jestem ministrem spraw zagranicznych, a ty ministrem nieprzychylnych.

2.11. Upadek Kazimierza Badeniego

Od września 1895 roku urząd premiera Austrii sprawował rodak Gołuchowski, hrabia Kazimierz Badeni⁶²⁹. Młodszy od Gołuchowskiego o trzy lata, ukończył studia prawnicze w Krakowie, po czym rozpoczął karierę urzędniczo-polityczną. Od roku 1888 piastował stanowisko namiestnika Galicji, na którym sprawdził się jako człowiek zręczny i energiczny, a także stanowczy. W 1890 roku, na znak protestu przeciwko temu, iż cesarz nie zgadzał się sprowadzić na Wawel szczątków Mickiewicza, Badeni złożył na jego ręce dymisję – cesarz jej nie przyjął, jednak ustąpił w sprawie pochówku. Ustąpił z urzędu namiestnika dopiero w 1895 roku – kiedy został powołany na stanowisko premiera Austrii.

Rok 1895 był zasadniczo dość burzliwy – na samym jego początku dymisję otrzymał premier Węgier, Sandor Wekerle⁶³⁰, w maju, jak pamiętamy, ustąpił minister spraw zagranicznych Kálnoky, niedługo zaś później ten sam los spotkał premiera Austrii Alfreda Windisch-Grätza⁶³¹. Na miejsce tego ostatniego mianowano tymczasowo Ericha Kielmansegga⁶³² – który we wrześniu tego samego roku ustąpił wreszcie na rzecz Badeniego. W Badenim cesarz pokładał zresztą wielkie nadzieje, wyrazić miał pragnienie, aby był on już ostatnim premierem, jakiego powoła, premierem dożywotnim⁶³³. Można się domyślać, że Franciszek Józef był już zmęczony ciągłymi zmianami gabinetów i chciał oprzeć się wreszcie na jednym, zaufanym człowieku, Badeni wydawał mu się zaś kimś do tego odpowiednim. Los chciał jednak inaczej – jak ujął to Waldemar Łazuga, kariera Kazimierza Badeniego okazała się *w równym stopniu błyskotliwa, co krótkotrwała*⁶³⁴.

W 1896 roku rząd Badeniego przeprowadził reformę wyborczą, do czterech istniejących już kurii dołączając piątą, której nie ograniczał cenzus majątkowy. Uprawniało to do głosowania wszystkich obywateli w wieku powyżej dwudziestu czterech lat. Był to ważny krok w stronę egalitaryzacji wyborów, jednak dla urzędującego

⁶²⁹ Podstawowe informacje biograficzne na podstawie: S. Starzyński, *Badeni Kazimierz*, w: PSB, t. 1, s. 205-207.

⁶³⁰ Sandor Wekerle (1848-1921) węgierski polityk, premier Węgier w latach 1892-1895, 1906-1910 i 1917-1918.

⁶³¹ Alfred III zu Windisch-Grätz (1851-1927) austriacki polityk, premier.

⁶³² Erich Kielmansegg (1847-1923) wysoki urzędnik, polityk monarchii austrowęgierskiej, premier w 1895 r.

⁶³³ W. Łazuga, *„Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895-1897*, Poznań 1991, s. 61.

⁶³⁴ Ibidem, s. 5.

gabinetu przyniósł zgubne konsekwencje. Następne wybory bowiem doprowadziły do fragmentaryzacji parlamentu, ostatecznie zasiadało w nim szesnaście różnych stronnictw, wśród których nawet trzy największe – Klub Czeski, Klub Polski i Niemiecka Partia Ludowa nie byłyby w stanie utworzyć większościowej koalicji. W parlamencie znaleźli się socjaldemokraci, konserwatyści, a także nacjonałści, w tym niemieccy nacjonałści pod przewodnictwem Georga Schönerera⁶³⁵. To sparaliżowało działanie całej Izby Niższej na długie miesiące, parlamentarzyści, zamiast wypełniać swoje obowiązki wdawali się w nieustanne awantury. Pod koniec września 1897 roku, na trzynastej sesji parlamentu poseł Karl Hermann Wolf⁶³⁶ obraził publicznie Badeniego, który w odpowiedzi postanowił wyzwać go na pojedynek.

Do pojedynku faktycznie doszło, Badeni wystarał się nawet o cesarskie pozwolenie, wybrano broń – pistolety, odległość – 25 kroków i warunki – trzykrotne strzały albo pierwsza krew. Sprawa zakończyła się na tym, że Wolf postrzelił Badeniego w ramię, bez uszkodzenia kości. Pojedynek, jak się okazało, całkiem dobrze wpłynął na popularność premiera, przynajmniej przez jakiś czas, uznano, że zachował się odważnie, adekwatnie i honorowo i sugerowano nawet, że celowo sam chybił, aby nie stracić fotela⁶³⁷.

Niemniej, nie poprawiło to niestety w żaden sposób coraz gorszej sytuacji w sparaliżowanym parlamencie. Dwudziestego czwartego listopada doszło na obradach do regularnej bijatyki. Przewodniczący obradom Dawid Abrahamowicz⁶³⁸ nie był w stanie zapanować nad sytuacją i, ogólnie rzecz biorąc, na sali miejsce miały rozmaite ekscesy nieprzystające ludziom na politycznych stanowiskach.

Po tych zajściach następnego dnia Julius von Falkenhayn⁶³⁹ wniósł o zatwierdzenie ustawy, na mocy której przewodniczący obrad miałby prawo do wyrzucenia awanturników z miejsca posiedzenia, z zaangażowaniem w to sił porządkowych wyłącznie. Miało to stanowić prewencję przed podobnymi wydarzeniami, wywołało jednak burzliwe protesty. Na kolejnych obradach, dzień później, owo „lex Falkenhayn” zostało wprowadzone w życie – policja wyprowadziła z obrad Wolfa,

⁶³⁵ Georg Schönerer (1842-1921) austriacki ziemianin, polityk.

⁶³⁶ Karl Hermann Wolf (1862-1941) czeski polityk, wydawca i pisarz.

⁶³⁷ W. Łazuga, „Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895-1897, Poznań 1991, s. 181-182.

⁶³⁸ Dawid Abrahamowicz (1839-1926) polski polityk konserwatywny, działacz społeczny.

⁶³⁹ Julius von Falkenhayn (1829-1899) austriacki polityk, minister rolnictwa w latach 1879-1895.

Schönerera, socjalistę Daszyńskiego i dziesięciu innych posłów. Niestety, wywołało to ostre protesty na ulicach Wiednia – na tyle ostre, że kiedy dzień później do stolicy wrócił bawiący wcześniej w Wallsee cesarz, sytuacja wymagała bardzo stanowczych działań.

Leon Biliński, ówczesny minister skarbu napisał w swoich wspomnieniach następująco: *Oto w piątek pod wieczór wrócił cesarz z Wallsee; jadąc ulicami z dworca do Burgu, zauważył, że wieziono go bocznymi ulicami i zrozumiał zaraz, że ulice główne, zwłaszcza Mariahilfer-Strasse pełne są demonstrantów. Cesarz, mężny z natury, rozgniewał się tą „ucieczką”, niemniej i demonstrancjami, których nienawidził. Jeszcze wieczorem przyjął na posłuchanie najprzód Gołuchowskiego, potem Badeniego. Nie wiem, czy i o ile Gołuchowski był osobiście chętny Badeniemu, ale z pewnością czuł się zaniepokojony rozruchami i prawdopodobnie zalecił cesarzowi zmianę rządu⁶⁴⁰.*

Biliński streszcza tu jednak wydarzenia, które znać mógł tylko z drugiej ręki. Nie wiadomo, w jaki konkretnie sposób przebiegły obie te rozmowy, ostatecznie jednak Badeni opuścił cesarza, sądząc, że będzie dalej sprawował swój urząd. Dzień później jednak, kiedy demonstracje tylko się nasiliły, jeszcze przed wieczorem otrzymał polecenie złożenia swojej dymisji.

Odejście Badeniego pomogło zapanować nad sytuacją, która po przesileniu zaczęła się stabilizować i uspokajać. Upadek Badeniego był gwałtowny i tragiczny, niewątpliwie przykry dla cesarza, druzgocący dla zdymisjonowanego. Bilans osiągnięć jego gabinetu nie przedstawiał się imponująco, głównie jednak dlatego, że nie dane im było doprowadzić do końca większości rozpoczętych przedsięwzięć.

Przyjmuje się zwykle, że tamtego dnia na prywatnej audiencji w Burgu Gołuchowski doradził cesarzowi oddalenie Badeniego. Franciszek Józef mógł jeszcze się wahać, ostatecznie jednak musiał sam stwierdzić, że będzie to najlepsze doraźne rozwiązanie – takie, o jakie prosiła się nieprzyjemna sytuacja. Można tylko zgadywać, czy faktycznie tak właśnie brzmiała opinia Gołuchowskiego i na ile miała ona wagę decyzyjną. Niemniej, o tym, jakim zaufaniem cieszył się u cesarza świadczyć może sam fakt, że to właśnie jego rady postanowił zasięgnąć monarcha, kiedy tylko zorientował się, do czego dochodzi w Wiedniu.

2.12. Kryzys kreteński

⁶⁴⁰ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924, s. 119-120.

Wróćmy jednak do sygnalizowanej już sprawy Krety. Wyspa od XVII wieku należała z krótkimi przerwami do Imperium Osmańskiego, na przestrzeni XIX wieku zaś nasilały się jednak ruchy, stawiające sobie za cel wyrwanie się spod tureckiego panowania. Ruchy te związane były z kreteńską społecznością chrześcijańską – między nią, a mieszkającymi tam muzułmanami stosunki nie układały się idealnie. Od czasu, kiedy w 1830 roku powstało niepodległe państwo Grecji, chrześcijanie na Krecie zaczęli dążyć do tego, aby przyłączyć do niej wyspę. Powstania z 1841 roku i 1866 roku przyniosły niepowodzenia i duże ofiary, jednocześnie jednak rozniosły się echem na zachodzie, sprawiając, że europejska opinia publiczna była losami Krety przynajmniej w pewnym stopniu zainteresowana.

Traktat berliński potwierdził osmańską władzę na Krecie, postawił jednak sułtanowi pewne warunki – przede wszystkim tego, aby przestrzegany był poprzednio już utworzony dekret sułtański z 1868 roku, gwarantujący Krecie pewną autonomię w kwestiach administracyjnych. Tureckie władze zawarły z ruchami separatystycznymi układ w Halepie – układ ten wprowadzić miał pewną równowagę i zapobiec przyszłym niepokojom – nie sprawdził się jednak w szerszej perspektywie.

W 1894 roku powstało *Epitropi*, organizacja rewolucyjna, która prędko urosła w siłę. Jej celem było wyzwolenie Krety spod panowania tureckiego. Dwa lata później, kiedy miejsce chrześcijańskiego gubernatora Alexandra Karateodoriego Paszy⁶⁴¹ zajął muzułmanin Turhan Pasza⁶⁴² i zażądał między innymi rozwiązania *Epitropi* sprowokowało to wybuch kolejnego powstania⁶⁴³.

Powstanie to może nie wzbudziłoby żywszego zainteresowania europejskich mocarstw, gdyby chodziło jedynie o wewnętrzne sprawy Imperium Osmańskiego – jednak tu wchodził w grę jeden jeszcze czynnik. Potencjalnie w konflikt ten mogła zaangażować się Grecja, której mniej może władze, ale zdecydowanie opinia publiczna popierała z całego serca kreteńskie ruchy dążące do zjednoczenia z Grecją. Było to związane między innymi z nacjonalistycznymi ideami greckimi, głównie *Megali Idea*, Wielką Ideą, zakładającą utworzenie wielkiego państwa greckiego w Basenie Morza

⁶⁴¹ Aleksander Karatheodori Pasha (1833-1906) dyplomata, polityk.

⁶⁴² Tuhrna Pasza Përmeti (1846-1927) polityk, dyplomata, ostatni osmański gubernator Krety.

⁶⁴³ Patrz: M. Uğur Ekinci, *The Origins of the 1897 Ottoman-Greek War: a Diplomatic History*, Ankara 2006.

Egejskiego i Azji Mniejszej. Przyłączenie Krety było jak najbardziej po myśli podobnych planów⁶⁴⁴.

W początkach roku 1897 grecka flota przybiła do brzegów Krety, zaraz potem grecki minister spraw zagranicznych Alexandros Skouzes⁶⁴⁵ poinformował europejskie mocarstwa, że Grecja zamierza wyzwolić wyspę spod panowania tureckiego. To doprowadziło do natychmiastowego umiędzynarodowienia całego konfliktu, który przestał być wewnętrznym problemem Imperium Osmańskiego, stał się zaś zagrożeniem dla europejskiego pokoju.

Społeczeństwa europejskie żywiły zauważalnie więcej sympatii dla strony greckiej, choćby z solidarności chrześcijańskiej, a także zakorzenionej już niechęci i nieufności wobec Turcji. Misja wyzwolenia kretańskich chrześcijan spod muzułmańskiego jarzma musiała wydawać się zadaniem raczej szlachetnym. Niemniej, rządy były zdecydowanie mniej zachwycone.

Głównym problemem, które europejskie siły dyplomatyczne musiały brać w tym przypadku pod uwagę była kwestia zaburzenia *status quo*. Samo przejście Krety z rąk tureckich do greckich nie stanowiło może aż takiego naruszenia porządku, byłoby jednak precedensem, po którym i inne zamieszkałe przez chrześcijan terytoria Imperium Osmańskiego zaczęłyby wrywać się spod jego panowania. „Chory człowiek” mógłby wówczas w końcu się rozpaść – co wieszczono w końcu już od połowy przynajmniej wieku. To zaś definitywnie nie tylko zaburzyło, ale zburzyłoby *status quo* i doprowadziło do sytuacji, w której konflikt między europejskimi mocarstwami mógłby stać się nieuchronny. Tego zaś, jak wiemy, siły dyplomatyczne starały się za wszelką cenę uniknąć. Nie mogły dać Grecji swojego błogosławieństwa, nie mogły pozostać zupełnie neutralne i nie były też skłonne opowiedzieć się całkowicie po stronie tureckiej. Sułtan domagał się zresztą ich interwencji, albo przynajmniej aprobaty działań, które zamierzał przedsięwziąć. Nie mógł w końcu pozostać obojętny wobec greckiego desantu – to był *casus belli*.

Europejskie mocarstwa zdecydowały się więc wysłać na Kretę swoje siły. Uformowana została wspólna eskadra, z której okrętów dnia piętnastego lutego 1897 roku na Kretę wysłano oddział liczący czterystu pięćdziesięciu żołnierzy piechoty morskiej –

⁶⁴⁴ Więcej na temat, m.in.: H. Cizek, *Wielka Idea a budowanie jedności i tożsamości narodowej Greków*, w: „Porównania 6”, vol. VI, 2009; A. Heraclides, *The Greek-Turkish Conflict in the Aegean: Imagined Enemies*, New York 2010.

⁶⁴⁵ Alexandros Skouzes (1853-1937) polityk grecki, kilkakrotny minister spraw zagranicznych Grecji.

po stu ze stron Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji i Włoch, pięćdziesięciu austro-węgierskich, siły niemieckie dołączyły zaś dopiero kilka dni później⁶⁴⁶. Plan zakładał, żeby utrzymać na Krecie stacjonujące siły do czasu, aż mocarstwa uzgodnią między sobą dalsze, dyplomatyczne już działania. Warto zaznaczyć, że operacja ta działa się za zgodą sułtana.

Cesarz Wilhelm II opowiadał się za działaniem bardziej jeszcze stanowczym. Był najbardziej otwarcie nieprzyjaźnie nastawiony wobec Grecji, którą uważał za winną całej tej sytuacji i nawoływał mocarstwa do blokady greckich portów⁶⁴⁷. Projekt ten znalazł później poparcie Rosji i Austro-Węgier, spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem głównie ze strony Wielkiej Brytanii. Lord Salisbury uważał, że lepszym wyjściem będzie restrukturalizacja Krety, doprowadzenia do nadania jej większej autonomii, statusu podobnego do tego, na jakich zasadach funkcjonowało od traktatu berlińskiego Księstwo Bułgarii.

Dwudziestego trzeciego lutego rosyjska dyplomacja, w osobie Murawjowa wysunęła propozycję zasad, jakimi wobec sprawy Krety powinny kierować się wspólnie mocarstwa. Propozycja ta składała się z dwóch punktów, które zadowolić miały zarówno Niemcy, jak i Wielką Brytanię. Po pierwsze, zgodzono się, że Kreta nie powinna trafić w ręce Grecji. Po drugie, ponieważ sułtan złamał już wcześniejsze umowy i nie wprowadził żądanych reform, Kreta otrzyma administracyjną autonomię, bez rozbijania jednak integralności Imperium Osmańskiego. Ponad to, mocarstwa będą oczekiwały, że w ciągu najbliższych dni Grecja wycofa swoje siły z wyspy⁶⁴⁸. Niemcy, prawdopodobnie za namową dyplomacji austro-węgierskiej zgodziły się, Wielka Brytania jednak zaproponowała, aby do wymienionych wyżej postanowień dodać również i życzenie, aby także siły tureckie opuściły Kretę – Salisbury wciąż nie był chętny do tego, aby całkowicie potwierdzić tam władzę sułtana. To wywołało już spory między mocarstwami – Włochy zgodziły się z Wielką Brytanią, Francja uważała, że nie powinno się jeszcze wycofywać z Krety wszystkich sił wojskowych, w wypadku, gdyby doszło tam do kolejnych rozruchów. Niemcy i Austro-Węgry uważały, że wojska tureckie mają pełne prawo tam pozostać. Murawjow pozostał neutralny, negocjacje jednak znów się opóźniły⁶⁴⁹. Ostatecznie, Wielka Brytania odstąpiła od swojego żądania i drugiego marca

⁶⁴⁶ M. Uğur Ekinci, *The Origins of the 1897 Ottoman-Greek War: a Diplomatic History*, Ankara 2006, s. 31-32.

⁶⁴⁷ Ibidem, s. 30-33.

⁶⁴⁸ Ibidem, s. 36-37.

⁶⁴⁹ Ibidem, s. 37-38.

Rosja mogła już za zgodą i aprobatą pozostałych mocarstw wystosować oficjalne żądania pod adresem Grecji i Turcji. Jednocześnie ambasadorzy w Konstantynopolu zastrzegali, aby sułtan nie dopuścił na Krecie do żadnych aktów przeciwko chrześcijanom. Porta była skłonna zastosować się do obu tych kwestii, zaznaczając jednak, że wojska tureckie opuszczą Kretę nie wcześniej, niż wojska greckie.

Grecja z drugiej strony nie miała specjalnej ochoty stosować się do woli mocarstw i nie planowała wycofać swoich sił. Obiecała jedynie, że kiedy zajmie wyspę, jej dalszy los podda decyzji mocarstw. Dążyła jednak bez kompromisów do aneksji Krety. Obawiając się jednak, że mocarstwa zdecydują się wobec tego na blokadę jej portów, Grecja przyspieszyła działania wojenne i zaczęto obawiać się wręcz, że zaatakuje granice Imperium Osmańskiego bez wypowiedzenia wojny⁶⁵⁰.

Mocarstwa europejskie znalazły się w impasie. Nie potrafiły wypracować wspólnego frontu, Wielka Brytania wciąż odmawiała zaostreżenia stosunku wobec Grecji. Potrzebny był konsensus, gdyby bowiem część mocarstw podjęła działania bez aprobaty pozostałych, uderzyłoby to w ideę koncertu mocarstw. Po odpowiedzi Grecji, Niemcy, Rosja i Austro-Węgry zaczęły naciskać mocniej na wprowadzenie blokady i w końcu Wielka Brytania musiała zacząć ustępować. Salisbury zgodził się na blokadę Krety.

Piętnastego marca Grecja ogłosiła pełną mobilizację, sułtan zaś nie miał zamiaru wobec tego pozostać bezczynny. Niedługo później ze strony mocarstw zapadła ostateczna decyzja o blokadzie Krety – która jednak okazała się raczej nieefektywna i nie zrobiła na powstańcach i greckich posiłkach większego wrażenia⁶⁵¹. Mocarstwa znów więc nie wiedziały, co robić. Gołuchowski proponował wręcz, aby, skoro Wielka Brytania zgodziła się tylko blokować Kretę, zorganizować blokadę greckich portów bez jej udziału⁶⁵². Wszystko wskazywało na to, że wojna wybuchnie nieuchronnie i skończył się czas, w którym dyplomatyczne noty wystosowane przez mocarstwa mogły rozwiązać sprawę.

Ostatecznie, pod koniec miesiąca Salisbury ogłosił, że Wielka Brytania zgadza się na wzięcie udziału w blokadzie Grecji. Pojawił się jednak kolejny problem – do przeprowadzenia takiej akcji potrzeba było więcej sił, a jak się okazało, część mocarstw nie miała ochoty wysłać jeszcze więcej okrętów na wody Bliskiego Wschodu.

⁶⁵⁰ Ibidem, s. 48.

⁶⁵¹ Ibidem, s. 55.

⁶⁵² Ibidem, s. 56.

Za namową Murawjowa siły dyplomatyczne mocarstw wystosowały jeszcze dnia szóstego kwietnia kolejną notę dyplomatyczną, skierowaną zarówno do Grecji, jak i Imperium Osmańskiego, w której ostrzegły, że jeśli wybuchnie wojna, uznają konflikt za winę agresora i nie pozwolą, aby uzyskał on jakiegokolwiek korzyści z jej wyniku⁶⁵³.

Wojna została oficjalnie wypowiedziana siedemnastego kwietnia – mimo ostrzeżeń Europy, wobec kolejnych agresji ze strony sił greckich, sułtan zdecydował się jednak podjąć ten krok. Obie strony z równym zacięciem starały się przekonać mocarstwa, że są w tym konflikcie niewinne i pokrzywdzone.

Mocarstwa nie zdecydowały się na zbrojną interwencję, dochodząc do wniosku, że skoro wojna już wybuchła, lepiej będzie po prostu zachować neutralność i poczekać na rezultaty – dopiero zaś później zadziałać i na drodze dyplomacji, nie wojennej zapobiec zaburzeniu *status quo*.

Zgodnie z większością prognoz, wojna zakończyła się szybkim i sprawnym zwycięstwem Imperium Osmańskiego i ze względu na czas trwania przeszła do historii jako wojna trzydziestodniowa. Nie przyniosła żadnych większych zmian terytorialnych, Grecja została obłożona kontrybucją i upokorzona w swych marzeniach o wielkiej Helladzie. Sytuacja na Krecie nie uspokoiła się również, konflikt trwał dalej, aż w końcu w następnym roku otrzymała ona zapowiadaną autonomię, która *de facto* oddzieliła ją od Imperium Osmańskiego. Powołane do życia zostało Państwo Kreteńskie, nad którym władzę miał sprawować Wysoki Komisarz – został nim książę grecki Jerzy.

Nietrudno się domyślić, że sprawa Krety i wojny trzydziestodniowej zajmowała w znacznym stopniu uwagę europejskich sił dyplomatycznych, w tym i Agenora Gołuchowskiego. W interesie austro-węgierskiej dyplomacji i jej kierownika znajdowało się przede wszystkim to, aby mocarstwa europejskie działały w jednym duchu i aby Grecja nie odniosła z wojny większych korzyści – to by mogło bowiem wysłać do innych państw bałkańskich zachęcający sygnał, który zapewne doprowadziłby do dalszej destabilizacji regionu⁶⁵⁴. W dwóch kolejnych *exposé*, z roku 1897 i 1898 Gołuchowski poruszał związane z tym kwestie. W znanym nam już wystąpieniu w 1897 roku stwierdził, że *wyspa Kreta stała się źródłem bardzo drażliwych na Wschodzie komplikacji, z których zażegnaniem mnóstwo miała pracy dyplomacya europejska*⁶⁵⁵ -

⁶⁵³ Ibidem, s. 65.

⁶⁵⁴ F. Roy Bridge, *Österreich(-Ungarn) unter der Grossmächten w: Die Habsburgermonarchie 1848-1918. Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der...*, t. 1, s. 292.

⁶⁵⁵ „Gazeta Lwowska”, 23 XI 1897 rok, nr 267, s. 1.

choć, oczywiście, o zażegnaniu owych komplikacji raczej nie mogło być mowy. Opowiedział o swojej inicjatywie blokady morskiej – *obmyśliliśmy zaraz w pierwszym stadium kwestyi bardzo energiczne zarządzenie, opierające się na porozumieniu wszystkich mocarstw europejskich*⁶⁵⁶. W całym wystąpieniu rozbrzmiewa wyraźny duch optymizmu – jak widać było z samego rozwoju wydarzeń – niezasłużenie skierowanego w stronę koncertu europejskiego, koncepcji zgodnie z którą mocarstwa miały działać w we wzajemnym porozumieniu, zgodzie i współpracy. Gołuchowski w koncercie europejskim właśnie widział gwaranta utrzymania w Europie pokoju. *Koncert europejski!*, mówił, *Ileżto razy krytykowano go w toku rokowań, jak sceptycznie sądzono jego działalność i jak nisko osądzano wartość rezultatów, których się po nim spodziewano! A przecież, panowie wytrzymał on próbę ognia w sposób, który nadaje mu obecnie charakter ważnego czynnika przy uregulowaniu stosunków wschodnich*⁶⁵⁷.

Można teraz zadać sobie pytanie, na ile podobne zachwyty były zasadne. Trudno powiedzieć, aby w przypadku kryzysu kretańskiego mocarstwa europejskie zdołały osiągnąć doskonałą harmonię w działaniu. Z najwyższym trudem przychodziło im dojście do czegoś zbliżonego do konsensusu, a kiedy już udawało im się ustalić kierunek wspólnego działania w teorii, brakło chęci i środków na to, aby przenieść go również w sferę praktyki.

Ostatecznie jednak, sprawa nie zakończyła się porażką mocarstw. Do niechcianej przez nich wojny co prawda doszło, mimo dyplomatycznych starań, jednak nie pociągnęła ona za sobą poważniejszych dla nich konsekwencji – *status quo* zostało utrzymane, wewnętrzne konflikty między mocarstwami nie poróżniły ich na tyle, aby nastąpił trwały rozłam, można więc zrozumieć, dlaczego Gołuchowski zdecydował się w *exposé* przedstawić sytuację optymistyczniej, niż byłoby całkowicie zgodne z prawdą.

Do kolejnego *exposé*, mającym miejsce w maju 1898 roku sytuacja na Krecie zdążyła się rozwinąć i zmienić, było już po całej wojnie trzydziestodniowej i Gołuchowski o całej sprawie wyrażał się już zauważalnie mniej optymistycznie. Określił rozwój sprawy kretańskiej jako *mniej pocieszający*⁶⁵⁸ i tłumaczył swoim słuchaczom, dlaczego dyplomacja austro-węgierska zdecydowała się wycofać swoje siły zbrojne z tamtych obszarów, ograniczając się tylko do *udziału w rokowaniach dyplomatycznych*⁶⁵⁹.

⁶⁵⁶ Ibidem.

⁶⁵⁷ Ibidem.

⁶⁵⁸ „Gazeta Lwowska”, 14 V 1898 rok, nr 109, s. 1.

⁶⁵⁹ Ibidem.

Głównym powodem była kandydatura księcia Jerzego na Wysokiego Komisarza Krety. Zgodnie ze słowami Gołuchowskiego, problemem nie była sama osoba kandydata, a obawa, że zostanie ona źle potraktowana przez Imperium Osmańskie i zamiast uspokoić sytuację, doprowadzi do dalszej eskalacji konfliktu. Gołuchowski zauważył również, że sprawa Krety interesuje Austro-Węgry tylko do tego stopnia, do jakiego zagraża bezpieczeństwu europejskiego pokoju. *Zgodzić się możemy na każde jej załatwienie, zauważył, byleby ono łagodziło sprzeczności między zwalczającymi się narodami, hamowało agitację, wprowadzało porządek, powstrzymywało fanatyzm narodowy i religijny i dawało rękojmię, że w samejże sanacji stosunków nie spoczywają zarodki nowych zatargów*⁶⁶⁰.

Jakie jeszcze sprawy zajmowały siły dyplomatyczne Austro-Węgier i Agenora Gołuchowskiego w 1898 roku? Jeśli chodziło o kwestie polityki międzynarodowej, uwagę przyciągała trwająca przez kilka miesięcy wojna, toczona za oceanem między Stanami Zjednoczonymi, a Hiszpanią. Nie była ona dla monarchii habsburskiej aż tak ważna, jak konflikt na Bałkanach. Ani Stany Zjednoczone, ani Hiszpania nie były jej bezpośrednim sojusznikiem, ani przeciwnikiem. Echa wojny dotarły jednak również i do Europy Centralnej.

Był to pierwszy konflikt zbrojny, w jaki Stany Zjednoczone wdały się od kilku już dekad – zdecydowały się jednak przerwać swój izolacjonizm. Wojna zakończyła się dla nich zwycięstwem i kosztowała Hiszpanię jej imperium kolonialne. Na mocy kończącego wojnę traktatu paryskiego uznana została niepodległość Kuby, w ręce Stanów Zjednoczonych przeszły zaś Filipiny, Puerto Rico i Guam⁶⁶¹.

Sympatie austro-węgierskie w naturalny sposób kierować się mogły w stronę Hiszpanii, w której rządy sprawowała wówczas w imieniu nieletniego syna Alfonsa XIII Maria Krystyna Austriacka, arcyksiężniczka z krwi habsburskiej. W swoim *exposé* Gołuchowski wyrażał przede wszystkim ubolewanie i współczucie, *że ciężka ta próba nie została oszczędzoną królowej-regentce, obdarzonej najrzadszemu cnotami monarszemi i jej ludowi*⁶⁶². Dodał również, że podobnie jak wszyscy podziela życzenie, *aby jak najrychlej udało się przez sprawiedliwy pokój położyć koniec temu widowisku,*

⁶⁶⁰ Ibidem.

⁶⁶¹ Więcej na temat wojny: M.A. Jones, *Historia USA*, tł. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2002, s. 452-455.

⁶⁶² „Nowa Reforma”, 1898 rok, nr 101, s. 1-2.

*tak pożałowania godnemu ze stanowiska humanitarnego i ekonomicznego*⁶⁶³. Wiele więcej uwagi sprawie nie poświęcił, co wydaje się jak najbardziej zrozumiałe, gdyż nie dotyczyła ona bezpośrednio Austro-Węgier, ani jej najbliższych sprzymierzeńców i nie zagrażała pokojowi w Europie, jednak warto nadmienić, że jeszcze w kwietniu kwestia ta absorbowwała go do tego stopnia, że wspominał o niej w liście do żony, skarżąc się – *naprawdę nie wiem, jak uda mi się napisać ten list do końca, wszystko, co mnie w tej chwili zajmuje to ten straszliwy problem z Kubą!*⁶⁶⁴.

Całe delegacje w 1898 roku Gołuchowski oceniał bardzo pozytywnie. Trzynastego maja napisał w liście do żony, że poprzedniego dnia miał *wspaniałą dzień, być może najlepszy, odkąd jestem ministrem. Jutro kolej na Węgrów, ale nie przewiduję żadnych trudności i mam nadzieję, że mój budżet zostanie załatwiony w mniej niż dwie godziny*⁶⁶⁵. Kilka dni później donosił zaś, że chociaż sesje delegacyjne zaczynają go już trochę męczyć, to *reszta spraw układa się bardzo dobrze, tak w delegacji austriacka, jak i węgierska głosowały za zaufaniem i najprawdopodobniej zakończymy naszą pracę w piątek*⁶⁶⁶.

2.13. Tragiczny rok 1898

Rok 1898 był dla monarchii habsburskiej w ogóle, a dla cesarza Franciszka Józefa w szczególności rokiem szczególnym i tragicznym. Nie zapowiadał się na taki – wręcz przeciwnie, wstępnie można byłoby po nim spodziewać się rzeczy przyjemniejszych. Był to rok dla cesarza jubileuszowy, w grudniu mijało dokładnie pół wieku od dnia, w którym wstąpił na tron. Wiele od tamtej pory się zmieniło, zarówno w jego życiu, jak i na świecie. Monarchia przekształciła się w dualistyczne państwo. Na kontynencie europejskim doszło do gruntownych zmian, powstały państwa Niemiec i Włoch, oba oryginalnie zjednoczone wbrew woli i interesom habsburskim, stały się najbliższymi sojusznikami, związanymi wzajem dyplomatycznymi traktatami. Francja zdążyła stać się republiką, cesarstwem i znów republiką. W Rosji zmieniło się niewiele, na tronie zasiadał już prawnuk cara, panującego w czasie, kiedy Franciszek Józef obejmował rządy.

⁶⁶³ Ibidem.

⁶⁶⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 14 IV 1898, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 140.

⁶⁶⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 13 V 1898, ibidem, k. 142.

⁶⁶⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Peszt 17 V 1898, ibidem, k. 144.

Sam Franciszek Józef był już innym człowiekiem⁶⁶⁷. Wstępując na tron, liczył sobie lat zaledwie osiemnaście, sumienny i pracowity, chociaż niezbyt może błyskotliwy młody władca witany był przez porwanych duchem Wiosny Ludów poddanych z entuzjazmem i nadzieją na zmiany. W 1898 roku zbliżał się już powoli do siedemdziesiątki i miał za sobą nie tylko dekady panowania, ale nieprzeliczoną liczbę dni, spędzonych na sumiennej pracy, rządzeniu państwem zza biurka w swoim gabinecie. Większość poddanych nie pamiętała już innego cesarza.

W życiu osobistym Franciszka Józefa nie brakowało strat. Nie żyli już oboje jego rodzice i większość rodzeństwa, jeden z jego braci zmarł na tyfus zaledwie dwa lata wcześniej, innego przed trzema dekadami rozstrzelano w Meksyku. Pierworodna córka, mała arcyksiężniczka Zofia zmarła przed wieloma laty, jako dwuletnia zaledwie dziewczynka, rozchorowawszy się podczas wizyty na Węgrzech. Jedyny syn i następca tronu popełnił samobójstwo, uprzednio zastrzeliwszy swoją młodziutką kochankę⁶⁶⁸. W 1898 roku na cesarza spadła zaś kolejna tragedia – śmierć żony.

Małżeństwo Franciszka Józefa i Elżbiety Wittelsbach nie było szczęśliwe, doszło zaś do niego na skutek jednego z nielicznych przypadków, w których młody cesarz postanowił sprzeciwić się woli swojej matki. Arcyksiężna Zofia wychowała syna z myślą o tym, że pewnego dnia może zasiąść on na tronie i kiedy do tego faktycznie doszło, postarała się znaleźć mu odpowiednią kandydatkę na żonę. Znalazła takową w osobie swojej najstarszej siostrzenicy, córki jej siostry Ludwiki i księcia bawarskiego Maksymiliana. Panna miała na imię Helena, jednak nazywano ją w rodzinie Nene, była zbliżona do Franciszka Józefa wiekiem, ładna, starannie wykształcona, doskonale wychowana. Matki zaplanowały ich zaręczyny na 1853 rok i ustaliły, że młoda para powinna spotkać się w kurorcie Ischl. Kiedy jednak do tego doszło, Franciszek Józef nie zwrócił większej uwagi na Nene, zainteresował się za to jej młodszą siostrą, zaledwie szesnastoletnią, niesformą i wrażliwą Elżbietą, nazywaną Sissi⁶⁶⁹. Pobrali się w 1854 roku i niemal od razu zaczęły pojawiać się problemy. Sissi nie czuła się dobrze na austriackim dworze, źle układały się jej stosunki z teściową i szybko zniechęciło ją do męża to, że w

⁶⁶⁷ Więcej na temat postaci i życia cesarza Franciszka Józefa, m.in.: S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978.

⁶⁶⁸ Patrz: S. Grodziski, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013, s. 276. To jedna z wersji wydarzeń, jakie rozegrać się mogły tamtego tragicznego dnia z Mayerling – wedle innych było to podwójne samobójstwo, albo też morderstwo popełnione przez osoby trzecie.

⁶⁶⁹ Więcej o cesarzowej Elżbiecie, m.in. B. Hamann, *The Reluctant Empress*, tł. R. Hein, New York 1986.

sporach brał zwykle stronę swojej matki, nie jej. Ujawniła się niekompatybilność ich charakterów. Z biegiem czasu Franciszek Józef zagłębił się coraz bardziej w swoją cesarską rolę i obowiązki, Elżbieta zaś – skłonna do depresji, neurotyczna z natury, egocentryczna i skupiona bardzo na własnej urodzie – zaczęła szukać zupełnie dosłownej ucieczki, zamiast Wiednia wybierając zagraniczne podróże. Podróżowała przez całe życie i właśnie podczas jednej ze swoich podróży zginęła w tragicznych i niemal absurdalnych okolicznościach. Podczas przechadzki nad Jeziorem Genewskim podbiegł do niej nagle mężczyzna – człowiek nazwiskiem Luigi Luccheni, włoski anarchista, który przebywał w okolicy z planem zabicia dla przykładu jakiejś koronowanej głowy. Dźgnął cesarzową ostrym narzędziem, prosto w serce. Był to dzień dziesiąty września i wieść o tragedii dotarła prędko do Wiednia. W swoich pamiętnikach Marian Rosco Bogdanowicz podaje, że informację o śmierci żony przynieśli Franciszkowi Józefowi generalny adiutant Paar⁶⁷⁰ i minister Gołuchowski. Wręczając władcy depezę, Gołuchowski miał jakoby powiedzieć tylko „*Majestät* - złe wiadomości z Genewy”⁶⁷¹. Jak można się domyślić, wiadomość ta spadła na cesarza z siłą gromu. Jak podaje prasa, miał po jej usłyszeniu złapać się za głowę i opaść na fotel z okrzykiem „Nie oszczędzono mi niczego na tym świecie!” – jak się zdaje, przez cały ten jubileuszowy rok towarzyszyło mu przecucie jakiegoś nadchodzącego nieszczęścia, które faktycznie się oto spełniło⁶⁷².

Po kryzysie, związanym z Kretą i wojną trzydziestodniową na czas jakiś uspokoiła się sytuacja na Bałkanach i cztery następne lata były dla dyplomacji austro-węgierskiej względnie spokojne w tym sensie, że nic bezpośrednio nie zagrażało ani europejskiemu pokojowi, ani dobrym stosunkom z pozostałymi mocarstwami. Problemy, którymi przyszło im się mierzyć w tamtym okresie porównać można raczej do tych, związanych z wojną hiszpańsko-amerykańską, niż kryzysem kreteńskim. Rozgrywały się w dalekich stronach, na południu Afryki, na wschodzie Azji, sprawy zaś europejskie zdawały się nie tylko utrzymywać w ryzach, ale również zmierzać w dobrym kierunku.

2.14. Konferencja w Hadze

⁶⁷⁰ Edward von Paar (1837-1919), w latach 1879-1887 adiutant cesarza.

⁶⁷¹ M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, tom II, Kraków 1959, s. 201.

⁶⁷² „*Neue Freie Presse*”, 11 IX 1898, nr 12231, s. 3.

Rok 1899 przyniósł międzynarodowej dyplomacji pierwszą konferencję w Hadze. Inicjatywa w tym przypadku należała do Rosji, do cara Mikołaja II, który doszedł do wniosku, że wskazane jest doprowadzenie do międzynarodowego porozumienia, w którym ustalone by zostały zasady wojny i pokoju. Konferencja miała zająć się kwestią zachowania pokoju, ograniczenia kosztów zbrojeń, a także regulacją teatru działań wojennych, głównie jeśli chodziło o użycie materiałów wybuchowych i nowych typów pocisków⁶⁷³. Nie był to bynajmniej pierwszy krok uczyniony w tym kierunku – od ponad trzech dekad istniała już konwencja genewska, uchwalona w 1864 roku, na mocy której zapewniono neutralność personelowi sanitarnemu i cywilom niosącym pomoc humanitarną żołnierzom. Istniała również nieratyfikowana deklaracja brukselska z 1874 roku, poruszająca kwestie związane z terytoriami okupowanymi w wojnie, traktowaniem jeńców etc.

Początkowo inicjatywa cara spotkała się z pewnym sceptycyzmem – pozostałe mocarstwa nie do końca ufały w szczerść jego intencji, kiedy namawiał je do zaprzestania, albo przynajmniej ograniczenia zbrojeń, ostatecznie jednak osiągnięto porozumienie i zdecydowano się zwołać konferencję, która poruszać miała przede wszystkim następujące kwestie: ograniczenie zbrojeń, zakaz lub ograniczenie stosowania nowych, jak również już istniejących broni palnych i materiałów wybuchowych, regulacje technologii okrętów wojennych, zastosowanie konwencji genewskiej również do wojen morskich, rewizja i wcielenie w życie części postanowień deklaracji brukselskiej i wreszcie ogólna akceptacja pryncypialnych zasad mediacji i arbitrażu w przypadku konfliktów⁶⁷⁴.

Wybór miejsca konferencji również nie był przypadkowy. Car osobiście zasugerował, żeby nie organizować jej w stolicy żadnego z mocarstw, a skorzystać z gościny holenderskiej rodziny panującej i spotkać się w ich letnim pałacu – w miejscu, sugerującym neutralność całego przedsięwzięcia.

Konferencja została otwarta dnia osiemnastego maja 1899 roku – były to trzydzieste pierwsze urodziny cara Mikołaja II. Zebrały się na niej reprezentacje łącznie dwudziestu sześciu podmiotów politycznych, w tym europejskie mocarstwa, Stany Zjednoczone i Meksyk, Imperium Osmańskie i Japonia. Po dwóch miesiącach obrad,

⁶⁷³ J.L. Tryon, *The Hague Conferences*, w : *The Yale Law Journal*, vol. 20, no. 6, April 1911, s. 470-472.

⁶⁷⁴ A. Pearce Higgins, *The Hague Peace Conferences and Other International Conferences concerning the Laws and Usages of War*, Cambridge 1909, s. 74.

dwudziestego dziewiątego lipca wysiłki sił dyplomatycznych zwieńczone zostały uchwaleniem kilku dokumentów, dotyczących pokojowego rozstrzygnięcia międzynarodowych sporów, praw i zwyczajów wojny lądowej, dostosowania konwencji genewskiej do wojen morskich, zakazu zrzucania pocisków i materiałów wybuchowych z balonów, zakazu stosowania gazowej broni chemicznej i niektórych rodzajów amunicji⁶⁷⁵.

Konferencja w Hadze i jej postanowienia mogły napawać optymizmem, wszystko wydawało się wskazywać na to, że pokój europejski staje się coraz stabilniejszy. Rok 1899 był dla dyplomacji austro-węgierskiej i Agenora Gołuchowskiego pod tymi względami spokojny. Jediną ciemną chmurą, jaka zawisła nad sprawami międzynarodowymi była II wojna burska⁶⁷⁶ – która jednak Austro-Węgier ani bezpośrednio nie dotyczyła, ani specjalnie nie zajmowała jej sił dyplomatycznych, konflikt rozgrywający się na zgoła innej półkuli, na południu kontynentu afrykańskiego – Europę interesujący o tyle, że stanowił problem Wielkiej Brytanii. Kiedy Gołuchowski wspominał o niej w swoim kolejnym *exposé*, wygłaszanym niecały miesiąc po wybuchu wojny, podchodził do sprawy z widocznym spokojem, oceniając, że konflikt wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zachowa charakter wyłącznie lokalny i nie wpłynie w żaden znaczący sposób na sytuację w Europie. *Położenie ogólne przedstawia się zatem całkiem zadowalająco, a pogorszenia w najbliższym czasie trudno się spodziewać*⁶⁷⁷, powiedział.

2.15. *Exposé z 1899 roku i Młodości*

Całe *exposé z 1899 roku* przesiąknięte jest podobnym optymizmem. Gołuchowski pochwalił serdecznie cara Mikołaja II za inicjatywę konferencji haskiej i dał do zrozumienia, że nie uważa, aby pokój w Europie był chwilowo cokolwiek zagrożony. Zaznaczył również, że jego zdaniem, stosunki Austro-Węgier z innymi państwami układają się równie dobrze. Poświęcił kilka zdań trójprzymierzu, jak stwierdził – *fundament, na którym opiera się nasz stosunek do Niemiec i Włoch, jest zbyt silnie i gruntownie spojony, aby mógł się osłabić, lub choćby tylko podobne obawy wywołać.*

⁶⁷⁵ Angielskie tłumaczenie konwencji haskich dostępne jest m.in. na stronie https://avalon.law.yale.edu/subject_menus/lawwar.asp.

⁶⁷⁶ Więcej na temat II wojny burskiej, m.in.: T. Pakenham, *The Boer War*, New York 1979, tenże, *The Scramble for Africa*, New York 1992.

⁶⁷⁷ „Czas”, 3 XII 1899 rok, nr 277, s. 8.

*Chcieć porzucić tę od dwóch dziesiątków lat świetnie wypróbowaną podstawę, byłoby wprost nierozumne a nadto zamachem na współsprzymierzeńców*⁶⁷⁸. Stosunki z Rosją również układały się dobrze, co nie tylko nie przeszkadzało trójprzymierzu, ale doskonale z nim współgrało, nie było żadnych kłopotów w kwestiach porozumienia i współpracy z mocarstwami zachodnimi, co do państw bałkańskich, Austro-Węgry wciąż gotowe były pełnić wobec nich opiekuńczą rolę, wspierając ich rozwój, jednocześnie pilnując *status quo*⁶⁷⁹. Słowem – polityka zagraniczna Austro-Węgier miewała się doskonale, panował w niej spokój i obywatela się bez szczególnych wstrząsów.

Możliwe, że dlatego właśnie Gołuchowski postanowił w swoim wystąpieniu ponownie poruszyć sprawy, związane z sytuacją ekonomiczną państwa. Wyraził swoje ubolewanie w związku z tym, że monarchia habsburska nie wypadła pod względem rozwoju handlu zbyt korzystnie w porównaniu z innymi państwami⁶⁸⁰. Zauważył również, że powinno się więcej zainwestować w marynarkę. Austro-Węgry nie były mocarstwem morskim, to prawda, jednak zdaniem Gołuchowskiego nie był to wystarczający powód, aby zaniedbywać ten aspekt militarny. Jak zauważył, *silna marynarka potrzebną jest także dla handlu*⁶⁸¹. Warto zauważyć, że Gołuchowski inspirował się w tym zapewne koncepcjami nawalistycznymi, które wiązały rozwój potęgi państwowej i mocarstwowości z rozwojem państwowych flot wojennych i handlowych. Niecałą dekadę wcześniej Alfred Thayer Mahan opublikował swoją pracę „Wpływ potęgi morskiej na historię 1660-1784”⁶⁸², a jego postulaty zyskały popularność najwyraźniej nawet w państwie tak mało nadającym się na potęgę morską jak Austro-Węgry.

Poruszył w końcu i kwestię emigracji, która ostatnimi czasy wzrosła w Austro-Węgrzech, które opuszczało coraz więcej ludzi. Gołuchowski nie proponował żadnych rozwiązań, sygnalizował tylko problem.

Po *exposé* na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austriackiej wywiązała się dyskusja, ostrzejsza, niż miewało to miejsce do tej pory. Pierwszy zabrał w niej głos poseł Karel Kramář, młodoczech, który między innymi stwierdził, że Czesi bynajmniej nie popierają trójprzymierza i nie spoglądają na nie z równym zachwytem, jak minister Gołuchowski. *Trójprzymierze ma wielkie korzyści, ale niestety nie dla nas, lecz dla*

⁶⁷⁸ Ibidem.

⁶⁷⁹ Ibidem.

⁶⁸⁰ Ibidem.

⁶⁸¹ Ibidem.

⁶⁸² A.T. Mahan, *Wpływ potęgi morskiej na historię 1660-1783*, Oświęcim 2013.

*Niemiec*⁶⁸³, ocenił. Zauważył również, że ostatni sukces austro-węgierskiej dyplomacji, doprowadzenie do porozumienia w kwestii bałkańskiej nie zostało osiągnięte dzięki trójprzymierzu, a porozumieniu z Rosją. Kramář mógł jedynie zgodzić się co do tego, że konferencja w Hadze jest inicjatywą godną pochwały i Austro-Węgry winny jak najbardziej zaangażować się w pokojowe postanowienia.

Dalsze głosy w dyskusji były zróżnicowane, pojawiły się głosy popierające trójprzymierze i politykę Gołuchowskiego, pojawiły również inne, zbliżone do opinii Kramářa. Jeden z posłów stwierdził, że *żywi do ministra hr. Gołuchowskiego największą nieufność*⁶⁸⁴ i nazwał jego politykę *szeregiem kompromitacyj*⁶⁸⁵.

Zabrawszy głos Gołuchowski polemizował ze słowami Kramářa, wymieniając korzyści, jakie wiązały się z istnieniem trójprzymierza, które miało *zachować nam i Europie przez 20 lat spokój*⁶⁸⁶. Ustosunkował się również do innych podniesionych głosów i ostatecznie osiągnął swój cel, bowiem delegacje przegłosowały wotum zaufania – nie była to jednak tym razem decyzja jednogłówna, przeciwko niemu bowiem opowiedzieli się Czesi.

Kramář i Młodoczesi z zasady przeciwni byli sojuszowi z Niemcami i zdecydowanie woleliby, aby dyplomacja Austro-Węgier związała się ściślej z Rosją. Sam Kramář był rusofilem, ożenionym z Rosjanką.

Przyczyn niechęci Czechów do Gołuchowskiego można szukać w innym jeszcze źródle – mającym miejsce niewiele wcześniej upadku gabinetu premiera Thuna. Książę Franz von Thun und Hohenstein⁶⁸⁷ sprawował ten urząd zaledwie od roku, przedtem zaś – i później – był namiestnikiem Czech i przez Czechów był bardzo lubiany. Prowadził przyjazną im politykę, można więc sobie wyobrazić, że nie byli zachwyceni, kiedy musiał podać się do dymisji na jesieni 1899 roku. Jak wynika z lektury czeskiej prasy, uważali, że przynajmniej część odpowiedzialności za dymisję Thuna ponosił Gołuchowski – w analogicznej pewnie sytuacji do okoliczności upadku Badeniego, oskarżali go o wtrącanie się do spraw wewnętrznych ze szkodą dla państwa⁶⁸⁸. Trudno stwierdzić, czy

⁶⁸³ „Czas”, 6 XII 1899 rok, nr 279, s. 2.

⁶⁸⁴ Ibidem.

⁶⁸⁵ Ibidem.

⁶⁸⁶ Ibidem.

⁶⁸⁷ Franz von Thun und Hohenstein (1847-1916) austro-węgierski polityk i dyplomata, premier Austrii w latach 1898-1899, namiestnik Czech.

⁶⁸⁸ Patrz: Narodni listy, 1899 rok, nr 338, s. 1.

istotnie odegrał w tym większą rolę, w prasie wiedeńskiej nie ma jednak wielu wzmianek o nim w kontekście tamtej sytuacji.

Co ciekawe, Thun i Badeni nie byli jedynymi austriackimi dygnitarzami, w których odejściu z urzędu Gołuchowski mógł mieć jakiś potencjalny udział. Rudolf Sieghart⁶⁸⁹ w swoim pamiętnikach wspominał, że w 1904 roku cesarz Franciszek Józef odwołał w urzędzie premiera Przedlitawii Ernesta von Koerbera⁶⁹⁰ między innymi za namową Gołuchowskiego. W dodatku – ze strony Gołuchowskiego miał to być pośredni rewanż za to, że kilka lat wcześniej, po zatargu w Koerberem musiał go z cesarskiego rozkazu przeprosić⁶⁹¹. *Goluchowski był dumnym panem: "że widział go słabym", nie wybaczył Koerberowi. I w grudniu 1904 roku się zemścił*⁶⁹², pisał Sieghart. Gabinet Koerbera znalazł się w kryzysie i cesarz wahał się wciąż, jakie w związku z tym podjąć kroki, zasięgnął więc między innymi porady Gołuchowskiego, który *podkreślił, że trwająca obstrukcja szkodzi Austrii za granicą, postrzegana jest jako oznaka rozkładu i utrudnia prowadzenie skutecznej polityki zagranicznej. To zadziało. Cesarz zwolnił Koerbera*⁶⁹³.

⁶⁸⁹ Rudolf Sieghart (1866-1934), austriacki urzędnik, polityk i bankier.

⁶⁹⁰ Ernest von Koerber (1850-1919), austriacki polityk, premier Austrii w latach 1900-1904 i 1916-1919.

⁶⁹¹ R. Sieghart, *Die letzten Jahrzehnte einer Grossmacht. Menschen, Völker, Probleme des Habsburger-Reichs*, Berlin 1932, s. 68-69.

⁶⁹² Ibidem, s. 69.

⁶⁹³ Ibidem.



Rysunek 11. Pocztówka przedstawiająca pomnik Agenora Gołuchowskiego starszego we Lwowie, <https://polona.pl/item/lwow-pomnik-goluchowskiego,MTE4NzcwNA/0/#info:metadata>.

Oprócz spraw czeskich, początek roku 1900 przyniósł Gołuchowskiemu wydarzenie o prywatnym znaczeniu – rozpoczęto budowę pomnika jego ojca. Dnia trzynastego stycznia w „Czasie” zamieszczono informację, iż we Lwowie bawił słynny rzeźbiarz Cyprian Godebski, który zjawił się tam *celem porozumienia się z komitetem pomnika Gołuchowskiego, oraz oglądnięcia placu, na którym pomnik ma stanąć*⁶⁹⁴. Pomnik został już zaprojektowany – miał mierzyć trzy metry i przedstawiać *znakomitego męża stanu, ubranego w długi surdut, z myślącą głową w górę wzniesioną, który opiera prawą rękę, trzymającą papiery na postumencie, a lewą wstrzymuje płaszcz, spadający z ramienia i okrywający nogi szerokimi fałdami*⁶⁹⁵. Agenor Gołuchowski straszny miał być otoczony trzema płaskorzeźbami, które przedstawiać miały ogłoszenie dyplomu październikowego, powrót Gołuchowskiego z Wiednia do Lwowa i rozwój szkolnictwa w Galicji. Zakładano, że dzieło stanie na przeznaczonym sobie placu za czternaście miesięcy.

2.16. Ślub następcy tronu

Jednym z ważniejszych wydarzeń dla monarchii Austro-Węgier, jakie miały miejsce w 1900 roku był ślub następcy tronu. Po śmierci arcyksięcia Rudolfa był nim najstarszy z braci cesarza, Karol Ludwik, jednak kiedy i on zmarł w 1896 roku rola ta przypadła jego synowi, Franciszkowi Ferdynandowi. Przez jakiś czas nie było wiadomo, czy i on nie odejdzie przedwcześnie, chorował wówczas poważnie na gruźlicę, pokonał jednak chorobę i żył do 1914 roku, kiedy to nie gruźlica, a kula zamachowca przerwała jego żywot.

Franciszek Ferdynand, w przeciwieństwie do swojego młodszego brata Ottona nie był skandalistą i alkoholikiem, jednak przysporzył cesarzowi innych problemów. Następca austro-węgierskiego tronu powinien ożenić się w sposób adekwatny do swojej przyszłej roli, Franciszek Ferdynand jednak postanowił pojąć za żonę zubożałą czeską szlachciankę, Zofię Chotek. Początkowo Franciszek Józef, zawsze bardzo pryncypialny w kwestiach rodzinnych, nie chciał o tym słyszeć i stwierdził, że bratanek musi wybierać

⁶⁹⁴ „Czas”, 12 I 1899 rok, nr 9, s. 3.

⁶⁹⁵ Ibidem.

między Zofią a koroną – ostatecznie jednak zmienił zdanie i zdecydował się na kompromis, zgodził się, aby zawarte zostało małżeństwo morganatyczne⁶⁹⁶.

Uroczyste zaślubiny odbyły się dnia trzydziestego czerwca i gazety w całej monarchii nie omieszkały przybliżyć swoim czytelnikom ich przebiegu. Przed ślubem jednak odbyła się inna uroczystość – następca tronu złożył przed cesarzem przyrzeczenie, że związek, jaki zawrze pozostanie morganatyczny, zaś urodzone z niego potomstwo nie będzie rościło sobie praw do dziedziczenia jako Habsburgowie. Obecni przy tym, prócz cesarza i Franciszka Ferdynanda, także wszyscy pełnoletni arcyksiężęta i zaproszeni tajni radcy i ministrowie – w tym i Agenor Gołuchowski, który – jak podaje „Gazeta Lwowska” – zajmował miejsce *przed Tronem w środku, mając po lewej stronie ks. Kardynała Gruschę*⁶⁹⁷, a po prawej pełniące obowiązki notariusza stanu radcę nadwornego i ministeryjalnego Karola z Felzdorf i Tzimitz Schultesa⁶⁹⁸ i przypadło mu w udziale odczytanie oficjalnego dokumentu umowy między cesarzem a następcą tronu. Jak wspomina gazeta, zaraz po ceremonii Franciszek Ferdynand przyjął na posłuchaniu Gołuchowskiego i obu premierów⁶⁹⁹.

Sam ślub odbył się w zamku w Reichstadt, do którego narzeczeni przybyli pociągiem, witani na dworcu przez młodzież szkolną i korpus weteranów. W zamku czekały na nich macocha Franciszka Ferdynanda, arcyksiężna Maria Teresa⁷⁰⁰ i jego dwie przyrodnie siostry, arcyksiężniczki Elżbieta⁷⁰¹ i Annunziata⁷⁰². Zofii towarzyszyła jej siostra, pani Wuthenau⁷⁰³. Pod wieczór odbył się uroczysty, choć kameralny obiad rodzinny – następnego zaś dnia, w niedzielę przed południem oblubieńcy zostali sobie zaślubieni w kaplicy zamkowej. Cesarz nie był obecny na ślubie, zaś nawet swój prezent – nadanie Zofii tytułu księżnej Hohenberg przysłał nie osobiście, ale za pośrednictwem Gołuchowskiego (*przed samym ślubem otrzymała hrabianka Chotek telegram od*

⁶⁹⁶ Patrz np.: S. Grodziski, *Habsburgowie*, Kraków 2013, s. 277-278.

⁶⁹⁷ Anton Josef Gruscha (1820-1911) austriacki duchowny, arcybiskup Wiednia, kardynał.

⁶⁹⁸ „Gazeta Lwowska”, 1 VII 1900 rok, nr 148, s. 2. Chodzi o Karla Schultes-Kleimayrn von Felzdorf und Tzimitz (1844-1912).

⁶⁹⁹ Można tu dodać, że zgodnie z relacjami pamiętnikarskimi, Franciszek Ferdynand szczerze nie przepadał za Gołuchowskim. Pisał o tym m.in. E. Kielmansegg, *Kaiserhaus, Staatsmänner und Politiker*, Wien 1966, s. 149.

⁷⁰⁰ Maria Teresa księżniczka Braganza (1855-1944) córka Michała I, króla Portugalii, trzecia żona Karola Ludwika Habsburga, ślub odbył się w 1873 r.

⁷⁰¹ Elżbieta Amalie Eugenia Maria Teresa Habsburg (1878-1960) arcyksiężniczka austriacka, córka Karola Ludwika i jego trzeciej żony Marii Teresy, księżna von und zu Liechtenstein.

⁷⁰² Maria Annunziata Habsburg (1876-1961) arcyksiężniczka austriacka, córka Karola Ludwika i jego trzeciej żony Marii Teresy.

⁷⁰³ Maria Antonina Chotek von Chotkowa und Wognin (1874-1930), jej mężem był Karol von Wuthenau.

*Ministra hr. Gołuchowskiego z zawiadomieniem, że Najj. Pan nadał jej rodową godność księżęcą z nazwiskiem Hohenberg)*⁷⁰⁴.

Kiedy w lipcu 1900 roku Gołuchowski zgodnie ze swoim zwyczajem bawił w Vittel, z Włoch dotarły do niego wstrząsające wieści, którymi podzielił się korespondencyjnie z żoną. *Nadal jestem w szoku po okropnych wieściach, które dotarły do mnie dziś rano z Monzy, napisał do Anny w liście z dnia trzydziestego lipca. Wszystko jest zamglone i coraz więcej jest powodów, aby zastanawiać się „dokąd zmierzamy, mój Boże”! Śmierć biednego króla Humberta to prawdziwa katastrofa, która przynieść może poważne konsekwencje*⁷⁰⁵.

Humbert I, panujący od 1878 roku król Włoch został dzień wcześniej zastrzelony przez włoskiego anarchistę nazwiskiem Bresci⁷⁰⁶. *To był dobry człowiek, pisał Gołuchowski o królu, dodając następnie niezbyt zawołowaną krytykę wobec jego syna i następcy, Wiktora Emanuela III (jego syn z pewnością nie jest tyle wart*⁷⁰⁷). Zauważył również, że tragiczne to wydarzenie bynajmniej nie było odosobnione. *Cóż za seria wydarzeń, napisał, trwająca już jakiś czas, od Carnota*⁷⁰⁸, *naszej Cesarzowej, aż po Humberta i trzeba rzec, że pomimo tych wszystkich ostrzeżeń będziemy nadal stać beczynni, nie mając odwagi, aby zwalczyć zło u jego korzeni!*⁷⁰⁹.

Ten fragment listu świadczy o silnych emocjach i stanowi pod tym względem jeden z wyjątków w całej korespondencji Gołuchowskiego, który nieczęsto pisał o wydarzeniach politycznych, jeszcze zaś rzadziej okraszał je własnymi refleksjami. Zabójstwo króla Włoch musiało wyrzucić na nim ponure wrażenie, skłonić do bardzo pesymistycznych wniosków i osądów na temat ówczesnych czasów. *Zdecydowanie, świat jest bardzo chory*⁷¹⁰, stwierdził Gołuchowski, podsumowując sprawę i swoje wobec niej odczucia.

⁷⁰⁴ „Gazeta Lwowska”, 1 VII 1900 rok, nr 148, s. 2.

⁷⁰⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Vittel 30 lipca 1900, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 226.

⁷⁰⁶ Gaetano Bresci (1869-1901) włoski illegalista.

⁷⁰⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Vittel 30 lipca 1900, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 226.

⁷⁰⁸ Maria-Franciszek Sadi Carnot (1837-1894), prezydent Francji został w 1894 roku zasztyletowany, również przez włoskiego anarchistę Santo Geronimo Caserio.

⁷⁰⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Vittel 30 lipca 1900, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 226-226v.

⁷¹⁰ Ibidem.

Jeśli chodzi o sprawy ściśle dyplomatyczne, pod sam koniec 1900 roku Austro-Węgry zawarły oficjalną umowę z jednym ze swoich sojuszników – Włochami, dotyczącą terytoriów Albanii. Albania znajdowała się wówczas od dość już dawna pod władzą Imperium Osmańskiego. Umowa, zawarta w grudniu zakładała, że po pierwsze, obie strony zapewniają, że przede wszystkim interesuje je utrzymanie istniejącego *status quo* tak długo, jak to możliwe – jednak w razie, gdyby miało dojść do jakichś zmian Austro-Węgry i Włochy zgodziły się, że dążyć należy w stronę nadania Albanii autonomii⁷¹¹.

2.17. Na Dalekim Wschodzie: powstanie bokserów i interwencja europejska

Na dalekim południu wciąż trwała wojna burska, powoli jednak kolejny, odległy konflikt zaczął przyciągać uwagę europejskiej dyplomacji. Tym razem rozgrywał się na wschodzie, w Chinach.

Chiny w XIX wieku były państwem bardzo starym i bardzo osłabionym. Nawykłe do pełnienia dumnej roli Państwa Środka, najpotężniejszego i najwspanialszego z imperiów, nie chciało pogodzić się z nieprzystającą do wyobrażeń rzeczywistością. Kraj był przeludniony i biedny, potężna machina aparatu biurokratycznego beznadziejnie skorumpowana. Kolejni cesarze mieszkali w Zakazanym Mieście, pogrążeni w dworskim ceremoniale i coraz bardziej odizolowani od rzeczywistości. Aż do XIX wieku Cesarstwo Chińskie nie musiało liczyć się z żadną zagraniczną potęgą – żadna siła polityczna nie zagrażała jego pozycji i jego trwaniu. Dlatego, kiedy sytuacja się zmieniła, trudno się dziwić, że Chiny okazały się zupełnie nieprzygotowane do poradzenia sobie z nagłym zagrożeniem⁷¹².

Wpływy europejskie były w Chinach obecne już od dawna, odkąd zawitali tam holenderscy kupcy – stopniowo jednak rosło europejskie zapotrzebowanie na chińskie towary. Europejczycy chcieli więcej herbaty, porcelany, ryżu, jedwabiu i bynajmniej nie spodobało im się to, kiedy cesarz chiński postanowił ograniczyć handel zagraniczny.

⁷¹¹ A.F. Pribram, *The secret treaties ...*, s. 197-201. Więcej o kwestii Albanii m.in.: S. Skendi, *The Albanian National Awakening, 1878-1912*, Princeton 2015.

⁷¹² Więcej o Chinach, np.: A. Schiele, *China's International Attitude of Withdrawal During the 19th century*, w: *Geopolitics, History, and International Relations*, vol. 7, no. 2 (2015), s. 134-172; D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tł. H. Jankowska, Warszawa 2007.

Znaleźli jednak sposób, który polegał na eksporcie do Chin opium. Stało się to przyczynkiem do wybuchu pierwszej wojny opiumowej⁷¹³, konfliktu Chin z Wielką Brytanią, która obnażyła słabość Chin i zakończyła się dla nich upokarzającą klęską i jeszcze bardziej upokarzającym traktatem nankińskim – na mocy którego Chiny zostały zmuszone do licznych ustępstw, otwarcia portów dla europejskich statków handlowych i odstąpienia Hongkongu Wielkiej Brytanii.

Jak się okazało, nie tylko europejskie mocarstwa stanowiły zagrożenie dla Chin. Zaraz obok w siłę rosnąć zaczęła gwałtownie Japonia. W 1894 roku wypowiedziała wojnę Chinom i w roku następnym wyszła z niej zwycięsko⁷¹⁴. Chiny zostały obłożone kontrybucją, poniosły straty terytorialne – było to kolejne z upokorzeń i klęsk w ponurej serii.

Na tym właśnie tle, z dodaniem na dokładkę trapiących podówczas Chiny klęsk żywiołowych doszło do wydarzeń, nazywanych zwykle powstaniem bokserów. Wybuchło ono w 1899 roku i wywodzi swoją nazwę od nazwy tajnego stowarzyszenia Pięść w Imię Sprawiedliwości i Pokoju. Było to powstanie chłopskie, a chińscy chłopci stanowić mogli przerażającą siłę ze względu tylko na swoją liczebność. Bokserzy za winnych sytuacji panującej w Chinach uważali cudzoziemców, w tym przede wszystkim misjonarzy.

Rozruchy rozpoczęły się na terenie prowincji Szantung, której część od 1897 roku dzierżawiona była przez Niemcy. Cesarzowa Cixi⁷¹⁵ najpierw potępiła bokserów, a na początku roku 1900 oficjalnie zdelegalizowała ich organizację na terenach prowincji Zhili i Szantangu – jedynych, które do tamtej pory objęły rozruchy. Europejska dyplomacja uważała jednak, że było to postępowanie nazbyt łagodne i żądała, aby cesarzowa zdelegalizowała bokserów i wszelkie podobne stowarzyszenia na obszarze całych Chin. Cixi odmówiła, nie chcąc całkowicie podporządkowywać się obcym naciskom. Po jej dekrete działalność bokserów zaczęła słabnąć, organizacja się rozproszyła i sporo wskazywało, że może to być już koniec niepokoju. Ciągłe naciski zagranicznych poselstw zaczęły jednak coraz bardziej ją niepokoić, obawiała się wojny i

⁷¹³ Pierwsza wojna opiumowa (1839-1842)

⁷¹⁴ Więcej o wojnie chińsko-japońskiej, m.in.: A. Fung, *Testing the Self-Strengthening: The Chinese Army in the Sino-Japanese War of 1894-1895*, w: "Modern Asian Studies", vol. 30, no. 4, 1996, s. 1007-1031.

⁷¹⁵ Cixi (1835-1908), konkubina cesarza Xianfenga, matka cesarza Tongzhi, w latach 1861-1908 sprawująca faktyczną władzę w Chinach.

ostatecznie podjęła brzemienną w skutkach decyzję – postanowiła poprzeć bokserów i wykorzystać ich jako siłę w ewentualnym konflikcie z mocarstwami europejskimi.

O ile w Szantungu sytuacja się uspokoiła, do Pekinu wkroczyły olbrzymie, liczące dziesiątki tysięcy siły bokserów. W mieście przebywały zagraniczne delegatury, które znalazły się wtedy w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Cesarzowa zezwoliła na wkroczenie do Pekinu niewielkim zagranicznym siłom, mającym je bronić, jednak uznano, że to za mało i już bez zgody Cixi, europejskie mocarstwa posłały do miasta znacznie większą armię. Cesarzowa zdecydowała, że siły te nie wkroczą wbrew jej woli do Pekinu i udzieliła bokserom pozwolenia na zablokowanie linii kolejowych. Cudzoziemcy w Pekinie ukrywali się w Dzielnicy Poselskiej, w twrodze oczekując dnia, w którym wtargną do niej bokserzy. Zamordowany został kanclerz japońskiego poselstwa. Cixi robiła co w jej mocy, aby utrzymać sytuację pod kontrolą i nie dopuścić do rzezi cudzoziemców, zaś u wybrzeży Chin zaczęły gromadzić się siły europejskich okrętów wojennych, przygotowując się do inwazji.

Dnia siedemnastego czerwca połączone siły Niemiec, Rosji, Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Austro-Węgier zaatakowały forty Dagu. Cztery dni później Cixi wypowiedziała im wojnę. Po trwającym pięćdziesiąt pięć dni oblężeniu, oddziały tak zwanego sojuszu ośmiu narodów wkroczyły do Pekinu. Cesarzowa, zdeterminowana nie dopuścić do pertraktacji pokojowych, w których byłaby na całkowicie straconej pozycji, razem z całym dworem (i cesarzem) uciekła ze stolicy do Xi'anu, gdzie zdołała utrzymać się przy władzy i w dodatku, po upływie roku, doprowadzić do wynegocjowania tzw. protokołu bokserskiego, porozumienia kapitulacyjnego, które chociaż nie było dla Chin naturalnie korzystne, nie odbierało ani jej władzy, ani państwu żadnych ziem czy suwerenności⁷¹⁶.

Nie da się ukryć, że siłom dyplomatycznym i zbrojnym Austro-Węgier nieczęsto przychodziło kierować się w stronę Chin i sam ich udział w sojuszu ośmiu narodów i inwazji z 1900 roku wydaje się dość osobliwy. Sam Gołuchowski podsumował to chyba najlepiej w swoim *exposé* z 1901 roku, ogłoszonym w maju, czyli jeszcze przed zawarciem protokołu bokserskiego i końcem konfliktu. Wyjaśnił tam wówczas, że *już od pierwszej chwili nie było w sprawie chińskiej wątpliwości, iż udział Monarchii we*

⁷¹⁶ Więcej na temat powstania bokserów i Chin w okresie rządów Cixi: J. Chang, *Cesarzowa wdowa Cixi. Konkubina, która stworzyła współczesne Chiny*, tł. A. Gralak, Kraków 2015, szczególnie s. 343-401.

wspólnej akcji mocarstw winien obracać się tylko w szczupłych granicach, wytyczonych przez stosunkowo niewielkie interesa Austro-Węgier w państwie chińskim, oraz że granice te mogły doznać pewnego rozszerzenia tylko ze względu na obowiązki, jakie na Monarchię nakłada jej wielkomocarstwowe stanowisko⁷¹⁷. Stwierdził, że zrezygnowanie w udziału w interwencji nie wchodziło w grę i chociaż nie powiedział tego może wprost, dał czytelnie do zrozumienia, że była to po prostu kwestia prestiżu. Austro-Węgry były europejskim mocarstwem, jednak nie dało się ukryć, że nie były spośród tych mocarstw ani najbardziej wpływowym, ani najbardziej się liczącym. Ich wkład w interwencję był relatywnie mały, w porównaniu do sił, jakie wystawiły Wielka Brytania, Rosja, Niemcy, czy wreszcie Japonia. Niemniej, monarchia habsburska zaznaczyła swoją obecność. Gołuchowski wskazał jasno dwie główne przyczyny zaangażowania się w ten konflikt – chodziło o ochronę austro-węgierskiego poselstwa w Pekinie i *zadokumentowanie współudziału Austrii w akcji zbiorowej*⁷¹⁸. Cała polityka zagraniczna Gołuchowskiego opierała się na filarze zgodnej współpracy i współdziałania mocarstw, wspólna inwazja na Chiny była tego pewnym odzwierciedleniem. Poza tym, gdyby Austro-Węgry nie wzięły w niej udziału – mogłoby to stać się przyczynkiem do kwestionowania ich pozycji mocarstwowej. Trzeba pamiętać, że brakowało im przynajmniej jednego z ważnych i definiujących elementów mocarstwowości – zamorskich kolonii.

Gołuchowski zaznaczył przy tym, że udział w interwencji w żadnym razie nie miał na celu uzyskania jakichkolwiek posiadłości terytorialnych w Chinach. Austro-Węgry nie miały zadatków na imperium kolonialne i zdawały sobie dobrze z tego sprawę. Już w roku 1878, po traktacie berlińskim, kiedy Austro-Węgry otrzymały prawo okupacyjne względem Bośni i Hercegowiny, pojawiły się głosy poddające w wątpliwość, czy państwo poradzi sobie z administracją i kontrolą nowych ziem – co dopiero zaś, jeśli w grę miałyby wchodzić terytoria tak odległe i egzotyczne. Austro-Węgry, ze względu na swoją specyfikę, miały zbyt wiele problemów i sporów wewnętrznych, aby podejmować się wyzwań, jakie pociągało za sobą posiadanie kolonii w dalekich stronach. Monarchii zależało więc już głównie na tym, aby wynegocjowane od Chin odszkodowanie pokryło wydatki wojenne, pozwalając jej nie ponosić na całym przedsięwzięciu żadnych strat finansowych.

⁷¹⁷ „Gazeta Lwowska”, 24 V 1901, nr 118, s. 1.

⁷¹⁸ Ibidem.

Oprócz pieniędzy z kontrybucji, jedyną namacalną korzyścią dla Austro-Węgier miało być więc otrzymanie wpływów w Tiencinie, portowym mieście, które miało zostać oddane pod okupację wszystkich ośmiu państw sojuszu. Tam Gołuchowski miał nadzieję utworzyć konsulat i ewentualną osadę handlową – jak zapewniał, nie powinno to pociągnąć za sobą żadnych komplikacji, a jedynie stanowić naturalną kontynuację dotychczasowej, wspólnej sojuszowi polityki⁷¹⁹.

W całej sprawie chińskiej Gołuchowski widział jeszcze jedną zaletę. Uważał, że konflikt tak od Europy odległy, taki, w którym zbiegły się interesy mocarstw wychodzi tylko na dobre im wzajemnym stosunkom, których aktualny klimat oceniał nader pozytywnie. To nie był problem, dotyczący Bałkanów, który siał ziarna niezgody i nosił w sobie potencjał szkodliwy dla europejskiego pokoju. W Chinach mocarstwa mogły działać w zgodzie i chińskie sprawy odciągały ich uwagę od innych, bardziej niebezpiecznych kwestii. Ogólnie rzecz więc biorąc, Gołuchowski był z przebiegu chińskiej interwencji zadowolony.

2.18. *Exposé z 1901 roku*

Jak wynikało z całości tamtego przemówienia, był zadowolony również z innych spraw. Przemówienie to zresztą doczekało się w następnych dniach w prasie nader rozbieżnych opinii i ocen. Widać to choćby na przykładzie gazet galicyjskich – zawsze sprzyjająca Gołuchowskiemu „Gazeta Narodowa” oceniła, że wystąpienie cechowała *niesłychana, spokojna powaga moralna, która sprawia, że monarchia habsburska wydaje się i jest jedyną dzisiaj na świecie ostoją spokojną*⁷²⁰, w podobnie pochlebnym tonie „Gazeta Lwowska” stwierdziła, że *przemówienia hr. Gołuchowskiego w Delegacjach mają już sławę, jako wykwintne w formie a pełne spokoju, otwartości i stanowczości wywody, oparte zawsze o rozległy horyzont polityczny i polityczno-ekonomiczny. Jest w nich wielka miara, ale jest także wielka i siła i pewność, która dowodzi, że podobnie jak w tych przemówieniach nie ma jednego słowa, któreby nie było dobrze rozważone i obmyślane, również i polityka kanclerza Austro-Węgier opiera się na podstawie ugruntowanego, silnego przekonania, daleko widzącego sądu i ostrożnej a stanowczej woli. To samo wyborne wrażenie wywołało powszechnie także ostatnie exposé hr.*

⁷¹⁹ Ibidem.

⁷²⁰ „Gazeta Narodowa”, 25 VI 1901 rok, nr 143, s. 1.

Gołuchowskiego⁷²¹. Z drugiej strony, demokratyczna „Nowa Reforma”, zawsze bardziej krytycznie względem Gołuchowskiego nastawiona wyraziła opinię, że po tegorocznym *exposé* ministra *każdy pilny czytelnik gazet o wiele więcej wie pewnego i określonego o polityce zagranicznej wogóle, a Austro-Węgier w szczególności, niżby się z niego dowiedział*⁷²², a także skwitowała, iż Gołuchowski w pewnym momencie *palnął sam dla siebie panegiryk*⁷²³.

O czym więc, oprócz omówionej już kwestii Chin, traktowało *exposé* z 1901 roku? Między innymi, Gołuchowski poświęcił w nim trochę miejsca, aby odnieść się do pogłosek, krążących na temat natury polityki austro-węgierskiej względem Bałkanów. Stanowczo zaprzeczył, jakoby miała ona kierować się jakimikolwiek aspiracjami terytorialnymi – plotki na ten temat określił jako *niesmaczne legendy*⁷²⁴.

Ponadto, Gołuchowski pokusił się o generalną diagnozę panującej sytuacji międzynarodowej i przedstawił ją w raczej optymistycznych barwach. Wskazał na zalety i korzyści, wciąż wynikające z zawartego przed kilku już laty porozumienia z Rosją, zaznaczając jednak, iż chociaż jest ono nieocenioną podporą europejskiego pokoju, nie stanowi ostatecznego panaceum. Chociaż sytuację oceniał jako stabilną i pozytywną, wskazał na dwa przynajmniej punkty na Bałkanach, które stanowić mogły potencjalny powód do troski. Po pierwsze, Bułgaria i znów dająca o sobie znać kwestia macedońska. Jak pamiętamy, kilka lat wcześniej związane z nią przesilenie było jednym z pierwszych problemów, z jakimi przyszło się zmierzyć Gołuchowskiemu jako świeżo mianowanemu ministrowi. Bułgarskie ruchy macedońskie wciąż były Austro-Węgrom mocno nie na rękę, chwilowo jednak Gołuchowski był raczej dobrej myśli. O ile, jego zdaniem, władze bułgarskie zaniedbały sprawę i za jej nową eskalację ponoszą część winy, napomniane przez europejskie mocarstwa poczyniły już kroki w dobrą stronę, starając się sprawę uspokoić. Gołuchowski zauważył też, że chociaż można było być z tego zadowolonym, problem macedoński nie zniknie całkowicie, dopóki nie zacznie się leczyć go u źródeł, czyli w Imperium Osmańskim⁷²⁵.

Drugim państwem bałkańskim, o którym Gołuchowski wspomniał, była Serbia. Trochę bliżej przyjrzymy się sytuacji w Serbii w dalszej części pracy, teraz jednak należy

⁷²¹ „Gazeta Lwowska”, 25 V 1901 rok, nr 119, s. 1.

⁷²² „Nowa Reforma”, 1901 rok, nr 118, s. 2.

⁷²³ Ibidem.

⁷²⁴ „Gazeta Lwowska”, 24 V 1901, nr 118, s. 2.

⁷²⁵ Ibidem.

wspomnieć przede wszystkim, że na początku 1901 roku zmarł Milan Obrenović⁷²⁶, eks-król Serbii, który chociaż abdykował na rzecz swojego syna Aleksandra⁷²⁷, *de facto* kierował dalej państwową polityką. Aleksander nie cieszył się specjalną popularnością, serbski klimat polityczny nie był najlepszy i król, chcąc go poprawić, oktrojował akurat nową konstytucję – między innymi wprowadzając po raz pierwszy dwuizbowy parlament. Gołuchowski wspomniał o tym na *exposé* i życzył Serbii i Aleksandrowi powodzenia, wyrażając nadzieję, że konstytucja ta faktycznie zdoła załagodzić wewnętrzne spory, a także, iż Serbia w przyszłości nie będzie prowadziła swojej polityki w sposób, który mógłby zmącić jej relacje z monarchią habsburską⁷²⁸.

Jeśli chodziło o plany, dotyczące przyszłości austro-węgierskiej dyplomacji, nikogo raczej nie mógł zaskoczyć fakt, iż Gołuchowski zamierzał podążać dalej wytyczonym już szlakiem – podtrzymywał opinię, że filarami polityki zagranicznej są i niezmiennie musi być trójprzymierze i utrzymanie dobrych relacji z pozostałymi mocarstwami, w tym przede wszystkim Rosją. Stanowczo dementował wszelkie plotki, jakoby trójprzymierze chwiało się w jakikolwiek sposób. Przy okazji wyraził opinię natury bardziej ogólnej – mianowicie, że przy zawieraniu dyplomatycznych sojuszy i porozumień nie powinno się kierować czynnikami i przesłankami ekonomicznymi. Jak twierdził, był pewien, że zarówno z Niemcami, jak i Włochami monarchia dojdzie do zadowalających i korzystnych umów handlowych, nie jest to jednak bynajmniej priorytetem, ani czynnikiem decydującym. Polityczne sojusze powinny mieć cele o wiele wyższe, niż korzyści ekonomiczne⁷²⁹. Gołuchowski miał w zwyczaju co jakiś czas na swoich *exposé* zwracać uwagę słuchaczy na sprawy ekonomiczne, w tym przypadku jednak wyraźnie i stanowczo rozdzielał tę sferę od sfery dyplomacji.

Jednym jeszcze zagadnieniem, o którym wspomniał, było nawiązanie przez Austro-Węgry stosunków dyplomatycznych z Meksykiem. Stosunki te kilka dekad wcześniej uległy gwałtownemu i zrozumiałemu rozwiązaniu – w 1867 w Meksyku stracony przez sąd wojenny sił republikańskich został meksykański cesarz Maksymilian I, młodszy brat Franciszka Józefa. Po upływie ćwierć wieku jednak najwyraźniej nadszedł już czas, w którym było już możliwe odbudowanie dyplomatycznych relacji.

⁷²⁶ Milan I Obrenović (1854-1901) król Serbii w latach 1882-1889.

⁷²⁷ Aleksander I Obrenović (1876-1903) król Serbii od 1889 r.

⁷²⁸ „Gazeta Lwowska”, 24 V 1901, nr 118, s. 2.

⁷²⁹ Ibidem.

Dyskusja, która wywiązała się po *exposé* nie była tak burzliwa, jak w poprzednich latach, tym razem obyło się bez zmasowanego ataku ze strony czeskiej i ostatecznie budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęty został niemal jednogłośnie – z dwoma tylko głosami sprzeciwu⁷³⁰.

2.19. Gołuchowski w Bayreuth

Latem 1901 roku Gołuchowski jak zwykle bawił w Vittelu, tym razem jednak w ramach wakacji odwiedził również Bawarię – a konkretnie Norymbergę i Bayreuth, pobyt w których to miejscowościach opisał później w liście do żony, stwierdzając na początek, że wyjazd ten „bardzo go usatysfakcjonował”. *Norymberga, w której byłem przed 38 laty wraz z ojcem bardzo mnie zainteresowała*⁷³¹, napisał do Anny, wspominając wyjazd, na jakim był jako dziecko w 1863 roku. Dalej Norymbergę ocenił następująco: *jest to miasto najciekawsze z archeologicznego punktu widzenia i chociaż doświadczyło już niejednego aktu wandalizmu, wciąż jest tam wiele pięknych rzeczy do zobaczenia, które cieszą podczas pobytu*⁷³².

W drugiej kolejności Gołuchowski odwiedził Bayreuth, miasto zarówno wówczas, jak i dzisiaj znane w pierwszej kolejności z odbywających się tam festiwali wagnerowskich. Richard Wagner osiadł tam w 1872 roku i do końca życia realizował swoje wizje artystyczne na deskach wzniesionego na podstawie jego własnych wskazówek Teatru Operowego. Po śmierci kompozytora dyrektorską schedę przejęła po nim jego druga żona, Cosima⁷³³.

*Trzeba wejść w to środowisko i oddychać powietrzem Bayreuth, aby uświadomić sobie stopień tajemniczości i przesady, do jakiego może dotrzeć ludzki umysł*⁷³⁴, stwierdził Gołuchowski, podsumowując panującą w mieście atmosferę.

Odwiedzając Bayreuth, Gołuchowski naturalnie wybrał się na „Parsifala”, ostatnie z dzieł Wagnera, które na jego życzenie – z pewnymi okazjonalnymi wyjątkami - aż do 1914 roku można było wystawiać tylko w operze w Bayreuth, siłą rzeczy

⁷³⁰ Ibidem, s. 3.

⁷³¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Ischl 16 sierpnia, LNNB, zespól 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 291.

⁷³² Ibidem.

⁷³³ Cosima Wagner (1837-1930) córka Franciszka Liszta, jej pierwszym mężem był kompozytor Hans von Bülow. Po rozwodzie z nim poślubiła w 1870 r. Ryszarda Wagnera.

⁷³⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Ischl 16 sierpnia 1901, LNNB, zespól 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 291v.

możliwość obejrzenia spektaklu stanowiła więc wyjątkową atrakcję. Gołuchowskiemu jednak „Parsifal” nie przypadł specjalnie do gustu. *Są tam piękne fragmenty, napisał do Anny, ale równie dużo wypełniaczy i dłużyzn*⁷³⁵. Sama sztuka wydała mu się wręcz profanacją – *uwazam to za szokujące. To mise en scene doktryny chrześcijańskiej, interpretacja Wagnera na jego modłę. Parsifal symbolizuje N.S.*⁷³⁶, *Kundry to pokutująca Magdalena, ceremonia „Grala” nie różni się od Przemienienia, krótko mówiąc, całość jest bardziej nabożeństwem, niż operą*⁷³⁷. Nie odmawiał jednak dziełu walorów artystycznych, określając wykonanie jako doskonałe, orkiestrę – godną podziwu, scenerię – znakomitą, a *ensamble* niepowtarzalne w żadnym innym miejscu.

Nie oznacza to, że Gołuchowski z zasady nie przepadał za dziełami Wagnera. W tym samym liście chwali bowiem inną jego operę, na której był w Bayreuth – „Latającego Holendra”, stanowiącą dla niego prawdziwą *perłę oper*⁷³⁸. Stwierdził, że jest ona doskonała na rozluźnienie nerwów po *połknięciu z jednej strony całej Tetralogii*⁷³⁹, z *drugiej sześciu godzin Parsifala*⁷⁴⁰.

W Bayreuth Gołuchowski spotkał się również z samą Cosimą Wagner, która zaprosiła go na kolację podczas jednej z przerw między aktami „Parsifala”. *Była dla mnie jak najbardziej przyjazna*⁷⁴¹, orzekł Gołuchowski, dodając również, że miał już przyjemność ją spotkać przed blisko trzema dekadami.

Po tych wояżach czekał go powrót do Wiednia i do pracy. Jak żalił się żonie w liście, pisanym już z Ischl, *od przyjazdu do Wiednia jestem oblegany przez ludzi, pchając się i mnożących jak grzyby po deszczu i ledwo dają mi czas na oddychanie*⁷⁴². Na kolejną dłuższą chwilę wytchnienia musiał czekać aż do corocznych jesiennych odwiedzin w Skale.

W międzyczasie zaś, prócz spraw zawodowych, część jego uwagi zaczęły pochłaniać smutne wieści, jakie otrzymywał z Francji od żony. Dotyczyły one ciężkiej choroby macochy Anny, Lydii Hervey. Ojciec Anny, Joachim Murat, czwarty książę

⁷³⁵ Ibidem, k. 292.

⁷³⁶ Notre Seigneur – chodzi o Jezusa.

⁷³⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Ischl 16 sierpnia 1901, LNNB, zespól 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 292

⁷³⁸ Ibidem, k. 292v.

⁷³⁹ Chodzi o czteroczęściowy „Pierścień Nibelungów”.

⁷⁴⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Ischl 16 sierpnia 1901, LNNB, zespól 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 292v.

⁷⁴¹ Ibidem.

⁷⁴² Ibidem, k. 291.

Murat owdowiał po raz pierwszy, kiedy Anna była jeszcze dziewczynką i dziesięć lat później, w 1894 roku ożenił się po raz drugi. Lydia była Brytyjką, podobnie jak Joachim również zdążyła już owdowieć. W sierpniu 1901 roku zachorowała ciężko. Anna była wówczas we Francji i od początku choroby towarzyszyła macosze. Agenor, zajęty swoimi zawodowymi sprawami w Wiedniu, przez następne trudne tygodnie mógł wspierać żonę tylko listownie.

*Sytuacja, którą mi przedstawiasz jest doprawdy rozdzierająca serce, napisał w liście z dnia dwudziestego dziewiątego sierpnia 1901 roku, i nie mogę wyrazić, jak bardzo jestem poruszony i smutny wiedząc, że tak się martwisz. Oby Bóg Ci pomógł i wsparł w tych ciężkich chwilach! Cóż za okropna choroba twojej biednej macochy, zwłaszcza w obliczu gwałtownego pogarszania się jej stanu z dnia na dzień, nawet z godziny na godzinę⁷⁴³. Z tonu jego listów wynika, że choroba Lydii nie dawała żadnych nadziei na wyzdrowienie. Gołuchowski wspomniał nawet, że w tych okolicznościach można liczyć już jedynie na szybki koniec, kładący kres cierpieniu. Oprócz współczucia dla żony, wyraził równie głębokie współczucie pod adresem swojego teścia, stojącego w obliczu straty drugiej już żony. *To prawdziwy dramat, jakiego nie ogląda się, Bogu dzięki, często i z jakim nigdy w życiu się jeszcze nie zetknąłem⁷⁴⁴. Z dezaprobatą wspomniał o zachowaniu brata Anny, Joachima⁷⁴⁵, który z jakiegoś powodu postanowił opuścić w tych okolicznościach rodzinę. Wyraził nadzieję, że prędko się opamięta i wróci, stwierdził również, że nie pojmuje, jak w ogóle można w ten sposób porzucić swoje obowiązki.**

Prawdopodobnie Gołuchowski myślał o wyjeździe do Francji i dołączeniu do żony, jednak sama Anna musiała zaprotestować. *Zgodnie z twoją radą, na razie nie pojedę do Paryża⁷⁴⁶, napisał czwartego września, dodając, że i tak jest niestety chwilowo bardzo zajęty w Wiedniu. *Myśl o wyjeździe do Francji podyktowała mi jedynie chęć spotkania się z Wami w trudnych chwilach⁷⁴⁷, dodał.**

Martwił się również o zdrowie żony, obawiał, że tego rodzaju stres może źle na nie wpłynąć. Ósmego września napisał w kolejnym liście – *ciesz się mną, że jesteście*

⁷⁴³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 29 sierpnia 1901, LNNB, zespół Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 283.

⁷⁴⁴ Ibidem.

⁷⁴⁵ Joachim Napoleon Murat (1856-1932) 5-ty książę Murat.

⁷⁴⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 4 września 1901, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 281.

⁷⁴⁷ Ibidem, 281v.

*spokojniejsi i wstrząsy pierwszych chwil ustąpiły miejsca rezygnacji. Przynajmniej tyle można zrobić dla twojego systemu nerwowego, a co za tym idzie – twojego zdrowia*⁷⁴⁸.

Lydia zmarła dwudziestego piątego września. Anna powiadomiła o tym męża telegramem, który jednak spóźnił się o dzień, jak tłumaczył Gołuchowski, podobno z powodu błędu w adresie. Dlatego kondolencje Agenora również spóźniły się odrobinę – dwudziestego szóstego września posłał je telegramem, następnego dnia zaś również i listem. *Myszę o Tobie, moja droga i współczuję Ci z całego serca, napisał, z powodu smutnych chwil, które teraz przeżywasz! Sytuacja twojego ojca jest prawdziwie rozdzierająca*⁷⁴⁹.

Jak się okazało, troska Gołuchowskiego o teścia okazała się uzasadniona. Joachim Murat zmarł niecały miesiąc później, dnia dwudziestego trzeciego października 1901 roku. Jego nekrolog, wyrażający głębokie współczucie pod adresem Anny umieszczono między innymi w wiedeńskim „Wiener Salonblatt”⁷⁵⁰. W „Gazecie Lwowskiej” zaś można znaleźć wzmiankę o tym, że Gołuchowski ze Lwowa wybrał się do Paryża, wziąć udział w pogrzebie teścia, ma jednak powrócić do Wiednia pod koniec miesiąca. Wspomniano również, że otrzymał liczne kondolencje, w tym od cesarza Franciszka Józefa, Wilhelma II, kanclerza Bülowa, króla Rumunii i *wielu innych wybitnych osobistości*⁷⁵¹.

2.20. Odnowienie trójprzymierza

Rok 1902 był dla dyplomacji Austro-Węgiei szczególny i znaczący pod jednym względem – nadszedł bowiem czas, w którym odnowić należało trójprzymierze. Układ ten liczył sobie już dokładnie dwadzieścia lat i odnawiany do tej pory był dwukrotnie, w roku 1887 i 1891, za czasów jeszcze Kálnokyego. Chociaż przy okazji przedłużeń dodawano zwykle nowe artykuły, układ zachował w znacznej mierze swoją oryginalną formę i ducha, łącząc trzy państwa w przyjaznych stosunkach i zobowiązaniach wynikających z *casus foederis*. W pierwszej wersji z 1882 roku układ składał się z ośmiu artykułów, dotyczących zarówno kwestii pryncypialnych (obietnica wspólnej przyjaźni i pokoju), jak i bardziej skonkretyzowanych. Zgodnie z drugim artykułem, Austro-Węgry

⁷⁴⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 8 września 1901, ibidem, k. 278.

⁷⁴⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 27 września 1901, ibidem, k. 270.

⁷⁵⁰ „Wiener Salonblatt”, nr 43, 27 X 1901, s. 13.

⁷⁵¹ „Gazeta Lwowska”, nr 249, 29 X 1901, s. 5.

i Niemcy były zobowiązane pomóc Włochom, gdyby te zostały zaatakowane przez Francję – i wzajemnie, Włochy miały ten sam obowiązek w przypadku, gdyby Francja postanowiła wypowiedzieć wojnę któremuś z ich sojuszników (artykuł II). Gdyby którykolwiek z sygnatariuszy został zaatakowany przez inne z europejskich mocarstw, to również miało obudzić *casus foederis* (artykuł III). Zobowiązania te, spisane i sygnowane dnia dwudziestego maja 1882 roku w Wiedniu obowiązywać miały przez następne pięć lat, po których zaś można było je przedłużyć. Tak też zrobiono – traktat z lutego 1887 roku był sam w sobie krótki i właściwie stwierdzał tylko, że trójprzymierze zostaje *potwierdzone i utrzymane w sile w całej swojej rozciągłości do dnia 30 maja 1892*⁷⁵², dołączono do niego jednak dwa osobne traktaty, odpowiednio pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami oraz Niemcami i Włochami. Ten pierwszy dotyczył przede wszystkim kwestii orientalnej, Bałkanów i Imperium Osmańskiego, a także wysp na Adriatyku i Morzu Egejskim – dwa państwa obiecywały sobie, że będą starały się zachować tam *status quo*, w razie zaś, gdyby nie było to możliwe i któremuś z sygnatariuszy przyszło okupować tamte tereny, okupacja ta musiałaby odbyć się jedynie za porozumieniem stron⁷⁵³. W porozumieniu niemiecko-włoskim wspomniano również o Bałkanach i basenie Morza Egejskiego, większy nacisk jednak wydaje być tu położony na sprawy związane z północą Afryki, gdzie ścierały się interesy włoskie i francuskie. Włochy liczyły się z możliwością konfliktu z Francją, wynikającego właśnie z rywalizacji o tamte obszary i pragnęły się zabezpieczyć dyplomatycznie na taką okoliczność⁷⁵⁴. Te dwa dodatkowe traktaty uznane zostały w końcowym protokole z 1887 roku za osobne dokumenty, jednak zgodne duchem z całością trójprzymierza.

Po raz kolejny trójprzymierze zostało przedłużone w roku 1891. Większość artykułów tego trzeciego układu była powtórzeniem tych z lat poprzednich. Nowy był artykuł IX, w którym Niemcy i Włochy uzgadniały, że będą stać na straży *status quo* Afryki Północnej, gdyby zaś okazało się to niemożliwe, Niemcy będą wspierać Włochy w ich tamtejszych działaniach. Zaznaczono również, co interesujące, że oba państwa będą szukały w tych kwestiach porozumienia z Anglią⁷⁵⁵. W artykule XIII wspomniane zostało, że *mocarstwa sygnujące rezerwują sobie prawo do wprowadzania, w formie protokołu lub wspólnego porozumienia, modyfikacji których użyteczność będzie*

⁷⁵² A.F. Pribram, *The secret treaties...*, s. 104.

⁷⁵³ Ibidem, s. 108.

⁷⁵⁴ Ibidem, s. 112.

⁷⁵⁵ Ibidem, s. 156.

demonstrowana przez okoliczności⁷⁵⁶ - w związku z tym, teoretycznie nie trzeba było już czekać do kolejnego odnowienia układu, które miało mieć miejsce po dwunastu latach, aby wprowadzić jakiegokolwiek zmiany i rewizje.

W 1902 roku nadszedł więc czas na kolejne odnowienie trójprzymierza. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Gołuchowski, a wraz z nim austro-węgierska dyplomacja nie wyobrażali sobie w ogóle, aby do odnowienia mogło nie dojść – jednak jeszcze pod koniec roku 1901 w korespondencji ministerstwa spraw zagranicznych widać ślady pewnych zgrzytów, które potencjalnie mogły przeszkodzić owocnej i zgodnej współpracy trzech państw.

Jedną z tych kwestii był fakt zbliżenia Włoch do Francji. Wstąpienie Włoch do trójprzymierza miało sporo wspólnego z konfliktem interesów w Afryce Północnej. W 1881 roku siły francuskie zajęły, wbrew woli i ambicjom Włoch, Tunezję. Oba państwa miały swoje aspiracje, jeśli chodziło o Maroko i Trypolitanię. W 1902 roku jednak sytuacja przedstawiała się już inaczej.

W Wigilię 1901 roku Marius Pasetti⁷⁵⁷, austro-węgierski ambasador w Rzymie wysłał do Wiednia list, w którym referował Gołuchowskiemu rozwój sytuacji we włoskiej dyplomacji. Zgodnie z jego słowami, Francja domagała się, aby Włochy odnowiły trójprzymierze, jednak z jednym zastrzeżeniem. W układzie miało znaleźć się stwierdzenie, że jeśli Francja zaatakuje Niemcy – sama, bez pomocy rosyjskiej – nie stanie się to dla Włoch przyczynkiem do zadziałania *casus foederis*. Pasetti zaznaczał, że podając te informacje, powstrzymuje się przed wyrażeniem swojej na ich temat opinii. Sam nie był pewien, jak blisko tak naprawdę były w tamtym momencie Włochy i Francja, czy ich porozumienie ograniczone było jedynie do spraw związanych z Trypolisem, czy sięgało jeszcze głębiej. Ten niezbyt optymistyczny list skończył zaś życzeniami świątecznymi⁷⁵⁸.

Z drugiej strony, miesiąc później do Gołuchowskiego napisał z Berlina austro-węgierski ambasador w Niemczech, piastujący tę funkcję już od dekady hrabia Ladislaus von Szögyény⁷⁵⁹ i z jego listu wynika, że niemiecka dyplomacja nie była zachwycona

⁷⁵⁶ Ibidem, s. 158.

⁷⁵⁷ Marius Pasetti (1841-1913) dyplomata, urzędnik ministerialny, ambasador we Włoszech w latach 1895-1904.

⁷⁵⁸ Marius Pasetti do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Rzym 24 XII 1901, HHStA, P.A.I 480, Liasse XXXIV b, Erneuerung des Dreibundvertrages 1902, k. 16-18.

⁷⁵⁹ Ladislaus von Szögyény-Marich (1841-1916) austro-węgierski dyplomata, ambasador w Berlinie w latach 1882-1914.

postawą Włoch. Kanclerz Rzeszy, książę Bernhard von Bülow – który, nawiasem mówiąc, był dawnym znajomym Gołuchowskiego i w swoich pamiętnikach określił go kiedyś jako *mein alter Freund*⁷⁶⁰ - wolałby, aby odnowienie trójprzymierza przebiegło jak najprościej, bez żadnych poprawek i korekt. Zdaje się, że najchętniej w ogóle by go formalnie nie przedłużano, tylko wspólnie zgodzono, aby trwał dalej w stanie niezmiennym – co technicznie również było dopuszczalną możliwością⁷⁶¹. Można się domyślać, że Niemcy nie były zachwycone zbliżeniem się Włoch do Francji i wolałyby uniknąć jakichkolwiek zmian w trójprzymierzu, które by to zbliżenie mogły przypieczętować.

Gołuchowskiemu przyszło odegrać w tym rolę mediacyjną. W liście z dnia 21 lutego radził Szögyényemu, aby starać się negocjacje prowadzić z całym spokojem, poczekać, aż Włochy sformułują swoje wnioski i życzenia⁷⁶². Szögyény w odpowiedzi kilka dni później obiecał, że będzie miał to na względzie podczas rozmów z Bülowem, kanclerz jednak jest ewidentnie bardzo przeciwny jakimkolwiek zmianom w trójprzymierzu – Niemcy mogłyby zaakceptować zmiany w artykułach, dotyczących Bałkanów (kwestie bałkańskie były bowiem w ich mniemaniu sprawą Austro-Węgier i Włoch, nie zaś ich własną) tylko, jeśli zmiany te nie zobowiązywałyby ich do jakiegokolwiek aktywnej pomocy.

Ostatecznie jednak sprawę udało się doprowadzić do szczęśliwego zakończenia i dnia dwudziestego ósmego czerwca 1902 roku do Gołuchowskiego dotarła z Berlina wiadomość, w której Szögyény meldował, że odnowiony traktat trójprzymierza został właśnie podpisany⁷⁶³. Jeszcze dziesięć dni wcześniej, jak się zdaje, trwały ostateczne dyskusje, czy ma zostać zamieszczony z nim protokół z 1891 roku – Szögyény osiemnastego czerwca donosił, że dyplomacja włoska chciała go zachować, niemiecka zaś *przyjęła za oczywiste, że tym razem omawiany protokół zostanie pominięty z powodu niejasnego sformułowania jego pierwszej części i braku obiektywizmu w drugiej*⁷⁶⁴.

⁷⁶⁰ B. von Bülow, *Denkwürdigkeiten*, t. 1, Berlin, s. 239.

⁷⁶¹ Ladislaus Szögyény do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Berlin 29 stycznia 1902, HHStA, P.A.I 480, Liasse XXXIV b, Erneuerung des Dreibundvertrages 1902, k. 88.

⁷⁶² Agenora Gołuchowski młodszy do Ladislausa Szögyényego, Wiedeń 21 lutego 1902, ibidem, k. 131.

⁷⁶³ Ladislaus Szögyény do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Berlin 28 czerwca 1902, ibidem, k. 607.

⁷⁶⁴ Ladislaus Szögyény do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Berlin 18 czerwca 1902, ibidem, k. 588.

„Niejasna” część protokołu dotyczyła wzajemnego przyrzeczenia sobie przez trzy państwa w sprawach związanych z gospodarką, jak finanse, cła, czy koleje *wszystkich ułatwień i szczególnych korzyści, które byłyby zgodne z wymaganiami każdego z trzech państw oraz z ich odpowiednimi zobowiązaniami*⁷⁶⁵. „Nieobiektywna” część traktowała o dołączeniu Anglii do wielostronnego porozumienia dotyczącego spraw Północnej Afryki⁷⁶⁶. Mimo zastrzeżeń Niemiec, oba punkty protokołu zostały faktycznie dosłownie powtórzone w 1902 roku.

Z pewnymi tylko problemami po drodze, trójprzymierze zostało odnowione. Gołuchowski był zapewne z tego powodu bardzo zadowolony, jednak nie wszyscy austro-węgierscy politycy dzielili jego entuzjazm. Stronnictwo czeskie wciąż było trójprzymierzu raczej przeciwne – o czym dało znać podczas delegacji miesiąc wcześniej.

Po *exposé*, które minister spraw zagranicznych wygłosił w Budapeszcie dnia siódmego maja 1902 roku i w którym zapewnił, że rokowania dotyczące przedłużenia układu są w toku, poseł Karol Kramář zabrał głos i wygłosił obszernie przemówienie, które przytoczono później w prasie. Na wstępie zauważył, że minister powinien przedłożyć przed delegacjami tekst przygotowywanego traktatu, dotychczas zachowywanego jeszcze w tajemnicy – *o sojuszu, któryby państwo na zawsze pozbawił swobody ruchów i związał na całą przyszłość, musi także wiedzieć coś i reprezentacja ludów*⁷⁶⁷. Kramář powstrzymał się od ostrzejszych ataków, przypominając jednak jeszcze, że trójprzymierze nie jest dla Austro-Węgier bynajmniej jedyną możliwą drogą. Następnie przemawiał polski poseł, Włodzimierz Kozłowski⁷⁶⁸ – również nie będący wielkim zwolennikiem oparcia polityki zagranicznej na Niemczech. Przypomniał on, że trójprzymierze powstało oryginalnie dlatego, że to Niemcy były na arenie międzynarodowej osamotnione i poszukiwały sojusznika, ostatecznie jednak nie doprowadziło do obiecanego zbliżenia kręgów austriackich i niemieckich – a także, że Niemcy nie są wobec Austro-Węgier do końca szczerze i otwarte⁷⁶⁹.

Gołuchowski ustosunkował się do tych głosów, jak również i do innych, dotyczących odmiennych spraw (w tym zarzutu jednego posła, iż zaniedbana została możliwość interwencji Austro-Węgier w wojnie burskiej, na który minister odpowiedział,

⁷⁶⁵ A.F. Pribram, *The secret treaties...*, s. 160.

⁷⁶⁶ Ibidem, s. 162.

⁷⁶⁷ „Czas”, 8 V 1902, nr 106, s. 1.

⁷⁶⁸ Włodzimierz Kozłowski (1858-1917) polski prawnik, ziemianin, polityk konserwatywny, poseł.

⁷⁶⁹ „Czas”, 8 V 1902, nr 106, s. 1.

że trudno interweniować, skoro jedno z państw interesowanych nie chce przyjąć interwencji⁷⁷⁰). Wyjaśnił między innymi Kramářowi, że ogłaszanie treści podobnych traktatów nie jest przyjętym zwyczajem.

Trójprzymierze nie było jedynym układem międzynarodowym, który w 1902 roku wymagał uwagi i odnowy. Podobnie sprawa miała się z traktatami handlowymi. W *exposé* Gołuchowski przypomniał, że pozostało zaledwie półtora roku do ich wygaśnięcia.

2.21. Królobójstwo serbskie

Po kilku względnie dla polityki zagranicznej Austro-Węgier latach rok 1903 okazał się obfitować w niespodziewane i niekiedy wstrząsające wydarzenia, które chociaż w większości nie dotyczyły może monarchii habsburskiej w najbardziej bezpośredni sposób, stanowiły problemy bliższe i pilniejsze, niż powstania chińskie czy wojny afrykańskie. Przede wszystkim, na nowo rozgorzały niepokoje na Bałkanach. Tego samego lata doszło do krwawego puczu w Serbii i wybuchu kolejnego powstania macedońskiego.

Jak zostało już wcześniej wspomniane, w Serbii panowała wówczas dynastia Obrenowićów, wywodząca się od kniazia Miłosza I. Historia jego dojścia do władzy wiąże się z mającymi miejsce w początkowych dekadach XIX wieku rewolucyjnymi zrywami ludności serbskiej przeciwko tureckiemu panowaniu. W 1804 roku pierwsze z powstań wybuchło, kiedy chłopska ludność chwyciła za broń w odpowiedzi na terror, jaki rozpętały janczarskie bandy, przejmując siłą władzę w paszalyku belgradzkim. Powstaniu dowodził Jerzy Czarny, nazywany też Karadorđe⁷⁷¹. Serbscy powstańcy liczyli na to, że ich walkę o niepodległość poprze któreś z europejskich mocarstw, trafili jednak na zły moment dziejowy – europejskie mocarstwa były bowiem aktualnie mocno pochłonięte wojnami napoleońskimi. W pewnym momencie car Aleksander I zobowiązał się udzielić powstańcom pomocy, jednak w 1812 roku wolał nie rozpraszać się tym wobec konfliktu z Francją – i zawarł w Turcji traktat, w którym bez udziału Serbii zdecydował o jej losie, pozostawiając ją pod panowaniem osmańskim. Wojska tureckie robiły siły powstańcze, Jerzy Czarny musiał uciekać do rosyjskiej Besarabii. Część przywódców jednak

⁷⁷⁰ Ibidem.

⁷⁷¹ Jerzy Czarny, Karadorđe (1768-1817), założyciel dynastii Karadziordziewićów, przywódca powstania serbskiego 1804-1813.

pozostała i jeden z nich, Miłosz Obrenović⁷⁷² stanął w 1815 roku na czele kolejnego zrywu. Tym razem powstanie odniosło inny skutek. Europa nie była już skupiona na problemie napoleońskim i Turcja wołała nie ściągać jej uwagi – i uwagi Rosji – na siebie. Obrenović zadziałał również dyplomatycznie i nie postawił sobie za cel odrzucenie władzy sułtańskiej, a uzyskanie dla Serbii autonomii. Negocjacje doprowadziły do tego, że został uznany przez Portę za księcia Serbii. Miłosz zaczął utrwalać autonomię i swoją pozycję, między innymi rozprawiając się z konkurencją. W 1817 roku do Serbii powrócił Jerzy Czarny – i został natychmiast z polecenia Miłosza zamordowany.

Po Miłoszu władzę w Serbii odziedziczył jego syn, Michał Obrenović⁷⁷³. Został księciem Serbii w 1839 roku, po trzech zaś latach został zdetronizowany przez Aleksandra Karadziordziewicia⁷⁷⁴, syna Jerzego Czarnego. W 1860 roku Aleksander został również zdetronizowany, Michał powrócił na tron, aby w 1868 roku umrzeć w podejrzanych okolicznościach. Władzę po nim odziedziczył jego kuzyn, Milan Obrenović⁷⁷⁵ – pierwszy król Serbii, niepodległej od 1878 roku, który następnie abdykował na rzecz swojego syna Aleksandra⁷⁷⁶.

Aleksander Obrenović⁷⁷⁷ panował od 1889 roku, na początku pod regencją własnego ojca. W 1903 roku zawiązał się przeciwko niemu spisek wojskowy. Jedną z przyczyn jego braku popularności było małżeństwo, które wbrew woli rodziców zawarł w 1900 roku z Dragą Mašin⁷⁷⁸, którą poznał jako damę dworu swojej matki. Rozpoczęli wówczas romans, który wyszedł na jaw i wzbudził skandal – częściowo dlatego, że Draga była o dobre dziesięć lat starsza od Aleksandra.

W nocy z dziesiątego na jedenastego czerwca (lub dwudziestego ósmego na dziewiątego maja według kalendarza juliańskiego – stąd w historiografii wydarzenia te określa się czasem zamachem majowym) spiskowcy, grupa serbskich oficerów dowodzonych przez Dragutina Dimitrijewicia⁷⁷⁹ wkradła się do królewskiego pałacu w Belgradzie i zamordowała Aleksandra i Dragę.

⁷⁷² Miłosz I Obrenović (1780-1860), założyciel dynastii Obrenowiciów.

⁷⁷³ Michał Obrenović (1823-1868), książę Serbii w latach 1839-1842 i 1860-1868.

⁷⁷⁴ Aleksander Karadziordziewić (1806-1885), książę Serbii w latach 1842-1858.

⁷⁷⁵ Milan I Obrenović (1854-1901), książę Serbii w latach 1868-1882 i król Serbii w latach 1882-1889.

⁷⁷⁶ S. Pavlowitch, *Historia Bałkanów (1804-1945)*, tł. J. Polak, Warszawa 2009, s. 39-43.

⁷⁷⁷ Aleksander I Obrenović (1876-1903), król Serbii od 1889 roku.

⁷⁷⁸ Draga Lunjevica, primo voto Mašin, secondo voto Obrenović (1864-1903), królowa Serbii w latach 1900-1903.

⁷⁷⁹ Dragutin Dimitrijewić (1876-1917).

Nie tak długo, bo od początku 1903 roku zaledwie dyplomację austro-węgierską w Belgradzie reprezentował Konstantin Dumba – z którego spisanych i wydanych wspomnień po raz kolejny przyjdzie nam teraz skorzystać. Dumba relacjonował w nich wydarzenia, których był świadkiem, w tym i to, co po zamachu działo się w Serbii i poza nią. Zgodnie z jego słowami, już po kilku dniach od morderstwa serbskie Zgromadzenie Narodowe zdecydowało się zaoferować serbską koronę Piotrowi Karadziordziewiciowi⁷⁸⁰, synowi Aleksandra Karadziordziewicia, wnukowi Jerzego Czarnego. Piotr liczył wówczas pięćdziesiąt dziewięć lat i wraz z trójką swoich dzieci mieszkał na stałe w Genewie.

Czternastego czerwca tamtejsza gazeta „La Tribune de Genève” zamieściła obszerny wywiad z przyszłym królem – wycinek z tego wywiadu znalazł się w liście, jaki Gołuchowski otrzymał od Karla Heidlera⁷⁸¹, austro-węgierskiego legata w Szwajcarii⁷⁸². W wywiadzie tym Piotr, zapytany o plotki, jakoby był odpowiedzialny za tragiczne wypadki w Belgradzie, odpowiedział, jak można się domyślić, stanowczo i przecząco. *Oto jasna odpowiedź: nie mam z tym nic, absolutnie nic wspólnego. Nikt nie mógł działać w moim imieniu, ponieważ nie wezwano mnie do wydawanie żadnych instrukcji, rozkazów, ani też wskazówek. Jestem przedstawiany jako intelektualny autor tych smutnych wydarzeń: nic nie jest dalsze od prawdy*⁷⁸³. Zaznaczył także, że równie nieprawdziwe są plotki na temat tego, jakoby był wrogo nastawiony względem Austrii.

Mocarstwa europejskie musiały poradzić sobie z tym niespodziewanym dylematem. Jak miały zareagować, w jaki sposób ustosunkować się do serbskich wydarzeń? Z jednej strony trudno było poprzeć, albo też okazać tolerancję wobec królobójstwa. Z drugiej – nikt nie chciał pogorszyć jeszcze sytuacji. Jak pisze Dumba, dyplomacja Austro-Węgier i Rosji bardzo szybko porozumiały się i ustaliły wspólny front – ku zdziwieniu Dumby, zdecydowano się na taktykę *polegającą na przymknięciu oczu*⁷⁸⁴. Dumba wspomina, że hrabia Lamsdorf⁷⁸⁵, ówczesny minister spraw zagranicznych

⁷⁸⁰ Piotr I Karadziordziewicz (1844-1921), król Serbii w latach 1903-1918, król Serbów, Chorwatów i Słoweńców w latach 1918-1921.

⁷⁸¹ Karl Heidler Freiherr von Egeregg und Surgenstein (1848-1917), austro-węgierski dyplomata, wcześniej na placówce w Belgradzie.

⁷⁸² Karl Heidler do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Bern 16 czerwca 1903, HHStA, P.A.XIX 74, Liasse X, Serbien, k. 184.

⁷⁸³ Ibidem.

⁷⁸⁴ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik in der Alten und Neuen Welt*, Zurich-Leipzig-Wien 1931, s. 190.

⁷⁸⁵ Hrabia Władimir Lamsdorf (1845-1907), rosyjski minister spraw zagranicznych w latach 1901-1906.

Rosji miał wyrazić nadzieję, że Piotr Karadziordziewić istotnie nie ma nic wspólnego z zamachem i przykładowo ukarze spiskowców, Gołuchowski zaś zwracał uwagę przede wszystkim na to, że należy zadbać o to, aby Serbia jak najszybciej znów się ustabilizowała – a na to największe nadzieje dawał Piotr jako wybrany przez Serbów, silny władca. Zauważył również, że w związku z tym, zapewne nie można liczyć na to, że spiskowcy zostaną faktycznie od razu ukarani, nowemu królowi takie działanie mogłoby tylko zaszkodzić i doprowadzić do powikłań.

Z tego punktu widzenia nie dziwi już list, jaki Gołuchowski zredagował w imieniu cesarza Franciszka Józefa. List ten, datowany na dzień szesnasty czerwca, skierowany został do Genewy, do *Jego Królewskiej Mości Króla Piotra*⁷⁸⁶ - co samo już w sobie pokazuje, że Austro-Węgry postanowiły bez zbędnych oporów uznać jego prawa do tronu. Franciszek Józef zapewnia dalej o swojej *sympatii i życzliwości*, a także życzy Piotrowi *aby jego panowanie było długie i szczęśliwe*⁷⁸⁷. W ramach tego panowania oczekuje jednak od Piotra, aby uwolnił swój kraj *od stanu głębokiego oszustwa* w który Serbia wpadła przez *niegodziwą i przekłętą zbrodnię* do której doszło *na oczach cywilizowanego świata*⁷⁸⁸. Według Dumby, to było dostatecznie wyraźne potępienie zamachu.

Dumba opisuje również, że od samego początku otrzymał wyraźne instrukcje, aby współpracować ściśle i w pełnym porozumieniu z Nikołajem Czarykowem⁷⁸⁹, rosyjskim przedstawicielem w Belgradzie. Austro-Węgry i Rosja zadbały o to, aby utrzymywać w kwestii Serbii wspólny front – widać, że porozumienie z 1897 roku było wciąż w mocy i pozwalało dwóm mocarstwom wspólnie pilnować porządku na Bałkanach. Chociaż, jak podaje Dumba, Czarykow w pewnym momencie postanowił działać na własną rękę i bez konsultacji z ministrem Lamsdorfem nawiązał oficjalne kontakty z rewolucyjnym rządem serbskim – utworzonym zaraz po zamachu i oczekującym dopiero na przybycie z Genewy nowego króla. Hrabia Lamsdorf bynajmniej nie był tym zachwycony⁷⁹⁰.

Król Piotr przybył do Belgradu dwudziestego czwartego czerwca. Dzień później wysłał telegram do cesarza Franciszka Józefa, w którym powiadomił Wiedeń o swoim

⁷⁸⁶ Karl Heidler do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Bern 16 czerwca 1903, HHStA, P.A.XIX 74, Liasse X, Serbien, k. 182.

⁷⁸⁷ Ibidem.

⁷⁸⁸ Ibidem, k. 182-182v.

⁷⁸⁹ Nikołaj Czarykow (1855-1930), rosyjski dyplomata, ambasador w Watykanie, Serbii i Turcji.

⁷⁹⁰ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik...*, s. 191-192.

wstąpieniu na tron. Była to jednocześnie odpowiedź na uprzedni list cesarza. Piotr pisał, iż został *przez naród serbski* jednogłośnie wybrany na króla i uznał za swój obowiązek odpowiedzieć na to wezwanie, przyjął więc władzę królewską i złożył przysięgę konstytucyjną przed reprezentacją narodową⁷⁹¹. Franciszek Józef odpowiedział następnego dnia w podobnym, co i wcześniej tonie, życząc królowi wszystkiego dobrego⁷⁹². O tej wymianie uprzejmości Gołuchowski poinformował od razu austro-węgierskich ambasadorów i kierowników placówek w Petersburgu, Berlinie, Rzymie, Londynie, Paryżu, Konstantynopolu i Belgradzie⁷⁹³.

Zgodnie z relacją pamiętnikarską Dumby, król Piotr robił generalnie pozytywne wrażenie. Z wyglądu był niepokaźny, niski i bardzo szczupły, z cerą zdradzającą problemy zdrowotne związane z wątrobą, nosił się z godnością, *a wąsy nadawały mu nieco wojowniczy wyraz*⁷⁹⁴. Był byłym żołnierzem, walczył w 1870 roku po stronie francuskiej, był również dobrym jeźdźcem i człowiekiem odważnym, jednak – jak zaznacza Dumba – niezbyt elokwentnym i chyba generalnie niezbyt charyzmatycznym. Wbrew nadziejom Gołuchowskiego i Lamsdorffa, jego koronacja nie rozwiązała wszystkich problemów i nie uspokoiła sytuacji w Serbii. Nowy król pozostawał pod dużym wpływem spiskowców, spora część armii jednak zachowała względy dla poprzedniej dynastii, co spowodowało poważną schizmę w wojsku. We wrześniu, jak podaje Dumba, panowała sytuacja bliska anarchii i dopiero wybory pomogły uspokoić trochę nastroje.

Za namową Dumby, Gołuchowski zdecydował się jednak przedsięwziąć dalsze kroki i porozumiał się z Lamsdorffem w sprawie tego, aby Austro-Węgry i Rosja ogłosiły swoisty bojkot dyplomatyczny Serbii – do czasu, aż od władzy nie zostaną odsunięci i ukarani winni zamachu majowego. Inicjatywa okazała się skuteczna, dołączyły do niej również inne przedstawicielstwa. Na początku 1904 roku – po tym, jak przez bojkot nie doszło do obchodów stulecia dynastii panującej, doprowadziło to do kryzysu ministerialnego. W marcu król Piotr wydał ukaz, w którym usunął z dworu kontrowersyjnych oficerów, mianował na ich miejsce nowych ludzi i tym samym

⁷⁹¹ Agenor Gołuchowski młodszy do różnych ambasadorów, Wiedeń 26 czerwca 1903, HHStA, P.A.XIX 74, Liasse X, Serbien, k. 414.

⁷⁹² Franciszek Józef I do Piotra I, Wiedeń 26 czerwca 1903, ibidem, k. 415.

⁷⁹³ Agenor Gołuchowski młodszy do różnych ambasadorów, ibidem, k. 414.

⁷⁹⁴ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik...*, s. 194.

skutecznie oczyścić atmosferę zarówno na dworze, jak i w stosunkach dyplomatycznych. Bojkot się skończył i to, jak pisze Dumba, w relatywnie przyjaznych nastrojach⁷⁹⁵.

Trochę wcześniej, pod koniec roku 1903 Gołuchowski poruszył sprawę Serbii w swoim corocznym *exposé*. Jak podają gazety, bardzo stanowczo i w ostrym, niedwuznacznym słowach potępił samą zbrodnię, wyjaśnił jednak również, że Austro-Węgry właściwie nie miały lepszego wyjścia nad uznanie praw do tronu króla Piotra, przedstawiciela *drugiej narodowej dynastii Serbii*⁷⁹⁶. Alternatywą było pozwolenie, aby państwo popadło w anarchię. Gołuchowski zauważył, że nowy król i tak ma przed sobą nader ciężkie zadanie – *podniesienia poważania Serbii, poniżonej przez ohydłą zbrodnią i stosunki wewnętrzne, wyprowadzone z wszelkich prawideł przez burze gwałtowne*⁷⁹⁷. Niezależnie więc od ocen moralnych sytuacji – która godna była potępienia i kładła się cieniem na wizerunku Serbii na arenie międzynarodowej – w interesie Austro-Węgrów leżało to, aby wszystko jak najszybciej przycichło. Jednocześnie, Austro-Węgry były, wraz z Rosją, która jednak nie została w tym kontekście wspomniana w *exposé*, tymi z mocarstw, które miały na Bałkanach największe interesy i wpływy, nie mogły więc czekać na rozwój sytuacji i reakcje pozostałych państw, musiały same zadziałać i wyznaczyć kierunek działania innym.

Waldemar Łazuga w swojej książce „Kalkulować...” przywołuje anegdotę, dotyczącą chwili, w której Gołuchowski przekazał cesarzowi Franciszkowi Józefowi informację na temat zamachu w Belgradzie: *Był czerwiec 1903 roku. Dzień Bożego Ciała. Cesarz jak co roku uczestniczył w procesji, a po jej zakończeniu przyglądał się szpalerom wojska i pozdrowiał „kochanych wiedeńczyków”. W pewnej chwili zbliżył się doń Gołuchowski i poinformował, że w Belgradzie zamordowano właśnie króla i królową. „Czy mamy w tej sprawie coś do zrobienia?” – zapytał cesarz. „Całkiem nic” – odpowiedział minister na znak dany ręką się oddalił*⁷⁹⁸. Czy istotnie taka rozmowa miała miejsce, trudno powiedzieć, można jednak się domyślić, że w rzeczywistości Gołuchowski nie mógł sobie pozwolić na tak lekkie potraktowanie całej sytuacji. Siły dyplomatyczne, stojące na straży europejskiego pokoju musiały z niepokojem śledzić każdy wstrząs na Bałkanach. W 1903 roku wydarzenia w Serbii nie stały się jeszcze zarzewiem ogólnoeuropejskiego konfliktu, jednak gdyby historia potoczyła się inaczej,

⁷⁹⁵ C. Dumba, *Dreibund- und Entente-Politik...*, s. 200-201.

⁷⁹⁶ „Gazeta Lwowska”, 18 XII 1903, nr 289, s. 2; także „Czas”, 18 XII 1903, nr 289, s. 1.

⁷⁹⁷ „Gazeta Lwowska...”, s. 3.

⁷⁹⁸ W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 305.

nosiły w sobie ku temu potencjał. Co prawda niewielki – zmniejszony znacznie tym, że Austro-Węgry i Rosja, zobligowane przez układ z 1897 roku były w stanie prowadzić zgodną politykę wobec Serbii, opierającą się na przyrzeczonemu sobie wzajem dążeniu w pierwszej kolejności do utrzymania *status quo*. Sprzyjającą okolicznością było i to, że Piotr Karadziordziewić był kimś, kogo mocarstwa mogły, może nie bez zastrzeżeń, ale jednak, zaakceptować na serbskim tronie.

2.22. Powstanie ilindeńskie

Serbia nie była jednak jedynym punktem zapalnym na Bałkanach. W Macedonii znów rosnąć w siłę zaczęły żywioły rewolucyjne. Przez cały 1902 rok europejskie siły dyplomatyczne były świadome tego, że Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna (WMRO) szykuje powstanie. Na początku roku zdobyło na to niezbędne fundusze – na skutek wydarzenia, które nazywa się zwykle Aferą Miss Stone, kiedy to działacze WMRO porwali dwie misjonarki, Amerykankę Ellen Stone i Bułgarkę Katerinę Cilkę. Stone i Cilka zostały uwolnione po wypłaceniu wysokiego okupu – i nawet ostatecznie wyraziły sympatię wobec porywaczy i wsparcie ich celu (trudno stwierdzić, na ile rolę odegrać w tym mogło zjawisko psychologiczne nazywane później Syndromem Sztokholmskim)⁷⁹⁹. Pieniądze z okupu znacząco zasiliły budżet WMRO i sprawiły, że wizja wybuchu powstania jeszcze w 1902 roku wydawała się coraz bardziej realna.

Była to wiedza powszechna. Zarówno Imperium Osmańskie, jak i pozostałe państwa, mające swoje interesy w sprawie macedońskiej, czyli Bułgaria, Serbia i Grecja, a także i mocarstwa europejskie z Austro-Węgrami, Rosją i Wielką Brytanią na czele zdawały sobie sprawę z rosnącego napięcia. Chociaż siły WMRO – jak zwykle w tamtych okolicach i okresie – pokładały pewne nadzieje w zdobyciu poparcia Europy, wszystkie mocarstwa były zgodnie przeciwne powstaniu. Kiedy już wybuchło, nie stanowiło dla nikogo zaskoczenia, zanim to zaś nastąpiło, europejskie siły dyplomatyczne dokładały starań, aby mu zapobiec – głównie wywierając nacisk na władze Imperium Osmańskiego.

Przez cały właściwie rok 1902 trwała napięta sytuacja. Działalność WMRO się intensyfikowała, Turcja i Bułgaria zrzucały na siebie wzajem odpowiedzialność na

⁷⁹⁹ Więcej na temat Afery Miss Stone: J. Brooks, *Managing Macedonia: British Statecraft, Intervention, and „Proto-peacekeeping” in Ottoman Macedonia, 1902-1905*, Simon Fraser University 2014 (PhD thesis), s. 118.

oczach Europy⁸⁰⁰. Na początku marca Austro-Węgry i Rosja zdecydowały, że wystosują do sultana program reformy administracyjnej. Co interesujący, projekt nie miał zostać złożony w imieniu całego koncertu europejskiego, a jedynie tych dwóch państw. Wiadomo, że Gołuchowski był wielkim zwolennikiem koncertu jako arbitra w rozwiązywaniu podobnych spraw, w tym przypadku zdecydował jednak raczej duch porozumienia z 1897 – zgodnie z którym sprawy bałkańskie leżały przede wszystkim w gestii współdziałających ze sobą i dążących do zachowania *status quo* Austro-Węgier i Rosji. Jeśli chodzi o pozostałe mocarstwa, które mogłyby odcisnąć na tej polityce swój ślad, Niemcy jak zwykle nie były nazbyt zainteresowane angażowaniem się w problemy na Bałkanach i wolały pozostawić je Austro-Węgrom. Jedynym z pozostałych mocarstw, które przejawiało żywe i praktyczne zainteresowanie Macedonią była Wielka Brytania. W przywołanej już w przypisach pracy J. Brooks poświęca jeden z rozdziałów rozważaniom na temat tego, skąd wzięło się wówczas to zainteresowanie. Jak zauważa, Wielka Brytania nie miała w Macedonii żadnych właściwie strategicznych czy ekonomicznych interesów, miała za to coś, co można określić jako znaczenie emocjonalne i symboliczne. Chociaż znajdowała się na peryferiach europejskiego świata, ze względu choćby na samą nazwę była ściśle związana nie tylko z tym światem, ale wręcz jego antycznymi korzeniami. Była również częścią Bałkanów, które dla brytyjskiej opinii publicznej jawiły się jako miejsce tajemnicze i egzotyczne, mroczne i niespokojne, a przy tym ewidentnie oddziaływujące na wyobraźnię. Z przyczyn bardziej trywialnych i praktyczniejszych – Wielka Brytania nie chciała, aby na Bałkanach nazbyt umocniły się wpływy rosyjskie⁸⁰¹.

Pod koniec 1902 roku powstanie faktycznie wybuchło, jednak było to zaledwie preludium do tego, co miało nastąpić w roku następnym. Mowa tutaj o krótkotrwałym epizodzie rozruchów, do których doszło w Górnej Dżumai (dzisiejszy Błagojewgrad w Bułgarii). Ich inicjatorami nie było WMRO, ale inna organizacja rewolucyjna, Najwyższy Komitet Macedońsko-Adrianopolski (SMAC). WMRO było wręcz przeciwnie wybuchowi powstania. Było ono źle zorganizowane, nieudolnie przeprowadzone, miało mały zasięg i nie trwało długo – wybuchło dnia dwudziestego trzeciego września 1902 roku, zaś już listopadzie zostało stłumione przez władze tureckie. To wydarzenie sprawiło jednak, że mocarstwa utwierdziły się w przekonaniu o

⁸⁰⁰ Ibidem, s. 147.

⁸⁰¹ Ibidem, s. 109-114.

konieczności zaprowadzenia w Imperium Osmańskim reform. Pod koniec listopada ambasador rosyjski przedstawił sułtanowi opracowany wspólnie z Austro-Węgrami projekt reform – sułtan jednak nie zareagował zgodnie z oczekiwaniami. Nie odrzucił projektu, to wpłynęłoby fatalnie na jego relacje z europejskimi mocarstwami, jednak zamiast go przyjąć, odpowiedział, że jest on zbędny, sam bowiem przygotował już analogiczny program reform, które wkrótce zostaną publicznie przedstawione. Program sułtana nie spotkał się jednak z aprobatą Europy, uznano go za niewystarczający – do tego stopnia, że ambasadorzy Calice i Zinowjew mieli nazwać go wprost farsą i w grudniu wystosowali kolejne żądanie, wyszczególniając sześć punktów, które oczekiwano, że sułtan ujmie w swoich planach. Zaliczały się do nich między innymi reorganizacja policji i zaprowadzenie zmian w personelu administracyjnym⁸⁰².

Na początku 1903 roku ministrowie spraw zagranicznych Rosji i Austro-Węgier spotkali się i wspólnie opracowali owe sześć punktów w kompletny program reform, nazywany Programem Wiedeńskim. Zgodnie z nim, mocarstwa „doradzały” sułtanowi wprowadzenie zmian, w których szczegóły nie będziemy teraz wnikać⁸⁰³. Warto znów zwrócić uwagę na to, że chociaż program w swoim duchu powoływał się na postanowienia traktatu berlińskiego i po przygotowaniu wymagał akceptacji ze strony pozostałej czwórki mocarstw, to jest Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, stanowił jednak wyłącznie dzieło Rosji i Austro-Węgier. Wynikły z tego zresztą pewne komplikacje – Wielka Brytania oceniła go bowiem krytycznie, uważając, że jest on nazbyt łagodny wobec władz tureckich i może potencjalnie ograniczyć wpływy mocarstw w sprawach bałkańskich⁸⁰⁴. Niemniej, wszystkie strony ostatecznie go zaakceptowały. Zaakceptował go również sułtan.

Po akceptacji i wprowadzeniu reform mocarstwa europejskie metaforycznie wstrzymały oddech. Sytuacja mogła się uspokoić, jednak równie dobrze mogła eskalować, wszystko zależało od reakcji WMRO na Program Wiedeński. Gołuchowski w rozmowie z brytyjskim ambasadorem miał stwierdzić, że muszą czekać „aż stopnieje śnieg” – do wiosny, aby przekonać się tak naprawdę, co dalej⁸⁰⁵.

Wiosna 1903 roku przyniosła potwierdzenie tych bardziej pesymistycznych przypuszczeń. W kwietniu związana z WMRO bułgarska organizacja anarchistyczna

⁸⁰² Ibidem, s. 215-216.

⁸⁰³ Tekst programu można znaleźć między innymi w: ibidem, s. 738-740.

⁸⁰⁴ Ibidem, s. 227.

⁸⁰⁵ Ibidem, s. 240.

nazywana Żeglarzami z Salonik wysadziła francuski statek „Gualdalquivir” i szereg budynków w Salonikach – w tym turecki bank, niemiecką szkołę, pocztę, kawiarnie. Nie był atak przygotowany w porozumieniu z WMRO, a jedynie samobójcza misja niewielkiej grupki terrorystów⁸⁰⁶. Zamachy bombowe w Salonikach wstrząsnęły europejską dyplomacją, odium spadło na WMRO i mocarstwa zaczęły rozważać wysłanie okrętów w miejsce zamachów. W maju u wybrzeży Salonik znalazły się cztery okręty austro-węgierskie, osiem włoskich i jeden niemiecki – oficjalnie w celach ochrony przebywających w mieście rodaków⁸⁰⁷. Pozostałe mocarstwa były zdecydowanie mniej skore do podobnych działań i zanim osiągnięto porozumienie w sprawie wspólnego działania, sytuacja w Salonikach okazała się ustabilizowana, nie doszło do kolejnych zamachów i eskadry zostały wycofane. Ostatecznie całe to przedsięwzięcie wykazało tylko brak porozumienia i zgodności w działaniu koncertu mocarstw.

Na tym właśnie tle doszło do wybuchu powstania ilindeńskiego w sierpniu 1903 – powstania, którego powszechnie spodziewano się już od przeszło roku i któremu bez większych sukcesów usiłowano zapobiec siłami europejskiej dyplomacji. Rozpoczęło się drugiego sierpnia, w dzień św. Eliasza, po macedońsku – *Ilinden*, stąd też wzięła się jego nazwa. Pomimo początkowych, bardzo energicznych działań powstańców, prędko szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na korzyść Imperium Osmańskiego, przede wszystkim ze względu na jego zdecydowaną i niezaprzeczalną przewagę liczebną. WMRO, zdając sobie sprawę z sytuacji, próbowało apelować o pomoc mocarstw i Bułgarii, jednak nikt nie miał zamiaru im jej udzielić. Głównym punktem strategicznym powstania było Kruszewo, miasto, które zajęły powstańcze siły – tam również ogłoszono proklamację dziesięciodniowej Republiki Kruszewskiej. Kruszewo zostało jednak rychło odbite przez wojska tureckie i od tamtej chwili siły powstańcze przeszły raczej na strategię partyzancką.

Powstanie ilindeńskie, jak podkreśla się w literaturze, stanowiło klęskę humanitarną, którą przejęła się nie tylko europejska opinia publiczna, ale również i dyplomacja. Podczas, gdy oddziały WMRO prowadziły guerillę, wojska tureckie niszczyły chrześcijańskie wsie, pozbawiając dziesiątki tysięcy ludzi dachu nad głową.

Stało się to przyczynkiem do zawarcia tak zwanego układu w Müritz, podpisanego przez sześć mocarstw dnia drugiego października 1903 roku i wkrótce

⁸⁰⁶ Ibidem, s. 254.

⁸⁰⁷ Ibidem, s. 259.

później zaakceptowanego również przez Imperium Osmańskie. Tekst układu jest relatywnie krótki, pozbawiony ozdobnego wstępu. Składa się z dziewięciu punktów i został oparty w znacznej mierze na wcześniejszym programie reform utworzonym przez Rosję i Austro-Węgry. Poruszono w nim takie sprawy, jak reorganizację osmańskiej żandarmerii w macedońskich wilajetach (jednostka podziału administracyjnego) tak, aby zrównoważyć w niej wpływy chrześcijańskie i muzułmańskie, wcześniej zdecydowanie dominujące. Jeden z punktów stanowił zaś obietnicę, że chrześcijańscy mieszkańcy wsi, które zostały spalone i zniszczone w czasie powstania będą przez następny rok zwolnieniu z płacenia podatków⁸⁰⁸.

Program reform z Müürzsteg został przyjęty, jednak nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Często stwierdza się wręcz, że odniósł klęskę. Jedną z przyczyn było to, że – jak pisze Nadine Akhund w artykule „Stabilizing a Crisis and the Müürzsteg Agreement of 1903: International Efforts to Bring Peace to Macedonia”⁸⁰⁹ – nastąpił rozdzźwięk interpretacyjny między mocarstwami a chrześcijanami w Macedonii. Dla mocarstw program miał stanowić narzędzie do utrzymania *status quo*, Macedończykom zaś wydał się obietnicę dalszej pomocy ze strony Europy. W następnych latach sytuacja w macedońskich vilajetach nie stała się spokojna, dochodziło do kolejnych rozruchów – jednak już nie tak wielkich, aby zwrócić tak baczną uwagę Zachodu.

Akhund zaznacza jednak, że mimo tego, program z Müürzsteg posiadał swoją wartość. Stanowił przykład zgodnego i zbiorowego działania europejskich mocarstw, dyktowanego nie tylko względami czysto politycznymi, ale i humanitarnymi. Co więcej, mocarstwa odeszły od swoich zwykłych planów, związanych z wysłaniem sił interwencyjnych (o to, że do samych interwencji raczej rzadko dochodziło mniejsza), na rzecz podejścia czysto dyplomatycznego. Müürzsteg w pewnym sensie przełamało również swoisty monopol Austro-Węgier i Rosji na rozwiązywanie problemów bałkańskich, sprawa Macedonii wyszła poza kompetencje dwóch tylko państw i stała się definitywnie umiędzynarodowiona. Wreszcie, chociaż Macedonia nie zdołała wywalczyć swojej niezależności, program z Müürzsteg traktował ją może nie za niepodległe państwo, ale przynajmniej za odrębną jednostkę polityczną.

⁸⁰⁸ Ibidem, s. 743-744.

⁸⁰⁹ N. Akhund, *Stabilizing a Crisis and the Müürzsteg Agreement of 1903: International Efforts to Bring Peace to Macedonia*, w: „The Hungarian Historical Review”, vol. 3, no. 3, 2014, s. 587-608.

Pod koniec roku, w grudniu nadszedł czas na zebranie się po raz kolejny delegacji, na których Agenor Gołuchowski wygłosił swoje kolejne *exposé*. Między innymi, nakreślił w nim również sytuację, związaną z całą tą macedońską sprawą. Jako jedną z przyczyn wybuchu powstania – a raczej przyczynę, dla której zabiegi europejskiej dyplomacji nie zdołały mu przeszkodzić – podał błędy po stronie władz Imperium Osmańskiego: *rząd sultański pomimo kilkakrotnych upomnień i wezwań ze strony mocarstw nie dał się nakłonić do gruntownego przekształcenia swojego, pod każdym względem błędnego i zgubnego systemu administracyjnego*⁸¹⁰. W związku z tym, jak mówił dalej Gołuchowski, w grudniu 1902 roku doszło do porozumienia między Wiedniem a Petersburgiem, której celem były *zarządzenia, jakie należało przedsięwziąć dla sanacji rzeczonych stosunków*⁸¹¹. Austro-Węgry i Rosja doszły również wtedy do wniosku, że powinny zająć się tym same, nie powierzając zadania *ciężkiemu aparatowi koncertu europejskiego*⁸¹². Powstał więc projekt reform, który oba mocarstwa były zdeterminowane wcielić w życie, mimo różnych przeszkód na drodze, w tym działania *rewolucyjnych komitetów, które rozwinęły gorączkową działalność, której wynikiem było uzbrojenie licznych band i popełnianie oburzających zamachów, których pierwszym celem było sprowadzenie nieporozumienia pomiędzy mocarstwami, a nie w ostatnim rzędzie pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem co do dalszego toku akcji*⁸¹³. Austro-Węgry i Rosja wytrwały jednak w swoim postanowieniu – i ostatecznie w *dalszym ciągu okazała się konieczność uzupełnienia pierwotnego projektu reform co do sposobu ich przeprowadzenia i to pod niejednym względem, ku czemu sposobności dostarczył zjazd w Müürsteg*⁸¹⁴. W związku z tym, wszystko miało być na jak najlepszej drodze. Gołuchowski pochwalił sułtana za przyjęcie projektu reform i wątek zakończył przestrogi kierowanymi w stronę Imperium Osmańskiego – *Porta powinna sobie z tego poważnie zdać sprawę, zanim będzie zapóźno i zanim się z obecnego chaosu wywiążą stosunki, któreby potem wszelki ratunek uniemożliwiły*⁸¹⁵ - i w stronę Bułgarii – *z drugiej strony powinni w Sofii pamiętać, że stanowisko książęcego rządu wobec ruchu rewolucyjnego poddane jest bardzo ścisłemu nadzorowi i że Bułgaria naraziłaby stanowczo na niebezpieczeństwo swój byt, gdyby nie zrozumiała, że musi politykę swoją*

⁸¹⁰ „Gazeta Lwowska”, 18 XII 1903, nr 289, s. 2.

⁸¹¹ Ibidem.

⁸¹² Ibidem.

⁸¹³ Ibidem.

⁸¹⁴ Ibidem.

⁸¹⁵ Ibidem.

*podporządkować woli mocarstw*⁸¹⁶. Zwłaszcza to ostatnie brzmi wyjątkowo surowo i bezpośrednio – podobny ton może wskazywać na to, że Gołuchowski zdawał sobie sprawę, że niepokoje związane z Macedonią nie są bynajmniej zamkniętym rozdziałem.

2.23. Skandal na konklawe

Była jeszcze jedna sprawa, która w 1903 roku zajmowała uwagę dyplomacji austro-węgierskiej – tym razem jednak nie związana z Bałkanami i Imperium Osmańskim i nie nosząca w sobie potencjalnego załączka wybuchu europejskiego konfliktu. Mowa tu o omawianym szeroko i kontrowersyjnym – niemal skandalizującym – wydarzeniu, które miało miejsce na konklawe, które zebrało się w Stolicy Apostolskiej po śmierci papieża Leona XIII.

Leon XIII zmarł dnia dwudziestego lipca 1903 roku, w zaawansowanym wieku dziewięćdziesięciu trzech lat. Kiedy po jego śmierci zebrało się konklawe, już pierwsze głosowanie potwierdziło to, co większość zakładała – że najpewniejszym kandydatem na kolejnego papieża jest kardynał Mariano Rampolla del Tindaro⁸¹⁷, pełniący dotychczas funkcję sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej. Już w pierwszym głosowaniu uzyskał przewagę. Otrzymał dwadzieścia cztery głosy, o sześć więcej niż następny w kolejności kandydat, kardynał Girolamo Gotti⁸¹⁸. Ostatecznie jednak Rampolla nie został wybrany papieżem – nie został nim również i Gotti, a kardynał Giuseppe Sarto⁸¹⁹, który w pierwszym głosowaniu otrzymał zaledwie pięć głosów.

Jedną z przyczyn tak nagłego i niespodziewanego wyniku było to, iż arcybiskup krakowski Jan Puzyna⁸²⁰ zgłosił w imieniu cesarza Franciszka Józefa *veto* wobec kandydatury Rampolli. Powołał się na prawo ekskluzywy, w teorii przysługujące trzem katolickim władcom, austriackiemu, francuskiemu i hiszpańskiemu. Początki tego prawa datuje się na XVI wiek, chociaż nie można wykluczyć, że miało swoje prawdziwe korzenie w dawniejszych czasach i wywiodło się ze średniowiecznych rywalizacji między papieżem a władcami Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

⁸¹⁶ Ibidem.

⁸¹⁷ Mariano Rampolla del Tindaro (1843-1913), włoski duchowny, kardynał, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej 1887-1903, sekretarz Świętego Oficjum 1908-1913.

⁸¹⁸ Girolamo Maria Gotti (1834-1916), włoski duchowny, kardynał, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary 1902-1916.

⁸¹⁹ Giuseppe Melchiorre Sarto (1835-1914), włoski duchowny, od 1903 roku papież Pius X.

⁸²⁰ Jan Duklan Maurycy Paweł Puzyna (1842-1911), polski duchowny, biskup diecezjalny krakowski 1895-1911, kardynał prezbiter od 1901 roku.

Było użyte kilkakrotnie, na przestrzeni kilku wieków, jednak warto tu zaznaczyć, że bardziej niż faktyczną, formalną zasadę było raczej utartą tradycją. Nie było obowiązujące – wręcz przeciwnie, w teorii przynajmniej wybór papieski musiał odbywać się w oderwaniu od jakichkolwiek świeckich nacisków. Wydaje się też, że na przełomie XIX i XX wieku traktowano je już jako relikw przeszłości i nie spodziewano się, że kiedykolwiek jeszcze któryś z monarchów zdecyduje się zastosować prawo ekskluzywy⁸²¹.

Trzeba sobie wobec tego zadać pytanie – dlaczego? Dlaczego Austro-Węgry aż tak stanowczo nie chciały, aby ostateczny wybór konklawe padł na kardynała Rampollę?

Jak można się domyślać, chodziło o kwestie polityczne. Rampolla, już jako kardynał, kierował się zdecydowanie bardziej w stronę Francji, niż Austro-Węgier i można się było domyślać, że i jako papież będzie kierunek ten podtrzymywał. Mimo zaś całej sympatii, jaką Agenor Gołuchowski czuł osobiście i jaką deklarował publicznie w stronę Francji, podobny zwrot nie był Wiedniowi bynajmniej na rękę. W pewnym więc momencie dyplomacja austro-węgierska ustaliła, że najlepiej będzie poprzeć innego kandydata – na początku był to kardynał Gotti, niedługo później zaś, na skutek kolejnych subtelnych machinacji politycznych, kardynał Sarto.

Puzyna postępował zgodnie z przyjętymi regułami zgłoszenia ekskluzywy. Najpierw poinformował o swoim zamiarze Dziekana Kolegium Kardynalskiego, który odmówił przyjęcia veta. Następnie Puzyna udał się bezpośrednio do Rampolli – proponując, aby ten zrezygnował, zanim *veto* zostanie oficjalnie zgłoszone. I tutaj spotkał się, jak można się domyślić, z odmową. Ostatecznie więc, zaraz przed trzecim głosowaniem, Puzyna poprosił o głos i oficjalnie odczytał spisany po łacinie tekst veta. Wywołało to przysłowiową burzę. Rampolla ostro i stanowczo odmówił akceptacji świeckiego nacisku. Dziekan poparł jego głos, większość powszechnej opinii również przychyliła się do tego zdania. Trzecie głosowanie znów wypadło korzystnie dla Rampolli – na drugim miejscu zamiast Gottiego był już jednak Sarto⁸²². Dopiero kolejne głosowania powoli zaczęły wysuwać Sarto na prowadzenie i ostatecznie to on właśnie został wybrany papieżem i przyjął imię Piusa X.

⁸²¹ Więcej na temat: D. Suchánek, *The End of the Right of Exclusion. Conclave of 1903 and the New Legislative of Pope Pius X*, dostępne:

<http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-75adc834-c200-4327-ad8a-f3dea6ae3174> [dostęp 29 IV 2022].

⁸²² Ibidem, s. 129-131.

Wydaje się, że samo *veto* nie odegrało w tym aż tak wielkiej roli, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka. Wywarło raczej zgodnie niekorzystne wrażenie i co najmniej kilku kardynałów w bezpośredniej reakcji na nie zdecydowało się poprzeć Rampollę. Sam nowowybrany papież, Pius X zdecydował się ostatecznie zakazać prawa ekskluzywy pod groźbą ekskomuniki – tym samym definitywnie kończąc ten obyczaj. Franciszkowi Józefowi i kardynałowi Puzynie przypadł więc w udziale wątpliwy zaszczyt zgłoszenia ostatniego *veta* cesarskiego w dotychczasowej historii papieżstwa.

Cała ta sprawa wywołała konsternację nie tylko w Watykanie, ale również wśród europejskiej opinii publicznej i generalnie mało kto uważał działanie Austro-Węgier za zasadne, wskazane, czy też w dobrym guście. W prasie austro-węgierskiej przez jakiś czas traktowano informacje o tym jako zwykłe plotki i nie za bardzo chciano dać im wiarę. Podejrzewano nawet, że pogłoski te rozpuszczane są przez francuskie głosy, rozczarowane przegraną Rampolli. Ostatecznie jednak, naturalnie, plotki się potwierdziły – i wywołały taką dezaprobatę, że pod pałacem biskupim w Krakowie pojawiły się demonstracje przeciwko arcybiskupowi Puzynie⁸²³.

W efekcie również Gołuchowski musiał tłumaczyć się z całej sprawy podczas swojego *exposé* w 1903 roku. Kiedy uporał się już z kwestiami powstania macedońskiego i serbskiego królobójstwa, przeszedł do cesarskiego *veta*. Nie próbował negocjować jego prawdziwości – to już zapewne nie miałyby większego sensu, jednak twierdził, że było ono absolutnie zgodne z prawem. Nie prawem oficjalnym może, ale tym niepisanym, zwyczajowym. Powołał się na jego precedensowość. Stwierdził, że *veto* nie jest przecież żadną formą przymusu, a jedynie sugestią. Konklawe mogło je zignorować, jednak tego nie zrobiło (tak przynajmniej stwierdził Gołuchowski, ignorując subtelną granicę między przyjęciem, zignorowaniem, a ostrą krytyką), co oznacza, że uznało je za uprawnione⁸²⁴.

Na tym mniej więcej skończyła się cała sprawa *veto* cesarskiego z 1903 roku – osobiście najbardziej zaszkodziła zapewne kardynałowi Puzynie, na którego spadło główne odium. Franciszek Józef i Agenor Gołuchowski nie zostali w podobny sposób napiętnowani. Papieżstwo po tym incydencie zdecydowało się raz na zawsze zapobiec kolejnym. Można jedynie się zastanawiać, w jakim stopniu *veto* faktycznie wpłynęło na wybór kardynała Sarto – czy chociaż w jakimś stopniu zmieniło wyniki konklawe. Jest

⁸²³ J. Kracik, *Puzyna Jan*, PSB, t. 29/3, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 488-491.

⁸²⁴ „Gazeta Lwowska”, 18 XII 1903 rok, nr 289, s. 3.

to oczywiście pytanie, na które nie znajdzie się pewnej odpowiedzi, ta najbardziej prawdopodobna wskazuje jednak, że nie.

Pod koniec sierpnia 1903 roku do Agenora Gołuchowskiego dotarły wieści na temat niedyspozycji zdrowotnej jego żony. Choroba dopadła Annę, kiedy przebywała akurat na wyjeździe w Ètreat, co tylko dodatkowo zmartwiło Agenora. *Jestem smutny i zmartwiony*, napisał w liście z dnia trzydziestego pierwszego sierpnia, *tym, co powiedziałaś mi w swoim liście z dnia 28 na temat natury twojej niedyspozycji. To okropne, pomyśleć, że jesteś w tym stanie zupełnie sama w Etreat (...) i mam nadzieję, że rychło będziesz mogła przenieść się do Chambly. Nawet teraz, pomimo twoich zapewnień o poprawie chciałbym pojechać do Ciebie i na pewno nie wahałbym się z tym, gdyby nie ta diabelska wizyta króla Anglii nie uwięziła mnie w Wiedniu*⁸²⁵. W tym samym liście zaklinał żonę, aby na bieżąco informowała go o stanie swojego zdrowia i obiecał, że jeśli wiadomości te będą dalej niepokojące, postara się *uciec przed wyjazdem Edwarda*⁸²⁶ *i dołączyć do Ciebie, chyba że cesarz będzie nalegał, abym towarzyszył mu w Peszcie*⁸²⁷.

Albo zdrowie Anny uległo pewnej poprawie, albo cesarzowi faktycznie zależało na obecności ministra spraw zagranicznych, trzy dni później bowiem, w liście z dnia trzeciego września, Gołuchowski pisał wciąż jeszcze z Wiednia, informując żonę o tym, że król Edward już wyjechał, a jego przyjęcie było *wspaniale i sprzyjała mu doskonała pogoda*⁸²⁸ i przepraszając za to, że nie znalazł czasu, aby napisać do niej nic wcześniej. *Między królewskimi wizytami, kryzysem na Węgrzech i w Macedonii nie wiem, za co się zabrać*, pisał. *Na przykład, wczoraj pracowałem do trzeciej nad ranem, co oznacza, że nie spałem*⁸²⁹. Obowiązki wciąż nie pozwalały mu wyjechać do Francji, w ciągu kolejnych dni musiał znaleźć się w Peszcie, później zaś znowu wrócić do Wiednia, gdzie obchodzić miano żałobną okazję rocznicy śmierci cesarzowej Elżbiety.

⁸²⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 31 sierpnia 1903, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 372-372v.

⁸²⁶ Edward VII Koburg (1841-1910), król Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii w latach 1901-1910.

⁸²⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 31 sierpnia 1903, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 372-372v.

⁸²⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 3 września 1904, ibidem, k. 371.

⁸²⁹ Ibidem, k. 370-371.

Trochę uspokoił go zapewne telegram od szwagra, Joachima Murata, donoszący o tym, że Anna dotarła do Chambly w dobrym zdrowiu⁸³⁰. Gołuchowski jednak wciąż jeszcze nie mógł do niej dołączyć, ledwo co bowiem Wiedeń opuścił król angielski, z wizytą zawitał cesarz niemiecki i obecność ministra spraw zagranicznych znów była niezbędna. Wyjazd do Francji oddalił się jeszcze bardziej. *Czy będę mógł przyjechać do Paryża 22?*, zastanawiał się Gołuchowski w liście z dnia ósmego września. *Jest to kwestia, która dopiero zostanie rozstrzygnięta (...). W tej chwili nie mogę powiedzieć nic poza tym, że bardzo tego pragnę i zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby zrealizować ten plan*⁸³¹. Dwa dni później stwierdził, że istnieje nadzieja, iż uda mu się wyrwać zaraz po wyjeździe Wilhelma II – ale nie chciał nic obiecywać, realistycznie zakładając, że plan ma spore szanse niepowodzenia. Poskarżył się również, że Wilhelmowi II będzie towarzyszył również kanclerz Bülow i w związku z tym będzie zobowiązany do tego, aby zorganizować dla niego uroczysty obiad.

Przyjemniejszym obowiązkiem towarzyskim było, jak się zdaje, spotkanie z *królową Krystyną*, hiszpańską królową-wdową i do 1902 roku regentką. Gołuchowski wspomniał w liście do żony, że spotkanie to sprawiło mu radość, nie widział jej bowiem aż trzydzieści lat. Wspomniał również, że był niegdyś *jednym z jej ulubionych partnerów do tańca*⁸³².

Plany wyjazdu do Francji istotnie się nie powiodły, zaraz bowiem po wyjeździe Wilhelma II Gołuchowski musiał przygotować się na przyjazd cesarza rosyjskiego i z pewną rezygnacją pytał żonę, czy wystarczy jej cierpliwości, aby poczekać na niego aż do początku października⁸³³.

Dwudziestego piątego września pisał do Anny: *nie możesz sobie wyobrazić, mój drogi aniele, jak tęsknię za tym, aby Cię znów zobaczyć, aby już był 5, żeby pobiec i dołączyć do Ciebie w Paryżu. Piszę dziś do hotelu Mirabeau, aby zarezerwować kwatery*⁸³⁴. Od planowanego wyjazdu dzieliło go jednak kilka kolejnych obowiązków – do końca miesiąca miał towarzyszyć cesarzowi w Müritz, czwartego października był

⁸³⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 5 września 1903, ibidem, k. 368.

⁸³¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Budapeszt 8 września 1903, ibidem, k. 359.

⁸³² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 10 września 1903, ibidem, k. 357v.

⁸³³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 12 września 1903, ibidem, k. 354.

⁸³⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 25 września 1903, ibidem, k. 350.

zaproszony na cesarskie przyjęcie, dopiero piątego miał nadzieję w końcu wsiąść do pociągu do Paryża. Wnioskując z braku dalszych listów, ostatecznie udało mu się to pragnienie zrealizować.

2.24. Rok 1904: wojna rosyjsko-japońska

Rok 1904 przywitał dyplomatyczne siły Europy wybuchem nowej wojny, toczącej się fortunnie daleko od granic większości z nich, na Dalekim Wschodzie – wojny pomiędzy Imperium Rosyjskim a Japonią. Konflikt rozpoczął się w nocy z dnia ósmego na dziewiątego lutego 1903 roku, atakiem sił japońskich na Port Artur, rosyjską bazę morską. W reakcji na to, car wypowiedział Japonii wojnę oficjalnie.

O ile dla europejskich mocarstw, w tym Austro-Węgier Japonia była państwem na tyle dalekim, że zapewne na co dzień nie zaprzętało sobie głowy jej istnieniem, o tyle Rosja znajdowała się w odmiernej sytuacji i jej uwadze raczej nie umknęły zwiastujące konflikt zmiany, jakie przez ostatnie dekady zaszły w Japonii, która z izolowanego i marginalnego państwa wyrastała właśnie na agresywną, militarną potęgę na Dalekim Wschodzie. Nauczona na błędach Chin, Japonia uniknęła ich losu i nie dała się podporządkować mocarstwom europejskim, jednocześnie zaś przeprowadziła głęboką wewnętrzną reformę – tak zwany okres Meiji – w ramach której wzmocniła się i zmodernizowała, łącząc własne tradycje z zachodnimi wpływami. Czerpała z Zachodu to, co najbardziej jej się podobało, zreorganizowała armię na wzór pruski, marynarkę na wzór brytyjski i była więcej niż gotowa dołączyć do elitarnego grona światowych potęg⁸³⁵.

Konflikt zakończył się w 1905 roku, wynikiem który zaskoczył pewnie tych, którzy brali Rosję wciąż za główną siłę na Dalekim Wschodzie. Ujawniła się militarna i polityczna słabość imperium, w dodatku skonfrontowana z prężnie rozwijającą się machiną wojenną Japonii. Kolejne klęski wojenne, zakończone podpisanym latem 1905 roku traktatem z Portsmouth, definitywnie zakończyły dalekowschodnie ambicje Rosji i stanowiły olbrzymi cios dla państwa, cios dla caratu, tak silny, że wkrótce zachwiał tronem Mikołaja II rewolucją, która zaowocowała transformacją całego państwa.

⁸³⁵ Więcej na temat ery Meiji, m.in.: J. Splisgart, *Przemiany ery Meiji (1868-1912). Modernizacja a formowanie się „nowej” tożsamości w Japonii*, w: „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, nr 10, 2016, s. 41-57; Y. Takano, *Foreign Influence and the Transformation of Early Modern Japan*, 2011; T. Akami, *Meiji Diplomacy (1868-1912)*, w: *The Encyclopedia of Diplomacy*, red. G. Martel, United States 2018, s. 1-14.

Wojna rosyjsko-japońska była jednym z tych pozaeuropejskich konfliktów, które chociaż przyciągały uwagę mocarstw, nie stanowiły dla większości z nich punktów specjalnego zainteresowania ani obaw. Gołuchowski oceniał ją przede wszystkim jako kolejną klęskę humanitarną i wyrażał ubolewania z samego faktu wybuchu podobnego konfliktu, ponadto niepokoił się ekonomicznymi konsekwencjami⁸³⁶. Dopóki w wojnę nie były zaangażowane pozostałe prócz Rosji mocarstwa, dyplomacja austro-węgierska mogła trwać w spokojnej neutralności.

2.25. Stosunki z sojusznikami

Jeśli chodzi o sprawy związane z Rosją, warto wspomnieć, że pod koniec 1904 roku, dokładnie w październiku Austro-Węgry i Rosja podpisały między sobą obietnicę neutralności, mającą między innymi potwierdzić to, że duch przyjaźni i współpracy z 1897 roku wciąż jeszcze unosi się nad ich relacjami⁸³⁷. W dokumencie obie strony określiły się jako *zjednoczone w identycznym spojrzeniu na prowadzenie w państwach bałkańskich konserwatywnej polityki*⁸³⁸. Obiecały sobie, że w przypadku gdyby jedna z nich znalazła się nie z własnej winy w stanie wojny z którymś innym mocarstwem, druga strona zachowa *lojalną i absolutną neutralność*⁸³⁹. Czy wobec tego któraś ze stron przygotowywała się wtedy do wojny? Rosja była w tamtej chwili zbyt zajęta wojną już prowadzoną, żeby myśleć o następnej. Jeśli chodzi zaś o Austro-Węgry, jedynym spośród mocarstw, z którym ich relacje mogły ulec nagłemu zaostrzeniu były Włochy. Teoretycznie złączone w trójstronnym sojuszu, jak zostało już wspomniane, Włochy przez ostatnie lata oddalały się zauważalnie od swoich sojuszników i szukały głębszego porozumienia z Francją – co definitywnie nie było na rękę Niemcom. We Włoszech żywe były również idee irredentystyczne, które siłą rzeczy kierowały się przeciwko Austro-Węgrom. Po zjednoczeniu Włoch w rękach austriackich pozostały wciąż niektóre tereny, do których Włosi rościliby sobie chętnie prawa – takie, jak choćby południowy Tyrol i

⁸³⁶ „Gazeta Lwowska”, 17 V 1904 rok, nr 112, s. 6.

⁸³⁷ Więcej o traktacie neutralności z 1904 roku: F. Roy Bridge, *Österreich(-Ungarn) unter der Grossmächten w: Die Habsburgermonarchie 1848-1918. Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der...*, t. 1, s. 304. Pada tam również interesujące spostrzeżenie, że traktat ten i okoliczności jego zawarcia mogą stanowić dość rzadki przykład świadomego odsunięcia się polityki Gołuchowskiego od wpływów Niemiec.

⁸³⁸ A.F. Pribram, *The secret treaties...*, s. 236.

⁸³⁹ Ibidem.

Istria. Irredentyści byli głośni i mieli siłę przebicia, można więc zrozumieć, że czyniło to stosunki włosko-austro-węgierskie cokolwiek napiętymi.

Pod koniec 1903 roku premierem Włoch po raz drugi został Giovanni Giolitti⁸⁴⁰, który na swojego nowego ministra spraw zagranicznych powołał Tommaso Tittoniego⁸⁴¹. Zmiana ta, naturalnie, musiała zainteresować austro-węgierską dyplomację. Nowy minister spraw zagranicznych mógł w końcu oznaczać zupełnie nowy kierunek włoskiej polityki.

Tittoni urodził się w 1855 roku w Rzymie. Jego ojciec Vincenzo stracił majątek podczas Wiosny Ludów i aż do lat siedemdziesiątych przebywał na wygnaniu. Tittoni edukował się w Neapolu, Oksfordzie i Liège, a w 1886 roku rozpoczął karierę polityczną. „Neue Freie Presse” kreśląc jego sylwetkę w kilka miesięcy po nominacji wspomniało o tym, że Tittoni chciał pogłębić więzi łączące Włochy i Austro-Węgry – aby stały się równie ścisłe, jak te łączące Włochy z Niemcami, a także, że zdarzyło mu się krytykować ostrą agitację irredentystyczną. Zauważono również jednak, że Tittoni stara się pogłębić stosunki łączące Włochy z Wielką Brytanią i Francją, wraz z królem Wiktorem Emanuelem zdążył już złożyć wizyty z Londynie i Paryżu⁸⁴².

To zainteresowanie osobą Tittoniego w prasie wiedeńskiej związane było z wizytą, jaką włoski minister złożył w kwietniu 1904 roku w państwie habsburskim. Konkretnie, spotkanie z Agenorem Gołuchowskim miało miejsce w Abbazii (dzisiejsza Opatija), mieście na półwyspie Istria, a więc terytorium spornym – można się domyślać, że nie był to przypadkowy wybór. Znajdował się tam również modny kurort.

„Neue Freie Presse” zamieściło na swoich łamach relację z przebiegu spotkania. Miało ono miejsce dnia dziewiątego kwietnia. Delegacja włoska przyплыnęła na miejsce okrętem o nazwie „Dogali” i została powitana *najpiękniejszą wiosenną pogodą*⁸⁴³. Około dziesiątej Tittoni, w towarzystwie Giuseppe Avarny⁸⁴⁴, włoskiego ambasadora w Austro-Węgrzech zeszli na ląd i, witani przez miejscową ludność i gości uzdrowiska, udali się na spotkanie z Gołuchowskim. Sama rozmowa pomiędzy ministrami trwała mniej, niż

⁸⁴⁰ Giovanni Giolitti (1842-1928), pięciokrotny premier Włoch w latach 1892-1893, 1903-1905, 1906-1909, 1911-1914 i 1920-1921.

⁸⁴¹ Tommaso Tittoni (1855-1931), włoski minister spraw zagranicznych w latach 1903-1905, 1906-1909 i 1919.

⁸⁴² „Neue Freie Presse”, 9 IV 1904, nr 14232, s. 2.

⁸⁴³ Ibidem, s. 3.

⁸⁴⁴ Giuseppe Avarna di Gualtieri (1843-1916), włoski dyplomata i polityk, ambasador w Wiedniu w latach 1904-1915.

dwie godziny i po jej ukończeniu Tittoni wrócił na swój okręt. W planach był jeszcze wspólny obiad, po którym włoska delegacja miała opuścić Abbazję.

Jak Gołuchowski stwierdził miesiąc później na delegacji, spotkanie przebiegło nader pomyślnie - ... *moje ostatnie niedawne spotkanie w Abbazji z włoskim ministrem spraw zagranicznych zdołało mię tylko umocnić w przeświadczeniu, że pielęgnowanie ścisłych i pełnych zaufania stosunków pomiędzy nami a państwem sąsiednim nie mniej wysoko jest cenione w decydujących politycznych kołach Rzymu, jak pośród nas, ponieważ tam zarówno jak u nas wszyscy rozumieją, że na tym stosunku - jeżeli ma on trwale i dobrze spełniać swoje zadania - musi być wyciśnięte piętno lojalnej wzajemności.*

*Wymiana zdań pomiędzy mną a p. ministrem Tittonim ujętą była w ramy owych konserwatywnych zasad, które w naszej polityce są stale myślą przewodnią i które także Włochy, szczególnie o ile to odnosi się do spraw bałkańskich, przyjęły za swoje*⁸⁴⁵.

Chwilowo więc, chociaż relacje Austro-Węgier i Włoch nie układały się całkowicie gładko i wciąż istniały w nich ostre kandy i potencjalne punkty konfliktowe, po obu stronach zdawała się istnieć dyplomatyczna chęć podtrzymania i nawet zacieśnienia dotychczasowego sojuszu. Tittoni miał zrobić na Gołuchowskim dobre wrażenie, jego poglądy wydawały się układać zgodnie z oczekiwaniami Wiednia⁸⁴⁶.

2.26. *Entente cordiale*

Jeśli zaś o sojuszach mowa – warto wspomnieć, że na rok 1904 datuje się zawarcie w Europie kolejnego układu, w którym tym razem Austro-Węgry nie brały udziału, który jednak z pewnością bacznie obserwowały. Chodzi tutaj o tak zwane *entente cordiale*, porozumienie między Wielką Brytanią a Francją.

Francja, jak pamiętamy, już od czasu zjednoczenia Niemiec nie znajdowała się w najlepszej sytuacji, jeśli chodziło o potencjalnych sojuszników. Częściowo rozwiązano ten problem, zawierając w 1892 roku sojusz z Rosją – wymierzony głównie przeciwko Niemcom, wyjątkowo mało intuicyjny sojusz republiki z samodzielnym imperium.

Równie nieintuicyjne wydawać się może i porozumienie z Wielką Brytanią. Relacje angielsko-francuskie miały długą, skomplikowaną i definitywnie nieprzyjazną historię, sięgającą przynajmniej czasów wojny stuletniej. Chociaż zdarzały im się

⁸⁴⁵ „Gazeta Lwowska”, 17 V 1904 rok, nr 112, s. 5-6.

⁸⁴⁶ F.R. Bridge, *From Sadowa to Sarajevo: The Foreign Policy of Austria-Hungary, 1866-1914*, London and Boston 1972, s. 266-267.

zbliżenia i porozumienia we wspólnym interesie, jak na przykład w czasie wojny krymskiej, między tymi dwoma państwami nie było wiele wzajemnej miłości. Z konfliktów trochę świeższych, można wspomnieć o wojnach napoleońskich w początkach XIX wieku i roli, jaką odegrał w nich „chytry Albion”, a także – z rzeczy już całkiem bieżących – o rywalizacji kolonialnej, nazywanej Wyścigiem o Afrykę. Wydaje się, że to właśnie stanowić mogło w interesującym nas okresie największą przeszkodę we wzajemnym porozumieniu.

Na konferencji berlińskiej w 1884 roku europejskie państwa postanowiły podzielić Afrykę między sobą, co zaowocowało w następnych dekadach gwałtowną ekspansją w głąb kontynentu, z którego każde kolonialne imperium pragnęło wyrwać dla siebie jak najwięcej. Czasami niemal prowadziło to do wojny – tak jak w 1898 roku prawie doszło do wybuchu konfliktu między Wielką Brytanią i Francją. Ekspansja brytyjska szła wzdłuż osi północ-południe, od Egiptu i Sudanu po Afrykę Południową, podczas gdy Francja poruszała się po osi wschód-zachód, od Madagaskaru po Mauretanię. Siłą więc rzeczy, w pewnym momencie te osie musiały się przeciąć – i spotkały się w Faszodzie (dzisiejszym Kodoku, obecnie mieście w Sudanie Południowym), a wraz z nimi spotkały się oddziały zbrojne dwóch rywali.

Bardzo niewiele brakowało do tego, aby incydent przemienił się w bitwę, która doprowadziłaby do wojny. Nie doszło do tego w znacznej mierze dzięki ówczesnemu francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Théophile'owi Delcassé⁸⁴⁷, który w swojej polityce skupiał się na przygotowaniu dyplomatycznym do ewentualnego konfliktu z Niemcami – to jest dbał o dobre relacje z Rosją, zbliżenie z Włochami, a także i właśnie Wielką Brytanią. Wybuch konfliktu o kolonie zdecydowanie nie mieścił się w jego planach.

Ostatecznie, incydent w Faszodzie pozostał incydem i kiedy tylko francuska opinia publiczna przestała się nim interesować, francuskie siły zostały po cichu wycofane. To zakończyło brytyjsko-francuski konflikt kolonialny i utorowało drogę do przyszłego porozumienia.

Entente cordiale było porozumieniem podyktowanym niepokojem i rozsądkiem politycznym. Oba państwom brakowało sojuszników – w razie ewentualnego konfliktu przyszłoby im stanąć w samotności przeciwko państwom trójprzymierza. Francja miała

⁸⁴⁷ Théophile Delcassé (1852-1923), francuski polityk, minister spraw zagranicznych w latach 1898-1905 i 1914-1915.

tylko Rosję, Wielka Brytania miała Japonię, co zapewne nie zdałoby się na wiele w przypadku wybuchu wojny w Europie. Antagonizm między Francją a Wielką Brytanią nie przynosił im żadnych korzyści – był za to na rękę Niemcom, które wciąż dążyły do dyplomatycznej izolacji Francji.

Sojusz potwierdzony został kilkoma dokumentami, z których najważniejsza jest deklaracja dotycząca spraw afrykańskich. Francja gwarantowała w niej Wielkiej Brytanii wolną rękę w sprawie Egiptu, Wielka Brytania rewanżowała się tym samym, jeśli chodzi o Maroko. Obiecano również respektować teoretycznie obowiązujące już zasady, dotyczące wolnego dostępu do Kanału Sueskiego⁸⁴⁸. Samo zawarcie tego porozumienia stanowiło dla wielu drobny cud. Jeszcze jakieś dwa lata wcześniej sam Delcassé nie widział podobnej możliwości i dopiero w 1903 roku zaczął dostrzegać jakiegokolwiek prawdopodobieństwo zawarcia takiej umowy⁸⁴⁹.

Oficjalnie – to jest podczas przemowy na delegacjach, Agenor Gołuchowski wyrażał się na temat sojuszu brytyjsko-francuskiego pozytywnie. Stwierdził, że kwalifikuje się on jako kolejny krok do *zapewnienia spokojnego i pomyślnego rozwoju stosunków na naszym kontynencie*⁸⁵⁰ i określił jako *nowe ogniwo łańcucha układów, mających silniej jeszcze złączyć przyjaźnią mocarstwa europejskie*⁸⁵¹.

Oczywiście, można przypuszczać, że faktyczny stosunek austro-węgierskiej dyplomacji do tego sojuszu był bardziej złożony i niejednoznaczny, zwłaszcza biorąc pod uwagę to, jak niezadowolone z niego musiały być Niemcy. Ówczesnym politykom naturalnie brakowało perspektywy, którą posiadli ludzie w następnych dekadach – kilka lat później sojusz pomiędzy Wielką Brytanią i Rosją domknął ostatecznie proces tworzenia się na kontynencie europejskim nowego układu sił, narodziny tak zwanego trójporozumienia, które stanowiło naturalną przeciwwagę dla trójprzymierza. Cytowane wyżej słowa Gołuchowskiego trudno, znając dalszy rozwój wydarzeń, prowadzący prosto do wybuchu i eskalacji wojny w 1914 roku, traktować bezkrytycznie. Gołuchowski operował jeszcze w świecie dyplomacji, która powoli odchodziła do przeszłości – dyplomacji, w której wierzono w idee koncertu mocarstw i zakładano, że odpowiednie

⁸⁴⁸ Treść traktatu w:

https://wwi.lib.byu.edu/index.php/The_Entente_Cordiale_Between_The_United_Kingdom_and_France [dostęp 2 IV 2021].

⁸⁴⁹ Więcej na temat: C. Andrew, *France and the Making of the Entente Cordiale*, w: *The Historical Journal*, vol. 10, no. 1 (1967), s. 89-105.

⁸⁵⁰ „Czas”, 16 V 1904, nr 111, s. 1.

⁸⁵¹ Ibidem.

sojusze, układy i środki ostrożności uchronią Europę przed wybuchem zbrojnego konfliktu.

Nie był zresztą w tym odosobniony. Kiedy po *exposé* wywiązała się dyskusja, nie poruszono w niej bynajmniej kwestii stosunku Austro-Węgier do *entente cordiale*. Padły głosy, jak zwykle krytykujące stosunki z Niemcami, poza tym Kramář wygłosił opinię na temat wojny rosyjsko-japońskiej. Według niego, Austro-Węgry powinny bardziej stanowczo opowiedzieć się po stronie Rosji, jej przegrana bowiem może przynieść dla Europy daleko idące konsekwencje. *Gdyby Japonia zwyciężyła*, stwierdził Kramář, *to przy podziwieniu godnym jej talencie organizacyjnym ludy wschodnio-azyatyckie zrzucą z siebie jarzmo europejskie. Tylko krótkowidzący polityk może pragnąć zwycięstwa Japonii*⁸⁵². Inne głosy krytykowały również, lub chwaliły, stan i tempo reform w Imperium Osmańskim, ostatecznie jednak ponownie przyjęto budżet dla ministerstwa spraw zagranicznych, wyrażając tym samym większościowe poparcie dla prowadzonej przez Gołuchowskiego polityki.

2.27. Jubileusz Agenora Gołuchowskiego

Na rok 1905 przypadła okrągła, dziesiąta rocznica nominacji Agenora Gołuchowskiego na ministra spraw zagranicznych. Okazja ta, jeśli chodziło o prasę, sprzyjała temu, aby pokusić się o podsumowanie dotychczasowej działalności ministra, a nawet pokusić się o prognozy na przyszłość.

„Neue Freie Presse” zamieściła na pierwszej stronie numeru z dnia szesnastego maja 1905 roku obszerny artykuł właśnie z tej okazji. Wspomniano tam najpierw o początkowych wątpliwościach, jakie przed dziesięciu laty wzbudziła nominacja, kiedy to *wydawało się, że istnieją powody, aby wątpić w długotrwałość ministerialną Gołuchowskiego*⁸⁵³. Jednak – *dziś, patrząc wstecz na dziesięć lat działalności grafa Gołuchowskiego, z satysfakcją można dostrzec, że ówczesne wątpliwości okazały się bezpodstawne*⁸⁵⁴. Zauważono, że stanowiło to spore osiągnięcie, wytrwać tyle lat na stanowisku, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że minister spraw zagranicznych Austro-Węgier musi borykać się nie tylko z problemami zewnętrznymi, ale również i tymi wewnętrznej natury, które często doprowadzają do zmian na państwowych stanowiskach.

⁸⁵² „Czas”, 17 V 1904, nr 112, s. 1.

⁸⁵³ „Neue Freie Presse”, 16 V 1905, nr 14629, s. 1.

⁸⁵⁴ Ibidem.

Scharakteryzowano również pokrótce główne kierunki i założenia polityki dyplomatycznej, prowadzonej przez Gołuchowskiego, a więc wyróżniono podstawowe kwestie: stosunki z Rosją, kultywowanie sojuszu z Niemcami i Włochami. Wspomniano o porozumieniu z Rosją z 1897 roku jako o wielkim sukcesie Gołuchowskiego, który obejmując stanowisko zastał napiętą sytuację i rozbieżne interesy Austro-Węgier i Rosji na Bałkanach, po czym *owocną pracą dyplomatyczną*⁸⁵⁵ doprowadził do pamiętnego porozumienia, które w późniejszych latach zaowocowało między innymi programem reform z Müürsteg i pomogło uspokoić sytuację w Macedonii. *W porozumieniu ze wszystkimi innymi mocarstwami Austro-Węgry i Rosja objęły przywództwo na Bałkanach*, pisano dalej, *nie ma już dawnego antagonizmu austriacko-rosyjskiego, będącego niegdyś źródłem niepokoju dla europejskiego pokoju*⁸⁵⁶. Oprócz tego, do zasług Gołuchowskiego należało także utrzymanie niezmiennie dobrych stosunków z Niemcami, a także z tym mniej pewnym z sojuszników, Włochami. Nad stosunkami austriacko-włoskimi wisały przez czas jakiś ciemne chmury, jednak przegnało je spotkanie Gołuchowskiego z Tittolim w Abbazii. W ramach podsumowania, gazeta pokusiła się o marynistyczną metaforę, porównując międzynarodową politykę do wzburzonych fal morskich, na których jednak statek dyplomacji Austro-Węgier sterowany jest z godną podziwu spokojną rozwagą przez ministra. Polityka Gołuchowskiego nie tylko nie wykraczała do tej pory poza interesy monarchii, ale również i poza *granice pokoju i lojalności*⁸⁵⁷, nie potrzebuje fanfar i wiatów, jej dzieła bowiem mówią same za siebie.

Podobne, równie pozytywne głosy znaleźć można w konserwatywnych gazetach galicyjskich. „Przegląd Polski”, dokonawszy zbliżonego przeglądu dotychczasowych osiągnięć Gołuchowskiego zakończył je stwierdzeniem, że: *Hr. Gołuchowski uzyskał to wszystko bez żadnych ofiar ze strony Austro-Węgier, i owszem ta monarchia posiada w obecnej chwili i większe znaczenie i większą powagę, jak dotychczas; hr. Gołuchowski niczego nie stracił, wiele uzyskał, okazywał energię i umiarkowanie, stosownie do potrzeby*⁸⁵⁸. „Gazeta Lwowska” zamieściła na swoich łamach zaś następujący wywód, w którym bardziej niż w przeszłość, wybiega myślami w przyszłość: *Będzie to zadaniem przyszłego historyografa napisać kiedyś dzieje rządów hr. Agenora Gołuchowskiego*

⁸⁵⁵ Ibidem.

⁸⁵⁶ Ibidem.

⁸⁵⁷ Ibidem.

⁸⁵⁸ Przegląd polski, 1905, t. 156, s. 39.

(syna), których druga dekada dzisiaj właśnie się rozpoczęła. Oświecić krytycznie rządów tych myśl przewodnią, wykazać związek przyczynowy między ogólnym kierunkiem i poszczególnymi aktami politycznej działalności P. Ministra spraw zagranicznych a położeniem politycznym ogólnością światową, wypadkami dziejowymi w Europie i rozwojem sytuacji wewnątrz Monarchii - to zadanie interesujące i wdzięczne, ale zadanie odległej jeszcze przyszłości (...) dopiero w perspektywie dziejowej, wystąpi myśl polityczna i cała działalność Kierownika zagranicznej polityki z należytą wyrazistością, z siłą i ścisłością istotnej prawdy dziejowej (...). I oto ten przyszły historyograf będzie musiał kiedyś podkreślić i w formowaniu opinii swej o rządach hr. Gołuchowskiego (syna) uwzględnić, że współczesny sąd całej prasy wiedeńskiej o działalności tego następcy hr. Kaunitza i księcia Metternicha, z okazji pierwszego dziesięciolecia jego urzędowania, ułożył się w jeden zgodny akord szczerego i wielkiego uznania dla P. Ministra⁸⁵⁹.

W „Kurierze Warszawskim” pokuszono się przy okazji o bardziej pogłębioną refleksję na temat sytuacji wspólnego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier - W państwie, gdzie gabinety tańczą rażniej, niż gdzieindziej tańczą w gabinetach, piękny szmat czasu! Tem bardziej, iż stanowisko hr. Gołuchowskiego, jako polaka [sic!], było zawsze niezmiernie trudne⁸⁶⁰. Zauważono, że minister spraw zagranicznych często bywa stawiany w niezręcznej sytuacji, kiedy to cesarz podejmuje decyzję o kierunku polityki dyplomatycznej, on zaś bierze na siebie za nią odpowiedzialność, jak mąż niewiernej żony, zmuszony dla uniknięcia skandalu dać swoje nazwisko dzieciom, których nie jest autorem...⁸⁶¹. Dodano jednak, że sytuacja Gołuchowskiego nie jest aż tak stresująca, cesarz Franciszek Józef bowiem jest już nazbyt stateczny doświadczeniem i wiekiem, aby prowadzić nadmiernie ryzykowną politykę międzynarodową.

Petersburski „Kraj” nie szczędził jubilatowi pochwał, stwierdzając, że tylko ludzie złej woli mogą odmawiać hr. Gołuchowskiemu wyrazów uznania i ufności, a także określając go jako dobrego gospodarza⁸⁶². Podobnie jak i przy samej nominacji, podniesiono tu kwestię tego, w jaki sposób kariera Gołuchowskiego może zadziałać na korzyść Polaków: Szowiniści niemieccy do dziś dnia usiłują przedstawić polaków, jako niepoprawnych rewolucjonistów. Fakt, iż dobremu patryjocie polskiemu można powierzyć najważniejsze interesy państwa, i że on, dobry patryjota polski, poświęca wszystkie

⁸⁵⁹ „Gazeta Lwowska”, 19 V 1905 rok, nr 114, s. 2.

⁸⁶⁰ „Kurier Warszawski”, 1905 rok, nr 141, s. 2.

⁸⁶¹ Ibidem.

⁸⁶² „Kraj”, 13 (26) V 1905, nr 19, s. 9.

*starania dla podtrzymania pokoju europejskiego, jest jednym dowodem więcej, jak fałszywymi są te potwarze*⁸⁶³.

Z okazji jubileuszu Gołuchowski otrzymał również liczne gratulacje. Z prasowych wzmianek chociażby wiadomo, że życzenia posłał do niego kanclerz niemiecki, a także prezydium miasta Lwowa, osobiście zaś złożono mu je w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych, archiwum domu cesarskiego i dworskiego i akademii konsularnej⁸⁶⁴. Także sam cesarz złożył mu półgodzinną wizytę⁸⁶⁵.

2.28. Pierwszy kryzys marokański i konferencja w Algeciras

Wiosną 1905 roku, konkretnie dnia trzydziestego pierwszego marca cesarz niemiecki Wilhelm II wywołał właściwie samodzielnie kryzys dyplomatyczny, który zwykło nazywać się pierwszym kryzysem marokańskim. Jak pamiętamy, zaledwie rok wcześniej Maroko zostało przez Wielką Brytanię uznane za francuską strefę wpływów – tak, jak w ramach tego samego porozumienia Francja zobowiązała się pozostawić Wielkiej Brytanii Egipt. Z początku Niemcy były nawet gotowe poprzeć to postanowienie, wychodząc z założenia, że sprawy marokańskie skupią uwagę i siły Francji⁸⁶⁶. Później jednak to uległo zmianie.

Trzydziestego pierwszego marca 1905 roku Wilhelm II odwiedził Tanger, jedno z ważniejszych miast portowych nad Cieśniną Gibraltarską. Jak pisał w swoich pamiętnikach, wyprawa została przedsięwzięta w pierwszej kolejności ze względów zdrowotnych, jako rejs po Morzu Śródziemnym, sam nie miał wobec niej żadnych większych planów dyplomatycznych. Dopiero Bülow zasugerował mu, że dobrze byłoby, aby złożył wizytę w Lizbonie, na portugalskim dworze, a także, aby odwiedził Tanger i marokańskiego sułtana Abdelaziza. Cesarz z początku nie chciał się zgodzić na to drugie, zdając sobie sprawę, że *sprawa marokańska była pełna materiałów wybuchowych*⁸⁶⁷ i może przynieść więcej szkody niż pożytku, ostatecznie jednak dał się Bülowowi przekonać. W pamiętnikach Wilhelm II wyraźnie zaznaczył więc, że wizyta w Tangerze

⁸⁶³ Ibidem.

⁸⁶⁴ „Gazeta Narodowa”, 17 V 1905 rok, nr 112, s. 3.

⁸⁶⁵ „Gazeta Lwowska”, 18 V 1905 rok, nr 113, s. 2.

⁸⁶⁶ F. Zagare, *The Moroccan Crisis of 1905-1906 : An Analytic Narrative*, w: „Peace Economics Peace Science and Public Policy, August 2015, s. 3.

⁸⁶⁷ Wilhelm II, *The Kaiser's Memoirs*, transl. T. T. Ybarra, New York and London 1922, s. 107.

i związana z nią dyplomatyczna prowokacja bynajmniej nie była jego pomysłem i wahał się aż do ostatniej chwili.

Niemniej, sprawa doszła do skutku. W Tangerze Wilhelm II dał do zrozumienia wszystkim zainteresowanym stronom, że Niemcy nie zgadzają się uznać praw Francji do Maroka i uznają sułtana za władcę niepodległego państwa. Sułtan przyjął to z radością i odwzajemnił się obietnicą, iż wszelkie planowane reformy będzie konsultował z rządem niemieckim⁸⁶⁸.

Jak można sobie wyobrazić, podobne zajście musiało wzbudzić ferment w europejskiej dyplomacji. Jak donosi „Gazeta Lwowska”, temat zawładnął uwagę prasy. We Francji, konkretnie w „Temps” miano podchodzić do sprawy ostrożnie, próbując winić raczej nieporozumienie natury formalnej, z nadzieją, że wszystko da się po prostu wyjaśnić. Inne francuskie gazety jednak wspominały o złej woli rządu niemieckiego, głównie Bülowa⁸⁶⁹. Według Wilhelma II, Delcassé był gotowy wypowiedzieć Niemcom wojnę i nie doszło do tego tylko dlatego, że francuskie siły zbrojne nie były na konflikt gotowe⁸⁷⁰.

Mocarstwa europejskie zdawały sobie sprawę z tego, że stanęły wobec kryzysu, który należało w jakiś, możliwie pokojowy sposób rozwiązać. Niemcy dążyły do zwołania międzynarodowej konferencji – co miało na celu głównie wyjęcie z rąk francuskich wyłączności do Maroka. Delcassé osobiście nie chciał o tym słyszeć – uważał, że Francja, Wielka Brytania i Hiszpania powinny oficjalnie odmówić udziału w jakiegokolwiek konferencji. Trzymał się opinii, że sprawy związane z Marokiem powinny być regulowane tylko w zgodzie z postanowieniami traktatów zawartych między Francją i Marokiem w latach 1901 i 1902 oraz traktatu zawartego w 1904 z Wielką Brytanią. Delcassé nie życzył sobie, aby w tych kwestiach dopuszczać głosy jakiegokolwiek innej ze stron, zwłaszcza zaś Niemiec. Ta postawa kosztowała go jednak urząd. Premier Francji, Maurice Rouvier⁸⁷¹ uznał, że taka stanowczość jest nazbyt ryzykowna i może sprowokować Niemcy – i udzielił ministrowi spraw zagranicznych dymisji⁸⁷².

Nie oznaczało to jednak, że Rouvier miał zamiar całkowicie podporządkować się niemieckim planom. Wyszedł z propozycją zorganizowania dwustronnych negocjacji,

⁸⁶⁸ *Report of Councillor von Schoen, Envoy in the Imperial Suite, to the German Foreign Office*, https://wwi.lib.byu.edu/index.php/The_First_Moroccan_Crisis [dostęp 4 IV 2021].

⁸⁶⁹ „Gazeta Lwowska”, 2 IV 1905, nr 75, s. 2.

⁸⁷⁰ Wilhelm II, *The Kaiser's Memoirs...*, s. 108-109.

⁸⁷¹ Maurice Rouvier (1842-1911), polityk francuski, premier Francji w latach 1887 i 1905-1906.

⁸⁷² C. W. Porter, *The Career of Theophile Delcassé*, Philadelphia 1936, s. 258-261.

między Francją a Niemcami i znowu to nie mogło przypaść Niemcom do gustu. Mogliby ewentualnie zyskać jakieś pomniejsze korzyści, jednak w szerszej skali nie osiągnęliby celu⁸⁷³.

Ostatecznie, Niemcy zdołały doprowadzić do tego, czego sobie życzyły – w 1906 roku zwołano międzynarodową konferencję w Algeciras.

W konferencji wzięło udział siedem państw, mocarstwa europejskie (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Włochy, Rosja i Austro-Węgry) i Stany Zjednoczone. Jak się szybko okazało, zdecydowana większość zainteresowanych zamierzała poprzeć stronę francuską. Jedynym wyjątkiem, który trwał przy swoim niemieckim sojuszniku, były Austro-Węgry. Obrady trwały blisko cztery miesiące, od szesnastego stycznia 1906 roku aż do siódmego kwietnia. Celem konferencji było uściślenie charakteru relacji, jakie łączyć miały rząd francuski z Marokiem. Dyplomacji austro-węgierskiej zależało przede wszystkim na zabezpieczenie własnych interesów handlowych w Maroku, a także niedopuszczenie do tego, aby nieporozumienia zatrwały międzynarodową atmosferę i równowagę – niedopuszczenie do *przegrupowania mocarstw ze szkodą dla Niemiec i Austro-Węgier*⁸⁷⁴.

Konferencja zakończyła się spisaniem długiego traktatu, który chociaż oficjalnie uznawał niezależność Maroka, *de facto* pozwalał skupić się w nim wpływom francuskim. Był dla Niemiec wyraźną klęską. Z jednej, i zapewne mniej ważnej mimo wszystko strony, zignorowane zostały wszystkie postulaty, jakie niemiecka dyplomacja wysunęła w kwestii sytuacji Maroka. Z drugiej strony – ujawniło się porozumienie francusko-brytyjskie i osamotnienie Niemiec na arenie międzynarodowej⁸⁷⁵.

Osamotnienie to nie było kompletne i Wilhelm II bynajmniej nie zignorował tego, jak lojalnym sojusznikiem okazały się w tej godzinie próby Austro-Węgry⁸⁷⁶. Odwdziaczył się w sposób cokolwiek kontrowersyjny – wysyłając telegram z podziękowaniami, adresowany nie do samego cesarza Franciszka Józefa, ale do Agenora Gołuchowskiego:

⁸⁷³ F. Zagare, *The Moroccan...*, s. 15.

⁸⁷⁴ F. Roy Bridge, *Österreich(-Ungarn) unter der Grossmächten w: Die Habsburgermonarchie 1848-1918. Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der...*, t. 1, s. 307.

⁸⁷⁵ J. Kelly, „*Mad as March Hares.*” *Kaiser Wilhelm II, Great Britain, and the Road to War*, Bridgewater 2015, s. 27 (In BSU Honors Program Theses and Projects. Item 113. Available at: http://vc.bridgew.edu/honors_proj/113).

⁸⁷⁶ Więcej na temat także: F. Fellner, *Vom Dreibund zum Völkerbund. Studien zur Geschichte der internationalen Beziehungen 1882-1919*, Salzburg 1994, s. 92-106 (rozdział *Die Haltung Österreich-Ungarns während der Konferenz von Algeciras 1906*).

W chwili, w której za zezwoleniem Pańskiego najłaskawszego panującego nadaję hr. Welserheimbowi⁸⁷⁷ order czerwonego orła, w dowód wdzięczności za jego skuteczne usiłowania w Algeciras, czuję się spowodowanym Panu serdeczne i szczerze złożyć podziękowania za niezachwiane popieranie moich delegatów. Był to piękny czyn wiernego sojusznika. Okazałeś się Pan świetnym sekundantem w menzurze⁸⁷⁸ i proszę być pewnym równych usług w podobnym wypadku z mojej strony. Wilhelm⁸⁷⁹.

Delikatnie mówić, w pewnych środowiskach telegram został odebrany dość krytycznie. „Neue Freie Presse” nie widziała jednak w nim niczego złego, wręcz przeciwnie. Jak stwierdzono na jej łamach, telegram był *niezwykle serdeczny i chwali Austrię za niezachwiane poparcie*⁸⁸⁰. Zauważono, że podobne podziękowania nie zostały wysłane do Rzymu – ku czemu powód był pozostawiony domysłowi, ale nietrudny do zgadnięcia. Dodano również, że mediacja Austro-Węgier była nie tylko *aktem szczerzej lojalności, ale i wyświadczeniem wielkiej przysługi pokojowi*⁸⁸¹. Austro-Węgry zachowały się więc, zgodnie z tą narracją, ze wszech miar słusznie i szlachetnie, nie tylko jako lojalny sojusznik i sprzymierzeniec, ale i stróż i rzecznik europejskiego pokoju. Jednak już kilka dni później „Neue Freie Presse” uznało za stosowne zamieścić wzmiankę o tym, że nerwowa reakcja niektórych stronnictw na cesarską depezę bynajmniej nie jest uzasadniona – co oznacza, że podobna reakcja faktycznie musiała mieć miejsce – a w telegramie nie ma nic lekceważącego. Wilhelm II nazwał Gołuchowskiego swoim sekundantem, ale zaraz później zaoferował, że w razie czego Niemcy odegrają taką samą rolę dla Austro-Węgier, musiałby więc lekceważyć i samego siebie⁸⁸².

Jeden z tych negatywnych głosów można znaleźć choćby w galicyjskiej demokratycznej gazecie „Nowa Reforma”, która do Gołuchowskiego generalnie zwykła odnosić się krytycznie. Stwierdzono w niej, że nie wiadomo, *czy hr. Gołuchowski jest szczerze zadowolony z tego uznania ze strony Wilhelma, wątpić można na razie. Słusznie zupełnie pisze wiedeńska "Zeit", że to uznanie Wilhelma jest dla Austro-Węgier wprost upokarzające. Dowodzi to bowiem, że monarchia austro-węgierska odgrywa*

⁸⁷⁷ Chodzi o austro-węgierskiego delegata na konferencji.

⁸⁷⁸ Tradycyjny pojedynek na broń białą toczony w środowisku akademickim.

⁸⁷⁹ Tłumaczenie telegramu za: „Nowa Reforma”, 14 IV 1906 rok, nr 86, s. 4; por. „Neue Freie Presse”, 13 IV 1906, nr 14957, s. 1.

⁸⁸⁰ „Neue Freie Presse”, 13 IV 1906, nr 14957, s. 1.

⁸⁸¹ Ibidem.

⁸⁸² „Neue Freie Presse”, 20 IV 1906, nr 14963, s. 4.

*rzeczywiście tylko rolę zależnego pomocnika Niemiec nawet w sprawach, w których chodzi wyłącznie o interesy niemieckie*⁸⁸³.

Galicyjscy korespondent „Dziennika Poznańskiego” pisał zaś, że chociaż – wbrew pogłoskom – sprawa z depeszą nie zachwiała pozycji Gołuchowskiego, to nie zalicza jej również do wypadków, które mogłyby wzmocnić stanowisko hr. Gołuchowskiego (...) *Pochlebne wyrazu, wystosowane do ministra austro-węgierskiego przez monarchę sprzymierzonego wprawdzie, ale obcego mocarstwa, mogą spowodować pewne oziębienie dla niego ze strony cesarza Franciszka Józefa, który uchybień w formach bardzo nie lubi. I jakkolwiek w tym wypadku hr. Gołuchowski nie popełnił żadnego uchybienia formom, to jednak niemile wrażenie, jakie telegram cesarza niemieckiego, do niego wystosowany, na dworze austriackim wywarł, nie wyjdzie mu zapewne na dobre. Taka pochwała, to niby napój słodki i upajający, ale nie koniecznie zdrowy...*⁸⁸⁴.

Depesza cesarska wywołała więc niewątpliwie żywe emocje, głosy publiczne oceniały ją albo jako dowód uznania i przyjaźni ze strony Wilhelma II, albo też dowód na to, że Niemcy nie traktują Austro-Węgier jako równorzędnego sojusznika. W literaturze można znaleźć podobne opinie, w tym również i te, że depesza skutecznie zatarła wszelkie pozytywne aspekty, które Gołuchowski mógłby osiągnąć przy okazji konferencji⁸⁸⁵. Kontrowersji tych można by pewnie uniknąć, gdyby Wilhelm II swoje podziękowania sformułował inaczej i skierował nie do Gołuchowskiego, a Franciszka Józefa.

2.29. Ostatnie exposé

Dnia jedenastego czerwca 1906 roku Agenor Gołuchowski wygłosił przed delegacjami swoje kolejne *exposé* – jak miała pokazać rychłą przyszłość, ostatnie w swojej karierze. Choćby z tego względu warto przyjrzeć mu się uważniej. *Exposé* stanowiło podsumowanie minionego roku, roku który, zgodnie ze słowami Gołuchowskiego, należał do *epok, które w obiegu dziejowych wydarzeń zwykły głębokie zostawiać ślady*⁸⁸⁶. Był to czas, który w obserwatorach polityki międzynarodowej mógł

⁸⁸³ „Nowa Reforma”, 18 IV 1906 rok, nr 88, s. 2.

⁸⁸⁴ „Dziennik Poznański”, 21 IV 1906 rok, nr 91, s. 3.

⁸⁸⁵ F.R. Bridge, *From Sadowa...*, s. 282.

⁸⁸⁶ „Gazeta Lwowska”, 12 VI 1906, nr 133, s. 4.

budzić pewne obawy i troski, jednak monarchia habsburska wyszła z niego obronną ręką dzięki *ustawicznemu, skrzętnemu pielęgnowaniu przyjaznych stosunków z wszystkimi zagranicznymi państwami, a także zaufaniu, które zdołała sobie wszędzie wyrobić jako otwarta, lojalna, na szczerej miłości pokoju oparta polityka*⁸⁸⁷. Słowa te stanowiły bardzo optymistyczne otwarcie przemowy, zaraz zaś po nich minister przeszedł do zwykłego przeglądu stanu stosunków, łączących Austro-Węgry z sojusznikami. Zgodnie z jego słowami, z Rosją monarchię łączyła wciąż silna przyjaźń i sympatia, pozwalające dalej podążać w stronę wspólnie wytyczonych celów polityki. Podobnie i Niemcy, z którymi stosunki Austro-Węgier, utrzymujące się *pod znakiem zgody, nacechowanej zaufaniem*⁸⁸⁸ wciąż stanowiły dla Europy rękojmię pokoju. Jeśli chodzi o Włochy, sytuacja nie była aż tak jednoznacznie pozytywna, Gołuchowski wspominał o *przejawiających się od czasu do czasu nieporozumieniach*⁸⁸⁹, które jednak nie są w stanie zaważyć na stosunkach dzięki *poprawnej postawie królewskiego rządu włoskiego*⁸⁹⁰.

Tym razem minister nie wspominał w swoim wystąpieniu o relacjach, jakie łączyły monarchię z pozostałymi mocarstwami, poświęcił za to znaczną większość czasu na omówienie sytuacji, związanej z Imperium Osmańskim – o inicjatywie reform, jaką Austro-Węgry przedsięwzięły wraz z Rosją, o programie z Mürzsteg, o trudności, jakie napotkali na drodze. Gołuchowski wyraził się stanowczo i negatywnie na temat postawy władz tureckich, stwierdził, że *Porta czyniła nam na każdym kroku trudności i spowodowała nas w końcu, gdyśmy stanęli na miejscu, z którego nie można było dalej ruszyć, do chwycenia się środków przymusowych (...). Zacięty upór, na który natrafiliśmy w Konstantynopolu, nie pozostawił nam atoli żadnego innego wyjścia*⁸⁹¹. Ogółem, Gołuchowski przedstawił sytuację, w której pomimo trudności mocarstwa wciąż działają na rzecz reform i są zdeterminowane, aby doprowadzić przedsięwzięcie do końca.

Inną sprawą, którą poruszył następnie była unia celna zawarta między Serbią a Bułgarią. Od 1903 roku i wstąpienia na serbski tron króla Piotra I Serbia czyniła zauważalne kroki, mające na celu zredukowanie zależności ekonomicznej względem Austro-Węgier, które do tej pory prawie monopolizowały ich eksport i dominowały import. Jednym z tych kroków było zawarcie wspomnianej unii, która dla Austro-Węgier i Gołuchowskiego była, chociaż nie chciano tego przyznać wprost, niezbyt przyjemnym

⁸⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸⁸ Ibidem.

⁸⁸⁹ Ibidem, s. 5.

⁸⁹⁰ Ibidem.

⁸⁹¹ Ibidem.

zaskoczeniem, o którym dowiedziano się akurat w trakcie rokowań, dotyczących traktatów handlowych między Wiedniem a Belgradem. Gołuchowski stwierdził, że sytuacja nie pozostawiała im wiele innych możliwości, jak tylko stanowcze przerwanie rokowań i rozpoczęcie ich następnie od nowa. Jak zaznaczył jednak – *bynajmniej nie kierowała nami niechęć lub zawiść względem obu tych krajów, które to uczucia zupełnie i zawsze były obce naszej tradycyjnej polityce: ale na żaden sposób nie mogliśmy na to pozwolić, aby pod pozorem politycznego zbliżenia zawarto specjalne układy, które naraziłyby nasze interesy ekonomiczne na dotkliwą szkodę. Nie powinno się było stawiać nas w takim położeniu, a tem mniej należało się spodziewać, że zgodzimy się na nie bez stanowczego oporu*⁸⁹².

W reakcji na unię celną Austro-Węgry zdecydowały się obłożyć towary serbskie – głównie nierogaciznę – embargiem, co dało początek konfliktowi ekonomicznemu, który przeciągnął się aż do 1909 roku i został przez historię zapamiętany pod niezbyt chlubną nazwą świńskiej wojny.

Gołuchowski poruszył też w wystąpieniu sprawę Maroka i międzynarodowej konferencji w Algeciras. Jak twierdził, Austro-Węgry nie miały zamiaru podważać francuskich *specjalnych interesów politycznych*⁸⁹³ względem Maroka, jednak poparli Niemcy, aby pilnować, żeby *traktatowe nasze prawa wobec Marokka nadal były zabezpieczone w sposób, wykluczający wszelkie dowolne ich tłómaczenie na naszą niekorzyść*⁸⁹⁴. Wspomniał również o tym, że rząd francuski nie chciał się pierwotnie zgodzić na konferencję i potrzeba było *niemałych trudów*⁸⁹⁵, aby go przekonać. Na samej konferencji, dyplomacja Austro-Węgier, jako wieloletni sojusznik Niemiec, utrzymujący również długie, przyjazne stosunki z Francją zdecydowała się wziąć na siebie rolę pośrednika i – jak dalej twierdził Gołuchowski – zdołała doprowadzić do złagodzenia przeciwieństw i doprowadziła do szczęśliwego skutku rokowań. *Możemy pochlebiać sobie, że przez rezultat tej naszej akcji, pozbawionej wszelkiej stronniczości, oddaliśmy ważną przysługę interesom pokojowym Europy*⁸⁹⁶, stwierdził minister – jak się zdaje, kreśląc wizję roli Austro-Węgier na konferencji w Algeciras w barwach ewidentnie pochlebniejszych, niż została później zapamiętana.

⁸⁹² Ibidem.

⁸⁹³ Ibidem.

⁸⁹⁴ Ibidem.

⁸⁹⁵ Ibidem.

⁸⁹⁶ Ibidem.

Gołuchowski zakończył swoje wystąpienie po raz kolejny podkreślając główny i nadrzędny cel prowadzonej polityki zagranicznej, to jest *wielką myśl zachowania pokoju*⁸⁹⁷. Dyskusja, jaka wywiązała się po wystąpieniu dotyczyła głównie spraw, związanych z unią celną i nie była zbyt burzliwa⁸⁹⁸.

Przez cały czas trwania delegacji w 1906 roku Agenora Gołuchowskiego zaprzętały jednak sprawy bynajmniej z polityką międzynarodową niezwiązane. Trochę wcześniej, w maju odwiedził Skalę, gdzie zastał swoją matkę w bardzo złym stanie. *Od trzech dni stan mojej matki jest stacjonarny, pisał do żony. Ataki duszności, dzięki Bogu, minęły, ale (...) puls jest przyspieszony, a osłabienie znaczne (...). Wczoraj przełknęła trzy czy cztery razy trochę mleka z wodą sodową, herbatę i dwie filiżanki rosółu z żółtkiem jajka. Ostatnie noce nie były złe. Kładzie się spać do łóżka około jedenastej i wstaje mniej więcej o tej samej porze rano, a cały dzień spędza w fotelu w swoim pokoju*⁸⁹⁹. Stan Marii Gołuchowskiej nie był jeszcze bardzo zły, lekarz wspominał nawet, że jeśli organizmowi wystarczy sił, może nastąpić poprawa. Chora miała jednak już osiemdziesiąt trzy lata i wszelkie nadzieje siłą rzeczy żywiono ze sporą dawką niepewności. Agenor pragnął zostać w Skale – wspominał, że matka była bardzo szczęśliwa z obecności jego i jego siostry Marii (w korespondencji wciąż zwanej Miziolą), jednak obowiązki wzywały go pilnie do Wiednia.

Dwunastego czerwca, dzień po przytoczonym wyżej wystąpieniu przed delegacją węgierską – którą określił jako *panikę i zamieszanie*⁹⁰⁰, donosił żonie, że wieści ze Skali wciąż nie napawają go optymizmem. Stan jego matki pozostawał bez zmian. *Moja biedna matka (...) interesuje się wszystkim, ale jest zatrwającą słaba, pisał. Mimo tego spędza dnie w fotelu w swoim pokoju. Lekarz nie zakłada bezpośredniego niebezpieczeństwa. Mówi, że ten stan będzie trwał tygodniami, aż w końcu zaśnie, aby się nie obudzić. Mam tylko nadzieję, że jeszcze ją zobaczę. Kiedy skończą się delegacje, naturalnie śpieszę do Skali*⁹⁰¹. Zanim jednak mógł wrócić do umierającej matki, czekała go jeszcze przeprawa

⁸⁹⁷ Ibidem.

⁸⁹⁸ „Gazeta Lwowska”, 13 VI 1906, nr 134, s. 2.

⁸⁹⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skala 4 maja 1906, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 190-191v.

⁹⁰⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 12 czerwca 1906, ibidem, k. 187.

⁹⁰¹ Ibidem, k. 187v-188.

z delegacją austriacką, przed którą również musiał bronić swojego budżetu. Zakładał jednak, że tam wszystko przebiegnie spokojniej, niż podczas części węgierskiej.

Założenie to się sprawdziło, dwa dni później napisał do Anny, że sesja austriacka przebiegła przyzwoicie – *przemawiałem przez półtorej godziny i przegłosowano wotum zaufania dla mojego budżetu; naturalnie, ponieważ wulgarnie atakowany jestem przez Węgrów!*⁹⁰². Poskarżył się również, że o ile w Austrii i za granicą ma wciąż dobrą prasę, jedynie ze strony Węgrów dochodzą do niego jakiegokolwiek problemy i antagonizmy.

Dziewiętnastego czerwca delegacje trwały nadal. Gołuchowski napisał do żony, że pragną zakończyć je dwudziestego ósmego, ale bardziej prawdopodobną datą wydaje się dopiero pierwszy lipca⁹⁰³. Niestety, trzeciego lipca wciąż tkwił w Wiedniu, skarżąc się, że delegacje trwają w nieskończoność – *i choć nie mam nic do zarzucenia panom oratorom, to nie jest zbyt udane (...). Mój budżet musi zostać przegłosowany jutro, po czym budżet wojny i marynarki wojennej zajmą dwa spotkania i mam nadzieję, że będę mógł wyjechać do Skały najpóźniej w czwartek czy piątek*⁹⁰⁴.

Rodzeństwo, Zofia i Adam regularnie informowali go o stanie zdrowia matki, który przez całe te tygodnie pozostawał mniej więcej stabilny, jednak Maria robiła się coraz słabsza. Można wyobrazić sobie frustrację Agenora, który niecierpliwie oczekiwał końca przedłużających się i opóźniających delegacji w nieustannej obawie, że nie zdąży wrócić do Skały przed śmiercią matki. Na domiar złego, zaczął się obawiać, że zaraz po zakończeniu delegacji cesarz nałoży na niego nowy obowiązek i każe mu zamiast do Skały pojechać do Ischl, które odwiedzić miała akurat cesarzowa Eugenia, wdowa po Napoleonie III. Na szczęście, to opóźnienie nie doszło do skutku, chociaż Gołuchowski brał udział w organizacji zaproszenia cesarzowej do Ischl – skończyło się jednak na wymianie kilku depesz⁹⁰⁵.

Siódmego lipca Gołuchowski doniósł żonie, że poprzedniego dnia zamknięto obrady delegacji austriackiej, po południu szykują się do zamknięcia węgierskiej, następnego zaś dnia wyjeżdża więc do Skały⁹⁰⁶.

⁹⁰² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 14 czerwca 1906, ibidem, k. 185.

⁹⁰³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 19 czerwca 1906, ibidem, k. 181.

⁹⁰⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 3 lipca 1906 ibidem, k. 170-170v.

⁹⁰⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 7 lipca 1906, ibidem, k. 166v.

⁹⁰⁶ Ibidem, k. 166.

Po przybyciu zastał matkę osłabioną, jednak czekającą na niego mimo późnej pory. *Mogłem spotkać się z nią od razu, napisał do żony, stan jej serca utrzymuje się dzięki naparstnicy, ale słabość jest nadal wyraźna. Powiedziała do mnie kilka słów, po czym wycofałem się, widząc, jak ją to męczy*⁹⁰⁷.

Jak się okazało, zdążył z przybyciem prawie w ostatniej chwili. Czternastego lipca pisał do Anny, że stan jego matki bardzo pogorszył się w ciągu kilku zaledwie dni. *Nie mam odwagi odejść, pisał. Czynność serca jest coraz gorsza, duszności częstsze, noce niespokojne, krótko mówiąc, zapaść tak duża, że nie wierzę, aby mogło to potrwać długo*⁹⁰⁸. Wspominał również, że jego matka sama była świadoma swojej rychłej śmierci. *Możesz więc ocenić, jak ponura panuje tu atmosfera i jak trudno byłoby mi zrobić cokolwiek innego, niż przedłużyć pobyt*⁹⁰⁹, pisał.

Maria Gołuchowska zmarła kilka zaledwie godzin po napisaniu przez Agenora tamtego listu – we wczesnych godzinach porannych dnia piętnastego lipca 1906 roku. O siódmej rano Agenor usiadł, aby napisać do żony list z tą smutną wieścią. *Moja biedna matka zmarła tej nocy o godzinie 3.15, napisał. Bez cierpienia i bez agonii. Już wczoraj cały dzień był zły (...), leżała w łóżku i spała nieprzerwanie do wieczora. O jedenastej życzyliśmy jej z Adamem dobrej nocy, obudziła się na chwilę i nas ucałowała. Sophie i Miziola zostały z nią (...). Odpowiedzialny był paraliż serca. Miała najśłodsza śmierć, jaką można sobie wyobrazić, moja biedna mama i musimy naprawdę dziękować Dobremu Bogu za udzielenie jej tej najwyższej łaski*⁹¹⁰.

Nikt nie miał zamiaru zwlekać z pogrzebem – przede wszystkim biorąc pod uwagę letnie upały. Gołuchowski planował zaraz po nim opuścić Skałę, spędzić kilka dni w Wiedniu, po czym wyruszyć do Paryża. List zakończył tymi słowami: *może być to i prawo natury, ale nie umniejsza to siły ciosu, zwłaszcza jeśli chodzi o matkę tak idealną jak moja droga mama. Kochała nas wszystkich tak bardzo, łącznie z Tobą, moja droga staruszko*⁹¹¹.

2.30. Dymisja

⁹⁰⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 10 lipca 1906, ibidem, k. 165.

⁹⁰⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 14 lipca 1906, ibidem, k. 159.

⁹⁰⁹ Ibidem, k. 159v.

⁹¹⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 15 lipca 1906, ibidem, k. 157.

⁹¹¹ Ibidem, k. 158v.

Delegacje z 1906 roku okazały się ostatnimi delegacjami, na których Agenor Gołuchowski występował jako minister spraw zagranicznych, jeszcze bowiem w tym samym roku okoliczności doprowadziły do jego dymisji. Jak i dlaczego do tego doszło? Odpowiedzi na te pytania próbowała udzielić swoim czytelnikom ówczesna prasa.

Dwudziestego drugiego października 1906 roku w „Neue Freie Presse” można przeczytać było informację o tym, że poprzedniego dnia Gołuchowski złożył swoją rezygnację na audiencji u cesarza. *Cesarz przyjął rezygnację, pisano dalej, którą uzasadniono wskazaniem, że gdyby graf Gołuchowski pozostał na stanowisku dłużej przyjęcie wspólnego budżetu mogłoby napotkać trudności na delegacji węgierskiej*⁹¹². Przyczyna więc leżała w stosunku Węgrów do ministra – który pogorszył się ostatnimi czasy na tyle, iż zaistniała obawa, że na następnych delegacjach w głosowaniu zablokowany zostanie budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Jak słusznie zauważono dalej w gazecie, zmiana na stanowisku wynikała więc z czynników wewnętrznych i nie była w związku z tym zwiastunem nadchodzących zmian w kursie polityki zagranicznej monarchii (sytuacja ze wszech miar analogiczna z okolicznościami dymisji Kálnokyego i nominacji Gołuchowskiego przez dekadą). Przy okazji, przypomniano czytelnikom, o jakim kursie mowa, tym samym pokrótce podsumowując owoce pracy Gołuchowskiego – przypomniano o zbliżeniu politycznym z Rosją, o porozumieniu w Müritz. Zauważano również, że pomimo tych wszystkich działań, wpływy Austro-Węgier na Bałkanach się nie zwiększyły. Stwierdzono, że Gołuchowski *nigdy nie wiedział, jak zdobyć sympatię krajów bałkańskich, co powinno być o wiele łatwiejsze, skoro Austro-Węgry nie dążyły już do przejęcia ich ziem*⁹¹³. Nie była to jedyna krytyka jego działalności – zauważono również, że chociaż trójprzymierze stanowiło fundament polityki Gołuchowskiego, w ciągu ostatnich lat doszło do niebezpiecznych skoków w stosunkach monarchii z Włochami. Nie przypisywano mu jednak w tym ciężkiej winy. *Jego polityki wobec Włoch z pewnością nie można określić jako jedynej przyczyny nieporozumień. Być może największa ostrożność nie mogła zapobiec ponownemu wybuchowi włoskich prądów nacjonalistycznych*⁹¹⁴.

W czeskiej gazecie „Čech” artykuł poświęcony dymisji Gołuchowskiego, zamieszczony dnia dwudziestego trzeciego października 1906 zatytułowany został

⁹¹² „Neue Freie Presse”, 22 X 1906, nr 15147, s. 1.

⁹¹³ Ibidem.

⁹¹⁴ Ibidem.

znacząco „Z woli węgierskiej”⁹¹⁵. Gazeta poinformowała czytelników o ustąpieniu ministra ze stanowiska, po czym zaraz dodano, że „ustąpienie” nie jest do końca właściwym sformułowaniem, gdyż Gołuchowski nie odszedł dobrowolnie, a został do tego zmuszony przez naciski węgierskie – tak samo, jak wcześniej i Kálnoky. *Pokonali go Węgrzy, pisano, połowa, która płaci zaledwie jedną trzecią wspólnych podatków, ale ma dwie trzecie wpływy na wszystkie sprawy imperialne*⁹¹⁶. Dymisja Gołuchowskiego nie zwiastowała zmian w polityce dyplomatycznej, była jednak dla czeskiej opinii kolejnym znakiem tego, jak potężną siłę w polityce wewnętrznej monarchii stanowią Węgrzy, wobec których ugiąć się musiał najwyższy państwowy urzędnik, ktoś o takim *znaczeniu i doświadczeniu*⁹¹⁷ co Gołuchowski. Zauważono również, że Gołuchowski w ciągu ponad dekady sprawowania swojego stanowiska nie dał Węgrom konkretnych powodów do podobnej wrogości, *traktował uprzejmie, jak to było możliwe i szanował wszystkie ich aspiracje*⁹¹⁸. Dymisja Gołuchowskiego bardziej niż czymkolwiek innym była pokazem siły węgierskiej – *pokazała nam i obcokrajowcom, że najwyższymi władcami w imperium są Węgrzy (...) jest oznaką słabości wobec węgierskich gróźb i oznacza, że (...) Węgry nie są tak daleko od swojej faktycznej niepodległości państwowej*⁹¹⁹. Czeska opinia prasowa skupiła się więc nie tyle na samym fakcie dymisji, ale na tym, co oznaczała ona dla monarchii i jej wewnętrznych układów i rozłożenia sił. O samym Gołuchowskim wyrażano się w sposób raczej neutralnie pozytywny, przedstawiając głównie jako ofiarę węgierskich działań.

⁹¹⁵ „Čech”, 23 X 1906, nr 292, s. 1.

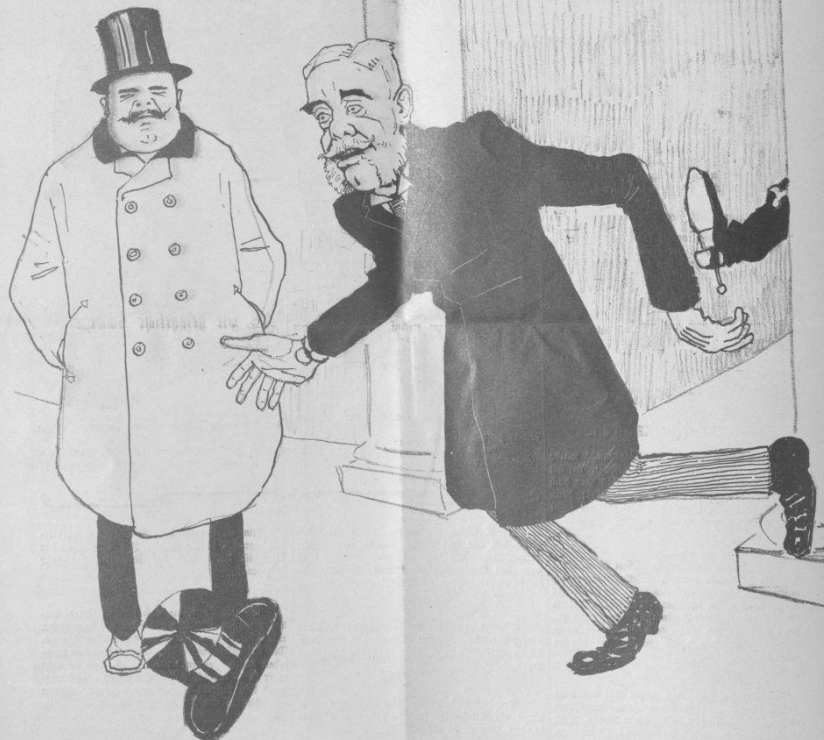
⁹¹⁶ Ibidem.

⁹¹⁷ Ibidem.

⁹¹⁸ Ibidem.

⁹¹⁹ Ibidem.

Goldchowski's Klageruf.



— Tut es dir, lieber Herrreicher, nicht leid, daß mich der Ungar so brutal hinansößt?
 — Leid tut 's mir schon lieber Goldchowski, aber nur deshalb, weil der verfluchte Ungar mich um jedes Vergnügen bringt. Dir den Fußtritt zu verfehen, nicht einmal die Freud' sollt' mein bleiben . . .

Beste Bezugsquelle
 für
Photographische Apparate, Grammophone, Projektions-Apparate.
 Gewähre Teilzahlungen. * Reellste Bedienung.
J. Sengsbratt, Wien, XV. Mariahilferstr. 145.
 Illustrierte Kataloge gratis.



Rysunek 12. Karykatura, przedstawiająca dymisję Goluchowskiego. Zatytułowana "skarga Goluchowskiego" przedstawia scenę, w której były minister zostaje dosłownie wykopany z Ballhausplatz przez osobnika noszącego węgierski but z ostrogami. Goluchowski pyta stojącego obok Austriaka, czy temu nie jest przykro, iż Węgrzy traktują go tak brutalnie. Austriak odpowiada, że żal mu tego jedynie, iż Węgier odbiera mu całą przyjemność. "Wiener Caricaturen", 28 X 1906, s. 4.

Dla galicyjskiej opinii publicznej dymisja Gołuchowskiego była sprawą, jeśli można tak to ująć, osobistą. „Czas” zwrócił uwagę na przyczynę odejścia ministra, pisząc: *Hr. Gołuchowski nie upadł, bo do ostatniej chwili używał najzupełniejszego zaufania i zadowolenia cesarza. Hr. Gołuchowski nie upadł, bo nie poniósł żadnej nie tylko klęski, ale nawet porażki w dziedzinie polityki zewnętrznej.*

Hr. Gołuchowski wyparty został przez rozluźniony przyrząd dualistyczny, w skutku zboczeń popsutej maszyny, która zamiast dokonywać pracy, pracowników kaleczy. Hr. Gołuchowski wyparty został przez jedno stronnictwo jednej części monarchii, za którym, być może, stoją narodowe i osobiste żądze (...).

Jedyny to może w dziejach wypadek, zaiste nie ustąpienia ministra, bo to zwłaszcza w Austro-Węgrzech chleb powszedni, ale wyparcia go ze stanowiska bez rzeczowego powodu, a pod naciskiem urojenia⁹²⁰.

„Gazeta Narodowa” dramatycznie orzekła, że *hr. Gołuchowski jest całopaleniem, ale nie za swoje winy⁹²¹* i że w całym kraju naszym wywoła uczucie jednomyślnego żalu *podanie się do dymisji hr. Gołuchowskiego⁹²²*. W „Przeglądzie Polskim” zaś zamieszczono następujący komentarz: *Działalność polityczną hr. Gołuchowskiego na polu polityki zagranicznej oceni historya – historya jest jedynie w stanie porównać wyniki z pracą, rezultaty z celami. Dzisiaj można już stwierdzić, że hr. Gołuchowski potrafił wśród najsmutniejszych stosunków wewnętrznych utrzymać znaczenie i powagę państwa na zewnątrz (...). Hr. Gołuchowski był pierwszym, który wprowadził w życie aksyomat, że trójprzymierze nie stoi zupełnie w drodze utrzymaniu przyjaznych stosunków z innymi państwami (...). Za rządów hr. Gołuchowskiego miała Austria ukrytych nieprzyjaciół, ale żadnego prawie otwartego; już to uważać wypada za niemąły sukces (...). Cechą charakterystyczną rządów hr. Gołuchowskiego była powaga i utrzymanie znaczenia osobistego. Między politykami europejskimi używał on wielkiego szacunku i głos jego był w Europie słuchany⁹²³.*

Nawet jednak i w Galicji zdarzyły się głosy mniej Gołuchowskiemu przychylnie. „Nowa Reforma” postawiła mu liczne zarzuty – uległość wobec Niemiec, bierność w polityce bałkańskiej, rolę w upadku Badeniego, brak względu dla sprawy polskiej – i

⁹²⁰ „Czas”, 23 X 1906 rok, nr 243, s. 1.

⁹²¹ „Gazeta Narodowa”, 23 X 1906 rok, nr 237, s. 1.

⁹²² Ibidem.

⁹²³ „Przegląd Polski”, 1906 rok, t. 162, s. 367-371.

podsumowała, że to wszystko tłumaczyło, *dlaczego m. Gołuchowski w chwili swego ustąpienia tak mało budzi sympatii*⁹²⁴.

W zaborze rosyjskim czytelnicy „Kraju” mogli przeczytać, że chociaż za upadek Gołuchowskiego bezpośrednią winę ponosili Węgrzy, i w innych częściach monarchii spadła już jego popularność. *Był zbyt uległym w stosunku do Berlina i nie podjął żadnych kroków stanowczych w obronie swoich rodaków przed naciskiem pruskim. Pomimo to polacy nie występowali przeciw niemu i mniej, niż ktokolwiek, wpłynęli na jego dymisję*⁹²⁵, zaznaczono jednak na koniec.

Dlaczego Gołuchowski podał się do dymisji? Na podstawie relacji prasowych można pokusić się o odtworzenie głównych czynników tej decyzji. Podobnie, jak i w przypadku jego poprzednika, hrabiego Kálnokyego – i tym razem doszło do konfliktu, a przynajmniej widma konfliktu między wspólnym ministrem a Węgrami. Gołuchowski zdecydował się zrezygnować sam, uprzedzając przewidywane okoliczności, które i tak by go do tego zmusiły. Brak poparcia strony węgierskiej na delegacji oznaczałby brak uchwalenia budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Wspólny minister nie mógłby sprawnie funkcjonować, mając przeciwko sobie połowę monarchii. *Być może teraz szalejące jezioro uspokoi się po złożeniu wymaganej ofiary*⁹²⁶, napisano w innej wiedeńskiej gazecie, „Das Vaterland”. Zauważono w niej również i to, że wraz z dymisją Gołuchowskiego wzmożły się nagle głosy krytyczne wobec niego, próbujące odebrać mu należne zasługi. *Wszakże słusznie lub niesłusznie z nazwiskiem Gołuchowskiego związane są wielkie sukcesy w naszej polityce zagranicznej*⁹²⁷, stwierdzono, powołując się głównie na konferencję w Algeciras, po czym podkreślono, że istniały również i słabe punkty, jak brak większych osiągnięć w polityce bałkańskiej, niejasne stosunki z Serbią i w końcu *veto papieskie, które, jak oceniono – nie będzie zaliczane do sławnych dokumentów polityki austriackiej*⁹²⁸.

Dymisja Gołuchowskiego, jak wszyscy właściwie się zgadzali, nie zwiastowała zmian w polityce zagranicznej monarchii. Powtórzyła się historia sprzed jedenastu lat – wydarzenie komentowano w bardzo podobnych słowach i tonie, co odejście ze stanowiska Kálnokyego. Tym razem tylko nie wyszczególniano żadnego konkretnego

⁹²⁴ „Nowa Reforma“, 23 X 1906, nr 241, s. 1.

⁹²⁵ „Kraj“, 26 (13) X 1906, nr 41, s. 16.

⁹²⁶ „Das Vaterland“, 23 X 1906, nr 291, s. 1.

⁹²⁷ Ibidem.

⁹²⁸ Ibidem.

punktu spornego, jak w przypadku afery Kálnoky-Bánffy i sprawy z nuncjuszem Agliardim.

Taki obraz sytuacji wyłania się z ówczesnej prasy. Studiując jednak listy Gołuchowskiego, można pokusić się o trochę inne wnioski. Co prawda, w żadnym fragmencie korespondencji z żoną nie napisał wprost o swoich odczuciach na temat dymisji, jednak w połowie roku, w trakcie omówionych wyżej delegacji wyznał Annie następujący zamiar – *jestem bardziej niż kiedykolwiek zdeterminowany, aby wycofać się z gry w czasie, który wyda mi się odpowiedni. Ta walka z szaleńcami jest na dłuższą metę zbyt paskudna, aby nie żywić silnego pragnienia rzucenia wszystkiego i odzyskania wolności*⁹²⁹.

Agenor Gołuchowski nie chciał zostać ministrem spraw zagranicznych, ale kiedy otrzymał nominację, podjął się powierzonego mu zadania i piastował przez ponad dekadę stanowisko, które wiązało się dla niego z wieloma obowiązkami i odpowiedzialnością, do których nigdy nie aspirował. Nietrudno sobie wyobrazić również, że zaistniała w 1906 roku sytuacja, związana z chorobą matki i delegacjami poważnie nadszarpnęła jego nerwy i sprawiła, że pełniona funkcja stała się jeszcze bardziej niż wcześniej niechciana. Zdążył powrócić do umierającej matki w ostatniej chwili, jednak równie dobrze mogło potoczyć się to inaczej – gdyby choroba postępowała szybciej, gdyby delegacje przeciągnęły się jeszcze bardziej, albo też gdyby cesarz zażądał jego obecności w Ischl, Gołuchowski mógłby nie zdążyć pożegnać się z matką. Kilka lat wcześniej podobne obowiązki uniemożliwiły mu wyjazd do Francji na spotkanie z chorującą samotnie żoną, nie mógł również odwiedzić jej, kiedy to Anna przeżywała żalobę.

Biorąc to pod uwagę, można zaryzykować stwierdzenie, że Gołuchowski wykorzystał niesprzyjający mu klimat na Węgrzech i użył go jako pretekstu do zrezygnowania z pełnienia funkcji ministra. Perspektywa kolejnych delegacji, na których Węgrzy mogliby odmówić mu wotum zaufania mogła być właśnie owym sprzyjającym momentem, który wykorzystał do tego, aby, zgodnie z jego własnymi słowami, wycofać się gry i odzyskać wolność.

⁹²⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 19 czerwca 1906, LNNB, zespół 37Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 181-181v.

Zarówno dla prasy monarchii, jak i zagranicznej bardziej zajmującą kwestią, niż dociekanie szczegółów dymisji Gołuchowskiego było pytanie, kto zostanie jego następcą. W grę wchodziło kilku kandydatów – wymienionych nawet na łamach „New York Times” wraz z doniesieniem o ustąpieniu Gołuchowskiego (czy też Goluchowskiego)⁹³⁰. Kandydatami tymi byli hrabia Albert von Mensdorff-Pouilly-Dietrichstein⁹³¹, wówczas ambasador w Londynie, graf Nikolaus Szécsen von Temerin⁹³², ambasador w Stolicy Apostolskiej i graf Alois Lexa von Aehrenthal⁹³³, ambasador w Petersburgu. Już dnia dwudziestego trzeciego 1906 roku „Neue Freie Presse” dawała swoim czytelnikom znać, że właśnie ten ostatni wydaje się najpewniejszym kandydatem⁹³⁴. Wspomniano nawet o tym, że to Aehrenthala Gołuchowski wskazał w pierwszej kolejności jako swojego następcę. Prognozy się sprawdziły, cesarz powołał Aehrenthala na nowego ministra spraw zagranicznych i ten piastował to stanowisko dożywotnio – to jest do swojej śmierci na początku 1912 roku.

⁹³⁰ „New York Times”, 22 X 1909.

⁹³¹ Albert Mensdorff-Pouilly-Dietrichstein (1861-1945), austriacki dyplomata, ambasador w Wielkiej Brytanii w latach 1904-1914.

⁹³² Nikolaus Szécsen von Temerin (1857-1926), austriacki dyplomata, ambasador w Stolicy Apostolskiej w latach 1901-1911, później ambasador w Paryżu w latach 1911-1914.

⁹³³ Alois Lexa von Aehrenthal (1854-1912), długoletni ambasador w Petersburgu, minister spraw zagranicznych w latach 1906-1912.

⁹³⁴ „Neue Freie Presse”, 23 X 1906, nr 15148, s. 2.

3. Agenor Gołuchowski młodszy na emeryturze

W roku 1906 Agenor Gołuchowski młodszy miał pięćdziesiąt siedem lat i cieszył się nienajgorszym zdrowiem i kondycją, postanowił jednak, już po raz drugi w swojej karierze, przejść na polityczną i dyplomatyczną emeryturę i, jak można przypuszczać, odpocząć od uciążliwych obowiązków ministerialnych. Był wciąż członkiem dziedzicznym Izby Panów, jednak poza tym nie angażował się specjalnie w życie polityczne. Następne kilka lat należało zapewne do najspokojniejszych w jego życiu – chociaż wciąż mieszkał w Wiedniu, o wiele częściej i dłużej mógł przebywać w Skale i spędzać tam czas na doglądaniu spraw gospodarczych i wędrówkach po polach i lasach. W letnich miesiącach często wyjeżdżał do Vittelu, mógł też swobodniej odwiedzać Francję. Charakter jego relacji z żoną nie uległ specjalnym zmianom, nadal przez większą część roku ograniczali się do regularnej korespondencji.

W maju 1907 roku napisał do żony list ze Skali, rozpoczynający się od słów – *moja droga, nie mam Ci nic ciekawego do przekazania, ponieważ nie widuję nikogo i cały mój czas spędzam w gospodarstwie i lasach, które zwiedzam szczegółowo – coś, czego od dawna nie miałem okazji robić*⁹³⁵. Przyznał również, że czuje się dosyć samotny, zaznaczając jednak, że tak naprawdę specjalnie mu to nie przeszkadza. Stwierdził, że jest *zajęty od rana do wieczora, a dni mijają niezwykle szybko*⁹³⁶. Przedstawił również swój plan dnia. Zgodnie z jego słowami, rozpoczynał dzień około godziny dziesiątej, wychodząc z domu i spacerując po lasach, albo doglądając gospodarstwa przez następne godziny, aż do obiadu o wpół do dwunastej. Po obiedzie i krótkim odpoczynku, około godziny drugiej wychodził znowu, aby wrócić dopiero na kolację o ósmej. Wieczory spędzał spokojnie na werandzie i szedł spać o wpół do dwunastej⁹³⁷. Na podstawie tonu listu można zaryzykować twierdzenie, że podobny tryb życia, spokojny i zrutynizowany stanowił dla niego przyjemną i potrzebną odmianę po latach spędzonych jako minister i znacznie intensywniejszym życiu wiedeńskim. Kiedy w 1909 roku zaproponowano mu powrót do życia politycznego – pod postacią sugestii, aby przedstawił swoją kandydaturę podczas wyborów do Sejmu Krajowego jako reprezentant ziemi Samborskiej, wymówił

⁹³⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skala 11 maja 1907, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 231.

⁹³⁶ Ibidem, k. 231v.

⁹³⁷ Ibidem, k. 232.

się prędko, w liście do Filipa Zaleskiego⁹³⁸ powołując się na *rozne powody osobiste, które mi powrót do czynnego życia politycznego dziś jeszcze utrudniają*⁹³⁹.

3.1. Podróże na emeryturze

Agenor zaczął również podróżować po Europie, odwiedzać rozmaite miejsca, w których dotychczas nie miał okazji być, albo bywał jedynie w sprawach zawodowych. Coroczne wyprawy zainaugurował wiosną 1908 roku, wybierając się z synami do Włoch.

Z Florencji napisał do Anny w liście z dnia szóstego kwietnia 1908 roku następująco o swoich wrażeniach – *Bel zrelacjonował Ci już w swoim długim liście wszystkie fakty z pierwszych dwóch dni naszego pobytu we Florencji. Dzisiaj kontynuowaliśmy zwiedzanie i wróciliśmy do hotelu śmiertelnie zmęczeni po obejrzeniu prawdziwych cudów. Zwykłymi słowami nie da się opisać, jak pięknie i fascynujące jest to miasto i żałuję jedynie, że nie mogę zostać tu dłużej*⁹⁴⁰.

Po kilku dniach z Florencji pojechali do Rzymu, gdzie zatrzymali się w luksusowym Hotel Regina na Via Vittorio Veneto – hotel ten istnieje do dziś i należy do marki Baglioni, ekskluzywnych hoteli znajdujących się w historycznych pałacach. *Jesteśmy tu od wtorku*, napisał Gołuchowski do żony jedenastego kwietnia, *i wędrujemy od jednego uroku do drugiego. Jak tylko dotarliśmy, pośpieszyliśmy naturalnie do Św. Piotra. Muszę przyznać, że moje pierwsze wrażenie było rozczarowujące, co zdarza się większości osób zwiedzających Rzym po raz pierwszy. Wyobrażałem sobie bazylikę jeszcze wspanialszą i bardziej okazałą z zewnątrz (...). To uczucie nie trwało jednak długo i po wejściu do środka ustąpiło miejsca dreszczowi, którego nie potrafiłbym opisać. Jakaż wielkość i jaka wspaniałość!*⁹⁴¹.

Podczas pobytu w Rzymie Gołuchowski został również przyjęty na audiencję u papieża. Jak napisał w liście z dnia dwudziestego czwartego kwietnia, *Jego Świątobliwość zatrzymał nas przez około pół godziny i był bardzo ojcowski (...)*,

⁹³⁸ Filip Zaleski (1836-1911) – polski ziemianin i polityk konserwatywny, namiestnik Galicji w latach 1883-1888, minister dla Galicji w latach 1888-1893, poseł na Sejm Krajowy Galicji i poseł do austriackiej Rady Państwa.

⁹³⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do Filipa Zaleskiego, Vittel 23 lipca 1909, LNNB, zespół 5 Papiery Zaleskich, Listy różnych osób do Filipa Zaleskiego 1859-1911: od litery A-G (1360-1911), t. 34, cz. 1, k. 564.

⁹⁴⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Florencja 6 kwietnia 1908, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 246.

⁹⁴¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Rzym 11 kwietnia 1908, ibidem, k. 248-248v.

*naprawdę wzrusza jego prostota i laskawość*⁹⁴². Papież rozmawiał z Gołuchowskim na tematy międzynarodowe, poruszył także temat sprawy polskiej i problemów, jakie Polacy przeżywali z władzami pruskimi i rosyjskimi. Poza tym, pobłogosławił całą rodzinę Gołuchowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Anny – o czym Agenor naturalnie ją poinformował. Anna obchodziła niedawno urodziny i papież udzielił specjalnego pozwolenia na to, aby odprawić mszę w jej intencji w krypcie św. Piotra, przy grobie świętego. Jak doniósł Gołuchowski, zaszczyt ten został załatwiony głównie dzięki wstawiennictwu prałata Adama Sapiehy⁹⁴³. Oprócz papieskiego błogosławieństwa, Anna otrzymała na urodziny również serdeczne życzenia od męża, który obiecał, że *jutro na mszy Ojca Świętego będę w szczególności myśleć o Tobie, prosząc Boga o nieskończone łaski i błogosławieństwa, spośród których najcenniejszym dobrem w naszej ziemskiej egzystencji jest z pewnością zdrowie*⁹⁴⁴.

Agenor wraz z synami odwiedzili również i inne rzymskie kościoły – poszli do spowiedzi w Kościele św. Ludwika Króla Francji i wzięli udział w nabożeństwie w kościele św. Jana na Lateranie, które Gołuchowski opisał jako *piękne, interesujące, ale straszliwie długie*⁹⁴⁵. W bazylice św. Piotra obejrzeni święte relikwie – *gwoździe i miecze, drewno z Prawdziwego Krzyża i Całun Naszego Pana*⁹⁴⁶. *Panowie synowie wydają się być zadowoleni*, stwierdził w jednym z listów Gołuchowski, *i, jak sądzę, nie mają zbyt wielu powodów, aby narzekać na ojca*⁹⁴⁷.

Włochy musiały spodobać się Gołuchowskiemu do tego stopnia, że w następnym roku wybrał się tam ponownie. Dwudziestego drugiego kwietnia 1909 roku znów był w Rzymie i wziął udział w mszy beatyfikacyjnej Joanny d'Arc⁹⁴⁸. Zaś za rekomendacją swojego starego znajomego, włoskiego ministra Tittoniego udał się również zwiedzić ruiny Pompei, które uznał za bardzo interesujące, ale wrócił z wyprawy wyczerpany sześciogodzinną wędrówką w słońcu⁹⁴⁹.

Rok później Gołuchowski postanowił wybrać się na kwietniowego wakacje do Hiszpanii. Po drodze zatrzymał się w Lourdes, francuskim mieście u podnóża Pirenejów, znanym przede wszystkim jako miejsce objawienia maryjnego, jakie według nauki

⁹⁴² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Rzym 24 kwietnia 1908, ibidem, k. 255v.

⁹⁴³ Ibidem, k. 256.

⁹⁴⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Rzym 18 kwietnia 1908, ibidem, k. 253.

⁹⁴⁵ Ibidem, k. 253v.

⁹⁴⁶ Ibidem.

⁹⁴⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Rzym 11 kwietnia 1908, ibidem, k. 250.

⁹⁴⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Rzym 22 kwietnia 1909, ibidem, k. 345.

⁹⁴⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Neapol 29 kwietnia 1909, ibidem, k. 341.

Kościół rzymskokatolickiego miało miejsce w 1858 roku, kiedy nastoletniej Bernadecie Soubirous ukazała się Matka Boża. Gołuchowski zatrzymał się w Lourdes w hotelu Moderne, jak wspomniał, należącym do krewnych wizjonerki i położonym bardzo blisko upamiętniającej cud bazyliki. *Komfort, czystość, bardzo dobra i zdrowa kuchnia – słowem, wszystko zapewnione*⁹⁵⁰, napisał do żony piątego kwietnia 1910. *Wczoraj wieczorem o ósmej poszliśmy do kościoła, który był wspaniale ozdobiony. Również i grotta imponuje swoją prostotą*⁹⁵¹. Kilka dni później towarzyszący znów ojcu syn Agenor wysłał do matki pocztówkę z Lourdes, przedstawiającą właśnie ową świętą grotę. Z Lourdes dotarli do Madrytu, po drodze zahaczając jeszcze o Burgos, które jako miejscowość nie zrobiło na Gołuchowskim wielkiego wrażenie – stwierdził, że *naprawdę piękna jest tylko katedra*⁹⁵².

Podobnie jak Włochy, Hiszpania i czas w niej spędzony wydał się przypaść Gołuchowskiemu do gustu. W swoich listach wspomniał między innymi o tym, jak sympatyczni i towarzyscy byli tam ludzie. *Nasze wspaniałe wiedeńskie towarzystwo mogłoby uczyć się tu gościnności*⁹⁵³, stwierdził. I tak, jak w Rzymie został przyjęty przez papieża, w Madrycie czekały na niego zaproszenia od hiszpańskiej rodziny panującej – zarówno króla Alfonsa i królowej Wiktorii, jak i królowej matki, która *dowiedziawszy się, że tu jestem, natychmiast wysłała mi zaproszenie*⁹⁵⁴. Ogólnie rzecz biorąc, Madryt ocenił jako miasto bardzo zróżnicowane architektonicznie, z wyraźną różnicą między dość ponurym starym miastem, a nowymi dzielnicami, przypominającymi miejscami Paryż⁹⁵⁵. *Klimat przypomina wiedeński, dużo wiatru i kurzu. Socjeta urocza, damy bardzo eleganckie i wszyscy mówią bez skazy po francusku*⁹⁵⁶, orzekł w liście z dnia jedenastego kwietnia.

I tym razem Gołuchowski zwiedził lokalne zabytki. Był między innymi w Eskurialu, szesnastowiecznym zespole pałacowo-klasztornym wzniesionym przez Filipa II. Eskurial zrobił na nim wielkie wrażenie. Jak napisał – *pogoda nam nie sprzyjała (...), ale za to zostaliśmy nagrodzeni widokiem jedyne w swoim rodzaju zabytku. Nie ma nic piękniejszego, okazalszego i bardziej imponującego niż ten klasztor, zarówno na*

⁹⁵⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Lourdes 5 kwietnia 1910, LNNB zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 17-10, k. 6.

⁹⁵¹ Ibidem, k. 6-6v.

⁹⁵² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Madryt 7 kwietnia 1910, ibidem, k. 8.

⁹⁵³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Madryt 11 kwietnia 1910, ibidem, k. 11.

⁹⁵⁴ Ibidem, k. 11v.

⁹⁵⁵ Ibidem, k. 13-13v.

⁹⁵⁶ Ibidem, k. 13v.

*zewnątrz, jak i w środku! Proporcje i materiały, które wykorzystano w jego konstrukcji dają wysublimowany efekt, nie mówiąc o bogactwie gobelinów, obrazów i rozmaitych innych przedmiotów. Wszystko w doskonałym stanie i zadbane do tego stopnia, że można by w nim mieszkać przez cały czas (...). Krótko mówiąc, jest po prostu wspaniały*⁹⁵⁷.

Po raz kolejny Gołuchowski wybrał się do Włoch w 1912 roku – tym razem wybierając trochę inną trasę podróży i zwiedzając Mediolan i Weronę. Uroki Mediolanu przyćmiły mu jednak wieści o tragedii, która wstrząsnęła światem – zatonięcie brytyjskiego transatlantyku Titanic. Podobnie, jak w wielu jemu współczesnych, katastrofa wzbudziła w Gołuchowskim grozę. *Co za straszna katastrofa, to zatonięcie „Titanica”!*, napisał do żony siedemnastego kwietnia 1912 roku, *mam gęsią skórę, czytając o szczegółach tego nieszczęścia*⁹⁵⁸. Tydzień później wydarzenie wciąż oddziaływało na jego wyobraźnię. *Historie o katastrofie „Titanica” przerażają mnie coraz bardziej, napisał, na pewno nie da się wyobrazić sobie straszniejszego wydarzenia*⁹⁵⁹.

Wizyta w Weronie pomogła mu jednak oderwać się od podobnych myśli. *Co za urocze miasto*, napisał do żony dziewiętnastego kwietnia 1912 roku. *Nie pojmuję, dlaczego obcokrajowcy zatrzymują się tu tak rzadko, ponieważ moim zdaniem jest to z pewnością miasto najbardziej włoskie, najbardziej malownicze, najbogatsze we wspomnienia wszelkiego rodzaju, najbardziej uderzające, jakie można tylko znaleźć w tym zakątku Ziemi*⁹⁶⁰. Nie omieszkał również podążać tropem literackim i udać na pielgrzymkę do domu Capuletti i zatrzymać się w szczególności pod oknem, z którego Julia odbierała hołd od Romea⁹⁶¹. Jak stwierdził w liście, nie mógł sobie tego darować.

Na podstawie listów Gołuchowskiego z tych podróży można wnioskować, że korzystał w pełni ze swojej emerytury – wydają się pełniejsze życia, niż listy z poprzednich lat. Po dymisji odpoczywał przez jakiś czas w Skale, później zaś zaczął podróżować, zwiedzać słynne miejsca i zabytki, spędzać swój czas w spokoju, niezagrożony perspektywą nagłego wezwania do Wiednia lub Ischl.

⁹⁵⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Madryt 14 kwietnia 1910, ibidem, k. 15-15v.

⁹⁵⁸ List Agenora Gołuchowskiego do żony, Mediolan 17 kwietnia 1912, ibidem, k. 174v.

⁹⁵⁹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wenecja 23 kwietnia 1912, ibidem, k. 179v.

⁹⁶⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Werona 19 kwietnia 1912, ibidem, k. 176.

⁹⁶¹ Ibidem, k. 177.

3.2.Sprawy rodzinne

Pierwszym z synów Agenora i Anny, który się ożenił był średni Wojciech – w rodzinie zwany Belem. W 1912 roku poślubił Zofię Baworowską. Maria Zachorowska w swojej pracy o rodzinie Gołuchowskich wspomina, że wśród krewnych krążyły plotki, jakoby zaręczyny te były efektem prewencyjnych działań, mających zapobiec związkowi Wojciecha z jakąś niewymienioną z nazwiska panną w opinii ojca *absolutnie nie odpowiadającą jego wymaganiom na synową*⁹⁶². Ślub odbył się dnia dwudziestego siódmego lipca 1912 roku. Następnego dnia „Gazeta Lwowska” następująco opisała to wydarzenie: *dzisiaj o godz. 11 rano udzielił w pięknie przybranej archikatedrze obrz. łac. Ks. Bratkowski T.J. ślubu Zofii hrabiance Baworowskiej i Wojciechowi hr. Gołuchowskiemu. Pannę młodą prowadzili do ołtarza Władysław Skrzyński⁹⁶³ i Agenor hr. Gołuchowski (jun.)⁹⁶⁴; pana młodego Marya hrabianka Baworowska⁹⁶⁵ i Helena hrabianka Drohojowska⁹⁶⁶. Od ołtarza prowadzili pannę młodą ojcowie świeżo poślubionej pary Michał hr. Baworowski⁹⁶⁷ i JE. Agenor hr. Gołuchowski; pana młodego, matki: Michałowa hr. Baworowska⁹⁶⁸ i Agenorowa hr. Gołuchowska (...). W licznym orszaku ślubnym wystąpiło wielu panów w bogatych strojach polskich (...). Dzisiaj o godz. 6 wieczorem wyjeżdża młoda para do Janowa⁹⁶⁹.*

Blisko rok później na świat przyszło pierworodne dziecko tej pary – pierwszy wnuk Agenora i Anny, chłopiec nazwany imionami Jan Maria Wojciech. Wieść o jego narodzinach zastała dziadków we Francji, bawiący w Vittel Agenor napisał więc do żony po otrzymaniu radosnej nowiny: *więc, jest to syn i sądząc po depeszy, wydaje się, że wszystko poszło bardzo dobrze. Jestem zachwycony, bo ten przedłużający się stan oczekiwania zaczynał mnie niepokoić*⁹⁷⁰.

⁹⁶² M. Zachorowska, *Gołuchowscy. Linia hrabiowska...*, s. 351.

⁹⁶³ Władysław Skrzyński (1873-1937), austro-węgierski i polski dyplomata.

⁹⁶⁴ Chodzi tu o syna Agenora i Anny, brata pana młodego.

⁹⁶⁵ Maria Baworowska (1890-1940), siostra panny młodej.

⁹⁶⁶ Helena Drohojowska (1887-1958), kuzynka pana młodego, córka Marii z Gołuchowskich Drohojowskiej (Mizioli) i Kazimierza Drohojowskiego.

⁹⁶⁷ Michał hr. Baworowski (1860-1933).

⁹⁶⁸ Maria Baworowska, z domu hr. Dunin-Borkowska (1862-1919).

⁹⁶⁹ „Gazeta Lwowska”, 28 VII 1912, nr 171, s. 3.

⁹⁷⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Vittel 10 lipca 1913, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 17-10, k. 293.

W 1914 roku na rodzinę Gołuchowskich spadła jednak kolejna tragedia – umarł Adam, młodszy brat Agenora. Chociaż całe życie zmagał się z problemami zdrowotnymi, nie przeszkadzało mu to w imieniu starszego brata zarządzać rodzinnym majątkiem, a także angażować się w galicyjskie życie polityczne – od dwóch lat, to znaczy od 1912 roku pełnił funkcję Marszałka Krajowego. Jego śmierć była nagła i niespodziewana i w przeciwieństwie do śmierci matki, spadła na całą rodzinę gwałtownie i bez uprzedzenia. Agenor zapewne poinformował żonę o nieszczęściu najpierw telegramem, później zaś obszerniej opisał wszystko w liście z dnia siedemnastego kwietnia 1914 roku, dwa dni po śmierci brata. *Cóż za straszny cios dla nasz wszystkich, napisał, tak niespodziewana śmierć biednego Adama. Kiedy wczoraj wysiadłem z pociągu, zastałem na dworcu Bela i uderzył mnie jego stan, rozchełstane ubranie, zaczerwienione oczy etc. Spodziewałem się już smutnych wieści o nieszczęsnej Sophie, ale Bel powiedział mi z całą możliwą powagą, że to nie Sophie, ale mój brat Adam zmarł wczoraj przez pęknięcie tętniaka. Możesz sobie wyobrazić moją konsternację!*⁹⁷¹. Zgodnie z dalszą relacją Agenora, Adam w dniu śmierci czuł się jeszcze bardzo dobrze, przewodniczył obradom sejmowym, odwiedził siostrę w szpitalu i wrócił do domu wieczorem – gdzie około godziny wpół do dziewiątej podniósł się z fotela, aby pójść po szklankę wody i upadł na ziemię bez znaku życia.

Dodatkowym zmartwieniem dla Agenora była w tej sytuacji także i jego siostra, Zofia – ta, o którą zaniepokoił się w pierwszej chwili po przybyciu i ta, którą Adam odwiedzał w szpitalu. Zofia sama była bardzo chora – pozostało jej tylko kilka miesięcy życia i rodzina obawiała się, czy wieść o śmierci Adama jej nie zaszkodzi. Wraz z drugą siostrą Marią postanowili podejść do tego dyplomatycznie i najpierw poinformowali Zofię tylko o tym, że Adam miał wylew i znajduje się w ciężkim stanie. Dopiero następnego dnia powiedzieli jej o jego śmierci. *Uderzył w nią ten cios, napisał Agenor do żony, uwielbiała swojego brata, ale dzięki Bogu, nie spowodowało to żadnych komplikacji w jej chorobie. Można było obawiać się wszystkiego w jej ciężkim stanie, ale na szczęście lzy jej ulżyły*⁹⁷².

Gołuchowski wspomniał też w liście, że otrzymał *bardzo wzruszający telegram z kondolencjami do Jego Wysokości*⁹⁷³. Nie były to jedyne kondolencje, jakie otrzymał. W Archiwum Gołuchowskich w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka cała osobna teczka poświęcona jest listom, jakie rozmaite instytucje wystosowały do Agenora Gołuchowskiego po śmierci jego brata. Wśród nich

⁹⁷¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Lwów 17 kwietnia 1914, ibidem, k. 405.

⁹⁷² Ibidem, k. 406v-407.

⁹⁷³ Ibidem.

można znaleźć między innymi listy Akademii Rolniczej w Dublanach⁹⁷⁴, Wydziału Krajowego⁹⁷⁵, Prezydium Magistratu Lwowa⁹⁷⁶, Banku Krajowego⁹⁷⁷, Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego⁹⁷⁸, Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie⁹⁷⁹, senatu i profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza⁹⁸⁰, Akademii weterynarii⁹⁸¹, Szkoły Politechnicznej⁹⁸² i innych.

Przebieg uroczystości żałobnych i pogrzebu został następująco zrelacjonowany w „Gazecie Lwowskiej” – *słoneczny ranek ujrzał otulone krepą latarnie wzdłuż ulic, któremi dążyć będzie pochód żałobny do Bazyliki, a z kolei po odprawionych w niej nabożeństwach, na dworzec główny. Pod domem żałoby przy ul. Sykstuskiej gromadzą się tłumy; w skromnym kawalerskim mieszkaniu ś.p. Marszałka odprawił dla najbliższego grona rodziny o godz. 8 rano cichą Mszę św. Proboszcz kościoła Maryi Magdaleny, ks. Kanonik Ollender.*

Potem wyruszył kondukt do Bazyliki (...). Zwłoki spoczywały na sześciokonnym karawanie, okryty wieńcami (...). Za karawanem niesiono na purpurowej aksamitnej poduszce ordery Zmarłego (...). Punktualnie o godz. 10 rano stanęła trumna ze zwłokami zasłużonego Męża u wejścia do Archikatedry (...). Uroczystą Mszę św. Żałobną celebrował w otoczeniu licznego kleru ks. Arcybiskup dr. Bilczewski⁹⁸³, równocześnie cichą Mszę św. przed bocznym ołtarzem odprawił ks. Biskup Fischer z Przemyśla⁹⁸⁴ (...). W chwili, gdy zegary miejskie wydzwaniały południe, wychyliła się z głównych drzwi Archikatedry czarna metalowa trumna (...). Na dworcu kolejowym odprawił panachidę ks. Mitrat Bielecki, egzekwie ks. Arcybiskup Bilczewski, poczem – po pokropieniu trumny

⁹⁷⁴ List kondolencyjny Akademii Rolniczej w Dublanach, Dublany 17 kwietnia 1914, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 12-6, k. 2.

⁹⁷⁵ List kondolencyjny Wydziału Krajowego, ibidem, k. 3.

⁹⁷⁶ List kondolencyjny Prezydium Magistratu miasta Lwowa, Lwów 17 kwietnia 1914, ibidem, k. 5.

⁹⁷⁷ List kondolencyjny Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, Lwów 16 kwietnia 1914, ibidem, k. 6.

⁹⁷⁸ List kondolencyjny Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego, Lwów 17 kwietnia 1914, ibidem, k. 7.

⁹⁷⁹ List kondolencyjny Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, Lwów 17 kwietnia 1914, ibidem, k. 8.

⁹⁸⁰ List kondolencyjny Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów 16 kwietnia 1914, ibidem, k. 13.

⁹⁸¹ List kondolencyjny Akademii weterynarii, Lwów 18 kwietnia 1914, ibidem, k. 21.

⁹⁸² List kondolencyjny Szkoły Politechnicznej we Lwowie, ibidem, k. 22.

⁹⁸³ Józef Bilczewski (1860-1923), polski święty Kościoła katolickiego, arcybiskup lwowski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

⁹⁸⁴ Karol Józef Fischer (1847-1931), biskup pomocniczy przemyski w latach 1901-1931.

– wstawiono ją przy śpiewie duchowieństwa do wagonu, celem przewiezienia zwłok ś.p. Marszałka do grobów rodzinnych w Skale⁹⁸⁵.

3.3. Koniec europejskiego pokoju

Jako minister spraw zagranicznych, Agenor Gołuchowski dokładał wszelkich starań, aby nie dopuścić do wybuchu zbrojnego konfliktu między europejskimi mocarstwami. Nie minęła jednak nawet dekada od jego dymisji, kiedy taki właśnie konflikt wybuchł i pociągnął za sobą konsekwencję na skalę, jakiej nie sposób było przewidzieć.

Zamach w Sarajewie, w wyniku którego zginął austro-węgierski następca tronu wraz z żoną okazał się katalizatorem wybuchu wojny, równie dobrze jednak mógł doprowadzić jedynie do kolejnego kryzysu. W latach wiodących do pierwszej wojny światowej podobnych kryzysów, w trakcie których europejski pokój wydawał się wisieć już na przysłowiowym włosku było przynajmniej kilka. Jeszcze za czasów Gołuchowskiego miał miejsce pierwszy kryzys marokański. Dwa lata po dymisji Gołuchowskiego, w 1908 roku Austro-Węgry zaanektowały okupowaną dotychczas Bośnię i Hercegowinę, co niemalże stało się przyczynkiem do wybuchu konfliktu z Serbią. W 1911 roku Niemcy i Francja znów wdały się w zatarg dotyczący Maroka – tak zwany drugi kryzys marokański albo kryzys agadirski. W latach 1912 i 1913 na Bałkanach wybuchły dwa konflikty zbrojne, które zachwiały i tak chwiejną równowagę międzynarodową, zmieniając układ sił w tak newralgicznym punkcie interesów mocarstw, nadszarpując wydawałoby się ugruntowane sojusze i budząc drzemiące do tej pory antagonizmy. Każdy z tych momentów mógł potencjalnie doprowadzić do wybuchu wojny – a gdyby nie wybuchła ona w 1914 roku, pewnie doszłoby do tego w latach następnych.

Agenor Gołuchowski obserwował rozwój wydarzeń i okazjonalnie komentował go w listach do żony, jednak już nie z pozycji ministra, kierującego losami sił dyplomatycznych, a postronnego obserwatora, bardziej może jedynie znającego się na rzeczy niż większość społeczeństwa. W listach do Anny jego przemyślenia na temat kolejnych kryzysów i zawirowań politycznych nie zajmują więcej miejsca, niż wszelkie inne sprawy. W listopadzie 1908 roku, po omówieniu gospodarskich spraw,

⁹⁸⁵ „Gazeta Lwowska”, 19 IV 1914, nr 88, s. 2.

opowiedzeniu o pogodzie w Skale i poruszeniu kilku innych jeszcze kwestii, napisał w liście do żony również o sytuacji związanej z kryzysem bośniackim. Jego zdaniem, nie należało się spodziewać żadnego konfliktu z Serbią, a gazety tylko rozdmuchiwały całą sprawę – *trzeba zrobić sensację, aby zająć publiczność*⁹⁸⁶, podsumował. Jak się okazało, miał pewną rację, konflikt nie eskalował do wojny, jednak trudno stwierdzić, czy w wydaniu tej opinii kierowała nim faktyczna i poparta doświadczeniem analiza sytuacji, czy zwykły optymizm. W liście z dnia dwudziestego dziewiątego kwietnia 1913 roku skomentował wieść o kapitulacji Szkodry, jednym z ważniejszych wydarzeń I wojny bałkańskiej⁹⁸⁷. Można przypuszczać, że wciąż w pewnym stopniu angażował się emocjonalnie w sprawy międzynarodowe – spędził w końcu nad nimi całe lata swojego życia, jednak przynajmniej do wybuchu wojny w 1914 roku podchodził do nich z zauważalnym w listach dystansem.

Adam Stadnicki⁹⁸⁸ w swoich „Wspomnieniach” wspomina, że niedługo po wybuchu wojny, na początku sierpnia 1914 roku spotkał Gołuchowskiego w pociągu do Wiednia. *W rozmowie, która się tyczyła oczywiście wojny, pisze Stadnicki, powiedział, że ta może trwać najwyżej trzy miesiące, gdyż żadne państwo finansowo dłużej nie wytrzyma. Sądził, że Anglia pozostanie neutralną, a że z Rosją i Francją damy sobie radę*⁹⁸⁹. Jak dalej zauważa Stadnicki, więcej racji w swoich przewidywaniach dotyczących przebiegu wojny miała jego żona Stefania, niż były minister.

3.4. Agenor Gołuchowski i trializm

Wybuch wojny postawił Polaków w nietypowej sytuacji. Część społeczeństwa zareagowała na konflikt wręcz z nadzieją, że oto ziści się wizja księcia Adama Czartoryskiego⁹⁹⁰, zgodnie z którą na niepodległość Polskę wybić może jedynie

⁹⁸⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skala 19 listopada 1908, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 284.

⁹⁸⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 29 kwietnia 1913, ibidem, t. 17-10, k. 327.

⁹⁸⁸ Adam Stadnicki (1882-1982), polski ziemianin.

⁹⁸⁹ A. Stadnicki, *Wspomnienia*, Nowy Sącz 2015, s. 58.

⁹⁹⁰ Ogólnie o koncepcjach odbudowy państwa polskiego księcia Adama Jerzego Czartoryskiego: m.in. P. Dąbrosz-Drewnowska, *Rola Rosji w odbudowie Polski i stworzeniu ładu politycznego w Europie według księcia A.J. Czartoryskiego*, w: „Teka Komisji Historycznej”, 2012, z. IX, s. 76-95; W. Śladkowski, *Księża Adama Jerzego Czartoryskiego wizja przyszłej Polski*, w: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. VI, 1999, s. 87-93.

ogólnoeuropejski konflikt, który skłóci ze sobą państwa zaborcze – w 1914 roku zaś w końcu zaistniały dokładnie takie okoliczności. Droga nie była jednak dla wszystkich jednoznaczna. Pojawiło się kilka wiodących koncepcji tego, w jaki sposób najlepiej odnaleźć się w nowej sytuacji. Niektórzy uważali, że nadszedł czas na kolejny zryw zbrojny, kolejne powstanie, zorganizowane tym razem w bardziej niż wcześniej sprzyjających okolicznościach. Inni, za między innymi Romanem Dmowskim chcieli opowiedzieć się po stronie ententy, zbliżyć do Rosji i zjednoczyć polskie ziemie pod słowiańskim berłem caratu. Jeszcze inni uważali, że należy złożyć swą lojalność w ręce państw centralnych – i dążyć do utworzenia habsburskiej monarchii trialistycznej, Austro-Węgry-Polski⁹⁹¹.

Jak nietrudno się domyślić, Agenor Gołuchowski młodszy był zwolennikiem ostatniej z wymienionych koncepcji. Byłoby cokolwiek zadziwiające, gdyby człowiek z jego poglądami, życiorysem i pochodzeniem opowiedział się za którąkolwiek inną z dróg.

Można zadać sobie pytanie, na ile koncepcja trialistyczna – która, jak wiemy poparciu mądrością pokoleń, nie doszła do skutku – była realistycznym scenariuszem w tamtych warunkach. Mateusz Drozdowski w artykule *<Primum non nocere?...> Tożsamość zwolenników orientacji austro-polskiej w okresie I wojny światowej*⁹⁹² stwierdza, że wybuch wojny w 1914 roku był jedynym momentem w dziejach związku Galicji i Austrii, w którym powstanie trialistycznego państwa było realne i wykonalne. Precedens został stworzony już w końcu przez Węgrów całe dekady wcześniej. Z drugiej strony, Węgrzy byli również naturalnym przeciwnikiem trializmu, definitywnie nie mając ochoty dzielić się z kimkolwiek swoją uprzywilejowaną pozycją w obrębie monarchii.

W sierpniu 1914 roku w Krakowie powstał Naczelny Komitet Narodowy, porozumienie między stronnictwami konserwatywnymi, socjalistycznymi i demokratycznymi, w założeniu najwyższa władza polska w Galicji. Naczelny Komitet Narodowy był proaustriacki i skupiał wokół siebie zwolenników koncepcji monarchii trialistycznej⁹⁹³.

⁹⁹¹ Więcej na ten temat m.in.: T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992.

⁹⁹² M. Drozdowski, *<Primum non nocere?...> Tożsamość zwolenników orientacji austro-polskiej w okresie I wojny światowej*, w: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne* 144, z. 2 (2017), s. 233-253.

⁹⁹³ Więcej na temat: K. Srokowski, *N.K.N. Zarys historii*, Kraków 1923; M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918)*, Kraków 2017; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.

Poglądy Gołuchowskiego w tej materii były jednoznaczne i nie pozostawiały wiele wątpliwości i można wyrazić je dobrze w cytacie z diariusza Władysława Leopolda Jaworskiego: *Mówiono mi, że na zebraniu u Niezabitowskiego powiedział Gołuchowski „Kto nie idzie z Austrią, jest złym Polakiem”*⁹⁹⁴. Mamy tu nie tylko opowiadanie się za konkretną koncepcją i kierunkiem politycznym – mamy też i osąd moralny. Gołuchowski uważał to za swój obowiązek, nie tylko jako poddanego monarchii habsburskiej, ale również i jako Polaka. Zapewne w imię tego samego obowiązku postanowił zrezygnować ze swojej wyczekiwanej emerytury politycznej i ponownie zaangażować się w sprawy publiczne.

W lutym 1915 roku Leon Biliński⁹⁹⁵, wieloletni minister skarbu Austrii i Austro-Węgier został wybrany po raz kolejny na prezesa Koła Polskiego w Radzie Państwa. Jak wspomina w swoich pamiętnikach: *w przemowie mojej dziękczynnej podniosłem wielką sprawę polską, sprawę odbudowy kraju (...) i poruszyłem dalej myśl wciągnięcia w tych czasach walk o zmartwychwstanie Polski także członków polskich Izby Panów, w szczególności hr. Gołuchowskiego do pracy Kołowej*⁹⁹⁶. Gołuchowski dał się wciągnąć i przez następne lata współpracował mniej lub bardziej ściśle z Bilińskim. Ich stosunki, jak można odnieść wrażenie na podstawie lektury wspomnień Bilińskiego, były z reguły poprawne, pamiętnikarz wspomina jednak o przynajmniej jednym incydencie, który ich poróżnił. Mianowicie, kiedy Biliński wyjechał w pewnym momencie do Ischl, doszły do niego wieści o tym, że Gołuchowski otwarcie i ostro krytykował jego nieobecność. Jak pisze - *hr. Gołuchowski, którego ja sam wciągnąłem w pracę i który później miesiącami przebywał (swoją drogą u żony) w Szwajcarii atakował mnie bardzo energicznie pod moją nieobecność za wyjazd, podnosząc, że moim obowiązkiem siedzieć w Wiedniu*⁹⁹⁷. Biliński wspomina dalej, że chociaż panowie później porozmawiali o sprawie otwarcie i współpracowali dalej w harmonii, przez jakiś czas jeszcze czuł o to do Gołuchowskiego żal⁹⁹⁸.

⁹⁹⁴ W. Jaworski, *Diariusz 1914-1918*, Warszawa 1997, s. 18.

⁹⁹⁵ Leon Biliński (1846-1923) polski i austriacki polityk i ekonomista, austriacki minister skarbu w latach 1895-1897 i 1909-1910, minister skarbu Austro-Węgier 1912-1915, namiestnik cywilny Bośni i Hercegowiny, polski minister skarbu w 1919 roku, rektor Uniwersytetu Lwowskiego.

⁹⁹⁶ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Warszawa 1925, s. 5.

⁹⁹⁷ Ibidem, s. 13.

⁹⁹⁸ Ibidem, s. 80.

Jedną ze spraw, w które Gołuchowski zaangażował się bezpośrednio była kwestia wyboru namiestnika Galicji, kiedy w sierpniu 1915 roku odwołany z urzędu został Witold Korytowski⁹⁹⁹. Pojawiły się pogłoski o tym, jakoby jego następcą miał zostać generał Hermann von Colard¹⁰⁰⁰ i pomysł ten nie przypadł do gustu sporej części polskich środowisk. Jak napisał w swoich wspomnieniach Jan Hupka¹⁰⁰¹ – *nominacja (...) [Colarda], jako Niemca, byłaby klęską, przekreśleniem 50 lat autonomji Galicji*¹⁰⁰². O tym, jak niepopularna w pewnych kręgach była kandydatura Colarda, świadczy kolejny cytat z pamiętników Hupki, w którym przytacza on słowa Antoniego Wodzickiego¹⁰⁰³, który miał stwierdzić, iż *na jednym punkcie są wszyscy Polacy zgodni, a mianowicie, że gen. Colard jest bydłkiem*¹⁰⁰⁴. Problem z generałem Colardem nie polegał jedynie na tym, że był on Niemcem – choć to oczywiście nie pomagało – ale również na tym, że był niemieckim wojskowym. Jego nominacja na stanowisko namiestnika stawiała pod znakiem zapytania całość autonomii galicyjskiej i kojarzyć się mogła z wojskową okupacją.

Gołuchowski sam nie zamierzał ubiegać się o stanowisko namiestnika, jednak postanowił poprzeć innego kandydata – generała Tadeusza Rozwadowskiego¹⁰⁰⁵.

Rozwadowski napisał w swoich wspomnieniach: *Udałem się zatem do hr. Gołuchowskiego i tego samego ranka odbyłem z nim jeszcze długą konferencję w jego mieszkaniu. Poinformował mnie on, że nacisk sfer wojskowych uczynił niemożliwym dalsze pozostanie namiestnika Galicji Korytowskiego na tym stanowisku, jak również i mianowanie jakiegokolwiek cywilnego następcy. Generał Conrad forsuje koniecznie na to miejsce swego zaufanego generała Colarda (...), lecz on, to jest hr. Gołuchowski wraz z hr. Karolem Lanckorońskim¹⁰⁰⁶, widząc w tym wielką krzywdę dla kraju, spróbują wyjednać u Cesarza moją nominację na to stanowisko*¹⁰⁰⁷.

⁹⁹⁹ Witold Korytowski (1850-1923), minister skarbu Austro-Węgier w latach 1906-1908, namiestnik Galicji w latach 1913-1915.

¹⁰⁰⁰ Hermann von Colard (1857-1916), generał piechoty Austro-Węgier, namiestnik Galicji w latach 1915-1916.

¹⁰⁰¹ Jan Hupka (1866-1952), polski doktor prawa, poseł do Sejmu Krajowego Galicji w latach 1898-1914.

¹⁰⁰² J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936, s. 96.

¹⁰⁰³ Antoni Wodzicki (1848-1918), polski polityk konserwatywny, poseł do Sejmu Krajowego Galicji, członek Izby Panów.

¹⁰⁰⁴ J. Hupka, *Z czasów...*, s. 160.

¹⁰⁰⁵ Tadeusz Rozwadowski (1866-1928), austro-węgierski i polski generał.

¹⁰⁰⁶ Karol Antoni Lanckoroński (1848-1933), dziedziczny członek austriackiej Izby Panów, od 1914 roku Wielki Szambelan dworu austriackiego.

¹⁰⁰⁷ T. Rozwadowski, *Wspomnienia Wielkiej Wojny*, Warszawa 2015, 767-769.

Leon Biliński wspomina zaś, że sam chciał zwrócić się do cesarza z propozycją, aby mianował namiestnikiem Rozwadowskiego, ale kiedy zjawił się na audyencji *cesarz odrzekł, że tuż przedemną był u niego hr. Gołuchowski i taką samą udzielił mu radę i że on - cesarz - kazał natychmiast powołać telegraficznie Rozwadowskiego z frontu, tak, że dziś popołudniu będzie u niego*¹⁰⁰⁸. Można odczytać to jako znak, jak wysoko cesarz cenił wciąż opinię i radę Gołuchowskiego.

Ostatecznie, kandydatura Rozwadowskiego nie przeszła i namiestnikiem został Colard. O ile Biliński, jak się zdaje, pogodził się z tym w miarę łatwo, Gołuchowski był tym faktem wzburzony. Znow sięgając do wspomnień Rozwadowskiego - ... *prezes Biliński, chcąc koniecznie przekonać go, że nie ma powodu do upierania się w tym właśnie wypadku, dodał jeszcze, jakby dla umitygowania go: „Ależ przecież ten Colard jest takim samym Polakiem jak pan lub ja”, hr. Agenor nie wytrzymał już dłużej i zrywając się z fotela, mocno wzburzony rzucił mu twardo i dobitnie: „może on być takim Polakiem jak pan, ale nigdy takim, jak ja”*¹⁰⁰⁹.

Wydaje się, że w latach wojennych Gołuchowski był bardziej niż wcześniej skłonny do podobnych wybuchów – w powyższym cytacie widać wyraźnie silne emocje, wspomniana wcześniej ostra i publiczna krytyka wyjazdu Bilińskiego również sprawia podobne wrażenie. Możliwe, że jest to świadectwo pojawiającej się z wiekiem i pod wpływem stresujących okoliczności większej podatności na reakcje nerwowe.

W tym samym roku Agenor Gołuchowski wybrał się do Warszawy. Nie był to bynajmniej wyjazd rekreacyjny – Naczelnemu Komitetowi Narodowemu zależało na tym, aby możliwie skrupulatnie badać i śledzić nastroje, panujące w Kongresówce¹⁰¹⁰. Jak wiemy między innymi dzięki pamiętnikom Bilińskiego, wyjazd Gołuchowskiego, zarówno do Warszawy, jak i mający miejsce zaraz po nim wyjazd do Berlina miały służyć właśnie takiemu celowi. Biliński napisał: *W wrześniu 1915 r. bawiło dwóch bliskim nam mężów stanu z monarchji w Berlinie: hr. Andrassy, przyjaciel Bethmanna i hr. Gołuchowski, który za zgodą bar. Buriana (czy może na tegoż prośbę) skierował swoją podróż do Warszawy na Berlin i zarówno jak Andrassy miał dłuższą rozmowę z Bethmanem. O rozmowach tych doszła mnie znacznie wcześniej wiadomość od hr.*

¹⁰⁰⁸ L. Biliński, *Wspomnienia...*, s. 18-19.

¹⁰⁰⁹ T. Rozwadowski, *Wspomnienia...*, s. 785-786.

¹⁰¹⁰ J. Gaul, *Posłowie polscy do Rady Państwa w Wiedniu wobec ruchu niepodległościowego w okresie zawieszonoego parlamentu (sierpień 1914-maj 1917)*, w: „Studia humanistyczno-społeczne”, 2013 rok, nr 7, s. 15-16.

Agenora, który, znalazłszy w Warszawie wśród żywiółów konserwatywnych bardzo wiele oświadczeń austrofilskich, skierowanych nawet wprost do cesarza, był zaraz po powrocie u cesarza ze sprawozdaniem o Berlinie i Warszawie, a tuż potem podzielił się swemi wrażeniami ze mną. (...) Hr. Gołuchowski przywiózł więc najlepsze wiadomości: poparcie "trjalizmu" przeciw "subdualizmowi"¹⁰¹¹, któryśmy uważali w najgorszym razie za bezsens przejściowy¹⁰¹².

Gołuchowski spotkał się w Warszawie również między innymi z ks. Aleksandrem Kakowskim¹⁰¹³, arcybiskupem metropolitą warszawskim i przysłym członkiem Rady Regencyjnej. Kakowski pisze w swoich wspomnieniach następująco: *Dnia 26 września miałem szczęście rozmawiać z hr. Agenorem Gołuchowskim, b. ministrem spraw zagranicznych Austrii, którego uważano powszechnie za jednego z najrzęczniejszych dyplomatów polskich (...). Mówił, jakoby powiadając, że Burian¹⁰¹⁴ oczekuje opowiedzenia się Królestwa Polskiego za przyłączeniem do Austrii (...). Jest rzeczą pewną, że Rosja została doszczętnie rozgromiona, że Rosjanie nigdy do Polski nie wrócą (...) doszedł do przekonania, że będzie utworzone Królestwo Polskie z dzisiejszego Królestwa bez litewskiej części guberni suwalskiej, ale z przyłączeniem doń guberni grodzieńskiej. Królestwo Polskie w łączności z Galicją będzie stanowiło odrębną część trialistycznego Cesarstwa Austriackiego na tych samych podstawach co Węgry (...). A zatem Polacy będą się rządzili u siebie w odnowionej i rozszerzonej Polsce, jak Węgrzy na Węgrzech¹⁰¹⁵. Wizja ta, jak przyznaje dalej Kakowski, miała wiele uroku i siły perswazji, jednak jej urok znacznie się rozwiął, kiedy kilka dni później pamiętnikarz rozmawiał z Witoldem Czartoryskim¹⁰¹⁶, który nazywa hr. Gołuchowskiego optymistą. Nie jest przekonany o zwycięstwie państw środkowoeuropejskich. Radzi zachować się wstrzemięźliwie w kierunku wypowiedzenia się na rzecz Austrii¹⁰¹⁷.*

¹⁰¹¹ Gwoli wyjaśnienia, koncepcja subdualistyczna była zbliżona do trialistycznej, zakładała jednak przyznanie Polakom autonomii nie na prawach trzeciej części składowej monarchii, a w ramach części austriackiej.

¹⁰¹² L. Biliński, *Wspomnienia...*, s. 85-86.

¹⁰¹³ Aleksander Kakowski (1862-1938), duchowny rzymskokatolicki, metropolita warszawski od 1913 roku, prymas Królestwa Polskiego od 1925 roku, członek Rady Regencyjnej 1917-1918.

¹⁰¹⁴ István Burián von Rajecz (1851-1922), austro-węgierski dyplomata, minister spraw zagranicznych w latach 1915-1916.

¹⁰¹⁵ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000, s. 258-259.

¹⁰¹⁶ Witold Czartoryski (1864-1945), członek austriackiej Izby Panów, działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, założyciel Towarzystwa Kólek Ziemian, poseł do Sejmu Galicyjskiego 1908-1914.

¹⁰¹⁷ A. Kakowski, *Z niewoli...*, s. 259.

Z innej perspektywy o wizycie Gołuchowskiego w Warszawie napisał w swoich pamiętnikach Bogdan Hutten-Czapski¹⁰¹⁸, wspominając najpierw, że *w końcu września przybył również do Warszawy Hrabia Agenor Gołuchowski, znany austriacki mąż Stanu, aby wybadać grunt i nawiązać stosunki z kołami konserwatywnymi*¹⁰¹⁹. Następnie pamiętnikarz przytacza swój list, który niedługo później w październiku tego samego roku skierował do Kanclerza Rzeszy – *mamy w Warszawie wiele odwiedzin, z których nie wszystkie są pożądane. Gołuchowski wywołał tu pewien niepokój, niekorzystny dla nas*¹⁰²⁰.

I wreszcie czwarta relacja pamiętnikarska, tym razem pióra Stanisława Dzierzbickiego¹⁰²¹: *...z przyjazdem do Warszawy księcia Witolda Czartoryskiego i hrabiego Agenora Gołuchowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych w Austrii. Wszyscy ci panowie byli w niedzielę na liczniejszym zebraniu towarzyskim (...), gdzie nie zabierali prawie wcale głosu, pogawędka bowiem, a raczej dyskusja dotyczyła spraw czysto miejscowych, jak banku emisyjnego, przeżywienia miasta itp., a nie poruszała spraw politycznych. Zresztą względy ostrożności krępowały niewątpliwie szczególnie hrabiego Gołuchowskiego. Natomiast w kółkach poufniejszych złożonych z kilku osób hrabia o sprawach politycznych i przyszłych widokach dla Polski chętnie mówi. Że zaś takich zebrań poufnych odbywa, zdaje się, sporo, więc nie ulega wątpliwości, że wbrew zastrzeganej poufności, to, co mówił, będzie wkrótce całej Warszawie wiadomym. Zdaje się zresztą, że taki jest cel tych zebrań*¹⁰²². Dzierzbicki przedstawia również pokrótce treść tego, o czym Gołuchowski mówił na tych dyskretnych, warszawskich spotkaniach – co zapewne nie dziwi, roztaczał przed słuchaczami wizję trialistycznej monarchii, zapewniał, że okupacja jest dla Niemiec i Austro-Węgier sytuacją tymczasową i że docelowym zamiarem obu mocarstw jest stworzenie z ziem Królestwa Polskiego i Galicji *Polskę wchodzącą w skład cesarstwa austriackiego, która byłaby zupełnie samorządna z własnym rządem i sejmem ustawodawczym, własną skarbowością i armią terytorialną rezerwową*¹⁰²³. Główną przeszkodą w ziszczeniu się tej wizji miały być obawy państw

¹⁰¹⁸ Bogdan Hutten-Czapski (1851-1937), polityk pruski i polski arystokrata, członek pruskiej Izby Panów, w latach I wojny światowej bliski współpracownik generalnego gubernatora okupowanych terenów Królestwa Polskiego Hansa von Beselera.

¹⁰¹⁹ B. Czapski-Hutten, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. 2, s. 295.

¹⁰²⁰ *Ibidem*, s. 296.

¹⁰²¹ Stanisław Dzierzbicki (1854-1919), polski ekonomista, wiceprezydent Rady Ministrów Królestwa Polskiego w 1918 roku, minister rolnictwa w rządzie Steczkowskiego w 1918 roku.

¹⁰²² S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983, s. 81.

¹⁰²³ *Ibidem*.

centralnych, że nazbyt wielu Polaków ulega *wichrzonom Rosji*¹⁰²⁴ i nie przyjmie podobnego rozwiązania.

Gołuchowski opuścił Warszawę na początku października¹⁰²⁵. Jak wypadła jego misja, trudno powiedzieć. Warto jednak wspomnieć, że kiedy kilka miesięcy później Dzierzbicki odwiedził go w Wiedniu, o przebiegu rozmowy napisał następująco: *Każę nam ciągle wierzyć w Austrię, w połączenie całego Królestwa z Galicją i wytworzenie państwa trialistycznego. Niestety, na poparcie tych swoich twierdzeń nic pozytywnego przytoczyć nie może, gdy tymczasem postępowanie Niemców u nas zdaje się zupełnie podobne kombinacje wyłączać. Żegnając się powiedziałem, że żąda on od nas wiary, której niestety w sobie wzbudzić nie możemy*¹⁰²⁶.

Dnia piątego listopada 1916 roku władze niemieckie i austro-węgierskie wydały manifest, który przeszedł do historii jako akt 5 listopada. Zapowiadały w nim utworzenie na ziemiach polskich Królestwa Polskiego, samodzielnego i złączonego z państwami centralnymi przymierzem. Zasadniczym celem tej decyzji była coraz pilniejsza potrzeba pozyskania nowych rekrutów, których mogły dostarczyć tereny Kongresówki.

Chociaż większość społeczeństwa Galicji przyjęła manifest z wielkim entuzjazmem, traktując o jako obietnicę odzyskania przez Polskę niepodległości, NKN i zwolennicy koncepcji trialistycznej nie mieli wielu powodów do radości. Stworzenie osobnego Królestwa Polskiego, o niesprecyzowanych jeszcze granicach, oznaczało, że nie może być już mowy o Austro-Węgry-Polsce. Trudno byłoby jednak stanowczo i publicznie okazać niezadowolenie, jak to ujął więc Jerzy Pająk – *robili dobre miny do złej gry*¹⁰²⁷.

Obiecana aktem 5 listopada Polska miała być dziedziczną monarchią, na której tronie zasiąść miał wybrany przez Niemcy i Austro-Węgry król, przynajmniej docelowo. Wstępnie, przed wyborem króla, postanowiono powołać tymczasowego regenta, trudności nastroczał jednak wybór odpowiedniego kandydata. Jednym z potencjalnych regentów, którego nazwisko padało często przynajmniej w początkowych etapach planowania, był Agenor Gołuchowski młodszy. Już w liście z dnia siódmego listopada

¹⁰²⁴ Ibidem.

¹⁰²⁵ Ibidem, s. 82.

¹⁰²⁶ Ibidem, s. 111.

¹⁰²⁷ J. Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Kielce 2012, s. 181.

1916 roku, napisanym przez austro-węgierskiego przedstawiciela ministra spraw zagranicznych w Lublinie, Otto von Hoeninga O'Carolla do Wiednia wymienił Gołuchowskiego w tym kontekście¹⁰²⁸. W kolejnym liście, z dnia dwudziestego czwartego listopada 1916 roku, stanowiącym część korespondencji między ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem monarchii, księciem Hohenlohe w Berlinie, Gołuchowski wraz z Olgierdem Czartoryskim¹⁰²⁹ figurują jako *kandydaci godni polecenia*¹⁰³⁰. Kilka dni później Władysław Skrzyński, austro-węgierski dyplomata odradzał ministrowi spraw zagranicznych kandydaturę Czartoryskiego, stwierdzając, że jest on niepopularny w Poznaniu – i stwierdzając, że *Gołuchowski byłby zdecydowanie najlepszy*¹⁰³¹, jednak niestety może nie uzyskać aprobaty Berlina.

O kandydaturze Gołuchowskiego na regenta Królestwa Polskiego – i przyczynach, dla których została rychło odrzucona wspomina również Bogdan Czapski-Hutten w swoich pamiętnikach. Przytacza on fragment listu, jaki w grudniu 1916 roku skierował do cesarza Wilhelma II i w którym wyraża swoje opinie na temat potencjalnych regentów. *Hrabia Gołuchowski, pisze pamiętnikarz, pewnie jest Ci dostatecznie znany. Niewątpliwie dzielny to mąż Stanu, ale nie jest naszym przyjacielem i ma za żonę Francuzkę. Jest najgorliwszym szermierzem austriackiego rozwiązania sprawy polskiej, t.j. włączenia Polski do Austrii (...). Stanowiska swego jako Regenta, użyłby na to, żeby spróbować działać jednak na rzecz połączenia z Austrią*¹⁰³².

Ostatecznie więc wycofano się z pomysłu mianowania Gołuchowskiego regentem, prawdopodobnie na tyle wcześnie, że nie został nawet o tym poinformowany. Na jego korzyść przemawiał autorytet i doświadczenie na arenie międzynarodowej, jednak nie dało się ukryć, że jakikolwiek zwolennik koncepcji trialistycznej nie byłby najlepszym kandydatem na to stanowisko. Niemcom wydawał się kandydaturą nazbyt pro-austriacką – i jak można zauważyć, na jego niekorzyść świadczyły również koneksje rodzinne z Francją. Trudno też zakładać, aby Gołuchowski sam był specjalnie zainteresowany objęciem urzędu regenta.

¹⁰²⁸ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec odbudowy państwa polskiego. Źródła w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, Warszawa 2020, s. 123.

¹⁰²⁹ Olgierd Czartoryski (1888-1977), polski arystokrata i ziemianin.

¹⁰³⁰ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec odbudowy...*, s. 123.

¹⁰³¹ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec odbudowy...*, s. 254.

¹⁰³² B. Czapski-Hutten, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. 2, s. 378.

Nie zdołano wybrać zresztą regenta w ogóle. Zamiast tego blisko rok po akcie 5 listopada powołana została trzyosobowa Rada Regencyjna, która bynajmniej nie spełniła oczekiwań państw centralnych.

W 1916 roku, zaledwie dwa tygodnie po manifeście 5 listopada, zmarł cesarz Franciszek Józef. Jego długie panowanie i życie dobiegło końca, kończąc wraz z sobą swoistą epokę. Niestety, nie mamy bezpośrednich źródeł, świadczących o tym, jak na zgon cesarza zareagował Agenor Gołuchowski, można jednak sobie wyobrazić, że jego odczucia nie odbiegały znacznie od sentymentów powszechnych w jego środowisku – żalu i niepokoju. Czasy były już same w sobie niepewne i sprzyjające obawom o przyszłość, wojna toczyła się kolejny rok i nie wydawała się zmierzać do końca. Śmierć cesarza, człowieka-symbolu, spoiwa monarchii musiała jedynie pogłębiać podobne lęki.

Jak zmiana tronu w Austrii wpłynie na nasze losy?, zastanawiał się w pamiętniku Jan Hupka. *Zmarły cesarz nie był z pewnością orłem, ale był człowiekiem rozumnym i miał długoletniem doświadczeniem nabytą rutynę. Rozumiał doskonale, że dynastia musi być w jak najlepszych stosunkach z Polakami i na nich się opierać*¹⁰³³. Śmierć Franciszka Józefa burzyła resztki stabilności, także i dlatego, że jego następcą nie wydawał się kimś zdolnym do godnego go zastąpienia. Cesarz Karol, wnuk arcyksięcia Karola Ludwika, młodszego brata Franciszka Józefa był następcą tronu zaledwie dwa lata, to jest od śmierci Franciszka Ferdynanda w Sarajewie. W chwili wstąpienia na tron nie ukończył trzydziestu lat, co przez sam kontrast z poprzednikiem gwarantowało, że postrzegany był jako młodzieniec. Jak stwierdził Hupka, który kilka lat wcześniej poznał go osobiście – *zrobił na nas wtedy wrażenie ładnego i zgrabnego oficera kawalerji, bardzo jednak głupiutkiego. Mógł się jednak przez te 6 lat – w czym 2 wojny i dowództwa – trochę wyrobić*¹⁰³⁴.

Dnia 16 maja 1917 roku Włodzimierz Tetmajer¹⁰³⁵, Gospodarz z „Wesela” i poseł zasiadający w parlamencie z ramienia PSL „Piast” przedstawił w Kole Polskim wniosek, który w jednych wzbudził wielki entuzjazm, w innych zaś – poważne obawy i wątpliwości. Cytując za „Nowościami Illustrowanymi”, wniosek brzmiał następująco:

¹⁰³³ J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936, s. 254.

¹⁰³⁴ *Ibidem*, s. 255.

¹⁰³⁵ Włodzimierz Tetmajer (1861-1923), polski malarz i działacz i polityk, jeden z czołowych przedstawicieli Młodej Polski.

*Polskie Koło Sejmowe stwierdza, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza, i uznaje się solidarnem z tem dążeniem. Polskie Koło Sejmowe stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy, i uznaje jej urzeczywistnienie za porękę trwałego pokoju. Polskie Koło Sejmowe wyraża nadzieję, że życzliwy nam cesarz Austrii sprawę tę ujmie w swe ręce. Wskreszenie państwa polskiego, przy pomocy Austrii, zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca*¹⁰³⁶. Rezolucja została w Kole przyjęta, jak ujmuje to Jerzy Pająk, *bynajmniej nie jednomyślnie*¹⁰³⁷, niecałe dwa tygodnie zaś później została już jednogłośnie potwierdzona przez Koło Sejmowe.

Obszernie okoliczności uchwalenia tej rezolucji opisał w swoich pamiętnikach Wincenty Witos¹⁰³⁸. Wspominał w nich na przykład to, że dwa ostatnie jej punkty, powierzające sprawę polską cesarzowi Karolowi, w istocie zostały przyćmiewione ze względów taktycznych. *Przecież było zanadto rzeczą przejrzystą do czego rezolucja zmierzała*, pisał dalej Witos. *Nie trzeba było być zbyt przenikliwym, ażeby nie spostrzec, że była silnem odezwaniem się Narodu, nieklamany wyrazem jego woli postawionem przez polityczną reprezentację polską w państwie, które nie chciało ani słyszeć o podobnem rozwiązaniu polskiego zagadnienia*¹⁰³⁹. Dodał również później, że rezolucja ta odrzucała wszelkie we Wiedniu, czy Berlinie zrodzone pomysły rozwiązania sprawy Polskiej¹⁰⁴⁰. Nietrudno się dziwić, że dla zwolenników koncepcji trialistycznej i lojalistów habsburskich stanowiło to powód do oburzenia. Rezolucja odrzucała wszystko, do czego dążyli – oddzielała sprawę polską od monarchii habsburskiej, od państw centralnych, co w czasie wojennym można było równie dobrze traktować jako zdradę.

*Z punktu widzenia większości Rady Stanu, pisał w swoich wspomnieniach Stanisław Dzierzbicki, takie wysuwanie na pierwszy plan sprawy zjednoczenia wszystkich ziem polskich z dostępem do morza jest zupełnie na razie niepotrzebnym i niepolitycznym wypowiedzeniem się przeciwko mocarstwom centralnym, a więc niewątpliwie krokiem utrudniającym realizację aktu 5 listopada*¹⁰⁴¹.

¹⁰³⁶ „Nowości Illustrowane”, 9 czerwca 1917, nr 23, s. 3.

¹⁰³⁷ J. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Kielce 2012, s. 193.

¹⁰³⁸ Wincenty Witos

¹⁰³⁹ W. Witos, *Moje wspomnienia z lat 1874-1935*, t. 3 *Działalność w okresie I wojny światowej i praca w Polskiej Komisji Likwidacyjnej (1915-1919)*, rękopis dostępny na stronie Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej, k. 533, s. 68.

¹⁰⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁰⁴¹ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983, s. 246.

Rezolucję popierały środowiska ludowców i Narodowa Demokracja, zdecydowanie przeciwni jej byli konserwatyści, jednak żadne ich protesty nie mogły zmienić faktu, że samo społeczeństwo nie wierzyło już w program trialistyczny. Deklaracja Tetmajera i to, jak została odebrana pogrzebał już właściwie jego szanse.

Gołuchowski, jak się zdaje, nie wypowiadał się publicznie na temat rezolucji, można jednak domyślać się, że podzielał opinie swojego środowiska. Uchwalenie rezolucji dziś pamiętane jest jako jeden z kamieni milowych odzyskania przez Polskę niepodległości – a także jako dowód patriotyzmu i odwagi cywilnej Włodzimierza Tetmajera¹⁰⁴², dla tych jednak, którzy wciąż wiązali swoje nadzieje z Wiedniem stanowiło ono fatalny krok, zaprzepaszczenie ich planów i potencjalną zdradę stanu.

Kolejnym wydarzeniem, w które Agenor Gołuchowski zaangażował się osobiście i energicznie była kwestia traktatu brzeskiego. Był to już ostatni rok wojny, luty 1918 roku, a austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych był Ottokar Czernin¹⁰⁴³. Traktat brzeski został zawarty pomiędzy państwami centralnymi, Niemcami i Austro-Węgrami – i młodą Ukraińską Republiką Ludową. Wytoczył przyszlą granicę między monarchią Habsburgów a Ukrainą, uznanie istnienia której samo w sobie było Polakom bardzo nie na rękę. Na domiar złego, Ukraina otrzymywała na jego mocy część ziem, między innymi Chełmszczyznę, które Polacy uważali za swoje. Jak ujął to w swoim pamiętniku Stanisław Łoś, wieść o traktacie bardzo Polakom się nie spodobała i wywołała ogólne oburzenie: *Wiadomość, że hr. Czernin podarował jakiemuś nieistniejącemu nawet w chmurach państwu Chełmszczyznę, a ponadto poważne skrawki innych powiatów położonych po lewej stronie Bugu, podziałała na mnie jak uderzenie obuchem w głowę*¹⁰⁴⁴.

Leon Biliński napisał zaś: *Oto około 9 lutego 1918 r. nadeszła do Wiednia wiadomość o treści traktatu brzeskiego (...). W traktacie tym odstąpiono jak wiadomo przyszłej Ukrainie ziemię Chełmską, jeden z najdroższych sercu polskiemu skarbów. Oburzył się na to cały bez wyjątku naród polski. (...). Hr. Gołuchowski poszedł na własną*

¹⁰⁴² Np. S. Dziedzic, *Włodzimierz Tetmajer. W dziewięćdziesięciolecie śmierci artysty i polityka*, w: „Niepodległość i pamięć: 2014, nr 3-4 (47-48), s. 9-48.

¹⁰⁴³ Ottokar Czernin von und zu Chudenitz (1872-1932), minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w 1916 roku.

¹⁰⁴⁴ S. Łoś, „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawalił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, Kraków-Warszawa 2017, s. 169.

*rękę do prez. ministrów Seidlera*¹⁰⁴⁵, *by mu zapowiedzieć opozycję członków Izby Panów. (...). Uchwalono bardzo ostrą opozycyjną rezolucję, którą na wspólnym naszym z Kołem polskiem posiedzeniu odczytał hr. Gołuchowski*¹⁰⁴⁶. Sytuacja jeszcze się pogarszała i środowisko polskich działaczy zaczęło szykować się wręcz na *krwawą wojnę ukraińską* i pisać o wsparcie do Rady Regencyjnej w Kongresówce¹⁰⁴⁷. Dzierzbicki wspomina w swoich pamiętnikach, że wielu galicyjskich dostojników – w tym Gołuchowski – na znak protestu odesłali cesarzowi swoje orderzy¹⁰⁴⁸.

Gołuchowski, wraz z hrabią Karolem Lanckorońskim stanęli przed cesarzem Karolem¹⁰⁴⁹ i zgłosili oficjalny protest przeciwko Czerninowi i traktatowi. To, połączone z masowymi protestami i demonstracjami galicyjskich Polaków, o których wspomina w pamiętniku między innymi Wincenty Witos¹⁰⁵⁰, a także ówczesna prasa¹⁰⁵¹ stanowiło bardzo wyraźne odzwierciedlenie nastrojów społeczeństwa polskiego. Traktat brzeski był przede wszystkim wielkim rozczarowaniem – rozczarowaniem postawą Austro-Węgier i ostatecznym gwoździem do trumny koncepcji trialistycznej, czy jakichkolwiek innych koncepcji, wiążących przyszłość państwowości polskiej z monarchią habsburską.

3.5. Agenor Gołuchowski, wojna i życie prywatne

Czas I wojny światowej miał dla Gołuchowskiego jedną jeszcze stronę – bardziej osobistą. W 1916 roku ożenił się jego kolejny, najmłodszy syn – i jak podaje Maria Zachorowska, małżeństwo to nie przypadło rodzicom do gustu. Wybranka Karola nazywała się Helena Łubkowska. Zachorowska następująco opisuje okoliczności ich poznania i zaręczyn: *Pamiętam historię opowiadaną o nim przez mego ojca (...). W szpitalu w czasie I wojny światowej, gdzie Karol leżał ranny poznał swoją przyszłą żonę Helenę Łubkowską, która była tam pielęgniarką czy opiekunką chorych. Karol zakochał się i postanowił z nią się ożenić. Jego ojciec Agenor Maria hr. Gołuchowski całkowicie sprzeciwiał się temu małżeństwu i wydziedziczył syna. Karol nie zważając na opinię ojca poślubił Helenę w dn. 6.10.1916 r. Helena Łubkowska h. Bończa urodziła się w 1889 r.,*

¹⁰⁴⁵ Ernst Seidler von Feuchtenegg (1862-1931), premier Austrii w latach 1917-1918.

¹⁰⁴⁶ L. Biliński..., s. 165-166.

¹⁰⁴⁷ Ibidem, s. 182.

¹⁰⁴⁸ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik...*, s. 281.

¹⁰⁴⁹ Karol I Habsburg (1887-1922), ostatni cesarz Austrii i król Węgier. Następca zmarłego pod koniec 1916 roku Franciszka Józefa.

¹⁰⁵⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 520.

¹⁰⁵¹ M.in. „Czas”, 19 II 1918, nr 80, s. 1.

a więc była starsza od swego męża o dwa lata. Nie mam danych kim byli rodzice Heleny¹⁰⁵². Dalej wspomina również, że po wydziedziczeniu Karol wraz z małżonką utrzymywali się dzięki majątkowi w Łowczycach, zapisanym mu przez ciotkę Zofię.

Nie była to jedyna rzecz, jaka zmieniała się w rodzinie Gołuchowskich. W ciągu lat wojennych na świat przyszły kolejne dzieci Wojciecha i Zofii, w 1916 roku urodziła się córka Maria, w 1918 roku zaś – Zofia (późniejsza historyczka Zofia Libiszowska). W 1917 roku zmarł zaś ostatni z braci Agenora, Józef – z rodzeństwa pozostał więc już jedynie najstarszy syn i średnia córka Maria.

Wszyscy trzej synowie Agenora służyli podczas wojny w austriackim wojsku. Karol, jak wiemy, zdołał nawet poznać dzięki temu swoją przyszłą żonę. Żaden z nich nie poległ w bitwie. W archiwum Gołuchowskich we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka zachowało się kilka listów, pisanych do ojca przez najstarszego syna Agenora.

Fragmenty listu z dwudziestego drugiego września 1915 roku: *Kochany Papo. Otrzymałem temu 3 dni list od mamy i wobec tego wiem, że jesteście zdrowi. Tutaj u nas nic nowego. Siedzimy w Żabokrzykach, w małej wsi zupełnie wyludnionej (...). Zdaje się, że przezimujemy w tej okolicy, toteż adaptuje się mieszkania i stajnie w tym celu. Perspektywa bardzo smutna, gdyż w całej okolicy pożądanych dróg nie ma, a kolej jest też dość oddalona (...). Nowy szef sztabu (...) udaje, że jest prusakiem, naśladując ich w wymowie i swym zachowaniu. Może i mnie stąd wyrzucą ponieważ jestem Polakiem. Możliwe jest wszystko. (...). Kiedy Papa pojedzie do Warszawy? Czy Papa zna dokładne powody rozwiązania Komitetu Obywatelskiego w Warszawie? Również wzmianki o rewolucyjnych organizacjach w Łodzi dają do myślenia (...). Czy nie ma jeszcze możliwości zawarcia pokoju? Którego już wszyscy tak pragną!*¹⁰⁵³.

W innym, trochę wcześniejszym liście z jedenastego czerwca 1915 roku Agenor-syn wyraził jeszcze dobitniej to, co musiało wówczas uważać wielu Polaków. Napisał: *Czas by był już żeby się ta wojna z Rosyją zakończyła, gdyż wytwarzają się już niemożliwe stosunki dla nas Polaków. Czwarty podział polski [sic!] jest niewątpliwym i wszystkie*

¹⁰⁵² M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 441. Rodzice Heleny to Juliusz (ur. 1864) i Adela z Rydlów (1866-1889), por. *Ziemiańscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. II, Warszawa 2016, s. 61.

¹⁰⁵³ List Agenora Gołuchowskiego III do ojca, 22 września 1915, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 256-257.

zarządzenia dość jasno to zdradzają. Najpierw podział administracyjny (...) i Niemcy zarezerwowali sobie najlepsze części (...). Papa więc rozumie, że położenie Polaków jest straszne i naprowadza się ich do rozpacz, a nie można wtedy żądać, ażeby byli nam przyjaźnie usposobieni biorąc też i to pod uwagę, że Rosyianie żadnej szkody tu nie wyrządzili i kraj jest dobrze zagospodarowany. Bardzo smutno, że we Wiedniu nikt z Polaków o to się nie stara i po prostu o niczem nie wiedzą i u rządu wyjaśnień nie zadają (...). Mam nadzieję, że Papa wybiera też do przeprowadzenia traktatu pokojowego i że Papa energicznie wystąpi do sprawy polskiej. Tysiące Polaków przelało swą krew za ojczyznę, legiony walczą po stronie Austrii, widząc zapewnienie bytu razem z Austryą, trzeba więc na miłość boską, ażeby ten rząd austriacki też inaczej sobie postępował. Co się tu dzieje to nareszcie widzę. Z jednej strony zapewniają wyzwolenie Polaków z pod jarzma rosyjskiego, z drugiej jednak strony uważają ten kraj za kraj nieprzyjacielski! Wszystkiego listownie powiedzieć nie mogę, ale przynajmniej tym chcę Papę poinformować¹⁰⁵⁴.

W listach syna pobrzmiewa bardzo wyraźny zawód i wyrzut, skierowany pod adresem władz austriackich, a także nadzieja na to, że ojciec posiada jeszcze wystarczające wpływy i autorytet, aby w jakiś sposób zaradzić zaistniałej sytuacji. Można się zastanowić, w jaki sposób podobne wiadomości odbierał Agenor Gołuchowski, były minister austriacki, który z monarchią habsburską związał całą swoją karierę i sporą część życia. Czy podzielał gorzki zawód syna? Czy może uważał, że to przejściowe tylko trudności wojenne, które ostatecznie nie staną na przeszkodzie realizacji wizji monarchii trialistycznej?

3.6. Świat po wojnie

Wojna skończyła się w 1918 roku – o wiele później, niż ktokolwiek mógł przypuszczać jeszcze cztery lata wcześniej i dla sprawy polskiej jej zakończenie przyniosło wynik zarówno fortunny, jak i niespodziewany. W latach wojennych wszelkie tworzone koncepcje i plany wychodziły z założenia, że albo Rosja, albo Niemcy i Austro-Węgry wyjdą z konfliktu zwycięskie i silniejsze. Trudno było przewidzieć bowiem to, że wszystkie trzy państwa zaborcze przestaną tak naprawdę istnieć. Carska Rosja w 1917 roku zakończyła swoje istnienie, stając się na kilka miesięcy państwem oficjalnie

¹⁰⁵⁴ List Agenora Gołuchowskiego III do ojca, 11 czerwca 1915, ibidem, k. 259-260.

demokratycznym, następnie zaś, po kolejnej rewolucji – rządzonym przez bolszewików tworem, który kilka lat później miał przemienić się w Związek Radziecki. Dziewiątego listopada 1918 roku abdykował cesarz Wilhelm II, a Cesarstwo Niemieckie zastąpiła republika. Dwa dni później niemalże ten sam scenariusz rozegrał się w Wiedniu. Cesarz Karol I, następca zmarłego w 1916 roku Franciszka Józefa cieszyć się mógł tronem zaledwie dwa lata – w dodatku dwa lata wojenne, przynoszące tylko kolejne klęski na froncie i problemy wewnętrzne rozpadającego się nieuchronnie państwa. Austro-Węgry przestały istnieć, jej części składowe po kolei wybiły się na niepodległość. Karol zmarł kilka lat później na wygnaniu.

Wraz z rozpadem Austro-Węgier proklamowana została niepodległość Polski.

Ostatnie lata życia Agenor Gołuchowski spędził w nowym i obcym świecie, jaki wyłonił się po Wielkiej Wojnie i podobnie jak wielu innych mężów stanu starej daty, nie potrafił się do końca do niego przyzwyczaić. Zbliżał się do siedemdziesiątki i chociaż zaraz po wojnie co jakiś czas pojawiały się pogłoski, jakoby miał wrócić do życia politycznego, żadna z nich nie okazała się prawdziwa. W kwietniu 1919 roku „Kuryer Codzienny” wspomniał, że *w kołach politycznych jest omawianą sprawą obsadzenia ambasady polskiej w Paryżu. Wymienione jest już nawet nazwisko kandydata na przyszłego ambasadora Polski w Paryżu. Ma być nim Agenor hr. Gołuchowski*¹⁰⁵⁵. Dawne marzenie Gołuchowskiego o powrocie do Paryża w roli ambasadora jednak ponownie się nie spełniło. W 1920 roku zaś w „Głosie Polskim” wymieniono Agenora Gołuchowskiego jako jednego z trzech potencjalnych kandydatów na ministra spraw zagranicznych – obok Adama Tarnowskiego¹⁰⁵⁶ i Erazma Piltza¹⁰⁵⁷ (ostatecznie żadna z tych trzech kandydatur nie okazała się trafiona)¹⁰⁵⁸. Napisano tam następująco: *Podobnie, jak i ojciec, Agenor hr. Gołuchowski, choć bezmała 40 lat strawił poza Polską, ani na chwilę nie przestawał się interesować sprawami polskimi i dbać jak mógł, i gdzie mógł, o sprawy polskie*¹⁰⁵⁹. Twierdzono również, że Gołuchowski jako austriacki minister po cichu zwalczał w Wiedniu niemieckie wpływy i pokuszono o sugestię, że Austro-Węgry

¹⁰⁵⁵ „Kuryer Codzienny”, 16 IV 1919, nr 104, s. 3.

¹⁰⁵⁶ Adam Tarnowski (1855-1946), polski arystokrata i dyplomata austro-węgierski, ambasador w USA w latach 1916-1917.

¹⁰⁵⁷ Erazm Piltz (1851-1929), polski polityk i publicysta, poseł do rosyjskiej Dumy, później poseł RP w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców w latach 1919-1920 i w Czechosłowacji w latach 1920-1922.

¹⁰⁵⁸ „Głos Polski”, 4 V 1920, nr 116, s. 1.

¹⁰⁵⁹ Ibidem.

upadły po części dlatego, że musiał podać się do dymisji za sprawą knowań *kliki niemiecko-madziarskiej*¹⁰⁶⁰.

Trudno powiedzieć, na ile poważnie traktowano kandydaturę Gołuchowskiego na nowego ministra. Z jednej strony na jego korzyść przemawiało doświadczenie i poważanie, jakim cieszył się na arenie międzynarodowej. Z drugiej jednak – owo doświadczenie zdobyte zostało i odnosiło się do minionej już, przedwojennej rzeczywistości. Biorąc pod uwagę również i wiek Gołuchowskiego, można sobie wyobrazić, że miałyby duże problemy z przystosowaniem się do nowych realiów politycznych i dyplomatycznych. Poza tym, trudno przypuszczać, aby jakoś specjalnie pragnął powrócić do życia politycznego i kariery, która nigdy raczej nie była jego powołaniem.

Stanisław Łoś pisze następująco w swoich wspomnieniach o tym, co takiego robił Gołuchowski w ostatnich latach życia: *przejeżdżający przez Szwajcarię zachodnioeuropejscy dyplomaci zgłaszali się zwykle u dostojnego starca, by złożyć mu swoje uszanowanie i zasięgnąć jego zdania w wielu bieżących kwestiach politycznych*¹⁰⁶¹. Wynika z tego, że Gołuchowski cieszył się faktycznym autorytetem w świecie dyplomacji – autorytetem, który zapewne lepiej się sprawdzał właśnie w roli mentorskiej, nie zaś czynnej.

Chociaż po 1918 roku rodzina Gołuchowskich uzyskała polskie obywatelstwo, Agenor często bywał za granicą. Z listu, jaki jego najstarszy syn napisał do niego dziewiętnastego czerwca 1920 roku wynika, że Gołuchowski był wówczas na kuracji w Austrii, w Kaltenleutgeben. *Mam nadzieję, pisał syn, że kuracya w Kaltenleutgeben dobrze Papie robi i że się Papa już lepiej czuje. Pobyt musi jednak być nudnym z powodu braku znajomych i wobec tego braku partii bridge'a*¹⁰⁶². W kolejnym liście, z dwudziestego trzeciego czerwca tego samego roku syn pisze dalej: *Cieszę się bardzo, że kuracya pomaga i że Papa czuje się lepiej. Szwajcarya też dobrze robi. Podróż może będzie mniej dogodna z powodu tego, że Orient Express już nie idzie na Wiedeń-Szwajcary*¹⁰⁶³.

¹⁰⁶⁰ Ibidem.

¹⁰⁶¹ S. Łoś, „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawałił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, Kraków-Warszawa 2017, s. 175.

¹⁰⁶² List Agenora Gołuchowskiego III do ojca, Lwów 19 czerwca 1920, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 298-298v.

¹⁰⁶³ List Agenora Gołuchowskiego III do ojca, Lwów 23 czerwca 1910, ibidem, k. 301v.

3.7. Śmierć Agenora Gołuchowskiego

Agenor Gołuchowski zmarł na zapalenie płuc w poniedziałek wielkanocny 1921 roku. *Ubył z grona żyjących wybitny przedstawiciel dyplomacji*, napisano w „Gazecie Lwowskiej”. *Dnia 28 b.m. w poniedziałek Wielkanocny zmarł po krótkiej słabości w pałacu swym we Lwowie ś.p. Agenor hr. Gołuchowski, urodzony w 1849 r. długoletni austriacki minister spraw zagranicznych*¹⁰⁶⁴. Poinformowano czytelników, że pogrzeb ma odbyć się następnego dnia, drugiego kwietnia o godzinie dziesiątej rano i zmarły pochowany zostanie tymczasowo na Cmentarzu Łyczakowskim. Następnie poświęcono kilka akapitów na przedstawienie sylwetki Gołuchowskiego i przypomnienie czytelnikom jego dokonań. Wspomniano więc, że był synem *znakomitego męża stanu*¹⁰⁶⁵, przedstawiono przebieg jego kariery, pierwsze lata i stanowiska podczas których *odznaczył się najprzód wybitnymi zdolnościami jako radca legacyjny przy ambasadzie austriackiej w Paryżu*¹⁰⁶⁶, następnie w Rumunii piastował stanowisko, które *uchodziło zawsze jako najważniejsza placówka dla badania i strzeżenia interesów austriackich w Balkanie*¹⁰⁶⁷. Jako minister *wywarł na rozwój spraw austriackich decydujący wpływ – a także wśród ówczesnych zwikłań europejskich (n.p. podczas konferencji w Algezyras) odegrał rolę pierwszorzędą, jako jeden z najbardziej rozważnych, daleko patrzących, umiarkowanych mężów stanu*¹⁰⁶⁸. Później, podczas wojny *występował kilkakrotnie jako obrońca interesu polskiego*¹⁰⁶⁹. Wspomniano również, że *do końca życia zachował tę bystrość umysłu i tę wytrawność sądu, jaka go zawsze odznaczała i która wśród dyplomacji europejskiej zjednała mu nader poważane i wpływowe stanowisko*¹⁰⁷⁰.

Jak widać, prasa wyrażała się na temat życia i dokonań zmarłego nader pochlebnie, podkreślając z jednej strony zasługi Gołuchowskiego dla sprawy polskiej, z drugiej wybitną karierę i rolę, jaką odegrał w polityce międzynarodowej.

Podczas pogrzebu przemówienie nad grobem zmarłego wygłosił Leon Piniński¹⁰⁷¹ i przemówienie to zostało w całości zacytowane w „Gazecie Lwowskiej”.

¹⁰⁶⁴ „Gazeta Lwowska”, 1 IV 1921, nr 74, s. 4.

¹⁰⁶⁵ Ibidem.

¹⁰⁶⁶ Ibidem.

¹⁰⁶⁷ Ibidem.

¹⁰⁶⁸ Ibidem.

¹⁰⁶⁹ Ibidem.

¹⁰⁷⁰ Ibidem.

¹⁰⁷¹ Leon Piniński (1857-1938), polski dyplomata i historyk sztuki, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, namiestnik Galicji w latach 1898-1903.

Piniński określił śmierć Gołuchowskiego jako stratę *jednego z najlepszych, najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny*¹⁰⁷². Następnie, po obowiązkowej wzmiance o zasługach ojca, Piniński mówił na temat dyplomatycznej kariery zmarłego. *Obrał zawód dyplomatyczny, stwierdził, z pewnością nie dla ambicji osobistych, lecz w przekonaniu, że w tym zawodzie, mało dostępnym wówczas dla synów polskiej ziemi, nie tylko państwu austriackiemu, ale zarazem i naszym interesom narodowym niepoślednie zdoła oddać usługi. Lubo służba dyplomatyczna zmuszała go do pobytu za granicą, nigdy wszelako nie stracił czucia z krajem*¹⁰⁷³. Po stanowiskach w Paryżu i Bukareszcie Gołuchowski przeszedł na emeryturę, aby poświęcić się pracy *na niwie krajowej autonomii*¹⁰⁷⁴, do czasu przynajmniej, aż został powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych. *Nic tak jaskrawo nie wykazuje, mówił Piniński, jak rozumną, ostrożną i przezorną była polityka Agenora Gołuchowskiego, jak owe liczne błędy i nieszczęsne eksperymenta, które popełnili dwaj jego następcy*¹⁰⁷⁵. Piniński przyznał następnie, że piastowanie funkcji ministra oderwało Gołuchowskiego trochę od sprawy polskiej, ale *mimo absorbujących zajęć zawodowych i wówczas już wszelkie sprawy krajowe, wszelkie kwestje, w których nasze interesa narodowe były w grze, najsilniej go interesowały, znajdowały w nim zawsze gorącego orędownika. Najsilniejszą bowiem struną w jego sercu było zawsze głębokie przywiązanie do rodzinnej ziemi, gorący narodowy, polski patryjotyzm*¹⁰⁷⁶. Później, podczas wojny *działalność ś.p. Agenora skierowaną była wyłącznie już niemal do obrony naszych narodowych spraw*¹⁰⁷⁷, niestety jednak, we wszelkich staraniach działalności na rzecz Polaków stały mu na przeszkodzie wrogie siły w Wiedniu. Wspomniana została sprawa pokoju brzeskiego. Piniński opisał również ostatnie lata życia Gołuchowskiego i jego działalność w niepodległej Polsce: *po upadku Austrii Agenor Gołuchowski powrócił do kraju i niejednokrotnie tu i w Warszawie brał udział w politycznych zebraniach i konferencjach. Wiek już podeszły i nadwątlone zdrowie nie pozwalały na aktywną polityczną służbę, ale interes najwyższy wiązał go ze wszystkimi sprawami tyczącymi się budowy odrodzonej Ojczyzny. Nad niejednym objawem niezdrowym bolał głęboko; rozumną i wytrawną radą mógł być służyć*

¹⁰⁷² „Gazeta Lwowska”, 7 IV 1921, nr 78, s. 4.

¹⁰⁷³ Ibidem.

¹⁰⁷⁴ Ibidem.

¹⁰⁷⁵ Ibidem.

¹⁰⁷⁶ Ibidem.

¹⁰⁷⁷ Ibidem.

*skuteczniej, niż się to stało*¹⁰⁷⁸ - tu Piniński skorzystał z okazji, aby w sposób ogólny poskarżyć się na to, jak mało w niepodległej Polsce poważa się stare autorytety i jak dobrze by było, gdyby słuchano uważniej i chętniej rad doświadczonych polityków i dyplomatów. Na sam koniec przemowy wspomniał również o życiu osobistych Gołuchowskiego, określając go jako *najlepszego syna, brata, męża i ojca, który odczuwał gorącym sercem drogie węzły rodzinne*¹⁰⁷⁹, a także człowieka głęboko religijnego, *ujmującego, bez uprzedzeń, zjednywał sobie wszystkich, z którymi bliższe łączyły go węzły, umiał być szczerym dobrym przyjacielem i jeżeli miał przeciwników politycznych, to nigdy nieprzyjaciół osobistych*¹⁰⁸⁰.

Gołuchowski, jak wspomniano w przytoczonym wyżej fragmencie prasowym, pochowany został – w zamierzeniu tymczasowo – na Cmentarzu Łyczakowskim, w grobowcu rodziny Dunin-Borkowskich. Nie można było od razu złożyć ciała w rodzinnej Skale, która najpierw ucierpiała podczas wojny, później zaś znajdowała się w niebezpiecznie bliskich okolicach frontu działań konfliktu polsko-bolszewickiego. Planowano przenieść trumnę, kiedy tylko sytuacja na to pozwoli, ostatecznie jednak tego nigdy nie uczyniono.

O śmierci Gołuchowskiego pisano nie tylko w prasie polskiej. Dwudziestego dziewiątego marca 1921 roku „Neue Freie Presse” poinformowała swoich czytelników o śmierci *jednego z czołowych ministrów epoki franciszko-józefińskiej*¹⁰⁸¹. Jak stwierdzono, nie był on może *jedną z najważniejszych postaci czasów starego cesarza i starej monarchii, ale przez wiele lat (...) był sprytnym i ostrożnym administratorem departamentu polityki zagranicznej*¹⁰⁸². Dalej przedstawiono Gołuchowskiego nie jako wybitnego dyplomatę, ale raczej kogoś, potrafiącego sprawnie wykorzystywać sprzyjające okoliczności. Zauważono na przykład, że porozumienie z Rosją w 1897 roku było nie tyle efektem jego talentów, co owocem sprzyjającej temu sytuacji międzynarodowej. Stwierdzono, że Gołuchowski był ministrem raczej biernym, przyznano jednak, że nawet gdyby pragnął działać energiczniej, zapewne uniemożliwiłyby mu to wewnętrzne spory monarchii.

¹⁰⁷⁸ Ibidem.

¹⁰⁷⁹ Ibidem.

¹⁰⁸⁰ Ibidem.

¹⁰⁸¹ „Neue Freie Presse”, 29 III 1921, nr 20324, s. 2.

¹⁰⁸² Ibidem.

W „Wiener Zeitung” dzień później wspomniano o zasługach Gołuchowskiego, wymieniając głównie Mü rzsteg i Algeciras. Napisano również, że był o uważany za *mistrza stylu dyplomatycznego*, a jego *exposé wyróżniały się strukturą i pomysłową charakterystyką ogólnej sytuacji*¹⁰⁸³.

Węgierski „Pester Lloyd” stwierdził, że śmierć Gołuchowskiego *budzi wiele wspomnień*¹⁰⁸⁴ i przypominając czytelnikom karierę zmarłego, wspomniał między innymi o odnowieniu trójprzymierza i poprawieniu stosunków z Rosją, o telegramie Wilhelma II po konferencji w Algeciras, o vecie cesarskim podczas konklawe, a także o kwestiach wewnętrznych. *Stosunki hrabiego Gołuchowskiego z Węgrami nie były wolne od kłopotów*¹⁰⁸⁵, stwierdzono dość dyplomatycznie, po czym dodano, że w istocie Gołuchowski sprzyjał zwykle sprawie węgierskiej. Zakończono zaś smutną refleksją na temat tego, jak gorzkim doświadczeniem musiało być dla Gołuchowskiego obserwowanie *upadku dzieła swojego życia*¹⁰⁸⁶.

Po śmierci męża, Anna opuściła Polskę i powróciła do Francji, gdzie, jak wspomina Zachorowska, uzyskała ponownie francuskie obywatelstwo i zmarła w 1940 roku, przeżywszy męża o kilkanaście lat. Spoczęła w grobowcu rodziny Murat¹⁰⁸⁷.

Jeśli chodzi zaś o to, jak potoczyły się losy trzech synów Agenora i Anny – pierworodny Agenor po śmierci ojca został trzecim ordynatem na Skale i w 1922 roku ożenił się z Matyldą Baworowską, daleką krewną swojej szwagierki Zofii. Okres międzywojenny spędził zajmując się majątkiem, angażował się również w działalność polityczną – w 1928 roku został z ramienia BBWR senatorem z województwa tarnopolskiego, był również przez jakiś czas prezesem Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie¹⁰⁸⁸. Po wybuchu II wojny światowej, w 1940 roku wraz z rodziną emigrował z kraju i osiadł na stałe w Lozannie, gdzie zmarł na udar mózgu w 1956 roku. Pozostawił po sobie trójkę dzieci – syna Agenora Emila, córkę Marię-Teresę i syna Adama.

¹⁰⁸³ „Wiener Zeitung”, 30 III 1921, nr 72, s. 2.

¹⁰⁸⁴ „Pester Lloyd”, 30 III 1921, nr 67, s. 2.

¹⁰⁸⁵ Ibidem.

¹⁰⁸⁶ Ibidem.

¹⁰⁸⁷ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 236.

¹⁰⁸⁸ Ibidem, s. 339-340.

Jego młodszy brat Wojciech podczas dwudziestolecia międzywojennego był znacznie aktywniejszy politycznie. W 1928 roku został wojewodą lwowskim i sprawował tę funkcję przez dwa lata. Później na kilka lat wycofał się ze sceny politycznej, skupiając na życiu rodzinnym i zawiadywaniu majątkiem w Janowie, aby w 1935 roku objąć stanowiska senatora Rzeczypospolitej z województwa lwowskiego. Na początku II wojny światowej wraz z rodziną na kilka miesięcy trafił do obozu pracy przymusowej w Wasungen. Po wojnie zamieszkał w Łodzi, gdzie znalazł zatrudnienie urzędnicze, najpierw w Państwowym Urzędzie Repatriacji, później zaś, po jego zamknięciu, w Wojewódzkim Oddziale Centrali Spółdzielni Inwalidów. W 1957 roku przeszedł na emeryturę i spędził ostatnie lata życia w Warszawie. Zmarł w 1960 roku, wcześniej już osłabiony udarem¹⁰⁸⁹.

Najmłodszy syn Agenora i Anny, Karol Gołuchowski okres międzywojenny spędził zajmując się swoim majątkiem Łowczycami – w 1935 roku niemal tracąc go na skutek kryzysu¹⁰⁹⁰. Po wybuchu wojny w 1939 roku emigrował z żoną do Francji, gdzie niedługo później zaciągnął się do francuskiej armii. Rychło dostał się do niewoli i resztę wojny spędził w obozie jenieckim¹⁰⁹¹. Losy powojenne rzuciły go ostatecznie do Anglii, gdzie spędził resztę życia z dala od rodziny i od żony, którą pozostawił we Francji. Zmarł w 1967 roku¹⁰⁹².

¹⁰⁸⁹ Losy Wojciecha Gołuchowskiego na podstawie: *ibidem*, s. 350-421 (rozdział poświęcony Wojciechowi).

¹⁰⁹⁰ *Ibidem*, s. 443.

¹⁰⁹¹ *Ibidem*, s. 444.

¹⁰⁹² *Ibidem*, s. 449.

4. Agenor Gołuchowski młodszy – kim był?

4.1. Dobry Polak?

Stanisław Cat-Mackiewicz w jednym ze swoich esejów zebranych w tomie „Europa *in flagranti*” poświęcił część swoich rozważań postaci Agenora Gołuchowskiego młodszego i jego roli w dziejach polskich. Wychodząc od konferencji w Algeciras i telegramu, jaki później wysłał ministrowi z gratulacjami niemiecki cesarz, Cat-Mackiewicz stwierdza następująco: *Ale wspominam o tym incydencie z Algeciras i depezę do Gołuchowskiego w artykule o Galicji, bo wraz z tym zadowoleniem Wilhelma II z Polaka będącego austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych kładziemy palec na czymś, co można uważać za fragment wielkiej polskiej tragedii (...). Galicja był to jedyny z zaborów, w którym Polacy mieli autonomię i swobodę narodową, mogli rozwijać kulturę polską. Jak już w swoim „Był bal” pisałem, były chwile w życiu Austrii, kiedy Polacy rządili całym państwem, kiedy w gabinecie Kazimierza Badeniego mieli wszystkie kluczowe teki ministerialne w ręku. Moralność polityczna wymagałaby, aby te wpływy i możliwości, które posiadali, obrócili na dobro całego narodu, aby poprzez Austrię prowadzili taką politykę zagraniczną, która by była drogą do niepodległości (...). Natomiast Agenor Gołuchowski był ministrem jednego z najpotężniejszych mocarstw w Europie. Prowadzi politykę, w której nie można dojrzeć ani źdźbła jakiegoś polskiego programu, ale politykę, która nawet pod kątem interesów domu Habsburgów jest polityką może wygodną, lecz krótkowzroczną, bez żadnego programu na przyszłość. Bo do czegoż mogło doprowadzić owo wzmacnianie się i Niemiec, i Rosji na terenie Europy? Nie mogło to wyjść na dobre nawet samym Habsburgom. (...). Trudno jest mi powiedzieć, co Gołuchowski praktycznie powinien był robić, ponieważ trudno jest grać kartami w grze, która się zakończyła pół wieku temu, lecz można stwierdzić, że Gołuchowski był tylko wtedy Polakiem, kiedy się na jakąś uroczystość rodzinną ubierał w kontusz, ale nie wtedy, kiedy urzędował za biurkiem ministra*¹⁰⁹³.

Jest to wyraźnie negatywna i stanowcza opinia, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że dotyczy człowieka, który generalnie nie jest specjalnie wyraźnie pamiętany w powszechnej świadomości społecznej, a na pewno zazwyczaj nie wzbudza tak wyrazistych emocji, jak margrabia Wielopolski, czy choćby jego ojciec, Agenor

¹⁰⁹³ S. Cat-Mackiewicz, *Europa in flagranti*, Kraków 2012, s. 176-178.

Gołuchowski starszy. Cat-Mackiewicz w istocie zarzuca w powyższym cytacie Gołuchowskiemu dwie rzeczy – jedna z nich jest zarzutem skierowanym nie tylko do niego samego, ale ogółu galicyjskich polityków, piastujących austriackie urzędy, druga jest jednak bardziej osobista. Zarzuty, ujmując skrótowo, brzmią następująco – Gołuchowski był złym Polakiem, ponieważ jako minister spraw zagranicznych nie działał na rzecz sprawy polskiej i był złym ministrem, ponieważ prowadził politykę na dłuższą metę szkodliwą dla monarchii.

O tej drugiej kwestii, czyli o tym, jakim Gołuchowski był ministrem mówiliśmy już w poprzednich częściach pracy, w tej zaś skupimy się na pierwszej sprawie – sprawie szeroko pojętej polskości Agenora Gołuchowskiego młodszego. Można tutaj zadać sobie wiele rozmaitych pytań. Czy Gołuchowski uważał się za Polaka? Jaki miał stosunek do tak zwanej „sprawy polskiej” i czy ten stosunek zmieniał się na przestrzeni lat? Czym w ogóle była owa „sprawa polska” i co Gołuchowski zrobił, lub czego też nie zrobił, a zrobić mógł w jej imieniu?

Cat-Mackiewicz stawia Gołuchowskiego jako symptomatyczny przykład szerszego problemu Polaków, który zapomnieli niejako o swojej polskości i obowiązkach wobec narodu. Stwierdza, że prowadził on politykę, w której nie było „ani źdźbła polskiego programu”. Można się więc zastanowić, jak mógłby wyglądać ów polski program w polityce zagranicznej Austro-Węgier – i trudno się oprzeć wrażeniu, że mógłby on stać po prostu na przeszkodzie wypełnieniu powierzonych Gołuchowskiemu przez cesarza obowiązków. Minister austro-węgierski nie mógł reprezentować interesów jednej z części składowych monarchii, niezależnie od tego, czy byłby z urodzenia Polakiem, Węgrem, Czechem, czy austriackim Niemcem. Nie tego od niego oczekiwano i gdyby próbował, zapewne nie piastowałby specjalnie długo swojego stanowiska. Byłby to przejaw niekompetencji i wywołałby protesty nie tylko w obrębie monarchii, ale również poza jej granicami, trudno sobie wyobrazić, aby dyplomacja niemiecka ciepło przyjęła ministra habsburskiego działającego na rzecz sprawy polskiej.

Czy więc Gołuchowski był zobowiązany robić coś podobnego w ramach „moralności politycznej” – samo to pojęcie wymagałoby zapewne dodatkowych rozważań, dotyczących tego, czy moralność polityczna, moralność w polityce w ogóle istnieje, czy istnieć powinna i w jakim stopniu może wpływać na polityczne działania? Jak miałby prowadzić politykę zagraniczną w sposób taki, aby faktycznie wiodła do odzyskania przez Polskę niepodległości? Cat-Mackiewicz zarzuca Gołuchowskiemu wzmocnienie Niemiec i Rosji, zdawałoby się więc zatem, że „polityka polska” powinna

robić coś przeciwnego, osłabić oba mocarstwa. Gołuchowski musiałby zapewne po pierwsze, zerwać trójprzymierze, pozbawić Austro-Węgry najbliższego sojusznika i skierować się w stronę, drogą eliminacji, Francji i Wielkiej Brytanii. Jak wiemy, sytuacja taka byłaby mniej na rękę Niemcom, niż Austro-Węgrom, to Bismarck dopilnował, aby ułożyć sojusze w sposób, który uniemożliwiłby reanimację „koalicji kaunitzowskiej”. Z drugiej strony, trudno powiedzieć, aby Austro-Węgry za czasów Gołuchowskiego były w dobrej pozycji do zmieniania i wybierania sojuszników. Znajdowały się w gronie europejskich mocarstw, jednak bardziej już ze względu na tradycję, niż realną siłę. Nie mogły pozwolić sobie na udział w wyścigu kolonialnym, miały na to nazbyt wiele problemów i słabości wewnętrznych. Gołuchowski prowadził politykę, w której monarchia habsburska zachowywała wobec innych mocarstw relacje przyjacielskie, albo przynajmniej neutralne. Gdyby zerwane zostało trójprzymierze, Austro-Węgry zyskałyby w sąsiedztwie silnego wroga.

Co wobec tego z Rosją? Jak wiemy, jednym z głównych osiągnięć polityki Gołuchowskiego było doprowadzenie do poprawy i ocieplenia stosunków między Austro-Węgrami a Imperium Rosyjskim. Czy mógł pójść inną drogą? Ryzykowałby wtedy z pewnością wzbudzenie „kotła bałkańskiego” – co mogłoby jedynie przyspieszyć wybuch europejskiej wojny między mocarstwami.

Rozważając problem tożsamości narodowej ludzi takich, jak Agenor Gołuchowski młodszy należy uważać, aby nie wpaść w pułapkę anachronizmu. Pojęcie tożsamości narodowej i narodu jako takiego przeszło bowiem ewolucję na przestrzeni lat i w dzisiejszym świecie interpretowane jest inaczej, niż było w końcu XIX wieku. Przyjmując za Benedictem Andersonem koncepcję narodu jako wspólnoty wyobrażonej¹⁰⁹⁴, utworzonego konstrukt kulturowego, nie zaś czegoś organicznego i naturalnego, można stwierdzić, że „naród” w rozumieniu takim, jakie dziś jest powszechnie przyjęte zaczął rodzić się właśnie w XIX wieku, ściśle związany z europejskim duchem romantyzmu i od tamtej pory rozwijał się, ewoluował i obrastał w dodatkowe konteksty. Dzisiaj naród powiązany jest ściśle z państwem, albo chociaż potencjałem państwowotwórczym. Dzisiaj również pojęcia narodu i nacjonalizmu noszą na sobie piętno, jakie odcisnął na nich wiek XX.

¹⁰⁹⁴ Patrz: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

W XIX wieku jednak sprawa przedstawiała się inaczej – zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej i zwłaszcza, jeśli chodzi o państwo habsburskie, które samo w sobie stanowi intrygujący przykład ówczesnych interpretacji pojęcia narodu. O tym, jak ruchy nacjonalistyczne narodziły się w obrębie Austro-Węgier i wpłynęły na losy monarchii w interesujący sposób pisze Tara Zahra w artykule „*Imagined Noncommunities: National Indifference as a Category of Analysis*”¹⁰⁹⁵ - wyjściowo, w habsburskiej Austrii panowała obojętność narodowa, owocująca wręcz brakiem narodowej lojalności, jednak pod koniec wieku sam aparat państwowy zaczął się odgórnie „multinacjonalizować”, czyli uznawać prawa mniejszości celem zmniejszenia wewnętrznych napięć. To przyczyniło się do gwałtownego wzrostu świadomości narodowej – ludzie, którzy do tamtej pory o tym nie myśleli, musieli bowiem nagle deklorować swoją przynależność narodową w państwowych rejestrach i spisach. Nie dotyczyło to oczywiście wszystkich. O ile większość społeczeństwa mogła nie mieć poczucia i świadomości narodowej, o tyle inaczej sprawa wyglądała z elitami. Elity galicyjskie wyrosły w końcu z wiekowej tradycji przynależności do „narodu szlacheckiego”.

Można zadać sobie pytanie, co na temat własnej narodowości sądził Agenor Gołuchowski młodszy. Jego ojciec, jak twierdził w pamiętniku, działał w swojej karierze na korzyść sprawy narodowej – odrzuciwszy powstańcze mrzonki, ukierunkował się w stronę zyskania dla siebie i dla Polaków wpływów w obrębie monarchii. Syn jednak, jeśli chodzi o karierę funkcjonował na innej płaszczyźnie, nie polityki związanej ze sprawami prowincji i centrum imperium, a raczej zewnętrznymi, międzypaństwowymi. Gołuchowski starszy mógł działać na rzecz Galicji zarówno jako namiestnik, jak i minister stanu, Gołuchowski młodszy reprezentował zaś całe Austro-Węgry na arenie międzynarodowej. Kwestia tego, że był Polakiem była w tych warunkach zdecydowanie drugorzędna.

Niemniej, uważał się za Polaka i był za Polaka uważany. Kiedy w 1895 roku cesarz namawiał go, aby przyjął powierzone mu i niezbyt chciane stanowisko, jednym z argumentów, których użył była właśnie kwestia narodowa – Polacy do tej pory nie zawiedli zaufania Franciszka Józefa, ten wierzy więc, że Gołuchowski nie stanie się od

¹⁰⁹⁵ T. Zahra, *Imagined Noncommunities: National Indifference as a Category of Analysis*, w: *Slavic Review*, vol. 69, no. 1, Spring 2010, s. 101.

tego wyjątkiem. Trudno powiedzieć, jak bardzo ten akurat argument zadziałał na Gołuchowskiego, jednak można się domyślić, że przynajmniej w jakiejś części wpłynął na jego ostateczną decyzję.

Wojna, która wybuchła w 1914 roku musiała w jakimś stopniu wpłynąć na stosunek Gołuchowskiego do szeroko pojętej polskości – sytuacja zmieniła się zbyt diametralnie, aby do żadnej zmiany nie doszło. Tutaj warto przytoczyć wspomniany wcześniej cytat z Jaworskiego, słowa Gołuchowskiego, wedle których „kto nie idzie z Austrią, jest złym Polakiem”. Są one nietrudne do interpretacji. Gołuchowski był, jak już wiemy, zwolennikiem opcji proaustriackiej, zwolennikiem trializmu. Uważał, że to najbardziej korzystny i obiecujący, a także najbardziej realny scenariusz dla Polaków. Z cytatu wynika więc, że sam siebie musiał uważać za „dobrego Polaka”, a co za tym idzie, że kwestia ta w jakiś sposób leżała mu na sercu, do tego stopnia, że czuł się kompetentny rozsądzać, kto jest dobrym Polakiem, a kto wręcz przeciwnie.

Warto również wspomnieć o innej kwestii. Dziewiętnastowieczne sfery europejskiej arystokracji – z których Gołuchowski się wywodził i do których społecznie i kulturowo przynależał – stawały się często ponad narodowe podziały. Można przypuszczać, że Gołuchowski nie mniej, niż Polakiem czuł się obywatelem tej właśnie sfery, obywatelem międzynarodalnych elit Europy. Wiele lat życia spędził nie tylko poza granicami Galicji, ale i poza granicami monarchii. Jednym z jego ulubionych miejsc, w których najchętniej przebywał i z którymi czuł się najbardziej związany był rodzinny majątek w Skale, drugim jednak Paryż. Jego żona była Francuzką, a Gołuchowski potrafił posługiwać się językiem francuskim w równie biegłym stopniu, co i polskim. Co jednak znaczące, ich synowie zostali wychowani ewidentnie w kulturze ojca, w kulturze polskiej, co zważając na okoliczności, nie było oczywistym wyborem. To stanowi interesującą i niebezpośrednią, ale wiele mówiącą wskazówkę na temat tego, czy i w jakim stopniu Gołuchowski był przywiązany do swojej „polskości”.

Chociaż ludziom, żyjącym w Europie XXI wieku, Europie państw narodowych może nie wydawać się to intuicyjne, należy przyjąć, że dla Agenora Gołuchowskiego młodszego i podobnych jemu ludzi bycie Polakiem i bycie poddanym monarchii habsburskiej, a także bycie obywatelem wspólnoty europejskich elit było jak najbardziej możliwe do połączenia i nie wydawało się żadnym paradoksem. Gołuchowski zapewne

uważał się za „dobrego Polaka” – zarówno wtedy, kiedy jako minister spraw zagranicznych przyczyniał się do wzrostu prestiżu Polaków w obrębie monarchii i wzmocnienia samej monarchii, jak i wtedy, kiedy podczas pierwszej wojny światowej angażował się w działalność NKN i protestował przeciwko traktatowi brzeskiemu.

Jeśli zaś chodzi o opinie, jakie na temat postawy narodowej Gołuchowskiego mieli postronni – tutaj pojawiały się bardzo różne głosy. Z jednej strony mamy Chłędowskiego, który w swoich pamiętnikach stwierdził, że Gołuchowski *umiał z wielkim taktem zachować swój polski, narodowy charakter, nie unikał Polaków, żył zawsze bardzo blisko z dawnymi przyjaciółmi i wychowywał synów po polsku, pomimo że narodowość matki i pobyt w Wiedniu zupełnie tego nie ułatwiały*¹⁰⁹⁶; mamy też Józefa Flacha, który jeszcze w 1917 roku, podczas wojny w książce „Politycy galicyjscy” pisał o Gołuchowskim następująco: *Gołuchowski (...), wiosel, wiozących łódź Polaków w Austrii z rąk nie wypuścił. Owszem, teraz już wiemy, że w tamtejszych naradach, w porozumieniach także z polakami [sic!] z pod dwóch innych państw jego głos się odzywa i jest tam uważnie słuchany (...). A że dzisiaj już munduru austro-węgierskiego ministra dworu cesarskiego i spraw zewnętrznych nie nosi, że przemawia wyłącznie jako polak możemy być zupełnie pewni*¹⁰⁹⁷. Mamy liczne wzmianki w prasie galicyjskiej z lat 1895-1906, które podkreślały polskość Gołuchowskiego i dumę z powodu wywyższenia rodaka. Mamy prasę polską z lat powojennych, w której podkreślenia te stawały się o wiele wyraźniejsze – w II Rzeczypospolitej chętnie uwypuklano zalety i dokonania Gołuchowskiego jako ministra i przedstawiano jego działalność tak, aby postawić szczególny nacisk na wszelkie polskie akcenty (najlepszym chyba przykładem byłaby tu mowa pogrzebowa Pinińskiego).

Z drugiej jednak strony, pojawiały się również głosy przeciwnie, zbliżone bardziej duchem do opinii Cata-Mackiewicza. Jeśliby zajrzeć do numerów galicyjskiej gazety o profilu liberalnym „Nowej Reformy”, można znaleźć tam na przestrzeni lat wiele głosów krytycznych pod adresem Gołuchowskiego – dotyczących nie tylko jego działalności dyplomatycznej, ale i stosunku do spraw polskich.

W socjalistycznym „Naprzód” zaś w sprawie nominacji Gołuchowskiego na ministra spraw zagranicznych napisano następująco o jego osobie: *O naszym rodaku*

¹⁰⁹⁶ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, s. 355.

¹⁰⁹⁷ J. Flach, *Politycy galicyjscy*, Piotrogród 1917, s. 67.

wiemy nie wiele: mieszkał więcej w Wiedniu niż w Galicyi i więcej w Paryżu, niż w Wiedniu. Jest to bogaty pan, który ma za żonę księżniczkę Murat, za ojca miał czarnożółtego namiestnika Galicyi Agenora Gołuchowskiego, sam zaś jest niczem innem, jak tylko również czarnożółtym urzędnikiem (...). Wysoka szlachta jest wedle rządu pod którym żyje, austryacką, pruską lub moskiewską. Dawne „przesady” nie zaprzętają jej głowy¹⁰⁹⁸.

4.2. Syn w cieniu ojca

Cieężko znaleźć dłuższy tekst, poświęcony postaci Agenora Gołuchowskiego młodszego, który nie rozpoczynałby się przynajmniej wzmianką na temat osoby i dokonań jego ojca. Wystarczy podać kilka przykładów.

W 1895 roku, przy okazji jego nominacji na ministra spraw zagranicznych w węgierskim „Pester Lloyd” można było przeczytać: „*Hrabia Gołuchowski*”, powiedział nasz informator, „*jest synem zasłużonego austriackiego męża stanu i sam od młodości działa w służbie wspólnej monarchii*”¹⁰⁹⁹. „Kurier Poznański” uważał, że jednym z atutów nowego ministra będzie to, że *Węgrzy przypomną sobie, że to ojciec jego jako minister r. 1860 odwołał ową armię „huzarów Bacha”, która jak stado szarańczy rzuciła się w r. 1850 na kraj nieszczęśliwy, i że przygotował ugodę r. 1867*¹¹⁰⁰. „Neue Freie Presse”, pisząc o związkach rodziny Gołuchowskich z monarchią stwierdziła wprost – *Jaki ojciec, taki syn*¹¹⁰¹.

Podobnie przy innych okazjach, w tym i nekrologów. „Neue Freie Presse”, kreśląc pośmiertną sylwetkę byłego ministra wspomniało, że *jego ojciec był współtwórcą dyplomu październikowego*¹¹⁰², „Pester Lloyd” – *iz był synem ministra stanu o tym samym imieniu i byłego namiestnika Galicji*¹¹⁰³, „Wiener Zeitung” nadmienilo, że *jego ojciec był jedną z najbardziej wpływowych osobistości w otoczeniu młodego cesarza Franciszka Józefa*¹¹⁰⁴; nawet w mowie pogrzebowej Pinińskiego znalazło się zdanie, rozpoczynające się od *podobnie jak znakomity ojciec jego, któremu kraj nasz zawdzięczał zdobycie*

¹⁰⁹⁸ „Naprzód”, 24 V 1895, nr 21, s. 1.

¹⁰⁹⁹ „Pester Lloyd”, 18 V 1895, nr 120, s. 2.

¹¹⁰⁰ „Kurier Poznański”, 19 V 1895, nr 115, s. 1.

¹¹⁰¹ „Neue Freie Presse”, 18 V 1895, nr 11038, s. s. 2.

¹¹⁰² „Neue Freie Presse”, 29 III 1921, nr 20324, s. 2.

¹¹⁰³ „Pester Lloyd”, 30 III 1921, nr 67, s. 2.

¹¹⁰⁴ „Wiener Zeitung”, 30 III 1921, nr 72, s. 2.

*podstaw życia autonomicznego, język polski w szkole i urządzie, sprężystą i rodzimą administrację, poświęcił się i Agenor Gołuchowski – syn od młodości służbie publicznej*¹¹⁰⁵.

Józef Flach, przedstawiając postać Gołuchowskiego, pisze o nim następująco: *syn męża stanu, który w dziejach stosunku Polaków galicyjskich do panującej dynastji i rządu taką odegrał rolę, jakiej nie danem było w Królestwie Polskiem odegrać Wielopolskiemu*¹¹⁰⁶. W książce Waldemara Łazugi „Kalkulować” Gołuchowski młodszy określany jest jako *syn – i imiennik – słynnego ojca*¹¹⁰⁷, który w dodatku dzięki ojcu właśnie trafił do służby dyplomatycznej¹¹⁰⁸.

Podobne porównania są właściwie nieuniknione. Byłoby nietypowe, gdyby Gołuchowski-syn nie był porównywany, ani stawiany w kontekście ojca – i gdyby osoba ojca nie ukształtowała go w zauważalnym stopniu. Jakim, to trudno ocenić.

Jakim ojcem mógł być Agenor Gołuchowski starszy? Chłędowski w swoich pamiętnikach charakteryzował go jako *twardego człowieka*¹¹⁰⁹ i tak surowego i bezwzględego dla swoich dzieci, że pośrednio przyczynił się do samobójczej śmierci młodszego syna Stanisława. Z korespondencji rodzinnej, listów, które Gołuchowski starszy pisał do żony i syna wyłania się znowu inny obraz – człowieka, który nazywa swojego pierworodnego Pędrakiem albo Niuniem i prosi w liście żonę, żeby małego synka *za pysio uszczypnęła*¹¹¹⁰ w jego imieniu. Można przypuszczać, że ojciec przykładął szczególną wagę do wychowania i edukacji najstarszego syna i miał wobec niego większe oczekiwania, niż wobec pozostałych. Agenor mógł wydawać się także synem, w którym można było pokładać największe nadzieje. Z jego braćmi było różnie – Stanisław jako młody człowiek sprawiał już pewne kłopoty i zaciągał długi, Adam od urodzenia cierpiał na poważne problemy zdrowotne, Józef zaś był późnym dzieckiem i kiedy ojciec umarł, miał zaledwie czternaście lat. Agenor był najstarszym synem, cieszącym się przyzwoitym zdrowiem, nie ma informacji o jakichkolwiek jego kłopotach w szkole – wiemy, że kiedy miał trzynaście lat zdał dobrze egzaminy szkolne, o czym Gołuchowski-ojciec napisał z

¹¹⁰⁵ „Gazeta Lwowska”, 7 IV 1921, nr 78, s. 4.

¹¹⁰⁶ J. Flach, *Politycy galicyjscy*, Piotrogród 1917, s. 63.

¹¹⁰⁷ W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 177.

¹¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 178.

¹¹⁰⁹ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, s. 342.

¹¹¹⁰ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Bochnia 12 czerwca 1849, LNNB, zespół Archiwum Gołuchowskich, t. 1-1, k. 14v.

dumą do żony: *Agenor sprawdził się bardzo dobrze na egzaminach, Dyrektor był z niego bardzo zadowolony, podobnie jak reszta profesorów*¹¹¹¹.

W 1863 roku ojciec zabrał Agenora na wyprawę po Europie, w trakcie której byli między innymi w Norymberdze i Szwecji – wyprawę tę Agenor wspominać będzie jeszcze całe dekady później w liście do żony¹¹¹². Posuwając się do sfery teorii, można by zastanowić się, czy wyprawa ta mogła mieć coś wspólnego z toczącym się wówczas na ziemiach Kongresówki powstaniem styczniowym. Może ojciec, pamiętając to, jak w roku 1830 jego bracia i wielu innych rówieśników wybrało się wspomóc walczących, chciał na wszelki wypadek zabrać syna za granicę, aby nie powstał mu w głowie podobny pomysł – albo po prostu aby oddalić go od podobnych nastrojów?

Wydaje się prawdopodobne, że ojciec stał za decyzją Agenora o podjęciu kariery dyplomatycznej. Tak na pewno zasugerowano w „*Neue Freie Presse*” przy okazji jego ministerialnej nominacji. Napisano tam, że ojciec pchnął go na drogę dyplomacji, aby odwrócić jego uwagę od wewnętrznych spraw galicyjskich, aby *uniknął polskich ruchów i stał się wyłącznie sługą cesarskim*¹¹¹³.

Ojciec był dla Agenora autorytetem i wzorem – już po jego śmierci, w jednym z listów do matki, narzekając na niechciany awans i czasowe przeniesienie z Paryża do Wiednia, Agenor wspomina: *nasz biedny drogi Papa często dawał nam przykład, byłoby źle z mojej strony uczynić inaczej*¹¹¹⁴. Wpływ ojca pozostał po jego śmierci, z pewnością odegrał też rolę w nominacji Agenora na ministra spraw zagranicznych. W odpowiednim rozdziale omówione zostały już potencjalne przyczyny tej decyzji Franciszka Józefa i wydaje się oczywiste, że jedną z nich, może nie rozstrzygającą, ale z pewnością istotną było to, że cesarz miał w pamięci zasługi ojca i pragnął widzieć w synu może nie jego następcę, ale kontynuatora, kogoś, kogo mógł obdarzyć podobnym zaufaniem.

4.3. Dyplomata mimo woli

Jednym z bardziej interesujących aspektów osobowości Agenora Gołuchowskiego młodszego jest to, z jaką niechęcią odnosił się do wielu elementów życia dyplomaty. Wyraźnie widać to w niektórych fragmentach listów, które pisał jeszcze

¹¹¹¹ List Agenora Gołuchowskiego starszego do żony, Tarnopol 1862, ibidem, t. 2-1, k. 158.

¹¹¹² Patrz rozdział o wizycie w Norymberdze i Bayreuth.

¹¹¹³ „*Neue Freie Presse*”, 18 V 1895, nr 11038, s. s. 2.

¹¹¹⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 30 lipca 1878, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 216v.

z Paryża do matki. *Co za okropna rzecz, ta kancelaryjna praca*¹¹¹⁵, narzekał w jednym z listów z 1875 roku. Swoje obowiązki określał jako *diabelską pracę*¹¹¹⁶. Co więcej, nie przepadał również specjalnie za również i innymi, bardziej towarzyskimi, niż zawodowymi stronami takiego stylu życia. Lubił, jak się zdaje, spotykać się w małym gronie przyjaciół i grać z nimi w karty – wspomina na przykład pozytywnie rozgrywane z Metternichami partie bezika¹¹¹⁷. Większe przyjęcia sprawiały mu już znacznie mniejszą przyjemność, nie lubił też specjalnie tańczyć, w jednym z listów do matki skarży się, że musi układać figury do kotyliona, który poprowadzić ma na jednym z balów na życzenie swojej przyjaciółki hrabiny Pourtales. Nie miał na to ochoty do tego stopnia, że dwa razy odmawiał, dopiero za trzecim uległ namowom. *Możesz sobie wyobrazić, droga mamo, jak bardzo to denerwuje mnie – który nie lubi tańczyć i któremu do tej pory udało się tego unikać*¹¹¹⁸, narzekał, dodając na koniec, że niestety, taniec należy do obowiązków, przed którymi nie ucieknie, jeśli pragnie *bywać w świecie i nawiązywać z ludźmi przyjazne relacje*¹¹¹⁹. W wielu innych listach Agenor wydaje się wręcz przytłoczony nadmiarem zaproszeń na przyjęcia i bale, w innych skarży się na ból głowy, migreny wywołane przebywaniem zbyt długo w zbyt głośnym tłumie¹¹²⁰. Podobne wzmianki nie pojawiają się zresztą jedynie w paryskich listach do matki – dwie dekady później pisał do żony następująco: *za chwilę założę swój uroczysty mundur, aby wziąć udział w uroczystej gali, która odbędzie się o 17!! Co za horror!*¹¹²¹.

Najbardziej zadowolony Gołuchowski wydawał się być wtedy, kiedy mógł wyjechać na jakiś czas do Skąły, albo podczas wakacji w Vittelu. Słowem, życie dyplomaty nie przychodziło mu naturalnie i bezboleśnie.

Jeśli faktycznie rozpoczął tę karierę głównie na życzenie ojca, a później chociaż posiadał odpowiednie do niej kompetencje i talenty wystarczające, aby wypełniać sumiennie i z powodzeniem powierzone mu zadania, to jednak nie czuł się w tej roli nigdy naprawdę komfortowo – tłumaczyć to może fakt, że w czasie swojej kariery właściwie

¹¹¹⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 stycznia 1875, ibidem, k. 287.

¹¹¹⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 12 listopada 1878, ibidem, k. 174.

¹¹¹⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 29 marca 1879, ibidem, k. 273-273v.

¹¹¹⁸ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 6 maja 1875, ibidem, k. 262v.

¹¹¹⁹ Ibidem.

¹¹²⁰ Np. list Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Paryż 17 stycznia 1875, ibidem, k. 287v-288.

¹¹²¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 23 czerwca 1897, ibidem, t. 15-8, k. 95v.

trzy razy przechodził na emeryturę. Za pierwszym razem w 1894 roku, po opuszczeniu placówki w Bukareszcie, później w 1906 roku po ministerialnej dymisji i w końcu, po raz ostatni wycofał się już na dobre z życia publicznego po 1918 roku. Z nich wszystkich najbardziej interesujący i znamienity jest pierwszy przypadek.

W 1894 roku Gołuchowski znalazł się w miejscu, które mogło równie dobrze być połową jego kariery. Miał za sobą trzy placówki dyplomatyczne, mniej więcej dwie dekady służby, po których stał się poważany, szanowany i doceniany. Zwłaszcza ostatnia placówka w Bukareszcie tradycyjnie stanowiła dobrą odskocznnię do dalszych awansów. Gołuchowski skończył dopiero czterdzieści pięć lat i mógł w niedalekiej przyszłości liczyć na stanowisko ambasadora w jednym z mocarstw. On jednak podjął inną decyzję i postanowił zrezygnować z dalszej służby dyplomatycznej i przejść na wczesną emeryturę. Można się zastanowić, jaką rolę odegrało w tym rozczarowanie spowodowane tym, że nie otrzymał upragnionego stanowiska ambasadora w Paryżu – które pewnie sam najchętniej widziałby jako zwieńczenie swojej kariery. Niemniej jednak, faktem pozostaje, że w 1894 roku Agenor Gołuchowski porzucił swoją karierę dyplomatyczną, dobrze się rozwijającą i zapowiadającą i zamiast tego postanowił osiąść w rodzinnym majątku w Skale.

Jak wiemy jednak, ostatecznie nie cieszył się długo wypoczynkiem, bowiem już w roku następnym cesarz powołał go na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Którym Gołuchowski wedle wszelkiego prawdopodobieństwa po prostu nie chciał być.

*Mianowanie pana Agenora ministrem spraw zagranicznych było więc wielką niespodzianką dla wszystkich, nie wyłączając jego samego, gdy go w tej mierze do Wiednia zawezwano*¹¹²², napisał w swoich pamiętnikach Kazimierz Chłędowski, dodając również, że dla Anny Gołuchowskiej było to *formalną katastrofą, z czym się bynajmniej nie kryła przed znajomymi*¹¹²³.

W liście, który Agenor napisał do żony, kiedy w maju 1895 roku otrzymał wezwanie do Wiednia – zanim oficjalnie dowiedział się, że otrzymał właśnie ministerialny awans, ale kiedy już to raczej mógł podejrzewać – stwierdził najpierw sentencjonalnie, że *człowiek proponuje, a Bóg rozporządza*¹¹²⁴, a później, wyjaśnwszy pokrótce całą sytuację, dodał: *tymczasem radzę, moja droga i ukochana z całego serca,*

¹¹²² K. Chłędowski, s. 355.

¹¹²³ Ibidem.

¹¹²⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, w pociągu między Lwowem a Krakowem, 14 maja 1895, LNNB, zespół 27 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 61.

*abyś była spokojna, jak i ja się staram, nie żałowała bezużytecznie, nie lamentowała, bo to na nic*¹¹²⁵. Tak nie brzmiałyby słowa i sformułowania człowieka zadowolonego i dumnego z prospektu awansu. Dwa dni później, kiedy sytuacja się już wyklarowała, a obawy potwierdziły, Gołuchowski napisał do żony kolejny list, zaczynający się od słów *decyzja zapadła, nie miałem innego wyjścia, jak przyjąć tekę spraw zagranicznych*¹¹²⁶. Opisał Annie spotkanie z cesarzem, opisał również własne próby namówienia Kálnokyego do odwołania rezygnacji – *ale niestety, na próżno! I wreszcie, nie odniósłszy sukcesów, wróciłem do Cesarza o 11 rano, aby powiedzieć Mu, że podporządkuję się Jego woli*¹¹²⁷. Gołuchowski poprosił następnie żonę, *żeby go wsparła w tak trudnym momencie*¹¹²⁸.

Z powyższych cytatów można wyczytać całą niechęć, jaką Gołuchowski odczuwał do powierzonego mu stanowiska. Chciał porzucić służbę dyplomatyczną i osiąść w Skale, zamiast tego zaś czekały go intensywne i pracowite lata piastowania jednej z najwyższych i najbardziej odpowiedzialnych funkcji w całym państwie. W dodatku, funkcja ta wymuszała również na nim wielomiesięczne pobyty w Wiedniu, mieście którego tak szczerze nie lubił.

Gołuchowski piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych przez przeszło dekadę, relatywnie długo jak na standardy Austro-Węgier. Przez te lata regularnie wyjeżdżał na letni urlop do Vittelu i równie regularnie odwiedzał na jesieni Skalę.

Jak zostało już wspomniane w jednym z poprzednich rozdziałów, istnieją solidne poszlaki wskazujące na to, że Gołuchowski nie został zmuszony do złożenia dymisji, tylko sam wykorzystał sprzyjającą temu okazję. W listach do żony, pisanych z delegacji w 1906 roku widać, jak wiele nerwów kosztowało go wówczas wypełnianie obowiązków ministra. Musiał trwać w Budapeszcie i uczestniczyć w odwlekających się ciągle i przedłużających obradach, podczas gdy w Skale ciężko chorowała jego matka. Wyraźnie obawiał się, że może nie zdążyć się z nią pożegnać – co ostatecznie się nie stało, ale brakowało dosłownie kilku dni. Wtedy też napisał do Anny, że jest zeterminowany, bardziej niż przedtem, aby zrezygnować ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i czeka tylko na odpowiedni moment, aby podać się do dymisji¹¹²⁹. Nie wydaje się więc przypadkowe, że kiedy kilka miesięcy później pojawiły się głosy, iż Gołuchowski może

¹¹²⁵ Ibidem, k. 62.

¹¹²⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 16 maja 1895, ibidem, k. 59.

¹¹²⁷ Ibidem, k. 60.

¹¹²⁸ Ibidem, k. 60v.

¹¹²⁹ Por. s. 219.

nie uzyskać od Węgrów wotum zaufania, postanowił złożyć rezygnację, zanim będą mieli ku temu okazję. Oczywiście, w grę mogła wchodzić także chęć uniknięcia politycznego kryzysu i zamieszania, jednak łatwo można uwierzyć, że była to po prostu dla niego wyczekiwana okazja, furtka otwierająca drogę do tego, co sam określał *odzyskaniem wolności*¹¹³⁰.

Po złożeniu dymisji Gołuchowski przez następne lata korzystał z emerytury, spędzając więcej czasu w Skale, podróżując po Europie i odwiedzając Vittel, tok i rozwój spraw politycznych zaś obserwując już z boku i komfortowej odległości. Kiedy jednak wybuchła wojna w 1914 roku, Gołuchowski po raz kolejny powrócił do życia publicznego, tym razem jednak nie ze względu na naciski zewnętrzne, ale z czegoś, co można pewnie określić poczuciem obowiązku, głównie wobec Polaków i sprawy polskiej.

Po raz trzeci i ostatni przeszedł na emeryturę po zakończeniu wojny, otoczony przez zupełnie nową dla siebie rzeczywistość – i tym razem jego emerytura nie została już przerwana przez żadne czynniki zewnętrzne. Nie nacieszył się nią jednak zbyt długo, umierając już trzy lata po wojnie.

Jeszcze jedną kwestią, którą można poruszyć, mówiąc o działalności politycznej Gołuchowskiego – to sprawa pośredniego wpływu, jaki z racji swojej pozycji i autorytetu miał na sprawy publiczne. Mowa już była o roli, jaką wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odegrał przy dymisji Badeniego (a także, jeśli wierzyć czeskiej prasie, Thuna). Podczas I wojny światowej co najmniej kilkakrotnie wykorzystywał swoje wpływy w Wiedniu, choćby wtedy, kiedy w imieniu Polaków z Galicji wraz z Karolem Lanckorońskim zgłosili przed obliczem cesarskim oficjalny protest w kwestii traktatu brzeskiego.

Weześniej, jako minister Gołuchowski w teorii nie powinien działać w podobny sposób i mieszać się do spraw wewnętrznych, niezależnie czy tych, dotyczących Wiednia, czy też Lwowa. W jednym z listów z roku 1903 do ojca Wacław Zaleski¹¹³¹ wspomina, że odwiedził Gołuchowskiego i rozmawiał z nim o *kwestyi marszałkowskiej*¹¹³².

¹¹³⁰ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 19 czerwca 1906, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 181v.

¹¹³¹ Wacław Zaleski (1868-1913), polityk konserwatywny, austriacki minister rolnictwa i skarbu, poseł do Rady Państwa od 1911 roku.

¹¹³² Wacław Zaleski do ojca, rok 1903, ZNiO, Papiery Zaleskich. Listy Wacława i Heleny Zaleskich do Filipa i Aleksandry Zaleskich z lat 1894-1917, k. 562.

Ówczesny Marszałek krajowy Sejmu Krajowego Galicji, Andrzej Potocki¹¹³³ musiał właśnie zrezygnować ze stanowiska, otrzymawszy nominację namiestniczą. Zaleski i Gołuchowski rozmawiali o potencjalnym mianowaniu na jego następcę Stanisława Badeniego¹¹³⁴, który zresztą piastował już marszałkowski urząd w latach 1895-1901 i faktycznie, został nominowany wówczas po raz drugi. Gołuchowski jednak, jak się zdaje, prywatnie tego nie popierał. *Powiedział mi, pisał Zaleski, całkiem peremptorycznie: „Ja się do sprawy tej nie mieszam, ale znajduję, że pominąwszy wszelkie inne kwestye już z powodu rodzinnych stosunków nominacya Badeniego winna być wykluczoną”*¹¹³⁵.

Jeśli chodzi również o wpływy, jakie Gołuchowski potrafił wywrzeć swoim nazwiskiem i znajomościami, nie tylko nawet w sferze politycznej, ale również w życiu codziennym, warto przytoczyć drobną, ale barwną anegdotę, pochodzącą ze wspomnień Bogusława Longchamps de Berier¹¹³⁶: *... w kilka dni po moim powrocie do Lwowa Letovsky¹¹³⁷ dostał dymisję. Pokazało się, że stanowisko jego było już mocno nadwerężone, podobno z następującej przyczyny: były minister spraw zagranicznych, hr. Agenor Gołuchowski, poszedł do Letovsky'ego w nadziei, że uzyska od niego bez wielkich ceregieli z miejsca zezwolenie na podróż do Wiednia. Adiutant zaanonsował go natychmiast, ale Letovsky bynajmniej nie śpieszył się z przyjęciem Gołuchowskiego. Po cierpliwym, prawie godzinnym czekaniu Gołuchowski spytał adiutanta, czy mógłby zatelefonować do Wiednia. Uprzejmy i dobrze wychowany oficer, któremu widocznie to długie czekanie tak poważnego człowieka było przykre, kontent, że może je czymś osłodzić, spytał, z kim ma go połączyć. „Z ministerstwem obrony krajowej”. „Ekscelencjo, a tam z kim” – pytał dalej. „Z panem ministrem” – brzmiała odpowiedź. Adiutant dostał połączenie natychmiast i oddał słuchawkę Gołuchowskiemu, ale sam oczywiście zamienił się w słuch. Opowiadał potem, że usłyszał: „Servus Schoenaich¹¹³⁸, mówi Gołuchowski... Tak, kochany przyjacielu... ze Lwowa, chciałem przyjechać do*

¹¹³³ Andrzej Potocki (1861-1908), galicyjski polityk, Marszałek Sejmu Krajowego Galicji w latach 1901-1903, namiestnik Galicji w latach 1903-1908.

¹¹³⁴ Stanisław Badeni (1850-1912), polski polityk, poseł Sejmu Krajowego, członek austriackiej Izby Panów, dwukrotny marszałek krajowy Galicji w latach 1895-1901 i 1903-1912, brat Kazimierza Badeniego.

¹¹³⁵ Wacław Zaleski do ojca, rok 1903, ZNiO, Papiery Zaleskich. Listy Wacława i Heleny Zaleskich do Filipa i Aleksandry Zaleskich z lat 1894-1917, k. 563.

¹¹³⁶ Bogusław Longchamps de Bériér (1884-1947), lwowski prawnik i pamiętnikarz.

¹¹³⁷ Adalbert Letovsky (1858-1945), austro-węgierski generał czeskiego pochodzenia i komendant Lwowa w latach 1915-1916.

¹¹³⁸ Franz Schoenaich (1844-1916), austro-węgierski minister wojny w latach 1906-1911 (tutaj jako minister obrony krajowej przez pomyłkę pamiętnikarza, albo luźną naturę anegdoty).

Wiednia i odwiedzić ciebie, ale to widać bardzo trudne... Dlaczego? Bo zaanonsowałem się już prawie godzinę temu u komendanta miasta, ale jeszcze mnie nie przyjął... Ale nie:... Zostaw, widać bardzo zajęty... Każesz sam wydać? Dziękuję ci mój kochany... Doręczą mi do domu? Dziękuję, mój kochany, dziękuję. A więc do widzenia". Jeszcze nim Gołuchowski odłożył słuchawkę, adiutant skoczył do generała i po chwili wyszedł mówiąc: „Pan generał prosi Jego Ekszelencję”. Gołuchowski stał już z kapeluszem i laską w ręce. „Dziękuję panu, panie poruczniku, najserdeczniej za pańską uprzejmość dla starego człowieka” – powiedział. „Panu generałowi, jak pan łaskaw, proszę również podziękować, ale nie będę go już fatygował, ani przeszkadzał mu w pracy” – dodał i wyszedł. Adiutant mówił później, że bezpośrednio potem był telefon ministra Schoenaicha do Letovsky’ego¹¹³⁹.

4.4. Dyplomata starej szkoły

Można stwierdzić, że Gołuchowski był dyplomata starej daty, któremu przyszło przeżyć własne czasy. Właściwie wszystkie jego główne koncepcje, którymi kierował się w swojej działalności jako minister – koncert mocarstw, równowaga europejska, ścisła, oparta na wzajemnej przyjaźni i zaufaniu współpraca między monarchiami – stanowiły relikty kongresu wiedeńskiego. Mawia się czasem, że system wiedeński przetrwał aż do I wojny światowej, ale chociaż wtedy może i faktycznie rozpadł się całkowicie, za czasów Gołuchowskiego był już wyraźnie chwiejny i anachroniczny. Wiele zmieniło się od ery Metternicha, w której wydawało się, że politykę międzynarodową można kształtować w myśl racjonalnych planów, w ramach jasno określonych i zdefiniowanych zasad.

System Metternicha nadwyrężyła wojna krymska, zachwiało zaś i uszkodziło nieodwracalnie zjednoczenie Niemiec. Zmieniła się sama natura stosunków panujących między europejskimi mocarstwami. Jak pisze Kissinger w swojej monumentalnej pracy „Dyplomacja”¹¹⁴⁰, na początku wieku monarchowie czuli się zjednoczeni przeciwko wspólnemu wrogowi, rewolucji. Świeże były wspomnienia wydarzeń, jakie rozegrały się we Francji, jeszcze świeższe – wspomnienia wojen napoleońskich. Cesarzowie i królowie, którzy zebrali się w 1814 roku w Wiedniu mieli jasno wyznaczone, wspólne cele, bali się w równym stopniu powrotu rewolucyjnego ducha, który zachwiałby znów

¹¹³⁹ B. Longchamps de Bérier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918)*, Wrocław 1983, s. 374-375.

¹¹⁴⁰ H. Kissinger, *Dyplomacja*, tł. S. Głabiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 2002, s. 153.

ich tronami i wstrząsnął układem sił w Europie. Najlepszym chyba wyrazem tych nastrojów było Święte Przymierze, układ zawarty personalnie pomiędzy carem rosyjskim, cesarzem austriackim i królem pruskim, w założeniu wiążący ich w braterskiej współpracy, dążącej do ochrony przed widmami rewolucji i liberalizmu. Według Kissingera jednak w latach siedemdziesiątych XIX wieku sprawy przedstawiały się już zdecydowanie inaczej. Zniknął, albo może rozmył się wspólny wróg, łączący monarchów lęk nie był już tak silny. Mocarstwa zainteresowane były w mniejszym stopniu współpracą, w większym zaś własnymi aspiracjami imperialistycznymi, rywalizacją o wpływy kolonialne. Z braci i partnerów stały się rywalami.

Tak przedstawiało się oblicze dyplomacji europejskiej w czasach, w których Agenor Gołuchowski młodszy był ministrem spraw zagranicznych. Śledząc jednak retorykę jego corocznych *exposé* i obserwując kierunki prowadzonej przez niego dyplomacji, trudno byłoby odnieść podobne wrażenie. Gołuchowski wierzył wciąż w rację bytu i siłę sprawczą koncertu mocarstw, wierzył, że pokój w Europie może być gwarantowany siecią traktatów i układów. Prowadził politykę nieprzystającą już do końca do czasów. Zdecydowanie nie był człowiekiem skłonny, czy też zapewne i zdolnym do innowacji, do zmian. Swój kurs dyplomatyczny odziedziczył po Kálnokym i kultywował go w zmieniającej się wokół niego rzeczywistości. O tym, że koncert mocarstw nie spełnia swojej roli miał okazję przekonać się już w początkach swojej ministerialnej kariery, kiedy zawiódł on w rozwiązaniu kryzysu na Bałkanach. Nie przeszkadzało to Gołuchowskiemu jednak wciąż podnosić koncert jako złoty środek i żelazną zasadę. Zarówno on, jak i zapewne wielu jemu współczesnych pewnie po prostu chciało wierzyć w to, że zachowanie pokoju w Europie jest kwestią zależną od racjonalnych decyzji, od współpracy dążących do wspólnego celu mocarstw, kwestią zawarcia odpowiednich traktatów, rozwiązywania pojawiających się problemów przez konsensus na kolejnych kongresach.

Ostatecznie, okazało się to nieprawdą, jednak stało się to jasne dopiero w 1914 roku, dobrych kilka lat po tym, jak Gołuchowski przeszedł już na polityczną emeryturę. Wybuch I wojny światowej nie pozostawił już cienia wątpliwości co do tego, że system wiedeński ostatecznie musiał upaść. Cytując znów Kissingera, *koncert Europejski haniebnie zawiódł, ponieważ kierownictwo polityczne zrzekło się odpowiedzialności (...) nie podejmowano nawet prób zwołania jakiegoś europejskiego kongresu*¹¹⁴¹. Machina

¹¹⁴¹ Ibidem, s. 230.

wojenna okazała się niemożliwa do powstrzymania, a Europa, która wyłoniła się po kilku latach konfliktu zmieniała się tak bardzo, że nie było w niej już miejsca dla wcześniejszych wzorców dyplomatycznych. Mocarstwa okazały się bardziej zdolne do wywołania wojny, niż do jej zakończenia.

Po 1918 roku świat dyplomacji stał się dla Gołuchowskiego zupełnie obcy, jednak już wcześniej jego podejście do wielu spraw robi po bliższej analizie wrażenie anachronicznego. Podobnie jak wielu innych dyplomatów swoich czasów, próbował operować na dezaktualizujących się już zasadach systemu wiedeńskiego.

Interesującym zagadnieniem, o którym warto tu wspomnieć jest również i to, w jaki sposób układały się relacje między Gołuchowskim a cesarzem Franciszkiem Józefem. Chociaż nie ma na ten temat bezpośrednich wzmianek i opinii w źródłach, wydaje się, że były one przede wszystkim pozytywne. Franciszek Józef powołał Gołuchowskiego na to stanowisko i nie powodu, aby sądzić, że przez następną dekadę był z tego powodu niezadowolony. Zaryzykować można stwierdzenie, że panowała między nimi swoista zgodność temperamentów dyplomatycznych (a także prawdopodobnie i temperamentów jako takich) – cesarz wówczas również był zwolennikiem spokojnej i wyważonej polityki międzynarodowej. W tym względzie Gołuchowski wypełniał wolę monarchy w sposób, który musiał cesarza zadowalać.

4.5. Minister czasu przed burzą

Jakim jednak ministrem był Agenor Gołuchowski młodszy? Jego wewnętrzna niechęć do piastowania tego stanowiska nie przeszkodziła mu w końcu pełnić je przez przeszło dekadę, w trakcie której kierował polityką zagraniczną jednego z europejskich mocarstw.

Okres, w którym przyszło mu sprawować tę funkcję należał do bardzo specyficznych. Powoli łamał się europejski porządek, ustalony jeszcze w Wiedniu w początkach wieku, później nadwyrężony wojną krymską, zjednoczeniem Włoch i Niemiec, zreorganizowany traktatem berlińskim. W stosunkach, łączących mocarstwa panowało wyczuwalne napięcie, grożące właściwie nieustannie wybuchem konfliktu – konfliktu, który na skutek splątanej sieci traktatów i przymierzy nie ograniczyłby się do zasięgu lokalnego. Kolejne kryzysy następowały po sobie i w końcu siły dyplomatyczne nie zdołały załagodzić jednego z nich. W tym wszystkim tkwiły Austro-Węgry – formalnie jedno z mocarstw, w rzeczywistości relatywnie słabe ogniwo, złączone ścisłym

i nie do końca równomiernym przymierzem z młodymi i drapieżnymi Niemcami, a także z Włochami – dwoma państwami, które niedawno pojawiły się na mapie Europy, zjednoczone kosztem monarchii habsburskiej. Znaczna część uwagi austro-węgierskiej dyplomacji skupiała się na Bałkanach, o wpływy na których rywalizować musiała z Imperium Rosyjskim.

Polityka Agenora Gołuchowskiego młodszego jako ministra spraw zagranicznych była w swoich pryncypiach prosta i niezmienna na przestrzeni lat – a także nie różniła się specjalnie od tej, prowadzonej przez jego poprzednika. Gołuchowski nie był zdecydowanie innowatorem i nie miał aspiracji do tego, aby zmienić jej kurs i wprowadzić na zupełnie odmienne tory. Opierał się ściśle na odziedziczonym po Kálnokym trójprzymierzu i chociaż nieraz musiał go bronić w dyskusjach na delegacjach, doprowadził do jego przedłużenia i nie rozważał nawet zmiany głównego sojusznika. Poza tym uważał, że należy utrzymywać przynajmniej neutralne, a najlepiej przyjazne kontakty z pozostałymi mocarstwami. Wierzył w to, że współpraca europejskich mocarstw w myśl idei koncertu mocarstw jest jak najbardziej wykonalna w otaczających go realiach. W ramach tego dążył również do politycznego zbliżenia z Rosją i zawarcia z nią jakiegoś konsensusu w kwestii bałkańskiej. Przede wszystkim zaś, głównym fundamentem jego polityki było pragnienie utrzymania pokoju między mocarstwami.

O tym, jak wywiązał się z zadania prowadzenia austro-węgierskiej dyplomacji spotkać można wiele opinii, bardziej przychylnych, lub też i mniej. Zasadniczo można stwierdzić w sposób ogólny, że nie był ani wybitnym, ani też fatalnym ministrem. Nie dokonał w swojej karierze niczego wielce przełomowego – najbliższe temu byłoby zapewne doprowadzenie do porozumienia z Rosją w 1897 roku; nie popełnił jednak również żadnego wyjątkowo rażącego błędu. Zostawił Austro-Węgry w nie gorszym stanie dyplomacji, niż je zastał. Raczej przesadne byłoby stwierdzenie, powtarzane czasem w polskiej prasie powojennej i w mowie pogrzebowej Pinińskiego, jakoby wojna w 1914 roku wybuchła, a Austro-Węgry ostatecznie rozpadły dlatego, że na stanowisku ministra spraw zagranicznych zabrakło osoby Gołuchowskiego. Z drugiej strony, podobnie przesadną wydaje się opinia, jaką na jego temat wyraził w swoich pamiętnikach Ignacy Daszyński¹¹⁴², pisząc o *niedołężnym ministrze Gołuchowskim*¹¹⁴³. Wybitnie

¹¹⁴² Ignacy Daszyński (1866-1936), polski polityk socjalistyczny, współzałożyciel PPSD, PPS i Centrolewu, marszałek Sejmu RP w latach 1928-1930.

¹¹⁴³ I. Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 2016, s. 101.

negatywnie o Gołuchowskim wyrażał się również Josef Penížek¹¹⁴⁴ – pisząc w swoich wspomnieniach z perspektywy Czechów, którzy do Gołuchowskiego nie żywili większej miłości, że był on *powierzchnowym, chaotycznym, chytrym i małostkowym dyletantem politycznym (...)* *Nie jest Polakiem, nie jest Słowianinem i nie jest naszym przyjacielem (...)*. *Nie potrafi nawet wyrecytować tego, co napisali mu jego szefowie sekcji, ani dać puenty swoim banalnym żartom (...)*. *Żaden polityk, żaden mówca. Co pozostaje? (...)*. *Bardzo, bardzo mało jak na pierwszego z ministrów monarchii*¹¹⁴⁵

W pamiętniku Roberta Ehrharta¹¹⁴⁶ można zaś znaleźć bardziej wypośrodkowaną opinię – z jednej strony zauważył, że po 1906 roku wielu dyplomatów przychylnie przyjęło zmiany, jakie wprowadził bardziej energiczny Aehrenthal, pisząc, że ludzie byli *nieco zaniepokojeni i rozczarowani niezwykle ostrożną polityką jego poprzednika, hrabiego Agenora Gołuchowskiego, zgodną z jego maksymami „quieta non movere”*¹¹⁴⁷ i *„zapłombowanym zębem nie należy rozgrywać orzechów”*¹¹⁴⁸. Z drugiej pamiętnikarz stwierdził jednak również, że tak ostrożna polityka miała swoje zalety i odpowiadała dobrze charakterowi *starego „Golu”, jak go nazywano*¹¹⁴⁹, co czyniło ją bardziej efektywną – *bo przecież każdy człowiek osiąga swoje dokonania za pomocą pewnych wrodzonych przymiotów*¹¹⁵⁰.

Gołuchowski z pewnością nie był kimś lubiącym ryzykować, czy też dążącym do wprowadzania zmian i innowacji. Już w 1895 roku większość opinii prasowych słusznie przewidywała, że dymisja Kálnokyego nie zmieni wiele w polityce zagranicznej monarchii, a nowy minister będzie tylko kontynuował podążanie w kierunkach, wytyczonych już przez poprzednika. Bogdan Hutten-Czapski wspomina w swoich pamiętnikach, że w lipcu 1895 roku Gołuchowski spotkał się z kanclerzem Hohenlohe i wywarł na nim pozytywne wrażenie. Hohenlohe miał powiedzieć Hutten-Czapskiemu z *tem większym zadowoleniem, że Hrabia Gołuchowski w rozmowie z nim okazał się wiernym przymierzem i ostrożnym mężem Stanu*¹¹⁵¹.

¹¹⁴⁴ Josef Penížek (1858-1932), czeski dziennikarz i tłumacz.

¹¹⁴⁵ J. Penížek, *Aus bewegten Zeiten 1895 bis 1905. Lose Blätter*, Wien 1906, s. 249.

¹¹⁴⁶ Robert Ehrhart-Ehrharstein (1870-1956), austriacki urzędnik i pisarz.

¹¹⁴⁷ Łac. zostawić i nie ruszać.

¹¹⁴⁸ R. Ehrhart, *Im Dienste des alten Österreich*, Wien 1958, s. 207.

¹¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 208.

¹¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹¹⁵¹ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, tom 1, Warszawa 1936, s. 303.

Jeśli chodzi o ważniejsze momenty i działania Gołuchowskiego jako ministra spraw zagranicznych zacząć należy od pierwszego z przesileni bałkańskich, które przywitało go na tym stanowisku – a przede wszystkim kryzysu ormiańskiego z 1895 roku. Jego okoliczności i przebieg omówiliśmy już w odpowiednim rozdziale, teraz więc jedynie przyjrzymy się temu, jak w zaistniałej sytuacji poradził sobie i jak zareagował świeżo mianowany minister. W listopadzie 1895 roku wyszedł on ze swoją pierwszą międzynarodową inicjatywą, proponując wspólną akcję mocarstw europejskich i koncentrację eskadr w Zatoce Besika – a także, gdyby to nie wystarczyło, także wspólną interwencję w myśl zasady koncertu mocarstw. Jak pamiętamy, reakcje na podobną inicjatywę okazały się podzielone, poparły ją Wielka Brytania i Włochy, nie spotkała się jednak z aprobatą Francji, Rosji i Niemiec, co świadczyło o tym, że koncert mocarstw niestety nie był konceptem, który można było bez przeszkód wprowadzać w życie. Ostatecznie, do interwencji nie doszło, sytuacja została załagodzona głównie dzięki pustej obietnicy sułtana, który zgodził się sankcjonować program reform, mających poprawić sytuację Ormian w Imperium Osmańskim. Niestety, była to pusta obietnica, mocarstwa jednak zdecydowały się nie angażować dłużej w sprawę, w obawie, iż wewnętrzne nieporozumienia naruszą europejski pokój. W swoim *exposé* Gołuchowski właściwie przyznał, że z humanitarnego punktu widzenia powinni wstawić się za Ormianami, jednak postanowili poświęcić ich w imię utrzymania harmonijnych stosunków między mocarstwami.

Drugim ważnym – i chyba najważniejszym punktem w ministerialnej karierze Gołuchowskiego jest rok 1897 i porozumienie dyplomatyczne Austro-Węgier i Rosji. Tym razem można mówić tu już o sukcesie i chyba nie będzie przesadą stwierdzenie, że doprowadzenie do tego zbliżenia było największym osiągnięciem Agenora Gołuchowskiego młodszego jako ministra spraw zagranicznych. Zbliżenie to było czymś, co doskonale się wpisywało w szerszą perspektywę jego polityki i w swoim założeniu miało utrwalić pokój w Europie i uspokoić sytuację na Bałkanach, a także zabezpieczyć tamtejsze strefy wpływów na przyszłość. Dużą zasługę w tym przedsięwzięciu miał przede wszystkim Heinrich von Calice, ówczesny ambasador habsburski w Konstantynopolu, który już w 1896 roku zaprezentował Gołuchowskiemu obszerną i wnikliwą analizę panującej sytuacji, w której sugerował, że Rosja znajduje się w niebezpiecznie korzystnej pozycji i może dążyć do podporządkowania sobie państw bałkańskich, a także proponował porozumienie z Rosją jako najlepszy środek zaradczy. Gołuchowski ewidentnie wziął sobie do serca te rady i w następnych miesiącach zaczął

dążyć do wcielenia ich w życie. Okazało się to o tyle łatwiejsze, niż mógł przewidywać Calice, że jeszcze w 1896 roku, po niespodziewanej śmierci swojego poprzednika, nowy minister spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego postanowił skierować więcej sił dyplomatycznych na Daleki Wschód, mniej zaś na Bałkany.

Po kilku miesiącach i kilku wizytach i rewizytach dyplomatycznych w kwietniu 1897 roku doszło do podpisania porozumienia, w którym Austro-Węgry i Rosja zobowiązały się do prowadzenia wspólnej i zgodnej polityki wobec Bałkanów. Porozumienie to przynajmniej na kilka następnych lat faktycznie w znacznym stopniu uspokoiło relacje między tymi dwoma państwami, po raz pierwszy od czasów wojny krymskiej. Spotkało się ono z powszechną właściwie aprobatą – ucieszyło również inne mocarstwa, w tym Niemcy, które całkiem chętnie zgadzały się pozostawić burzliwe i kłopotliwe Bałkany w gestii Austro-Węgier i Rosji i ufały, że porozumienie zahamuje rosnące tam niepokojąco rosyjskie wpływy.

Jak zostało już wspomniane, rok 1897 i porozumienie z Rosją były punktem szczytowym w karierze Agenora Gołuchowskiego młodszego. Zwiastowało kilkuletnie uspokojenie sytuacji bałkańskiej, które jednak poprzedził kolejny kryzys, tym razem związany z Kretą, który zaowocował wybuchem wojny między Imperium Osmańskim a Grecją. Dla mocarstw europejskich nie pociągnęło to za sobą żadnych poważnych i daleko idących konsekwencji, ale obnażyło po raz kolejny ich niemoc, kiedy powinno dojść do zdecydowanego, wspólnego działania. Gołuchowski przedstawiał z początku całą sytuację w świetle zauważalnie zbyt optymistycznym, później, już po zakończeniu wojny trzydziestodniowej zmienił trochę ton, jednak głównie ze względu na to, że nie popierał kandydatury greckiego księcia na Wysokiego Komisarza Krety, zdecydował się jednak powstrzymać od protestów dla dobra europejskich stosunków.

Przez następne kilka lat sprawy na Bałkanach trochę ucichły, nie było więc aż tak wielu okazji do przedsięwzięcia jakichś stanowczych działań. W 1899 roku konferencja w Hadze zdawała się być krokiem w dobrą stronę, jeśli chodziło o kwestię europejskiego pokoju. W 1900 roku austro-węgierskie siły zbrojne i dyplomatyczne wzięły udział w europejskiej interwencji na Dalekim Wschodzie – co nie miało dla monarchii wielu bezpośrednich korzyści, jednak stanowiło tak potrzebne potwierdzenie jej mocarstwowej pozycji. Chociaż z pewnością nie można było nazwać tego pokojowym działaniem, na potrzeby polityki Gołuchowskiego dało interpretować się jako pozytywna inicjatywa, która połączyła mocarstwa we współpracy, bez większego ryzyka wewnętrznego konfliktu, jakie nosiło w sobie większość działań dotyczących Bałkanów.

W 1902 roku Gołuchowski skutecznie przeprowadził odnowienie trójprzymierza. Chociaż w Austro-Węgrach pojawiały się głosy krytykujące ten kierunek polityki, głównie należące do panslawistycznych Młodocechów, porozumienie z Niemcami stanowiło w opinii Gołuchowskiego absolutny fundament polityki, nie mogło więc być nawet mowy o zerwaniu go w tamtym momencie.

Spokój na Bałkanach zakończył się dla dyplomacji Austro-Węgier wraz z wybuchem powstania ilindeńskiego w 1903 roku. Austro-Węgry i Rosja udowodniły wtedy to, że ich porozumienie z 1897 roku wciąż jeszcze funkcjonowało i jego ducha można było wcielić w życie. Wobec pogarszającej się na Bałkanach sytuacji wspólnie opracowały tak zwany Program Wiedeński, który później stał się podstawą układu w Müritz, zawartego już przez sześć mocarstw. Układ ten nie odniósł co prawda spodziewanych rezultatów i nie można powiedzieć, aby poprawił sytuację, jednak umocnił pozycję Austro-Węgier jako tego z mocarstw, które wspólnie z Rosją stoją na straży spraw bałkańskich. Gołuchowski zebrał pochwały za swoją twardą i stanowczą postawę wobec sułtana i jego autorytet się umocnił.

Jednocześnie jednak, w tym samym roku autorytet Austro-Węgier został trochę nadszarpnięty przez sprawę cesarskiego weta na konklawe po śmierci papieża Leona XIII. Spotkało się ono z krytyką, zarówno międzynarodową, w obrębie monarchii, jak i w Watykanie. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu wpłynęło na wybór kardynała Sarto na papieża – ale z pewnością wpłynęło na to, że jako papież postanowił on ostatecznie zakazać prawa ekskluzywy, aby nie dopuścić do podobnych zajść w przyszłości. Gołuchowski jako minister spraw zagranicznych Austro-Węgier naturalnie brał udział w całym tym przedsięwzięciu, jednak uniknął głównego ciężaru krytyki, która zamiast tego spadła na kardynała Puzynę.

Ostatnim ważniejszym wydarzeniem w karierze Gołuchowskiego jako ministra była konferencja w Algeciras, w której Austro-Węgry zaprezentowały się przede wszystkim jako wierny sojusznik Niemiec, a Gołuchowski jako „światny adiutant” Wilhelma II. Wywołało to kontrowersje i sprzeczne opinie, dla jednych było dowodem wierności i stałości, dla innych podrzędnej wobec Niemiec pozycji monarchii habsburskiej.

Gołuchowski podał się do dymisji w roku następnym i tym samym zakończyła się jego kariera w austro-węgierskiej dyplomacji. Spoglądając więc na jego lata jako ministra można stwierdzić, że istotnie, prowadził konsekwentną i stałą politykę, która jednak powoli przestawała znajdować odpowiednie odniesienie w zmieniających się

dynamicznie strukturze, sytuacji i układzie sił. Nie popełnił żadnego zgubnego błędu i osiągnął kilka sukcesów. Kontynuował politykę swojego poprzednika i przez przeszło dekadę prowadził dyplomację Austro-Węgier przez rozmaite burze i wstrząsy, stanowiące jednak dopiero preludium tego, co miało nadejść w kilka lat po odejściu Gołuchowskiego.

4.6. Agenor jako mąż

Głównym świadectwem małżeństwa Agenora Gołuchowskiego młodszego i Anny Murat jest korespondencja, którą prowadzili ze sobą przez całe właściwie wspólne życie. Pobrali się w 1885 roku w Paryżu. Anna miała wówczas dwadzieścia dwa lata, Agenor był od niej starszy o lat czternaście i doszedł już do wieku, w którym jego krewni powoli zaczęli martwić się jego przedłużającym kawalerstwem – tak przynajmniej wynika ze wzmianki w liście, jaki z gratulacjami ślubnymi wysłał mu jeden ze stryjów¹¹⁵². Wszystko wskazuje na to, że był to mariaż podyktowany względami uczuciowymi (ten sam stryj, Stanisław napisał wprost: *Ponieważ to małżeństwo z wyboru macie pełne prawo żywić nadzieję, że ta decyzja przyniesie wam szczęście*¹¹⁵³). Nie stanowił w żadnym wypadku mezaliansu i dobrze wpisywał się w ramy tego, co było powszechnie przyjęte. Jedynym aspektem, przemawiającym przeciwko temu małżeństwu było może to, iż kolidować mogło trochę z zawodowymi aspiracjami Gołuchowskiego – dyplomata jednego państwa na placówce w drugim nie powinien mieć aż tak familiarnych więzi w państwie, w którym piastuje stanowisko. Mogłoby to więc potencjalnie stanąć na przeszkodzie i przemawiać przeciwko mianowaniu Gołuchowskiego ambasadorem w Paryżu. Zapewne jednak świadczy to tylko wyraźniej o tym, że związek ten zrodził się nie z chłodnej kalkulacji, ale w grę wchodziły uczucia.

Interesującym i wyraźnie widocznym elementem ich małżeństwa stanowiło to, że *de facto* przez większość czasu był to związek na odległość. Anna przebywała przez przeszło połowę roku we Francji, Agenor odwiedzał ją tam, jednak poza tym musiał dzielić czas między Wiedeń, Budapeszt, Lwów, Skałę i Vittel. Dzieci przebywały z nim, lub pod opieką jego rodziny w Galicji. Małżonkowie więc widywali się rzadko – i nie

¹¹⁵² List Stanisława Gołuchowskiego do Agenora Gołuchowskiego młodszego, Guszynek, 1 sierpnia 1885, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 214.

¹¹⁵³ Ibidem.

zmieniło się to nawet, kiedy Gołuchowski po 1906 roku odszedł na emeryturę i w teorii mógłby przenieść się na stałe, albo przynajmniej spędzać więcej czasu z żoną we Francji.

Wydawać by się więc mogło, że nie było to dobre małżeństwo, a małżonkowie po prostu od siebie stronili. To wrażenie jednak rozprasza się przy lekturze ich listów. Kiedy bowiem przebywali w dwóch różnych częściach Europy, prowadzili regularną i częstą korespondencję. W listach tych Agenor zwracał się do żony *ma chere vieille*, moja droga staruszko, co samo w sobie świadczy o pewnej familiarności i nieformalności. Pisał do niej o zwykłych sprawach dnia codziennego – pogodzie, spotkaniach towarzyskich, wydarzeniach kulturalnych, w których akurat brał udział, czasami również, w bardziej ogólny sposób, o sprawach zawodowych. Od czasu do czasu znaleźć można bardziej osobiste i intymne fragmenty. W liście, w którym informował ją o swojej nominacji na ministra spraw zagranicznych, napisał, że będzie dziękował Bogu *za to, że dał mi żonę taką, jak ty, delikatną, cierpliwą, czułą, słowem, żonę którą kocham i uwielbiam nad wszystko na świecie*¹¹⁵⁴.

Anna była, jak się zdaje, dość słabego zdrowia i w listach Agenora co jakiś czas przebija się troska o jej kondycję. W jednym z listów z 1897 roku napisał: *choć bardzo za tobą tęsknię, cieszę się, że jesteś we Francji, gdyż jestem pewien, że dobrze ci zrobi kuracja ojczystym powietrzem*¹¹⁵⁵. Innym razem prosił ją o dokładniejsze informacje na temat jej zdrowia, pisząc *abyś napisała w następnym liście, że czujesz się dobrze, ponieważ określenie „niezłe zdrowie” uspokaja mnie tylko czasowo*¹¹⁵⁶. Jeszcze innym napisał: *powrót z urlopu to smutna sprawa, ale jeszcze smutniejsza, gdy wraca się do pustego domu. Jednak z radością akceptuję samotność narzuconą przez obecne okoliczności, aby pobyt w górach dobrze Ci zrobił i abyś wróciła w lepszym zdrowiu*¹¹⁵⁷.

Zdarzało się kilkakrotnie, że małżonkowie nie mogli przybyć do siebie nawzajem i swoją obecnością wspierać się w trudnych momentach. Agenor nie mógł pojechać do Francji, kiedy w 1901 roku umierała macocha Anny. Anna nie przybyła do Skały w ostatnich dniach życia matki Agenora. Jednak widać z listów, że wspierali siebie

¹¹⁵⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 16 maja 1895, ibidem, t. 15-8, k. 60v.

¹¹⁵⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 20 czerwca 1897, ibidem, k. 91.

¹¹⁵⁶ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 16 października 1898, ibidem, k. 164.

¹¹⁵⁷ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Schönbrunn 11 sierpnia 1904, ibidem, t. 16-9, k. 95-95v.

nawzajem przynajmniej na odległość, pisząc regularnie, korespondencyjnie podtrzymując drugie na duchu.

Agenor i Anna byli, jak się zdaje, pod wieloma względami kompatybilni charakterologicznie. Chłędowski w ten sposób ich charakteryzował, jako ludzi podobnej natury – jego jako *spokojnego, pełnego taktu człowieka*, którego nikt nie miał we Lwowie za *wielką zdolność*, ją jako *sympatyczną, skromną kobietę*, która *nie lubiła świata, oficjalne wizyty, przyjęcia ją mężczyły*¹¹⁵⁸.

Generalnie rzecz ujmując, wydaje się, że małżeństwo Agenora i Anny należało do udanych związków, pomimo – a może i dlatego, że opierało się w znacznym stopniu na kontaktach korespondencyjnych. Możliwe, że nieprzebywanie tak wiele czasu we własnym towarzystwie zminimalizowało możliwości jakichkolwiek konfliktów, każde na dobrą sprawę toczyło własne życie. Z listów Agenora do Anny – pisanych oczywiście po francusku, Anna bowiem najprawdopodobniej nigdy nie nauczyła się języka polskiego i nie wyrobiła w sobie emocjonalnego związku z polską kulturą – wyłania się raczej pozytywny obraz dwojga ludzi, którzy chociaż nie przebywają z sobą zbyt często fizycznie, są w miarę blisko emocjonalnie.

4.7. Agenor jako ojciec

Agenor i Anna mieli trójkę dzieci – trzech synów, Agenora, Wojciecha i Karola. Jako dzieci, chłopcy przebywali głównie pod opieką ojca lub babci ze strony ojca. Musiała to być decyzja, którą w pewnym momencie podjęli ich rodzice, decyzja, że będą wychowywać się w kulturze polskiej, nie francuskiej. Jak pisze Zachorowska, chłopcy spędzali czas głównie we Lwowie, Skale lub w Łowczycach, u ciotki Sophie¹¹⁵⁹. Ukończyli II Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego we Lwowie – zapewne eksternistycznie, edukując się domowo, w szkole zaś przystępując jedynie do egzaminów, podobnie jak przed laty ich ojciec. Poza tym, bywali również wraz z ojcem w Wiedniu. Wtedy w listach Agenora do Anny pojawiają się wzmianki na temat tego, co u nich słychać – ich sukcesów edukacyjnych, stanu zdrowia, czy po prostu opisy dziecięcych zabaw, jak na przykład w tym fragmencie, pochodzącym z czerwca 1897 roku (kiedy to najstarszy chłopiec miał jedenaście lat, średni dziewięć, a najmłodszy

¹¹⁵⁸ K. Chłędowski, *Pamiętniki...* s. 355.

¹¹⁵⁹ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 328.

pięć): *Biche*¹¹⁶⁰ (...) często pyta, kiedy wraca mama (...). *W czwartek przyłapałem go, jak z niewzruszoną powagą udawał ministranta, podczas gdy Coco odprawiał mszę, a Bel owinął się w dywanik kąpielowy jako gronostaje!... Uroczy spektakl*¹¹⁶¹.

Po pierwsze, widać, że zwyczaj nazywania dzieci pieszczotliwymi zdrobnieniami przetrwał w rodzinie Gołuchowskich z poprzedniego pokolenia. Najstarszy syn Agenor w listach głównie występuje jako Coco, młodszy nazywany jest Belem albo Belotte (co stanowi zdrobnienie od węgierskiej formy jego imienia), najmłodszy zaś to Biche, co po francusku oznacza sarenkę albo słodycz. Po drugie, fragment ten daje wrażenie ciepła i familiarności – Gołuchowski zobaczył swoje dzieci bawiące się w naśladowanie¹¹⁶² i uznał to za widok na tyle rozczulający i godny zapamiętania, że podzielił się nim listownie z żoną.

W listach pojawia się często również kwestia edukacji Coco – piętnastego lipca tego samego roku Gołuchowski doniósł żonie, że ich najstarszy syn zdał świetnie swoje egzaminy. *Jeśli chodzi o Coco, napisał, otrzymałem wspaniałe wieści. Moja matka napisała, że znakomicie zdał egzaminy i otrzymał najlepszą notę*¹¹⁶³. Kilka lat później, w 1904 roku pojawił się plan, aby wysłać osiemnastoletniego już syna do Oxfordu. *Otrzymałem też dobre wieści z Oksfordu, pisał Agenor-ojciec dziewiętnastego sierpnia 1904 roku do żony. Zostało miejsce dla Coco. Będzie musiał stawić się w college'u w poniedziałek 10 października. Obawiam się tylko, że nie zostanie zwolniony z egzaminu wstępnego, ale to bardzo łatwe w porównaniu do naszej „matury” i raczej formalność, jak zapewnia mnie nasz konsul generalny*¹¹⁶⁴. Trudno stwierdzić, co konkretnie pokrzyżowało te plany, bo po drodze wystąpić musiały jakieś problemy i ostatecznie Coco nie trafił do Oxfordu – Zachorowska podaje, że skończył zamiast tego studia prawnicze w Wiedniu¹¹⁶⁵. Można jednak dostrzec, że mniej więcej od tamtego okresu Gołuchowski często nazywał w listach najstarszego syna per „English”, co zapewne stanowiło rodzaj rodzinnego żartu na ten temat.

¹¹⁶⁰ Czyli Karol.

¹¹⁶¹ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 20 czerwca 1897, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 93.

¹¹⁶² Jeden z rodzajów zabaw dziecięcych, zwykle nazywany mimicry.

¹¹⁶³ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 15 lipca 1897, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich t. 15-8, k. 118v.

¹¹⁶⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Wiedeń 19 sierpnia 1904, ibidem, t. 16-9, k. 84v-85.

¹¹⁶⁵ M. Zachorowska, *Gołuchowscy...*, s. 329.

Z książki Marii Zachorowskiej wiadomo, że w późniejszych latach popsły się stosunki Gołuchowskiego z najmłodszym synem Karolem – do tego stopnia, że Karol został przez rodziców wydziedziczony po zawarciu nieakceptowanego przez nich małżeństwa. Stosunki z dwoma starszymi synami były ewidentnie lepsze. W przywołanych w poprzednim rozdziale listach najstarszego syna, pisanych z frontu wojennego Agenor-syn zwraca się do ojca per „kochany Papo” i nie tylko zdaje mu relacje ze swojej sytuacji, ale również dzieli przemyśleniami, na temat sytuacji politycznej Polaków – co zapewne oznacza, że już wcześniej w rodzinie rozmawiało się o tego rodzaju sprawach. Syn wierzył również wyraźnie w to, że jego ojciec, dzięki swojej pozycji i wpływowi jest w stanie zdziałać coś w Wiedniu. Wiedział również o ojcowskim zamiarze wyjazdu do Warszawy celem wybadania panujących tam nastrojów. Pisał w pewnym momencie: *mam nadzieję, że Papa wybiera też do przeprowadzenia traktatu pokojowego i że Papa energicznie wystąpi do sprawy polskiej*¹¹⁶⁶.

Średni syn, Wojciech również pisywał listy do „najdroższego Papy”. Jeden z nich pochodzi już z 1920 roku i zaczyna się następującym akapitem: *Właśnie otrzymałem list Papy z dokładnym adresem i nareszcie wiem, gdzie Papę szukać (...). Dobrze przynajmniej, że Papa może sobie odpoczywać w spokojnej okolicy na dobrym powietrzu*¹¹⁶⁷. Następnie Wojciech opisał ojcu sytuację, związaną z toczącą się wojną polsko-bolszewicką, w tonie niejako uspokajającym. Napisał, że *u nas po pewnym zdenerwowaniu już spokojniej, zaufanie wzrasta i jest wszelka nadzieja, że się obronimy. W gazetach zagranicznych może wypisują niesłychane bajki, ale tu przecież rzecz inaczej się ma, choć sytuacja była bardzo poważna. Mam jednak prawie przekonanie, że wreszcie się wroga odeprze*¹¹⁶⁸. Możliwe, że faktycznie chciał rozwiać ojcowskie obawy, zwłaszcza biorąc pod uwagę fragment o bajkach, wypisywanych w zagranicznych gazetach, które dla przebywającego w końcu za granicą Gołuchowskiego musiały być pierwszym źródłem informacji. Wojciech zwierzał się również ojcu ze swoich osobistych trosk. Wszyscy trzej bracia zaciągnęli się do wojska, ale jak napisał, dla niego było to tym razem szczególnie trudne ze względu na żonę i dzieci, o które nieustannie się martwił. *Ale niema wyboru dla mnie, pisał, już to P. Bogu polecam. Wszystko to są troski,*

¹¹⁶⁶ List Agenora Gołuchowskiego III do ojca, 11 czerwca 1915, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 13-6, k. 260.

¹¹⁶⁷ List Wojciecha Gołuchowskiego do ojca, Lwów 24 lipca 1920, ibidem, k. 302.

¹¹⁶⁸ Ibidem, k. 302-302v.

*które zjadają młodość i siłę, bo wciąż się nasuwa myśl, co potem? lub co się z najdroższemu dzieje*¹¹⁶⁹.

W listach synów Agenora Gołuchowskiego z frontu wojennego widać wyraźną różnicę względem tego, w jaki sposób w porównaniu do ojca podchodzili oni do szeroko pojętej kwestii polskiej. Gołuchowski, dyplomata i minister, patrzył na nią bardziej z perspektywy Wiednia niż Lwowa i chociaż jego aktywizacja polityczna w latach wojny wskazuje na to, że przyszłość Polaków i sprawy polskiej leżała mu na sercu, wiązał ją ściśle z monarchią, w myśl idei trialistycznych. Piszący z frontu syn traktował to inaczej. Dostrzegał to, że państwa centralne traktują Polaków przedmiotowo i otwarcie się na to skarżył. Prosił ojca, żeby ten spróbował wskórać coś w Wiedniu, ale zdecydowanie mniej niż ojciec wierzył w dobrą wolę monarchii, w to, że odwdzięczy się Polaków za wieloletnią i kilkupokoleniową lojalność wobec habsburskiego tronu. Wojna odzierała ze złudzeń, jednak w pierwszej kolejności ludzi młodych, żołnierzy na froncie – trudniej było wyzbyć się złudzeń starszym, tym którzy poświęcili pracy dla monarchii całe swoje życie.

Widać tu więc wyraźną różnicę pokoleniową. Kwestia pokoleniowości częściej może przywoływana jest w socjologii, niż historii, jednak i w jej dyskursach ma swoje zastosowania i odniesienia. Richard Alewyn w artykule *Problem pokolenia w historii*¹¹⁷⁰ zauważa, że zmiany pokoleniowe w sensie socjologicznym (w przeciwieństwie do biologicznego) nie zawsze dokonują się w sposób ciągły i ewolucyjny. Często zachodzą gwałtownie i skokowo, niczym mutacja i zazwyczaj powodowane jest to jakimś wstrząsem.

Można stwierdzić, że pomiędzy pokoleniem Agenora Gołuchowskiego starszego i młodszego nie zaszedł żaden podobny wstrząs. Mentalność Gołuchowskiego młodszego, jego podejście do spraw politycznych, podejście do tronu Habsburgów stanowią logiczną i ewolucyjną kontynuację mentalności i podejścia jego ojca. Czasy i okoliczności się zmieniły, jednak zmiana ta nastąpiła relatywnie powolnie i łagodnie. Następne pokolenie oddzielone zostało zaś od swoich rodziców wyraźną cezurą pierwszej wojny światowej.

¹¹⁶⁹ Ibidem, k. 302v-303.

¹¹⁷⁰ R. Alewyn, *Problem pokolenia w historii*, tł. J. Kałużny, w: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, red. H. Orłowski, Poznań 2015, s. 178.

W 1914 roku synowie Gołuchowskiego młodszego mieli odpowiednio dwadzieścia osiem, dwadzieścia sześć i dwadzieścia dwa lata. Ich ojciec w tym wieku był dyplomatą w Berlinie i Paryżu, w świecie który wydawał się spokojny i stabilny. Jego ojciec w tym wieku był początkującym urzędnikiem w machinie biurokratycznej zaborczego państwa. Każde pokolenie zostało ukształtowane przez konkretne okoliczności, spośród których jednak Wielka Wojna była najbardziej gwałtowną i traumatyczną. Jak się okazało, z frontu wojennego patrzyło się inaczej na stosunek państw centralnych do Polaków i widziało inne rzeczy, niż z Wiednia.

4.8. Agenor Gołuchowski i jego relacje z matką

Agenor był przez całe życie bardzo przywiązany do swojej matki, Marii z Baworowskich. Nie wydaje się to żadną osobliwością – pierwsze lata życia spędził pod jej opieką w Skale, podczas gdy ojciec zajęty swoimi zawodowymi sprawami mieszkał na stałe we Lwowie i jedynie odwiedzał rodzinę, kiedy pozwalały mu na to obowiązki. Kiedy zaś Agenor opuszczał Skalę i matkę, aby wybrać się z ojcem w podróż po Europie zachodniej i północnej w 1863 roku – wtedy opisywał jej swoje wrażenia w długich listach, pisanych po francusku. W późniejszych latach okazji do pisania listów pojawiło się jeszcze więcej.

Jak to często bywa, najwięcej o ludziach i ich relacjach mówią chwile przełomowe i tragiczne. Na przykład, warto przyjrzeć się listom, które Agenor napisał do matki w związku ze śmiercią ojca. Jak wiadomo choćby z pamiętnikarskiej relacji Chłędowskiego, Maria przeżyła stratę męża niezmiernie ciężko¹¹⁷¹. Do tego stopnia nie chciała się pogodzić z rzeczywistością, że kiedy zachorował i kiedy choroba okazała się poważna, nie chciała nawet wzywać lekarza, jakby odmawiając przyjęcia do wiadomości samej możliwości zgonu męża.

Agenora smutna wiadomość zastała w Paryżu, gdzie natychmiast przyznano mu sześciomiesięczny urlop, aby mógł powrócić do domu i zająć się sprawami pogrzebu. Po drodze zahaczył o Wiedeń, gdzie przyjęty został przez cesarza, który złożył mu kondolencje – z których Agenor zdał później listownie relację matce, w tym samym liście jednak napisał również, że bardzo się o nią martwi. Jak się zdaje, otrzymał od siostry

¹¹⁷¹ Patrz str. 51-52.

wiadomość, z której dowiedział się, że matka pogrążyła się w żałobnej depresji. *Sophie powiedziała mi, że upierasz się, nie chcąc jeść i słabniesz z dnia na dzień!*¹¹⁷², pisał w liście z dnia dwudziestego trzeciego sierpnia 1875 roku. *Jeśli wiedziałabyś, moja droga mamo, jak bardzo mnie to martwi i jak bardzo cierpię, jestem pewien, że skończyłabyś z tą dietą, aby mi tego oszczędzić*¹¹⁷³, dodawał. Możliwe, że uznał, iż taki właśnie argument okaże się najbardziej przekonujący – skoro matka nie była w stanie wyjść z tak autodestrukcyjnej fazy żałoby ze względu na własne dobro, może będzie w stanie się przemóc, mając na względzie uczucia swojego pierworodnego syna. Fortunnie, Maria zdołała jakoś wrócić do siebie, trudno jednak ocenić, jaką rolę odegrał w tym przytoczony wyżej fragment, jaką obecność Agenora, który przyjechał później z Wiednia do Skały, na ile zaś po prostu czas pozwolił zbliżnić się bolesnej ranie.

O przywiązaniu Agenora do matki świadczy również to, jak zareagował wiele lat później na jej chorobę i zgon. Omawialiśmy to szerzej w innym rozdziale, jednak warto teraz przytoczyć to ponownie. Maria zachorowała poważnie w 1906 roku, Agenor wówczas był w Budapeszcie, gdzie brał udział w corocznych delegacjach, nie był więc w stanie uciec od obowiązków i wyjechać do Skały. Na podstawie listów, które pisał do żony wiadomo, jak bardzo stresowała go ta sytuacja. Delegacje opóźniały się i przedłużały, jednocześnie zaś otrzymywał ze Skały regularne wiadomości na temat stanu matki, nadsyłane mu przez rodzeństwo. Wiedział, że chociaż zdrowie matki jest dość stabilne, jej stan jest ciężki, a choroba najprawdopodobniej okaże się śmiertelna i istniało spore ryzyko, że nie zdąży powrócić do Skały na czas, aby się choćby pożegnać. Fortunnie, ostatecznie do tego nie doszło i Agenor przybył do rodzinnego domu na kilka dni przed śmiercią matki.

Moja droga, przyjechałem dziś w nocy, śpieszę przekazać Ci wieści, pisał do Anny zaraz po przybyciu do Skały, dnia dziesiątego lipca 1906 roku. *Moja biedna matka czekała na mnie, więc mogłem się z nią od razu zobaczyć. Stan jej serca utrzymuje się dzięki naparstnicy, ale słabość jest nadal wyraźna. Powiedziała do mnie kilka słów, po czym wycofałem się, widząc że ją to męczy*¹¹⁷⁴. Pięć dni później Maria umarła.

¹¹⁷² List Agenora Gołuchowskiego młodszego do matki, Wiedeń 23 sierpnia 1875, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 8-2, k. 197v.

¹¹⁷³ Ibidem.

¹¹⁷⁴ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 10 lipca 1906, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 16-9, k. 165.

Jej śmierć, jak wynika z listów, była relatywnie szybka i spokojna. *Miała najłodsza śmierć, jaką można sobie wyobrazić*¹¹⁷⁵, pisał Agenor do żony w liście pisanym o poranku dnia piętnastego lipca 1906 roku, zaledwie kilka godzin po zgonie matki. Mimo tego, z listu przebija bardzo wyraźny smutek, cierpienie kogoś, kto stracił jedną z najbliższym sobie osób. *Może być to i prawo natury*, pisał dalej, *ale nie umniejsza to siły ciosu, zwłaszcza gdy chodzi o matkę tak idealną jak moja droga mama. Kochała nas wszystkich tak bardzo, łącznie z Tobą, moja droga staruszko*¹¹⁷⁶. Śmierć matki była dla Agenora wyraźnie ciężkim ciosem, cięższym zapewne niż wszystkie dotychczasowe straty w jego życiu, łącznie ze śmiercią ojca i jednego z braci.

¹¹⁷⁵ List Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony, Skała 15 lipca 1906, ibidem, k. 157v.

¹¹⁷⁶ Ibidem, k. 158v.

Zakończenie

Celem tej pracy, jako podałam we wstępie, było opracowanie biografii Agenora Gołuchowskiego młodszego, odtworzenie na podstawie dostępnych źródeł przebiegu jego życia, a także scharakteryzowanie jego kariery dyplomatycznej i próba nakreślenia jego osobowości. Cel ten wydaje się zrealizowany.

Żadna biografia postaci historycznej nie powinna rościć sobie prawa do określenia kompletnej. Gdyby istniał sposób stworzenia biografii prawdziwie kompletnej i najzupełniej wiernie i wyczerpująco przedstawiającej czyjeś życie i sylwetkę – wtedy nie powstawałyby kolejne prace, poświęcone tym samym postaciom historycznym, ujmujące je z innych stron i perspektyw. W moich badaniach miałam tę wygodę i równocześnie tę trudność, że jako pierwsza podjęłam się napisania biografii swojego bohatera. Nie wykluczam, a nawet liczę na to, że w przyszłości powstaną kolejne prace, dotyczące Agenora Gołuchowskiego młodszego, które przedstawią go zupełnie inaczej, niż uczyniłam to ja.

Odtworzenie przebiegu życia Gołuchowskiego było możliwe dzięki źródłom prasowym i korespondencji rodzinnej. Chociaż wciąż pozostają jeszcze pewne wątpliwości i niedopowiedzenia – jak choćby kwestia tego, w jaki sposób i w jakim miejscu pobierał w dzieciństwie edukację, na które to zagadnienie możemy odpowiedzieć chwilowo tylko podpartymi poszlakami spekulacjami – to zasadnicze fakty są jak najbardziej uchwytne. Agenor Gołuchowski młodszy urodził się w 1849 roku, jako pierworodny syn swoich rodziców, Agenora Gołuchowskiego starszego i Marii z Baworowskich. Wychował się głównie pod opieką matki, wraz z piątką młodszego rodzeństwa. W 1863 roku wybrał się z ojcem w podróż po Europie zachodniej i północnej. W 1872 roku, po zakończeniu edukacji rozpoczął karierę dyplomatyczną, prawdopodobnie za namową ojca. Pierwszą placówką, do której został posłany był Berlin, w którym spędził jednak zaledwie niecały rok. Następnie wysłany został do Paryża, gdzie z przerwami mieszkał w latach 1874-1886. W ciągu tych lat zmarł najpierw jeden z jego braci, Stanisław, później zaś ojciec. Agenor przywiązał się emocjonalnie i kulturowo do Paryża, tam również poznał swoją żonę, Annę Murat i założył z nią rodzinę w 1885 roku. W Paryżu przyszedł na świat ich pierwszy syn, Agenor. Po odwołaniu z Paryża, Gołuchowski został przeniesiony do Bukaresztu, gdzie stanął na czele tamtejszej placówki dyplomatycznej Austro-Węgier. Tam urodzili się dwaj jego kolejni synowie,

Wojciech i Karol. W 1894 roku postanowił odejść na wczesną emeryturę, zostawić za sobą karierę w dyplomacji i osiąść w rodzinnym majątku w Skale.

W następnym roku jednak przyszło mu porzucić emeryturę, kiedy po dymisji ministra spraw zagranicznych Gustava Kálnokyego cesarz Franciszek Józef powołał go na jego następcę. Gołuchowski przyjął nominację bez większego entuzjazmu i piastował to stanowisko do roku 1906, w którym podał się do dymisji wobec antagonizmów ze strony Węgrów, albo też wykorzystując je jako pretekst. W trakcie sprawowania funkcji ministra spraw zagranicznych Gołuchowski przeprowadził dyplomację austro-węgierską przez kilka międzynarodowych kryzysów, związanych z napiętą sytuacją na Bałkanach, doprowadził do zbliżenia z Imperium Rosyjskim i do przedłużenia trójprzymierza.

Po 1906 roku przez kilka następnych lat cieszył się emeryturą, spędzając czas albo w Skale, albo podróżując po Europie. Kiedy jednak w 1914 roku wybuchła wojna między mocarstwami europejskimi, ponownie zaangażował się w życie polityczne jako zwolennik koncepcji trialistycznej. Między innymi, wraz z innymi galicyjskimi politykami wziął udział w proteście przeciwko traktatowi brzeskiemu, na mocy którego Austro-Węgry miały przyznać Ukrainie ziemie kosztem Galicji.

Po 1918 roku Gołuchowski przeszedł na emeryturę po raz trzeci, tym razem skutecznie. Nie odnalazłszy się nigdy do końca w nowej, powojennej rzeczywistości, spędził ostatnie lata życia spokojnie i zmarł na Wielkanoc 1921 roku, po czym został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, gdzie jego szczątki spoczywają do dziś (mimo, że początkowo miało to być tylko tymczasowe miejsce pochówku).

Jeśli chodzi o scharakteryzowanie polityki międzynarodowej Gołuchowskiego i jego osiągnięć jako ministra spraw dyplomatycznych, przede wszystkim można wyróżnić kilka podstawowych cech i kierunków jego działalności. Po pierwsze, Gołuchowski kontynuował politykę Kálnokyego, związaną z trójprzymierzem, uważał, że sojusz z Niemcami (i Włochami, ale w zauważalnie mniejszym stopniu) stanowi optymalną sytuację dla Austro-Węgier. Uważał jednak również, że nie mniej ważne jest dbanie o pozytywne relacje z pozostałymi mocarstwami, w tym z Rosją. W porozumieniu z Rosją, do którego zresztą doprowadził w 1897 roku, widział klucz do utrzymania spokoju i status quo na Bałkanach, co stanowiło jednocześnie warunek utrzymania w Europie pokoju. Nadrzędnym celem jego polityki było niedopuszczenie do wybuchu konfliktu między europejskimi mocarstwami – konfliktu, który naturalnie wybuchł w końcu kilka lat po jego dymisji. Był wielkim zwolennikiem idei koncertu mocarstw i wierzył, że mocarstwa

są w stanie działać razem i zgodnie rozwiązywać potencjalne problemy i spory, nie rezygnując z tej wiary nawet wtedy, kiedy rzeczywistość wyraźnie twierdziła inaczej.

Był ministrem ostrożnym i zachowawczym, nie wprowadził żadnych zmian czy innowacji. Kiedy został nominowany na to stanowisko, większość opinii publicznej, jak można wnioskować na podstawie prasy, nie spodziewała się po nim żadnej zmiany kursu i odstąpienia od drogi, obranej przez Kálnokyego i wróżby te całkowicie się sprawdziły.

Najtrudniejszym zadaniem okazało się sporządzenie portretu Gołuchowskiego jako człowieka – nie polityka, dyplomaty i ministra, tylko jako osoby, którą był w życiu prywatnym. Z lektury listów i pamiętników z epoki wyłania się obraz kogoś, kto raczej nie został stworzony i nie gustował za bardzo w wielkoświatowym życiu dyplomaty. Gołuchowski czuł się chyba najlepiej otoczony spokojnym, wiejskim życiem w Skale, lubił spacerować po majątku, bardziej od wielu innych spraw interesowała go pogoda i prognozy dotyczące zbiorów. Drugim miejscem, w którym czuł się dobrze był Paryż – miasto, które zdecydowanie i stanowczo przedkładał nad Wiedeń. Był kimś, kto wypełnia swoje obowiązki skrupulatnie, narzekając na nie tylko w listach do najbliższych. Kimś, kto nie przepadał za balami, nie lubił tańczyć, nie czuł się dobrze w tłumie i hałasie, lubił za to spotykać się wieczorami w niewielkim gronie dobrych znajomych i grać w bridge'a. Przyjemność sprawiały mu również polowania i nie raz chwalił się w listach do żony tym, co udało się upolować jemu, a później i synom, których zabierał ze sobą.

Agenor Gołuchowski szanował swojego ojca i stawiał go sobie za wzór, bliżej był jednak z matką, o której mówił jako o najlepszej z matek i którą w czasie swojej kariery odwiedzał, kiedy tylko pozwalał mu na to czas. Jej śmierć w 1906 roku była dla niego wielkim ciosem i bardzo możliwe, że przyczyniła się do ostatecznej decyzji rezygnacji ze stanowiska ministra.

Gołuchowski ożenił się powodowany uczuciem i jego małżeństwo z Anną Murat wydaje się udane, chociaż dość specyficzne. Małżonkowie przez większą część roku przebywali w różnych stronach Europy, on w Wiedniu lub Lwowie, ona w swojej rodzinnej Francji, pisali jednak do siebie regularne i częste listy. Gołuchowski pisał do żony o wielu sprawach, od pogody poczynając, poprzez sukcesy dzieci, bieżące wydarzenia i wiadomość o zdrowiu członków rodziny, aż po komentarze na tematy takie jak spotkanie z królem Syjamu, czy recenzje widzianych oper Wagnera. Nie pisał wiele o sprawach strictly politycznych, można jednak przypuszczać, że po prostu poruszanie ich nie interesowało nadmiernie ani jego, ani Anny.

Wreszcie, Gołuchowski niewątpliwie uważał się za Polaka, co jednak bynajmniej nie przeszkadzało mu również uważać się za wiernego poddanego cesarza Franciszka Józefa. Jako minister spraw zagranicznych reprezentował interesy monarchii, nie partykularne interesy galicyjskie czy polskie, co jednak było zupełnie naturalną sprawą. Jego synowie zostali wychowani w kulturze polskiej, nie zaś francuskiej kulturze matki, co musiało być kwestią decyzji, jaką podjęli w pewnym momencie Agenor i Anna. W czasie pierwszej wojny światowej Gołuchowski angażował się w sprawę polską, jednak wciąż wiązał ją ściśle z Austro-Węgrami. Uważał, że obowiązkiem dobrego Polaka jest opowiedzenie się po stronie Habsburgów i to w nich widział największą i najkorzystniejszą szansę na odrodzenie się państwa polskiego – jako trzeciej części składowej monarchii.

We wstępie niniejszej pracy postawiłam kilka pytań badawczych, na które teraz czas odpowiedzieć. Pierwsza ich część dotyczyła polityki, prowadzonej przez Gołuchowskiego, zasad, jakimi kierował się w dyplomacji. Analizując jego działalność jako dyplomaty, szczególnie zaś jako ministra spraw zagranicznych można stwierdzić, że kierował się konserwatywnymi zasadami dyplomacji, wywiedzionymi jeszcze z czasów kongresu wiedeńskiego. Swoją politykę opierał na koncepcjach europejskiego pokoju, koncertu mocarstw, wierzył że europejskie mocarstwa są w stanie współpracować ze sobą ze względnej harmonii i obronie wspólnego interesu. Za głównego sojusznika monarchii habsburskiej uważał Niemcy, z którymi połączona była od lat układem pokojowym. W tej kwestii, jak w wielu innych, Gołuchowski kontynuował kurs polityki, odziedziczony po swoim poprzedniku i przez całą dekadę sprawowania funkcji ministra spraw zagranicznych ani razu nie rozważał nawet wprowadzenia w tej kwestii zmian. Nie był człowiekiem, ani dyplomata skłonny do innowacji, wolał trzymać się utartych i sprawdzonych szlaków. Trzeba jednak zauważyć również, że zasady i metody dyplomatyczne, które kultywował nosiły już za jego czasów wyraźne znamiona anachronizmów. W Europie drugiej połowy XIX wieku, po zjednoczeniu Niemiec i Włoch i po kongresie berlińskim nie działały już takie same mechanizmy, jak te z czasów kongresu wiedeńskiego. Mocarstwom coraz trudniej przychodziła współpraca, ich interesy rozmięły się w wielu aspektach, z przyjaciół stawały się rywalami. Gołuchowski jednak pozostał wierny nieprzystającym idealnie do czasów zasadom i w ich myśl prowadził swoją politykę i działalność aż do przejścia na emeryturę w 1906 roku.

Jeśli chodzi o jego stosunek do sprawy polskiej, został on ukształtowany z jednej strony przez uwarunkowania rodzinne (przede wszystkim karierę i działalność ojca), z drugiej stanowiły dość typowy przykład tego, jak do tej kwestii odnosili się przedstawiciele lojalistycznej i konserwatywnej arystokracji galicyjskiej, jak również dygnitarze habsburskiej monarchii pochodzenia polskiego. Gołuchowski operował w kontekście, pozwalającym jednostce uważać się jednocześnie za przedstawiciela konkretnej narodowości – Polaka, jak również za wiernego poddanego cesarza Franciszka Józefa. Jak wielu, łączył przyszłość Polaków i polskości z tronem habsburskim. Jako dyplomata i minister spraw zagranicznych nie miał wielu okazji, ani możliwości aby angażować się w sprawy polskie. Jednak – co należy podkreślić – zmieniło się to w czasie I wojny światowej, kiedy, chociaż był już od kilku lat na emeryturze i raczej nie przejawiał specjalnego entuzjazmu perspektywą powrotu do życia publicznego, zaczął brać czynny udział na rzecz koncepcji trialistycznej, którą uważał za najlepszą, najkorzystniejszą i najbardziej prawdopodobną drogę dla Polaków i sprawy polskiej.

Na zakończenie przytoczę jeszcze fragment z cytowanych już wcześniej wielokrotnie pamiętników Kazimierza Chłędowskiego – który znał Gołuchowskiego osobiście, znał również jego ojca i chociaż jako satyryk nie szczędził zwykle opisywanym ludziom słów ostrej krytyki, o Agenorze Gołuchowskim młodszym wyrażał się zaskakująco pozytywnie:

W swoim charakterze miał Gołuchowski dużo stanowczości i cywilnej odwagi, co w dzisiejszym jego stanowisku niezmierną było zaletą, zwłaszcza że od czasów Andrassego nie było tam nikogo, kto by się tymi zaletami odznaczał. Po sukcesach Gołuchowskiego w Petersburgu, po wizycie w Berlinie i po kilkakrotnych wystąpieniach jego w delegacjach węgierskich, Gołuchowski zyskał sobie bardzo dobre i silne stanowisko; cesarz go lubił, Węgrzy byli z niego zadowoleni, a Niemcy umilkli. Umiał on z wielkim taktem zachować swój polski, narodowy charakter, nie unikał Polaków, żył zawsze bardzo blisko z dawnymi przyjaciółmi i wychowywał synów po polsku, pomimo że narodowość matki i pobyt w Wiedniu zupełnie tego nie ułatwiały¹¹⁷⁷.

¹¹⁷⁷ K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, s. 355-356.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunek 1. Agenor Gołuchowski starszy, litografia z 1869 roku autorstwa Eduarda Kaisera.....	25
Rysunek 2. Maria z Baworowskich Gołuchowski, ok. 1880 roku, obraz autorstwa Marii hr. Gołuchowskiej Drohojowskiej, własność Marii Zachorowskiej.....	36
Rysunek 3. Skała nad Zbruczem, pocztówka, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 17-10, k. 133v.....	39
Rysunek 4. Agenor Gołuchowski młodszy ok. 1862 roku, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 4-1, k. 15.....	45
Rysunek 5. Anna Murat, ok. 1885 roku, fotografia w zbiorach rodziny Gołuchowskich.....	85
Rysunek 6. Gustav Kálnoky, 1898 rok, autor: Jan Vilimek.....	103
Rysunek 7. Telegram Agenora Gołuchowskiego młodszego do żony w sprawie nominacji na ministra spraw zagranicznych, LNNB, zespół 37 Archiwum Gołuchowskich, t. 15-8, k. 58v.....	109
Rysunek 8. Karykatura zamieszczona w "Kikeriki", 26 V 1895, nr 42, s. 4.....	112
Rysunek 9. Karykatura zamieszczona w "Kikeriki!", 28 XI 1896, nr 95, s. 4.....	140
Rysunek 10. Karykatura zamieszczona w "Der Floh", 28 XI 1898, nr 48.....	164
Rysunek 11. Pocztówka przedstawiająca pomnik Agenora Gołuchowskiego starszego we Lwowie, https://polona.pl/item/lwow-pomnik-goluchowskiego,MTE4NzcwNA/0/#info:metadata	183
Rysunek 12. Karykatura zamieszczona w "Wiener Caricaturen", 28 X 1906, s. 4.....	240

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Papiery Antoniego Knota. Odpis i fotokopia Pamiętników Agenora Gołuchowskiego, Akc. 122/77.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, Archiwum Gołuchowskich, f. 37.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, Zbiór Baworowskich, rkps 1545.

Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, zespół 5 Papiery Zaleskich.

Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego we Lwowie, dokumentacja Lwowskiego Królewskiego Uniwersytetu im. Franciszka I, Wydział Prawa, f. 26, o 6, nr 217 (Spisy studentów dopuszczanych do zdawania egzaminów państwowych) i f. 26, o 6, nr 210 (żurnal rejestracji dokumentów za 1867/68 rok akademicki).
ÖBL 1815-1950, Bd. 6 (Lfg. 28, 1974), S. 248f.

Liste de MM. Les membres du corps diplomatique, Paryż 1876, dostępne <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k64645261>; Liste de MM. Les membres du corps diplomatique, Paryż 1877, dostępne <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6464527f>.

Haus-, Hof- und Staatsarchiv, P.A.I 474, Liasse XXXII a-f, Verhandlungen m. Russland 1895-1899.

Haus-, Hof- und Staatsarchiv, P.A.I 480, Liasse XXXIV b, Erneuerung des Dreibundvertrages 1902.

Haus-, Hof- und Staatsarchiv, P.A.XIX 74, Liasse X, Serbien.

Report of Councillor von Schoen, Envoy in the Imperial Suite, to the German Foreign Office, https://wwi.lib.byu.edu/index.php/The_First_Moroccan_Crisis [dostęp 4 IV 2021].

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Actum in Curia Regia Varsaviensi Feria Tertia post Dominicam Conductus Paschaevidelicet, die vigesima Mensis Aprilis Anno Domini Millesimo

Septingentesimo Septuagesimo Tertio,

<http://digital.fides.org.pl/dlibra/docmetadata?id=1067&from=publication>, [dostęp 24 marca 2018].

Almanach szlachecki, t. 1, z. 4, Warszawa 1939.

Baernreither J.M., *Fragmente eines politische Tagebuches. Die südslawische Frage und Österreich-Ungarn vor dem Weltkrieg*, Berlin 1928.

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924.

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2, Warszawa 1925.

Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich, Bd. 56, S. 246f.

Boniecki A., *Herbarz polski*, Warszawa 1903.

Bülow von B., *Denkwürdigkeiten*, t. 1, Berlin.

Chłędowski K., *Pamiętniki*, Kraków 1957.

Czapski-Hutten, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936.

Daszyński I., *Pamiętniki*, Warszawa 2016.

Documents diplomatiques. Affaires arméniennes. Projets de reformes dans l'Empire Ottoman 1893-1897, Paris 1897.

Dumba C., *Dreibund- und Entente-Politik in der Alten und Neuen Welt*, Zürich-Leipzig-Wien 1931.

Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915-1918*, Warszawa 1983.

Ehrhart R., *Im Dienste des alten Österreich*, Wien 1958.

Gaul J., *Austro-Węgry wobec odbudowy państwa polskiego. Źródła w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, Warszawa 2020.

Hupka J., *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Niwiska 1936.

Jabłonowski L., *Pamiętniki*, Kraków 1963.

Jaworski W., *Diariusz 1914-1918*, Warszawa 1997.

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.

Kielmansegg E., *Kaiserhaus, Staatsmänner und Politiker*, Wien 1966.

Longchamps de Bérier B., *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918)*, Wrocław 1983.

Łoś S., „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawalił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, Kraków-Warszawa 2017.

Niesiecki K., *Herbarz Polski*, Lipsk 1839.

Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1856.

Penížek J., *Aus bewegten Zeiten 1895 bis 1905. Lose Blätter*, Wien 1906.
Pribram A., *The secret treaties of Austria-Hungary 1879-1914*, London 1920.
Rosco Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, tom II, Kraków 1959.
Rozwadowski T., *Wspomnienia Wielkiej Wojny*, Warszawa 2015.
Sieghart R., *Die letzten Jahrzehnte einer Grossmacht. Menschen, Völker, Probleme des Habsburger-Reichs*, Berlin 1932.
Stadnicki A., *Wspomnienia*, Nowy Sącz 2015.
The Holstein Papers, ed. N. Rich, M.H. Fisher, vol. IV „Correspondence 1897-1909”, Cambridge 1963.
Wilhelm II, *The Kaiser's Memoirs*, tł. T. T. Ybarra, New York and London 1922.
Witos W., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.

PRASA

„Čech”
„Colonist”
„Czas”
„Daily Telegraph”
„Das Vaterland”
„Diło”
„Dziennik Poznański”
„Evening Post”
„Gazeta Lwowska”
„Gazeta Narodowa”
„Głos Polski”
„Il Messaggero”
„Kraj”
„Kurier Poznański”
„Kurier Warszawski”
„Kuryer Codzienny”
„Le Temps”
„Marlborough Express”
„Naprzód”
„Národní listy”

„Nelson Evening Mail”
„Neue Freie Presse“
„New York Times”
„Norddeutsche Allgemeine Zeitung”
„Nowa Reforma“
„Nowości Illustrowane”
„Pester Lloyd”
„Przegląd Polski”
„Vereinigte Laibacher Zeitung”
„Wiener Salonblatt”
„Wiener Zeitung”

OPRACOWANIA

Akami T., *Meiji Diplomacy (1868-1912)*, w: *The Encyclopedia of Diplomacy*, red. G. Martel, United States 2018.

Akhund N. *Stabilizing a Crisis and the Mürzsteg Agreement of 1903: International Efforts to Bring Peace to Macedonia*, w: *The Hungarian Historical Review*, vol. 3, no. 3, 2014, s. 587–608.

Alewyn R., *Problem pokolenia w historii*, tł. J. Kałużny, w: *Pokolenia albo porządkowanie historii*, red. H. Orłowski, Poznań 2015.

Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

Andrassy, Graf Julius A. von Csik-Szentkiraly und Krasznahorka, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Band 46, Leipzig 1902.

Andrassy, Gyula, w: *The Encyclopedia Britannica. Eleventh Edition*, vol. 1, New York 1911.

Andrew C., *France and the Making of the Entente Cordiale*, w: *The Historical Journal*, vol. 10, no. 1 (1967).

Apanowicz J., *Metodologia ogólna*, Gdynia 2002.

Beller S., *The Habsburg Monarchy 1815-1918*, New York 2018.

Boia L., *Dlaczego Rumunia jest inna?*, tł. J. Kornaś-Warwas, Kraków 2016.

Bridge F.R., *From Sadowa to Sarajevo: The Foreign Policy of Austria-Hungary, 1866-1914*, London and Boston 1972.

- Brooks J., *Managing Macedonia : British Statecraft, Intervention, and « Proto-peacekeeping » in Ottoman Macedonia, 1902-1905*, Simon Fraser University 2014 (PhD thesis).
- Buszko J., *Gołuchowski Agenor*, PSB, tom 8, Wrocław 1990.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.
- Cat-Mackiewicz S., *Europa in flagranti*, Kraków 2012.
- Chandler A., *The Paris Exposition Universelle of 1878*,
<http://www.arthurchandler.com/new-pageparis-1878-exposition> [dostęp 8 VI 2020].
- Chang J., *Cesarzowa wdowa Cixi. Konkubina, która stworzyła współczesne Chiny*, tł. A. Gralak, Kraków 2015.
- Chorążyczewski W., Rosa W., *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, w: *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015.
- Ciszek H., *Wielka Idea a budowanie jedności i tożsamości narodowej Greków*, w: „Porównania 6”, vol. VI, 2009.
- Cockfield J., *Germany and the Faschoda Crisis, 1898-99*, w: *Central European History*, vol. 16, no. 3, 1983, s. 256-275.
- Dąbrosz-Drewnowska P., *Rola Rosji w odbudowie Polski i stworzeniu ładu politycznego w Europie według księcia A.J. Czartoryskiego*, w: „Teki Komisji Historycznej”, 2012, z. IX, s. 76-95.
- Die Habsburgermonarchie 1848-1918, Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der Internationalen Beziehungen*, t. 1, red. A. Wandruszka, Wien 1989.
- Die Habsburgermonarchie 1848-1918, Band VI: Die Habsburgermonarchie im System der Internationalen Beziehungen*, t. 2, red. A. Wandruszka, Wien 1993.
- Drozdowski M., <Primum non nocere?...> *Tożsamość zwolenników orientacji austro-polskiej w okresie I wojny światowej*, w: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne 144*, z. 2 (2017).
- Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918)*, Kraków 2017.
- Dunin-Borkowski J.S., *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895.
- Dunin-Borkowski J.S., *Panie polskie przy dworze rakuskim*, Lwów 1891.
- Dutkova R., *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861-1875)*, Kraków 1995.

Dziedzic S., *Włodzimierz Tetmajer. W dziewięćdziesięciolecie śmierci artysty i polityka*, w : „Niepodległość i pamięć: 2014, nr 3-4 (47-48).

Ekinci M.U., *The Origins of the 1897 Ottoman-Greek War: a Diplomatic History*, Ankara 2006.

Eliade M., *Rumuni. Zarys historii*, tł. A. Kaźmierczak, Bydgoszcz 1997.

Erikson E., *Tożsamość a cykl życia*, tł. M. Żywicki, Poznań 2004.

Fellner F., *Das „Februarpatent“ von 1861. Entstehung und Bedeutung*, „*Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung*“ 65, 1955, s. 549-564.

Fellner F., *Vom Dreibund zum Völkerbund. Studien zur Geschichte der internationalen Beziehungen 1882-1919*, Salzburg 1994.

Flach J., *Politycy galicyjscy*, Piotrogród 1917.

Fung A., *Testing the Self-Strengthening: The Chinese Army in the Sino-Japanese War of 1894-1895*, w: “*Modern Asian Studies*”, vol. 30, no. 4, 1996, s. 1007-1031.

Gaul J., *Posłowie polscy do Rady Państwa w Wiedniu wobec ruchu niepodległościowego w okresie zawieszonoego parlamentu (sierpień 1914-maj 1917)*, w: „*Studia humanistyczno-społeczne*”, 2013 rok, nr 7.

Godsey, William D. Jr., *Aristocratic Redoubt: The Austro-Hungarian Foreign Office on the Eve of the First World War*, West Lafayette 1999.

Górzyński S., *Arystokracja polska w Galicji*, Warszawa 2009.

Grenville J.A.S., *Goluchowski, Salisbury, and the Mediterranean Agreements, 1895-1897*, w: “*The Slavonic and East European Review*”, vol. 36, no. 87, 1958, s. 340-369.

Grodziski S., *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978.

Grodziski S., *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Wrocław 1998.

Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914*, Warszawa 1993.

Grodziski S., *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976.

Halász I., *The Foreign Administration of the Austro-Hungarian Empire (1867-1918)*, w: “*Krytyka Prawa*”, t. 11, nr 1/2019, s. 238-251.

Hamann B., *The Reluctant Empress*, tł. R. Hein, New York 1986.

Hecht E., *Graf Goluchowski als Außenminister von 1895 - 1900: in Bezug auf Rußland und den Balkan*, Wien 1951 (Dissertation).

Heraclides A., *The Greek-Turkish Conflict in the Aegean: Imagined Enemies*, New York 2010.

- Hitchins K., *Austria-Hungary, Rumania, and the Nationality Problem in Transylvania, 1894-1897*, w: "Rumanian studies. An international annual of the humanities and social sciences", vol. IV, 1979, s. 75-126.
- Jankowsky H., *Hrabia Agenor Maria Adam Gołuchowski junior i jego polityka bałkańska*, w: *Polacy w austriackim parlamencie*; pod red. Władysława S. Kucharskiego, Lublin, 1997.
- Jefferson M.M., *Lord Salisbury and the Eastern Question, 1890-1898*, w: *The Slavonic and Eastern European Review*, vol. 39, no. 92, 1960, s. 44-60.
- Jelavich B., *History of the Balkans. Twentieth Century*, Volume 2, Cambridge 1983.
- Jones M.A., *Historia USA*, tł. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2002.
- Julkowska V., *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, w: *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017.
- Kann R.A., *Dynastic Relations and European Power Politics (1848-1918)*, w: *The Journal of Modern History*, vol. 45, no. 3, 1973, s. 387-410.
- Kelly J., „*Mad as March Hares:*” *Kaiser Wilhelm II, Great Britain, and the Road to War*, Bridgewater 2015, s. 27 (In BSU Honors Program Theses and Projects. Item 113. Available at: http://vc.bridgew.edu/honors_proj/113).
- Kieniewicz S., *Gołuchowski Agenor*, PSB, tom 8, Wrocław 1990.
- Kieniewicz S., *Gołuchowski Artur*, PSB, tom 8, Wrocław 1990.
- Kissinger H., *Dyplomacja*, tł. S. Głąbiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa 2002.
- Kracik J., *Puzyna Jan*, PSB, t. 29/3, Wrocław 1986.
- Landes D.S., *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, tł. H. Jankowska, Warszawa 2007.
- Lendvai P., *Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach*, tł. A. Krzemiński, B. Nowacki, Kraków 2016.
- Łazuga W., „*Rządy polskie*” w *Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego, 1895-1897*, Poznań 1991.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Lewis B., *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972.
- Łoziński B., *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901.
- Mahan A.T., *Wpływ potęgi morskiej na historię 1660-1783*, Oświęcim 2013.

- Marchlewicz K., *Dystans, współczucie i „znikomy interes”*. *Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815-1914*, Poznań 2016.
- Medlicott W.N., *Diplomatic Relations after the Congress of Berlin*, w: “The Slavonic and East European Review” vol. 8, no. 22, 1929, s. 66-79.
- Molden B., *Kálnoky, Graf Gustav*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, tom 51, Leipzig 1906.
- Munro H.F., *The Berlin Congress*, Washington 1918.
- Nalbandian L., *The Armenian revolutionary movement. The development of Armenian Political Parties through the Nineteenth Century*, California 1963.
- Nałęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992.
- Nawrot-Borowska M., *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011.
- Okey R., *Taming Balkan Nationalism: The Habsburg ‘Civilizing Mission’ in Bosnia 1878-1914*, Oxford 2007.
- Pająk J.Z., *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914-1918*, Kielce 2012.
- Pakenham T., *The Boer War*, New York 1979.
- Pakenham, T., *The Scramble for Africa*, New York 1992.
- Patelski M., *General broni Tadeusz Jordan Rozwadowski, żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2002.
- Pavlowitch S., *Historia Bałkanów (1804-1945)*, tł. J. Polak, Warszawa 2009.
- Pearce Higgins A., *The Hague Peace Conferences and Other International Conferences concerning the Laws and Usages of War*, Cambridge 1909.
- Pears E., *Life of Abdul Hamid*, London 1917.
- Pijaj S., *Agenor Gołuchowski (senior) – twórca „polskiej” administracji w Galicji*, w: *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772-1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga, D. Szymczak, Poznań 2015.
- Pijaj S., *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003.
- Porter C.W., *The Career of Theophile Delcassé*, Philadelphia 1936.
- Possing B., *Biography: Historical*, <http://possing.dk/pdf/historicalbio.pdf>.
- Rabka R., *Balkany 1912-1913*, Warszawa 2010.

- Rauscher W., *Die fragile Großmacht. Die Donaumonarchie und die europäische Staatenwelt 1866-1914*, t. II, Frankfurt am Main 2014.
- Rauscher W., *Zwischen Berlin und St. Petersburg: die österreichisch-ungarische Aussenpolitik unter Gustav Graf Kálnoky, 1881-1895*, Böhlau 1993.
- Rubacha J., *Aneksja Bośni i Hercegowiny i jej skutki w świetle publikacji „Świata Słowiańskiego”*, w: „Media-Kultura-Komunikacja Społeczna”, nr 5, 2009, s. 198-218.
- Rubacha J., *Mocarstwa centralne a Balkany. Studium działań dyplomatycznych Niemiec i Austro-Węgier w Europie Południowo-Wschodniej (1909-1913)*, w: „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, nr 53 (1), 2018, s. 35-61.
- Rychlikowa I., *"Pozory świata wielkiego bardzo powabne"*, "Przegląd Historyczny", T. 76, nr 4, 1985.
- Schiele A., *China's International Attitude of Withdrawal During the 19th century*, w: "Geopolitics, History, and International Relations", vol. 7, no. 2 (2015).
- Shafer K.A., *The Congress of Berlin of 1878: its origins and consequences*, Portland 1989 (dissertation).
- Shipton F.D.R., *British diplomatic relations with Austria-Hungary and British attitudes to the monarchy in the years 1885-1918*, dostępne na stronie <http://sro.sussex.ac.uk/id/eprint/39631/>.
- Skendi S., *The Albanian National Awakening, 1878-1912*, Princeton 2015.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod redakcją Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego*, t. X, Warszawa 1889.
- Sontag R.J., *European diplomatic history 1871-1932*, New York 1933.
- Splisgart J., *Przemiany ery Meiji (1868-1912). Modernizacja a formowanie się „nowej” tożsamości w Japonii*, w: „Gdańskie Studia Azji Wschodniej”, nr 10, 2016.
- Spółczesność a wojna. Wojna i pokój – retrospekcja i współczesność*, red. K. Klupa, M. Smolarek, A. Szymanowicz, Wrocław 2014.
- Srokowski K., *N.K.N. Zarys historii*, Kraków 1923.
- Starzyński S., *Badeni Kazimierz*, PSB, t. 1, Wrocław ???
- Stein P., *Die Neuorientierung der österreich-ungarischen Aussenpolitik 1895-1897*, Zürich-Frankfurt 1972.

- Strzelczyk A., „... głos jego był w Europie słuchany” - polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, w: „Historia Slavorum Occidentis: nr 1 (20) 2019.
- Strzelczyk A., „In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein...” - reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego, w: „Saeculum Christianum. Pismo historyczne“ nr XXVII, zeszyt 1, 2020.
- Strzelczyk A., *Dyplomata, Polak, minister spraw zagranicznych. Agenor Gołuchowski młodszy w karykaturze wiedeńskich pism satyrycznych*, w: „Galicja. Studia i materiały” tom 7, 2021, s. 238-264.
- Suchánek D., *The End of the Right of Exclusion. Conclave of 1903 and the New Legislative of Pope Pius X*,
<http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-75adc834-c200-4327-ad8a-f3dea6ae3174> [dostęp 29 IV 2022].
- Suleja W., *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992.
- Szulińska M., Szuliński J., Zieliński J., *Skala nad Zbruczem. Dzieje – architektura – budownictwo*, Warszawa 2003.
- Śladkowski W., *Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wizja przyszłej Polski*, w: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. VI, 1999, s. 87-93.
- Ślusarek K., *Austria wobec polskiej szlachty z Galicji w latach 1772-1861*, w: „Studia Historyczne”, t. 55, nr 2 (2012) s. 185-200.
- Takano Y., *Foreign Influence and the Transformation of Early Modern Japan*, 2011.
- Taylor A.J.P., *The Struggle for mastery in Europe*, New York 1954.
- Tholozany P., *The Expositions Universelles in Nineteenth Century Paris*,
<https://library.brown.edu/cds/paris/worldfairs.html#de1878> [dostęp 8 VI 2020].
- Tryon J.L., *The Hague Conferences*, w: “The Yale Law Journal”, vol. 20, no. 6, April 1911.
- Walters E., *Austro-Russian Relations under Goluchowski, 1895-1906*, w: *The Slavonic and East European Review*, vol. 31, no. 77, 1953, s. 503-527.
- Wereszycki H., *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 2010.
- Wereszycki H., *Sojusz trzech cesarzy. Walka o pokój europejski 1872-1878*, Warszawa 2010.

- Wituch T., *Balkany w Europie XX wieku*, w: „Dzieje Najnowsze”, nr 30/2, 1998, s. 3-13.
- Wolf E., *Die Beziehungen Österreich-Ungarns zu Deutschland unter Goluchowski (1895 - 1906)*, Wien 1967 (Dissertation).
- Yasamee F.A.K., *Ottoman Diplomacy : Abdülhamid II and the Great Powers 1878-1888*, Istanbul 1996.
- Zachorowska z Gołuchowskich M., *Gołuchowscy. Linia hrabiowska*, Kraków 2017.
- Zagare F., *The Moroccan Crisis of 1905-1906 : An Analytic Narrative*, w: „Peace Economics Peace Science and Public Policy, August 2015.
- Zahra T., *Imagined Noncommunities : National Indifférence as a Category of Analysis*, w : “Slavic Review”, vol. 69, no. 1, Spring 2010.
- Zaskilniak L., *Trudności biograficznego badania albo jak za drzewami zobaczyć las ?...*, w : *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017.
- Ziemiańscy XIX wieku*, Słownik biograficzny, cz. II, Warszawa 2016.
- Zurcher E.J., *Turkey. A modern history*, New York 1993.
- Ерстенюк М., Від царсько-королівської гімназії до восьмої школи 1818 – 2018, Львів 2018.